

MAŁOPOLSKA

regiony
regionalizmy
małe ojczyzny

MAŁOPOLSKA

XIX

regiony
regionalizmy
małe ojczyzny

Kraków 2017

Redakcja:

Zdzisław Noga (redaktor naczelny),
Waldemar Bukowski, Iwona Górny, Joanna Grzeszczuk,
Renata Hołda, Mateusz Wyżga (sekretarz)

Rada naukowa:

Feliks Kiryk (przewodniczący), Edward Chudziński, Jan Flaszka, Ryszard Kantor, Peter Kónya, Bogusław Krasnowolski, Maciej Mączyński, Barbara Miszczyk, Aivas Ragauskas, Kazimiera Skaluba, Tadeusz Skoczek, Anna Wiśniewska, Jerzy Woźniakiewicz, Wiesław A. Wójcik, Franciszek Ziejka

Recenzenci:

Zbigniew Beiersdorf (Uniwersytet Jagielloński)
Piotr Borek (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)
Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski)
Bartosz Drzewiecki (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)
Olga Fejtová (Archiv Hlavního Města Prahy)
Myron Kapral (Ukraińska Akademia Nauk, Lwów)
Waldemar Kowalski (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)
Konrad Meus (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)
Piotr Miodunka (Uniwersytet Ekonomiczny, Kraków)

Współpraca: Polskie Towarzystwo Historyczne



Patronat honorowy: Jacek Krupa – Marszałek Województwa Małopolskiego

© Copyright by Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, 2017

Wydawca: Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie



Wojewódzka
Biblioteka
Publiczna
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

Adres redakcji: 31-124 Kraków, ul. Rajska 1, p. 38; tel. 12 375 22 34, fax 12 375 22 03
e-mail: redakcjamałopolska@rajska.info; www.malopolska.org

Korekta: Joanna Grzeszczuk, Iwona Górny; *tłumaczenia:* Magdalena Pawlaczyk

Skład komputerowy: Maria Jakubowska

Projekt okładki: Beata Ozga

Na okładce: Koronka klockowa, praca Olgi Szerauc; fot. ze zbiorów J. Węgorek

Druk i oprawa: Drukarnia Beltrani, 31-982 Kraków, ul. Śliwkowa 1, tel. 503 165 120

PL ISSN 1641-1102

OD REDAKTORA

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny, już XIX tom „Małopolski”. Rocznik zachowuje dotychczasową strukturę. Znalazły się w nim zarówno teksty naukowe, popularno-naukowe, materiały źródłowe do dziejów idei regionalizmu i osób związanych z tym ruchem, artykuły o edukacji regionalnej oraz recenzje i sprawozdania z ważnych dla środowiska regionalistów wydarzeń.

Część pierwszą pod tradycyjnym tytułem *Problemy, sprawy, ludzie* otwiera tekst naszego stałego autora Bogusława Krasnowolskiego, znakomitego znawcy urbanistyki i dawnej sztuki małopolskiej. Czytelnik odbędzie wędrówkę po Sącach: Starym, Nowym i Podegrodziu, poznając tajniki ich powstawania w średniowieczu, rozwoju przestrzennego i zachowanych zabytków. Z ziemi sądeckiej przeniesiemy się do Wieliczki. Jakub Pieczara napisał tekst poświęcony księgom metrykalnym Parafii św. Klemensa. Autor przygotowuje większe studium historyczno-demograficzne na temat ludności tego górniczego miasta w okresie przedrozbiorowym, które jest oparte głównie o rejestry metrykalne. Tylko na ich podstawie można dziś pokusić się o szerszą analizę społeczeństwa Wieliczki, ponieważ podstawowe serie ksiąg miejskich już nie istnieją. Treść tego artykułu wykracza poza granice Wieliczki, stanowiąc dobre wprowadzenie do znajomości źródeł metrykalnych i ich potencjału informacyjnego. Spod pióra Bogusława Krasnowolskiego wyszedł też kolejny artykuł poświęcony wciąż jeszcze nie do końca rozpoznanej historii Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu, zwłaszcza ówczesnych przemian modernizacyjnych, w tym budowy nowych dróg. Z kolei Sebastian Wacięga wprowadzi Czytelnika w krąg podkrakowskich Kijaków, którzy przez całe pokolenia zaopatrywali mieszkańców Krakowa i miast sąsiednich w przedniego smaku kiełbasy i kiszki, przez co zachowała się dobra pamięć o nich i ich zwyczajach. Do innego świata powędrujemy pod przewodem Marii Kurzei-Świątek, która pracowicie wydobyła z niepamięci kontrowersyjne, urządzone w czasach hitlerowskich, tuż przed wojną, kongresy Niemieckiego Frontu Pracy i udział w nich grup regionalistycznych z Podhala i Sądecczyzny. Okres tuż powojenny, a w szczególności działalność tarnowskiego Caritasu jest tematem artykułu Pawła Glugli. Autor zebrał szczegóły pomocy materialnej dla ofiar zawieruchy wojennej, a skala tej pomocy w tak trudnych czasach budzi podziw. Dział pierwszy zawiera

nadto dwa interesujące artykuły poświęcone krajobrazowi naturalnemu i kulturowemu. Katarzyna Fajak podjęła aktualny temat gospodarowania dziedzictwem przyrodniczym na przykładzie ochrony polan Babiej Góry, a Bernadetta Birczyńska prowadzi nas okiem architekta na tereny Beskidu Niskiego i Łemkowszczyzny. Natomiast Anna Pieczka, w kolejnym artykule, zwraca uwagę na owocną działalność bibliotek publicznych w zakresie zachowania, dokumentowania i popularyzacji regionalnego dziedzictwa kulturowego. Część pierwszą zamyka tekst Ewy Horyń i Ewy Zmudy, które poddały analizie językoznawczej nazwy krakowskich duszpasterstw akademickich.

W drugim dziale tomu, poświęconym instytucjom, znajdzie Czytelnik ciekawostki o skansenie w Sidzinie, o założonym przed niemal stu laty Teatrze i Chórze Włociańskim w Bukowinie Tatrzańskiej, wreszcie o interesującym projekcie związanym ze zbójnictwem karpackim. Natomiast w dziale *Archiwum myśli regionalistycznej* przypominamy rozważania Ludwika Abramowicza poświęcone związkom „krajowości” i regionalizmu.

Wreszcie część tomu zatytułowana *Materiały, świadectwa, dokumenty* zawiera teksty poświęcone wybitnym osobom pielęgnującym tradycje ludowe w zakresie koronkarstwa, malarstwa, rzeźbiarstwa, a także dokumentuje zanikające już przysłowia. Kolejny tekst przenosi nas w czas świąteczny. Piotr Lulek przedstawia zwyczaj kolędowania Zagórzan, Lachów Szczyrzyckich, Limanowskich i Górali Białych. Przytacza teksty kolęd i pastorałek, szczegółowo opisując obrzędy i ich scenerię, wprowadzając nas w jakże uroczy okres Bożego Narodzenia. Inny nasz stały autor Andrzej Bogunia-Paczyński urzeknie nas wzruszającą opowieścią o losach dwóch wspaniałych ludzi z dziewiętnastowiecznej Galicji, inżyniera kolejowego Wacława Wejwody i lekarza Stanisława Pareńskiego. Prezentowany przez nich etos zawodowy, w dzisiejszych czasach zapomniany nieco, a nawet wyśmiewany, warto przypomnieć, gdyż ma charakter uniwersalny i głęboko humanistyczny mimo tragicznej śmierci obu bohaterów.

W dziale dotyczącym edukacji regionalnej znajdziemy artykuł poświęcony działalności prowadzonej w Bogdanówce przez Andrzeja Słoninę, który odświeża dawne zwyczaje związane z pracą na roli i życiem na wsi. Z kolei inne spojrzenie na nauczanie regionalizmu prezentuje Krystyna Nita, koordynatorka projektu dla uczniów szkół podstawowych z Europy.

Na końcu tomu znajdzie czytelnik recenzje wybranych książek z zakresu szeroko rozumianego regionalizmu i sprawozdania z działalności szczególnie zasłużonego Towarzystwa Przyjaciół Skawiny z okazji 35-lecia jego działalności.

Zgodnie z tradycją znalazła się również w niniejszym tomie kolejna część pracowicie zebranego materiału do przyszłego słownika biograficznego Małopolski. Można też rzucić okiem na przegląd nowości regionalnych dostępnych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie.

Tom niniejszy jest, zgodnie z tradycją, zróżnicowany tematycznie, ale wszystkie teksty łączy bliska naszemu sercu Małopolska, której bogate dziedzictwo przyrodnicze, kulturowe, przeszłość historyczną staramy się popularyzować wraz z miłośnikami naszego regionu i aktywnymi na różnych polach regionalistami. Zachęcam do lektury z nadzieją, że prezentowane teksty znajdą życzliwe przyjęcie, dostarczą wrażeń i interesującej wiedzy o naszym najbliższym, a często nieznanym świecie.

Zdzisław Noga

problemy
sprawy
ludzie

Bogusław Krasnowolski

Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II, Kraków

TRZY SĄCZE – PRZEKSZTAŁCENIA PRZESTRZENNE I SZTUKA

Przed półwieczem wybitny archeolog Andrzej Żaki opublikował kilka prac o *wędrówkach Sącza*¹. Od tego czasu badania nad strukturami osadniczymi Sądecczyzny znacznie poszerzyły się (w czym miał udział także niżej podpisany we współpracy ze Zbigniewem Beiersdorfem)², przy czym zasadnicze tezy Żakiego w pełni zachowały aktualność. Niniejsza publikacja jest krótkim podsumowaniem obecnego stanu badań nad układami przestrzennymi, zabudową i sztuką w trzech kolejnych centrach ziemi sądeckiej: w najstarszym Sączu określanym mianem „podegrodzkiego”, w Sączu św. Kingi, który z czasem stał się Starym oraz w Nowym Sączu.

„Wędrówki” ośrodków osadniczych nie należały w średniowiecznej Małopolsce (i nie tylko w Małopolsce) do wyjątków. Znajdowały niekiedy odzwierciedlenie w przymiotnikach „Stary” i „Nowy”, pojawiających się w nazwach. Mamy zatem Stary Korczyn i Nowy Korczyn, Stary Olkusz i Olkusz, Stary Żmigród i Żmigród, Starą Duklę i Duklę. Efektem takich translokacji jest też dzisiejsze miasto Lelów³. W grupie tych „wędrujących” ośrodków, dzieje kolejnych przenosin centrum Sądecczyzny prezentują się jednak najbardziej spektakularnie, bowiem dawne centrum, tracąc pozycję dominującą na rzecz nowego, nie przestawało się rozwijać i kształtować znaczących dzieł architektury i sztuki.

¹ A. Żaki, *Naszacowice – Podegrodzie – Stary Sącz*, „Acta Archaeologica Carpathica”, T. 1: 1959; tenże, *O położeniu wczesnośredniowiecznego Sącza*, „Rocznik Sądecki”, R. 4: 1960; tenże, *Wczesnośredniowieczny sądecki zespół osadniczy (badania z 1968 r.)*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych” PAN (Kraków), T. 13: 1969; tenże, *Wędrówki Sącza*, Kraków 1974.

² Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, *Sztuka Starego Sącza* [w:] *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*, red. H. Barycz, Kraków 1979, s. 304–340; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz. Zarys historii rozwoju przestrzennego*, Kraków 1985; tychże, *Rozwój przestrzenny* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, T. 1, red. F. Kiryk, Warszawa-Kraków 1992, s. 97–120; B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze Ziemi Krakowskiej w XIII i XIV wieku*, Cz. 2, Kraków 2004, s. 154–160, 226–233; tenże, *Przekształcenia przestrzenne, zabytki i wartości kulturowe* [w:] *Podegrodzie i gmina podegrodzka. Zarys dziejów*, red. F. Kiryk, Kraków 2014, s. 771–833.

³ B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy...*, Cz. 2, s. 64–67, 116–118, 145–153, 167–171, 303–307.

Trzy zasadnicze etapy w procesach, o których będzie tu mowa, to:

- kasztelański Sącz w późniejszym Podegrodziu w początkach Polski piastowskiej, od przełomu wieków X i XI po połowę XIII stulecia;
- powstanie i początkowy rozwój Sącza św. Kingi i klasztoru Klarysek (czyli późniejszego Starego Sącza) w 2 poł. wieku XIII;
- powstanie i rozwój Nowego Sącza od końca XIII wieku do współczesności.

SĄCZ „PODEGRODZKI”

Jak wynika z badań archeologicznych⁴, początki Sącza i związanej z nim lokalnej reprezentacji władzy, sięgają początków piastowskiego panowania nad Małopolską, a więc lat 987–989. Tak należałoby datować genezę starszego z dwóch grodzisk na terenie późniejszej wsi Podegrodzie, czyli Zamczyska. Położone w północnej części wsi, o powierzchni około ćwierci hektara, na cyplu ponad korytem Dunajca (odciętym przekopem suchej fosy), otoczone zostało czytelnym do dzisiaj wałem. Można przypuszczać, że grodzisko to przejęło funkcję starszego, znacznie większego, pochodzącego z epoki wczesnopanostwowej (nazywanej też plemienną), zbudowanego w sąsiednich Naszacowicach już w 2 poł. VIII wieku, przy czym do zaawansowanych lat XI wieku oba grodziska funkcjonowały jednocześnie.

Wiek XII przyniósł zniszczenie Zamczyska przez pożar. W rezultacie w odległości kilkuset metrów w kierunku południowym wzniesiono kolejne grodzisko (Grobla), nieco większe od starszego. Zgodnie z tezą wysuniętą przez Żakiego, tutaj należy widzieć siedzibę sądeckich kasztelanów, notowanych w źródłach pisanych od roku 1224. Grodzisko towarzyszyło podgrodzie (z czasem nazwę tę odziedziczyć miała wieś), otwarta osada, w obrębie której, na wzniesieniu, powstał kościół pw. św. Jakuba. Wygląd najstarszej budowli, usytuowanej bez wątpienia w miejscu dzisiejszej, nie jest znany. Wezwanie, popularyzowane przez benedyktynów z Leodium (Liège) i Composteli, potwierdza wczesną genezę świątyni, znacznie wyprzedzającą najstarszą wzmiankę z roku 1310⁵. Wyjątkową pierwotnie rangę kościoła potwierdzało bezprecedensowo duże uposażenie późniejszej parafii, utrzymujące się do połowy wieku XV.

SĄCZ ŚW. KINGI I KLARYSEK

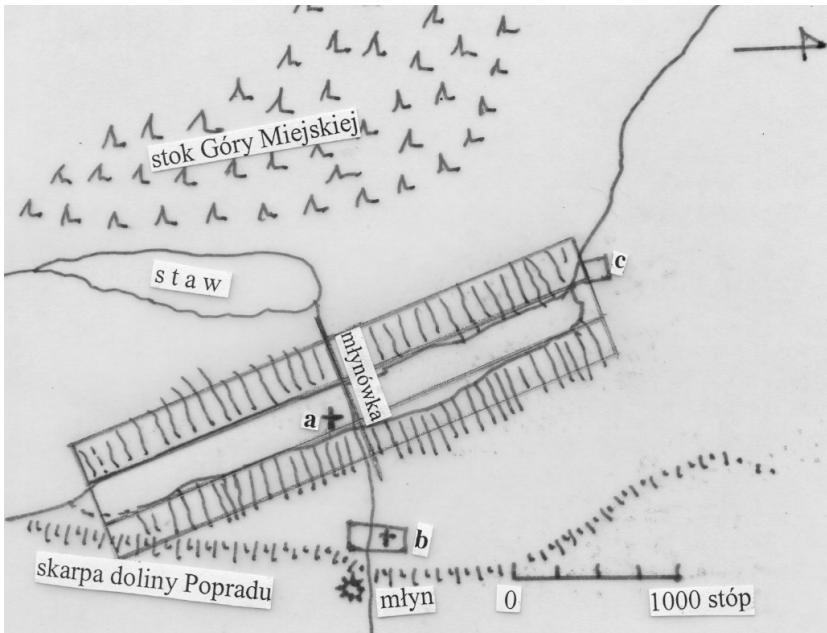
W roku 1257 książę Bolesław Wstydlivy ofiarował Sądeckczyznę swej małżonce Kindze. Może wkrótce po tej dacie, a najpóźniej w roku 1273, kiedy w źródłach pisanych po raz pierwszy pojawiła się wzmianka o mieszczanach

⁴ J. P o l e s k i, *Archeologia o początkach Podegrodzia* [w:] *Podegrodzie i gmina...*, s. 46–86; tamże omówienie stanu badań i bibliografia.

⁵ B. K r a s n o w o l s k i, *Przekształcenia przestrzenne, zabytki i wartości kulturowe* [w:] *Podegrodzie i gmina...*, s. 787–788.

sąddeckich, staraniem Kingi dokonana została lokacja miasta na prawie niemieckim. Jednocześnie znikły zapiski o sądeckich kasztelanach; ci przedstawiciele władzy centralnej byłiby wszak konkurencją dla księżnej.

Należy pamiętać, że Kinga była księżniczką rodu węgierskiego. Analiza pierwotnego, lokacyjnego układu urbanistycznego Sącza (późniejszego Starego Sącza, il. 1)⁶, dobrze zachowanego w części południowej, zatartego przez późniejszą regulację (zob. niżej) od północy, prowadzi do wniosku, że zastosowano tu „model” powszechny w granicach Królestwa Węgier, zwłaszcza na terenach Słowacji, zarówno w osadnictwie miejskim (por. Koszyce, Preszów, Bardiów, Lewocza), jak wiejskim (por. spiskie wsie, m.in. w dzisiejszych granicach Polski: Frydman, Niedzica, Nowa Biała, Krempachy). Układ urbanistyczny, wydłużony w linii traktu handlowego biegnącego w dolinie Popradu (miasto zajęło obronną sytuację w widłach tej rzeki i Dunajca), otrzymał strukturę trójpasmową, przy czym środkowe pasmo stanowił plac z kościołem parafialnym w centrum, boczne zaś podzielone zostały na orientowane do owego placu działki siedliskowe.



1. Stary Sącz św. Kingi, hipotetyczna rekonstrukcja lokacyjnego układu urbanistycznego wg Z. Beiersdorfa i B. Krasnowolskiego: a – kościół parafialny, b – zespół klasztoru Klarysek, c – zespół klasztoru Franciszkanów, staw (zbiornik retencyjny młynówki), młynówka, młyn; rys. M. Kornecki

⁶ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 24–26; B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy...*, Cz. 2, s. 226–233.

Wydaje się, że zasadniczą miarą – dla Małopolski nietypową – był sznur „mały” liczący 125 stóp przy wartości stopy = ok. 32 cm. Wspomniane pasma miałyby po 2 sznury szerokości, zaś cały układ 14 sznurów długości. Kościół parafialny – o sytuacji identycznej z dzisiejszą świątynią, lecz nieznannej formie – otrzymał wezwanie św. św. Małgorzaty i Elżbiety, świętych węgierskich, z których pierwsza była siostrą, druga zaś ciotką księżnej Kingi. Wezwanie św. Małgorzaty mogłoby świadczyć o fundacji dokonanej około roku 1270, kiedy na Węgrzech rozwijał się kult tej świętej, podczas gdy Elżbieta była czczona od kanonizacji w roku 1235.

Kolejnym etapem była fundacja klasztoru Klarysek⁷, dokonana przez Kingę w roku 1280, a więc po śmierci Bolesława Wstydlwego (1279). Zespół klasztorny zlokalizowany został po wschodniej stronie układu urbanistycznego, bezpośrednio ponad stromą skarpią Popradu. Rytym o charakterze późnoromańskim, ujawnione we wnętrzu prezbiterium klasztornej kościoła (dzisiaj przesłonięte stallami) świadczą, że budowę murowanej świątyni pw. Świętej Trójcy, ukończoną w wieku XIV (zob. niżej), rozpoczęto wraz z fundacją, względnie około roku 1285, gdy arcybiskup Jakub Świnka nadał odpusty dla przyczyniających się do budowy świątyni. Bliską analogię stylistyczną dla wspomnianych rytów stanowią iluminacje dwóch gradułów z końca XIII wieku, wybitnych dokumentów kultury muzycznej, kwitnącej w klasztorze⁸.

Być może jednocześnie z fundacją klasztoru Klarysek Kinga ufundowała klasztor Franciszkanów, zapewniających zakonnicom – i mieszkańcom Sącza – posługę duchową. Wielokrotnie przebudowywany zespół, ostatecznie zdesakralizowany w dobie niewoli narodowej, zachował się przy północnym skraju układu urbanistycznego. Za wczesną genezę zdaje się świadczyć wezwanie kościoła – św. Stanisława Biskupa i Męczennika – kanonizowanego wszak we franciszkańskim Asyżu w roku 1253 staraniem zarówno książęcej pary, Bolesława i Kingi, jak nowych, żebraczych zakonów, franciszkanów i dominikanów. Warto tu nadmienić, że wezwanie takie otrzymał wówczas franciszkański kościół w Nowym Korczynie, fundowany przez książęcą parę bezpośrednio po lokacji miasta, dokonanej przed rokiem 1258. Nie można jednak odrzucić odmiennej hipotezy Pawła Pencakowskiego⁹, który starosądecki klasztor Klarysek w pierwszej fazie istnienia widzi jako „podwójny”, służący zarówno zakonnicom, jak i zakonnikom.

Jedną z pięknych, sądeckich legend o św. Kindze, opowiadająca, jak „przyprowadziła” ona wodę do Starego Sącza, znajduje odzwierciedlenie

⁷ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Architektura kościoła i klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu*, „Currenda” (Tarnów), 1981, nr 5/8.

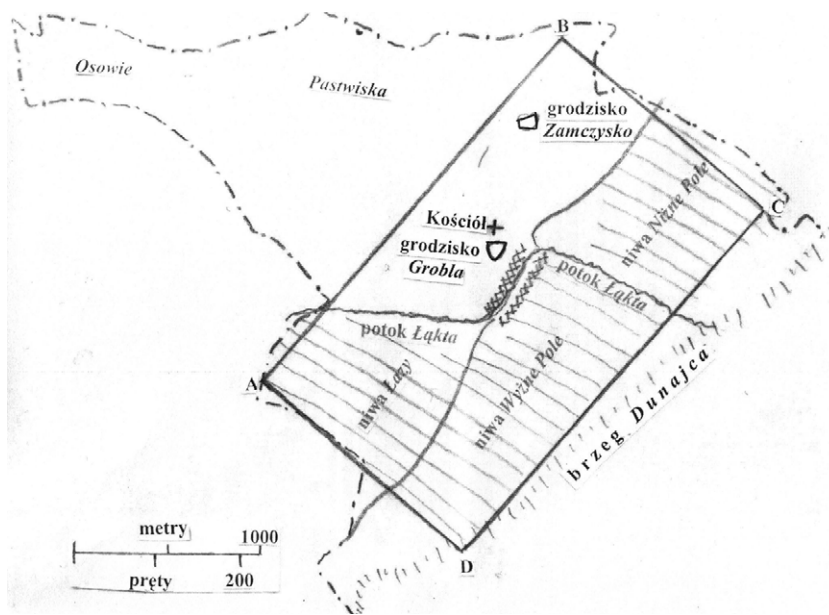
⁸ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 318, 335.

⁹ P. Pencakowski, *Gotyckie kościoły zakonu św. Franciszka w Starym i Nowym Sączu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, T. 36: 1991, z. 2.

w układzie urbanistycznym, którego poprzeczną osią stała się młynówka, zasilana wodą ze stawu spiętrzonego po wschodniej stronie miasta, opadająca przy klasztorze ze wspomnianej skarpy na zlokalizowany poniżej klasztorny młyn.

Kinga, osiadając w klasztorze klarysek jako jego pierwsza ksieni, zapoczątkowała tutejszą tradycję: kolejnymi ksieniami zostawały przedstawicielki dynastii, a następczynią Kingi, zmarłej tu w roku 1292, była wdowa po Leszku Czarnym, Gryfina. Pomieszczenie klasztorne przyległe od południa do prezbiterium kościoła, uważane w zakonnej tradycji za celę i miejsce śmierci św. Kingi, wcześniej stało się poświęconą jej kaplicą. W klasztorze przetrwały – jako rodzaj relikwii – przedmioty, wiązane przez ową tradycję z Kingą, faktycznie pochodzące z jej epoki: relikwiarzyk z kryształu górskiego, łyżeczka z agatu, rękojeść sztyletu¹⁰.

Klaryski już w dobie św. Kingi i Gryfiny prowadziły w swych dobrach działalność osadniczą, kształtując tym samym szerokie zaplecze gospodarcze dla miasta. Niemal „modelowy” układ ruralistyczny wsi lokowanej na prawie niemieckim otrzymało Podegrodzie (il. 2), osadzone może równocześnie z Sączem, najpóźniej w 1273 roku, gdy w dokumencie św. Kingi pojawił się tutejszy sołtys.



2. Podegrodzie, hipotetyczna rekonstrukcja układu lokacyjnego: modułarny prostokąt (ABCD) o wymiarach 324x560 prętów (pręt = 15 stóp po 29,3 cm = 4,395 m), o powierzchni 14 łąnów frankońskich, obejmuje teren kościoła, obu grodzisk i trzech łąn; oprac. i rys. B. Krasnowolski

¹⁰ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 319–320.

Zapewne wówczas dawny kościół grodowy stał się parafialnym. Późną konsekwencją tego faktu mogła być budowa drewnianej świątyni w roku 1347, o czym informowała rzeźbiona inskrypcja nad wejściem, przytoczona w tekście wizytacji biskupiej z 1608 roku¹¹.

Powiązania klasztoru z dynastią piastowską miały w przyszłości decydować o wysokim poziomie podejmowanych tu inicjatyw budowlanych i artystycznych. Najwcześniejszym zachowanym dokumentem mecenatu artystycznego sądeckich klarysek zdaje się być drewniana, pierwotnie polichromowana rzeźba głowy św. Jana Chrzciciela na misie z 2 poł. XIII wieku, pochodząca z kościoła parafialnego (noszącego wezwanie tegoż świętego) w Łącku, o późnoromańskich cechach stylowych, dziś znajdująca się w zbiorach tarnowskiego Muzeum Diecezjalnego¹².

NOWY SĄCZ WACŁAWA II CZESKIEGO

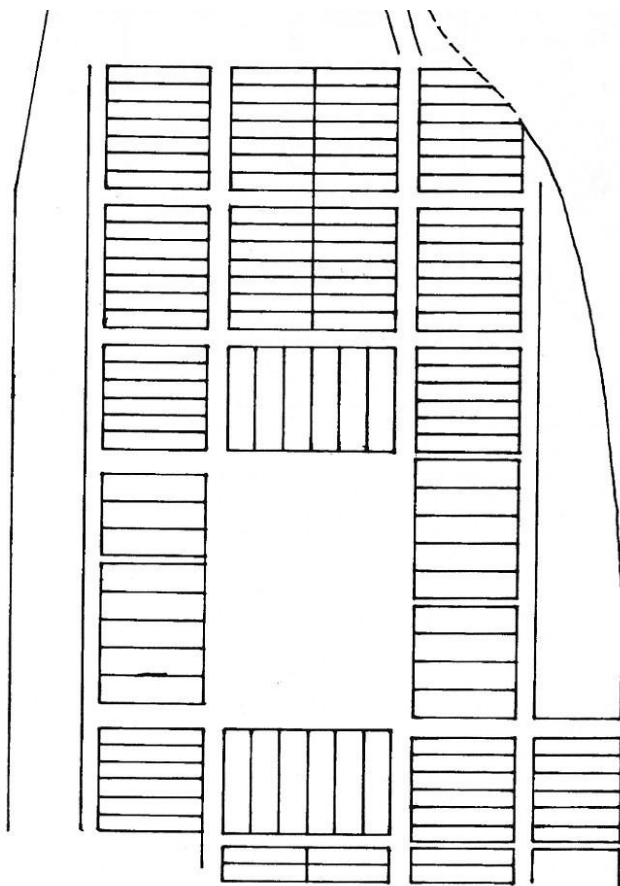
W roku 1292 Wacław z dynastii Przemyślidów, książę czeski, od roku książę krakowski, zaś w niedalekiej przyszłości król czeski (1297) i polski (1300), wystawił przywilej dla Bertolda i Arnolda, synów sądeckiego wójta Tyrmana, zlecając im osadzenie Sącza w nowym miejscu, na gruntach wsi Kamienica, własności krakowskich biskupów, a więc wówczas Jana Muskaty, aktywnego stronnika Wacława. Dokument ten, rozpatrywany w ówczesnym kontekście politycznym, świadczy o zamiarze translokacji miasta: dotychczasowy Sącz w widłach Dunajca i Popradu miał być – wraz z kościołem i klasztorem – przeniesiony w nowe miejsce, w widły Dunajca i Kamienicy, gdzie monarcha ten nakazał przenieść się wszystkim mieszczanom i obu klasztorom. Zamyśl udał się tylko częściowo: jako nowe lokalne centrum powstał Nowy Sącz, lecz dawny, od 1299 roku notowany w źródłach jako Stary, nie przestał istnieć, podobnie, jak funkcjonujące w nim kościoły i tradycja księżnej Kingi.

Nowe miasto zajęło typowo obronne położenie w widłach rzek, zabezpieczających je od północnego wschodu (Kamienica) i północnego zachodu (Dunajec). Należy przypuszczać, że już w początkowym okresie istnienia miasta na krawędziach stromych skarp rzecznych stanął mur obronny, zaś północny cypel, ponad ujściem Kamienicy do Dunajca, zabezpieczył związany z miastem zamek¹³. Brak naturalnych warunków obronnych od strony południowej zrekomensowano przekopem fosy (suchej) i usypaniem wału. Te dwa zewnętrzne – względem muru – elementy systemu obronnego czytelne są jeszcze dzisiaj.

¹¹ B. K r a s n o w o l s k i, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 782–783, 790.

¹² B. K r a s n o w o l s k i, *Rozwój przestrzenny, architektura i sztuka [w:] Łącko i gmina Łącka*, red. J. Dybiec, Kraków 2012, s. 601.

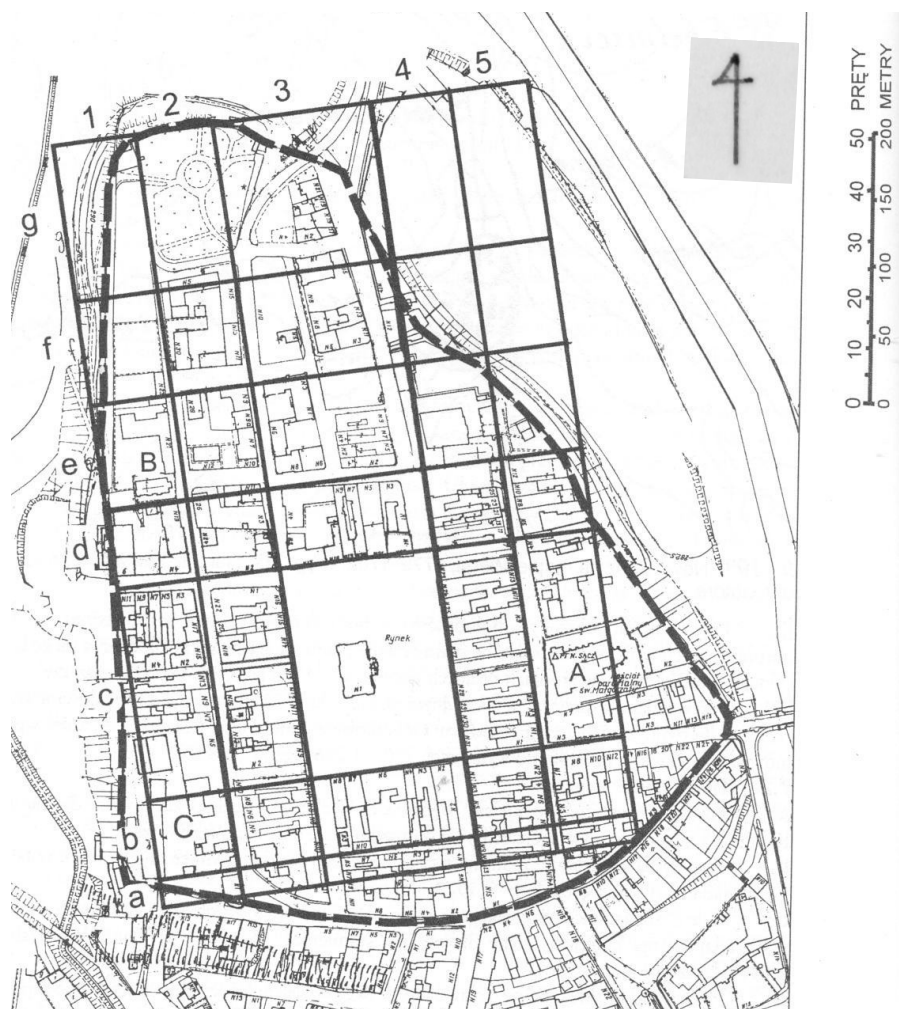
¹³ Analiza systemu obronnego miasta zob.: Z. B e i e r s d o r f, B. K r a s n o w o l s k i, *Sztuka gotycka [w:] Dzieje miasta...*, T. 1, s. 225–239.



3. Nowy Sącz, idealny model lokacyjnego układu urbanistycznego wg B. Krasnowolskiego

Układ urbanistyczny¹⁴ (il. 3, 4) rozmierzono w oparciu o „mały” sznur = 125 stóp (pręt = 1/10 sznura), przy wartości stopy = 31,4 cm. Centralnym elementem jest rynek (4x3 sznury), bloki zabudowy uzyskały głębokość 1½ sznura, zaś działki siedliskowe w ich obrębie szerokości 4 pręty (w blokach przyrynkowych) i 2½ pręta (w pozostałych). Skrajną, wschodnią część układu zajął kościół parafialny. Jego wezwanie – św. Małgorzaty – tylko z pozoru powtarzało wezwanie fary dawnego Sącza. W nowym kontekście politycznym patronką nie była już węgierska księżniczka, lecz męczennica z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Po stronie

¹⁴ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Rozwój przestrzenny...*, s. 99–110; B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy...*, Cz. 2, s. 154–160.



4. Nowy Sącz, analiza lokacyjnego układu urbanistycznego wg B. Krasnowolskiego:
 A – kościół parafialny, B – zespół klasztoru Franciszkanów i Klarysek, C – siedziba biskupa

zachodniej zlokalizowano m.in. podwójny klasztor, Klarysek i Franciszkanów, w zamierzeniu (niezrealizowanym) przesiedlony z dawnego Sącza, w praktyce nowy¹⁵. Przy południowo-zachodnim narożniku obwodu obronnego znalazł się – może już w wyniku lokacji – dwór biskupi, źródłowo potwierdzony jednak dopiero w roku 1540.

¹⁵Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka gotycka...*, s. 202–206; P. Pencakowski, dz. cyt.

Dawna biskupia wieś Kamienica z kościołem św. Wojciecha stała się przedmieściem, określanym później mianem Węgierskiego, Wielkiego, względnie Grodzkiego. Jego sytuacja odpowiada dzisiejszej ul. Grodzkiej, w miejscu kościoła stoi figura przydrożna.

Miasto uzyskało znaczne uposażenie rolne o powierzchni 172 łąnów frankońskich (łąn frankoński = 12.960 prętów kwadratowych; pręt w tym wypadku = 15 stóp = 4,71 m), z których samo zagospodarowało tylko część; na 100 łąnach osadzono wsie miejskie (Piątkową, Paszyn, Gołąbkowice i Roszkowice) oraz wójtowskie (Mystków, Kurów z wtórnie wydzieloną Jamnicą, Falkową).

NA PRZEŁOMIE EPOK PIASTOWSKIEJ I JAGIELLOŃSKIEJ

Upadek rządów czeskich oznaczał tutaj – w skali lokalnej – ugruntowanie pozycji obu Sączów: Nowego, jako miasta królewskiego i Starego, stosunkowo silnego ośrodka związanego z klasztorem Klarysek. Doba Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego przyniosła powstanie interesujących dzieł królewskiego wawelskiego warsztatu budowlanego, związanego m.in. z trzecią, gotycką katedrą wawelską. W roku 1332 konsekracja zakończyła budowę klasztornej, starsądeckiego kościoła Św. Trójcy¹⁶. Otrzymał on wówczas swą dzisiejszą dyspozycję przestrzenną, bliską kościołom klasztornym w Austrii, dominikanek w Imbach i klarysek w Dürnstein (il. 5): krótkie prezbiterium zamknięte trójbocznie, obszerny korpus nakryty wówczas stropem oraz – w dwupoziomowej części zachodniej – przedsionek (w strefie dolnej) i chór paniński (u góry). Identyczną dyspozycję, zapewne w podobnym czasie i za sprawą tego samego warsztatu, zyskał kościół Franciszkanów i Klarysek w Nowym Sączu, dzisiaj niezachowany, znany m.in. z fragmentu udokumentowanego przez Władysława Łuszczkiewicza¹⁷. Zapewne w połowie wieku XIV ukształtowano zasadnicze elementy dzisiejszego kościoła parafialnego w Starym Sączu (prezbiterium zamknięte trójbocznie, szerszy od niego korpus i wieża w fasadzie), odbudowanego przypuszczalnie po spaleniu miasta przez Ścibora ze Ściborzyc w roku 1410¹⁸. Około połowy XIV stulecia nowosądecka fara św. Małgorzaty stała się dwunawową halą (podział ten nie zachował się) z wydłużonym, trójbocznie zamkniętym prezbiterium¹⁹. Reprezentowała zatem typ bliski

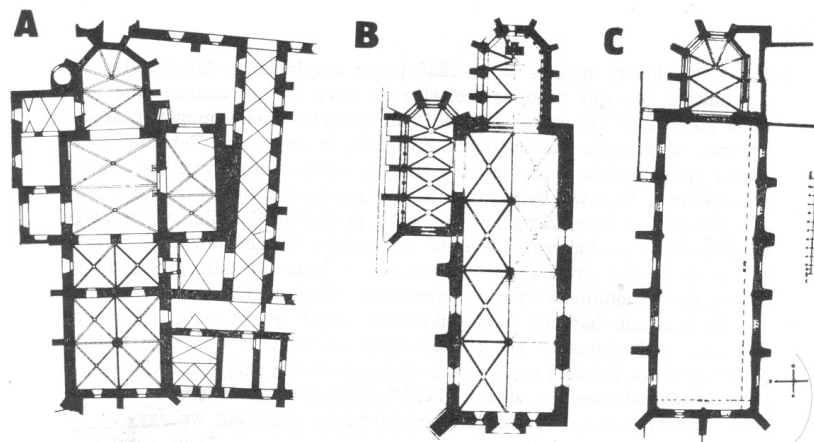
¹⁶ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Architektura kościoła...*

¹⁷ W. Łuszczkiewicz, *Architektura najdawniejszych kościołów franciszkańskich w Polsce*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, T. 4: 1891; tenże, *Sprawozdanie z wycieczki naukowej w okolice Sącza i Biecza*, tamże; por. Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka gotycka...*, s. 204–205.

¹⁸ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 307.

¹⁹ S. Świszczowski, *Materiały do dziejów kolegiaty św. Małgorzaty*, „Rocznik Sądecki”, R. 3: 1957, s. 7–8, 19; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka gotycka...*, s. 210–211.

grupie podobnych, dwunawowych kościołów małopolskich (m.in. w Wiślicy, Stopnicy, Łapczycy, Niepołomicach) fundacji Kazimierza Wielkiego. Relikty ówczesnych malowideł ściennych odsłonięto i eksponowano w roku 1974; w prezbiterium zachowały się m.in. sceny męczeństw św. św. Bartłomieja i Jakuba, w korpusie, na filarze zachodniej empory, przedstawienia Sądu Ostatecznego i Opłakiwania Chrystusa²⁰.



5. Porównanie rzutów kościołów klasztornych klarysek w Starym Sączu (A), dominikanek w Imbach (B) i klarysek w Dürnstein (C); wg Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz. Zarys historii rozwoju przestrzennego*, Kraków 1985

Najpóźniej w omawianym okresie w mieszczańskiej zabudowie Nowego Sącza miejsce drewnianych domów zaczęły przy Rynku zajmować murowane z cegły i kamienia kamienice; ich pozostałością są sklepione piwnice, z późnogotyckimi, kamiennymi portalami.

Na przełomie ery średniowiecznej i nowożytnej okazała musiała prezentować się nowosądecka siedziba biskupia. Prowadziła do niej znana z opisów brama z datą 1515 oraz herbami dostojników kościelnych: Orłem Fryderyka Jagiellończyka, Dębniem Zbigniewa Oleśnickiego i Abdankiem Jana Konarskiego²¹. Jak zdaje się wynikać z tego ostatniego elementu, zachowanego do roku 1976 (jako użyty wtórnie w ogrodzeniu plebanii),

²⁰ H. Małkiewiczówna, *Nowy Sącz, kościół par. p.w. św. Małgorzaty, malowidła w prezbiterium i w korpusie nawowym* [hasło w:] *Malarstwo gotyckie w Polsce*, T. 2, *Katalog zabytków*, red. A.S. Labuda, K. Secomska, Warszawa 2004, s. 79 (tamże bibliografia).

²¹ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka renesansu i manieryzmu* [w:] *Dzieje miasta...*, T. 2, s. 483–486; archiwalne fotografie fragmentu z herbem Abdank: Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, *Sztuka gotycka...*, s. 127–128.

mogło to być dzieło gotycko-renesansowego warsztatu, pracującego dla Konarskiego w rezydencji przy ul. Kanoniczej 15 w Krakowie.

Istotne znaczenie dla przeobrażeń architektonicznych nowosądeckiej fary miało podniesienie jej – w roku 1448, przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego – do rangi kolegiaty. Ukształtowano wówczas m.in. dwuwieżową fasadę kościoła (wieżę północną budowano już w XIV/XV wieku) z kamiennym, płaskorzeźbionym fryzem ornamentalno-heraldycznym (dzisiejszy jest rekonstrukcją dokonaną przed 60 laty według zachowanych elementów), z herbami państwowymi (Orzeł, Pogoń), Dębem kardynała i Odrowążem kasztelana krakowskiego, Jakuba z Dębna. Konsekwencją utworzenia kolegiaty był rozwój rezydencji kapitulnych przy kolegiacie, postępujący w zasadzie na początku wieku XVI; dokumentują go m.in. zachowane, późnogotyckie portale²².

Zespół szpitala św. Ducha, funkcjonujący od 1370 roku na Przedmieściu Węgierskim, został na przełomie wieków XIV i XV przeniesiony do centrum. Z fundacji mieszczanina krakowskiego Langseydela, w miejscu jego kamienicy, wzniesiono jednoprzestrzenny, murowany kościół św. Ducha, w roku 1409 przekazany – wraz ze szpitalem – norbertanom. Dzisiejsze mury wraz z późnogotyckim, sieciowym, żebrowym sklepieniem prezbiterium, pochodzą zasadniczo z odbudowy prowadzonej w roku 1492²³.

Z utworzeniem nowosądeckiej kolegiaty wiązało się włączenie w skład jej uposażenia kościoła św. Jakuba w Podegrodziu. Nie oznaczało to jednak degradacji podegrodzkiej świątyni, gdyż odtąd sądeccy archidiaconi byli automatycznie podegrodzkimi proboszczami. W pierwszej połowie XVI wieku prezbiterium drewnianego kościoła zastąpiono murowanym, ufundowanym przez archidiacona Marcina z Kurowa. Cennym elementem wyposażenia był zapewne ołtarz Świętych Dziewic z drugiej połowy XIV wieku, z którego do dzisiaj przetrwały trzy drewniane, polichromowane rzeźby: Matki Boskiej i dwóch niezidentyfikowanych świętych (il. 6). Z późniejszą strukturą ołtarzową podegrodzkiej świątyni związana była zapewne rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z około 1420 roku, prezentująca styl Pięknych Madonn, znajdująca się dzisiaj w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie²⁴.

Z połowy i trzeciej ćwierci XIV wieku pochodzą trzy drewniane, polichromowane rzeźby Matki Boskiej z Dzieciątkiem, wykonane zapewne – jako ołtarzowe – dla nowosądeckiej fary. Dwie z nich znajdują się w jej wnętrzu, trzecia – w zbiorach wspomnianego Muzeum. Z ostatniej ćwierci XIV stulecia pochodzą płaskorzeźby Apostołów, eksponowane dzisiaj w nowosądeckiej

²² Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka gotycka...*, 71–79.

²³ Tamże, s. 216–219.

²⁴ B. Krasnowolski, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 790–794.



6. Podegrodzie, rzeźby Matki Boskiej z Dzieciątkiem i dwóch Świętych Dziewic z niezachowanego ołtarza Świętych Dziewic, 2 poł. XIV w.;
fot. B. Krasnowolski

farze, związane początkowo z ołtarzem Rozesłania Apostołów o pomorskiej genezie, prawdopodobnie ofiarowanego przez Władysława Jagiełłę jako votum za grunwaldzką wiktoryę z roku 1410.

Nietypowy dla Małopolski układ urbanistyczny Starego Sącza został gruntownie przekształcony²⁵ (il. 7). Można to hipotetycznie wiązać z działaniami ksieni – Piastówny, Konstancji, córki księcia Bernarda Świdnickiego

²⁵ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 40–44.



7. Stary Sącz, adaptacja lokacyjnego układu urbanistycznego w ramach regulacji z doby kazimierzowskiej: I-III – relikw pasmowej struktury miasta lokacyjnego (zachowany jako dyspozycja przedmieścia), A – kościół parafialny, B – zespół klasztoru Klarysek, C – zespół klasztoru Franciszkanów, D-D-D – młynówka, E – staw młyński (zbiornik retencyjny młynówki), F – staw młyński, a-k, 1-11 – zasady rozmierzenia modularnego miasta kazimierzowskiego, G-G – działki ogrodowe, H-H – modularne rozmierzenie przedmieścia; wg Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, Stary Sącz...

i Kunegundy (córci Władysława Łokietka), uprzednio księżnej głogowskiej, a konkretnie z przywilejami, jakie miasto otrzymywało w latach 1357–1358 od niej i od Kazimierza Wielkiego. Część miasta położoną po północnej stronie młynówki poddano regulacji, w wyniku której – w oparciu o miary sznurowe (sznur = 150 stóp; stopa = 29,3 cm) – wytyczono prostokątny rynek (2 2/3x2 sznury) i prostokątne bloki, podzielone na działki siedliskowe. Część południowa utrzymała dawny charakter, stając się w zasadzie przedmieściem.

Znakomicie rozwijał się mecenat artystyczny starosądeckich klarysek²⁶. Już w pierwszej połowie XIV wieku powstawały tu kolejne, iluminowane rękopisy muzyczne: antyfonarz i trzy kancjonały. Późniejsze przekształcenia spowodowały, że niewiele przetrwało tu dzieł późnogotyckiego malarstwa tablicowego. Reprezentują je: relikwiarzowy wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem stojącej na smoku (połowa XV wieku) ekspresyjne przedstawienie Marii i Bolesnego Jezusa w typie *Misericordia Domini* (ok. 1470). Liczniejsze są zachowane w klasztorze dzieła późnogotyckiej, polichromowanej rzeźby drewnianej. Wśród nich wyróżnia się figura Chrystusa na osiołku; naturalnej wielkości, osadzona na platformie zaopatrzonej kołami, związana była z misteriami Wjazdu do Jerozolimy, odgrywanymi w Niedzielę Palmową.

W DOBIE MANIERYZMU I WCZESNEGO BAROKU (KONIEC XVI – I POŁOWA XVII WIEKU)

Architektura i sztuka w pełni nowożytna zawitały na Sądecczyznę w zasadzie dopiero w 2 poł. XVI wieku. Manierystyczny ratusz Nowego Sącza, adaptujący może budowlę późnośredniowieczną, znany jest z umów, zawartych przez nowosądeckich rajców z włoskim muratorem imieniem Lodovico (zapewne autorem projektu, zakładającego formy *more italico*) w roku 1562 i z muratorem Tomaszem w roku następnym²⁷. Istotnymi źródłami są też fundamenty eksponowane w północnej części rynku oraz schematycznie potraktowany widok na planiku miasta z roku 1783. Piętrowy, podpiwniczony, zwieńczony attyką, z wieżyczką zegarową, przypominał zapewne zachowane do dzisiaj, ówczesne ratusze Sandomierza, Tarnowa i krakowskiego Kazimierza. W księgach miejskich przetrwały szczegółowe informacje o budowie – w latach 1555–1556 – potężnego dzieła obronnego, bastei, która broniła wjazdu do miasta od najbardziej narażonej na atak strony południowej. Pracami kierował murator Albert z Libuszy, czuwał

²⁶ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 318–321.

²⁷ J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastji Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, T. 3, Lwów 1902, s. 22–26; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka renesansu i manieryzmu...*, s. 495–500, 502–504.

nad nimi pisarz miejski Albert Kozielski. Basteja przetrwała do końca XVIII wieku, a jej relikty widoczne były jeszcze po roku 1860²⁸.

Istotną rolę w modernizowaniu nowosądeckiej architektury odegrali Stanisław i Sebastian Lubomirscy jako starostowie sądecki. Ich staraniem, po pożarze z roku 1611, manierystyczne formy otrzymał zamek (po zniszczeniach z II wojny światowej znany z ikonografii); mury zwieńczyła attyka, we wnętrzach pojawiły się portale ze Szreniawą i inicjałami Lubomirskich²⁹. Zapewne staraniem tegoż starosty powstał okazały dom przy ul. Franciszkańskiej z bogatym, wczesnobarokowym (aczkolwiek wyraźnie prowincjonalnym) detalem elewacji i wnętrza, niezłe zachowany do dzisiaj.

Przy kościele Franciszkanów, przed rokiem 1597, stanęła kaplica pw. Przemienienia Pańskiego (nie identyczna z dzisiejszą; zob. niżej), w której znalazł się wówczas czczony wizerunek Oblicza Pańskiego (*Veraicon*), dzieło bizantyzującego włoskiego malarstwa z XV wieku. Przy niej w roku 1622 Jan Dobek z Łowczowa Łowczowski, gospodarujący w sąsiednim Zabelczu i Wielopolu, ufundował kaplicę pw. św. Bernardyna, votum za powrót z bitwy pod Chocimiem; przetrwały niewielkie relikty nagrobka fundatora (zmarłego w roku 1628), rysunek postaci rycerza w charakterystycznej pozie „sansovinowskiej” opublikował Sygański³⁰.

Przekształceniom ulegały mieszczańskie kamienice. Przy Rynku dominowały piętrowe, ze sklepionymi lokalnościami na parterze i klatkami schodowymi oświetlanymi niekiedy przez wyprowadzone ponad dach „latarnie” świetlne, wieńczone kopułkami; zachowały się niektóre detale.

Kościoły otrzymywały nowe wyposażenia, kształtowane w pierwszej połowie XVII wieku w duchu promieniującego z Krakowa późnego manieryzmu. Tak przedstawiał się m.in. okazały ołtarz główny nowosądeckiej fary, a jego kompozycja – mimo gruntownych przekształceń z 1887 roku – czytelna jest do dzisiaj. Rezultatem powiązań z nowosądecką kolegiatą były też ówczesne, zapewne gruntowne przekształcenia wystroju kościoła w Podegrodziu, znane z testów wizytacji biskupich; przetrwały nieliczne relikty³¹.

Szereg znaczących realizacji przeprowadziły w pierwszej połowie XVII wieku starosądeckie klaryski. Zjawiskiem typowym dla małopolskich klasztorów panieńskich z doby wdrażania „potrydenckich” reform, lansowanych przez krakowskich biskupów, była gruntowna przebudowa klasztoru, prowadzona w oparciu o umowy zawierane w latach 1601–1605

²⁸ Tamże, s. 489–493.

²⁹ Tamże, s. 505–506, 509 i il. 175–181.

³⁰ J. S y g a ń s k i, *Historia Nowego Sącza...*, T. 3, s. 38; Z. B e i e r s d o r f, B. K r a s n o w o l s k i, *Sztuka renesansu i manieryzmu...*, s. 513–514, 524–525.

³¹ B. K r a s n o w o l s k i, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 794–796.

z włoskim budowniczym, Janem Simonim zamieszkałym w podkrakowskim Kazimierzu, pracującym „wedle modelu jemu pokazanego”³². W rezultacie wzniesiono, a raczej gruntownie przekształcono, cały czworobok klasztorny skupiony wokół wirydarza, zbudowano furkę klasztorną z arkadowym portykiem w przyziemiu i sgraffitowymi, figuralnymi dekoracjami w szczycie oraz – jako osobny budynek – piętrową siedzibę klasztornych kapelanów, z fasadą dekorowaną geometrycznym sgraffitem imitującym boniowanie i przedstawieniem Trójcy Świętej. Przebudowana lub zbudowana na nowo została wieża bramna. Wzmocniono fortyfikacje (nie rezygnując jednak z anachronicznego już systemu, złożonego z muru i okrągłych baszt); nadbudowany mur udekorowało kolejne sgraffito z datą 1632. Fasada kościoła otrzymała manierystyczny, kamienny, bogato dekorowany szczyt, do prezbiterium w latach 1617–1620 dobudowano od północy chór muzyczny (dzisiaj wtopiony w zakrystię z XVIII wieku)³³.

We wnętrzu klasztornego kościoła dominującym elementem stał się późnomanierystyczny, bogato dekorowany i złożony ołtarz główny, wykonany – jak wynika z zachowanej umowy z 1619 roku³⁴ – przez znanego krakowskiego snycerza Baltazara Kurcza, autora wielu podobnych ołtarzy w krakowskich kościołach³⁵. W roku 1721 to wybitne dzieło krakowskiej snycerki przeniesiono do kościoła parafialnego w Łącku, gdzie – wzbogacone wówczas późnobarokowymi elementami – zachowało się do dzisiaj (il. 8 i 9)³⁶. W tym samym okresie klaryski podpisały umowę na wykonanie organów muzycznych³⁷. Na usługach klasztoru działał malarz Wawrzyniec Cieszyński, znany z umowy na polichromię wnętrza kościoła, zawartej w roku 1617³⁸. Jak świadczą niewielkie fragmenty, odsłonięte w wyniku prac konserwatorskich, dekoracja ta utrzymana była zarówno pod względem formalnym, jak treściowym, w tradycji bliskiej średniowieczu; przy arkadzie tęczącej wyobrażono Oblicze Pańskie pomiędzy symbolami *Arma Christi*. Malarzowi temu przypisać można kilka obrazów w klasztorze,

³² Teksty tych umów, publikowane przez J. Sygąńskiego, *Analekta sandeckie do XVI i XVII w.*, Lwów 1905, zachowały się w klasztorным archiwum. Zob. Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 311–312; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 53–55.

³³ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 310–311.

³⁴ I ten tekst opublikował J. Sygąński, *Arendy klasztoru starsandeckiego w XVI i XVII wieku*, Lwów, 1904.

³⁵ F. Stółt, *Główne typy kompozycyjne drewnianych ołtarzy w Małopolsce po roku 1600* [w:] *Sztuka około roku 1600. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Lublin, listopad 1972, red. T. Frankowska, Warszawa 1974, s. 351 i przypis 16.

³⁶ B. Krasnowolski, *Rozwój przestrzenny...*, s. 608–609.

³⁷ Publikowana: J. Sygąński, *Arendy...*

³⁸ Tekst umowy publikowany: Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 174, przypis 160.

m.in. patronów Królestwa Polskiego, św. św. Wojciecha i Stanisława. Pożar miasta z 1644 roku miał istotne znaczenie dla ukształtowania bogatego, fundowanego w znacznym stopniu przez klaryski, późnomanierystycznego wystroju kościoła parafialnego. Powstały wówczas m.in. ołtarz główny (dzisiaj boczny po północnej stronie arkady tęczowej) i stalle pod chórem muzycznym, zaś nieco później sam chór z prospektem organowym i rzeźbiarska grupa Ukrzyżowania w arkadzie tęczowej. W wyniku tego samego pożaru drewniany klasztor Franciszkanów zastąpiła czworoboczna budowla murowana, skupiona wokół wirydarza (prace budowlane notowano tu jeszcze w latach 1686 i 1706), zaś na południowym skraju miasta staraniem klarysek i rządcy klasztornej powstała murowana kaplica pw. św. Rocha, związana z przytułkiem dla ubogich, zastępując starszą, drewnianą³⁹.

W DOBIE UPADKU RZECZYPOSPOLITEJ: ARCHITEKTURA I SZTUKA
PÓŹNEGO BAROKU (II POŁOWA XVII–XVIII WIEKU)

Z upadkiem Rzeczypospolitej wiązał się regres miast, ale nie sztuki sakralnej. Upadek Nowego Sącza niewątpliwie łagodzili Żydzi, wspierani przez Lubomirskich jako sądeckich starostów. Żydowskie osadnictwo rozwijało się w północnej części miasta, obejmując teren od uliczki na zapleczu północnego bloku przyrynkowego (odcinek dzisiejszej ul. Franciszkańskiej, określanej jako Mała Żydowska) po zespół zamku starościńskiego; nazwę ulicy Wielkiej Żydowskiej nosiła tu dzisiejsza ul. Kazimierza Wielkiego. Ponad skromnymi, drewnianymi domami (rejestrwanymi jeszcze przez plan katastralny z 1846 roku), górowała okazała, murowana bożnica, wzniesiona na przełomie stuleci XVII i XVIII, w oparciu o zezwolenie starosty Jerzego Pawła Lubomirskiego z 1699 roku, kształtowana zapewne do połowy XVIII wieku⁴⁰. Reprezentowała ona popularny we wschodniej Małopolsce i na kresach Rzeczypospolitej typ dziewięciopółowy, z kwadratową męską salą modlitewną o sklepieniach wspartych na czterech potężnych filarach, flankujących umieszczoną w centrum bimbę. Charakter bryły określał wysoki, łamany dach. Ze skromnymi elewacjami kontrastowało bogactwo wnętrza, z ołtarzem – aron ha-kodesz – przy ścianie wschodniej. Elewacje i bryłę przekształcono w końcu wieku XIX, wnętrze uległo zniszczeniu w dobie Holokaustu, jest jednak znane z ikonografii, m.in. z rysunku Stanisława Wyspiańskiego z 1889 roku. Do programu żydowskiego skupiska należał cmentarz, położony poza miastem, na skarpie, zaznaczony na wspomnianym planie z 1783 roku jako *okopisko żydowskie*.

³⁹ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt.

⁴⁰ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Urbanistyka i sztuka baroku [w:] Dzieje miasta...*, T. 1, s. 694–695.



8. Łącko, kościół parafialny, ołtarz główny z 1619 r. – rzeźba św. Franciszka z Asyżu; fot. B. Krasnowolski



9. Łącko, kościół parafialny, ołtarz główny z 1619 r. – rzeźba św. Klary;
fot. B. Krasnowolski

Charakterystycznym zjawiskiem dla wielu upadających miast dawnej Rzeczypospolitej był rozwój zespołów klasztornych, pozostający w jaskrawym kontraście z upadkiem zabudowy świeckiej i mieszczańskiej. Nie inaczej było w Nowym Sączu. Odbudowa zrujnowanego przez szwedzki „potop” zespołu franciszkańskiego przyniosła między innymi wzniesienie – w latach 1663–1672 – nowej, kopiałowej kaplicy Przemienienia Pańskiego (adaptowanej później jako dzisiejszy kościół protestancki; zob. niżej), pośmiertnej fundacji Konstantego Łubieńskiego. Barokizację kościoła podjęto po pożarze z 1753 roku; jej efekty znane są ze źródeł pisanych i późniejszych projektów⁴¹.

Pierwsza połowa i połowa wieku XVIII przyniosła rozbudowę zespołu norbertańskiego kosztem przyległych, mieszczańskich działek. Barokizacja kościoła – to m.in. budowa wieży (1755), nowej dominanty w panoramie miasta.

Teren dawnego dworu biskupiego jeszcze przed najazdem szwedzkim przejęły starosądeckie klaryski. Teren ten, a wraz z nim „mury od dawna rozpoczętego, a niedokończonego klasztoru”, na mocy umowy z 1732 roku przekazały pijarom, staraniem których już w roku następnym stanął tu niewielki klasztor z kościołem, znany z późniejszych projektów przebudowy; zespół ten – w szczytkowej formie – przetrwał do dzisiaj w obrębie kompleksu więzienia⁴².

W Starym Sączu – a także w parafialnych wsiach klasztornych (jak Podegrodzie i Łącko) – znakomicie rozwijała się sztuka sakralna, kształtowana staraniem klarysek. Co najmniej od roku 1676 na ich usługach działał malarz Grzegorz Czarnic, pochodzący z Łącka⁴³. Zapewne jego dziełami są obrazy ołtarzowe, ukazujące m.in. bł. Kingę (beatyfikacja miała miejsce w roku 1690), utrzymane w wielce konserwatywnej konwencji, zarówno pod względem formalnym (statyczność kompozycji), jak technologicznym (malarstwo temperowe na desce, złote, wytłaczane tła). W tym samym okresie powstał narracyjny, malarski cykl cudów bł. Kingi. W tradycji dekoracyjnej sztuki późnego manieryzmu utrzymana jest ambona z roku 1671, wmontowana w rozbudowaną kompozycję rzeźbiarską: drzewo Jessego. W 60. i 70. latach XVII wieku na usługach klarysek działał włoski rzeźbiarz Gabriel Padvani⁴⁴, autor figur naturalnej wielkości, m.in. Chrystusa u słupa, zachowanych nie tylko w Starym Sączu, lecz także w Podegrodziu⁴⁵.

⁴¹ Tamże, s. 681, 685.

⁴² J. Syganski, *Historia Nowego Sacza...*, T. 2, s. 151; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Urbanistyka i sztuka baroku...*, s. 688, 690 i il. 263–266.

⁴³ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 57.

⁴⁴ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 320, 322, 326, 327, 333.

⁴⁵ B. Krasnowolski, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 796.

Wybitnym dziełem późnego baroku jest zespół trzech ołtarzy – głównego i pary pomocniczych – w prezbiterium starosądeckiego kościoła klasztornego, wykonany w latach 1696–1699 przez zespół włoskich sztukatorów pod kierunkiem Baltazara Fontany⁴⁶. Ten znakomity warsztat pojawił się w Starym Sączu zapewne za sprawą krakowskich klarysek, dla których nieco wcześniej wykonywał barokizację wnętrza romańskiego kościoła św. Andrzeja. Ostatnim, znaczącym elementem kształtowania kościoła Klarysek jest rokokowa wieżyczka na sygnaturkę z lat 1777–1779, może jedno z ostatnich dzieł Francesco Placidiego⁴⁷.

W starosądeckim kościele i klasztorze na szczególną uwagę zasługują malowane sprząty, a tradycja ta sięgała tu co najmniej roku 1621, kiedy jedna z szaf udekorowana została przedstawieniami świętych oraz scenami z żywota Bolesława Wstydlivego i Kingi. W roku 1779 malarz Feliks Derysarz (*De Ryszarz?*) ozdobił stalle na chórze panieńskim malowniczymi widokami, m.in. Starego Sącza z bł. Kingą „prowadzącą” wodę do miasta, zamku i klasztoru Karmelitów w Nowym Wiśniczu, zamku Olsztyn koło Częstochowy, kościoła i dworu w Zbyszycach nad Dunajcem. Potwierdzonym archiwalnie dziełem tego malarza jest rokokowa polichromia wnętrza kościoła (1776–1778), ze scenami z życia bł. Kingi i świętymi franciszkańskimi. W podobnym okresie powstała dekoracja malarska drzwi prowadzących z klasztoru na chór panieński: ponad fantastycznym widokiem kościoła św. Klary w Asyżu ukazano tu św. założycielkę zakonu, Klarę, natomiast ponad realistycznym widokiem fasady starosądeckiego kościoła klasztornego – bł. Kingę⁴⁸.

Wciąż bogatą kulturę muzyczną starosądeckich klarysek reprezentuje kilka pozytywów z wieku XVII oraz przełomu XVII i XVIII stulecia; działali tu organmistrzowie Jan Głowiński (w 1679 roku wykonał niezachowany dziś instrument dla kościoła parafialnego), po nim zaś Krzysztof Lenartowicz⁴⁹.

W DOBIE REFORM AUSTRIACKIEGO OKUPANTA (1772 – POŁOWA XIX WIEKU)

Nowa sytuacja polityczna, jaką stworzyły rozbiory, znalazła wyraźne odzwierciedlenia na Sądecczyźnie. Na szczególną uwagę zasługują tu: rezultaty i konsekwencje polityki osadniczej władz austriackich w dobie Józefa II, rezultaty i konsekwencje polityki tychże władz wobec Kościoła,

⁴⁶ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 334; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 57–58.

⁴⁷ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 311; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 58.

⁴⁸ Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 324, 326, 328, 330, 331.

⁴⁹ Tamże, s. 336.

forsowanie murowanej zabudowy w miastach, nowe rozwiązania inżynieryjne, w tym zwłaszcza budowa dróg⁵⁰.

Patent osadniczy cesarza Józefa II z roku 1781, adresowany wprawdzie w pierwszym rzędzie do ludności miejskiej, przyniósł Galicji liczne kolonie wiejskie, wytycane i budowane wedle urzędowych planów opracowywanych przez budowniczych-biurokratów⁵¹. Konsekwencją konfiskaty majątków kościelnych – tak licznych na Sądecczyźnie – było powstanie tu wyjątkowo wielu kolonii⁵². Na pierwszy plan wysuwają się Gołkowice (Gołkowice Niemieckie) z zachowaną do dzisiaj w znacznym stopniu ówczesną, murowaną zabudową. Istotną rolę odgrywała kolonia w Stadłach, gdzie powstał nawet zbór ewangelicki (dzisiaj eksponowany w nowosądeckim skansenie). Kolonie powstały m.in. w Barcicach, Biegonicach (Laufendorf), Dąbrówce (na terenie skonfiskowanego majątku nowosądeckich norbertanów). W Starym Sączu (il. 10) niewielka kolonia Neudörfel – dla 12 rodzin – zajęła w 1785 roku miejsce klasztornego folwarku na Podmajerzu, gdzie – przy dzisiejszej ul. Bandurskiego – zachowało się kilka domów. Podobna, choć o mniej regularnym planie kolonia znalazła się po północnej stronie dzisiejszej ul. Krakowskiej; obsługę duszpasterską miał od 1786 roku zapewnić pobliski kościół Franciszkanów⁵³. Warto wspomnieć kolonię w Podegrodziu (dzisiaj już niemal nieczytelną), wpisaną w pas skonfiskowanego uposażenia kościelnego⁵⁴. W samym Nowym Sączu koloniści osiedli na Grodzkim, co zatarło dawne rozplanowanie tego przedmieścia, adaptującego układ ruralistyczny średniowiecznej wsi Kamienica.

Polityka antyzakonna „oświeconego absolutyzmu” doby józefińskiej, doprowadziła w roku 1815 do likwidacji klasztoru franciszkanów w Starym Sączu; wspomniana, nowa funkcja kościoła nie zdołała uchronić go przed desakralizacją. Zespół ten adaptowano zrazu na skład soli, a po połowie XIX stulecia na siedzibę sądu i więzienie; rezultaty przebudowy – po kolejnej adaptacji, dla szkoły – czytelne są do dzisiaj⁵⁵.

⁵⁰ B. K r a s n o w o l s k i, *Studie über österreichische Architektur, Städtebau und Raumplanung in Galizien in den Jahren 1772–1815* [w:] *Aus der Geschichte Österreichs in Mitteleuropa, Heft 4 Kustgeschichte*, red. A. Glaser, [i in.], Wien 2003, s. 130–161 (tamże bibliografia).

⁵¹ H. L e p u c k i, *Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772–1790*, Lwów 1938.

⁵² A. A r t y m i a k, *Z dziejów osadników niemieckich na Sądecczyźnie*, „Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II. im. kr. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu za rok szkolny 1927/1928” 1928, s. 3–14, <http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication?id=2103> (dostęp: 21.06.2017).

⁵³ Z. B e i e r s d o r f, B. K r a s n o w o l s k i, *Stary Sącz...*, s. 59–61.

⁵⁴ O koloniach józefińskich w obrębie podegrodzkiej parafii i ich rozplanowaniu zob. B. K r a s n o w o l s k i, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 786–789.

⁵⁵ Z. B e i e r s d o r f, M. K o r n e c k i, B. K r a s n o w o l s k i, dz. cyt., s. 313.



10. Stary Sącz, regulacje urbanistyczne z lat 80. XVIII w. wg Z. Beiersdorfa i B. Krasnowolskiego: A – trakt do Nowego Sącza, B – trakt na Węgry, D – kolonia Neudörfel, E – kolonia przy kościele Franciszkanów; rys. M. Kornecki

Miejsce klasztoru pijarów w Nowym Sączu – zlikwidowanego w 1786 roku – zajęło początkowo gimnazjum (1818), zaś od roku 1855 więzienie, funkcjonujące tu do dzisiaj. Nowosądecki kościół Franciszkanów rozebrano, przyległą doń kaplicę Przemienienia Pańskiego adaptowano dla utworzonej w 1803 roku gminy ewangelickiej, funkcjonującej tu do dzisiaj. W rezultacie otoczony kultem obraz Oblicza Pańskiego przeniesiono do nowosądeckiej fary, w latach 1807–1822 gruntownie przebudowanej (efekty tej przebudowy zlikwidowała restauracja z lat sześćdziesiątych-siedemdziesiątych ubiegłego wieku). Przetrwiał zespół kościoła św. Ducha, mimo kasaty klasztoru norbertanów (1784), przekazany w 1831 jezuitom, wygnanym z zaboru rosyjskiego w roku 1831, po powstaniu listopadowym. Rozebrano większość dawnych kościołów na przedmieściach; pozostał tylko kościół św. Mikołaja, który otrzymał nowe, neoklasycystyczne formy. Przed kasatą zdołały obronić się starsosądeckie klaryski; ceną – podobnie, jak m.in. w benedyktyńskich Staniątkach – było zorganizowanie szkoły dla pańien.

W przeciwieństwie do skrajnie antyzakonnej polityki władz austriackich, kościoły parafialne – w których widziano element wspierający politykę państwa m.in. w zakresie oświaty – były otaczane opieką. Znalazło to odzwierciedlenie nie tylko w przebudowie nowosądeckiej fary, lecz także w Podegrodziu⁵⁶. Już w roku 1791 reaktywowano tu parafię, zaś w latach 1832–1838 wzniesiono kościół, który zastąpił wspomniany drewniany (z murowanym prezbiterium), zamknięty w roku 1822 z uwagi na zagrożenie bezpieczeństwa. Okazała, murowana, trójnawowa świątynia, otrzymała formy bliskie architekturze lansowanej w Galicji przez urzędowych, „cyrkularnych” budowniczych austriackich, z nawiązaniem do „wzorcowych” rozwiązań, publikowanych m.in. przez niejakiego Mathiasa Fortunata Kollera w poradniku *Der practische Baubeamte*, wydanym w Wiedniu w 1800 roku⁵⁷.

Intensyfikacja ruchu budowlanego zwłaszcza w Nowym, ale także w Starym Sączu, przyniosła powstanie wielu domów murowanych o formach barokowo-klasycystycznych i klasycystycznych.

Nowy Sącz przełomu stuleci XVIII i XIX przewyciężył regres ze schyłku Rzeczypospolitej. W pierwszej połowie XIX stulecia miasto – ze swą murowaną zabudową w centrum – prezentowało się oczom przyjezdnych jako dobrze utrzymane⁵⁸. Oprócz dominujących domów mieszkalnych pojawiały się nowe budowle użyteczności publicznej, jak wspomniane koszary, wzniesiony w 1837 roku szpital. W Starym Sączu zjawisko to dobrze reprezentuje kilka murowanych domów, krytych wysokimi, łamanymi dachami m.in. przy ulicach Sobieskiego 11, 3 Maja 35). Podobnie stylowy

⁵⁶ B. K r a s n o w o l s k i, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 797–798.

⁵⁷ B. K r a s n o w o l s k i, *Studie...*, s. 143–144.

⁵⁸ Por. np. S. B r e d e t z k y, *Reisebemerkungen über Ungern und Galizien*, T. 2, Wien 1809, s. 248–254.

charakter ma plebania przy kościele parafialnym, powstała po pożarze miasta z 1795 roku.

Charakterystycznym elementem nowych porządków zaprowadzanych przez austriackie władze w Galicji była budowa dróg, wytyczanych długimi odcinkami linii prostych, obsadzanych drzewami⁵⁹. Główny trakt przecinający Galicję, budowany na początku 80. lat XVIII wieku, zwany Cesarskim, omijał wprawdzie Sądecczyznę od północy (biegł przez Tarnów), ale nieco później przeprowadzono tu trakt „karpacki” (Haupt-Commercial-Post-oder Karpathen-Straße). W powiązaniu z nim wytyczano drogę cyrkularną II rzędu z Tarnowa ku Węgrom, biegnącą tu wzdłuż doliny Popradu, a funkcjonującą co najmniej od roku 1793. W obrębie Nowego Sącza odpowiadają jej dzisiejsze ulice Tarnowska (od północy) oraz Jagiellońska i św. Kunegundy (od południa), w Starym Sączu dzisiejsze ulice Jana Pawła (od zachodu) i Węgierska (od południa). Przy drodze tej powstawała murowana zabudowa: w Nowym Sączu karczma na Bernaszówce (w miejscu dzisiejszego budynku przy ul. Jagiellońskiej 82) i koszary (ul. Jagiellońska 84), w Starym, w obrębie dóbr skonfiskowanych starosądeckim klaryskom, zespół obejmujący szpital wojskowy, kaplicę (oba te elementy przetrwały do dzisiaj), browar i zajazd typowy dla obsługi ruchu tranzytowego. Z kolei dzisiejsze ulice Krakowska i Wodna w Nowym Sączu – to ówczesny wjazd do miasta od strony zachodniej⁶⁰.

W latach 80. wieku XVIII Nowy Sącz otrzymał zapewne – a przynajmniej miał otrzymać – ziemne fortyfikacje polowe⁶¹, podobne do zrealizowanych wówczas w Wieliczce. Jedynym znanym śladem w źródłach planistycznych jest sekcja opracowanej na przełomie lat 70. i 80. tegoż stulecia wojskowej mapy Miega, na której fortyfikacje te, a raczej ich ogólny schemat, wtórnie dorysowano.

PRZEKSZTAŁCENIA URBANISTYCZNE I ARCHITEKTONICZNE NOWEGO I STAREGO SĄCZA W DOBIE AUTONOMII GALICYJSKIEJ (1866–1918)

Doba autonomiczna w dziejach ziem polskich pod zaborami należy – zwłaszcza pod względem kulturalnym – do zjawisk relatywnie pozytywnych. Znaczne swobody polityczne sprzyjały rozwojowi architektury i sztuki, konsolidowaniu się lokalnych, fachowych środowisk, przyswajaniu tendencji płynących z Zachodu.

⁵⁹ Źródłowy charakter ma tu publikacja: F. J. J e k e l, *Galiziens Strassen – und Brücken-Bau, nach dem Systeme der Johann Gross*, Wien-Triest 1809.

⁶⁰ Z. B e i e r s d o r f, B. K r a s n o w o l s k i, *Urbanistyka, architektura i sztuka* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, T. 2, red. F. Kiryk, S. Płaza, Kraków 1993, s. 143–144; Z. B e i e r s d o r f, B. K r a s n o w o l s k i, *Stary Sącz...*, s. 62–63.

⁶¹ Z. B e i e r s d o r f, *Austriackie fortyfikacje Nowego Sącza w XVIII w.* [w:] *Fortyfikacja austriacka w Polsce. Stan badań i problemy ochrony*, T. 2 : *Fortyfikacja*, Kraków 1995.

Okres ten interesująco prezentował się w Nowym Sączu⁶². Ważnym czynnikiem miastotwórczym stała się tu linia kolejowa z Tarnowa do Budapesztu, poprowadzona skrajem Nowego i Starego Sącza, ukończona w roku 1876. Zasadnicze wytyczne w dziedzinie urbanistyki i architektury sprecyzowała już uchwała Rady Miejskiej z roku 1870, dzieląc przestrzeń miejską na trzy strefy: centralną, odpowiadającą zasadniczo średniowiecznemu miastu, gdzie „wszelkie budynki mają być z twardego materiału stawiane”, kolejną, obejmującą historyczne przedmieścia, gdzie „murowana musi być zabudowa mieszkalna” i zewnętrzną, bez tego rodzaju rygorów. W 1890 roku przyjęto dwunastometrową szerokość dla nowo wytyczanych ulic (co pozwalało na traktowanie ich jako alei). Istotne znacznie dla rozwoju zabudowy murowanej i regulacji urbanistycznych miał pożar miasta z 1894 roku. Nowe możliwości rozwojowe miasta stworzyło włączenie Załubińcza (1903). Imponującym założeniem urbanistycznym jest al. Stefana Batorego, monumentalna – w skali miasta średniej wielkości – arteria wiążąca historyczne centrum z dworcem kolejowym, kształtowana staraniem władz miejskich w latach 1875–1876. Rozwój nowosądeckiego węzła kolejowego owocował powstaniem nowoczesnej kolonii kolejowej, bliskiej koncepcji miasta-ogrodu, projektowanej we Wiedniu w 1891 roku, realizowanej od roku następnego do wybuchu wojny w 1914 roku. Po kilku latach w kolonii postawiono kościół, zaś w roku 1907 Dom Robotniczy.

Rozwijały się nowoczesne założenia zielone: parki publiczne. Pierwszym stał się Ogród Strzelecki, zlokalizowany początkowo (1876) przy lewym brzegu Kamienicy, w związku z budową klasztoru Niepokalanek (1894–1897) przeniesiony na teren Wulek (1904). W roku 1884 oś urbanistyczną w postaci wspomnianej al. Batorego zaakcentował Ogród Miejski – od roku 1898 zwany Parkiem Mickiewicza, gdy w stulecie urodzin poety wzniesiono tu pomnik – poszerzany w latach 1905–1906. Wielkim założeniem zielonym stał się nowy cmentarz (1884–1889). W roku 1891, w nawiązaniu do idei dra Henryka Jordana, w rejonie dzisiejszego boiska KS „Dunajec” powstała *Jordanówka*, by „służyć do nauki gimnastyki wszystkich szkół miejskich”.

Nowe budowle imponowały różnaitością tematów: powstawały kościoły, szkoły (dwie z nich zaprojektował inż. Julian Miszke), budynki urzędowe, budowle użyteczności publicznej (m.in. siedziba Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, w dzisiejszej formie z lat 1908–1910), rozwijały się różne formy budownictwa mieszkaniowego: nowoczesne kamienice, parterowe domy, przedmiejskie wille.

⁶² B. K r a s n o w o l s k i, *Z badań nad urbanistyką i architekturą Nowego Sącza w okresie autonomii galicyjskiej* [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło-Rzeszów 2001, s. 153–166.



11. Stary Sącz, budynek „Sokoła”, arch. Zenon Remi; fot. B. Krasnowolski

Nowy Sącz korzystał z usług architektów krakowskich i lwowskich. Swe dzieła pozostawili tu Teodor Talowski (kościół: „kolejowy” pod wezwaniem św. Elżbiety i „szkolny” św. Kazimierza), Karol Knaus (zespół Białego Klasztoru niepokalanek, siedziba Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Jagiellońskiej), Teodor Hoffmann (pobliski budynek Banku Austro-Węgierskiego), Jerzy Struskiewicz (elektrownia miejska nad potokiem Żeglarka), Jan Stobiecki (wspomniany Dom Robotniczy). Kształtowało się jednak także miejscowe środowisko. Jego czołowym przedstawicielem był Zenon Remi, prezentujący w swych licznych budowlach łatwo rozpoznawalny, oryginalny, wielce dekoracyjny styl. Wyróżniającym się architektem był też Jan Peroś, absolwent Politechniki Lwowskiej, autor nowosądeckiego ratusza (1895–1897) i budynku starostwa (1904).

W Starym Sączu na uwagę zasługuje plan regulacyjny, opracowany w roku 1909 przez inż. Józefa Domańskiego, zachowany w zbiorach Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Zakładając znaczne korekty istniejącego układu urbanistycznego okazał się w praktyce niewykonalnym, a władze miejskie orzekły, że „wprowadzenie ładu przestrzennego da się uzyskać bez uciekania się do tak daleko idących zmian”⁶³.

W ówczesnej, skromnej architekturze Starego Sącza, na uwagę zasługują realizacje Remiego: dom przyrynkowy (z tarasem widokowym w fasadzie), kamienica adwokata i burmistrza Edwarda Szayera (ojca słynnej Ady Sari)

⁶³ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 69.

i siedziba „Sokoła” (1908, il. 11)⁶⁴, a także dawna żeńska szkoła rolnicza w Podegrodzie z 1912 roku⁶⁵.

Druga połowa XIX wieku i początek następnego stulecia przyniosły wzrost zainteresowania Sądecczyzną ze strony środowisk naukowych. Efektem było m.in. podejmowanie restauracji zabytków, głównie sakralnych. Prace w starosądeckim kościele Klarysek prowadzono w dwóch etapach: w latach 1861 (pod nadzorem pierwszego wybitnego badacza Sądecczyzny, Szczęsnego Morawskiego) i 1893 przy zaangażowaniu Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej z historykiem sztuki Stanisławem Tomkowiczem i architektem Sławomirem Odrzywolskim na czele. We wspomnianym, pierwszym etapie prac, uczestniczył kamieniarz-rzeźbiarz z Borzęcina, Jan Adeodatus Martyński, którego dziełem jest dzisiejszy wystrój rzeźbiarski zachodniego szczytu kościoła, nawiązujący do pierwotnej, siedemnastowiecznej kompozycji⁶⁶. Podobne prace realizowano w kościołach Nowego Sącza, gdzie wspomniany Zenon Remi w latach 1913–1914 prowadził restaurację domów kapitulnych, eksponując późnogotyckie detale.

Trzy Sącze – „podegrodzki”, Stary i Nowy – różnią się dzisiaj między sobą diametralnie. Wszystkie razem stanowią jednak centralny element pięknej krainy, którą nazywamy Ziemią Sądecką. Są powiązane wspólną historią: losami sądeckiej kasztelanii, działaniami świętej patronki tej Ziemi – Kingi, fundowanego przez nią starosądeckiego klasztoru Klarysek, poczynaniami nowosądeckiej kapituły katedralnej, wyjątkowo tu intensywnymi akcjami prowadzonymi przez austriackich zaborców, trwającymi co najmniej od 2 poł. XIX wieku badaniami historyków, historyków sztuki, etnografów. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie wspólnych, historycznych wątków wiążących trzy Sącze, przy ograniczeniu się do zagadnień z zakresu przekształceń przestrzennych i historii sztuki.

BIBLIOGRAFIA

- A. Artymiak, *Z dziejów osadników niemieckich na Sądecczyźnie*, „Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II. im. kr. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu za rok szkolny 1927/1928” 1928 <http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication?id=2103> (dostęp: 21.06.2017)
- Z. Beiersdorf, *Austriackie fortyfikacje Nowego Sącza w XVIII w.* [w:] *Fortyfikacja austriacka w Polsce : stan badań i problemy ochrony*, Kraków 1995 (Fortyfikacja; t. 2)
- Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, *Sztuka Starego Sącza* [w:] *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*, red. H. Barycz, Kraków 1979
- Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Architektura kościoła i klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu*, „Currenda” (Tarnów) 1981, nr 5/8

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ B. K r a s n o w o l s k i, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 819.

⁶⁶ Z. B e i e r s d o r f, B. K r a s n o w o l s k i, *Stary Sącz...*, s. 70–71.

- Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Rozwój przestrzenny* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, T. 1, red. F. Kiryk, Warszawa-Kraków 1992
- Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz. Zarys historii rozwoju przestrzennego*, Kraków 1985
- Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka gotycka* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, T. 1, red. F. Kiryk, Warszawa-Kraków 1992
- Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka renesansu i manieryzmu* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, T. 2, red. F. Kiryk, S. Płaza, Kraków 1993
- Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Urbanistyka i sztuka baroku* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, T. 1, red. F. Kiryk, Warszawa-Kraków 1992
- Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Urbanistyka, architektura i sztuka* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, T. 2, red. F. Kiryk, S. Płaza, Kraków 1993
- S. Bredetzky, *Reisebemerkungen über Ungern und Galizien*, T. 2, Wien 1809
- F. J. Jekel, *Galiziens Strassen – und Brücken-Bau*, nach dem Systeme der Johann Gross, Wien-Triest 1809
- B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze Ziemi Krakowskiej w XIII i XIV wieku*, cz. 2, Kraków 2004
- B. Krasnowolski, *Przekształcenia przestrzenne, zabytki i wartości kulturowe* [w:] *Podegrodzie i gmina podegrodzka. Zarys dziejów*, red. F. Kiryk, Kraków 2014
- B. Krasnowolski, *Rozwój przestrzenny, architektura i sztuka* [w:] *Łącko i gmina łącka*, red. J. Dybiec, Kraków 2012
- B. Krasnowolski, *Studie über österreichische Architektur, Städtebau und Raumplanung in Galizien in den Jahren 1772–1815* [w:] *Aus der geschichte Österreichs in Mitteleuropa, Heft 4 Kustgeschichte*, red. A. Glaser, Z. Kowalska, J. Byczkowski, J. Gadomski, S. Grodziski, Wien 2003
- B. Krasnowolski, *Z badań nad urbanistyką i architekturą Nowego Sącza w okresie autonomii galicyjskiej* [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło, Rzeszów 2001
- H. Lepucki, *Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772–1790*, Lwów 1938
- W. Łuszczkiewicz, *Architektura najdawniejszych kościołów franciszkańskich w Polsce*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” T. 4: 1891
- H. Małkiewiczówna, *Nowy Sącz, kościół par. p.w. św. Małgorzaty, malowidła w prezbiterium i w korpusie nawowym* [hasło w:] *Malarstwo gotyckie w Polsce*, T. 2, Katalog zabytków, red. A. S. Labuda, K. Secomska, Warszawa 2004
- P. Pencakowski, *Gotyckie kościoły zakonu św. Franciszka w Starym i Nowym Sączu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, T. 36: 1991, z. 2
- J. Poleski, *Archeologia o początkach Podegrodzia* [w:] *Podegrodzie i gmina podegrodzka. Zarys dziejów*, red. F. Kiryk, Kraków 2014
- F. Stolorz, *Główne typy kompozycyjne drewnianych ołtarzy w Małopolsce po roku 1600* [w:] *Sztuka około roku 1600. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Lublin, listopad 1972*, red. T. Frankowska, Warszawa 1974
- J. Sygański, *Analekta sandeckie do XVI i XVII w.*, Lwów 1905
- J. Sygański, *Arendy klasztoru starsandecckiego w XVI i XVII wieku*, Lwów 1904

- J. Sygański, *Historja Nowego Sącza od wstąpienia dynastji Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, T. 3, Lwów 1902
- S. Świszczowski, *Materiały do dziejów kolegiaty św. Małgorzaty*, „Rocznik Sądecki” R. 3: 1957, s. 7–8, 19
- A. Żaki, *Naszacowice – Podegrodzie – Stary Sącz*, „Acta Archaeologica Carpathica” T. 1: 1959
- A. Żaki, *O położeniu wczesnośredniowiecznego Sącza*, „Rocznik Sądecki” R. 4: 1960
- A. Żaki, *Wczesnośredniowieczny sądecki zespół osadniczy (badania z 1968 r.)*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych” PAN (Kraków), T. 13: 1969
- A. Żaki, *Wędrowki Sącza*, Kraków 1974

SUMMARY

Bogusław Krasnowolski

THREE PLACES OF SĄCZ – SPATIAL TRANSFORMATIONS AND ART

The three places of Sącz – “borough”, Stary and Nowy are diametrically different nowadays. The aim of the paper is to show motives common to all of them. The author recounts two boroughs of the village Podegrodzie: Zamczysko (the end of the 10th–12th century) and Grobla (12th–13th century) which was the oldest Sącz. Saint Kinga concurred to come into being a town Sącz, situated on German law and named afterword “Stary” (1257–1273). The further displacement of the Sącz area center was when Nowy Sącz was located in the fork between the two rivers: Dunajec and Kamienica (1292), on the land of the bishops village Kamienica. Following centuries brought transformations to both of the towns: Nowy and Stary Sącz.

KEY WORDS: NOWY SĄCZ – STARY SĄCZ – PODEGRODZIE – HISTORY – TOWN PLANNING – SACRAL ARCHITECTURE

Bogusław Krasnowolski – email: bkrasnowol@interia.pl

Jakub Pieczara

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

STAROPOLSKIE KSIĘGI METRYKALNE PARAFII ŚWIĘTEGO KLEMENSA W WIELICZCE JAKO ŹRÓDŁO DO BADAŃ NAD HISTORIĄ LOKALNĄ

Od początku XX wieku w polskiej nauce można zaobserwować wzrost zainteresowania księgami metrykalnymi jako źródłem m.in. do historii lokalnej¹. Są one m.in. również nieocenionym źródłem informacji dla demografii historycznej, gdyż powszechne spisy ludności na ziemiach polskich posiadamy dopiero od schyłku XVIII wieku². Pozwalają poznać

¹ W latach powojennych tematykę podjęli m.in.: J. B a s z a n o w s k i, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846 w świetle tabel ruchu naturalnego*, Gdańsk 1995; I. G i e y s z t o r o w a, *Rodzina staropolska w świetle badań demograficznych. Zarys problematyki* [w:] *Spółczesność staropolska*, T. 2, red. A. Wyczański, Warszawa 1979, s. 159–175; M. K ę d e l s k i, *Zaludnienie prawobrzeżnej Ukrainy w drugiej połowie XVIII wieku*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 18: 1990, s. 53–91; K. K o r e n d a, *Rejestracja metrykalna parafii Pszczew z XVII wieku*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 24: 2003, s. 45–73; *Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej, ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego oraz tożsamości historycznej mieszkańców*, red. M. Wyżga, Kraków-Raciborowice 2011; H. K u r o w s k a, *Rekonstrukcja rodziny gubińskiej w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 26: 2005, s. 61–77; P. Ł o z o w s k i, *Demografia rodziny mieszczańskiej w Starej Warszawie w pierwszej połowie XV wieku*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 34: 2014, s. 7–24; K. M i k, *Ruch naturalny i rozwój Krakowa w drugiej połowie XVIII w.*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 2: 1969, s. 119–137; E. P i a s e c k i, *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII–XX w. Studium demograficzne*, Warszawa 1990; K. S k r ę z y n a, *Seks w małym mieście. Życie intymne mieszkańców Słomnik w XVIII w.* [w:] *Ciało, seksualność, pornografia w perspektywie historycznej*, red. P. Jędrzejewski, K. Szlęzak, G. Szuster, Kraków 2015, s. 109–128; M. W y ż g a, *Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej*, Kraków 2011; tenże, *Parafia św. Jakuba Apostoła w Więclawicach i jej rejestracja metrykalna z XVII–XVIII wieku. W stronę monografii historycznej* [w:] *Wpływ Roku Jakubowego na rozwój kultu i drogi św. Jakuba*, red. A. Jackowski, F. Mróz, I. Hodorowicz, Kraków 2011, s. 177–224.

² Pierwszy spis ludności w Rzeczypospolitej odbył się w 1777 roku z polecenia Departamentu Policji w Radzie Nieustającej. Miał on na celu rejestr mieszkańców w poszczególnych miastach królewskich, uwzględniając chrześcijan oraz ludność żydowską. Kolejny spis odbył się w 1789 roku. Obejmował całe państwo i miał charakter podatkowo-wojskowy. Z kolei lustracja dymów była spisem cząstkowym (stany uprzywilejowane tj. szlachta oraz duchowieństwo zostały wyłączone), właściciele posesji na wsiach i w miastach samodzielnie wypełniali wcześniej przygotowane druki,

strukturę ludności, jej ruch naturalny i elementy ruchu wędrownego, zwłaszcza pod kątem wybranej miejscowości i parafii, w której dokumenty zostały sporządzone³. Umożliwiają analizę zjawisk, np. płodności kobiet, śmiertelności dzieci czy oceny stanu zaludnienia oraz opisu społeczności lokalnej. Blisko sto lat temu o znaczeniu metryk pisał Kazimierz Dobrowolski⁴. Zapisy proboszczów, wikariuszy oraz innych księży, którzy sprawowali posługę kapłańską w danej parafii, są bogatym źródłem historycznym, służącym do badań demograficznych, statystycznych i genealogicznych. Wydaje się, że pojawiające się błędy spisujących nie zniekształcają zawartych w metrykach informacji ogólnych o danej społeczności. W ostatnim czasie księgi metrykalne cieszą się sporą popularnością nie tylko wśród zawodowych historyków, ale i genealogów⁵. Metryki są bogatym źródłem do badań w dziedzinie onomastyki. Zawarte w nich informacje umożliwiają analizę powiązań imion dzieci z kultem świętych⁶. Możemy znaleźć wzmianki o nazwach terenowych, które często są już zapomniane. Nie każda parafia posiada swoją kronikę. Rzadziej możemy natrafić na adnotacje o ówczesnych wydarzeniach lokalnych, takich jak bitwy, kwatunki i przemarsze wojsk, pożary czy ekstremalne zjawiska pogodowe. Te i inne zapiski kronikarskie mogą pojawiać się w księgach metrykalnych pomiędzy zapisem kolejnych akt. Mogą one być jedynymi pozostałościami dla historii lokalnej z tych wydarzeń⁷. Dzięki

na których mieli podać liczbę mieszkańców z określeniem ich płci, zawodu, stanu społecznego, uwzględniając liczbę synów oraz córek; zob. C. K u k l o, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 52–53.

³ Dowiadujemy się z nich także o różnych wydarzeniach z życia parafii, np. wprowadzeniu relikwii do kościoła czy kazań kościelnych; zob. A. P l i c h a, *Mińskie księgi metrykalne. Źródło wiedzy historycznej i genealogicznej*, „Rocznik Mińskomazowiecki”, T. 21: 2013, s. 39–57; A. K a c z m a r e k, *Księgi metrykalne parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Dmeninie, 2, Liber baptisatorum, copulatorum et mortuorum parochialis in Dmenin 1723–1788*, Dmenin 2009, s. 187–198.

⁴ K. D o b r o w o l s k i, *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, T. 5: 1920, s. 90–110.

⁵ Serwis Małopolskiego Towarzystwa Genealogicznego: <http://www.mtg-malo-polska.org.pl> (dostęp: 5.07.2017); *Projekt genealogicznego Archiwów Państwowych w Toruniu i Bydgoszczy – digitalizacja akt metrykalnych mieszkańców woj. kujawsko-pomorskiego*, <https://www.genealogiawarchiwach.pl> (dostęp: 5.07.2017).

⁶ Zob. M. G ó r n y, *Rodzina chłopska w świetle swoich antroponomów. Studia nad kulturą nazewniczą wsi pałuckiej w XVII wieku*, Wrocław 1993.

⁷ Czasem mogą się pojawić notki z wiadomością o charakterze ogólnopolskim, a nawet światowym. Na przykład w księdze zaślubionych Koźmic Małych za lata 1785–1949 znajduje się krótki wpis: „Dn. 29/VIII 1914. Wojna europejska” (z dodaną później strzałką i wpisem: „austriacko-niemiecko światowa”). Zaraz pod nim znajduje się kolejny: „Dn. 1 IX 1939 II wojna światowa” (pisownia oryginalna), *Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Spis ksiąg metrykalnych parafii św. Klemensa w Wieliczce* przekazanych do AKMetr, sygn. II/24, s. 2.

zapiskom zawartym w księgach metrykalnych, można zebrać wiadomości na temat duchowieństwa i personelu parafialnego (dzwonników, kantorów, organistów).

Warto w tym miejscu przybliżyć nieco genezę powstania ksiąg metrykalnych⁸. Metrykami nazywamy wykazy chrztów, ślubów oraz pogrzebów (zgonów). Księgi te upowszechniły się po Soborze Trydenckim (1545–1563). Należy jednak pamiętać, że ich historia sięga III wieku n.e. Kościół bowiem już wtedy prowadził spisy katechumenów oraz spisy ochrzczonych. Imiona wiernych gminy chrześcijańskiej zapisywano w postaci dyptychów⁹. Wpis taki był ogromnym zaszczytem oraz wyrazem uznania dla prawego życia wiernego. Wykreślenie z owej księgi było równoznaczne z wykluczeniem ze społeczności wiernych. Różne były jednak cele tworzenia owych spisów. Władze rzymskie miały na uwadze sprawy podatkowo-wojskowe, natomiast wyższe duchowieństwo w XVI wieku przede wszystkim chciało utworzyć listy wiernych oraz kontrolować sprawy sakralne. W średniowieczu praktyka zapisów w zasadzie nie istniała. Zaczęła pojawiać się na nowo wraz ze zmierzchem epoki w XIV wieku we Włoszech, Francji oraz Hiszpanii¹⁰. Istnieje pogląd, iż genezy średniowiecznego zapisu zgonów i ślubów należy szukać w naturze finansowej, gdyż rejestry te umożliwiały zestawianie dochodów, z których pełniący posługę wikariusze rozliczali się ze swoimi proboszczami¹¹. Rozpowszechnianie się ksiąg metrykalnych w niektórych diecezjach Europy zachodniej było konsekwencją statutów synodalnych. Pierwsze rozporządzenie w tej kwestii pochodziło z 1406 roku i zostało wydane przez biskupa z Nantes. Kolejne natomiast, z roku 1463, ogłoszone w Konstancji, dotyczyło nakazu sporządzania rejestrów chrztów¹². Osiemnaście lat później synod w Tournai nakazał administratorom kościołów parafialnych prowadzenie ksiąg ochrzczonych. Jednak w obliczu licznych uchybień w tej kwestii ze strony proboszczów, synod w Alcalá z 1497 roku

⁸ C. K u k l o, *Staropolska rejestracja metrykalna ślubów, chrztów i pogrzebów w warstwie badawczym historyka* [w:] *Człowiek w teatrze świata. Studia o historii i kulturze dedykowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu z okazji osiemdziesiątych urodzin*, red. B. Popiołek, Kraków 2010, s. 38–52; M. W y ź g a, *Księgi metrykalne parafii Wszystkich Świętych w Rudawie pod Krakowem*, „Małopolska”, R. 13: 2011, s. 165–188.

⁹ J. K u r p a s, *Początki ksiąg metrykalnych*, „Arch. Bibl. Muz. Kośc.”, T. 2: 1961, s. 11.

¹⁰ W parafii Arezzo we Włoszech znajduje się księga chrztów z 1314 roku, a w farze Givry we Francji rejestr pogrzebów z 1334 roku oraz ślubów z 1336 roku; zob. R. K o t e c k i, *Rejestracja metrykalna wiernych w świetle potrydenckiego ustawodawstwa Kościoła katolickiego (ze szczególnym uwzględnieniem prawodawstwa diecezji chełmińskiej, gnieźnieńskiej, płockiej i wrocławskiej)*, „Nasza Przeszłość”, T. 112: 2009, s. 135–179.

¹¹ Z. S u ł o w s k i, *O finansowej genezie polskiej rejestracji zgonów*, „Przesł. Demogr. Pol.”, T. 9: 1976, s. 57–66.

¹² J. K u r p a s, dz. cyt., s. 19.

ponownie narzucił obowiązek prowadzenia owych wykazów, dodając do nich księgi zaślubionych oraz spowiadających się na Wielkanoc¹³. Reformacja w znacznym stopniu przyspieszyła upowszechnienie się rejestracji metrykalnej w Europie. Zarówno władze kościołów protestanckich, jak i katolickiego, chciały posiadać realny spis swoich wiernych, co jednocześnie wymuszało sumienny zapis w księgach. Ważę przydatności metryk kościelnych zaczęto podnosić na synodach m.in. w 1539 roku w Hildesheim, a także dziewięć lat później w Augsburgu. Doskonałym świadectwem znaczenia jakie zyskiwały księgi metrykalne jest treść VIII dekretu Synodu Augsburskiego, który nakazywał proboszczom lub prezbiterom prowadzić zapis: ochrzczonych, komunikujących¹⁴, zawierających małżeństwo oraz zmarłych¹⁵. W dalszym ciągu nie podano konkretnych wytycznych, dlatego zapis był prowadzony według różnych zasad.

Wiadomo dalej, że obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych (chrztów oraz zaślubionych) został uregulowany dopiero podczas ostatniej fazy obrad, tj. 24. sesji Soboru Trydenckiego, 11 listopada 1563 roku. Decyzję o obowiązku rejestracji należało wiązać bezpośrednio z uchwałami dotyczącymi małżeństw. Zdecydowano wtedy, iż zawarcie związku małżeńskiego uznaje się za ważne i nierozzerwalne, kiedy dwoje ludzi niemających żadnych przeszkód, wyrazi zgodę na sakrament przed proboszczem lub jego pełnomocnikiem w obecności minimum dwóch lub trzech świadków¹⁶. Od tej pory obowiązkiem było posiadanie w każdym kościele parafialnym księgi, do której proboszcz winien wpisać: imiona i nazwiska nupturientów oraz świadków, a także datę oraz miejsce, w którym dokonano zaślubin¹⁷. Brak zapisu mógł spowodować uznanie przez sąd kościelny małżeństwa za nieważne. W 1614 roku zostały ogłoszone przez papieża Pawła V normy nazywane *Rytualem Rzymskim*. Zawarte w nich reguły wprowadzały konkretne wytyczne na temat tego, jakie rodzaje ksiąg powinny posiadać poszczególne parafie.

¹³ B. K u m o r, *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, KHKM, R. 14: 1966, s. 65–75.

¹⁴ Tamże, przyjmujących komunie.

¹⁵ *Libro apud ecclesias suas habeant quatuor: primum, in quo baptisatorum; secundum, in quo statuto ab ecclesia tempore confitentium et communicantium; tertium, in quo eorum, qui matrimonia in facie ecclesiae contraxerunt, et quartum, in quo mortuorum nomina et cognomina et ecclesiastice sepulturae traditorum cum annotatione diei et anni describantur*; zob. *Synodus Augustensis a. 1548* [w:] *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, ed. J.D. Mansi, vol. 32, Parisii 1802, col. 1302. (wydanie dostępne w internetowej bibliotece Gallica: <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k51617m/f658.chemindefer.CadresPage> (dostęp: 1.08.2016)).

¹⁶ J. G r e ź l i k o w s k i, *Czym był dla Kościoła Sobór Trydencki (1545–1563)? Refleksje w 440-tą rocznicę od zakończenia obrad*, „Prawo Kanoniczne”, T. 46: 2003, nr 3/4, s. 171–226.

¹⁷ *Coniugum et testium nomina, diemque et locum contracti matrimonii describat, quem diligenter apud se custodiat*; zob. *Dokumenty soborów powszechnych*. T. 4: (1511–1870) *Lateran V, Trydent, Watykan I*, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004, s. 723.

Obok wprowadzonego już, zgodnie z uchwałą Soboru Trydenckiego, rejestru ochrzczonych (*liber baptisatorum*) i rejestru małżeństw (*liber matrimoniorum*) zostały wymienione trzy całkowicie nowe, tj. rejestr bierzmowanych (*liber confirmatorum*), zmarłych (*liber defunctorum*) oraz spis parafian (*liber status animarum*)¹⁸.

Na ziemiach polskich metryki chrztów i ślubów w poszczególnych diecezjach prowadzono już w XV i XVI wieku, jeszcze przed decyzją soboru w Trydencie. Jest wielce prawdopodobne, że prowadzenie ksiąg było uregulowane wcześniejszymi decyzjami synodów¹⁹. W statutach synodalnych biskupa krakowskiego Tomasza Strzępińskiego z 1459 roku znajduje się zapis pod tytułem *De registris sive de metricis habendis*²⁰. W jego treści zawarto przepis, zobowiązujący plebanów z diecezji krakowskiej do posiadania księgi nazwanej *regestrum seu metricam*, w której miały być zapisywane metryki chrztów oraz zaślubin²¹. Pozwala to twierdzić, że rejestracja wiernych na ziemiach polskich była już znana i praktykowana sto lat przed wydaniem dekretu *Tametsi*²², choć prawdopodobnie należało to do rzadkości. Po Soborze Trydenckim pierwszym zjazdem biskupów, który odbył się na ziemiach polskich i ustosunkował się do postanowień zawartych w Trydencie był synod wrocławski, który odbył się w kwietniu 1579 roku. Przewodził mu biskup Stanisław Karnkowski, późniejszy prymas²³. Zdecydowanie do najważniejszych w okresie potrydenckim należał synod w Piotrkowie z 1607 roku, któremu przewodniczył ówczesny prymas Polski Bernard Maciejowski. Podjęte tam decyzje nakazywały prowadzenie w każdej parafii ksiąg ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych, komunikujących się na Wielkanoc oraz statystyk parafialnych. Zostały również podane szczegółowe wytyczne dotyczące sporządzania wpisów mające na

¹⁸ I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 199; H. Krajevska, *Wstęp [w:] Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce. Informator*, oprac. A. Laszuk, Warszawa 2000, s. I.

¹⁹ P. B o b e r, *Z dziejów synodów dawnej diecezji krakowskiej w XIV, XV, XVI w.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, R. 3: 1956, z. 1, s. 75–117.

²⁰ B. K u m o r, *Spisy kościelne ludności w Małopolsce w XVIII wieku [w:] Przelomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętniki*, T. 3, Cz. 1, Toruń 2001, s. 255–260.

²¹ R. K o t e c k i, dz. cyt., s. 135–179.

²² Postanowienie dotyczące zawierania małżeństw uchwalone na Soborze Trydenckim; zob. A. S a r m i e n t o, *Małżeństwo chrześcijańskie*, red. nauk. K. Gryz, Kraków 2008, s. 172; G. L i n d, *Common Law Marriage: A Legal Institution for Cohabitation*, Oxford-New York 2008, s. 120–121.

²³ R. K o t e c k i, dz. cyt., s. 135–179. Analizując postanowienia synodu z 1568 roku, można stwierdzić, że biskup Karnkowski, w krótkim czasie po wydaniu dekretu, zalecił prowadzenie ksiąg w diecezji wrocławskiej; zob. J. G r e ź l i k o w s k i, *Biskup Stanisław Karnkowski jako ustawodawca. Wkład w dzieło recepcji reformy trydenckiej w diecezji wrocławskiej*, „Studia Wrocławskie”, T. 7: 2004, s. 355–368.

celu ujednoczenie metryk²⁴. Księgi zmarłych zostały natomiast wprowadzone w 1631 roku na podstawie tzw. Rytułu Piotrowskiego²⁵. Rzetelność oraz sumiennosc prowadzenia ksiąg była sprawdzana przez biskupów podczas wizytacji w parafiach²⁶.

Najstarszymi zachowanymi księgami metrykalnymi w Polsce są metryki zgonów kościoła Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku, obecnie przechowywane w Archiwum Państwowym w Gdańsku²⁷. Pierwszy wpis zanotowano w nich w 1537 roku. Warto zauważyć, że są to księgi z kościoła ewangelicko-augsburskiego. Najstarszymi zachowanymi metrykami katolickimi są spisy zaślubionych kościoła Mariackiego w Krakowie za lata 1548–1585²⁸.

Miasto Wieliczka nie posiada obfitych materiałów źródłowych dotyczących historii swego społeczeństwa w dobie staropolskiej. Te przypadły podczas wielu pożarów, które nękały miasto²⁹. Z tego powodu księgi metrykalne stają się podstawowym źródłem wiedzy o ludziach, którzy zostali już w większości zapomniani. Wielickie rejestry metrykalne zachowane od 1591 roku dla chrztów i ślubów oraz od 1746 dla zgonów zostały przekazane w 2004 i 2006 roku przez proboszcza Zbigniewa Gerle do Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie. Na uwagę zasługuje kompletnosc i dobry stan zewnętrzny archiwaliów. Jedyną poważną luką w ciągłości jest brak ksiąg z ostatniego ćwierćwiecza XVII wieku.

Z Wieliczką i jej parafią związane były dwie wielkie rodziny szlacheckie, tj. Lubomirscy³⁰ i Morsztynowie³¹. O ile Morsztynowie, którzy osiedlili się

²⁴ A. H a m r y s z c z a k, *Materiały do badań genealogicznych w zasobach Instytutu Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL w Lublinie*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, T. 1: 2009, s. 109–135.

²⁵ B. K u m o r, dz. cyt., s. 65–75.

²⁶ I. G i e y s z t o r o w a, *Wstęp do demografii...*, s. 67; też, *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych XVII–XVIII wieku*, KHKM, R. 19: 1971, nr 4, s. 584–586.

²⁷ *Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach...*, s. 88.

²⁸ M. W y ż g a, *Archiwa parafialne w badaniach nad historią lokalną*, „Małopolska”, R. 16: 2014, s. 45–53.

²⁹ S. W r ó b l e w s k i, *Staropolskie akta miasta Wieliczki w zasobie Archiwum Państwowego w Krakowie*, „Klio”, T. 20: 2012, s. 235–250.

³⁰ W drugiej połowie XVI wieku wieś Siercza należała do Sebastiana Lubomirskiego, dzierżawcy żup krakowskich. Jego syn Stanisław Lubomirski wybudował w latach dwudziestych XVII wieku kopalnię soli – szyb „Kunegunda”. Po jego śmierci szyb odziedziczyli jego trzej synowie; zob. J. P i o t r o w i c z, *Rola Sierczy w latyfundiach Lubomirskich i jej późniejsze losy (do 1772)* [w:] *Siercza. Dach Wieliczki*, 2, red. J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, W. Żyznowski, Siercza 2017, s. 102–137.

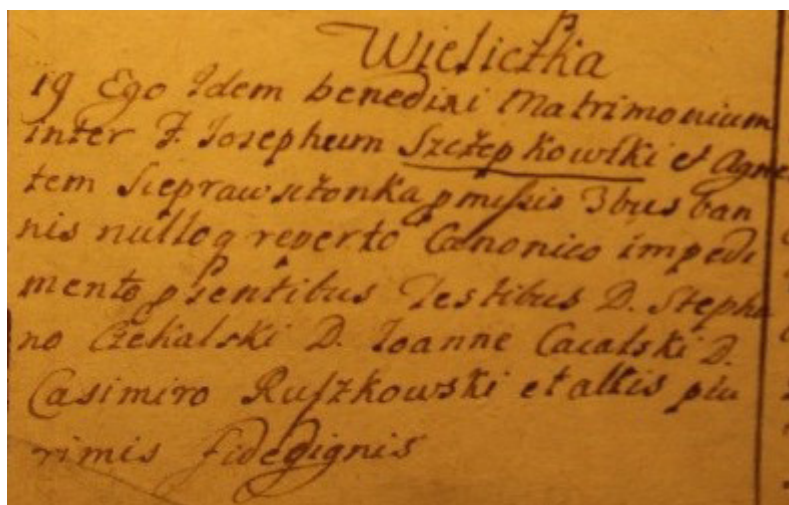
³¹ W okresie staropolskim z Morsztynów wywodziło się kilku wysoko postawionych urzędników żupy wielickiej; zob. K. N i e s i e c k i, *Herbarz polski*, Lipsk 1841, s. 466; A. P r z y b o ś, *Morsztyn (Morstin) Władysław* [w:] PSB, T. 21, s. 830–832; A. L i n k - L e n c z o w s k i, *Morsztyn (Morstin) Andrzej Michał* [w:] PSB, T. 21, s. 802.



1. Strona tytułowa najstarszej księgi zmarłych Parafii św. Klemensa w Wieliczce, 1746 r.; źródło: Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Księga zgonów 1, 1746–1776 (bez sygn.)

poza miastem są notowani w księgach metrykalnych jako rodzice chrzestni czy świadkowie ślubów³², o tyle na ślad Lubomirskich nie udało mi się jeszcze natrafić.

Księgi metrykalne parafii św. Klemensa w Wieliczce w okresie wczesnonowożytnym stanowią kopalnię wiedzy o mieszkańcach tego miasta. Dość powiedzieć, że szacunkowa liczba wpisów metrykalnych wynosi 79 tysięcy³³. Wartość badawczą należy ocenić wysoko, ponieważ wskaźnik urodzenia/małżeństwa dla całego badanego okresu z uwzględnieniem drobnych luk i braków wynosi 4,22³⁴. Należy mieć zatem nadzieję, że wyniki badań pokażą niezbadany jeszcze obraz ludności zamieszkującej miasto, z największą żupą solną na terenach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.



2. Metryka ślubu Józefa Szczepkowskiego z Agnieszką Sieprawuszczoną z 19 stycznia 1763 r.; źródło: Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Księga chrztów 11, 1760–1779 (bez sygn.)

Analiza danych masowych może być uzupełniona bardziej szczegółowymi badaniami nad poszczególnymi osobami. Każda zapiska metrykalna

³² Np.: Jan Morsztyn w dniu 10 lutego 1602 roku był świadkiem ślubu Alberta, syna Stanisława i Jadwigi Korzeczek z Dalewic oraz Jadwigi, córki Jana i Doroty Borek z Niegowic; zob. AKMetr, *Księga chrztów parafii Wieliczka nr 2, 1602–1618*, s. 3; Aleksander Morsztyn 12 maja 1641 roku był świadkiem ślubu Jana Krupki i Barbary Michalszczanki; zob. AKMetr, *Księga chrztów parafii Wieliczka nr 3, 1619–1649*, s. 224.

³³ Śluby: 12 600; chrzty: 55 000; pogrzeby: 11 100.

³⁴ Współczynnik wskazuje, iż na jeden ślub przypadało 4,2 chrztów. Za świadectwo dobrej jakości rejestracji uznaje się wskaźnik powyżej 4,0 dla miast oraz 4,5 dla wsi; zob. C. K u k l o, *Demografia...*, s. 52–53. s. 177.

może wnieść pewien zasób wiadomości o dawnych wieliczaczach. Przykładem metryka ślubu zawartego we wtorek, 18 lipca 1623 roku w wielickim kościele parafialnym. Wynika z niej, że ślubu udzielił wikary Wojciech Połaniecki. Małżeństwo zawarli Walenty, syn Wojciecha i Agnieszki Kowalowskich z Mogilan oraz Zofia, córka Wojciecha i Anny Górskich ze Zgłobic. Świadcami ślubu byli szlachcic Mateusz Kawęcki oraz określony jako „pan” (D. – Dominus) Marcin Krogulecki, pisarz żupy wielickiej. W ostatnim zdaniu jest informacja o trzech zapowiedziach przedślubnych. Interesujące są miejsca pochodzenia nupturientów oraz predykaty stanowe świadków ślubu. Pan młody wywodził się z osady odległej od Wieliczki o 17 km, a panna młoda aż o 64 km. W tym przypadku oboje zapewne znaleźli zatrudnienie w mieście żupnym i tu się poznali. Opis obojga świadków świadczy o ich niezłej pozycji w mieście, a obecność na ślubie była wyrazem pewnego uznania dla nowożeńców, może podległych im pracowników lub służby³⁵.

Innym interesującym przykładem jest metryka zamieszczona na ilustracji 2. Ślubu udzielił ksiądz Michał Barwulski wikariusz wielicki. Przed ołtarzem stanęli sławetny (litera F. zapewne od łacińskiego *famatus*, czyli predykat oznaczający mieszczanina) Józef Szczepkowski i Agnieszka Sieprawszczonka. Ślub poprzedziły trzy zapowiedzi, a świadkami zostali panowie Stefan Czekalski, Jan Cacalski i Kazimierz Ruszkowski. Metryka ta posiada mniej informacji niż poprzednia. Należy jednak zauważyć, że nazwisko panny młodej wskazuje na to, że pochodziła zapewne z nieodległej wsi Siepraw, a brak predykatu stanowego może oznaczać, że była córką chłopską, która przybyła do miasta w poszukiwaniu pracy i tu założyła rodzinę z mieszczaninem wielickim.

Podsumowując, księgi metrykalne stanowią istotny materiał badawczy do odtworzenia lokalnych społeczności, zwłaszcza jeżeli nie zachowały się inne źródła. Na podstawie metryk Parafii św. Klemensa w Wieliczce można zobrazować przede wszystkim zdarzenia demograficzne, zrekonstruować rodziny mieszczańskie, próbować odtworzyć katalogi urzędników, duchowieństwa i służby kościelnej, słowem – społeczeństwo miasta.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

AKMetr, Księga chrztów parafii Wieliczka nr 2 1602–1618

AKMetr, Księga chrztów parafii Wieliczka nr 3 1619–1649

AKMetr, Spis ksiąg metrykalnych Parafii św. Klemensa w Wieliczce przekazanych do AKMetr, sygn. II/24

³⁵ Więcej o stanie szlacheckim w mieście; zob. F. K i r y k, *Szlachta w Wieliczce na przełomie XVI i XVII wieku*, „Studia Historyczne”, R. 25: 1982, z. 1, s. 3–25.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dokumenty soborów powszechnych, T. 4: *Lateran V, Trydent, Watykański I*, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004

A. Kaczmarek, *Księgi metrykalne parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Dmeninie, 2: Liber baptisatorum, copulatorum et mortuorum parochialis in Dmenin 1723–1788*, Dmenin 2009

OPRACOWANIA

J. Baszanowski, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995; P. Bober, *Z dziejów synodów dawnej diecezji krakowskiej w XIV, XV, XVI w.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, R. 3: 1956, z. 1

K. Dobrowolski, *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Roczniki Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, T. 5: 1920

I. Gieysztorowa, *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych XVII–XVIII wieku*, KHKM 19: 1971

I. Gieysztorowa, *Rodzina staropolska w świetle badań demograficznych. Zarys problematyki*, [w:] *Spółczesność Staropolska*, T. 2, red. A. Wyczański, Warszawa 1979

I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976

M. Górny, *Rodzina chłopska w świetle badań antropimów. Studia nad kulturą nazewniczą wsi patuckiej w XVII wieku*, Wrocław 1993

J. Gręźlikowski, *Biskup Stanisław Karnkowski jako ustawodawca. Wkład w dzieło recepcji reformy trydenckiej w diecezji wrocławskiej*, „Studia Wrocławskie”, T. 7: 2004

J. Gręźlikowski, *Czym był dla Kościoła Sobór Trydencki (1545–1563)? Refleksje w 440-tą rocznicę od zakończenia obrad*, „Prawo Kanoniczne”, T. 46: 2003

A. Hamryszczak, *Materiały do badań genealogicznych w zasobach Instytutu Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL w Lublinie*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, T. 1: 2009

M. Kędelski, *Zaludnienie prawobrzeżnej Ukrainy w drugiej połowie XVIII wieku*, „Przesł. Demogr. Pol.”, T. 18: 1990

F. Kiryk, *Szlachta w Wieliczce na przełomie XVI i XVII wieku*, „Studia Historyczne”, R. 25: 1982, z. 1

K. Korenda, *Rejestracja metrykalna parafii Pszczew z XVII wieku*, „Przesł. Demogr. Pol.”, T. 24: 2003

R. Kotecki, *Rejestracja metrykalna wiernych w świetle potrydenckiego ustawodawstwa Kościoła Katolickiego (ze szczególnym uwzględnieniem prawodawstwa diecezji Chełmińskiej, Gnieźnieńskiej, Plockiej i Włocławskiej)*, „Nasza Przeszłość”, T. 112: 2009

H. Krajewska, *Wstęp [w:] Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce. Informator*, oprac. A. Laszuk, Warszawa 2000

Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej, ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego oraz tożsamości historycznej mieszkańców, red. M. Wyźga, Kraków, Raciborowice 2011

Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce. Informator, oprac. A. Laszuk, Warszawa 2000

C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej Przedrozbiorowej*, Warszawa 2009

C. Kukło, *Staropolska rejestracja metrykalna ślubów, chrztów i pogrzebów w warsztacie badawczym historyka [w:] Człowiek w teatrze świata. Studia o historii i kulturze dedykowane*

- Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu z okazji siedemdziesiątych urodzin*, pod red. B. Popiołek, Kraków 2010
- B. Kumor, *Metryki parafialne* w archiwach diecezjalnych, KHKM, R. 14: 1966
- B. Kumor, *Spisy kościelne ludności w Małopolsce w XVIII wieku* [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętniki*, T. 3, cz. 1, Toruń 2001
- H. Kurowska, *Rekonstrukcja rodziny gubińskiej w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 26: 2005
- J. Kurpas, *Początki ksiąg metrykalnych*, „Arch. Bibl. Muz. Kośc.”, T. 2: 1961
- G. Lind, *Common Law Marriage: A Legal Institution for Cohabitation*, Oxford-New York 2008
- A. Link-Lenczowski, *Morsztyn (Morstin) Andrzej Michał* [w:] PSB, T. 21
- P. Łozowski, *Demografia rodziny mieszczańskiej w Starej Warszawie w pierwszej połowie XV wieku*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 34: 2014
- K. Mik, *Ruch naturalny i rozwój Krakowa w drugiej połowie XVIII w.*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 2: 1969
- K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1841
- E. Piasecki, *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII–XX w. Studium demograficzne*, Warszawa 1990
- J. Piotrowicz, *Rola Sierczy w latyfundium Lubomirskich i jej późniejsze losy (do 1772)* [w:] *Siercza, dach Wieliczki 2*, red. J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, W. Żywnowski, Siercza 2017
- A. Plich, *Mińskie księgi metrykalne : źródło wiedzy historycznej i geneologicznej*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki”, T. 21: 2013
- A. Przyboś, *Morsztyn (Morstin) Władysław* [w:] PSB, T. 21
- A. Sarmiento, *Matżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii matżeństwa i rodziny*, Kraków 2008
- K. Skrzężyna, *Seks w małym mieście. Życie intymne mieszkańców Słomnik w XVIII w.* [w:] *Ciało, seksualność, pornografia w perspektywie historycznej*, red. P. Jędrzejewski, K. Szlęzak, G. Szuster, Kraków 2015
- Z. Sułowski, *O finansowej genezie polskiej rejestracji zgonów*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 9: 1976
- S. Wróblewski, *Staropolskie akta miasta Wieliczki w zasobie Archiwum Państwowego w Krakowie*, „Klio”, T. 20: 2012
- M. Wyźga, *Archiwa parafialne w badaniach nad historią lokalną*, „Małopolska”, R. 16: 2014
- M. Wyźga, *Księgi metrykalne parafii Wszystkich Świętych w Rudawie pod Krakowem*, „Małopolska”, R. 13: 2011
- M. Wyźga, *Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej*, Kraków 2011
- M. Wyźga, *Parafia św. Jakuba Apostoła w Więclawicach i jej rejestracja metrykalna z XVII–XVIII wieku. W stronę monografii historycznej* [w:] *Wpływ Roku Jakubowego na rozwój kultu i drogi św. Jakuba*, red. A. Jackowski, F. Mróz, I. Hodorowicz, Kraków 2011

NETOGRAFIA:

<http://www.mtg-malopolska.org.pl/> (dostęp: 5.07.2017)

<https://www.genealogiawarchiwach.pl/> (dostęp: 5.07.2017)

Synodus Augustensis a. 1548 [w:] *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, ed. J.D.

Mansi, vol.32, Parisiis 1802, col.1302. (wydanie dostępne w internetowej bibliotece Gallica:

<http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k51617m/f658.chemindefer.CadresPage> (dostęp: 1.08.2016)

SUMMARY

Jakub Pieczara

THE OLD-POLISH REGISTERS OF THE ST CLEMENT PARISH IN WIELICZKA
AS A SOURCE OF THE LOCAL HISTORY RESEARCH

The subject matter of the article are registers of the St Clement parish in Wieliczka and their usage to research the local history. At the beginning the author explains to the reader the history, form and purpose of making ecclesial recordings of population. He also points out what kind of research is done using parish registers and what kind of information can be found in them. By the example of the St Clement parish the author emphasizes the importance of ecclesial archives; in many cases they are almost the only one source of information concerning the area's society, such as for instance Wieliczka. The author presents introductory dates about the natural movement of people in the mentioned parish. The article is enriched by parish registers prints with descriptions how to read and use them to research the local history.

KEY WORDS: WIELICZKA – HISTORICAL DEMOGRAPHY – PARISH REGISTERS – NATURAL MOVEMENT OF PEOPLE – OFFICIALS – SOCIETY

Jakub Pieczara – e-mail: jakubpieczara1@gmail.com

Bogusław Krasnowolski

Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II, Kraków

PRZEKSZTAŁCENIA PRZESTRZENNE I ARCHITEKTONICZNE W OKRĘGU WOLNEGO MIASTA KRAKOWA (1815–1846)

Niniejszy artykuł powstał w oparciu o referat autora wygłoszony na sesji Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w roku 2015, w dwusetną rocznicę powstania Rzeczypospolitej Krakowskiej¹. Dominacja Krakowa nie pozwoliła na szersze uwzględnienie problematyki dotyczącej okręgu tego miniaturowego państewka; problematyki na ogół pomijanej bądź bardzo ograniczanej w literaturze. Źródła pisane – w tym zwłaszcza protokoły z posiedzeń Senatu, bardzo szczegółowe do początku lat trzydziestych XIX wieku, później niestety – w dobie ścisłego nadzoru ze strony mocarstw „opiekuńczych” – traktowane bardzo skrótowo, a także materiały planistyczne, zachowane w krakowskim Archiwum Narodowym, wykorzystywane dotąd w stopniu wielce niepełnym, pozwalają na istotne poszerzenie dotychczasowego stanu badań².

Omawianą tu problematykę można ująć w trzech kategoriach. Pierwsza, to ukształtowanie nowej sieci drożnej, o aspektach głównie praktycznych, ale niepozbowione walorów estetycznych. Druga – to regulacje urbanistyczne obejmujące miasteczka Okręgu i te spośród wsi, które miały pewne miejskie ambicje. Trzecia – to kształtowanie nowej architektury, zwłaszcza kościołów parafialnych, ale także budowli użyteczności publicznej (w tym szkół) i przeobrażenia zespołów dworskich.

¹ B. K r a s n o w o l s k i, *Urbanistyka i sztuka Wolnego Miasta Krakowa* [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Materiały z sesji naukowej 23 maja 2015 roku*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2016, s. 55–91.

² Istotnymi pozycjami – przy wspomnianej, oczywistej dominacji problematyki krakowskiej, są publikacje Marii Borowiejskiej-Birkenmajerowej i Juliusza Demela oraz Urszuli Bęczkowskiej; M. B o r o w i e j s k a - B i r k e n m a j e r o w a, J. D e m e l, *Działalność architektoniczna i urbanistyczna senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1846*, Warszawa 1963 (Studia i Materiały do Historii i Teorii Architektury i Urbanistyki; 4); U. B ę c z k o w s k a, *Karol Kremer i Krakowski Urząd Budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010. Zagadnieniami związanymi z Chrzanowem autor zajmował się już wcześniej: B. K r a s n o w o l s k i, *Zabytki i wartości kulturowe* [w:] *Chrzanów. Studia z dziejów miasta*, T. 2, cz. 1, Chrzanów 1999, s. 237, 253–256, 289, 296–298, 303, 311–314, 316, 323, 328, 331–332, 335–336, 339, 340, 341, 354.

W ciągu całego trzydziestolecia istnienia miniaturowej Rzeczypospolitej – konsekwentnie budowano **nowe drogi**, wybiegające we wszystkich kierunkach ze stołecznego Krakowa. Całokształt problematyki³ znalazł się w gestii Inspektora Dróg i Mostów. Zadanie realizowano w oparciu o uchwały Senatu, często pod naciskiem „mocarstw opiekuńczych”, widzących w organizacji nowej sieci drożnej ważny instrument sprawowania politycznego nadzoru nad „wolnym” Miastem. Drogami tymi faktycznie maszerowały wojska zaborców, kiedy – po powstaniu listopadowym – Rzeczpospolitą Krakowską poddano ścisłej kontroli, sprowadzając niemal do zera jej autonomię. Ale jeździły tędy też dyliżanse pocztowe, przywożąc zagraniczną prasę i... „wywrotowe” publikacje, ścigane przez „opiekuńcze dwory”⁴. Jak relacjonował ukrywający się przed Moskalami kapitan Józef Patelski (1805–1887), bohater powstania listopadowego, aktywny uczestnik późniejszych galicyjskich konspiracji, od roku 1846 członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego:

Do wybuchu powstania w roku 1846 byłem po uszy skompromitowany [...], a poczciwi konduktorowi pruscy od deliżansów nie tylko osoby, ale i paki książek w mojej karczmie przy gościńcu leżącej składali, a raczej rzucali z poleceniem karczmarzowi: „Odnieś do dworu!” [w Kwaczale]. Po odbiór pism i druków przybywali różni obywatele z Galicji i takowe zabierali⁵.

Wzorów dla nowych rozwiązań drogowych dostarczała głównie sąsiednia Galicja, gdzie – staraniem władz austriackich – budowano je już od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wieku XVIII, z „traktem cesarskim” Wiedeń–Lwów na czele i jego licznymi odgałęzieniami⁶. W przeciwieństwie do wpisywanych harmonijnie w rzeźbę terenu dróg o metryce średniowiecznej, dążono do wytyczania traktów długimi odcinkami linii prostych, do nadawania im odpowiedniej szerokości, odwadniania (rowy), budowy mostów, kształtowania trwałych nawierzchni, do których wykorzystywano kamień wydobywany w miejscowych kamieniołomach,

³ Ogólna charakterystyka: M. B o r o w i e j s k a - B i r k e n m a j e r o w a, J. D e m e l, dz. cyt.

⁴ M.in. na początku roku 1833, a więc w okresie nasilających się represji po powstaniu listopadowym, „Konferencja Rezydentów [organ reprezentujący „opiekuńcze” mocarstwa i stale ingerujący w działania władz Wolnego Miasta – przyp. BK] donosząc o nadejściu dyliżansem z Paryża do Krakowa dzieł, mających dążność rewolucyjną, wzywa Senat o ujęcie skutecznych środków ku zapobieżeniu, aby takowe w obieg w Kraju tutejszym puszczonemi niebyły”; ANKr., WMK IV-20, s. 31.

⁵ *Dalszy ciąg opowiadań kapitana Józefa Patelskiego* [w:] *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, wyd. I. Homola, B. Łopuszański, Kraków 1980, s. 162–163.

⁶ B. K r a s n o w o l s k i, *Studie über österreichische Architektur, Städtebau und Raumplanung in Galizien in den Jahren 1772–1815* [w:] *Aus der geschichte Österreichs in Mitteleuropa, Heft 4 Kustgeschichte*, red. A. Glaser [i in], Wien 2003, s. 130–134.

zasłaniania przed niekorzystnymi oddziaływaniami atmosferycznymi przez obsadzanie drzewami, co – nadając drogom charakter alej – miało też aspekty estetyczne. Odrębnym zagadnieniem, z dziedziny estetyki, jest nieprzebadany dotąd problem traktowania nowych dróg jako osi widokowych, wycelowanych na malownicze elementy w krajobrazie, takie jak zamki Teczyn i Lipowiec, klasztor Bernardynów wieńczący wzgórze w Alwerni oraz – w pierwszym rzędzie – historyczne dominanty panoramy Krakowa. Podstawowe materiały, to obszerne źródła pisane, projekty poszczególnych dróg⁷ i mapy, zaś w skali poszczególnych miejscowości – plany katastralne z lat 40. XIX wieku, na których nowe, wytyczone w linii prostej, szerokie, osadzone drzewami drogi wyraźnie odróżniają się od starej sieci drożnej, o średniowiecznej w większości genezie. Siłę roboczą – w ramach szarwarków, a więc zgodnie z odwieczną tradycją – stanowili pańszczyźniani chłopci. Przy drogach stawiano karczmy, na ogół – jako własność prywatna – wydzierżawiane.

Na pierwszy plan wysuwała się budowa głównych traktów wylotowych z Krakowa: warszawskiego w kierunku północnym, śląsko-austriackiego i śląsko-wrocławskiego w zachodnim oraz lubelskiego we wschodnim, podejmowana w zasadzie od lat 1818–1819 (projekty opracowywano od roku 1817⁸). Ich przebieg rejestrują mapy Wolnego Miasta z Okręgiem z lat 1827 i 1833⁹ oraz oficjalna mapa dróg, zatwierdzona przez Senat w 1841 roku¹⁰. Prace – których największe nasilenie przypadło na lata dwudzieste – prowadzono do końca istnienia Rzeczypospolitej. Na wniosek senatora Aleksiego Węzyka budowa dróg znalazła się wśród priorytetowych zadań oszczędnego budżetu na rok 1838¹¹.

Najsilniejszy bodaj nacisk położono na budowę traktu warszawskiego, rozpoczętą – jak wynika z protokołów z posiedzeń Senatu – w roku 1818, gdy 4 marca Wydział Spraw Wewnętrznych przedłożył „potrzebę łamania kamienia na drogę ku Warszawie robić się mającą [...] w Górze wsi Zielonek i [...] w Górze wsi Witkowice” i gdy 31 marca Senat zatwierdził „Plan Traktu Głównego ku Warszawie do granicy Królestwa Polskiego iść mającego, przez Inspektora Dróg i Mostów sporządzony”¹²; w tymże

⁷ Dla „traktu cesarskiego” zachowane są w *Tekach Schneidera*; ANKr., TSchn. 1680a.

⁸ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, dz. cyt., s. 167.

⁹ Reprodukowane: *Atlas historyczny miast polskich*, T. 5: Małopolska, Z. 1: Kraków, red. Z. Noga, Kraków 2007, poz. 1.17, 1.20.

¹⁰ *Karta Ogólna Gościńców głównych i Dróg pobocznych większych w Okręgu W. M. Krakowa*, 1841, ANKr., WMK-Okr. 179.

¹¹ ANKr., WMK IV-25, s. 217.

¹² ANKr., WMK IV-4, s. 75, 115; zob. też M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, dz. cyt., s. 167.

roku budowano już pierwsze mosty¹³. Projekt korygowano w roku następnym (gdy trakt doprowadzony był już do Prądnika, z zastrzeżeniem ustosunkowania się do dalszego przebiegu po uzyskaniu informacji o przebiegu drogi w granicach Królestwa Polskiego) oraz w roku 1821¹⁴. W roku 1820 wykonywano prace niwelacyjne oraz kamieniem pochodzącym ze wspomnianych „górn” brukowano trakt „aż do Mostu Promnickiego, dalej zaś ku Karczmie Węgrzeckiej”¹⁵, w latach 1821–1823 kontynuowano eksploatację wspomnianych kamieniołomów i dowożono materiał¹⁶, pozyskiwany także „w opuszczonym Gościńcu Warszawskim”¹⁷ oraz kształtowano rowy odwadniające¹⁸. Brak wzmianek o budowie traktu w następnych latach świadczy, że roboty – w granicach Okręgu Wolnego Miasta – doprowadzono do końca, a problemem stawał się brak dostatecznej koordynacji ze strony Królestwa Polskiego. W rezultacie 18 czerwca 1825 roku Senat podjął uchwałę przypominającą rezydentowi „opiekuńczego dworu”, że „naprawa rzeczzonego traktu [...] ani trwała, ani dostateczną być nie może, i niepozostaie inny sposób zabezpieczenia komunikacji wygodney, iak otworzenie granicy w punkcie w Wilczkowie” (chodzi o Wilczkowice), na terenie Królestwa¹⁹. Ostatecznie jednak trakt otwarto, o czym informowała uchwała Senatu z 27 stycznia 1826 roku, określająca trzy „dozory drogowe” nad trzema odcinkami pomiędzy Krakowem a granicą²⁰. Pewne prace prowadzono jednak dalej, ograniczając koszty poprzez rezygnację z „projektowanego rozszerzenia drogi”²¹. Trakt brał początek na Kleparzu, od regulowanej m.in. w roku 1822 dzisiejszej ul. Warszawskiej i prowadził dzisiejszą ul. 29 Listopada przez Prądnik Czerwony ku Węgrzcom, by za Boleniem przekroczyć granicę z Królestwem Polskim, kierując się tam ku Michałowicom i Wilczkowicom²²; odpowiadał więc zasadniczo przebiegowi dzisiejszej szosy E-77.

¹³ ANKr., WMK-6, s. 295.

¹⁴ ANKr., WMK-6, s. 67, 239, 261; WMK IV-8, s. 241–242.

¹⁵ ANKr., MMK IV-7, s. 101, 628, 654.

¹⁶ ANKr., WMK IV-8, s. 27, 94, 111, 128, 229, 235, 404, 430–431, 508; WMK IV-9, s. 46, 371, 618, 649, 685; WMK IV-10, s. 21, 579.

¹⁷ ANKr., WMK IV-8, s. 337.

¹⁸ Zawarta 10 sierpnia 1821 roku umowa „z Janem Hendel mularzem o wymurowanie wodościeków”; tamże, s. 428.

¹⁹ ANKr., WMK IV-12, s. 352.

²⁰ ANKr., WMK IV-13, s. 55; rachunek „z wydatku na łamanie kamieni do budowy traktu [...] Warszawskiego w roku 1825/26” pokrywano w roku 1827; WMK IV-14, s. 191.

²¹ *Uchwała Senatu z 18 kwietnia 1826 roku*; tamże, s. 186.

²² Przebieg ten rejestruje m.in. *Karta Okręgu Wolnego Miasta Krakowa z 1833 roku*, repr. *Atlas historyczny miast...*, poz. 1.20.

Trakt lubelski budowano już w roku 1818²³, aczkolwiek prace projektowe prowadzone były jeszcze w roku 1819²⁴. W latach 1820–1825 natrafiamy na kolejne – nieliczne – wzmianki o prowadzonych pracach²⁵, rok 1826 przyniósł przerwę w robotach „dla braku potrzebnej ilości kamienia”²⁶. Trakt biegł przez Bieńczyce, Grębałów, Prusy i Sulechów, gdzie – w miejscowości Baran – przekraczał granicę z Królestwem Polskim.

Trakt śląsko-austriacki biegł równoległe do koryta Wisły, przez Zwierzyniec, Przegorzały, Bielany, Śmierdzącą (dzisiejszy Kryspinów), Liszki, Kaszów, skrajem Rybnej, przez Porębę Żegoty²⁷, Kwaczałę, Babice²⁸, Wygielzów, Żarki i Libiąż, gdzie krzyżował się z traktem Chrzanów–Oświęcim, by w Bobrku przekroczyć granicę na Wiśle. Z Libiąża prowadziła też dalsza droga równoległa do Wisły, przez Chełmek do granicy pruskiej. Prace – rozpoczęte zapewne w roku 1818 – przebiegały powoli, skoro dopiero w roku 1821 drogę doprowadzono do gmin Czernichów i Lipowiec²⁹. Na rok 1819 zaplanowano budowę drogi z Chrzanowa do Bołęcina³⁰, włączoną potem do traktu. W roku 1824 nadal „łamano kamień” do budowy traktu³¹, w roku 1827 pracowano w rejonie Żarek³².

Budowę traktu wrocławskiego (zwanego też dolnośląskim lub pruskim) planowano 1823 roku, kiedy Senat uchwalił projekt, wprowadzając doń pewne korekty³³. W końcu roku 1824 przedstawiciel Krzeszowic w Izbie Reprezentantów upominał się o przeprowadzenie traktu przez tę miejscowość i wprowadzenie na ten cel „oddzielnego funduszu w Budgecie”³⁴. W roku 1825 nadal trwały prace projektowe i uzgodnienia z władzami pruskimi; pod koniec tegoż roku zawarto „ugodę o wyłom kamienia [w Mydlnikach] do budowy traktu”³⁵. W roku 1826 prace przebiegały w rejonie Zabierzowa oraz Krzeszowic (zatwierdzano odnośne projekty, zwierano umowy na ich

²³ ANKr., WMK IV-6, s. 295.

²⁴ ANKr., WMK IV-5, s. 279.

²⁵ ANKr., WMK IV-7, s. 167; WMK IV-11, s. 622; WMK IV-12, s. 290, 303; WMK IV-14, s. 191.

²⁶ ANKr., WMK IV-13, s. 186.

²⁷ Na początku 1819 roku chwalono wójtów gmin Zwierzyniec, Liszki, Rybna i Poręba (Żegoty) oraz sołtysów Bielan i Kaszowa, iż „przyłożyli się do pośpiechu w budowie Traktu Szląsko-Austryackiego [...], który w swych Gminach wyprostowali”; ANKr., WMK IV-5, s. 207.

²⁸ *Uchwała Senatu z 17 lutego 1819 roku*; tamże, s. 272.

²⁹ ANKr., WMK IV-8, s. 382.

³⁰ ANKr., WMK IV-5, s. 272.

³¹ ANKr., WMK IV-11, s. 311; zob. też WMK IV-13, s. 111–112 nadzór nad pracami w roku 1824.

³² ANKr., WMK IV-14, s. 631.

³³ ANKr., WMK IV-10, s. 472.

³⁴ ANKr., WMK IV-11, s. 706.

³⁵ ANKr., WMK IV-12, s. 209, 682; WNK IV-14, s. 210.

realizację³⁶ i podejmowano prace³⁷). Trakt prowadził między Bronowicami Małymi a Wielkimi, przez Zabierzów, Krzeszowice, Trzebinę i Jaworzno, przekraczając granicę w Jęzorze, gdzie – na niewielkim odcinku – biegł w granicach Królestwa Polskiego, by od Mysłowic znaleźć się w państwie pruskim. W biegu traktu wykorzystano drogę z Trzebini do Jaworzna, przewidzianą w planach budowy na lata 1819 i 1823³⁸.

Budowano też drogi lokalne. M.in. na rok 1819 planowano – i zapewne w tymże roku realizowano – budowę połączeń między Trzebiną a Chrzanowem oraz między Jaworzniem a Jeleniem³⁹. Według Kazimierza Girtlera „bity gościniec” z Krakowa przez Krzeszowice i Trzebinę do Chrzanowa (a więc odcinek traktu wrocławskiego z drogą lokalną) poczęto „robić kawałkami” w 1831 roku. Miał on istotne znaczenie dla ożywienia miasteczka: „Chrzanów, od Trzebini pół mili odległy i z nią prostą drogą połączony, dostarczał wszelkiej wygody, tak, że bez Krakowa wymienienie cały rok obejść można było, ta to komunikacja ożywiła nawet Trzebinę”⁴⁰.

W rezultacie doba Wolnego Miasta przyniosła wykształcenie stosunkowo gęstej sieci dróg, które zastąpiły większość dotychczasowych traktów funkcjonujących bez większych zmian od średniowiecza. Sieć ta nie ustępowała rozwiązaniom w Galicji, aczkolwiek władze miniaturowej republiki – w przeciwieństwie do galicyjskich – nie finansowały budowy zajazdów i stacji pocztowych; pozostawiając wyłączną inicjatywę odnośnie adaptowania, budowania i prowadzenia przydrożnych karczm i zajazdów osobom prywatnym, ograniczono się do określenia warunków, jakim budowle te powinny odpowiadać⁴¹ i kontrolowania realizacji⁴².

³⁶ ANKr., WMK IV-13, s. 186, 557. W roku 1827 rozważano „prośbę gromady Zabierzów o zarządzenie szkodom, jakie z nowo przeznaczanego do zrobienia Traktu [...] dla ich gruntów wyniknąć mogą” (WMK IV-14, s. 520).

³⁷ WMK IV-14, s. 623.

³⁸ ANKr., WMK IV-5, s. 272; WMK IV-9, s. 714.

³⁹ ANKr., WMK IV-5, s. 272.

⁴⁰ K. G i r t l e r, *Opowiadania*, T. 1, Kraków 1971, s. 458.

⁴¹ Stosowną uchwałę podjął Senat 1 maja 1822 roku. Postanowiono, iż „w Oberży powinno być najmniej sześć pokoiów do codziennego wynajęcia, stajnia najmniej na sześć koni [...] a w Domu Zajezdnym w Przedmieściach stajnia najmniej na koni osiemnaście [...] tudzież schronienia na sześć bryk, wozów lub powozów. Dom taki powinien być przy uczęszczanej drodze publicznej, w miejscu przystępnym i o zaiazdzie łatwym. W Mieście zaś Domy Zajezdne powinny mieć stajnię przynajmniej na dwanaście koni, a prócz izby wspólnej najmniej cztery pokoje do najmowania codziennego dla podróżnych tudzież schronienie na powozy. Równie atoli w Oberżach iak Domach Zajezdnych muzyki i tańce karczemne miejsca mieć nie mogą [...]”; ANKr., WMK IV-9, s. 237.

⁴² W ciągu kolejnych trzech tygodni Feliks Radwański (senior) skontrolował stan zajazdów na przedmieściach Krakowa, oceniając go jako odpowiedni; tamże, s. 274–275.

Budowa nowych traktów i nowych zajazdów przy nich powodowała upadek karczem przy starych, tracących znaczenie drogach. Przykładem jest karczma w Raciborowicach, funkcjonująca zapewne od średniowiecza (a co najmniej od roku 1611⁴³) w dobrach wawelskiej kapituły katedralnej, do której wieś ta należała. Ominięcie Raciborowic przez oba trakty wybiegające z Krakowa na północ, „warszawski” (od zachodu) i „lubelski” (od wschodu) tak skomentowano w inwentarzu raciborowickiego majątku z 1835 roku: „przez wieś Raciborowice szedł dawniej Trakt Szkalbmierski ku Krakowu, lecz ten dla obróconey drogi na Baran, a z tamtąd na Bieńczyce, w obecnym czasie zaniedbanym został”⁴⁴. W inwentarzu z roku 1832 zapisano: „ponieważ dla zmiany gościńca, mało kto koło opisanej Karczmy przechodzi, a tem niey przejeżdża, a zatem gdy taż dochodu żadnego nie wnosi, przeto w obecnym stanie zamknięta”⁴⁵.

Pod koniec istnienia Wolnego Miasta na naczelne miejsce wysuwał się problem **budowy kolei**⁴⁶.

Plany urbanistyczne i projekty architektoniczne opracowywane były w krakowskim Urzędzie Budownictwa. Poza Krakowem szczególną rolę odgrywał tu Feliks Radwański jun., piastując do 1828 roku (kiedy wyjechał za granicę dla uzupełnienia swych kwalifikacji) stanowisko budowniczego okręgowego. Pozostawił po sobie nie tylko szereg projektów i realizacji, lecz także cenne notatki i rysunki, dotyczące rozmaitych, praktycznych zagadnień budowlanych⁴⁷. Po wspomnianym wyjeździe jego funkcje przejęli August Plasqude (wówczas budowniczy miejski Krakowa) i Bogumił Trenner, w roku 1832 budowniczym okręgowym został Ignacy Hercok.

Doba Wolnego Miasta przyspieszyła przeobrażenia przestrzenne nie tylko Krakowa, lecz także miasteczek, osad o miejskich aspiracjach, a nawet niektórych wsi w granicach miniaturowej Rzeczypospolitej. **Regulacje urbanistyczne** projektowane były w krakowskim Urzędzie Budownictwa. Na czoło wysuwa się tu **Chrzanów**, prywatne miasto Mieroszewskich. Brukowanie rynku, zamierzone w roku 1821, prowadzono w latach 1822–ok. 1825⁴⁸, w roku 1823 przystępowano do brukowania ulicy Krakowskiej (alarmując zarazem, że ta „główna ulica w Chrzanowie nie może być należnie dla braku funduszków obecnie wybrukowaną”), kontynuując prace

⁴³ AKap., Rev.V.239.0, s. 1.

⁴⁴ AKap., Inv.V.143, s. 1.

⁴⁵ Tamże, s. 5v-6.

⁴⁶ M. B o r o w i e j s k a - B i r k e n m a j e r o w a, J. D e m e l, dz. cyt., s. 70–171; W. K o m o r o w s k i, *Pierwszy krakowski dworzec kolejowy*, „Rocznik Krakowski”, R. 40: 1994, s. 75–94.

⁴⁷ F. R a d w a ņ s k i j u n., *Zapisy budownicze w różnym względzie*, rkps, BJ, sygn. 6200/III.

⁴⁸ ANKr., WMK IV-8, s. 443; WMK IV-9, s. 312, 434; WMK IV-11, s. 299; WMK IV-12, s. 111.

w latach 1824–1827⁴⁹. W roku 1835 krakowskie władze budowlane sporządziły plan tego miasta, z dokładną rejestracją zabudowy, zróżnicowanej na murowaną i drewnianą oraz gospodarczą (również drewnianą). Zaznaczono zieleń, zwłaszcza ogrody i szpalery drzew przy drogach. Rejestracja ta stała się podstawą dla pierwszego w historii miasta – i jedyne do początku XX wieku – planu urbanistycznego Chrzanowa, w którym regularne, lokacyjne rozplanowanie stało się kanwą dla nowej kompozycji, zaprojektowanej w 1838 roku przez Hercoka i Trennera⁵⁰. Naniesiono linie regulacyjne (*upiększenia*), proponując korekty pierzei Rynku i istniejących ulic oraz wytyczenie nowych elementów układu urbanistycznego. Zasadnicze założenia przyjmowały „wyprostowanie” wszystkich krzywizn pierzei rynkowych (w praktyce oznaczało to likwidowanie podcieni) i ulicznych oraz wytyczenie nowej, geometrycznie rozwiązanej sieci ulicznej. Uciążliwe dla centrum miasta funkcje targowicy dla bydła miał przejąć *Rynek Bydlany*, który zamierzano zlokalizować w rejonie początkowego odcinka dzisiejszej ul. 29 Listopada. Z jego narożników, podobnie jak z rynku średniowiecznego, miały wybiegać po dwie ulice, wykreślone w linii prostej. W oparciu o plan *upiększenia* z 1838 roku władze budowlane wydawały zezwolenia na nowe realizacje, a także opracowywały związane z tymiż lokalizacjami plany szczegółowe⁵¹. Plan nie został wprowadzony, lecz stał się inspiracją dla licznych działań, podejmowanych – na niewielką skalę – jeszcze w dobie Wolnego Miasta, zaś na znacznie szerszą w okresie autonomii galicyjskiej. Zestawienie projektu z 1838 roku z późniejszym o 10 lat planem katastralnym informuje, że – poza rozwojem zabudowy murowanej – dokonano w międzyczasie nielicznych, drugorzędnych regulacji urbanistycznych przewidzianych przez projekt, a także zrealizowano kilka poważniejszych, nie przewidzianych w nim przedsięwzięć. Do zadań wynikających z projektu należały regulacje niektórych ulic. Istotnym osiągnięciem było wytyczenie nowych dróg dojazdowych do Chrzanowa, rozwiązanych jako aleje wysadzone drzewami, wykreślone przy pomocy długich, prostych odcinków.

Istotne przekształcenia dotyczyły średniowiecznego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Mikołaja⁵². W latach 1822–1823 przeprowadzono

⁴⁹ ANKr., WMK IV-10, s. 433; WMK IV-11, s. 158; WMK IV-14, s. 491–492.

⁵⁰ *Plan Miasta Chrzanowa przez J. Wiśniewskiego przeniesiony i dziewięć razy pomniejszony* [w 1835 roku], opatrzony adnotacją Hercoka i Trennera: *Upiększenie sporządzone w Urzędzie Budownictwa dnia 6-go Lutego r. [1]838*; ANKr., WMK-Okr. 277.

⁵¹ *Plan części Miasta Chrzanowa*, (rejon bożnicy) sygnowany przez Hercoka w 1844 roku (ANKr., WMK-Okr. 278) oraz opracowany również przez niego w roku następnym *Plan zakupionego gruntu [...] w Chrzanowie dla dołączenia do Koszerni i innych Zabudowań Religijnych Starozakon(nych) Obwodu Chrzanowskiego* (WMK-Okr. 285).

⁵² B. K r a s n o w o l s k i, *Zabytki i wartości kulturowe...*, s. 289.

remont⁵³. Sprawiano nowe wyposażenie, zaś korpus przed 1831 roku przedłużono, włączając weń dawną kruchtę zachodnią⁵⁴. Interesująco przedstawiała się (przed późniejszymi przebudowami) plebania zbudowana w roku 1844 według zatwierdzonego rok wcześniej projektu Hercoka⁵⁵ (il. 1). W skali drewnianego miasteczka, ta murowana, piętrowa budowla, późnoklasycystyczna, lecz odwołująca się do wzorów neorenesansowych (wglębny portyk akcentujący oś fasady), wyróżniała się zdecydowanie, przywodząc na myśl ówczesną architekturę Krakowa. Jeszcze ciekawiej przedstawiało się wyposażenie wnętrza. Jak stwierdził w roku 1854 wizytator,

ściany [...] ozdabiają starodawne portrety biskupów, kardynałów i znakomitych w Narodzie polskim mężów, są to arcydzieła sztuki przez terażniejszego plebana z różnych miejsc ponabywane⁵⁶.

Tak więc pasja kolekcjonowania dzieł sztuki, będących zarazem narodowymi pamiątkami, zawędrowała do Chrzanowa – może z krakowskiego pałacu biskupa Jana Pawła Woronicza – dzięki światłemu proboszczowi, ks. Grzegorzowi Ligęzińskiemu.

Rozbudowany i przekształcony został też zespół sakralny związany z tutejszą społecznością żydowską. Remont zabudowy gminnej przedsięwzięto latach 1820–1821⁵⁷. Bożnica zwana Wielką⁵⁸, zbudowana w latach ok. 1785–1787, w roku 1823 typowana do rozbiórki i zastąpienia przez nową⁵⁹, została ostatecznie przebudowana i powiększona w latach trzydziestych XIX wieku według projektów krakowskich budowniczych: w roku 1832 Plasqude opracował projekt nowego dachu, zaś w 1835 Feliks Radwański jun. – *Plan na rozprzestrzenienie Bożnicy*⁶⁰ (il. 2). Zachowując dawny układ

⁵³ Wykaz kosztów na początku roku zaakceptował Senat (ANKr., WMK IV-9, s. 22), zaś później biskupi wizytator odnotował kościół jako *nowo dachem pokryty* (AKMetr., AV Nowa Góra, protokół z roku 1822); WMK IV-10, s. 418; WMK IV-12, s. 165.

⁵⁴ Rachunek za prowadzone prace pokrywano na początku 1830 roku; ANKr., WMK IV-15, s. 115.

⁵⁵ ANKr., WMK-Okr. 288, 289; Z. P., *Chrzanów i Chrzanowianie (obrazek napisany w r. 1851)*, „Dziennik Warszawski”, 1855, nr 29, s. 3.

⁵⁶ AKMetr., VD Nowa Góra, 1854 r. Kolejny wizytator (tamże, 1857 r.) wprowadzie chwali formy architektoniczne („dom ten jest w bardzo pięknym stylu”), lecz gani za rozrzutność w budowie plebanii, która służy lokatorom, a nie proboszczom: „nie wiem, jaka była myśl stawiania z tak wielkim nakładem domu plebańskiego”, skoro „pleban w nim nie mieszka i mieszkać nie może, bo całe gospodarstwo posiada za miastem”.

⁵⁷ ANKr., WMK IV-7, s. 7; WMK IV-8, s. 627.

⁵⁸ B. K r a s n o w o l s k i, *Zabytki i wartości kulturowe...*, s. 233, 234.

⁵⁹ ANKr., WMK IV-10, s. 207–208, 235.

⁶⁰ ANKr., WMK-Okr. 280, 281. Wcześniej, w końcu 1830 roku, gotowy był kosztorys (WMK IV-17, s. 703).

funkcjonalny wzorowany na krakowskiej bożnicy Ajzyka (jednoprzestrzenna, wysoka sala męska od wschodu i dwukondygnacyjowa część zachodnia z przedsionkiem u dołu i galerią dla kobiet u góry), rozbudowano świątynię ku zachodowi, z ukształtowaniem późnoklasycyistycznej fasady.

Znajdujący się po północnej stronie Bożnicy Wielkiej murowany bethamidrasz z XVIII wieku⁶¹ został w latach 1822–1824 rozebrany i zastąpiony przez modlitwnię dla kobiet⁶². Obie świątynie zaznaczone są na planie regulacyjnym z 1844 roku⁶³

Północne zamknięcie zespołu zabudowy związanego z funkcjonowaniem gminy żydowskiej tworzył budynek koszerni, mieszczący też mykwę⁶⁴; powstał najpóźniej w 1787 roku. Pomędzy rokiem 1828 a 1844 drewniany „domek mieszkalny dla dozorczy” zastąpiony został murowanym. Murowana koszernia z mykwą zastąpiła drewnianą zgodnie z projektem z 1844 roku, sygnowanym przez Karola Kremera i Hercoka⁶⁵; w obręb nowego budynku włączono nieco starsze mieszkanie dozorczy. Głównym akcentem bryły stała się piętrowa część narożna o skromnych cechach późnego klasycyzmu; tak jak w przebudowanej bożnicy zastosowano arkadowe okna, stające się od tego czasu jednym z wyznaczników żydowskiego charakteru architektury. Pomędzy Wielką Synagogą a koszernią stanąć miał szpital żydowski; miejsce dlań zarezerwowane zostało w planie z 1845 roku przy wschodniej pierzei projektowanej wówczas, niezrealizowanej ulicy Żydowskiej.

Poszerzony został położony za miastem cmentarz żydowski⁶⁶ (założony w latach 1762–1763). W latach 1823 i 1825 w jego sąsiedztwie zakupiono kolejne grunty na cmentarz⁶⁷. W rezultacie od tego czasu funkcjonowały w Chrzanowie dwa cmentarze: *Stary* (zlikwidowany przez hitlerowskich okupantów w 1941 roku) oraz istniejący dziś *Nowy*.

⁶¹ Wzmiankowany w 1759 roku, był może identyczny z synagogą notowaną w roku 1779; B. K r a s n o w o l s k i, *Zabytki i wartości kulturowe...*, s. 335.

⁶² W marcu 1822 roku Senat zatwierdził „Plan i wykaz kosztu wystawienia [...] nowego Domu czyli Bożnicy Bessamidres zwanego na Modlitwnię dla kobiet przeznaczonego”, we wrześniu rozliczano już koszty prac (ANKr., WMK IV-9, s. 133–134, 526), w 1823 roku dawną modlitwnię rozbierano (WMK IV-10, s. 207–208, 235), w połowie 1824 roku zawierano kontrakty z muratorem i cieśla o budowę nowej świątyni (WMK IV-11, s. 285).

⁶³ ANKr., WMK-Okr. 278.

⁶⁴ B. K r a s n o w o l s k i, *Zabytki i wartości kulturowe...*, s. 335.

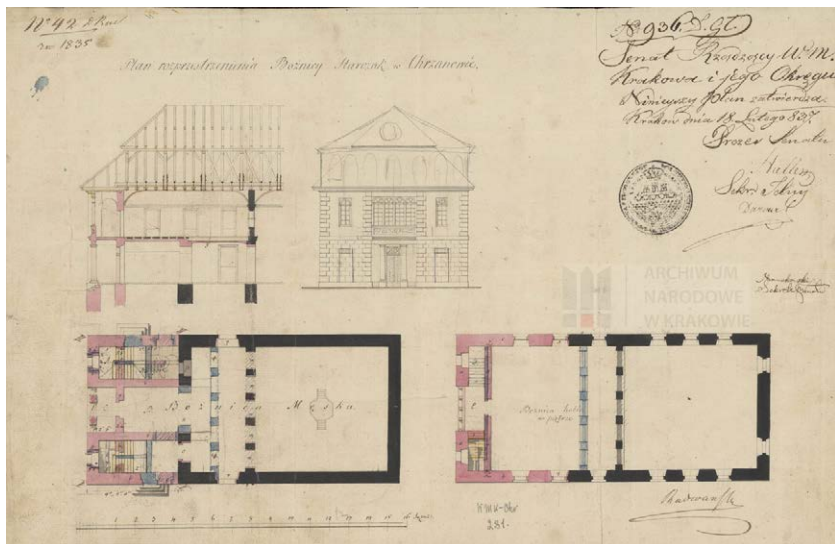
⁶⁵ *Plan na wymurowanie łaźni parowej i koszerni dla starozakonnych w Chrzanowie*; ANKr., WMK-Okr. 285. Jakąs koszernię i jakąs łaźnię budowano w 1830 roku (ANKr., WMK IV-17, s. 299, 390–391).

⁶⁶ B. K r a s n o w o l s k i, *Zabytki i wartości kulturowe...*, s. 335–337.

⁶⁷ ANKr., akta hipoteczne, WMK 361a. Informacje o budowie i naprawach ogrodzenia cmentarza powtarzają się w latach 1823–1830; WMK IV-10, s. 355, 676; WMK IV-12, s. 588, 624, 673; WMK IV-13, s. 47, 378–379; WMK IV-15, s. 9; WMK IV-17, s. 299, 390–391.



1. Chrzanów, projekt plebanii, sygn. i dat. Ignacy Hercok, 1844;
ANKr., WMK-Okr. 288, 289



2. Chrzanów, Plan na rozprzestrzenienie Bożnicy, oprac. Feliks Radwański jun., 1835;
ANKr., WMK-Okr. 280, 281

Do efektowniejszych budynków należała późnoklasycystyczna oberża, która około roku 1825 stała w miejscu dawnej szkoły parafialnej, po północnej stronie kościoła, w rejonie zbiegu dzisiejszych ulic Śląskiej i Matejki⁶⁸.

Coraz większą rolę odgrywać poczyniała zabudowa murowana, wypierająca, zwłaszcza przy rynku, tradycyjne domy drewniane. O ile w czasach nowożytnych stały przy Rynku tylko dwie murowane „kamienice” (w XVIII wieku już zrujnowane), to cytowany plan z roku 1835 rejestruje znacznie więcej domów murowanych: 10 przy Rynku, 6 przy ul. Krakowskiej oraz kilka dalszych w innych rejonach miasta. W ciągu kolejnych kilkunastu lat, do roku 1848, w którym opracowano wspomniany, pierwszy plan katastralny Chrzanowa, stan ten uległ dalszym zmianom; przy Rynku zabudowa murowana (wszystkie domy w pierzejach północnej i zachodniej, połowa w pozostałych) dominowała już zdecydowanie nad drewnianą.

Na znacznie mniejszą skalę prowadzono prace w **Trzebini**. Ta średnio-wieczna wieś, z rynkiem – synonimem miejskości – wytyczonym zapewne na początku XVIII wieku, najpóźniej dzięki przywilejowi Augusta II z 1731 roku na jarmarki, oscylowała w kierunku miasteczka⁶⁹. Prawa miejskie nadane Trzebini w roku 1817 staraniem właścicieli, Szembeków⁷⁰, nie miały istotnego wpływu na układ przestrzenny i zabudowę. Właściciele, wbrew

⁶⁸ W roku 1825 właściciel miasta Jan Mieroszewski wydzierżawił grunt kościelny, „na którym [...] szkółka zdezelowana stoi, a to celem zabudowania tegoż oberżą, przejeżdżającym w tym miejscu nader potrzebną” (ANKr., APA 31, sprawozdanie komisji budowlanej; ANKr., WMK IV-12, s. 225). Zezwolenie na budowę wydano w roku 1825 „zważywszy, iż kościół parafialny w Chrzanowie [...] ma inny plac własny pod zabudowanie nowej szkółki [...] a miasto samo upięknionem i w potrzebny dom ku wygodzie publicznej zaopatrzone będzie, Senat więc przychyła się do życzenia” (AKMetr., VD Nowa Góra, wizytacja z roku 1825). Pismo Konsystorza do Senatu Wolnego Miasta z 1833 roku potwierdza, że oberża została w międzyczasie zbudowana (AKMetr., APA 31). Budynek ten wyburzono po II wojnie światowej.

⁶⁹ Jarmarki odbywały się zapewne już przed uzyskaniem przywileju; data 1716, która miała znajdować się na metalowych chorągiewkach wieńczących stojącą niegdyś w obrębie rynku budowlę mieszczącą kramy, mogła odnosić się zarówno do owej budowli, jak do wytyczenia rynku. Zob. S. O r ł o w s k i, *Trzebinia i region w latach 1815–1919* [w:] *Trzebinia. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Kraków 1994, s. 187.

⁷⁰ W czerwcu 1817 roku Senat rozpatrywał wniosek Szembeków, „ażeby Kolonia ta do rządu Miasteczek przeniesioną była”. 6 września, po zrealizowaniu przez właścicieli postawionych przez władze warunków, uchwalono „Przywilej wynoszący Kolonię Trzebini do Rządu Miasteczek w należnej formie [...] wydać, Wydziałowi Spraw Wewnętrznych polecić wezwanie Dziedzica do złożenia planu, wedle którego Dom Urzędnika Miejscowey Policji chce wystawić [...] a zarazem zalecić Inspektorowi Dróg i Mostów, ażeby Plan drogi murowanej przez Dziedzica zrobić się mającej przygotował” (ANKr., WMK IV-3, s. 41, 147); zob. też S. O r ł o w s k i, dz. cyt., s. 180–181, przypis 30.

deklaracjom, nie wywiązali się prędko z obowiązku wzniesienia budynku administracyjnego⁷¹, wzmiankowanego w połowie XIX wieku jako „dom komisariatu”. Konsekwencją uzyskanego statusu były takie przedsięwzięcia, jak przepisy przeciwpożarowe (1825)⁷², doprowadzenie wody (1824–1825)⁷³, brukowanie (zrealizowane w niewielkim stopniu)⁷⁴, a zwłaszcza budowa – w miejscu dawnego – nowego kościoła parafialnego. Miejski status mógł też mieć wpływ na przeprowadzenie przez miasteczko traktu „wrocławskiego”, z czym wiązała się zapewne adaptacja osiemnastowiecznych kramów na stację dla dyliżansów⁷⁵. W dotychczasowych badaniach nie natrafiono na plan normujący zasady kształtowania zabudowy, który powstać miał wkrótce po uzyskaniu statusu miejskiego⁷⁶. Jak wynika z opisu opublikowanego w prasie w roku 1853, obraz drewnianego miasteczka daleki był od idei prezentowanych przez władze budowlane Wolnego Miasta i budowniczych okręgowych, zarówno Radwańskiego jun., jak Hercoka⁷⁷.

Dzięki właścicielom dóbr efektywną formę uzyskał położony w sąsiedztwie dworu kościół parafialny, rozbudowany według projektu budowniczego okręgowego Feliksa Radwańskiego jun. z około 1826 roku⁷⁸.

⁷¹ Tamże, s. 181.

⁷² W kwietniu 1825 roku Senat rozpatrywał „raport zastępcy Woyta Miasta Trzebini, który dla zapobieżenia [...] pożarom wnosi [...], ażeby podobnyż porządek [jak] w Mieście Chrzanowie był zaprowadzonym” (ANKr., WMK IV-12, s. 190).

⁷³ W 1824 roku Senat zatwierdził „wykaz kosztu projektowanego sprowadzenia trąbami drewnianymi wody w środek Rynku Miasta Trzebina przez Budowniczego Okręgowego sporządzony”; w tymże roku – i w roku 1826 – płacono Radwańskiemu jun. za związane z tym prace (ANKr., WMK IV-12, s. 156, 247; WMK IV-13, s. 369).

⁷⁴ Odnośnie do zalecenia władze Wolnego Miasta wydały w 1825 roku; ANKr., WMK IV-12, s. 402.

⁷⁵ S. O r ł o w s k i, dz. cyt., s. 187.

⁷⁶ Wspomina o nim S. O r ł o w s k i, dz. cyt., s. 189.

⁷⁷ „Miasteczko [...] składa się [...] z ogromnego w kwadrat zbudowanego rynku, chyba na targowicę w czasie wolnego jarmarku mającego przeznaczenie [...]. Domu murowanego lub o piętrze, oprócz domu komisariatu nie widzieliśmy. A o ulicach nie ma mowy”; cyt za: S. O r ł o w s k i, dz. cyt., s. 186–187. W rzeczywistości budynków murowanych było nieco więcej, co potwierdza zarówno plan katastralny z 1848 roku (ANKr., sygn. K.Chrz. 4.1/389), jak analiza ksiąg hipotecznych z lat 1823–1826 przeprowadzona przez S. O r ł o w s k i e g o, (dz. cyt., s. 187), notujących 8 murowanych domów na ogólną liczbę 42. Murowanym budynkiem była też szkoła, wzniesiona w latach ok. 1838–1840 (przy Rynku 1).

⁷⁸ ANKr., WMK-Okr. 439; zob. M. B o r o w i e j s k a - B i r k e n m a j e r o w a, J. D e m e l, dz. cyt., s. 163. „Wykaz kosztu reparacji kościoła parafialnego w Trzebini” wraz z podziałem pomiędzy strony zobowiązane do finansowania zadania, przygotowany przez władze budowlane, został zatwierdzony przez Senat już na początku roku 1819; do organizacji prac zobowiązał się wówczas właściciel miasta Jan Marassée (ANKr., WMK IV-5, s. 248).

Zastąpiony w latach dwudziestych XX wieku dzisiejszą świątynią, położony w miejscu pierwotnej (ustalonym w wyniku lokacji średniowiecznej wsi), został znakomicie wyeksponowany na wzgórzu, z drogą dojazdową – osią widokową wycelowaną na fasadę, zaakcentowaną przez niewysoką wieżę (kontekst ten ukazuje plan katastralny z 1848 roku⁷⁹). Radwański, zachowując mury jednonawowej świątyni z prezbiterium zamkniętym półkolistą absydą, wzniesionej zapewne w latach 1774–1783⁸⁰, dodał po bokach dawnego korpusu dwie lokalności – kaplice (tworzące rodzaj transeptu), przedłużył korpus ku zachodowi i poprzedził całość wspomnianą wieżą. Wraz ze skromnym, klasycyzującym detalem i arkadowymi oknami, całość utrzymana została w konwencji bliskiej projektom typowym.

Istotną rolę odgrywała społeczność żydowska; w protokołach z posiedzeń Senatu odnotowano remonty budynków związanych z funkcjonowaniem gminy⁸¹ (w tym bożnicy) oraz cmentarzem⁸². Z działaniami tymi wiązać zapewne należy budowę (lub gruntowną przebudowę) dwóch bożnic, z których większa znana jest tylko z ikonografii⁸³, mniejsza zaś (przy obecnej ul. Piłsudskiego 15), zwana Kupiecką, zachowała się do dzisiaj⁸⁴. Architektura obu tych świątyń, z arkadowo kształtowanymi otworami, zdaje się wykazywać związki z przekształceniami, jakim w latach trzydziestych XIX wieku poddano bożnice Kupa i Poppera w kazimierskim Mieście Żydowskim. Odnośnie do bożnicy Kupieckiej dotyczy to także ogólnej dyspozycji wnętrza,

⁷⁹ ANKr., K.Chrz. 4.1/389.

⁸⁰ Okres ten (1774–1783) przyjęto w literaturze jako czas budowy dzisiejszego kościoła; zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. 1, *Województwo krakowskie*, red. J. Szablowski, Z. 4: *Powiat chrzanowski*, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1951, s. 34; M. K o r n e c k i, *Zabytki sztuki [w:] Trzebinia. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Kraków 1994, s. 662–663. Tymczasem zestawienie projektu Radwańskiego jun. z archiwalną fotografią z początku XX wieku (publikowaną tamże, s. 658, il. 1) świadczy wyraźnie, że projekt Radwańskiego został zrealizowany.

⁸¹ M.in. w 1824 roku Senat zatwierdził wynagrodzenie dla budowniczego okręgowego (Radwańskiego) za udział w komisjach w „Mieście Trzebini względem Budowli Gminy tamtejszey Starozakonnych” (ANKr., WMK IV-11, s. 299), zaś w roku 1825 zatwierdził lokalizację *koszerni* (ANKr., WMK IV-12, s. 523).

⁸² W roku 1825 Senat zatwierdził „Wykaz kosztów obmurowania Cmentarza Żydowskiego [...] wystawić się mającego”, przedstawiciele Gminy Żydowskiej zawarli „kontrakt [...] o dostawę materiałów na budowę Cmentarza” i podjęto związane z tym prace, ukończone w roku następnym (ANKr., WMK IV-12, s. 109, 267–268, 392; WMK IV-13, s. 351, 370–371).

⁸³ Fotografia Mariana Korneckiego z 1955 roku, publ. M. K o r n e c k i, dz. cyt., s. 695, il. 28.

⁸⁴ W 1821 roku „Starozakonni Protektorowie Bożnicy w Miasteczku Trzebini” uzyskali od Senatu kolejną zaliczkę „na reperacyą tey Budowy” (ANKr., WMK IV-8, s. 203). Zob. W. W i l c z y k, *Niewinne oko nie istnieje*, Łódź-Kraków 2009, s. 580–581.

z obszerną salą męską poprzedzoną piętrową lokalnością z przedsionkiem na parterze i galerią dla kobiet na piętrze. Na uwagę zasługuje działalność Aleksandra Estreichera, od 1834 r. dzierżawcy dóbr trzebińskich (wcześniej – od 1822 roku dzierżawcą był jego krewny, Maurycy Samehlson)⁸⁵. Jego staraniem w latach czterdziestych – w oparciu o stawy spiętrzone na potoku – powstał ośrodek rekreacyjny, dostępny dla przyjezdnych i miejscowej ludności, stanowiący w zasadzie przedłużenie parku krajobrazowego; jeden z sześciu stawów – z altaną na wyspie – przeznaczony był dla mieszkańców dworu⁸⁶.

Plan regulacyjny **Jaworzna** (niezachowany) powstał w okresie starań o pozyskanie praw miejskich⁸⁷. Może w okresie budowy kościoła (lata 20./30. XIX wieku) adaptowano plac wiejski, nadając mu formę bardziej regularnego rynku, będącego także płaszczyzną eksponującą fasadę świątyni. Potrzebę dokonania regulacji urbanistycznych stwierdziła komisja, delegowana do Jaworzna przez Senat we wrześniu 1825 roku, postulując „Projekt rozprzestrzenienia Placu pomiędzy zabudowaniami plebańskimi, dworskimi i austeryą, które dziś nader do siebie zbliżone w przypadku pożaru wielkim zagrażają niebezpieczeństwem”⁸⁸.

Konsekwencją rozwoju górnictwa (dwie odkrywkowe kopalnie węgla w Niedzieliskach należące do znanego krakowskiego przemysłowca Piotra Steinkellera) i hutnictwa (huty cynku, ulegająca ruinie *Stara* i budowana *Nowa*) było założenie dwóch kolonii górniczych: jednej niedaleko centrum Jaworzna, drugiej w przysiółku Niedzielska. Pomijając tu charakterystykę zabudowy przemysłowej – warto skupić się na owych koloniach, kształtowanych według zasad powszechnie praktykowanych od końca XVIII wieku, w pobliskiej Galicji, zwłaszcza przy zakładaniu kolonii „józefińskich” w osiemdziesiątych latach XVIII wieku.

Budowa kolonii rozpoczęła się w roku 1823, gdy zatwierdzono *Plan oraz wykaz kosztów wystawienia Domu mieszkalnego dla ośmiu hutników w Jaworznie* oraz stwierdzono potrzebę „wystawienia drugiej budowli na mieszkania górników i hutników w Jaworznie, według takiego samego planu”⁸⁹. W tym samym okresie zakładano w Jaworznie kolonię obejmującą 16 uszeregowanych w dwóch rzędach domów dla górników; „Plan gruntu przy Nowey Cynkowni [...] na ogródki dla 16 górników podzielonego”,

⁸⁵ S. Orłowski, dz. cyt., s. 172–173.

⁸⁶ S. Orłowski, *Dwór Zieleniewskich. Wczoraj i dziś*, Trzebinia, 2002, s. 17.

⁸⁷ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, dz. cyt., s. 152.

⁸⁸ ANKr., WMK IV-12, s. 559.

⁸⁹ ANKr., WMK IV-10, s. 173.

zatwierdzono w maju tegoż roku⁹⁰. Oba zespoły – Nową Cynkownię z parą większych domów oraz ową kolonię (w rejonie dzisiejszej ul. Sienkiewicza) – zarejestrował plan Jaworzna skopiowany w roku 1837⁹¹. W przeciwieństwie do pobliskiej Dąbrowy (obecnie Dąbrowy Górniczej) w Królestwie Polskim – rozwój Jaworzna postępował powoli. W roku 1828 odnotowano regres: „przez ubytki znacznej liczby Oficjalistów i Górników wiele mieszkań próżnych pozostało”⁹². Później powstawały kolejne budynki związane z funkcjonowaniem zakładów przemysłowych. Na początku 1839 roku Hercok opracował projekt stosunkowo okazałego, symetrycznie skomponowanego zespołu Urzędu Górniczego⁹³, w tym trzy piętrowe budynki: administracyjny w centrum i dwa mieszkalne (dla czterech urzędników) po bokach, połączone z ogrodami. Skromniejsze firmy otrzymały zaprojektowane (również przez Hercoka) w 1845 roku budynki kuźni i kancelarii górniczej⁹⁴.

Dominantą urbanistyczną Jaworzna, mimo braku praw miejskich, oscylującego wyraźnie w kierunku miasteczka, stał się kościół parafialny. Projekt całkowitej przebudowy niewielkiej, gotyckiej świątyni, opracowali w 1828 roku Plasqude i Radwański jun., zmieniając o 90° orientację; w 1832 roku zatwierdzony został projekt fasady z wysoką wieżą⁹⁵, dwa lata wcześniej zatwierdzono kosztorys i wypłacono zaliczkę dotyczącą budowy dachu⁹⁶. Ówczesny efekt późnoklasycystycznej architektury zatarła ostatnia przebudowa (wg projektu Wiktora Zina).

⁹⁰ ANKr., WMK IV-10, s. 243–244. Prace trwały jeszcze w latach 1824–1825, kiedy wypłacano zaliczki „na pobicie dachów piętnastu domów górniczych Kolonią zwanymi i mieszkania kontrolera” (ANKr., WMK IV-11, s. 544–545; WMK IV-12, s. 421). Nową hutę cynku, założoną w roku 1822 (ANKr., WMK IV-14, s. 663), budowano jeszcze dłużej: we wrześniu 1825 roku „Komissya z grona Senatu do Jaworzna wysłana [...] ostrzega o niezbedney potrzebie postawienia Nowey Huty Cynkowej, równie iak innych Budowli do [...] stanu tey Osady zastosowanych”. Uchwalono wówczas „uskutecznienie z wiosną roku przyszłego pilniejszych fabryk”. Budowniczy Okręgowy miał przygotować „Plany i wykazy kosztów, tak co do stawiać się maiącey Huty nowey, iako też Kosztowni w tym sposobie, iak iest przy Hutach Królestwa Polskiego w Dąbrowy”; ANKr., WMK IV-12, s. 559. Projekt typowy skromnego, murowanego domu górniczego, obejmującego dwa pomieszczenia i sień, opracował w 1840 roku Hercok, *Rysunek na Dom Górniczy w Jaworznie*, WMK-Okr. 231).

⁹¹ Plan „Z mapy przez geometrę Winc. Pieniązka w 1819 r. wymierzony a w 1837 r. przez Karola Belcikowskiego geom. wyrysowany”; ANKr., WMK-Okr. 86.

⁹² ANKr., WMK IV-15, s. 345.

⁹³ *Projekt do Planu na Budowę Domów mieszczących Urząd Górniczy w Jaworznie*, ANKr., WMK-Okr. 243.

⁹⁴ ANKr., WMK-Okr. 251.

⁹⁵ *Plan powiększenia Kościoła w Jaworznie*, dat. 9 Marca 1828 r.; *Facyata Kościoła parafialnego w Jaworznie podług planu powiększenia tego Kościoła w dniu 11-tm Maja 1832 roku przez Wysoki Senat Rzządzący [...] zatwierdzonego*; ANKr., WMK-Okr. 326, 327.

⁹⁶ ANKr. WMK IV-17, s. 508, 616.

W roku 1823, jednocześnie z kolonią w Jaworznie, staraniem Piotra Steinkellera zakładano podobną przy jego hucie cynku w przysiółku **Niedzielska**⁹⁷. Rozplanowanie tego zespołu przy wytyczonej w linii prostej drodze – alei wysadzonej drzewami (dzisiejsza ul. Szczakowska), obejmującego – poza budynkiem huty – siedem domów górniczych oraz większy, symetrycznie rozplanowany kompleks szkoły, ukazuje plan przysiółku Niedzielska opracowany przez Żebrowskiego w 1824 (zachowana kopia)⁹⁸ oraz wspomniana kopia planu z 1837 roku; relikty podziałów terenu czytelne są do dzisiaj. Zapewne w tymże roku powstał niedatowany plan typowego domu-bliźniaka⁹⁹. Murowany, parterowy, dwutraktowy, kryty wysokim, naczółkowym dachem z powiekami w połaciach i lokalnościami w szczytach, nie znajduje analogii w budowlach projektowanych w ramach Urzędu Budowlanego Wolnego Miasta, przypomina natomiast formy stosowane przez czynnych w Galicji budowniczych austriackich. Być może jeden z nich był autorem projektu, za czym przemawiają też niemieckojęzyczne podpisy.

W **Krzeszowicach**¹⁰⁰, jedynym w Okręgu uzdrowisku rozwijanym od 1816 roku przez Potockich, w kompozycję parkową wpisywano kolejne źródła i pawilony¹⁰¹; dominantą stał się kościół projektu Schinkla.

Interesująco przedstawiają się **regulacje przestrzenne wsi** organizujących jarmarki i w związku z tym uzyskującym jarmarczne place, przypominające miejskie rynki.

Regulacja centrum Liszek **zaprojektowana** została w roku 1819 wraz z nowym kościołem parafialnym przez Ignacego Hercoka¹⁰²; zapewne wkrótce po tej dacie była realizowana, a jej zasadnicze elementy zachowały się do dzisiaj. Dominantą kompozycji miał się stać okazały, trójnawowy, bazylikowy kościół parafialny, który zastąpiłby przeznaczony tu do rozebrania, niewielki kościółek z XVI wieku. Hercok przewidział zmianę

⁹⁷ W marcu 1823 roku „P. Steinkeller, posiadacz [...] Kopalni Niedzielska życzy sobie na postawienie mieszkań dla górników zająć kawałek powierzchni w obrębie miar górniczych owemu udzielonych [...] które dotąd jest polem do włościan należącym”; Senat wyraził zgodę pod warunkiem przedstawienia planu, odmówił natomiast nadania tej kolonii autonomicznego statusu względem Jaworzna (powołania zastępcy wójta). We wrześniu Senat zatwierdził „Plan założyć się mającey szkoły” przy Kopalni Węgla (ANKr., WMK IV-10, s. 156, 164, 467).

⁹⁸ ANKr., WMK-Okr. 98.

⁹⁹ ANKr., WMK-Okr. 375.

¹⁰⁰ W. Ś c i b o r o w s k i, *Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrowy wód siarczanych*, Kraków 1878; K. J a h o d a, *Słowo o złotym okresie działalności uzdrowiska Krzeszowice (1815–1846)*, Warszawa 1972.

¹⁰¹ Por. plan z 1845 roku: ANKr., WMK-Okr. 494.

¹⁰² *Plan okazujący położenie nowowyzbudować się mającego Kościoła parafialnego w Liszkach, dat. 11 Września 1819, sygn. Hercok Budowniczy*, ANKr., WMK-Okr. 357.

orientacji: świątynia – której rzut wrysowany został na wspomnianym planie, a w nieco innej wersji opracowany osobno¹⁰³ – miała zostać zwrócona fasadą na południe, dla ekspozycji z doliny Wisły, a poprzedzać ją miał obszerny, prostokątny „Projektowany rynek”, którego przeciwległą (południową) pierzeję oparto o trakt śląsko-austriacki. Z wytyczeniem rynku, a także regularnego, prostokątnego cmentarza otaczającego kościół, wiązało się wyburzenie wiejskiej zabudowy. Inne elementy regulacji – to dwie przecinające się pod kątem prostym, wytyczone w linii prostej szerokie ulice. Kościół – jak wynika ze szkiców zamieszczonych na planie – otrzymać miał neogotyckie formy stylowe, podobne, jak w niezrealizowanym, późniejszym o 20 lat projekcie Hercoka dla świątyni w Kościelcu: ostrołukowe wykroje arkad międzynaowych i okien; dominantą miała być wysoka wieża w fasadzie. Projekt nowego kościoła nie został wprawdzie zrealizowany – porzeczono na remoncie starego (już w roku 1818)¹⁰⁴ oraz na projekcie dzwonnicy autorstwa Radwańskiego jun. i Trennera (1821)¹⁰⁵ – ale idea budowy nowej świątyni ze zwróconą ku rynkowi wieżą-dominantą w fasadzie nie została zapomniana: podjęto ją, w innej formie, w roku 1873¹⁰⁶, według projektu Feliksa Księżarskiego.

W 1821 roku Senat zatwierdził „Plan oznaczający Rynek Jarmarczny w **Czernichowie** urządzić się mający tudzież place na wystawić się mające wokoło niego Domy z Ogródkami”. Zastrzeżono m.in., iż „Domy te tylko z podsieniami z materiału twardego i murami ogniowymi stawiane byź mogą”, zaś Inspektor Dróg winien „dać opinię, jakby można sprostować drogę, teraz ukośnie w projektowany Plac Jarmarczny wpadającą”¹⁰⁷. Z wytycznymi tymi niemal w pełni koresponduje późniejszy o 11 lat plan zabudowy przy rynku w Czernichowie, opracowany w 1832 roku na polecenie Senatu z roku 1831 z udziałem m.in. Plasqude’a¹⁰⁸. W zwartej zabudowie obu dłuższych pierzei widzimy tu cztery i pięć jednakowych domów z arkadowymi podcieniami w fasadach i wysokimi, dwuspadowymi dachami, rozdzielonymi przez ściany ogniowe. Jeden z krótszych boków zamykać miało „Biuro Woyta Gminy”, wewnątrz placu – przeciętego (wbrew zaleceniom) na skos przez „Trakt z Austrii do Krakowa” (będący szansą dla rozwijania handlu) – projektowano „Kramy jarmarczne” i „Jatki

¹⁰³ Projekt niedatowany i niesygnowany (zapewne również Hercoka, z podobnego okresu), ANKr., WMK-Okr. 358.

¹⁰⁴ ANKr., WMK IV-5, s. 29.

¹⁰⁵ ANKr., WMK IV-8, s. 209; Plan dzwonnicy w Liszkach, sygn. Radwański, Trenner, ANKr., WMK-Okr. 359.

¹⁰⁶ *Katalog zabytków sztuki...*, Z. 6: *Powiat krakowski*, oprac. J. Lepiarczyk, Warszawa 1951, s. 10–11.

¹⁰⁷ ANKr., WMK IV-8, s. 268–269.

¹⁰⁸ ANKr., WMK-Okr. 309.

dla rzeźników”. Program uzupełniać miała austeria. Można mniemać, że zamierzenia te chciał wprowadzić w życie Jan Kadłubowski, energiczny wójt pobliskiej Rybnej, który w 1817 roku kupił część Czernichowa¹⁰⁹. Plan katastralny Czernichowa z 1848 roku¹¹⁰ nie zarejestrował tego założenia, a zatem nie zostało zrealizowane.

Na poły miejskie plany regulacyjne Czernichowa i Liszek nie były jedynymi propozycjami regulacji i uzupełniania układów wiejskich w Okręgu Wolnego Miasta rozwiązaniami planistycznymi. Innym modelem było nawiązywanie do kolonii, a więc do wzorów zaczerpniętych m.in. z wiejskiej kolonizacji „józefińskiej” w Galicji z osiemdziesiątych lat XVIII wieku, a także do osad zakładanych dla robotników, reprezentowanych tu najlepiej w Jaworznie i Niedzieliskach. Przykładów dostarczają Ciężkowice koło Jaworzna oraz – w Balinie pod Chrzanowem – Cezarówka; oba układy są dzisiaj niemal całkowicie zatarte.

W wyniku pożaru, który zniszczył 24 zagrody w **Ciężkowicach** (dziś jest to dzielnica Jaworzna), w roku 1834 Feliks Radwański jun. opracował plan regulacyjny¹¹¹ (il. 3). Zasadniczą osią jest – jak głosi podpis – biegnąca w linii prostej „nowo wytknąć się mająca droga od Chrzanowa do Jaworzna dla pomieszczenia bok niey domów włościańskich”, osią dodatkową – kolejną, niemal do niej równoległą (odkształcenia wynikają z nierówności terenu). Zagospodarowanie niemal identycznych, prostokątnych działek (i w tym wypadku drobne różnice wynikają z nierówności terenowych) – jest powtarzalne: w pierzei dróg stoją chaty, na zapleczach działek (w kilku przypadkach przy bocznych granicach) – stodoły.

Podobny charakter miała **Cezarówka**, która zajęła miejsce jednego z folwarków w Balinie. Właściciel wsi Cezary Haller około roku 1846 „porozdzielał wiele gruntów pomiędzy nowych osadników, tak zwanych komorników, puszczając im te grunta w dzierżawę na lat 20. Tym sposobem powstała nowa osada nazwana Cezarówką oraz rozprzestrzeniła i zaludniła się dawna wieś”¹¹². Rozplanowanie tej kolonii zarejestrował niedługo po wytyczeniu planu katastralnego Balina z 1848 roku¹¹³. Składała się ona z dwudziestu kilku ról o wymiarach 40 x 225 sążni wiedeńskich, ułożonych regularnie w czterech rzędach, obejmujących po około 6 ról (względy

¹⁰⁹ S. K o z i o ł, *Dawniej niż dawno. Dokumenty, zapiski, wspomnienia z dziejów Czernichowa nad Wisłą*, Kraków 1998, s. 33.

¹¹⁰ ANKr, K.Krak. 9.1/999. Przerys planu opracowany przez J. Bogdanowskiego publikowany: S. K o z i o ł, dz. cyt., s. 9.

¹¹¹ *Plan Wsi Narodowej Ciężkowice przez J. Wiśniewskiego zmierzonej*, sygn. Felix Radwański, dat. 1834; ANKr., WMK-Okr. 290; zob. też M. B o r o w i e j s k a - B i r k e n m a j e r o w a, J. D e m e l, dz. cyt., s. 152, il. 116.

¹¹² ANKr. TSchn., sygn. 32 (opis Balina z 1848 roku).

¹¹³ ANKr., K.Chrz. 4.1/349.

terenowe nie pozwoliły na równie regularne ukształtowanie ról skrajnych). W obrębie każdej roli stała drewniana zagroda. W przeciwieństwie do powtarzającego się układu i wymiarów poszczególnych ról – różnorodne formy zagród nie zostały oparte o jakikolwiek wspólny projekt.

Zgodnie z idami funkcjonującymi w Europie od doby Oświecenia, władze Wolnego Miasta – obojętne wobec zespołów klasztornych – aktywnie wspierały kształtowanie **zespołów parafialnych**, w tym zwłaszcza kościołów, ustalając podział kosztów przy remontach i inwestycjach (pomiędzy kolatorów i gminy, w toku tzw. „rozpraw konkurencyjnych”) oraz współuczestnicząc w tego rodzaju zadaniach. Niemal wszystkie kościoły były wówczas remontowane, niektóre wznoszono od podstaw. Wspomagano też kształtowanie zabudowy plebańskiej. Projekty większości kościołów sporządzał Feliks Radwański jun. jako budowniczy okręgowy¹¹⁴. W latach 1825 i 1833 określano zasady prawno-organizacyjne w tym zakresie¹¹⁵.

Drewniany **kościół w Płokach**, zniszczony pożarem w 1793 roku, został zastąpiony skromnym, murowanym w latach 1811–1813. Rozbudowa ku zachodowi, z ukształtowaniem późnoklasycystycznej fasady, doskonale eksponowanej ponad wysoką skarpą wzgórza (ówczesny efekt przekształciły późniejsze prace), przeprowadzona została w roku 1819 według projektu Feliksa Radwańskiego jun.¹¹⁶, staraniem właściciela wsi

¹¹⁴ W roku 1820 wystąpił z wnioskiem do Senatu, „ażeby w razie robienia Anszlągów na Budowy Kościołów [...] był od stron interesownych płatnym”. Za prace tego rodzaju postanowiono podnieść mu wynagrodzenie począwszy od roku 1821/2; ANKr., WMK IV-20, s. 285.

¹¹⁵ W roku 1825 „Prezes Senatu [Stanisław Wodzicki – przyp. B.K.] przedstawia potrzebę ustanowienia Dozorów Kościelnych, któreby czuwały nad utrzymanie w dobrym stanie Kościołów Parafialnych i Zabudowań Plebańskich a razem zatrudniały się szafunkiem Funduszów na reparacją tychże”. W rezultacie polecono, aby kompetentny Wydział „(Spraw Wewnętrznych i Policji) postarał się o wysłę świeżo w tej mierze Urządzenie w Królestwie Polskim [...] i ułożył projekt Dozorów Kościelnych [...] i takowy Senatowi [...] przedstawił”; ANKr., WMK IV-12, s. 206. W roku 1833 akt ten był korygowany: Izba Reprezentantów uchwaliła zmodyfikowany „projekt do zakreślenia zasad Budowy i utrzymania gmachów parafialnych”, ANKr., WMK IV-22, s. 25, 73.

¹¹⁶ *Plan Kościoła Parafialnego w Płokach z częścią przybudować się mającą*, dat. 24 Czerwca 1819, sygn. F. Radwański Bud. Okr.; ANKr., WMK-Ok. 388. Wstępny kosztorys rozbudowy został zatwierdzony przez Senat w czerwcu 1818 roku, w lipcu Rath „deklaruje się reparację tę [...] skutecznie”, w październiku 1818 roku ustalono „rozkład kosztów”, w 1819 roku przeprowadzono prace, w ramach których Rath sfinansował dodatkowo część wyposażenia („z własnego majątku niektóre artykuły anszlgiem nie objęte dla wygody parafian i ozdoby kościoła poczynić rozkazał”, za co doczekał się oficjalnej pochwały w „Dzienniku Rządowym”), w roku 1820 Rath finansował budowę plebanii (ANKr., WMK IV-4, s. 265, 331; WMK IV-5, s. 100; WMK IV-6, s. 88, 104, 413; WMK IV-7, s. 674; WMK IV-8, s. 170)

Sylwestra Ratha¹¹⁷, członka Zgromadzenia Reprezentantów Wolnego Miasta, zamożnego przedsiębiorcy, który nieco wcześniej (1818) nabył tutejsze dobra (wraz z kopalnią galmanu), a równolegle z przebudową kościoła kształtował też swój dwór. Widok kościoła pochodzący z połowy XIX wieku¹¹⁸ świadczy, że albo fasadę nieco przekształcono (z podwyższeniem partii środkowej i zastąpieniem klasycyzującego, termalnego okna przez prostokątne), albo projekt nie został wiernie zrealizowany.

W tym samym okresie rozważano remont **kościółka w Rybnej**, względnie zastąpienie go nowym. W kwietniu 1819 roku Senat zaakceptował „wykaz kosztów reparacji”. W maju deklarację „reparacji kościoła [...] i pobudynków plebańskich złożył dzierżawca dóbr”; w rezultacie w sierpniu zawarto z nim kontrakt¹¹⁹. Projekt budowniczego okręgowego Feliksa Radwańskiego jun. z 28 września, o charakterystycznym tytule – *Plan Kościoła Parafialnego w Rybny i Plan jego reparacyi na murowany lub drewniany*¹²⁰ – świadczy o tym, jak wyobrażano sobie ówczesne prace. Stary, drewniany, piętnastowieczny kościół z parą lokalności po bokach prezbiterium miał być obudowany nowymi ścianami (nie rozstrzygnięto – murowanymi lub drewnianymi), wspierającymi ten sam dach. Koncepcję tę zarzucono i w 1820 roku powstał niedatowany i niesygnowany projekt (zapewne autorstwa również Radwańskiego)¹²¹ budowy nowego, murowanego, jednonawowego, bezwieżowego kościoła o skromnych cechach późnoklasykistycznych; zapewne ten właśnie projekt został zatwierdzony przez Senat w końcu maja tegoż roku. W sierpniu zawarto kolejny kontrakt z dzierżawcą wsi w sprawie prowadzenia budowy, zaś na początku roku 1821 zdecydowano, że „Fundusz [...] budżetem roku 1821/22 na kościoły w Okręgu przeznaczony ma być w zupełności obrócony na postawienie kościoła w Rybny”¹²². Prace – zwiększając kosztorys – rozpoczęto w roku 1821 a zakończono zasadniczo w 1822¹²³. Na uwagę zasługują współczesne budowie obrazy Michała Stachowicza: św. Kazimierza (w ołtarzu głównym) i św. Anny Samotrzeć (w bocznym). Skromne formy kościoła wzbogaciła

¹¹⁷ W.M. B a r t e l, *Sylwester Rath* [w:] PSB, T. 30, Wrocław 1987, s. 634–635.

¹¹⁸ Publikowany: M. K o r n e c k i, dz. cyt., s. 660, il. 3.

¹¹⁹ ANKr., WKM IV-5, s. 380; ANKr., WMK I6, s. 14, 179.

¹²⁰ ANKr., WMK-Okr. 424.

¹²¹ ANKr., WMK-Okr. 425.

¹²² ANKr., WMK IV-7, s. 248, 433, ANKr., WMK-8, s. 156.

¹²³ ANKr., WMK IV-8, s. 518; ANKr., WMK IV-9, s. 330, 420, 493, 552. Na początku 1824 roku proboszcz narzekał „na nietrwałość budowy kościoła, która tak znaczny koszt [...] za sobą pociągnęła”. Wykonawcę prac (dzierżawcę majątku; był nim wspomniany wójt Rybnej Jan Kadłubowski) oskarżał o „użycie drzewa z dawnego kościoła pozostałego na wystawienie karczem”; ANKr., WMK IV-11, s. 138.

wieża w fasadzie, ukończona zapewne w roku 1832¹²⁴; jej forma – z ośmiobocznym zwieńczeniem – przypomina rozwiązania stosowane przez Hercoka.

Przyczyną podjęcia przebudowy, a w zasadzie budowy, **kościół w Kościelcu** był zły stan świątyni¹²⁵. W historii kolejnych projektów opracowywanych przez Ignacego Hercoka oraz prac budowlanych, między końcem roku 1838 a rokiem 1845, wyodrębnić można trzy etapy. Początkowo przewidywano zachowanie jedynie nowożytnego prezbiterium i zastąpienie jednonawowego, późnogotyckiego korpusu skromnej, wiejskiej świątyni okazałym, trójnawowym, bazylikowym, odpowiadającym potrzebom parafii. Z ówczesną opinią Hercoka¹²⁶ koresponduje jego projekt z przełomu lat 1838 i 1839¹²⁷, lansujący formy neogotyckie: sklepienia, okna (z maswerkami) i portale o wykroju ostrołukowym, w fasadzie zaś wysoką wieżę, przechodzącą górą w ośmiobok (w czym widzieć należy świadome nawiązanie do krakowskiego kościoła Mariackiego), zwieńczoną strzelistym, ostrosłupowym hełmem. O odrzuceniu tej śmiałej – jak na prowincjonalne środowisko – koncepcji zadecydowały względy finansowe¹²⁸. Drugi

¹²⁴ *Katalog zabytków sztuki...*, Z. 6: *Powiat krakowski...*, s. 26.

¹²⁵ Pogarszającemu się stanowi technicznemu nie zapobiegł remont podjęty w latach dwudziestych (AKMetr., VD Nowa Góra, lata 1822, 1825, 1828). W roku 1830 Konsystorz zalecił proboszczowi, by przedstawił Senatowi „potrzebę reparacji kościoła parafialnego i wystawienia dzwonnicy” (tamże, pismo z 7 sierpnia 1830 roku). W latach 1835–1840 parafia przygotowywała się do remontu kościoła, gromadząc drewno i fundusze, gdyż „stan budowli kościelnej zewnętrzny wymaga [...] restauracji, wystawienia dzwonnicy przy facyjacie [...] i przemurowania pękniętego muru, reparacji okien i podsiębitki itp.” (AKMetr., APA 94, protokół z 12 maja 1840 roku). W roku 1839 stan techniczny kościoła zbadał Ignacy Hercok (jako budowniczy okręgowy), stwierdzając m.in.: „mury w całej nawie [...] porysowane, dach zgniły, podsiębitka odstawała od belek, w ogólności cały kościół był poddezelowany” (AKMetr., APA 94, inwentarz kościoła spisany przez Ignacego Hercoka, przesłany do Konsystorza 17 sierpnia 1846 roku).

¹²⁶ Według własnej relacji, „przekonawszy się [...], iż mury [...] nawy kościelnej w żaden sposób zostawić nie można, tylko rozebrać, projektował [on], aby nawę kościelną z trzech części utworzyć, to jest z głównej środkowej i z dwóch bocznych, a to w celu, aby w miarę powiększającej się ludności dostateczną ilość uczęszczających na nabożeństwo pomieścić można”. Wymagałoby to podwyższenia gabarytu do 7–8 sążni i znacznego zwiększenia kosztów (wypowiedź w cytowanym inwentarzu z 1846 roku).

¹²⁷ *Plan powiększenia Kościoła Parafialnego w Kościelcu*, sygn. *Hercok Bud. Okr.*: rzut, fasada i widok z boku, dat. 10 Kwietnia 1839; *Przekroje do Planu Kościoła Parafialnego w Kościelcu*, dat. 18 Grudnia 1838; przekrój poprzeczny korpusu, dat. 10 Kwiet. 1839; ANKr., WMK-Ok. 346.

¹²⁸ W cytowanej relacji (zob. przypis 126) Hercok pisał: *przezo ograniczył się budowniczy okręgowy na mniejszym projekcie*.

projekt, sporządzony we wrześniu 1841 roku¹²⁹, zakładał maksymalne oszczędności: zachowanie murów nie tylko prezbiterium, lecz i znacznej części korpusu, z przedłużeniem go ku zachodowi i wprowadzeniem w fasadzie niewysokiej wieży. Skromny detal, z arkadowo kształtowanymi oknami, charakteryzować można zarówno w kategoriach rodzimości, jak w nawiązaniach do *Rundbogenstil*. Podstawą realizacji stał się jednak trzeci projekt, z roku 1842¹³⁰: zachowując – jak w poprzednich propozycjach – prezbiterium, za cenę niewielkiego zwiększenia kosztów, przyjmowano niewielkie poszerzenie jednonawowego korpusu. Bez istotnych zmian w stosunku do projektu z 1841 roku pozostawała wieża i ogólny wyraz stylowy całości, przypominającej popularne m.in. w Galicji rozwiązania oparte na urzędowych wzornikach. Prace budowlane ukończono w roku 1845¹³¹. Mimo skromnych rozmiarów kościoła stał się dominantą w pejzażu, co z dumą i nie bez pewnej przesady podkreślał ówczesny proboszcz¹³².

Mniejszy zakres miały prace podejmowane w innych zespołach parafialnych. Kościół w Czernichowie remontowano w latach 1825 („wedle Anszlagu ... z roku 1817”) oraz 1832–1833, wspomagając prace drewnem „z Lasów Rządowych”¹³³. Remont kościoła i plebanii w Płazie (lata 1823–1824) wspomagał Wincenty Szembek (jako kolator), dostarczając „własnym kosztem drzewo i rzemieślnika”¹³⁴. W 1823 roku remontowano gotycki kościół w Luborzycy¹³⁵. W Sance w roku 1818 remontowano dzwonicę, w latach 1824–1825 budowano nową plebanie, w 1826 remontowano kościół, a w 1833 ogradzano cmentarz przy kościele¹³⁶. Remont kościoła w Morawicy

¹²⁹ *Plan A wyrestaurowania Kościoła w Kościelcu, dat. 8 Września 1841 r., sygn. Hercok Budowniczy; ANKr., WMK-Okr. 347.*

¹³⁰ *Plan na wymurowanie Kościoła w Kościelcu, niesygn., 1842; ANKr., WMK-Okr. 348.*

¹³¹ Projekt z 1842 roku został zaaprobowany przez Senat 13 maja 1844 roku i według tego planu dzieło wykończone zostało; całość sfinansował właściciel Pogorzyc Kazimierz Jadowski, dostarczając też materiałów z lasów pogorzyczkich. (AKMetr., APA 94, inwentarz kościoła spisany przez Hercoka). Prace ukończono jesienią 1845 roku (tamże, pismo proboszcza z 26 listopada 1845 roku).

¹³² „Cały gmach [...] otrzymał formę kształtną i można powiedzieć ozdobną, zupełnie odmienną od innych kościołów, które w tej samej epoce za rządów byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej w stylu mniej dbałym i świętości Domu Bożego nieodpowiednim powstawały. Struktura tego kościoła [...] jest gustowna, czysta i regularna [...]. Słowem, kościół ten jest ozdobą okolicy, zbudowany jest na wysokości góry i dominuje nad pobliskimi parafiami Chrzanowa i Trzebini” (AKMetr., VD Nowa Góra, 1857 roku).

¹³³ ANKr., WMK IV-12, s. 22; WMK IV-19, s. 410, 466, 512; WMK IV-21, s. 186.

¹³⁴ ANKr., WMK IV-10, s. 172; WMK IV-11, s. 217.

¹³⁵ ANKr., WMK IV-10, s. 20.

¹³⁶ ANKr., WMK IV-5, s. 82, 113; WMK IV-11, s. 343-345; WMK IV-12, s. 82; WMK IV-13, s. 280; WMK IV-21, s. 186, 369.

prowadzony był w latach 1821–1824; prace organizował wójt gminy Balice¹³⁷. Kosztorys remontu kościoła w Porębie Żegoty opracowano w 1828, prace prowadzono w 1830 roku¹³⁸. Gotycki kościół w Zielonkach remontowano w latach 1818–1819; wykonawcą prac był znany krakowski przedsiębiorca, Jan Librowski¹³⁹. W latach 1821 i 1832–1833 projektowano nową dzwonicę. Senat zalecał „sporządzenie mniej kosztownego Anszlagu, wedle wzoru dzwownicy w Babicach”¹⁴⁰. „Reparację” gotyckiego kościoła w Bolechowicach „za nieodbicie potrzebną uznano” w roku 1821, kiedy zatwierdzono kosztorys i rozkład kosztów pomiędzy właściciela tutejszego folwarku i fundusz w gestii władz Wolnego Miasta. W następnym roku remontowano dach świątyni, po dziesięciu latach przystąpiono do remontu plebanii¹⁴¹. Remont gotyckiego kościoła w Raciborowicach przewidywano w roku 1820¹⁴². Prace prowadzono w latach ok. 1825–1830, koszty zadania rozliczano jeszcze w roku 1832¹⁴³. W latach 1831–1832 remontowano zbudowany ćwierć wieku wcześniej neoklasycystyczny kościół w Pleszowie¹⁴⁴. W następnym roku właściciel wsi, znany bankier i przedsiębiorca Wincenty Kichmajer „oświadcza chęć nabycia niektórych ruchomości z Kościoła Wszystkich Świętych na rozebranie przeznaczonego, a to dla użycia tychże do Kościoła paraf. w Pleszowie”. Sprawę Senat przekazał władzom kościelnym (konsystorzowi)¹⁴⁵; w rezultacie z krakowskiej świątyni pozyskano późnobarokowy, marmurowy ołtarz główny i marmurową posadzkę¹⁴⁶.

Remontowano kościoły drewniane: w roku 1819 prowadzono prace w Modlnicy i w Czulicach¹⁴⁷. Bardziej skomplikowana okazała się kwestia remontu późnogotyckiego kościoła w Paczółtowicach. Zadania tego – określonego w 1818 roku w kosztorysie – nikt się nie podjął. W roku 1819 bezskutecznie usiłowano powierzyć sprawę karmelitom z Czernej jako kolatorom. Świątyni zagrażała likwidacja; Senat zlecił „rozpoznanie stanu kościoła [...] i danie opinii, czyli może być reparowanym, lub też konieczne nowo stawianym być musi”. Ostatecznie zadecydowano

¹³⁷ ANKr., WMK IV-7, s. 375, 613; WMK IV-8, s. 98; WMK IV-11, s. 491.

¹³⁸ ANKr., 1828, WMK IV-15, s. 307; WMK IV-17, s. 112.

¹³⁹ ANKr., WMK-4, s. 80–81, 125, 263; WMK IV-5, s. 319; WMK IV-6, s. 277, 357, 402.

¹⁴⁰ ANKr., WMK IV-8, s. 629–630; WMK IV-19, s. 597; WMK IV-21, s. 348.

¹⁴¹ ANKr., WMK IV-8, s. 329; WMK IV-9, s. 396; WMK IV-19, s. 95; WMK IV-21, s. 302.

¹⁴² ANKr., WMK IV-7, s. 109, 317, 431, 641.

¹⁴³ ANKr., WMK IV-206; WMK IV-15, s. 441; WMK IV-17, s. 106, 570; WMK IV-19, s. 409.

¹⁴⁴ ANKr., WMK IV-18, s. 418; WMK IV-19, s. 21.

¹⁴⁵ ANKr., WMK IV-20, s. 22.

¹⁴⁶ *Katalog zabytków sztuki...*, Z. 6: *Powiat krakowski...*, s. 22.

¹⁴⁷ ANKr., WMK IV-6, s. 6, 144

o remoncie ze sporządzeniem nowego kosztorysu, „z powodu, iż przez ciąg, w którym rzecz ta rozpoznana była większe spustoszenie nastąpiło”¹⁴⁸.

Podobnie jak w Galicji, powszechnym zjawiskiem było zakładanie **nowych cmentarzy** parafialnych, lokalizowanych – ze względów sanitarnych – w oddaleniu od zabudowy. Tym samym funkcje swe przestawała pełnić większość cmentarzy przykościelnych. W 1822 roku istniał już cmentarz w Chrzanowie, „w polu za miastem wymurowany, z balasami, filarami i bramami” w ogrodzeniu¹⁴⁹. W roku 1830 stanęły tu dwie niezachowane już dzisiaj budowle, zaprojektowane przez Feliksa Radwańskiego jun., kostnica i kapliczka¹⁵⁰; ta ostatnia stanowiła centralny akcent ówczesnej kompozycji, opartej zapewne o parę krzyżujących się alejek.

Założeniem o znacznych walorach estetycznych stał się cmentarz w Raciborowicach, wytyczony w roku 1826¹⁵¹, realizowany przed rokiem 1832 staraniem biskupa sufragana krakowskiego Franciszka Zglenickiego¹⁵². Symetryczna kompozycja – rzut kwadratu, oś zaakcentowana przez aleję wiążącą cmentarz z kościołem – została na przełomie lat 1846 i 1847 (a więc po upadku Wolnego Miasta) zaakcentowana przez drewnianą, kopułową, kwadratową kaplicę, usytuowaną w centrum. Według ówczesnego opisu cmentarz „jest tylko o 200 kroków od kościoła parafialnego oddalony, w miejscu pięknym, równym i dostępnym, świeżo wałami dość wysokimi opasany, płotem niskim dla utrzymania krzewu spinozą zwanego [chodzi zapewne o tarninę – B.K.] wysadzony”¹⁵³.

Już w roku 1820 zakładano cmentarz w Morawicy¹⁵⁴, sześć lat później ogradzano cmentarz w Krzeszowicach¹⁵⁵. W roku 1831 wyznaczono miejsce na cmentarz w Czernichowie oraz ogradzano założony nieco wcześniej cmentarz w Libiążu¹⁵⁶, dwa lata później ogrodzenie otrzymały cmentarze w Czulicach i w Sance¹⁵⁷.

¹⁴⁸ ANKr., WMK IV-5, s. 167, 231, 324; WMK IV-6, s. 90.

¹⁴⁹ AKMetr., AV Nowa Góra, protokół wizytacji dziekańskiej z 1822 roku.

¹⁵⁰ Sygnowany i datowany projekt: ANKr., WMK-Okr. 187.

¹⁵¹ ANKr., WMK IV-13, s. 146.

¹⁵² AKMetr., APA 268, s. 79, 79v, 110.

¹⁵³ Tamże, s. 179–180. Budowa kaplicy była zasługą księdza proboszcza Jana Waligórskiego, co potwierdził K. G i r t l e r, dz. cyt., T. 1, s. 193: „Jego staraniem stanęła na cmentarzu kaplica drewniana, a i cmentarz uporządkowany”.

¹⁵⁴ ANKr., 1820, WMK IV-7, s. 375, 613.

¹⁵⁵ ANKr., WMK IV-13, s. 103.

¹⁵⁶ ANKr., WMK IV-18, s. 350, 217.

¹⁵⁷ ANKr., WMK IV-21, s. 11, 237, 186, 369.

Ważnym elementem zabudowy i programu poszczególnych gmin miejskich i wiejskich stawały się **szkoły początkowe**¹⁵⁸. W wielu wypadkach poprzestawano na wynajmowaniu izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli (także w chłopskich chatach), w sumie jednak dążono do wznoszenia nowych, skromnych budynków. Już w roku 1820 Senat zatwierdził *Plany i wykazy kosztu do wystawienia Szkółek Parafialnych* (konkretne chodziło wówczas o budynki we wsiach rządowych: Czernichowie, Babicach i Jeleniu)¹⁵⁹, inwestycje tego rodzaju uwzględniane bywały wśród pilniejszych zadań podejmowanych w poszczególnych latach¹⁶⁰, przy tendencji do ograniczania kosztów¹⁶¹. Typowy projekt „szkółki parafialnej” opracował w roku 1834 Feliks Radwański jun.¹⁶² ukazując dwie wersje (budynek murowany i drewniany z murowanym trzonem kominowym), różniące się tylko materiałem. Identyczne były program i rzut (izba szkolna oddzielona sienią od dwuizbowego mieszkania nauczyciela, z piwniczką w podmurowaniu), bryła z wysokim dachem i fasadą, zaakcentowana przed wejściem do sieni portykiem z parą kolumn, a więc elementem przejętym z klasycystycznych, szlacheckich dworów.

Z programem tym koresponduje tekst opracowany w 1837 roku przez kolejnego budowniczego okręgowego Ignacego Hercoka¹⁶³, autora szeregu konkretnych projektów, wykonywanych jednak według powtarzalnych wzorów. W tym samym czasie Dozór Główny Szkół Początkowych zalecał

¹⁵⁸ M. B o r o w i e j s k a - B i r k e n m a j e r o w a, J. D e m e l, dz. cyt., s. 20, 154, 163; U. B ę c z k o w s k a, dz. cyt.

¹⁵⁹ ANKr., WMK IV-7, s. 349.

¹⁶⁰ Por. *Wykaz ważniejszych realizacji przewidzianych na rok 1821*; ANKr., WMK IV-8, s. 156, 205. Na początku roku 1826 Senat udzielił charakterystycznej odpowiedzi na „wniesienie [...] reprezentanta Gminy Bobrek względem przyspieszenia budowy Szkółek Początkowych w Okręgu: Ważny ten Przedmiot nie był nigdy z oka spuszczanym, o ile fundusze wystarczały. W niektórych więc Dobrach Rządowych iuż Szkołki zostały wybudowane, do innych są wykazy kosztów przygotowane. Toż i w dobrach Prywatnych. A tak spodziewa się Senat, iż z wolna i w miarę możliwości postępując, Obywatelskie to wnoszącego Reprezentanta życzenie przywiedzionym do skutku zostanie”; ANKr., WMK IV-12.

¹⁶¹ Np. w roku 1828 Senat odrzucił *Plan i wykaz kosztów wystawienia omów na Szkoły Początkowe we wsiach rządowych Dąbju i Bolechowicach* (budowę przewidywano już w roku poprzednim), polecając wójtom tamtejszych gmin (w Mogile i Modlnicy) „ażeby [...] używszy do tego cieśli [...] wykazali ilość i iakość potrzebnego [...] drzewa, tudzież ile by wystawienie tych domów [...] kosztować mogło”; ANKr., WMK IV-15, s. 321–322; zob. też ANKr., WMK IV-14, s. 477.

¹⁶² *Plan budowy szkółek parafialnych, tak murowanych jak i drewnianych w Okręgu W. M. Krakowa*, sygn. F. Radwański (kopia: Tomasz Majewski), 1834; ANKr., WMK-Okr. 465.

¹⁶³ I. H e r c o k, *Opis budowy szkół początkowych miasta Krakowa i jego okręgu*, Kraków 1837 (i 1838); zob. U. B ę c z k o w s k a, dz. cyt., s. 103, przypis 72.

pewne różnicowanie szkół, w zależności od liczby uczniów: do około 50 na wsiach (budynki drewniane) i do 100 w miastach (murowane). Na ogólną liczbę około sześćdziesięciu szkół tego rodzaju, nowych budynków zbudowano około dwudziestu. Przykładem może być budynek szkoły w Płazie, zachowany do dzisiaj¹⁶⁴. Wcześniej, bo już w latach 1819–1825, wznoszone były budynki szkolne w Krowodrzy, Bronowicach, Babicach, Czernichowie, Czulicach, Jeleniu, Luszowicach, Zielonkach¹⁶⁵, w prywatnych dobrach Szembeków w Porębie Żegoty¹⁶⁶, w Płokach (tutaj zasłużył się właściciel, wspomniany Sylwester Rath¹⁶⁷). W roku 1830 zatwierdzono *Plan i wykaz kosztów szkoły w Ciężkowicach*¹⁶⁸. Kuriozalną była propozycja Dozoru Głównego z 1819 roku, dotycząca „szkółki w Prądniku Czerwonym: ażeby XX. Dominikanie, posiadacze [...] będącey tamże kapliczki [z XVII wieku] dziś bezużytecznie stojącey, na ten przedmiot [ją] odstąpili”¹⁶⁹.

Doba Rzeczypospolitej Krakowskiej należała do ważnych okresów w dziejach **zespółów pałacowych i dworskich**. Dotyczyło to przeobrażeń architektonicznych dokonywanych w duchu późnego neoklasycyzmu (niekiedy romantyzmu), a w jeszcze większym stopniu kompozycji parkowych: powszechne było przekształcanie układów geometrycznych w krajobrazowe typu angielskiego. Zaliczyć tu trzeba w pierwszym rzędzie park w zespole pałacowym w **Porębie Żegoty**, ukształtowany przed rokiem 1824 staraniem Józefa Macieja i Aleksandry Szembeków¹⁷⁰ (il. 4). Utrwalała się patriotyczny mit polskiego dworu, nie tylko jako ostoja tradycji, lecz także – a może zwłaszcza – ośrodka myśli i działań niepodległościowych. Było paradoksem, że w demokratyzującym się świecie status ziemiański na

¹⁶⁴ Stoi przy dzisiejszej ul. Wita Stwosza 4. Kosztorys na budowę zatwierdzony został przez władze Wolnego Miasta Krakowa 29 grudnia 1841 roku. Kontrakt na budowę zawarto 31 maja 1844 roku, prace ukończono 31 sierpnia roku następnego (*Kronika Szkoły Ludowej*; historia budynku zapisana w 1921 roku przez ówczesnego kierownika szkoły archiwum Szkoły Podstawowej w Płazie). Autorem projektu był zapewne Hercok. Liczne remonty zatarły cechy stylowe, lecz nie zmieniły ogólnego charakteru i programu funkcjonalnego. Inwentarz z lat międzywojennych XX wieku wspomina o izbie lekcyjnej oraz mieszkaniu nauczyciela (dwa pokoje, kuchnia i spiżarka).

¹⁶⁵ ANKr., WMK IV-5, s. 248, 296; WMK IV-6, s. 178–179; WMK IV-7, s. 349; WMK IV-8, s. 144, 239; WMK IV-9, s. 515; WMK IV-10, s. 216, 280; WMK IV-12, s. 128.

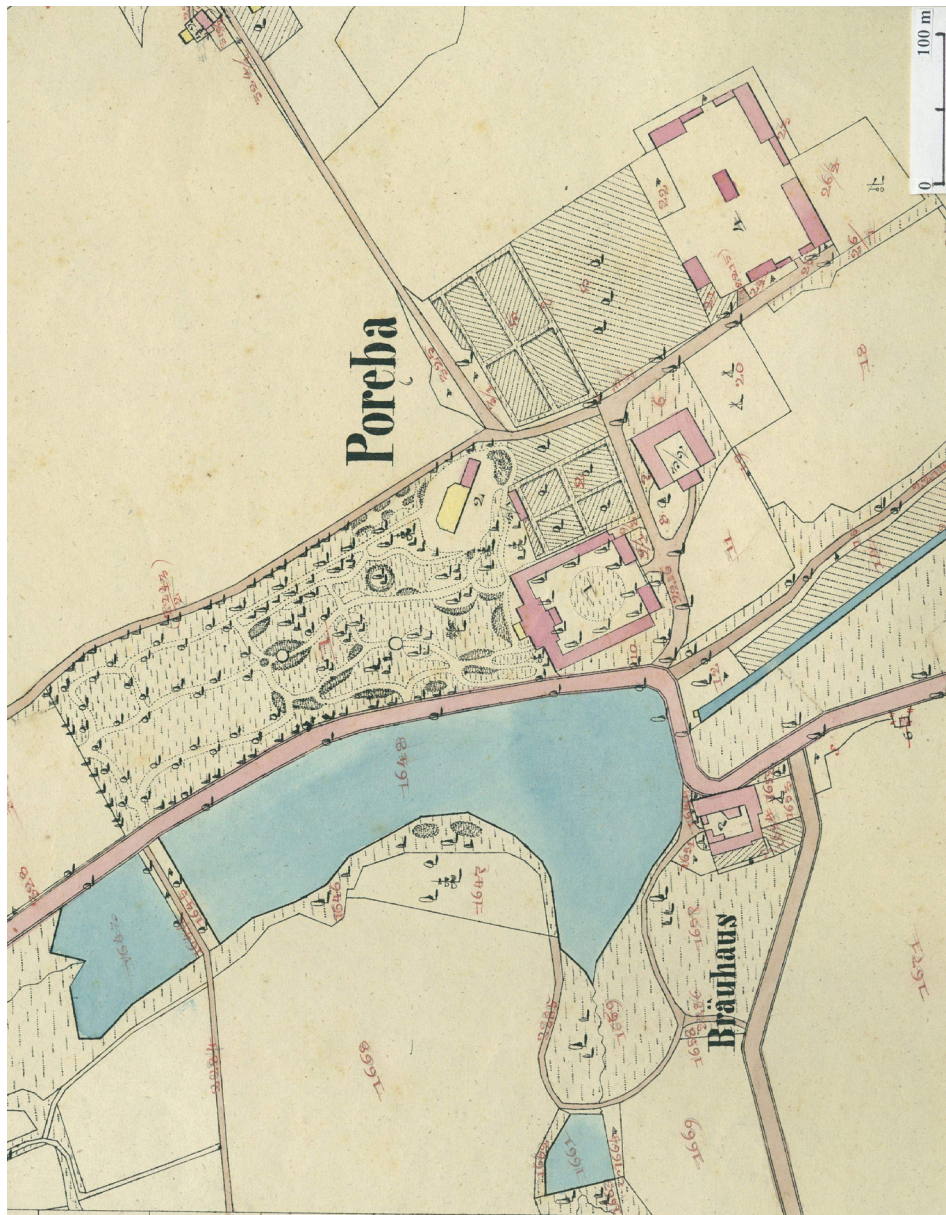
¹⁶⁶ WMK IV-10, s. 187; WMK IV-15, s. 746.

¹⁶⁷ ANKr. IV-7, s. 674; WNK IV-8, s. 170; WNK IV-11, s. 277; zob. też U. B e c z k o w s k a, dz. cyt., s. 125.

¹⁶⁸ ANKr., WMK IV-17, s. 719.

¹⁶⁹ ANKr., WMK IV-5, s. 377–378.

¹⁷⁰ Pełen zachwyty opis parku dał K. G i r t l e r, dz. cyt., T. 1, s. 316.



4. Poreba Żegoły, zespół pałacowy z parkiem na planie katastralnym z 1848 roku; ANKr., K. Chrz. 4.1/613

ziemiach polskich był przedmiotem tęsknot i podziwu, że do warstwy tej nadal Ignęli nuworysze, pozyskujący – wbrew deklarowanemu patriotyzmowi – herby i tytuły od zaborcy. Należał do nich Kajetan Florkiewicz, kształtując – jeszcze w dobie napoleońskiej – swą rezydencję w Młoszowej, wzbogacając ją w latach 1831–1832 o oficynę zegarową i otaczając okazałym, krajobrazowym parkiem¹⁷¹. Ziemiański styl życia przyjął też zamożny kupiec krakowski Sylwester Rath, zakupując w 1818 roku majątek w Płokach¹⁷² i kształtując tu dwór, wznoszony może przez krakowskiego budowniczego Feliksa Radwańskiego jun., który – jak wspomniano – w tymże okresie, przy finansowym zaangażowaniu Ratha, przekształcał tutejszy kościół.

Znacznie okazałej prezentował się zespół pałacowy w Płazie, ukazany na planie katastralnym, ukształtowany przed rokiem 1832 staraniem Wincentego Szembeka¹⁷³, może z adaptacją dworu z przełomu stuleci XVIII i XIX. Ważnym elementem był park krajobrazowy.

Istotnym czynnikiem zmian własnościowych było ostateczne przejście dóbr biskupiego klucza lipowieckiego przez państwo austro-węgierskie, a następnie przekazywanie poszczególnych majątków w dzierżawę osobom prywatnym. Proces ten kontynuowano w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej, która z dniem 18 października 1815 roku przejmowała te dobra¹⁷⁴, by je z kolei systematycznie wydzierżawiać. Na bazie tych przemian własnościowych ukształtowane zostały na nowo m.in. zespoły dworskie w Babicach-Wygiełzowie oraz Kwaczale, ten ostatni realizowany po 1818 roku – w miejscu biskupiego folwarku – staraniem wspomnianych

¹⁷¹ Późniejsze dzieje tej rezydencji, podporządkowane fantazjom i ambicjom syna Kajetana, Juliusza Florkiewicza, należą już do innego etapu historycznego; T.S. J a r o s z e w s k i, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981; tenże, *Siedziby neogotyckie w Polsce i literatura piękna*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1984, nr 1, s. 9–19.

¹⁷² Jako właściciel notowany jest wraz z żoną w 1826 roku: *Kadastrum Dóbr Gminy XII-ey Młoszowa*, ANKr., akta hipoteczne, sygn. WMK Hip. 2, s. 174–175.

¹⁷³ K. G i r t l e r, dz. cyt., T. 2, s. 14 (pod rokiem 1832): „Hr. Wincenty Szembek, który szewców miał za żonę [...], mieszkał w Płazie, gdzie sobie pałac zbudował” (por. również nota biograficzna tamże, s. 458 oraz ANKr., WMK 370a). Jako właściciela Płazy notują go akta katastralne: *Kadastrum Dóbr Gminy XI-ey Kościelec*, 1826, ANKr., WMK Hip. 2, s. 168–169.

¹⁷⁴ Adnotacje o owym przejściu znajdują się w aktach hipotecznych dotyczących poszczególnych miejscowości klucza lipowieckiego, cytujących „Akt zdawczy wskutek rezolucji Namiestnika Królewskiego w Królestwie Polskiem dnia 20 stycznia 1816 roku następujący – spisany, według której wieś [tu następuje jej nazwa] od dnia 18 października 1815 roku do Rządu Rzeczypospolitej Krakowskiej [...] oddana została”; zob. ANKr., WMK 359, s. 77; WMK 363b, s. 1191; WMK 366, s. 1699; WMK 367a, s. 63; WMK 367b, s. 1013; WMK 373, s. 213.

Franciszka Czyżowskiego i Jozefa Patelskiego¹⁷⁵, za sprawą którego stał się „narodową stacją pocztową w drodze z Paryża i Poznania do Krakowa wiodącej”¹⁷⁶.

Trzydzieści lat Rzeczypospolitej Krakowskiej miało istotne znaczenie nie tylko dla Krakowa, lecz i dla Okręgu. Od tego okresu programy i projekty wszelkich zamierzeń inwestycyjnych i prac sporządzane i zatwierdzane były przez profesjonalną, urzędową jednostkę: Urząd Budownictwa. Dopiero wówczas sieć drożna, funkcjonująca bez zasadniczych zmian od średniowiecza, została dostosowana do potrzeb modernizującego się świata. Nad walorami estetycznymi ówczesnych realizacji dominowały względy praktyczne. Nie było wszak przypadkiem, że najciekawszymi realizacjami tego okresu były wspomniane drogi, a także pominięte w niniejszym artykule, bardzo szerokie zagadnienie konstrukcji inżynierskich, zabezpieczających – nie zawsze skutecznie – przed powodziami. Budowniczowie Wolnego Miasta – w tym budowniczowie okręgowi – nie byli wybitnymi architektami. W zasadzie w ogóle nie byli w pełni kwalifikowanymi architektami, mając za sobą na ogół jedynie naukę w Katedrze Architektury i Hydrauliki, działającej w latach 1827–1833 w Uniwersytecie Jagiellońskim, przejętej w 1834 roku przez Instytut Techniczny¹⁷⁷, dłuższą lub krótszą praktykę w zawodzie, niekiedy uzupełniają w ciągu zagranicznych wyjazdów i praktyk. Tak było w przypadku Felisa Radwańskiego jun., dla którego wyjazd taki był konsekwencją uzyskania stanowiska profesora we wspomnianej katedrze uniwersyteckiej¹⁷⁸. Dzieła krakowskich budowniczych – kościoły, plebanie, budynki szkół początkowych – zarówno projektowane indywidualnie, jak realizowane według projektów typowych, powieleły schematy bliskie praktykom urzędowych budowniczych galicyjskich. Imponowały jednak solidnością wykonania i funkcjonalnością. Wprowadzały podkrakowską prowincję do nowoczesnego świata.

¹⁷⁵ F. C i u r a, *Kwaczała – wieś w powiecie chrzanowskim. Zarys dziejów i etnografii*, Kraków 2005, s. 107; tenże, *Klucz lipowiecki. Studia z dziejów klucza lipowieckiego i jego miejscowości* [...], Kraków 2009, s. 257. Czyżowski figuruje jako wieczysty dzierżawca w aktach hipotecznych Rzeczypospolitej z lat 1826 i 1829; ANKr., WMK Hip. 2, s. 208–209; sygn. WM 366, s. 1739.

¹⁷⁶ J. L. [J. T. L o u i s], *Wspomnienie o ś.p. Józefie Patelskim, wice-prezesie Tow. Dobroczynności*, Kraków 1888, s. 6; zob. też M. T y r o w i c z, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie*, Warszawa 1964, s. 507.

¹⁷⁷ A. Ż e l e ń s k a - C h e ł k o w s k a, *Dzieje zapomnianej Katedry Architektury i Hydrauliki na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1827–1833*, „Przegląd Humanistyczno-Oświatowy” 1963, s. 201–226.

¹⁷⁸ Nominację otrzymał 11 kwietnia 1826 roku; jednocześnie wysłany został na roczny pobyt zagranicą „celem przypatrzenia się bliższego dziełom w obu tych przedmiotach”; ANKr., WMK IV-13, s. 171.

BIBLIOGRAFIA

- Atlas historyczny miast polskich*, T. 5: Małopolska, Z. 1, Kraków, red. Z. Noga, Kraków 2007, poz. 1.17, 1.20
- W. M. Bartel, *Sylwester Rath* [w:] PSB, T. 30, Wrocław 1987
- U. Bęczkowska, *Karol Kremer i Krakowski Urząd Budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010
- M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność architektoniczna i urbanistyczna senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1846*, Warszawa 1963 (Studia i Materiały do Historii i Teorii Architektury i Urbanistyki; 4)
- F. Ciura, *Klucz lipowiecki. Studia z dziejów klucza lipowieckiego i jego miejscowości [...]*, Kraków 2009
- F. Ciura, *Kwaczała – wieś w powiecie chrzanowskim. Zarys dziejów i etnografii*, Kraków 2005
- Dalszy ciąg opowiadań kapitana Józefa Patelskiego* [w:] *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, wyd. I. Homola, B. Łopuszański, Kraków 1980
- K. Girtler, *Opowiadania*, T. 1, Kraków 1971
- K. Jahoda, *Słowo o złotym okresie działalności uzdrowiska Krzeszowice (1815–1846)*, Warszawa 1972
- T.S. Jaroszewski, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981
- T.S. Jaroszewski, *Siedziby neogotyckie w Polsce i literatura piękna*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1984, nr 1
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. 1, Województwo krakowskie, red. J. Szablowski, z. 4, Powiat chrzanowski, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1951
- Katalog zabytków sztuki T. 1, Województwo krakowskie*, red. J. Szablowski, z. 6, Powiat krakowski, oprac. J. Lepiarczyk, Warszawa 1951
- W. Komorowski, *Pierwszy krakowski dworzec kolejowy*, „Rocznik Krakowski” R. 40: 1994
- M. Kornecki, *Zabytki sztuki* [w:] *Trzebinia. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Kraków 1994
- S. Kozioł, *Dawniej niż dawno. Dokumenty, zapiski, wspomnienia z dziejów Czernichowa nad Wisłą*, Kraków 1998
- B. Krasnowolski, *Studie über österreichische Architektur, Städtebau und Raumplanung in Galizien in den Jahren 1772–1815* [w:] *Aus der geschichte Österreichs in Mitteleuropa, Heft 4 Kustgeschichte*, red. A. Glaser, Z. Kowalska, J. Byczkowski, J. Gadomski, S. Grodziski, Wien 2003
- B. Krasnowolski, *Urbanistyka i sztuka Wolnego Miasta Krakowa* [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Materiały z sesji naukowej 23 maja 2015 roku*, red. J. Wyrzowski Kraków, 2016
- B. Krasnowolski, *Zabytki i wartości kulturowe* [w:] *Chrzanów. Studia z dziejów miasta*, T. 2, cz. 1, Chrzanów 1999
- J.L. [J. T. Louis], *Wspomnienie o ś.p. Józefie Patelskim, wice-prezesie Tow. Dobroczynności*, Kraków 1888
- S. Orłowski, *Dwór Zieleniewskich. Wczoraj i dziś*, Trzebinia, 2002
- S. Orłowski, *Trzebinia i region w latach 1815–1919* [w:] *Trzebinia. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Kraków 1994
- W. Ściborowski, *Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych*, Kraków 1878

Przekształcenia przestrzenne i architektoniczne w Okręgu Wolnego Miasta...

- M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie*, Warszawa 1964
- W. Wilczyk, *Niewinne oko nie istnieje*, Łódź-Kraków 2009
- Z.P., *Chrzanów i Chrzanowianie (obrazek napisany w r. 1851)*, „Dziennik Warszawski” 1855, nr 29
- A. Żeleńska-Chełkowska, *Dzieje zapomnianej Katedry Architektury i Hydrauliki na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1827–1833*, „Przegląd Humanistyczno-Oświatowy” 1963

ARCHIWA

ANKr., WMK

ANKr., WMK-Okr.

ANKr., WMK Hip.

ANKr., TSchn.

F. Radwański jun., *Zapisy budownicze w różnym względzie*, rkps, BJ, sygn. 6200/III

AKMetr., AV Nowa Góra

AKMetr., APA

ANKr., K.Chrz.

SUMMARY

Bogusław Krasnowolski

SPATIAL AND ARCHITECTURAL TRANSFORMATIONS IN THE FREE CITY OF KRAKOW WITH ITS TERRITORY (1815–1846)

The article depicts the city planning and architecture of the Free City of Krakow with its Territory. The author analyzed four trackways from Krakow: Warsaw trackway (with a border crossing in Wilczkowice), Silesian-Austrian trackway (through Zwierzyniec, Liszki, Poręba Żegoty to the border on the Vistula River in Bobrek), Silesian-Wroclaw trackway (through Krzeszowice, Trzebinia, Jaworzno) and Lublin trackway (through Bieńczyk and Prusy). A meaningful attention was given to the regional builders: Feliks Radwański Jr. (till 1828), August Plasqude, Bogumił Trenner and Ignacy Hercok (since 1832). In the paper there are elaborated buildings in Trzebinia and Jaworzno, furthermore the author recounted churches, mansion and manor buildings in the whole Territory. For the 30 years of functioning, the Republic of Krakow was especially important not only for the Free City of Krakow but also for the whole Territory. The accomplishments of that time guided a suburban Krakow province to a modern world.

KEY WORDS: KRAKOW – ARCHITECTURE – HISTORY – 19TH CENTURY – TERRITORY – CITY PLANNING

Bogusław Krasnowolski – e-mail: bkrasnowol@interia.pl

Sebastian Wacęga
Małopolski Instytut Kultury, Kraków

KIJAKI Z PODGÓRZA

Wioski na prawym brzegu Wisły leżące, zamieszkują tak zwani Kijaki i Skawiniaki, pierwsi od strony Wieliczki, drudzy od strony miasteczka Skawiny – Kijaki są w największej części z profesyi rzeźnikami i dobrze się mają¹.

W XIX-wiecznej relacji Władysława Anczyca ludność podkrakowska stanowiła mozaikę „lokalnych plemion” zamieszkujących okolice Wisły:

Wsie grupują się po kilka i kilkanaście około siebie, a ten mały obszar jakoby odrębne państwo stanowi. Inaczej ubierają się i żyją Ogrodnicy pod Krakowem, inaczej Flisacy pod Czernichowem i Mogiłą, inaczej ludność górnicza zachodnich stron, inaczej Skawiniacy, Świątniczanie, Kijacy, Skalbmierzanie, Proszowiacy, choć to z ojca i matki szczer jeden².

Według Oskara Kolberga nazwa „Krakowiak” dotyczyła zasadniczo włościan mieszkających po lewej stronie Wisły, natomiast po prawej stronie Wisły żyli „Podgórzanie”, dzielący się na mniejsze grupy biorące nazwy od miejsc zamieszkania:

Lud ten pod Krakowem, ma różne znów odcienia i nazwy, jak: Kijaki, Skotniczanie, Skawiniaki, Świątniczanie, Piaszczanie, Swoszowianie i.t.d. od wsi które zamieszkuje, nadane³.

Jednak ta zasada nie miała zastosowania do Kijaków, ich nazwa wzięta się od profesji, którą uprawiali oraz od wyglądu:

Jak ogólną nazwą włościan osiadłych po lewej stronie Wisły jest: Krakowiak, tak ogólną nazwą włościan osiadłych po prawej jej stronie jest zwykle: Podgórzanin. Pomiędzy temi odznaczają się Kijaki, (nader rzadko tu mówią

¹ A. Grabowski, *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic (z rycinami)*, Kraków 1822, s. 254.

² W. Anczyca, *Obrazy krakowskie*, „Tygodnik Ilustrowany”, T. 5: 1862, s. 119.

³ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Seria 5: *Krakowskie*, cz. 1, Kraków 1871, s. 107.

Kijacy, zwani także Wolniczanami, zamieszkujące wsie położone za górą Krzemionkami)⁴.

Kijak to

mieszkaniec podmiejski albo wieśniak mający prawo przynosić mięso na targi i sprzedawać je: Kijaki zwykle są z profesji rzeźnikami, a stąd swą nazwę wzięli, że na kiju przynoszą na targi kiełbasy, połcie słoniny itp.⁵

Natomiast według Adma Chmiela:

nazwa Kijak oznacza ściśle tego rzeźnika niecechowego, który przynosił na wolnicę słoninę w połciach, także „strónami” zwanych. Za czasów Rzeczypospolitej Krak. (r. 1827) odróżniano też wolniczan, sprzedających mięso i Kijków sprzedających „słoninę i połcie”⁶.



Herb Piasków Wielkich na odcisku pieczęci z 1845 r.; *Poczet sołtysów i wójtów wsi, gmin i gromad przyłączonych do Krakowa po 1915 roku*, Kraków 2015, s. 402

Według J.S. Bystronia, powołującego się na wcześniejsze ustalenia Józefa Mączyńskiego i Łukasza Gołębiowskiego związani oni byli z podkrakowską wsią Piaski⁷, której centrum położone było w okolicach dzisiejszej ulicy Gwarnej. Nazwa wsi nawiązywała do występującej tutaj nieurodzajnej gleby, a jej herb przedstawiający świnie informował o rzeźniczo-masarskiej specjalizacji wioski⁸. Kijkami nazywano również mieszkańców Jugowic, Łagiewnik, Płaszowa i Rajska, którzy zajmowali się rzeźnictwem, oraz bliskich Kosocic, Dziekanowic i Woli Duchackiej⁹. Kijkaczki i Kijacy prowadzili również sprzedaż domokrażną kielbas i kiszek, które trzymali w plecionych koszykach noszonych na kiju.

⁴ Tamże, s. 108 oraz J. Karłowicz, *Imiona niektórych plemion i ziem dawnej Polski*, „Pamiętnik Fizyograficzny”, T. 2: 1882, s. 17, <https://polona.pl/item/67861945/1/> (dostęp: 30.04.2017).

⁵ *Słownik języka polskiego*, T. 2: H–M, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1902, s. 332–333.

⁶ Cyt. za: A. Chmiel, *Rzeźnicy krakowscy*, Kraków 1930, s. 97.

⁷ Zob. J.S. Bystronia, *Megalomanja narodowa*, Warszawa 1935, s. 137.

⁸ *Poczet sołtysów i wójtów wsi, gmin i gromad przyłączonych do Krakowa po 1915 roku*, Kraków 2015, s. 402.

⁹ Ł. Migdał, W. Migdał, *Słownictwo gwarowe w hodowli zwierząt*, „Wiadomości Zootechniczne”, R. 46: 2008, s. 55; zob. *Rysunki Marii Eljasz*, II/1113/rys., II/1115/rys, Para „Kijków z Podgórze”, oprac. Alicja Maleta, Kraków, [br. daty], http://etnomuzeum.eu/Obiekty,103_rysunki_marii-eljasz.html11%20of (dostęp: 10.02.2017).

Kijacy nazywani byli także wolniczanami z tej racji, że mogli sprzedawać mięso i inne wyroby poza jatkami należącymi do cechu krakowskich rzeźników¹⁰. Gospodynie krakowskie mogły chodzić „na sochaczki”, czyli na zakupy po tańsze od cechowego mięso od Kijaków handlujących na Kazimierzu. Powiedzenie „iść na sochaczki” wiąże się ze słowem „socha”, czyli „draż” albo „kij” służący do podpierania czegoś¹¹. Dokładny opis sprzedaży mięsa na „wolnicy” z użyciem kijów podaje Adam Chmiel:

Jawnie dozwolonem było „Kijakom” sprzedawać mięso na „wolnicy” w Kazimierzu i tutaj też przywozili oni mięso albo na wózkach, lub przynosili na plecach. Mięso to pocięte na ćwiartki lub półcie (wieprze, słonina) sprzedawali nie w jatkach, nie na ławach okiennych jatek, tylko zawieszono na kijach, lub na sznurze, rozciągniętym między dwoma kijami opartymi, zdaje się o mur lub jakiś parkan na wolnicy. Jatki rzeźnicze, ławy okienne jatek, kramy, itp. były miejscami i przedmiotami uprzywilejowanymi, których używać tylko mogli fachowi, cechowi rzemieślnicy, ale nie ludzie „poza cechow”, uważani za szkodników i plagę cechowych mistrzów¹².

Kijacy zajmowali się również skupem wołów oraz pędzeniem ich do Krakowa lub innych miejscowości, gdzie sprzedawali je lokalnym rzeźnikom. Nie znamy dokładnie skali działalności kijackiej związanej z pędzeniem wołów. Według Adama Chmiela skupywali oni przede wszystkim bydło nie na handel, ale dla siebie „na kloc” – w celu przeprowadzenia uboju i sprzedaży na kazimierskiej wolnicy lub pokątnej¹³. Natomiast Franciszek Rusek twierdzi, że mieszkańcy Piasków Wielkich zajmowali się głównie rzeźnictwem, natomiast Piasków Małych stali się specjalistami od pędzenia bydła szlakami wołowymi dla rzeźników krakowskich. Od września do grudnia, w okresie kiedy Kijacy prowadzili handel na wolnicy, podaż wołów malała, Zdaniem Franciszka Ruska pędzenie i handel wołami stały się drugą po rzeźnictwie specjalizacją chłopów z Piasków. Tak więc, skup wołów oraz produkcja mięsa i wędlin były specjalnością Kijaków z Piasków Wielkich. Jednak byli oni znani nie tylko z powodu swoich produktów oraz ich atrakcyjnych cen, ale przede wszystkim ze względu na to, że wypracowali sobie reputację osób godnych zaufania¹⁴. Z relacji Samuela Lindego wynika, że Kijacy słynęli ze słowności i bezwzględnego wywiązywania się z umów zawieranych ze swoimi kontrahentami. Kiedy pożyczali pieniądze oddawali w zastaw swoje kije.

¹⁰ O. Kolberg, dz. cyt., s. 108.

¹¹ A. Chmiel, dz. cyt., s. 98 oraz Ł. Migdał, W. Migdał, dz. cyt., s. 55.

¹² A. Chmiel, dz. cyt., s. 97.

¹³ Tamże, s. 96–97, 123.

¹⁴ S. Grodziski, *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrowki po Galicji dylizansem, koleją, samochodem*, Kraków 2016, s. 17.

Kijaki, bez pieniędzy, z kijem w ręku¹⁵, rozchodzili się we dwóch po województwie krakowskim i sandomirskim, zakupowali u obywateli woły na kredyt, dając im w zastaw swe kije; pędzili woły do Krakowa lub indziej, sprzedawali je rzeźnikom, i wróciwszy oddawali co do grosza dług, a kije swoje z zastawu oswobadzali. Posiadali oni zupełne zaufanie szlachty, i nie było przykładu, aby Kijak nie dotrzymał słowa¹⁶. Był osobny obrzęd przyjmowania w domach obywatelskich Kijaka; u stołu pańskiego miał on zawsze miejsce poczesne¹⁷.

Kij, nazywany również palicą¹⁸, był zatem nie tylko narzędziem służącym przenoszeniu oraz ekspozycji towarów, ale miał również znaczenie honorowe. Stanowił zarówno identyfikator, *gmerk*, czyli „własnościowy znak dawnych rzemieślników”¹⁹ i oznaczał słowo dane wierzycielowi, z którym Kijak robił interes.

Nikt nie wątpił wtedy, że [Kijak] dług ureguluje. Kij bowiem dla *Kijaka* był tym dla szlachcica szabla²⁰.

Kije te (kijaki) bywały nabijane krzemieniem. Dawniej w bijatykach między sobą wywijali nimi zawzięcie, a nieraz poranili a nawet i zabijali przeciwnika. A gdy się zabierali do walki na zabój, wówczas odzywali się: *wziąć go przez suchy las do wieczności* (wyrażenie znane i na Podlasiu)²¹.

Ludność kijacka uwieczniona została w pracach Michała Stachowicza (1768–1825), które posłużyły zapewne jako inspiracja do opracowań Jana Nepomucena Lewickiego (1795–1871) oraz Marii Eljasz-Radzikowskiej (1860–1938), której „przedstawienia postaci odzianych w określony strój są sylwetkami skopiowanymi według obrazów różnych malarzy, m.in. Michała Stachowicza (1768–1825)”²². Alicja Małeta opisuje ten strój następująco:

¹⁵ Być może kij lub laska w ręku włościanina stanowi przykład pewnego obyczaju zaobserwowanego przez Ambrożego Grabowskiego. Według niego chłopci, którzy opuszczali wieś w celu załatwienia określonego interesu byli zaopatrzeni w laskę, która była komunikatem o „byciu w drodze” (zob. *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, T. 2, wyd. S. Estreicher, Kraków 1909, s. 355–356).

¹⁶ Odmienny obraz Kijaków skreślił Adam Chmiel, reprezentujący skonfliktowany z piaszczanami cech rzeźników krakowskich. Wspomina on, że Kijacy nazywani byli „ludźmi obcymi i włóczęgami (*vagi et extranei homines*), ludźmi poza cechowymi i wprost szkodnikami (*damnificatores*)”, zob. A. Chmiel, dz. cyt., s. 97.

¹⁷ *Słownik języka polskiego*, T. 2: G–I, red. S.B. Linde, Lwów 1855, s. 555.

¹⁸ J. Karłowicz, dz. cyt., s. 7.

¹⁹ M. Nieszabito wski, *Kijacy*, https://www.krakow.pl/get_html.php?dok_id=1342 (dostęp: 10.02.2017).

²⁰ Tamże.

²¹ O. Kolberg, dz. cyt., s. 108.

²² Zob. *Rysunki Marii Eljasz...*

mus-dworski.tumblr.com



Kijacy z Podgórze autorstwa Jana Nepomucena Lewickiego (1795–1871);
Stroje dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 2016 oraz Lamus-dworski.tumblr.com, (dostęp: 10.02.2017)

Ona – w granatowej sukmance podbitej czerwoną materią, żółtej spódnicy, białej zapasce w czerwone róże, czerwonym gorsecie, białej koszuli, w czepcu na głowie, z koralami pod szyją i w butach z cholewami na obcasie. Na rękę wiklinowy koszyk. On – również w czerwono podbitej granatowej sukmanie, przewiązanej szerokim pasem z zielonej materii, białej koszuli, czapce z zielonym denkiem obszytym barankiem, w butach z cholewami. W rękę, na długim kijku trzyma duży koszyk wiklinowy²³.

Niezależną od powyższych autorów podobiznę kijacką wykonał Kajetan Wawrzyniec Kielisiński (1808–1848) około 1833 roku. Strój kijacki ukazywał ambitne inspiracje i aspiracje, zawierał bowiem elementy stroju mieszczańskiego i szlacheckiego.

Kolor sukmany ich jest granatowy, a kroy iey, przytem pas zielony, boty i czapka kształtniejsze, okazują iż nie do rzędu włościan ale bardziej do mieszczan chcą być policzonemi²⁴.

Kolor tej sukni, którą oni zwią także kapotą, jest granatowy jak u Ogrodników, lub z białego sukna, ale obszyta sznurkami i kutasikami amarantowemi. Te ich kapoty podszyte są czerwonym suknem, widzianem na kołnierzu i na małych klapkach. Pod temi kapotami noszą także kaftany, ale z białego sukna z zielonymi wyłogami, zapinane na jeden rząd guzików, których jest niemała liczba. Okrągła czapka aksamitna wysoka, wysoko siwym barankiem obłożona i pas zielony lub czerwony, którym się na kapocie opasują, nadają im minę dawnego szlachcica²⁵.

Według Leona Zienkowicza Kijacy nosili zielone okrągłe czapki z aksamitu, które okryte były prawdopodobnie zimą „barankiem popielatym”²⁶.

Kijaczki ubierają się prawie tak jak Ogrodniczki, tylko lubią nosić w jaskrawych kolorach z kałamajki lub kamlotu spódnice, fartuchy daleko krótsze i nie trzewiki, tylko buty na wysokich korkach. Głównie zaś odróżniają się od innych włościanek tem, iż zwykle w lecie przywdziewają sukmanki granatowe, czerwono podbite, a w zimie krótkie zgrabne kozuszki²⁷.

Gustowny strój Kijaczek zauważył również Juliusz Zborowski, który podkreślił ich zamiłowanie do noszenia koralu.

²³ Tamże.

²⁴ A. Grabowski, dz. cyt., s. 254.

²⁵ O. Kolberg, dz. cyt., s. 109.

²⁶ [L. Zienkowicz] *Krakowianie*, „Przyjaciół Ludu”, R. 13: 1846, nr 4, s. 31, jest to tłumaczenie z książki tegoż, *Les costumes du peuple polonais suivis d'une description exacte de ses moeurs, de ses usages et de ses habitus*, Paris 1841.

²⁷ O. Kolberg, dz. cyt., s. 109.

Są to mieszkańcy na drugiej stronie Wisły osiedli; ci Kijaków otrzymali nazwisko z powodu, iż wielu z nich rzeźnikami będąc z profesji, do miasta na kijach noszą i nazad z kupionemi rzeczami toż czynią. Niewiasty zatrudniają się tymże handlem, lubią bardzo chędostwo i gustownie się noszą. Podgórzanie dobrze się mają i zawsze są wesołego humoru. Mężczyźni chodzą w granatowych żupanach pasem zielonym spiętych, czapki mają tegoż koloru siwym obszyte baranem, kobiety za największą sobie poczytują ozdobę mieć dużo koralu na szyi²⁸.

Niektórzy Kijacy dzięki swojej gospodarności dochodzili do niemałego majątku:

niektórzy, jak na swój stan, mają dość znaczne pieniądze, a takich znajdziesz najwięcej między „Kijakami, Ogrodnikami i Góralami”. O tych mówią drudzy: „to mądry jak żyd!” i dla takich mędrców nie mają poważania, biorąc tę przeczorność ich za skąpstwo, które w jakiejś pogardzie mają, najlepiej okazują słowa włościan: „i człekby miał pieniądź, kiejby tylko przestał być człowiekiem”²⁹.

Kobiety kijackie zasadniczo nie były kłótniwe, chyba że zadawały się z przekupkami krakowskimi, od których według Kolberga „zarażały się” skłonnością do „gębowania”, a potem następować mogły rękoczynny, zakończone rozładowaniem nagromadzonych emocji³⁰.

Kijacy pozostawali w naturalnym konflikcie z rzeźnikami krakowskimi. Rzeźnia cechowa mieściła się od XIV wieku poza bramą miasta, na Kotłowym (od niemieckiego słowa *Kutelhof*) przy dzisiejszej ulicy Westerplatte³¹. Natomiast handel odbywał się na Małym Rynku, który określano również jako „rynek stary, rynek starzyzny, wendeta, tandeta”. Kramy rzeźników ciągnęły się od ulicy Szpitalnej do Stolarskiej³². W jatkach ułożonych w dwuszeregu oferowano klientom układane na ladach sztuki mięsa oraz wiszące na hakach wieprzowe poście, wołowe i cielęce ćwierci a uboższym nabywcom rzeźnicy oferowali niedrogie podroby: wątroby, flaki, nerki i płuca³³. Cechy krakowskie dążyły do utrzymania wyłącznego prawa na sprzedaż swoich wyrobów na terenie miasta, jednak nie zawsze były w stanie zaspokoić wystarczającą podaż swoich produktów. Dlatego

²⁸ J. Z b o r o w s k i, *Kijacy z Podgórze, Skawiniacy, „Lud”*, Seria 2, T. 2: 1923, s. 138.

²⁹ O. Kolberg, dz. cyt., s. 82.

³⁰ O. Kolberg, dz. cyt., s. 83–84.

³¹ A. Chmiel, dz. cyt., s. 7.

³² J. Bieniarzówna, *Krakowskie targi w dawnych wiekach [w:] Kraków. Przestrzenie kulturowe*, red. J. Bujak, A. Zambrzycka-Steczkowska, R. Godula, Kraków 1993, s. 57.

³³ J. Małeck i, *Życie gospodarcze XVI-wiecznego Krakowa [w:] Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968, s. 101–102.

w mieście pojawiła się instytucja wolnicy, czyli wolnego miejsca targowego, w którym każdy, bez względu na miejsce zamieszkania mógł prowadzić sprzedaż określonego dobra, zasadniczo zastrzeżonego dla cechu, które go wytwarzało.

Wolnice cieszyły się uznaniem uboższych warstw. Od XV wieku wolnica na rynku miasta Kazimierza działała w soboty od św. Bartłomieja (24 sierpnia) do Trzech Króli (6 stycznia)³⁴. Na wolnicach najliczniejszą grupą i największym zainteresowaniem cieszyli się Kijacy, którzy mieli tańszy towar. Dlatego jako poważni konkurenci rzemieślników cechowych byli przez nich oskarżani o to, że sprzedają nieświeże mięso i prowadzą sprzedaż pokątną (poza wolnicą – na ulicach i przedmieściach) oraz że sprzedają mięso na funty, a zobowiązani byli wystawiać tylko całe wieprzowe połcie i wołowe ćwierci. Szczegółowy opis warunków regulujących handel kijacki przedstawił Adam Chmiel:

Kijacy mogli sprzedawać mięso na wolnicy tylko w większych sztukach, t.j. woły albo w całych sztukach albo też rozrąbane na 4 części, wieprze, albo na całe sztuki albo połciami t.j na 2 części rozcięte. Tak zwanych drobów: n. p. grzbietów, głowizny, nóg, schabów, i t.p. a także kiszek (surowych – niewędzonych) sprzedawać im nie było wolno. Oczywiście kijacy sprzedawali te droby, tylko potajemnie. Był to bowiem towar chętnie nabywany przez ludność biedniejszą³⁵.

Według Jana Małeckiego w 1578 roku miał miejsce najgorętszy spór między Kijakami a rzeźnikami miejskimi. Rzeźnicy z Krakowa, Kazimierza i Kleparza oskarżyli wówczas Kijaków o niedozwoloną sprzedaż małych części mięsa: grzbietów, głowizny, nóg, a nawet schabów, czyli tzw. drobów. Kijacy uzyskali jednak wówczas wsparcie rady miasta Kazimierza, a komisja powołana przez króla Stefana Batorego sporządziła korzystny dla nich raport. Na jego podstawie król zezwolił Kijakom na wolną sprzedaż drobów i wyznaczył dodatkowo pięciu Kijaków jako dostawców dworu królewskiego na czas wojny³⁶.

Konflikt interesów między Kijakami z Podgórze a rzeźnikami cechowymi z Krakowa powracał i nasilał się w różnych okresach. W 1716 roku na Stradomiu doszło do bitwy. Po jednej stronie stanęli Kijacy z pomocą zwołanych na tę potrzebę grupy kobiet i mężczyzn, a po drugiej grupa czeladzi rzeźniczej oraz pachołków miejskich. W bitwie poległ Błażej Wójcik, Kijak z Piasków.

³⁴ Tamże, s. 107–108 oraz J. A d a m c z e w s k i, *Kijacy [w:] Mała encyklopedia Krakowa*, Kraków 1999, s. 205.

³⁵ A. C h m i e l, dz. cyt., s. 99.

³⁶ J. M a ł e c k i, dz. cyt., s. 328.



*Kijak z Podgórze (ok. 1833) autorstwa Kajetana Wawrzyńca Kielisińskiego (1808–1848);
A. Błachowski, Ubiór i krajobraz kulturowy Polski i Ukrainy Zachodniej w ikonografii
J. Głogowskiego i K.W. Kielisińskiego, Toruń 2011, s. 146*

Trwające kilkaset lat spory zostały zażegnane dopiero w 1874 roku³⁷, kiedy Kijacy uzyskali prawo wstąpienia do cechu rzeźników krakowskich po uiszczeniu opłaty cechowej w wysokości 66 złotych reńskich. Jako pierwsi złożyli przysięgę cechową: Feliks Świątek, Winenty Wajda, Wojciech Wajda i Tomasz Chachłowski. Ponadto nowi członkowie cechu przekazali organizacji zwyczajowe dary:

Świątek Feliks: 50 korcy wapna gaszonego, 100 korcy miazu wapiennego, 2 sągi kamienia, 5 sąg kubicznych piasku z własnym dowozem do domu cechowego, Tomasz Chachłowski i Wojciech Wajda ofiarowali po 100 korcy wapna niegaszonego z dostawą, a Winenty Wajda złożył w darze 100 złotych reńskich gotówką³⁸.

Dary te zostały wykorzystane przez starszych braci cechowych do budowy nowej siedziby cechu, co potwierdza relacja Adama Chmiela:

Dary przyjętych do cechu pierwszych Kijaków w materiale budowlanym powstały stąd, że cech rzeźników krakowskich przystępował do budowy nowego domu na Kotłowie³⁹.

O wyżej opisanym akcie pojednania przypomina okolicznościowa akwabela z 1874 roku z herbem i widokiem Krakowa na Wawel, kościoły: Mariacki, św. Piotra i Pawła oraz Andrzeja, a także napisem: „ZGODA I JEDNOŚĆ NASTĄPIŁY”. Członkostwo w cechu rzeźników krakowskich nie zmieniło jednak sytuacji wielu Kijaków, którzy nie weszli do cechu. Doszło nawet do tego, że niektórzy Kijacy po wstąpieniu do cechu kupowali w Krakowie kamienice i zaczęli działać przeciwko innym piaszczanom. Dlatego, kiedy tylko w 1883 roku weszła w życie ustawa umożliwiająca powstanie własnej lokalnej organizacji, założyli oni Stowarzyszenie Rzeźników i Masarzy w Piaskach Wielkich.

Z nazwą „Kijaki” oraz ich działalnością jest związanych kilka legend. Jedna opracowana przez Seweryna Udzięła wiąże się z blokowaniem sprzedaży mięsa w Krakowie przez cech rzeźników krakowskich. Według legendy piaszczanie wysłali do króla Kazimierza Wielkiego delegację z prośbą o zgodę na sprzedaż mięsa w Krakowie. Król obiecał, że wyrazi zgodę, jeśli rzeźnicy spełnią jeden warunek: dostarczą na dwór trzy łokcie kiełbasy, w taki sposób, by nie wykryto tego na komorze celnej Krakowa. Sprytni piaszczanie wydrążyli w środku duże kłody („łagi”, „łaski”) drewna, wypełnili ich wnętrza kiełbasami i dowieźli kiełbasy do króla. Król był pod wrażeniem ich skuteczności, zezwolił im na handel mięsem

³⁷ J. B i e n i a r z ó w n a, dz. cyt., s. 58.

³⁸ A. C h m i e l, dz. cyt., s. 110.

³⁹ Tamże, s. 111.

i nazwał ich „Kijkakami”⁴⁰. Inny wariant legendy kijackiej mówi o Lascyku, słudze rycerskim, którego polubiła ochmistrzyni na dworze królewskim. Był on bowiem dostawcą niezwykle smacznych kiełbas z upolowanych w piaszczańskim Czarnym Lesie zwierząt lub z hodowanych wołów. Jednak cechowi rzeźnicy krakowscy zablokowali możliwość dostarczania mięsa z Piasków na królewski stół. Lascyk mimo trudności postanowił zrealizować dostawę. Wyciął w puszczy chore drzewa, oczyścił ich zbutwiałe wnętrza, w których umieścił wyborne kiełbasy owinięte starannie w kawałki lnianego płótna. Następnie zaczopował wydrążone drzewa i z takimi „kijami” wyruszył na Wawel mijając bez przeszkód wszelkie straże. Kiedy dotarł przed królewską kuchnię po dworze gruchnęła wiadomość, że na stołach nie zabraknie znakomitej kiełbasy. Ukontentowany Kazimierz Wielki docenił fortel Lascyka i wydał edykt, że „wolno chłopu z Piasku po wieczne czasy sprzedawać swoje wyroby na wolnicy w rynku Krakowa i „po wieczne czasy zwolniony jest z myta na bramach”⁴¹. Skąd taka popularność kijackiej kiełbasy na królewskim dworze? Według Franciszka Ruska to znajomość natury, którą cechowali się mieszkańcy Czarnego Lasu.

Od dawien dawna stosowali do peklowania mięsa napar z kilku ziół, pośród nich szyszkogodę jałowca. Odpowiedni proces marynowania mięsa odbywał się w ziemiance, gdzie zawsze była niska temperatura, jednakowa w zimie i lecie. Dokładny proces rozdrobnienia mięsa, przy pomocy ciężkiego miecza i wędzenie dymem z drewna dębowego i krzewu jałowcowego nadawało kiełbasie dobry smak oraz balsamowy zapach. Tego procesu nie znali wówczas rzeźnicy krakowscy⁴².

Od 2013 roku kiełbasa piaszczańska wpisana jest na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a od 2016 roku nazwa „Kiełbasa Piaszczańska” jest zarejestrowana jako chronione oznaczenie geograficzne.

BIBLIOGRAFIA

- J. Adamczewski, *Kijacy* [w:] *Mała Encyklopedia Krakowa*, Kraków 1999
- J. Bieniarzówna, *Krakowskie targi w dawnych wiekach* [w:] *Kraków. Przestrzenie kulturowe*, red. J. Bujak, A. Zambrzycka-Steczkowska, R. Godula, Kraków 1993
- A. Błachowski, *Ubiór i krajobraz kulturowy Polski i Ukrainy Zachodniej w ikonografii J. Głogowskiego i K.W. Kielisińskiego*, Toruń 2011
- J.S. Bystroń, *Megalomanja narodowa*, Warszawa 1935

⁴⁰ S. U d z i e l a, *Dwanaście legend i podań z pod [!] Krakowa*, Lwów 1899; tenże, *Topograficzno-etnograficzny opis wsi polskich w Galicyi*, Kraków 1901, s. 41.

⁴¹ F. R u s e k, *Dzieje Kijkaków piaszczańskich*, Kraków 1998, s. 51.

⁴² Tamże, s. 52.

- A. Chmiel, *Rzeźnicy krakowscy*, Kraków 1930
- Encyklopedia Krakowa*, Warszawa-Kraków 2000
- Ł. Gołębiowski, *Lud polski. Jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830
- A. Grabowski, *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic (z rycinami)*, Kraków 1822
- S. Grodziski, *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrówki po Galicji dyliżansem, koleją, samochodem*, Kraków 2016
- Słownik języka polskiego*, red. S.B. Linde, Lwów 1855
- J. Karłowicz, *Imiona niektórych plemion i ziem dawnej Polski*, „Pamiętnik Fizyjoğraficzny”, T. 2: 1882, <https://polona.pl/item/67861945/1/> (dostęp: 30.04.2017)
- O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Seria 5: *Krakowskie*, cz. 1, Kraków 1871
- J. Małecki, *Życie gospodarcze XVI-wiecznego Krakowa [w:] Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968
- J. Mączczyński, *Włościanie z okolic Krakowa w zarzysie*, Kraków 1858
- Ł. Migdał, W. Migdał, *Słownictwo gwarowe w hodowli zwierząt*, „Wiadomości Zootechniczne”, R. 46: 2008
- M. Niezabitowski, *Kijacy*, https://www.krakow.pl/get_html.php?dok_id=1342, (dostęp: 10.02.2017)
- F. Rusek, *Dzieje Kijaków piaszczańskich*, Kraków 1998
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900
- S. Udziela, *Dwanaście legend i podań z pod [!] Krakowa*, Lwów 1899
- S. Udziela, *Topograficzno-etnograficzny opis wsi polskich w Galicji*, Kraków 1901
- Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, T. 2, wyd. S. Estreicher, Kraków 1909, s. 355–356
- J. Zborowki, *Kijacy z Podgórza, Skawiniacy*, „Lud”, Seria 2, T. 2: 1923

SUMMARY

Sebastian Wacięga

KIJAKI FROM PODGÓRZE

The author presents historical inhabitants of Krakow suburbs lived on the right side of the Vistula river. They were called Kijaki as on the way to the Wolnica Square, where they sold meat, they were equipped with long canes. The canes were used to self-defense, to help to hook on their products on the marketplace or as a deposit to get a loan to buy some cattle. They were famous for their mercantile honesty. Kijaki worked as butchers, they also guided cattle for sale or for slaughter since they lived in the village of Piaski, on the outskirts of Krakow, near the “bullock trading route” and salt trading route.

KEY WORDS: KIJAKI – KIJACY – BUTCHERY – PIASKI WIELKIE – PIASKI – PODGÓRZE – BULLOCK TRADING ROUTE – SALT TRADING ROUTE – INHABITANTS OF KRAKOW SUBURBS – VILLAGES OF KRAKOW REGION – PODGÓRZE INHABITANTS – WOLNICA INHABITANTS – WOLNICA

Sebastian Wacięga – e-mail: waciega@gmail.com

Maria Kurzeja-Świątek

Spółeczno-Kulturalne Towarzystwo „Sądeczanin”, Nowy Sącz

UDZIAŁ GRUP REGIONALNYCH Z PODHAŁA I SĄDECCZYNY W KONGRESACH NIEMIECKIEGO FRONTU PRACY W HAMBURGU W LATACH 1936 I 1938

W kongresach Niemieckiego Frontu Pracy brała udział grupa Polaków reprezentująca instytucje państwowe oraz zespoły ludowe, przedstawiając w Niemczech polski folklor. W roku 1936 i 1938 uczestniczyli w kongresie m.in. górale z Białego Dunajca, Bukowiny Tatrzańskiej, Łącka oraz Lachy z Podegrodzia i kilku miejscowości położonych w pobliżu Nowego Sącza.

II KONGRES WZASÓW, HAMBURG, LIPIEC 1936¹

Przygotowanie miasta do odbycia w nim kongresu było bardzo staranne: wszędzie idealnie czysto. Wszystkie domy i ulice w całym mieście dokładnie wyremontowane, nigdzie żadnych rozgrzebanych robót budowlanych ani drogowych. Wystawy sklepowe odświeżone i bogato zaopatrzone.[...] Miasto tonie w powodzi bardzo efektownych dekoracji, sztandarów niemieckich i państw uczestniczących w kongresie. [...] W wielu parkach, na placach i ulicach poczyniono szereg olbrzymich inwestycji, jak budowa estrad, podług, trybun, instalacji oświetleniowych, megafonów itp. Wszystko to dla odbycia w czasie kongresu imprez pokazowych. Pochłonęło to ogromne środki².

Otwarcie kongresu miało miejsce 23 lipca w ogromnej, pięknie udekorowanej „Musikhalle” (filharmonii hamburskiej), wypełnionej po brzegi publicznością. Pierwszy przemówił Robert Ley, który przywitał gości i wyjaśnił zgromadzonym czym jest Kraft durch Freude, i co Niemcy osiągają dzięki tej organizacji. Drugim mówcą był minister Rudolf Hess, zastępca Hitlera, który w jego imieniu pozdrowił wszystkich przedstawicieli państw uczestniczących. Następnie odbyło się szereg wystąpień osób z poszczególnych państw³. Wydarzenie to miało miejsce tuż przed olimpiadą w Berlinie, która odbywała się 1–16 sierpnia 1936 roku z udziałem Polaków.

¹ I Kongres miał miejsce w Los Angeles w 1932 roku.

² M. B ł a s z c z y k o w a, *Organizacja wolnego czasu od pracy w Niemczech. Siła przez radość*, „Przewodnik Pracy Społecznej”, R. 3: 1936, nr 2, s. 50.

³ Tamże, s. 51.

Trzeba dodać, że władze niemieckie oficjalnie zakazały uczestnictwa w olimpiadzie sportowcom pochodzenia żydowskiego. Różnorodne wydarzenia odbywające się podczas kongresu można podzielić na dwie części: część konferencyjno-naukową oraz widowiskowo-pokazową. Polska delegacja, biorąca udział w części konferencyjno-naukowej, której przewodniczył ppłk. Władysław Ziętkiewicz (Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego), składała się z 11 osób reprezentujących różne instytucje (m.in. Ministerstwo Spraw Społecznych, Instytut Oświaty Dorosłych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego). Podczas konferencji wyłonionych zostało kilka komisji, które obejmowały: sprawy społeczne i kulturalne pracowników, formy organizacyjne wczasów, wolny czas kobiet, wolny czas młodzieży, wartość ćwiczeń gimnastycznych dla pracującego człowieka i innych. W komisjach polscy delegaci wygłosili kilka referatów m.in. na temat gimnastyki w miejscu pracy i form pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach podlegających zakładom pracy⁴. Referat pt. *Sztuka ludowa a współcześni Polacy*, wygłosiła prof. Cezaria Jędrzejewiczowa⁵. Druga część kongresu o charakterze pokazowym rozpoczęła się otwarciem wystawy pn. „Wolny czas i wypoczynek dla wszystkich”.

Niemcy zaprosili do siebie z każdego kraju grupy w strojach ludowych, które miały zademonstrować na kongresie tańce ludowe danego kraju. Występowały one w różnych punktach Hamburga, demonstrując sztukę ludową, śpiew i taniec. Dwukrotnie wystąpiły grupy wszystkich krajów wspólnie, stwarzając jedyne w swoim rodzaju i niezapomniane widowisko. W sobotę 25 lipca wzięły wszystkie grupy udział w wielkim widowisku „Budujmy mosty”, które odbyło się w ogromnej hali hanzeatyckiej mogącej pomieścić kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wraz z grupami międzynarodowymi wystąpiły również grupy regionalne niemieckie ze wszystkich prowincji państwa niemieckiego. Następnego dnia urządzili organizatorzy wspaniałą pochód po ulicach Hamburga, w którym wzięły udział wszystkie grupy ludowe⁶.

⁴ F. C a j l e r, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne”, R. 17: 1936, nr 9/11, s. 396–397. Autor publikacji, kpt. dr Franciszek Cajler (1902–1940) reprezentował na kongresie Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Zamordowany w Charkowie w 1940 roku.

⁵ T. Z y g l e r, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne w Szkole”, R. 4: 1936, nr 1, s. 20. Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa (1885–1967), w l. 1934–1939 kierowała Katedrą Etnografii Polski na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Zob. A. Z a d r o ż y ń s k a, D. Z a m o j s k a, Cezaria Baudouin-Jędrzejewiczowa [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy*, T. 1, pod red. E. Fryś-Pietraszkowej, A. Kowalskiej-Lewickiej, A. Spiss, Kraków 2002, s. 3–6.

⁶ F. C a j l e r, dz. cyt., s. 402.

Występ grup ludowych ze wszystkich zakątków Niemiec oraz kilkadziesiątu krajów Europy i świata, które zaprezentowały swoje tańce, pieśni i obrzędy stanowił najbardziej emocjonujący i bogaty dział programu. Pokażne też miejsce w ramach kongresu zajmowały prezentacje z zakresu sportu i wychowania fizycznego. W trzecim dniu, który upłynął pod hasłem „Sport dla ludu”, niemieckie grupy ćwiczebne działające pod patronatem Kraft durch Freude zaprezentowały szereg form gimnastyki, akrobatyki i zaprawy sportowej oraz różnych tańców ludowych stylizowanych. W ciągu kilku następnych dni odbyło się też wiele pokazów sportowych w specjalnie przygotowanych miejscach na placach i stadionach⁷. Grupę ludową z Polski tworzył 40-osobowy zespół Związku Teatrów Ludowych z folklorem góralskim, krakowskim, śląskim i łowickim. Kierownikiem organizacyjnym zespołu był dr Witold Dynowski⁸, natomiast nad częścią artystyczną czuwała Jadwiga Mierzejewska⁹, popularna wówczas choreografka i znawczyni tańca ludowego.

Wskutek dość późnej decyzji w sprawie wyjazdu oraz pory letniej, członkowie zespołu musieli okazać dużo dobrej woli, wysiłku i energii, aby przygotować szereg tańców regionalnych i pieśni oraz widowisko p.t. „Rok polski w obrzędach, tańcach i pieśni” w opracowaniu J. Mierzejewskiej. Po dokonaniu szeregu prób i pokazie w Łazienkach, dnia 22 lipca zespół wyjechał do Niemiec. Czasu wolnego było mało. Liczne pokazy, sluchowiska, zabawy organizowane z racji kongresu przez cały tydzień na różnych placach i parkach Hamburga, wymagały wszędzie stałej obecności zespołu. [...] Wymierzymy choćby na olbrzymią skalę zakrojoną imprezę w hali hanzeatyckiej, gdzie przy 40 tys. widzów każda z grup ludowych pokazywała swą kulturę z zakresie tańca i śpiewu. Zespół polski zademonstrował tu zaledwie dwa tańce – jeden

⁷ T. Zygler, dz. cyt., s. 16–17. Autor publikacji, Tadeusz Zyglar reprezentował w Hamburgu Związek Nauczycielstwa Polskiego.

⁸ W. Dynowski (1903–1986), w latach 1935–1939 adiunkt w Katedrze i Zakładzie Etnografii i Etnologii, na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Autor licznych prac naukowych. Po II wojnie światowej prof. etnografii na Uniwersytecie Warszawskim. Zob. Z. Sokolewicz, *Witold Dynowski, założyciel i redaktor naczelny „Etnografii Polskiej” w latach 1956–1986*, „Etnografia Polska”, T. 31, 1987, z. 1–2, s. 13–17.

⁹ Jadwiga Mierzejewska (1909–1988) – instruktorka i działaczka Związku Teatrów Ludowych, autorka wielu inscenizacji teatralnych o tematyce obrzędowej oraz kilku podręczników instruktażowych z dziedziny tańca ludowego. Instruktorka polonijnych zespołów amatorskich z zakresu folkloru polskiego. Publikowała na łamach czasopism: „Teatr Ludowy”, „Polacy za Granicą”, „Wici” i in. Zob. A. Błachowski, *Jadwiga Mierzejewska-Frankiewicz [w:] Oskary Kolberga. Katalog laureatów nagrody imienia Oskara Kolberga w uznaniu zasług dla kultury ludowej 1974–1996*, pod red. M. Pokropka, Warszawa 1997, s. 193.

w interpretacji górali z Bukowiny, drugi – krakowiak. Tańce te wywołały na sali burzę oklasków. Podobał się szczególnie krakowiak, w którym szeroki gest i rozmach taneczny znalazły gorące uznanie. Pięknie wypadła góralaska kapela, która już na dworcu Hamburga wzbudziła duże zainteresowanie swoją muzyką¹⁰.

Grupę góralską uczestniczącą w kongresie tworzyła kapela rodziny Parów z Białego Dunajca, z założycielką i prymistką Heleną Parówną – żoną Antoniego Zachemskiego¹¹ oraz kilku wspaniałych tancerzy i tancerek z Teatru i Chóru Włościańskiego z Bukowiny Tatrzańskiej¹². Wyróżniającym się śpiewakiem i tancerzem, który występował z grupą w Hamburgu był mieszkaniec Bukowiny – Kazimierz Król¹³.

Kluczowym występem grupy polskiej było widowisko pt. „Rok polski w obrzędach, tańcach i pieśni”, składające się z pięciu części: Boże Narodzenie – kolędnicy, Gaik – kogutek – tańce śląskie, Sobótka – kujawiak, Dożynki – krakowiak, Oczepiny – jako fragment wesela. Pokaz odbył się w sali Talia Theater, poprzedzony został utworami polskich kompozytorów, które odegrane zostały przez orkiestrę Opery Hamburgskiej. Prezentacja artystyczna zespołu ludowego wywołała zachwyt i duże zainteresowanie wśród cudzoziemców. Liczbowo, w stosunku do innych grup ludowych, Polska przedstawiała się skromnie. Zespoły ludowe Szwecji, Francji i Włoch liczyły po około 200 osób. Polska grupa wyróżniała się nadto barwnością strojów, temperamentem oraz ludowością pokazów, przez co zyskała aplauz i sympatię. Wyrazem uznania było zaproszenie jej na występ do radia hamburskiego, gdzie nagrano kilka piosenek ludowych, krakowiaka i kapelę góralską. Serdeczność wzajemnych stosunków można było odczuć codziennie, przy każdym bezpośrednim zetknięciu się grupy polskiej z ludnością miejscową. Na ulicy często padały pytania, czy nie ma kogoś z Poznania, Katowic, Wielunia? Pytania te zadawali rodacy, którzy mieszkali w Hamburgu już od kilkunastu lub kilkadziesiątu lat, ale czuli się Polakami

¹⁰ A. Zieliński, *Polski zespół teatralny w Hamburgu na Międzynarodowym Kongresie Wczasów Robotniczych*, „Teatr Ludowy”, R. 28: 1936, nr 9–12, s. 190.

¹¹ *Muzyka Białodunajecka w Niemczech*, „Ziemia Podhalańska”, R. 2: 1937, nr 4, s. 17; krótka wzmianka o wydarzeniu w książce: P. Chojnacki, *Od Generata Galicy do Trebuniów Tutków. Biały Dunajec, historia najnowsza*, T. 1, Biały Dunajec-Kraków 2016, s. 59, 63.

¹² S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska. Czasy, ludzie, wydarzenia*, Kraków 2007, s. 136. Teatr Włościański w Bukowinie Tatrzańskiej założony został pod koniec 1923 roku przez miejscowych nauczycieli – Franciszka (1892–1959) i Michalinę (1902–1989) Cwiżewiczów.

¹³ Tamże, s. 222. Kazimierz Król zginął tragiczną śmiercią 26 października 1939 roku w Nowym Targu, zastrzelony podczas jarmarku przez funkcjonariusza niemieckiego.



*Hamburg 1936 rok – polska grupa ludowa na górnym pokładzie statku;
fot. ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury im. gen. bryg. A. Galicy w Białym Dunajcu*



*Górale Sądecy w drodze na kongres do Hamburga, czerwiec 1938 rok;
fot. z albumu M. Szurmiaka*

i mówili po polsku¹⁴. To, że polska delegacja czuła się w Hamburgu wspaniale było również zasługą polskiego konsulatu. Polską grupą opiekowali się Alfred Bauer i Walery Weyreuther (tłumacz)¹⁵.

Wieczorem ostatniego dnia kongresu w pobliżu przepływającej przez miasto rzeki Alster odbyły się bardzo efektowne pokazy. Szczególnie widowiskowe okazały się fajerwerki, o nadzwyczajnie bogatej kolorystyce. Zakończenie hamburskiego święta odbyło się równie uroczysto, w imieniu Hitlera kongres zamykał minister propagandy Józef Goebbels¹⁶.

Dnia 31 lipca polska grupa ludowa żegnana serdecznie przez organizatorów i miejscową ludność opuściła Hamburg, udając się do wschodniej Bawarii. Dała parę występów z grupą francuską w kilku miastach. W drodze powrotnej, 4 sierpnia zespół zatrzymał się w Berlinie, zwiedzając miasto i stadion olimpijski. Wieczorem pokazali się Polacy w wiosce olimpijskiej niemieckiej, gdzie występ krakowiaków, górali i Ślązaków oklaskiwało około 12 tys. widzów, głównie uczestników olimpiady. Dwutygodniowy pobyt polskiej grupy ludowej w Niemczech wywarł na uczestnikach niezatarte wrażenia, przyczyniając się do wzajemnego poznania kultury ludowej obydwu narodów¹⁷.

Kongres Wczasów został umiejętnie wykorzystany przez władzę dla propagandy ideologii narodowego socjalizmu.

Obcych chciano przekonać, że wszystkie wielkie zdobycze współczesnych Niemiec są całkowitą zasługą nowego ustroju, swoim wykazywano, jaką wagę mają dziś Niemcy na terenie międzynarodowym, jak wielkie jest powszechne zainteresowanie nowymi Niemcami, ilu cudzoziemców zjechało się na ich zaproszenie. [...] Cudzoziemcy którzy wracają dziś z Niemiec, pozostają pod wrażeniem całego szeregu wewnętrznych zdobyczy osiągniętych bez wątpienia w tym państwie¹⁸.

W następnych miesiącach pojawiało się w polskiej prasie wiele artykułów na temat życia i wypoczynku robotników niemieckich, który stawiano często za wzór do naśladowania, co było przecież niemożliwe do zrealizowania ze względu chociażby na różnice zamożności.

¹⁴ A. Zieliński, dz. cyt., s. 191.

¹⁵ T. Zygler, dz. cyt., s. 20. Dr Emil Kipa w latach 1931–1936 pełnił funkcję konsula.

¹⁶ M. Błaszczkowska, dz. cyt., s. 52.

¹⁷ A. Zieliński, dz. cyt., s. 192.

¹⁸ J. Miedzinska, *Na niemieckim froncie pracy*, Warszawa 1937, s. 9, 199. Autorka książki Janina Miedzinska (1891–1976), uczestniczyła w kongresie w 1936 roku, z ramienia ówczesnego Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie zatrudniona była jako inspektorka do spraw ochrony kobiet.

III Kongres Wczasów w Hamburgu odbył się 11–16 czerwca 1937 roku. W prasie polskiej pojawiło się niewiele informacji na temat tego wydarzenia. Jak w roku poprzednim tak i w 1937 w uroczystościach w Hamburgu uczestniczyła obok delegacji Szwecji, Danii, Estonii, Anglii, Grecji i innych, również delegacja polska¹⁹. Z dotychczasowych kwerend wynika, że żadna grupa ludowa z Małopolski nie brała wówczas udziału w kongresie.

SĄDECCZANIE W HAMBURGU – CZERWIEC 1938

Wiosną 1938 roku w wielu dziennikach i tygodnikach ukazujących się na terenie kraju, pojawiały się wiadomości o ociepleniu stosunków na linii Polska – Niemcy.

Wizerunek lojalnego partnerstwa Rzeczypospolitej był Rzeszy bardzo potrzebny w okresie podejmowania decyzji o Anschlussie Austrii w połowie marca 1938 roku. Aby uzyskać pożądaną neutralność Polski wobec tego faktu, kanclerz Hitler posunął się podczas przemówienia w Reichstagu 20 lutego 1938 roku do użycia zwrotu „coraz bardziej przyjacielskie zbliżenie” na określenie stanu stosunków polsko-niemieckich. [...] W następnych tygodniach i miesiącach propaganda narodowosocjalistyczna robiła wszystko, aby obraz współpracy polsko-niemieckiej prezentował się jak najlepiej²⁰.

W pierwszych dniach czerwca, w kilku dziennikach krakowskich opublikowana została informacja o zaplanowanym wyjeździe małopolskiej grupy ludowej do Hamburga. Tym razem zaszczyt przypadł Lachom i Góralom Sądeckim. W jednym z dzienników krakowskich podano wiadomość następującej treści:

W tegorocznym festiwalu tańca, śpiewu i obrzędu ludowego w Hamburgu, weźmie udział polska grupa ludowa z Nowosądeczyny, złożona z 36 osób. Będzie to ten sam zespół, który w czasie zeszłorocznego „Tygodnia Gór” w Wiśle, zorganizowanego przez Związek Ziem Górskich, dał się poznać werwą, doskonałym zgraniem się i wysokim poziomem artystycznym wykonywanych widowisk. Zespół skompletowano na festiwal hamburski nieco odmiennie niż na „Tydzień Gór”, dobierając do niego najdorodniejsze dziewczęta i chłopców. Grupa wystąpi na festiwalu z obrzędami ludowymi: z sobótką, turoniem i oczepinami. Wyznaczono jej występy w ciągu tygodnia w Ufa-Palast, w Operze, na wielkim stadionie, w Hanseatenhalle itd. Grupę przygotował do występów jej kierownik p. Mieczysław Szurmiak, zaś odpowiedzialnym za cały zespół jest dr Tadeusz Seweryn²¹.

¹⁹ Kongres kulturalny w Niemczech, „Kurier Bydgoski”, R. 16: 1937, nr 132, s. 3.

²⁰ E. C. K r ó l, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 195.

²¹ *Udział grupy ludowej w festiwalu tańca, śpiewu i obrzędu ludowego w Hamburgu*, „Głos Narodu”, R. 45: 1938, nr 156, s. 5. Związek Ziem Górskich (ZZG) powstał w sierpniu

Sądecki zespół ludowy powstał w 1933 roku²², utworzony został na bazie Kół Młodzieży Ludowej działających pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Reprezentował region na ogólnopolskich dożynkach w Spale, występował na terenie powiatu nowosądeckiego i Małopolski w organizowanych wówczas Świątach Młodej Wsi, Świątach Spółdzielczości, zjazdach organizacji, a co najważniejsze – odnosił spore sukcesy na przeglądach: podczas „Święta Gór” w Zakopanem (1935), „Zjazdu Górskiego” w Sanoku (1936) oraz wspomnianego wyżej „Tygodnia Gór” w Wiśle (1937). W przeciwieństwie do Podhala działalność teatralna i imprezy na wolnym powietrzu na Sądecczyźnie, dały znać o sobie nieco później. Kultura masowa w rejonie Skalnego Podhala rozwinęła się dość wcześnie, dzięki działalności Towarzystwa Tatrzańskiego i Związku Podhalan. Program artystyczny sądeckiej grupy ludowej w tym okresie obejmował pieśni, muzykę i obrzędy Lachów i Górali Sądeckich. Toteż w skład folklorystycznej grupy wchodziła młodzież z wiosok lachowskich położonych w pobliżu Nowego Sącza oraz góralskich, z rejonu Łącka, Czernca i Zarzecza. Duże wsparcie i znaczną pomoc w przygotowaniu zespołu do występów na terenie powiatu i województwa, otrzymywał Mieczysław Szurmiak²³ od nauczycielki Marii Chwalibóg²⁴, która również przyszła mu z pomocą

w 1936 roku, podczas Zjazdu Górskiego w Sanoku. Organizacja miała na celu m.in. podniesienie stopy życiowej ludności zamieszkującej tereny górskie. W listopadzie 1936 roku na zebraniu organizacyjnym w Warszawie, uchwalono statut ZZG i powołano kilka komisji. Jedną z nich była tzw. Komisja Swojszczyzny, której zwierzchnictwo powierzono prof. Tadeuszowi Sewerynowi. Zadaniem jej była ochrona materialnej i niematerialnej kultury ludności zamieszkałej w paśmie polskich Karpat, ciągnącym się wówczas od rzeki Olzy po Czeremosz (obecna Ukraina), gdzie zamieszkiwało kilkanaście grup etnograficznych: Huculi, Bojkowie, Łemkowie, Lachy i Górale Sądeccy, Górale Pienińscy, Spiszacy, Górale Podhalańscy, Górale Babiogórscy, Żywieccy i inni. Zob. K. P a w ł e w s k i, *Sprawozdanie Związku Ziemi Górskich za okres 12 XI 1936 – 31 XII 1937*, Warszawa 1938, s. 25–26.

²² E. P a w ł o w s k i, *Nase weselisko na scenie „Sokoła”*, „Głos Podhala”, R. 5: 1933, nr 19, s. 2. Występ publiczny w Nowym Sączu 30 kwietnia 1933 roku uważany jest za początek działalności zespołu. Autor artykułu, Eugeniusz Pawłowski (1902–1986), nauczyciel języka polskiego i historii w I Gimnazjum im. J. Długosza w Nowym Sączu, publicysta i działacz społeczny. W latach powojennych pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, jest autorem licznych prac dialektologicznych i onomastycznych dotyczących Sądecczyzny i Małopolski.

²³ Mieczysław Szurmiak (1890–1941) – nauczyciel szkół powszechnych (Zagorzyn, Jamnica, Zawada) w pow. nowosądeckim, działacz społeczny, publicysta, regionalista, laureat srebrnego „Wawrzyna Akademickiego”. Zob. *Materiały do słownika biograficznego Małopolski*, „Małopolska”, R. 8: 2006, s. 307.

²⁴ Maria Chwalibóg (1907–1991), nauczycielka szkół powszechnych w powiecie nowosądeckim, działaczka społeczna, miłośniczka i propagatorka kultury ludowej i Górali Łąckich w okresie międzywojennym. Zob. *Materiały do słownika biograficznego Małopolski*, „Małopolska”, R. 10: 2008, s. 316.

podczas kompletowania członków zespołu i strojów ludowych. Tym bardziej, że w obrzędzie z „turoniem”, brała udział w Niemczech wyłącznie młodzież z Łącka i Czerńca. Kukłę „turonia” wykonał rzeźbiarz ludowy – Jan Myjak (1898–1963) z Czerńca²⁵.

Program folklorystyczny grupy sądeckiej został opracowany przez Tadeusza Seweryna, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Krakowie, który był wówczas jednym z najlepszych znawców polskiej kultury ludowej. Podczas konferencji odbytej przed wyjazdem prof. Seweryn oświadczył:

Nie jedziemy na mistrzostwa świata, gdzie zdobywa się pierwsze miejsce po 90 minutowej walce. Jedziemy zademonstrować wielkie walory naszej kultury ludowej. Chcemy pokazać jej niespożyte bogactwo w stroju, pieśni, muzyce i obrzędzie. W tym celu cała prawie grupa sądecka wystąpi w nowym stroju, który jest tak okazały w swej formie i barwie, że na pewno wzbudzi zachwyt publiczności. Podczas oficjalnego występu w Hanseatenhalle w Hamburgu pokażemy szereg tańców góralskich ze „zbójnickim” na czele. [...] W czasie całego pobytu w Hamburgu będziemy mieli okazję pokazać, że polski lud choć pracuje w pocie czoła na chleb codzienny, to jednak zachowuje pełnię radości życia, która przejawia się w szlachetnej formie i bogatej treści. [...] Poza tym grupa sądecka jest o tyle efektowniejsza, że w skład jej wchodzi ludzie z kilku wsi, różniących się strojem, formą tańca, melodią pieśni i treścią obrzędu. [...] Taki np. „zbójnicki” wykonany przez zespół górali z Łącka, wywoła u wielu dreszcz na widok śmigających ciupag pod nogami „zbójników”²⁶.

O przygotowaniu grupy sądeckiej do Hamburga pisał również jej kierownik, na łamach czasopisma wychodzącego w Krakowie pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego:

Są przeżycia w życiu pojedynczego człowieka, których w całej ich wyrazistości z jaką się wryły w duszy i mózgu, przelać na papier wprost się nie da. Do takich to głębokich przeżyć zaliczam nasz pobyt w Hamburgu. [...] Krótki czas przygotowania reprezentacyjnej grupy zamiast zniechęcać, stał się silnym bodźcem do szybkiego energicznego działania. Im więcej piętrzyło się trudności – a było ich mnóstwo – tym więcej przybywało energii. W tygodniu zmontowałem grupę. W skład grupy weszły dziewczęta i chłopcy z gromad: Łącko 9 osób wraz z Michałem Piksą, Gaboń 2 osoby, Moszczenica 2 osoby, Podegrodzie 4, Michalczowa 1, Rojówka 1, Łososina 1, Kłęczany 1, Kurów 4, Zawada 1, Chełmiec Polski 1. Razem 27 osób. Do tego kapela ludowa Wicka

²⁵ J. K w i t, *Jan Myjak, stolarz i rzeźbiarz ludowy*, „Almanach Łącki”, R. 3: 2006, nr 5, s. 35.

²⁶ K. P a w l e w s k i, *Górale sądecy w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 160, s. 6. Autor publikacji ppor. rez. reprezentował w Hamburgu Związek Ziem Górskich. Redagował wiele czasopism, które ukazywały się w latach 1936–1939 pod patronatem tej organizacji.

Pyrdola z Zarzecza, 5 osób, Julek Zubek, Mietek Cholewa, i ja. Płci żeńskiej 13 osób, męskiej 22. Może niejednego czytelnika zdziwi, dlaczego tworząc grupę nie brałem pod uwagę jednej lub najwyżej dwóch gromad? Otóż – odkad powierzono mi przygotowanie grupy regionalnej na „Święta Gór”, i związane z nimi wycieczki po Polsce, postanowiłem sobie jako zasadę, wciągając do tych prac możliwie jak najwięcej gromad, aby w ten sposób nie tylko ożywić kulturę ludową, ale by członkowie grupy dzielili się swoimi wrażeniami z jak największą liczbą współmieszkańców²⁷.

Kongres Niemieckiego Frontu Pracy odbył się w Hamburgu w dniach 9–12 czerwca. Podobnie jak w latach poprzednich oprócz zespołu ludowego, zaproszona została z Polski grupa kilkunastu osób, które reprezentowały organizacje polityczno-społeczne i placówki podległe ministerstwu związane z pracą i wypoczynkiem. Skład osobowy delegacji ustalony został przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu ze Związkiem Ziem Górskich²⁸. Delegaci brali udział w obradach, wystawach i konferencjach, uczestniczyli w wycieczkach zwiedzając wytypowane zakłady pracy na terenie Niemiec. Grupie przewodniczył wicedyrektor Instytutu Spraw Społecznych – Waclaw Adamiecki. Z uwagi na mające się odbyć w sierpniu tego samego roku „Święto Gór” w Nowym Sączu, władze Związku Ziem Górskich w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zaprosiły do udziału w IV Światowym Kongresie „Kraft durch Freude” starostę nowosądeckiego dra Macieja Łacha²⁹, który mocno zaangażowany w to przedsięwzięcie, pisze na łamach sądeckiego tygodnika:

Pewnego dnia doszła do Nowego Sącza radosna wiadomość, że zespół sądecki ma wyjechać zagranicę, aby reprezentować Polskę w Hamburgu na międzynarodowym festiwalu sztuki i kultury ludowej. Radość wśród naszych młodych góralk i górali była wielka, z powodu tego wyróżnienia, jakkolwiek wielu z nich nie zdawało sobie sprawy, gdzie to jest ten Hamburg, jaki to jest festiwal, i kto go urządza [...] Po zbadaniu sprawy dowiedziałem się, że

²⁷ [M. S z u r m i a k], *Sądeczanie w Hamburgu*, „Młoda Polska”, R. 16: 1938, nr 7/8, s. 11.

²⁸ W. A d a m i e c k i, *Sprawozdanie z IV kongresu „Kraft durch Freude” w Hamburgu od 9–12 czerwca 1938 roku*, s. 1, mps AAN, sygn. 476/0/1/2. W skład delegacji polskiej wchodził m.in. Jadwiga Mierzejewska – Instytut Teatrów Ludowych, Henryk Kowalczyk – inż. BHP w Fabryce Kabli w Krakowie, Roman Szkaradek – radca pocztowy z Nowego Sącza, Jan Naumoff-Ostrowski – dziennikarz, Kazimierz Pawlewski – dyr. Biura Związku Ziem Górskich, Eugeniusz Rafalski – dziennikarz, Kazimierz Czyżowski i Zygmunt Ziótek – Obóz Zjednoczenia Narodowego.

²⁹ M. Łach (1892–1966) w latach 1929–1938 starosta nowosądecki. W latach 1938–1939 starosta powiatu krakowskiego. Zob. J. L e ś n i a k, *Maciej Łach [w:] Encyklopedia sądecka*, Nowy Sącz 2000, s. 195.

Udział grup regionalnych z Podhala i Sądeczczyzny w kongresach ...

w Niemczech po raz 4-ty odbędzie się w Hamburgu kongres tzw. „Arbeitsfrontu”, organizacji pozostającej pod kierownictwem Frontführera Dra Roberta Leya. Dr Ley zaprasza dla swych robotników do Hamburga gości z całej Europy, aby robotnikowi niemieckiemu który wybierze się na bardzo starannie i bardzo dokładnie przez kierownictwo „Arbeitsfrontu” przygotowany urlop, dać poza wypoczynkiem fizycznym jeszcze wypoczynek duchowy i pokazać jak rozmaite narody Europy kultywują u siebie sztukę ludową. [...] Wiele narodów wysyła tam swoje grupy. Między zaproszonymi znalazła się Polska. Zaproszenie otrzymał Instytut Etnograficzny w Warszawie i przekazał je do wykonania Związkowi Ziem Górskich. Ten zadecydował o wyborze grupy³⁰.

Zakładem Etnografii Polski w ówczesnym Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego kierowała prof. Cezaria Jędrzejewiczowa, która nawiązała kontakty z KdF uczestnicząc w Kongresie w 1936 roku. Z ramienia Zakładu Etnografii wyjechał również do Hamburga jako współorganizator polskiej grupy dr Witold Dynowski, który w Kongresie KdF uczestniczył już po raz trzeci³¹. 8 czerwca grupa sądecka wyruszyła z Nowego Sącza pociągiem w kierunku Warszawy.

piękny czerwcowy poranek zobaczył na dworcu kolejowym roześmianą, rozśpiewaną, cudnie barwną, gromadkę dzieci wsi, wybierającą się zdobywać dla Polski poczesne miejsce wśród tylu narodów. Kapela rżnie na „sądecką nutę”, serca biją radością. [...] Wagon kipi życiem bujnej młodości, maszyna aż sapie z radości... Dziwują się ludziska po stacjach, polach. Mijamy Tarnów, Kraków..., a wszędzie pytają dokąd, dokąd wali wesoła gromada. „Do Hamburga! Panoski kochane pokazać światu polskich górali” – wołamy. Przytrafiają się zabawne incydenty. [...] dojechaliśmy do Warszawy, gdzie nas oczekiwali [...] dr Dynowski, kier. biura Zw. Ziem Górskich p. Kazimierz Pawłowski [Pawlewski], i kilku jeszcze panów redaktorów. Po herbatce wsiadamy do pociągu Warszawa–Berlin i jazda dalej³².

Wieczorem pociąg wyruszył z Warszawy w kierunku Niemiec. W Zbąszyniu celnicy polscy kazali oddać w depozyt przewożone pieniądze. Celnicy niemieccy nie przeprowadzali na granicy żadnej rewizji, przeglądali jedynie paszporty i dokumenty osobiste. Dalsza podróż do Berlina upłynęła przy nieustającej muzyce i śpiewie. W momencie przekroczenia granicy pojawili się oddelegowany przez KdF przewodnik i tłumacz, którzy doręczyli grupie polskiej bilety do Hamburga oraz kartonowe bileciki ze sznureczkiem, na których każdy z podróżujących wpisał imię i nazwisko i przywiązał do

³⁰ M. Ł a c h, *Jak Sądeczanie Hamburg zdobywali...*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 28, s. 5 (tygodnik sanacyjny ukazujący się w Nowym Sączu w latach 1929–1939).

³¹ W. Dynowskiego list do Tadeusza Seweryna odnośnie festiwalu w Hamburgu, z dnia 20 września 1938 roku, rkps, AMEK, sygn. III/228, nr inw. I/1896.

³² [M. S z u r m i a k], dz. cyt., s. 12.

swojego bagażu. W Berlinie nastąpiła krótka przerwa w podróży. Malownicza grupa górali wzbudziła na peronach zainteresowanie publiczności, i wokół można było usłyszeć wyrazy podziwu dla pięknej muzyki i stroju. Następnie Polacy zostali przewiezieni na inny dworzec i ulokowani w pociągu zmierzającym do Hamburga³³. O dotarciu na miejsce pisała jedna z uczestniczek:

Przyjeżdżamy na wielki dworzec, zaraz zabierają nam walizki, my zaś od razu niemiecką pijemy czarną, która robi swoje: każdemu dodaje humoru, nabieramy animuszu, wsiadamy do autobusu, który już na nas czeka i ze śpiewem jedziemy na okręt „Gustloff”, gdzie mamy zamieszkać na czas pobytu. Dostajemy swoje kabiny, po umyciu się i ułożeniu rzeczy idziemy do wielkiej sali jadalnej na górę, tam podają nam wspaniały obiad³⁴.

Wyżywienie na statku było bardzo dobre i jednakowe dla wszystkich gości honorowych jak i dla grup regionalnych. Stoły w jadalniach udekorowano chorągiewkami poszczególnych państw, aby wszyscy goście bez trudu mogli odnaleźć swoje miejsca przeznaczone do spożywania posiłków. Bezpośrednio po przyjeździe polskiej grupy na statek, każdy z jej członków otrzymał pięknie oprawiony w skórę notes, plan sytuacyjny statku, z wykazem wszystkich imprez organizowanych przez KdF czasie trwania kongresu. Zadbano również o stały przydział miejsc w samochodzie, który przewoził wszystkich uczestników kongresu do miejsca imprez. „Wilhelm Gustloff”³⁵ był flagowym statkiem wycieczkowym – dumą III Rzeszy i zarazem narzędziem nazistowskiej propagandy. Polska grupa ludowa dość szybko nawiązała porozumienie z innymi zespołami zagranicznymi. Mimo że przeważnie odbywało się to „na migi”, to jednak nie odstraszało górali sądeckich od nawiązywania znajomości międzynarodowych³⁶. W dalszej relacji dotyczącej pierwszego dnia pobytu starosta sądecki oznajmia:

Pierwszego dnia wieczorem musimy zostać na statku, ponieważ wita wszystkich Dr Ley. Przypadkowo się złożyło, że siedziałem obok jego stolika i nasi górale naokoło, wskutek tego byliśmy fotografowani niezliczoną ilość razy. Wysłuchaliśmy przemówienia Dra Leya z dużym zainteresowaniem, nasi

³³ M. Ł a c h, dz. cyt.

³⁴ Z. C a b a ł ó w n a, *Jak to było w Hamburgu?*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 27, s. 2. Autorka reportażu Zofia Cabałówna (Kwiecińska 1920–2016) pochodziła ze wsi Chelmiec koło Nowego Sącza. W latach 1933–1939 była „gwiazdą” sądeckiego zespołu ludowego, nosiła strój regionalny lachowski.

³⁵ Okręt nosił imię i nazwisko przywódcy zagranicznego oddziału NSDAP w Szwajcarii, Wilhelma Gustloffa zastrzelonego w lutym 1936 roku przez żydowskiego studenta. Wdowa po nazistowskim „męczenniku” została matką chrestną statku.

³⁶ K. P a w ł e w s k i, *Górale sądecki...*, nr 167, s. 3.

górale słuchali też bardzo uważnie, chociaż nic nie rozumieli. Powitanie zostało ogłoszone w prasie w wielu językach, między innymi i po Polsku, aby każdy bez pomocy tłumacza mógł sobie powitanie to przeczytać³⁷.

Podczas konferencji prasowej w pierwszym dniu uroczystości przywódca Robert Ley nakreślił cele, jakie sobie postawiła organizacja Kraft durch Freude, oznajmiając, że są one wspólne dla wszystkich narodów świata. Jednak metody i środki, jakie będą stosować poszczególne kraje, są bezwzględnie różne – zależne od struktury społecznej, gospodarczej i politycznej każdego narodu. Niemcy swojej ideologii „nie stworzyli na eksport”, uważają jednak za obowiązek pokazać światu swoje dotychczasowe wysiłki i osiągnięcia o charakterze ogólnoludzkim³⁸.

Na drugi dzień wielka defilada przed P. Drem Leyem, zaproszonymi gośćmi i całym korpusem konsularnym. [...] Wyjeżdżamy naszym kochanym autobusem, rozśpiewani i rozegranymi. Przyjeżdżamy na miejsce, tam nas wysadzają i rozdzielają według alfabetu francuskiego. Miejsce wypadło nam między Norwegią a Portugalią. Było to dobre miejsce, bo Norwegowie to chłopcy z „trąbami”, a portugalska grupa była mała i bezbarwna. Nasz strój niesłychanie barwny odbijał od wszystkich. Na ulicy wydarzyła się niezmiernie wzruszająca scena, gdy stanęliśmy, z okna zawołano: „Niech Żyje Polska”, ten okrzyk patriotyczny dodał nam góralom takiej werwy, że na cześć Polki hamburskiej odtańczyli na ulicy góralskiego – ale jak? Za chwilę jakaś kobieta chce coś powiedzieć, znaczy rozmawiać. Jest z Marcinkowic, a więc spod Sącza, mówi, że 23 lata jest w Hamburgu. Ma w Marcinkowicach rodzinę Smajdorów. Co chwilę ktoś podchodzi i zagaduje, dużo Polaków z Hamburga i okolic garnie się do nas, ściska ręce rodaków³⁹.

Defilada wszystkich grup folklorystycznych i zaproszonych gości ciągnęła się na przestrzeni kilku kilometrów. Szacowano, że wzięło w niej udział około 200 tysięcy ludzi. Wszystkie okna, balkony, dachy, trybuny na trasie przemarszu korowodu obsadzone były widzami. Tablicę z napisem P O L E N niósł podczas defilady muzykant ludowy, mistrz gry na listku bluszczowym – Michał Piksa⁴⁰ z Łącka. Za nim podążał z polską flagą członek zespołu

³⁷ M. Ł a c h, dz. cyt.

³⁸ K. P a w l e w s k i, *Górale sądecy...*, nr 167, s. 3.

³⁹ M. Ł a c h, *Jak sądeczanie...*, nr 30, s. 5.

⁴⁰ J. D y b i e c, *Piksa Michał (1883–1945)* [w:] PSB, T. 26, z. 109, 1891, s. 224. Michał Piksa w latach 1931–1939 prowadził swój prywatny objazdowy zespół regionalny składający się od 3–8 osób. Dawał występy w różnych miastach na terenie Polski, gdzie przygrywał na listku bluszczowym i harmonii. Jego pobyt i występy w każdym większym mieście (Poznań, Warszawa, Wilno, Stanisławów, Lwów) zostały odnotowane w miejscowej prasie. Brał udział z grupą ludową sądecką w „Święcie Gór” w Zakopanem w 1935 roku oraz w ogólnopolskich dożynkach w Spale 1933 roku.

w stroju lachowskim, następnie kierownik grupy – Mieczysław Szurmiak z urodziwą sądecką, członkowie kapeli Wincentego Pyrdoła (Franciszek Szczepaniak, Antoni Majewski, Jan Kucharski) oraz reszta grupy. Kiedy wszystkie zespoły ludowe przedefilowały, Niemcy urządzili pokaz swojej kultury ludowej. Pokazali scenki przedstawiające zajęcia ludności wiejskiej, winobranie, dożynki oraz wiele „obrazków scenicznych” ilustrujących historię Niemiec. Podczas korowodu, przewinęło się także wiele niemieckich grup folklorystycznych z różnorodnymi kapelami. Wśród nich na czoło wybijała się liczna grupa bawarska, która najbardziej została zapamiętana przez łąckich górali.

Kilka fotografii z niemieckiego korowodu w Hamburgu zamieściły niektóre polskie dzienniki w drugiej połowie czerwca 1938 roku. Spo-ro zdjęć wykonał też uczestniczący w kongresie regionalista sądecki – Mieczysław Cholewa. O jednym z występów pisał Kazimierz Pawlewski:

Wielkie widowisko grup regionalnych z zagranicy zorganizowane w sali „Ufa-Palast”, zgromadziło najwytworniejszą publiczność Hamburga [...] Każda z grup pokazała to, co miała najpiękniejszego do pokazania. A więc oglądaliśmy uroczę i lekkie w tańcu Francuzki, grupę studentów z Jugosławii w tańcu narodowym, grupę górali rumuńskich w pełnym ruchu i rozmachu tańcu podobnym do naszego huculskiego „arkana”, [...] hałaśliwą orkiestrę chłopięcą z Norwegii oraz grupy ze Śląska niemieckiego w tańcu podobnym do naszego śląskiego „trojaka”. [...] Przed występem każdej grupy zagranicznej orkiestra grała hymn tego państwa, z którego pochodziła grupa. Wśród szalonego entuzjazmu publiczności, przewijały się przed oczyma widzów różnokolorowe i wesołe grupy zagraniczne, aż wreszcie wpada na scenę rozśpiewana i roztańczona grupa 36 górali z ziemi sądeckiej z tradycyjnym „turoniem”. Na chwilę milknie sala i wśród ciszy rozlega się melodia mazurka Dąbrowskiego *Jeszcze Polska nie zginęła*. Publiczność wstaje, tysiące rąk podnosi się w górę i salutuje polski hymn narodowy. Zaledwie orkiestra milknie, już na scenie wśród wesołych i skocznych piosenek rozpoczyna się pokaz „turonia”. [...] Nagle wśród zabawy rozlega się huk wystrzału i na scenę wpadają „zbójnicy”. Przy dźwiękach znanej melodii *W murowanej piwnicy*, rozpoczyna się pełen werwy i rozmachu taniec zbójników. [...] Jeszcze nie skończyli zbójnicy swego tańca a już grzmot oklasków wstrząsnął wielką salą i odezwały się tysięczne okrzyki. Bravo! bravo! oraz żądania bisów. Zanim umilkły oklaski i okrzyki przed grupę górali wychodzi [Tomasz] Pyrdoł i [Julian] Zubek i rozpoczynają solowy taniec zbójnicki. [...] Śmigają góralskie ciupagi pod nogami śwarnych górali, aż błysk stali i mosiądzu oślepia ich oczy⁴¹.

⁴¹ K. P a w l e w s k i, *Jak górale tańczyli w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 187, s. 3.



Prezentacja grupy sądeckiej na ulicach Hamburga – grupę prowadzi Michał Piłsa niosąc tablicę z napisem POLEN; Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kończąc występ przemaszerowali ze śpiewem i muzyką przed publicznością, żegnani gromkimi brawami, jako jeden z najbardziej atrakcyjnych zespołów zagranicznych. Gdy następnego dnia grupa polska zwiedzała ogród zoologiczny w Hamburgu, publiczność niemiecka domagała się pieśni i tańców góralskich, to samo było podczas zwiedzania miasta, gdzie towarzyszyli im nieodłącznie tłumacz i opiekun grupy. Sądecczanie spontanicznymi występami w różnych miejscach na terenie Hamburga, pozyskali sobie szczerą sympatię nie tylko wśród hamburczyków, lecz także u wszystkich gości zagranicznych i grup ludowych z różnych państw⁴². 12 czerwca, w ostatnim dniu kongresu Niemieckiego Frontu Pracy, odbył się występ galowy, podczas którego ponownie wystąpiła grupa sądecka, jako jedna z atrakcyjniejszych grup zagranicznych. Wieczorem na rzece Alster, zwanej perłą Hamburga, gdzie ustawiono wysoki podest oświetlony reflektorami, miał miejsce pokaz baletu opery hamburskiej. Z odległości kilkuset metrów można było odnieść wrażenie, że to taniec nimf na morzu. Kiedy umilkły dźwięki orkiestry i tancerki zakończyły swój występ, rozpoczęto pokaz sztucznych ogni. Następnego dnia sądeccy górale serdecznie żegnani opuścili Hamburg i udali się w drogę powrotną do kraju. Wspomina o tym po latach jeden z uczestników:

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na parę godzin w Berlinie, wykorzystując je na zwiedzanie miasta. Uderzyła nas ogromna jego czystość, ład i porządek, przytłoczył nas wielki ruch samochodowy i pieszych na ulicach i dworcu głównym. Wróciliśmy do domów naładowani wrażeniami i zadowoleni, że nie zawiedliśmy tych, którzy nam zaufali wysyłając nas na festiwal, mogliśmy zapisać jeszcze jeden poważny sukces na konto naszego zespołu⁴³.

Kilka dni po powrocie zespołu ludowego z Hamburga, w wychodzącym w Krakowie dzienniku pojawił się artykuł nieznanego autora informujący czytelników o sukcesach grupy sądeckiej w Niemczech:

Skończył się przed tygodniem barwny, wesoły, rozśpiewany kongres grup regionalnych w Hamburgu, na jaki niemiecka organizacja „Kraft durch Freude” sprosiła grupy ludowe niemal z połowy świata i nasi górale z Łącka i lachy z Podegrodzia wrócili po dalekiej podróży po niemieckim kraju do domu. Mają teraz tyle do powiedzenia, mają za sobą tyle wrażeń i przeżyć, tyle triumfów,

⁴² Tamże.

⁴³ S. B a z i a k, *Wspomnienia, Cz. 2: Powojenne czasy*, Łącko 1980, s. 53–54, rkps w posiadaniu rodziny. Autor wspomnień, Stanisław Baziak (1914–1991), folklorysta, działacz społeczny, członek zespołu regionalnego od 1933 roku. Brał udział w przedwojennych „Świętach Gór” (1935, 1937, 1938), tańczył „zbojnickiego”. Jest autorem licznych publikacji na temat kultury i historii ziemi łąckiej w XX wieku, zachowanych w rękopisach i maszynopisach. Zob. M. T u r e k, *Stanisław Baziak – wielki łącki społecznik na tle swoich prac*, „Almanach Łącki”, R. 13: 2016, nr 25, s. 45–77.

Udział grup regionalnych z Podhala i Sądeczczyzny w kongresach ...

że starczy tematu na lata. Pokazali tam w Hamburgu Niemcom, Francuzom, Szwedom, Anglikom, Duńczykom, Grekom, i innym nacjom przybyłym z całego świata, co też to Nowosądeczanie potrafią. Z dumą teraz przypominają minione dni, i opowiadają jak to turokiem i zbójnickim straszili poczciwych hamburszczan, jak zachwycali oczy wielotysięcznych mas barwnością swych strojów, buńczuczną i zawadiacką postawą, pełnym ognistego temperamentu tańcem, słowem swoją polskością⁴⁴.

Autor wyraził też uznanie dla pracy, jaką wnieśli: Mieczysław Szurmiak, dr Tadeusz Seweryn oraz starosta dr Maciej Łach. Należałoby jeszcze podkreślić, że polskie instytucje i organizacje (Katedra Etnografii Polski, Związek Ziem Górskich), utrzymywały żywe kontakty z niemieckimi placówkami naukowymi. Dowodem tego był udział w „Tygodniu Gór w Wiśle” w 1937 roku pracownika muzeum niemieckiego dra Kunza Dittmera, który kupił wówczas sądeckiego „turonia” do muzeum ludoznawstwa w Berlinie⁴⁵. W następnych miesiącach opowieści o Hamburgu na terenie Sądeczczyzny zataczały coraz szersze kręgi. W lipcu w regionalnej prasie jeden z uczestników nieco „kulawą” gwarą napisał:

Jak se wiecorkami przygodomy o tym naskim Hamburgu, to cłek tero dopiero widzi co to som te Niemce. To som wycie cyste cholery! Pozirali my na ik porządku, na ik organizacjom, na ik robote i kuzdy se myśło: trza się u nos kupy trzymać, i brać się do roboty kielo ino się zdoli, bo nima śpasu snimi. [...] Przyjmowały tyz nos barz piyknie i pokazuwały różności, a miały się cym pokwolić. My ta nie głupie, udawały ze nom to nic a nic nie dziwne. Chociaz między nomi pedzieć, wsyćko beło dziwne. [...] W tym Hamburgu co požrys, to wsyćkie dźwize [drzwi], okna, płoty malowane na zielono. Pieknie to wyglądo. [...] W Szońcu [Sączu] wsyćkie płoty malujom tera na zielono. [...] Najgorzy z tymi płotami to majom wójcia i sołtyse. Nic całymi dniami nie robiom ino oglądajom płoty, cy som pomalowane, cy som silne⁴⁶.

Udział w kongresie w Hamburgu i wrażenia z nim związane pobudzały do refleksji wielu uczestników. Pisał o nich w sprawozdaniu kierownik polskiej delegacji – Waclaw Adamiecki:

⁴⁴ *Jak Nowosądeczanie turokiem i zbójnickim Hamburg straszili...*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, R. 29: 1938, nr 170, s. 4 (zamieszczone dwie fotografie przedstawiają taniec na pokładzie statku „Wilhelm Gustloff”).

⁴⁵ M. S z u r m i a k, *Związek Młodzieży Ludowej – ziemi sądeckiej na „Tygodniu Gór w Wiśle”*, „Głos Podhala”, R. 9: 1937, nr 39, s. 3. Kunz Dittmer (1907–1969), wybitny antropolog niemiecki, badacz kultury ludów Eurazji i Oceanii. Autor wielu prac naukowych.

⁴⁶ *O cym się gwarzy wiecorkami...*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 30, s. 2. Miasto Nowy Sącz przygotowywało się wówczas na przyjęcie dużej ilości gości z racji organizowanego w sierpniu przez Związek Ziem Górskich kolejnego „Święta Gór”.

Trzeba przyznać, że występy grup regionalnych były ciekawe, barwne i pełne wdzięku. Górale nowo-sądeckcy bezapelacyjnie wyróżniali się dodatnio swym szczerym i pełnym temperamentem tańcem. [...] Na mnie propaganda nie podziałała, a w każdym razie na pewno nie w takim kierunku, w jakim wyobrażali sobie organizatorzy, chcący urabiać gości zagranicznych i płacąc im za to poważne sumy w postaci luksusowej gościny. Środki propagandy uruchomiono wielkie w myśl zasady, że to co się robi w ustroju narodowo-socjalistycznym musi być kolosalne. Niestety ten robiony gigantyzm z okazji Kongresu był raczej zabawny, może właśnie dlatego że był tak bardzo robiony. Okolicznościowe przemówienia p. dr R. Leya, którego sylwetka zaprzecza dość gruntownie wyobrażeniu o szlachetności, kulturze i inteligencji, miały charakter krzyku rozkazującego, aby ludzie bawili się i cieszyli. Jakie myśli się kryły przy słuchaniu tych przemówień w głowach gości zagranicznych, nie wiem. W głowach niektórych delegatów polskich powstawały myśli przekorne i niewątpliwie nacechowane dużą dozą szczerzej wesołości⁴⁷.

W dalszej części sprawozdania ocenił autor wydarzenia, jakie miały miejsce w poszczególnych dniach pobytu. Starał się poznać opinię o kongresie, jaka krążyła wśród rdzennych pracujących mieszkańców Hamburga. Nie była przychylna kongresowi, wielu robotników narzekało na niskie zarobki i twierdziło, że wysokie koszty luksusowej propagandy muszą pokrywać biedni ludzie. Kontakty między polską delegacją a konsulem generalnym nie układały się najlepiej⁴⁸. W prasie ogólnopolskiej, poza trzema artykułami Kazimierza Pawlewskiego ogłoszonymi na łamach „Polski Zbrojnej” nie udało się jak dotąd odnaleźć żadnych publikacji poświęconych udziałowi grupy polskiej (liczącej łącznie 48 osób) w IV kongresie Kraft durch Freude w Hamburgu.

* * *

We wrześniu 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Prawie wszyscy członkowie z sądeckiej grupy ludowej stanęli do walki o niepodległość. Kilku z nich nie przeżyło wojny. Mieczysław Szurmiak w marcu 1941 roku został aresztowany, 5 kwietnia przewieziony do obozu zagłady w Oświęcimiu, jako więzień polityczny – nr obozowy 11505. Osadzono go w bloku 18 b, gdzie pracował przy koniach, dnia 10 stycznia 1942 roku zmarł na tyfus⁴⁹. Podobny los spotkał Michała Piksę aresztowanego w lutym 1941 roku, który po dwutygodniowym śledztwie został wywieziony do Oświęcimia i osadzony

⁴⁷ W. A d a m i e c k i, dz. cyt., [pisownia zgodna z oryginałem – red.]

⁴⁸ Tamże, s. 9. Funkcję konsula generalnego w Hamburgu pełnił w latach 1936–1939 ppłk Władysław Ryszaneck, ur. w Bochni 1893 roku, zmarł w miejscowości Rothesay w tzw. „obozie karnym” (wyspa Bute) w 1942 roku.

⁴⁹ Krótka biografia napisana własnoręcznie przez córkę Janinę Kubiela (w posiadaniu autorki).



Pocztówka okolicznościowa wydana z okazji IV Kongresu Pracy w Hamburgu; ze zbiorów Autorki

w bloku 22, zarejestrowany pod numerem 11 532. Pracował w obozowej kartoflarni, w depozycie miał swoją ukochaną harmonię (heligonkę) i w pudełku bluszczowe liście. W niedzielne popołudnia przygrywał czasem swym towarzyszom niedoli. W grudniu 1945 roku część obozu ewakuowano do Dachau, głód i zimno oraz złe warunki transportu załamały odporność jego organizmu. Zmarł w Dachau 10 lutego 1945 roku⁵⁰.

Pobył górali sądeckich w Hamburgu wspominany był przez uczestników jeszcze przez wiele lat po II wojnie światowej. Obecnie opowiadają o tym wydarzeniu ich potomkowie, przechowujący cenne pamiątki: fotografie, granatowe notesy oprawione w skórę, pocztówki, mapy ówczesnego Hamburga oraz plany pomieszczeń na statku „Wilhelm Gustloff”. W miarę upływu czasu, wydarzenie to sprzed prawie 80 lat „obrosło w legendę”. W kronice Zespołu Regionalnego „Górali Łąckich” zachowało się z tego okresu jedynie kilka nigdzie dotąd niepublikowanych fotografii oraz wycinki dwóch artykułów prasowych z czerwca 1938 roku.

BIBLIOGRAFIA

- W. Adamiecki, *Sprawozdanie z IV Kongresu „Kraft durch Freude” w Hamburgu, od 9–12 czerwca 1938 r.*, AAN, sygn. 476/0/1/2 (mps 15 stron)
- S. Baziak, *Wspomnienia. Cz. 2: Powojenne czasy*, Łącko 1980, (rkps w posiadaniu rodziny)
- M. Błaszczkowska, *Organizacja wolnego czasu od pracy w Niemczech. Siła przez radość*, „Przewodnik Pracy Społecznej”, R. 3: 1936, nr 2

⁵⁰ Z. M o r d a w s k i, *Michał Piksa (1883–1945) życiorys muzyką i pracą pisany*, „Rocznik Sądecki”, R. 29: 2001, s. 152.

- Z. Cabałówna, *Jak to było w Hamburgu?* „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 27
- F. Cajler, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne”, R. 17: 1936, nr 9/11
- P. Chojnacki, *Od Generała Galicy do Trebuniów Tutków. Biały Dunajec, historia najnowsza*, T. 1, Biały Dunajec-Kraków, 2016
- J. Dybiec, *Piksa Michał (1883–1945)* [w:] PSB, T. 26, z. 109, 1981
- W. Dynowski, *List do Tadeusza Seweryna odnośnie festiwalu w Hamburgu*, z dnia 20 września 1938 r., rkps, AMEK, sygn. III /228, nr inw. I/1896
- S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska. Czasy, ludzie, wydarzenia*, Kraków 2007
- E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006
- J. Kwit, *Jan Myjak, stolarz i rzeźbiarz ludowy*, „Almanach Łącki”, R. 3: 2006, nr 5
- M. Łach, *Jak Sądeczanie Hamburg zdobywali....*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 28, nr 30
- J. Miedzińska, *Na niemieckim froncie pracy*, Warszawa 1937
- Z. Mordawski, *Michał Piksa (1883–1945), życiorys muzyką i pracą pisany*, „Rocznik Sądecki”, T. 29: 2001
- K. Pawlewski, *Górale sądecy w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 160, nr 167
- K. Pawlewski, *Jak górale tańczyli w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 187
- E. Pawłowski, *Nase weselisko na scenie „Sokola”*, „Głos Podhala”, R. 5: 1933, nr 19
- [M. Szurmiak], *Sądeczanie w Hamburgu*, „Młoda Polska”, R. 16: 1938, nr 7/8
- A. Zieliński, *Polski zespół teatralny w Hamburgu na Międzynarodowym Kongresie Wczasów Robotniczych*, „Teatr Ludowy”, R. 28: 1936, nr 9–12
- T. Zyglar, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne w Szkole”, R. 4: 1936, nr 1

SUMMARY

Maria Kurzeja-Świątek

THE PARTICIPATION OF THE PODHALE AND SADECCZYNA REGION GROUPS IN THE GERMAN LABOUR FRONT CONGRESS IN HAMBURG IN 1936 AND 1938

Every year between 1936 and 1938, delegations from Poland (several dozen people) took part in the German Labour Front Congress in Hamburg. They represented state institutions and folk bands. Between the 23th and 30th of July 1936, Highlanders from Bukowina Tatrzańska, folk band from Biały Dunajec, Nowy Sącz, Krakowiacy and Ślązacy were hosted at the event. At that time in Germany, folk dances and customs of a few Polish regions were shown. Several comprehensive accounts from the visit were afterwards written in the newspapers published by the institutions mentioned above.

KEY WORDS: THE GERMAN LABOUR FRONT CONGRESS IN HAMBURG – SADECCZANIE – FOLK CULTURE – INTERWAR PERIOD – MACIEJ ŁACH – TADEUSZ SEWERYN – MIECZYŚLAW SZURMIAK – KAZIMIERZ PAWLEWSKI – WITOLD DYNOWSKI

Maria Kurzeja-Świątek – e-mail: m.kurzeja-swiatek@wp.pl

Paweł Gługła

Tarnów

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU CARITAS DIECEZJI TARNOWSKIEJ W 1946 ROKU

Związek Caritas Diecezji Tarnowskiej istniał w Tarnowie już przed wybuchem drugiej wojny światowej. Erygował go ówczesny biskup tarnowski Franciszek Lisowski¹ 1 marca 1937 roku na mocy kanonu 100 art. 1, kanonu 685 i kanonu 687 kodeksu prawa kanonicznego z 1917 roku². Zamianował on delegatem biskupim wielkiego jałmużnika ks. Michała Recą³,

¹ Franciszek Lisowski (1 X 1876 Cieszanów – 4 VI 1939 Tarnów) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy lwowski w latach 1928–1933, biskup diecezjalny tarnowski w latach 1933–1939. Por. P. N i t e c k i, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*, Warszawa 2000; A. N o w a k, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, T. 1: *Biskupi i kanonicy*, Tarnów 1999.

² Chodzi o kodeks prawa kanonicznego (*Codex Iuris Canonici*) z 1917 roku, którego kanon 100 §1 zawierał następującą treść: „Catholica Ecclesia et Apostolica Sedes moralis personae rationem habent ex ipsa ordinatione divina; ceterae inferiores personae morales in Ecclesia eam sortiuntur sive ex ipso iuris praescripto sive ex speciali competentis Superioris ecclesiastici concessione data per formale decretum ad finem religiosum vel caritativum”, natomiast w kanonie 685 powołując się na kanony 487–681 zapisano: „Associationes distinctae a religionibus vel societatibus de quibus in can. 487–681, ab Ecclesia constitui possunt vel ad perfectiorem vitam christianam inter socios promovendam, vel ad aliqua pietatis aut caritatis opera exercenda, vel denique ad incrementum publici cultus”. Z kolei kanon 687 w powiązaniu z kan. 100 mówił: „Ad normam can. 100, tunc tantum fidelium associationes iuridicam in Ecclesia personam acquirunt, cum a legitimo Superiore ecclesiastico formale obtinuerunt erectionis decretum”.

³ Michał Rec (12 V 1873 Chorzelów – 30 I 1958 Tarnów) – kapłan rzymskokatolicki, święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1897 roku, po nich skierowany został na dalsze studia do Wiednia, gdzie 19 listopada 1900 roku uzyskał doktorat z teologii moralnej. Od 1901 roku prefekt w tarnowskim Seminarium Duchownym, od 1 września 1902 roku katecheta w I Gimnazjum w Tarnowie, od 2 września 1903 roku do 1 marca 1909 roku w II Gimnazjum. W latach 1903–1913 wicerektor Seminarium Duchownego w Tarnowie. W roku 1915 wywieziony z kilkoma klerykami w głąb Rosji. Potajemnie uczył tam alumnów. W latach 1928–1954 mieszkał w klasztorze księży filipinów w Tarnowie, później w Krynicy u ss. służebniczek. Był wielkim społecznikiem. Rozdawał wszystko co miał. Szerzej: A. N o w a k, *Słownik biograficzny kapłanów...*, T. 4: *R–Ż*, Tarnów 2004, s. 17–18.

a dyrektorem księdza Karola Pękałę⁴, natomiast sekretarką została Maria Dmochowska⁵.

Dnia 25 sierpnia 1945 roku Episkopat Polski ustanowił Centralę Krajową Caritas z siedzibą w Krakowie, którą kierował przez Komisję Episkopatu Polski ds. Charytatywnych. Na jej przewodniczącego powołano księcia kardynała Adama Stefana Sapiechę⁶, a członkami zostali biskupi Teodor Kubina⁷ i Jan Kanty Lorek CM⁸. Dyrektorem natomiast mianowano ks. dr. Karola Pękałę, późniejszego sufragana diecezji tarnowskiej. Na miejsce ks. K. Pękały w tarnowskiej Caritas mianowano dyrektorem ks. Stanisława Wójtowicza⁹.

⁴ Karol Pękała (26 X 1902 Siołkowa – 14 VIII 1968 Sozopol w Bułgarii) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy tarnowski w latach 1946–1968. Szerzej: A. N o w a k, *Słownik biograficzny kapłanów...*, T. 1, s. 43–45; B. K u m o r, *Pękała Karol (1902–1968)* [w:] PSB, T. 25, z. 4, Wrocław 1980, s. 727–728; tenże, *Pękała Karol (1902–1968)* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, T. 6: K–P, red. I. Grzebień, Warszawa 1983, s. 653–656.

⁵ Zob. B. K u m o r, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji, 1786–1985*, Kraków 1985, s. 473–474.

⁶ Adam Stefan Stanisław Bonifacy Józef Sapieha herbu Lis (14 V 1867 Krasiczyn – 23 VIII 1951 Kraków) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup diecezjalny krakowski w latach 1911–1951 (od 1926 roku arcybiskup metropolita), kardynał prezbiter od roku 1946, senator I kadencji w II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1922–1923. Przez historyków uznawany za jedną z czołowych postaci w dziejach Kościoła polskiego 1 poł. XX wieku. Nazywany Księciem Niezłomnym. Szerzej: M. R o Ź e k, *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007; Z. W i g l u s z, *Kronika życia i działalności Adama Stefana Kardynała Księcia Sapiehy* [w:] *Księżę Niezłomny Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001, s. 282.

⁷ Teodor Kubina (16 IV 1880 Świętochłowie – 13 II 1951 Częstochowa) – polski biskup rzymskokatolicki, pierwszy biskup częstochowski w latach 1926–1951. Szerzej: S. G a j e w s k i, *Kubina Teodor Filip* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, [T. 2:] K–P, kom. red. R. Bender [i in.], Lublin 1994, s. 60–62; J. K o w a l s k i, *Biskup T. Kubina – człowiek wyprzedzający swoją epokę*, „Chrześcijaństwo”, T. 6: 1981, s. 25–51.

⁸ Jan Kanty Lorek CM (20 X 1886 Błażejowice – 4 I 1967 Sandomierz) – polski biskup rzymskokatolicki, misjonarz św. Wincentego a Paulo, administrator apostolski diecezji sandomierskiej w latach 1936–1946, biskup diecezjalny sandomierski w latach 1946–1967. Szerzej: P. N i t e c k i, dz. cyt.

⁹ Ksiądz Stanisław Wójtowicz (1912 Grudna Dolna – 1984 Bochnia) – kapłan rzymskokatolicki diecezji tarnowskiej, dr teologii UJ (1938), wikariusz w Gręboszowie, Bochni (1940), dyrektor Diecezjalnego Związku Caritas (1945), prokurator i profesor, m.in. teologii pastoralnej (1950) w tarnowskim Seminarium Duchownym. Budowniczy kościoła w Błoniu. Proboszcz w Bochni, restaurator kościoła parafialnego, przyczynił się do budowy dwóch nowych kościołów w Bochni. Przygotowywał jubileusz 50-lecia koronacji obrazu MB Bocheńskiej. Autor licznych prac i artykułów. Dziekan dekanatu bocheńskiego, szambelan papieski (1966), protonotariusz apostolski (1983). Spoczywa w Bochni. Zob. A. N o w a k, *Słownik biograficzny kapłanów...*, T. 6, s. 222–223.

Zasadniczym celem Centrali Caritas było zjednoczenie katolickiej dobroczynności, dopomaganie do usprawnienia jej działalności oraz reprezentacja i ochrona jej interesów. Centrala, spełniając swój podstawowy cel, miała utrzymywać stałą łączność z diecezjalnymi centralami kościelnej akcji charytatywnej w Polsce, udzielać im fachowej porady, poddawać inicjatywy oraz dopomagać im w ich działalności charytatywnej. Winna nadto urządzać kursy i zjazdy dla kierowników central diecezjalnych celem uzgadniania poczynań i wymiany myśli i spostrzeżeń oraz szkolenia pracowników charytatywnych. Do jej obowiązków należało wydawanie miesięcznego pisma dla spraw akcji charytatywnej¹⁰ oraz broszur, książek, ulotek itp. z jej zakresu, a także pomocy organizacyjnych jak odznak, plakatów, afiszów propagandowych itp. Z zadań ogólnych zwraca uwagę postulat krzewienia zrozumienia i ducha akcji charytatywnej na szerokiej niwie pracy społecznej przez prasę, odczyty i inne inicjatywy.

Statut Związku Caritas Diecezji Tarnowskiej został zaaprobowany przez biskupa tarnowskiego Jana Piotra Stepę¹¹ 4 grudnia 1946 roku pismem nr: L. 5937¹². Związek miał osobowość prawną kościelną i cywilną (art. 1). Statut określał jego cele (art. 2), środki (art. 3), fundusze (art. 4) i władze (art. 5). Nadto całą strukturę organizacyjną, zakres i sposoby działalności oraz członkostwo. Dla usprawnienia działalności powołano okręgi terytorialne, które pokrywały się z terenami dekanatów (art. 24, 25), jednakże okręgi nie miały zdolności do działań prawnych (art. 24). Zarząd mógł powoływać do istnienia podokręgi (art. 26). W ramach okręgu działały oddziały, które pokrywały się terytorialnie z parafiami i były to tzw. parafialne oddziały Caritas (art. 32). Statut przewidywał ponadto różne działania na wypadek rozwiązania Związku Caritas Diecezji Tarnowskiej.

Ksiądz Stanisław Bulanda¹³, wikariusz kapitulny w Tarnowie administrujący diecezją tarnowską, w „Currendzie” z 25 września 1945 roku napisał:

¹⁰ Czasopismem takim był na szczeblu ogólnopolskim „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, a na szczeblu diecezjalnym – „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”. Obydwa wydawane były od 1945 roku.

¹¹ Jan Piotr Stepa (24 VI 1892 Sasów – 28 V 1959 Tarnów) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup diecezjalny tarnowski w latach 1946–1959. Od 1927 roku wykładał filozofię chrześcijańską na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (dalej UJK). W 1929 roku habilitował się z filozofii chrześcijańskiej. Od 1 września 1932 roku był profesorem nadzwyczajnym filozofii chrześcijańskiej UJK. Szerzej: A. N o w a k, *Słownik biograficzny kapłanów...*, T. 1.

¹² ADTar., Dział Caritas Diecezji Tarnowskiej, sygn. CDT 27.

¹³ Stanisław Bulanda (28 III 1887 Czchów – 5 IV 1949 Tarnów) – kapłan rzymskokatolicki diecezji tarnowskiej, dr prawa kanonicznego, rządcą diecezji tarnowskiej, działacz charytatywny. Szerzej: P. S t a c h, *Życie i działalność śp. ks. dra Stanisława Bulandy*, „Currenda” (Tarnów), R. 111: 1961, s. 227–244.

Wyraz „Caritas” to najbardziej czarowne i najpiękniejsze słowo, jakim do nas Ewangelia przemawia; znaczy bowiem tyle co miłość, co miłosierdzie. Miłością, miłosierdziem przemawia Bóg do serc ludzkich, miłością i miłosierdziem zjednywamy sobie Jego łaskę i dobro. Cokolwiek dobrego dzieje się na świecie, jedynie miłość je utrwała, zdoła, uzupełnia; jakiegokolwiek przemiany społeczność ludzka przechodzi, nie może w nich braknąć szczerzej uczynnej miłości, czujnej troski na każdą niedolę i nieszczęście drugich. Gdy sobie uprzytamniam wszystko to, co w ostatnich latach przy pomocy Bożej udało się w diecezji dokonać przez działalność związku Caritas, staje przed oczyma jakby jakaś postać anielska, która jedną rękę kładzie na rozpalone czoło nieszczęśliwego, zasłaniając mu oczy przed koszmarem nieszczęścia, drugą, troskliwie opatruje jego rany, w morzu cierpienia, grozy i nieszczęść wojennych nie wszystkiemu dało się zaradzić; gdziekolwiek dotarła troskliwa ręka Caritas, do izdebki chorego, do mrocznej celi więziennej, do obozu karnego, tam bodaj na chwilę zabłysnął jaśniejszy promyk ulgi.

Dlatego podczas tygodnia miłosierdzia dziękujemy gorąco Bogu za wielką, szczerą ofiarność naszego społeczeństwa; za grosz hojnie rzucany na tacę po naszych kościołach, za paczki posyłane więźniom jakżeż często z uszczerbkiem własnych potrzeb, za chleb hojnie zwożony dla więźniów, za przytułek dany wysiedlonym, za każdy najmniejszy nawet drobny uczynek bliźniemu wyświadczony.

Prosił także o modlitwę:

I módlmy się również gorąco o pełne zrozumienie i wycucie potrzeby i zadań miłosierdzia chrześcijańskiego: miejmy zawsze serce szerokie dla każdej nędzy i niedoli bliźniego i oczy otwarte na tę wielką prawdę ewangeliczną; nic bowiem nie jest tak ważne i potężne, jak niedola człowieka, którego dusza i ciało cierpi¹⁴.

Trzeba nadmienić, że 1 stycznia 1943 roku ks. S. Bulanda został wikariuszem generalnym, a po śmierci biskupa tarnowskiego Edwarda Komara 29 IX 1943 roku, został wybrany wikariuszem kapitulnym. Rozwinął wtedy szeroką akcję charytatywną, inicjując w diecezji wysyłanie paczek żywnościowych dla kapłanów w obozach koncentracyjnych (tarnowska Caritas wysłała około 1750 paczek). Nadto wzywał wiernych do przyjmowania wysiedleńców z terenów frontowych, a po powstaniu warszawskim – z Warszawy. Dla niesienia im pomocy pożyczycił przeszło 1,5 mln zł, dając w zastaw cały majątek Kurii biskupiej oraz wstrzymał wszelkie inwestycje kościelne w diecezji, aby fundusze kierować na cele charytatywne.

¹⁴ *Głosy Episkopatu*, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 1: 1945, nr 1/2, s. 17.

Na rzecz zniszczonych kościołów zbierał księgi i paramenty liturgiczne. W wyniku działalności ks. Bulandy tarnowski Związek Caritas mógł udzielić pomocy za około 9,3 mln zł, rozdając 1160 ton żywności, 8854 sztuki odzieży, około 5,4 mln. posiłków¹⁵. Zrobił dla diecezjan wiele dobrego. Zakazał m.in. w czasie wojny zakupu jakichkolwiek paramentów do kościołów, a pieniądze ze składek nakazał przeznaczyć na biednych oraz potrzebujących¹⁶. Odrębną kwestią była regularna pomoc więźniom politycznym, którzy byli przetrzymywani w tarnowskim więzieniu. Głodowe racje żywnościowe oraz złe warunki higieniczno-sanitarne obniżały sprawność fizyczną więźniów oraz osłabiały ich odporność psychiczną. Przed apatią i depresją ratowała ich pomoc w nawiązywaniu kontaktów z rodzinami, udzielana przez polskich strażników więziennych. Równie cenna była pomoc żywnościowa i lekarska, organizowana przez pracowników PCK, Caritas oraz Polski Komitet Opiekuńczy (komórka powiatowa RGO)¹⁷.

Część diecezji tarnowskiej, mianowicie obszar wzdłuż rzeki Wisłoki, uległa w 1944 roku dużemu zniszczeniu. Działania frontowe trwały tam regularnie prawie pół roku. Dla tamtejszej ówczesnej ludności Związek Caritas zorganizował już w 1945 roku doraźną pomoc. Objęto nią 42 tys. mieszkańców zamieszkałych w 32 parafiach leżących na zniszczonym pofrontowym pasie diecezji tarnowskiej¹⁸. W diecezji, w tych okolicach, które ocalały, zebrano na rzecz mieszkańców ze zniszczonych wojennymi działaniami terenów dary w postaci ziarna do zasiewów, odzieży, narzędzi rolniczych i gotówki. Obrazuje to tabela 1.

¹⁵ R. B a n a c h, *Bulanda Stanisław, ks.* [w:] *Encyklopedia katolicka*, T. 2, Lublin 1976, kol. 1190.

¹⁶ Zob. K. T a l a r e k, *Kapłani tarnowscy – rys wspomnieniowy w 225-lecie diecezji*, „Almanach Sądecki”, R. 19: 2010, nr 3/4 (72/73), s. 31.

¹⁷ 7 czerwca 1940 roku powstał w Tarnowie Polski Komitet Opiekuńczy wchodzący w skład powołanej w Generalnym Gubernatorstwie Rady Głównej Opiekuńczej (RGO), jedynej dozwolonej przez okupanta cywilnej organizacji charytatywnej, powstałej pod silnym naciskiem na niemieckie władze okupacyjne amerykańskich organizacji charytatywnych. W listopadzie 1940 roku Tarnowski Komitet Opiekuńczy został zatwierdzony przez powiatowe władze okupacyjne jako Zarząd Rady Opiekuńczej Powiatowej. Przewodniczącym jego został prawnik – przed- i powojenny sędzia tarnowskiego sądu dr Julian Kryplewski. Dzięki pomocy niesionej przez tę organizację mogły przetrwać okupację setki tysięcy ludzi. <http://www.it.tarnow.pl/index.php/pol/Atrakcje/TARNOW/Ciekawostki/Burmistrzowie-Tarnowa/Julian-Kryplewski#sthash.tNO876SQ.dpuf> (dostęp: 7.02.2017); Szerzej o pomocy podczas II wojny światowej: M. K o z a k, *Kształtowanie się instytucji pomocowych w Polsce do roku 1990*, „Roczniki Teologiczne”, T. 61: 2014, z. 1, s. 62–63.

¹⁸ Por. S. W ó j t o w i c z, *Dziesiąty rok działalności Związku „Caritas”, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej*, R. 2: 1946 (sierpień), s. 6.

Tabela 1. Dary rzeczowe dla mieszkańców zniszczonych wojną terenów diecezji tarnowskiej w 1946 roku

Lp.	Wyszczególnienie darowizny	Zebrana ilość
1	jęczmień	2 156 kg
2	owies	1 296 kg
3	pszenica	2 7591 kg
4	sążnica	954 kg
5	żyto	39 510 kg
6	groch-fasola	10 753 kg
7	odzież	1 643 szt.
8	naczynia	1 123 szt.
9	narzędzia rolnicze	869 szt.
10	różne (przedmioty codziennego użytku)	1 554 szt.
11	gotówka	291 532 zł

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Głosy z terenu. Tarnów, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 1: 1945, nr 1/2, s. 21.

Pomimo że większość diecezjan sama niewiele miała, potrafiła się podzielić z bardziej potrzebującymi i doświadczonymi przez los, w myśl przykazania miłości bliźniego. Zebrano w gotówce bez mała 300 tys. zł, a także kilkanaście ton zboża i roślin strączkowych, które przeznaczono w większości pod zasiewy.

Spośród wielu zadań, jakie realizował tarnowski Diecezjalny Związek Caritas, jej dyrektor ks. Stanisław Wójtowicz wymienia niesioną pomoc: uciekinierom, polskim jeńcom wojennym, wysiedlonym, więźniom, Żydom, innym wysiedlonym z pasa przyfrontowego¹⁹.

Należy zaznaczyć, że Caritas miał przy każdym starostwie swoich księży delegatów, którzy wobec Urzędów Apropowizacyjnych oraz Referatów Opieki Społecznej w starostwach reprezentowali potrzeby ubogich w powiecie, pozostających pod opieką Caritas. Każdy z tychże duchownych posiadał wykaz ubogich korzystających z kuchni Caritas, wykaz dzieci

¹⁹ Zob. S. Wójtowicz, *Biskup Karol Pękala jako apostoł miłosierdzia w diecezji tarnowskiej podczas wojny*, „Currenda” (Tarnów), R. 128: 1978, s. 351–361.

oraz dorosłych, przebywających w zakładach opiekuńczych, wykaz dzieci ubogich z ochronek oraz zestawienia podopiecznych według następujących grup: a) wysiedleni z Zachodu w latach 1939–1940 roku, b) wysiedleni z Warszawy, c) uchodźcy ze Wschodu, d) zniszczeni przez działania wojenne, e) miejscowi najubożsi. Pozostając w stałym kontakcie z władzami starostw i mając szczegółowe zestawienia mogli oni skutecznie reprezentować interesy Caritas w powiecie i dopomóc najbardziej potrzebującym opieki. Wymienionych delegatów powołał ordynariusz diecezji²⁰.

Materiałami archiwalnymi, które mają szczególne znaczenie dla zobrazowania powojennej działalności Diecezjalnego Związku Caritas są sprawozdania. Każde sprawozdanie składało się z kilku działów tematycznych, ściśle powiązanych ze sobą. Przedstawiało ono zarówno stan osobowy Związku Caritas, jak i jego strukturę, ilość zakładów, które otrzymały pomoc materialną i fachową, liczbę podopiecznych objętych pomocą, a także inne niemniej istotne dane.

Ze sprawozdania Związku Caritas Diecezji Tarnowskiej za pierwszy kwartał 1946 roku wiadomo, że centrala Związku Caritas Diecezji Tarnowskiej w pierwszym kwartale liczyła 17 stałych pracowników, w tym na stanowisku referentów pracowało 5 osób, w charakterze urzędników 5 osób, 2 ekspedientki sklepowe, nadto 1 osoba w charakterze konwojenta, 2 szoferów, 1 pomocnik szofera i 1 stały robotnik niewykwalifikowany. Prócz tego Związek Caritas zatrudniał 2 siły urzędnicze i pomocniczo 1 robotnika, bez stałego angażowania. Przy sortowaniu darów amerykańskich zatrudnionych było czasowo 6 siostr zakonnych i 6 osób świeckich. W zakładach zamkniętych, otwartych i kuchniach na terenie diecezji pracowało 485 osób, w tym 219 siostr zakonnych, które stanowiły 45% personelu. Personel ten był szkolony i instruowany. W kwietniu 1946 roku miała miejsce konferencja religijno-instruktorska dla personelu Związku. Podopiecznych na terenie Związku Caritas było na dzień 1 kwietnia 1946 roku około 72 tys., nie licząc repatriantów²¹.

W tymże roku przeprowadzono dokładną aktualizację stanu oddziałów Caritas w diecezji tarnowskiej. Łącznie było w niej 270 oddziałów na terenie 13 powiatów (na jeden powiat przypadało średnio 20 oddziałów). Z oddziałów zgłoszonych formalnie i posiadających prezesa mianowanego przez Związek pracowało na terenie Związku 256, co stanowiło 87,5% ogółu parafii w diecezji. Nadto oddziałów niezgłoszonych formalnie pracowało 36, co stanowiło 12,5% ogółu parafii, z czego dowody na intensywniejszą pracę przedstawiło 8 (2,7% ogółu), a 26 parafii (9,8% ogółu) prowadziło akcję charytatywną, będącą poza zasięgiem statystycznym Związku.

²⁰ Zob. *Tarnów*, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 1: 1945, nr 3, s. 26.

²¹ Zob. *Tydzień Miłosierdzia*, tamże, nr 1, s. 3.

W kwietniu 1946 roku wypadał termin nadsyłania szczegółowo opracowanych, obszernych sprawozdań kwartalnych, dotyczących zarówno pracy oddziałów, jak i działających na ich terenie zakładów kościelnych. Powielone, zunifikowane formularze zostały wysłane do parafii w marcu 1946 roku. W ciągu kwietnia 97 parafii (około 32% ogółu) z 28 dekanatów nadesłało wypełnione formularze. Z jednego dekanatu (uścieńskiego) nie nadesłano ani jednego formularza. Formularze te były na bieżąco opracowywane w biurze Związku Caritas i wpisywane do dekanalnych arkuszy statystycznych. Z całości sporządzano szczegółowy diecezjalny arkusz statystyczny.

Związek uzupełniał na terenie Tarnowa akcję należącą zasadniczo do oddziałów, prowadząc dożywianie zubożałej inteligencji w kuchni przy ul. Ogrodowej 16²². Kosztem Związku wydano tamże w miesiącu sprawozdawczym 3125 porcji posiłków.

Poza tym Związek utrzymywał internat dla najbiedniejszej młodzieży szkolnej z pasa pofrontowego przy ul. Nowodąbrowskiej 55, gdzie oprócz darów amerykańskich wydano w kwietniu subwencję w prowincie na sumę 8 tys. zł. Związek utrzymywał również poradnię lekarską w Tarnowie, angażując osobnego lekarza. W jednym miesiącu sprawozdawczym udzielono 82 porady ambulatoryjne, dokonano 8 wizyt domowych, skierowano do rentgena, pracowni analitycznej lub lekarzy specjalistów 16 osób. Nadto zbadano 70 dzieci. Natomiast w celu leczenia gruźlicy wysłano do Otwocka 100 dzieci²³.

W okresie sprawozdawczym (za pierwszy kwartał 1946 roku) w diecezji tarnowskiej czynne były różne zakłady kościelne z ilością podopiecznych wykazaną w tabeli 2.

Jak wynika z tabeli, zakłady kościelne diecezji tarnowskiej dysponowały w analizowanym okresie 4790 miejscami w 101 zakładach opiekuńczych oraz wychowawczych. Najwięcej, bo 76 było ochronek, które prowadziły najczęściej siostry zakonne różnych zgromadzeń (w niedługim czasie były one rugowane z tychże instytucji, które upaństwowiano). Zajmowano się 300 sierotami w 12 zakładach wychowawczych²⁴. Były to w głównej mierze sieroty wojenne. Z innych instytucji należy wymienić Dom Opieki Sług im. św. Zyty na 41 miejsc przy ul. Rejtana oraz trzy noclegowe.

Nadto w miesiącu kwietniu 1946 roku czynnych było 29 ośrodków zdrowia, które zostały zgłoszone w Związku, oraz przysłały zapotrzebowania na leki. Związkowy lekarz Karol Zięba podjął się honorowo funkcji referenta

²² Obecna ul. gen. Józefa Bema.

²³ Zob. *Tarnów*, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946 (październik–listopad), s. 15.

²⁴ Biskup Zbigniew Oleśnicki założył w 1448 roku Dom Sierot w Tarnowie. Por. T. Z b y r a d, *W trosce o dziecko – kształtowanie się form opieki od średniowiecznych szpitali do domów pomocy społecznej*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, R. 2: 2016, nr 2, s. 393.

Tabela 2. Zakłady kościelne diecezji tarnowskiej w 1946 roku

Lp.	Nazwa	Ilość	Liczba podopiecznych/miejsc
1	ochronki	76	4 287 dzieci
2	zakłady wychowawcze dla sierot	12	300 sierot
3	internaty dla młodzieży szkolnej	8	100 miejsc
4	domy noclegowe	3	
5	Dom dla nieuleczalnie chorych im. św. Filomeny	1	62 miejsca
6	Dom Opieki Sług im. św. Zyty	1	41 miejsc
Łącznie		101	4 790

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Głosy z terenu. Tarnów, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 2: 1946, nr 12, s. 21.

nadzorczego wszystkich ośrodków zdrowia w diecezji. Dzięki życzliwej gościnności w Miejskim Ośrodku Zdrowia w Tarnowie zorganizowano ambulatorium Związku Caritas, czynne codziennie przez dwie godziny. Korzystać z niego mógł każdy, kogo nie stać było na zapłacenie lekarskiego honorarium. Przyjęcia odbywały się na podstawie skierowania wystawionego przez dany oddział Caritas. Jak podawał dr K. Zięba, trudności było wiele, a chorych, zwłaszcza kalekich i nieuleczalnych jeszcze więcej. Nadto odbywano wizyty domowe. Brak było środka transportu, niewiele było darmowych leków²⁵.

W kwietniu przeprowadzono rejestrację ochroniek kościelnych. Zbadano, jakie kwalifikacje posiada personel, jak przedstawia się inwentarz i pomieszczenia. Około 75% ochraniarek (świeckich opiekunek) posiadało wykształcenie fachowe, gdyż ukończyły one Seminarium Ochraniarskie lub też kursy freblowskie. Niespełna 25% nie miało fachowego wykształcenia, lecz te miały przygotowanie praktyczne, pracując w charakterze ochraniarek od 15 do 20 lat.

Lokale przeważnie były własne i na ogół odpowiednie, natomiast inwentarz w okresie wojny uległ poważnemu zniszczeniu. Brak było sprzętów, jak stoliki, taborety, ławeczki oraz gier i zabawek. Bardzo słabo przedstawiał się inwentarz kuchenny. Ilość naczyń była niewystarczająca, naczynia były

²⁵ K. Zięba, *Poradnia lekarska naszego Oddziału w Tarnowie*, „Caritas”, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946, maj, s. 6.

mocno zużyte i łatane. Jedną np. ochronka (w Mikłuszowicach) podała jako cały inwentarz kuchenny: 1 miednicę i 4 garnuszki; kilka ochronek korzystało z naczyń klasztornych. Przez cały miesiąc prowadzony był ośmiotygodniowy kurs dla wychowawczyń przedszkoli w Tarnowie. W kursie wzięło udział 13 siostr zakonnych i ponad 20 ochroniarek.

Odnośnie do zakładów zamkniętych opracowano i przedstawiono Referatowi Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim Tarnowa kosztorys remontu trzech zakładów w Tarnowie, celem zamieszczenia go w Państwowym Planie Inwestycyjnym województwa krakowskiego (w preliminarzu na następny 1947 rok). Kosztorysem objęto Dom Opieki dla Sług pod wezwaniem św. Zyty²⁶, internat – ochronkę pod wezwaniem św. Stanisława Kostki i Dom Nieuleczalnych pod wezwaniem św. Filomeny²⁷. Przewidywany ogólny koszt remontu tych zakładów wynosił 8 261 660 zł. Nadto wysłano zapotrzebowania do miejscowej Opieki Społecznej, przygotowano preliminarze, rozwieszono również przydziały darów amerykańskich do 40 zakładów.

Od początku istnienia Diecezjalnego Związku Caritas przy Parafialnym Oddziale przy katedrze w Tarnowie istniała bezpłatna kuchnia dla ubogich prowadzona przez cały rok przy ul. Mościckiego. Następnie otwarto nowe kuchnie: jedną przy żłobku dr. Goździewskiego, drugą przy ul. Warzywnej 8 na Grabówce. Kuchnia przy ul. Mościckiego od 15 grudnia 1936 roku do końca 1937 roku wydała 28 184 obiady dla bezrobotnych fizycznych i 5817 dla bezrobotnych umysłowych. Prowadzona była przez ss. służebniczki i służyła głównie mieszkańcom śródmieścia. Kuchnia przy żłobku była głównie przeznaczona dla bezrobotnych i biednych dzielnicy Pogwizdów, baraków pogwizdowskich i krzyskich. Kuchnię tę prowadziły ss. albertynki. Natomiast kuchnia przy ul. Warzywnej była przeznaczona dla dzielnicy Grabówka i była pod kierownictwem pań z Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Oddziału na Grabówce. Legitymacje na obiady dla kuchni przy ulicy Mościckiego i przy żłobku wydawała Caritas parafialna, pl. Katedralny 6,

²⁶ Stowarzyszenie Sług Katolickich św. Zyty w Tarnowie założone zostało w 1892 roku przez ks. Jana Nepomucena Łukowskiego, filipina. Działo pod patronatem Zgromadzenia Sług Jezusa, które od 1899 roku objęło opiekę nad schroniskiem dla służących przy ul. Topolowej (obecnie ul. S. Westwalewicza) w 1907 roku przeniesionym do budynku Zgromadzenia przy ul. T. Reytana 10 pod nazwą Dom Opieki i Szkoły Praktycznej dla Sług. Zob. K. M o s k a l, *Stowarzyszenie Sług Katolickich Św. Zyty w Tarnowie* [w:] *Encyklopedia Tarnowa*, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010, s. 411.

²⁷ Dom dla nieuleczalnie chorych imienia św. Filomeny w Tarnowie prowadziło w początkach XX wieku Towarzystwo Filomeny dla Pielęgnowania Nieuleczalnie Chorych. Zob. *Pielgrzymka do Świętej Filomeny*, „Nasza Parafia” (Oborniki Śląskie), 2013, nr 8 (202), s. 10–11.

Tabela 3. Miesięczny bilans kasowy tarnowskiego Związku Caritas w 1946 roku

	Bilans miesięczny	Rachunek w Banku Narodowym
Przychód	248 405,00 zł	91 725,00 zł
Rozchód	216 491,75 zł	87 300,00 zł
Saldo	+ 31 913,25 zł	+ 4 425,00 zł

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Głosy z terenu. Tarnów, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 2: 1946, nr 1/2, s. 21

Tabela 4. Miesięczny wykaz wydanych towarów przez tarnowską Caritas

Lp.	Nazwa	Ilość
1	kakao	6 663 puszki
2	jarzyny	22 449 puszek
3	mleko kondensowane	9 078 puszek
4	mleko w proszku	591 sztuk
5	mąka biała	3 800 kg
6	tran	752 litry
7	zupa	38 810 puszek
8	ziemniaki	3 000 kg
9	leki	53 opakowania

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Głosy z terenu. Tarnów, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 2: 1946, nr 1/2, s. 21

zaś dla kuchni przy ul. Warzywnej wydawały panie z Akcji Katolickiej²⁸. Kuchnie te odegrały dla ludności znaczącą rolę podczas drugiej wojny

²⁸ Zob. *Nowe bezpłatne kuchnie*, „Wiadomości Parafii Katedralnej”, R. 1: 1937, nr 48, s. 2.

światowej²⁹. W kwietniu 1946 roku było na terenie diecezji 65 czynnych kuchni Caritas, z czego 42 w terenie byłego frontu. W samym Tarnowie były cztery. Kuchnie te wydały w kwietniu łącznie 212 525 posiłków, a łączne koszty tychże posiłków wyniosły 1 487 675 zł. Subwencji gotówkowych udzielono kuchniom w 14 przypadkach na sumę 51 tys. zł.

Niezmiernie planowo i racjonalnie, jak obrazuje to tabela 4, dysponowano zasobami pieniężnymi w tarnowskim Diecezjalnym Związku Caritas.

Zarówno bilans miesięczny, jak i rachunek bankowy wykazywały saldo dodatnie. W tym miejscu należy zaznaczyć, że organizacja ta nigdy nie była zadłużona, nawet przy bezprawnym przejmowaniu jej przez komunistyczny rząd.

Z magazynu Caritas wydano towary wykazane w tabeli 4.

Jak wynika z powyższej tabeli, podstawowymi środkami, które rozdysponowywała tarnowska Caritas była żywność, w tym 3 tony ziemniaków i 3,8 tony mąki. W pierwszej kolejności wydawano mleko, które zarezerwowane było zwłaszcza dla małych dzieci. Również dla najmłodszych wydawano tran. Należy zaznaczyć, że Związek Caritas dysponował niewielką ilością leków w stosunku do potrzeb.

Międzynarodowa organizacja pomocy UNRRA³⁰ w latach 1945–1947 dostarczyła do Polski 2 mln ton różnych towarów, m.in. ciągniki, maszyny budowlane i rolnicze, parowozy, wagony kolejowe, samochody ciężarowe, warsztaty naprawcze i montownie, a także odzież, tekstylia, sprzęt medyczny, leki, materiały płynne, zboże, zwierzęta, artykuły spożywcze oraz kilka milionów 5-kilogramowych paczek żywnościowych z zapasów wojskowych³¹. W kwietniu 1946 roku tarnowski Związek Caritas zabrał z Krakowa w trzech turach samochodowych resztę darów amerykańskich, które w 80% zostały rozproszane, a w 20% zdeponowane w magazynie. Nadto przeładowano w Krakowie i przywieziono koleją dwa wagony żywności. Dary zagraniczne były odzewem zarówno Polonii, jak i obywateli i rządu USA, dzięki zabiegom z ramienia Episkopatu Polski bp. Karola Pękali i jego podróży po świecie. Doceniali to nawet komunistyczni oficerowie organów

²⁹ Por. J. B o c h e n e k, *Na posterunku. Kartki z dziejów Kościoła tarnowskiego w czasie okupacji niemieckiej*, Tarnów 1947, s. 62–66.

³⁰ UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration, (z ang. Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy) była organizacją międzynarodową utworzoną w 1943 roku w Waszyngtonie, z inicjatywy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Chin w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym w Europie oraz Azji po zakończeniu II wojny światowej. Prawie 70% świadczeń na rzecz UNRRA pochodziło z USA. Największymi odbiorcami były Chiny i Polska. Por. A. W ą s o w s k i, *Prezenty od „Cioci Unry”* [w:] *Historia PRL*, T. 1: 1944–1945, [aut. tekstów P. Pleskot i in.], Warszawa 2009, s. 87.

³¹ *Podarunki „cioci” UNRRY. Tran, dorsze, ruda, samochody i pszenica*, „Gazeta Ludowa. Pismo dla wszystkich”, R. 2: 1946, nr 126, s. 4.

bezpieczeństwa w Polsce, sporządzając charakterystykę biskupa. 23 marca 1961 roku zapisano w niej, że bp K. Pękala

po powrocie do kraju, został mianowany dyrektorem diecezjalnym Akcji Katolickiej. Założył szereg stowarzyszeń mężczyzn i kobiet. Zajmował się również bardzo aktywnie w diecezji akcją charytatywną [uważano wówczas, że w diecezji tarnowskiej najlepiej zorganizowana w Polsce jest ta akcja – P.G.]. W czasie okupacji poświęcał się przede wszystkim pracy charytatywnej i niesienia pomocy więźniom³².

Z drugiej jednak strony komuniści żywili obawy, że bp Pękala podróżując do krajów kapitalistycznych może nawiązywać kontakty, które mogą godzić w polski komunizm oraz sojusz z ZSRR. Odbiło się to po latach na jego bliskim krewnym – ks. Andrzeju Pękali, który z tego powodu nie otrzymał paszportu na studia do Rzymu³³. Z resztą, jak wynika z lektury akt zgromadzonych w krakowskim oddziale IPN, sam bp K. Pękala był w latach 50. i 60. XX wieku na cenzurowanym w bezpiece. Szczególnie żywił obawy o swój los, gdy padało jego nazwisko na procesie sądowym biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka³⁴.

Diecezjalny Związek Caritas zawarł korzystną umowę między Centralą Odpadków w Łodzi, a hurtownią skupu i zbierania makulatury i odpadków w Bochni. Zobowiązano się po korzystnej cenie (ustalanej każdorazowo, zależnie od jakości dostarczonego towaru i aktualnego dla danego okresu kursu) dostarczać miesięcznie najmniej 10 ton makulatury i odpadków. Hurtownia zbierała odpadki lub zakupywała je w cenie 1 zł za 1 kg. Zorganizowano w miesiącu sprawozdawczym biuro hurtowni w Bochni oraz wywieziono dwa wagony po 15 ton makulatury.

Związek Caritas posiadał dwa sprawne samochody ciężarowe. Samochody poza zwiezieniem reszty darów amerykańskich z Krakowa do Tarnowa (3 tury) odbyły 5 tur do Mielca i Radomyśla, 3 tury do Dębicy, 6 tur do Pilzna, 6 tur do Nowego Sącza, 3 tury do Gorlic, 4 tury do Brzeska i Bochni, 3 tury do Szczucina i Dąbrowy, rozwożąc przydział darów amerykańskich i subwencji towarowych dla oddziałów i kuchni.

Nadto dla celów sanitarnych używano samochodów cztery razy po 40 km. Dla nauczycieli zwoziły za zwrotem kosztów benzyny przydziały z Krakowa

³² Charakterystyka ks. dr. Karola Pękali biskupa sufragana i wikariusza kapitulnego kurii diecezjalnej w Tarnowie, Kraków 23 marca 1961, IPN Kr 039/2, T. 12, cz. 2, k. 946–949.

³³ *Z-ca komendanta Powiatowego MO w Brzesku do Naczelnika Wydziału III KW MO w Krakowie, Brzesko 1 II 1961, IPN Kr 039/2, T. 17, cz. 1, k. 135–136.*

³⁴ Jednym z podnoszonych przez bezpiekę argumentów było to, że negatywnie wyrażał się w publikacjach o komunizmie jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej.

trzy razy, przywoziły repatriowanych do Krakowa oraz Katowic pięć razy, w Tarnowie ze stacji dwa razy; rozwoziły żywność po zakładach i szkołach w Tarnowie trzy razy, zwoziły materiał na bursę dla najbiedniejszej młodzieży dwa razy. W sumie samochody odbyły 45 tur, nie licząc przejazdów w Tarnowie³⁵.

W 1946 roku Diecezjalny Związek Caritas urządził kolonie letnie dla dzieci, co obrazuje tabela 5.

Tabela 5. Kolonie letnie dla dzieci w diecezji tarnowskiej w 1946 roku

Lp.	Nazwa miejscowości kolonijnej	Ilość dzieci
1	Kąclowa	40
2	Krzyżanowice	30
3	Rytro	100
4	Lipnica Murowana	25
5	Stary Sącz	30
6	Krynica	15
Łącznie		240

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Ks. S. Wojtowicz, *Dziesiąty rok działalności Związku „Caritas”, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946 (sierpień), s. 8.*

Jak widać, 240 dzieci z najuboższych rodzin skorzystało z letniego kolonijnego wypoczynku w sześciu miejscowościach diecezji tarnowskiej. Kolonie takie urządzano corocznie. Nadto kilkadziesiąt dzieci z pasa pofrontowego Związek Caritas umieścił w Czchowie i Wietrzychowicach. Poza tym wspomagał kolonie harcerstwa, szkolnych komitetów rodzicielskich, a także półkolonie urządzane przez własne oddziały dla 3200 dzieci.

Po II wojnie światowej na terenie Związku Caritas, pod jego opieką w całej diecezji tarnowskiej funkcjonowały przedszkola. W 1946 roku było ich 86, co przedstawia tabela 6.

Pomimo powojennych trudności, jak wynika z tabeli 6, w każdym powiecie zorganizowano pod patronatem Związku Caritas przedszkola. Najwięcej

³⁵ Zob. *Tarnów*, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 2: 1946, nr 9, s. 31–32.

Tabela 6. Przedszkola Caritas w diecezji tarnowskiej w 1946 roku

Powiat	Liczba placówek	Ilość dzieci
Bochnia	5	423
Brzesko	9	485
Dąbrowa	10	559
Dębica	6	395
Gorlice	3	166
Kolbuszowa	3	195
Limanowa	7	256
Mielec	8	402
Nowy Sącz	10	430
Tarnobrzeg	1	60
Tarnów	24	1 005
Łącznie	86	4 376

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Ks. S. Wojtowicz, *Dziesiąty rok działalności Związku „Caritas”, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946 (sierpień), s. 7–9.*

było ich w powiecie tarnowskim (24), a najmniej w tarnobrzescim (1). Zapewniały one opiekę dla 4376 dzieci.

Szczególną pomoc tarnowska Caritas nosła więźniom ideowo-politycznym zarówno w więzieniach, jak i obozach koncentracyjnych. Jeden z byłych więźniów nr 2313 podał, że:

Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie, a my, byli więźniowie, zbawienną działalność „Caritasu” poznaliśmy we więzieniu w Tarnowie. Gdy głód w więzieniu kurczył nam żołądki, a każdego dnia były ofiary, wtedy to w chwilach krytycznych łamie „Caritas” olbrzymie trudności związane z uzyskaniem od Gestapa pozwolenia na dostarczanie więźniom żywności. Jaka radość i otucha wstępowała w nas, gdy wozy napelnione chlebem zajeżdżały

pod więzienie. Chłoniemy z wypiekami na twarzach wieści od strażników ile wozów przyszło, co one zawierają, ba nawet kto je przywiózł. Cieszyliśmy się wówczas, jak małe dzieci otrzymujące podarki. Stwierdzam, że opieka „Caritasu” ratowała nas od śmierci głodowej w więzieniu, a następnie w obozach koncentracyjnych. Nieograniczona ofiarność tutejszego Duchowieństwa, Sióstr Zakonnych, na oddziale chorych więźniów, tudzież wsi naszych, zdumiewała wszystkich korzystających. Mogą różni różnie ofiarność interpretować, jednak my, b. więźniowie polityczni którzy bezpośrednio korzystaliśmy z ofiar, możemy powiedzieć, że „Caritas” niósł wielką pomoc, a nam wydawała się ta instytucja wszechmocną. Również nieliczną garstką b. więźniów, którzy powrócili z obozów i nie znaleźli swoich najbliższych, opiekuje się „Caritas”, jak dziećmi, daje odzież, obuwie, daje codzienne obiady i pomoc lekarską. W „Caritasie” znajdują zawsze zrozumienie i wydają pomoc wdowy i dzieci ofiar terroru hitlerowskiego. Do dzisiejszego dnia zacny Ks. Dyr. Wójtowicz pomaga Związkowi b. Więźniów czym może, obdzielając najbardziej potrzebujących członków odzieżą.

My, byli więźniowie, podkreślamy i podkreślać będziemy stale, że pożyteczna ta instytucja zaskarbiła sobie serca wszystkich, a przede wszystkim u b. więźniów ideowo-politycznych, oraz wdów i sierót po ofiarach terroru hitlerowskiego³⁶.

Warto zaznaczyć, że pomoc diecezjalnej Caritas nie ograniczała się wyłącznie do okresu pobytu więźniów w zakładzie karnym. Szczególnie cenna była po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Druga wojna światowa dotknęła wiele osób z diecezji tarnowskiej, przyniosła jednym śmierć, innych pozbawiła dachu nad głową, odzienia oraz żywności. Dużą pomoc niósł poszkodowanym Caritas Diecezji Tarnowskiej w dziesiątym roku swojej działalności³⁷. Pomimo wielu trudności w sposób imponujący prowadził działalność na rzecz diecezjan, a bieda była ogromna. Gigantyczna praca, jaką wykonywali zarówno duchowni, jak i świeccy diecezji tarnowskiej pod kierownictwem ks. Stanisława Wójtowicza, nie byłaby możliwa bez wsparcia zarówno z zewnątrz, ale i wewnątrz diecezji i kraju. Szczególnie pozytywnie wpisał się w działalność charytatywną biskup Karol Pękala, sufragan diecezji tarnowskiej, który niezmordowanie kierował Centralą. Był do tego dobrze przygotowany, tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym. Można go przyrównać do św. Wincentego a Paulo, misjonarza, który już w XVII wieku dał podwaliny pod nowoczesną, zorganizowaną pomoc ubogim i potrzebującym. W odróżnieniu od

³⁶ Zob. „Caritas” jest naszym najlepszym przyjacielem, „Nasza Droga. Jednodniówka”, Tarnów 1946, s. 26.

³⁷ Szerzej: S. W ó j t o w i c z, *Dziesiąty rok działalności Związku „Caritas”*, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946 (sierpień), s. 6–8.

państwowego Komitetu Opieki Społecznej troszczącego się o sferę wyłącznie materialną, Caritas objęła całościowo człowieka, zarówno jego sferę cielesną, jak i duchową³⁸. Tym bardziej, że wojna spowodowała u wielu traumę, która niczym później nie została zniwelowana. Oprócz biskupa Karola Pękali wpisał się bardzo chlubnie w diecezjalną działalność Caritas również ks. Stanisław Wojtowicz, jej dyrektor. Na Konferencji Episkopatu Polski tarnowski Związek Caritas stawiany był za wzór dla innych tego typu organizacji.

Związek Caritas Diecezji Tarnowskiej, podobnie, jak i identyczne oddziały Caritas w całej Polsce został rozwiązany decyzją komunistycznych władz państwowych z 23 stycznia 1950 roku, po 13 latach owocnej i jakże pozytywnej pracy. Zarówno nazwa, jak i majątek nieruchomości i ruchomy, tudzież całe zaplecze zostały zawłaszczone przez komunistów³⁹. Należy jednak zaznaczyć, że parafie nie zaprzestały angażowania się w dzieła charytatywne podczas reżimu komunistycznego w Polsce. Ówczesna działalność zeszła niejako do podziemia. Komuniści upaństwowili co tylko mogli, po to tylko, aby mieć pełny wgląd w działalność i możliwość sterowania daną organizacją. Kościół katolicki był wrogo postrzegany przez aparat władzy i represji⁴⁰. Przez ponad 30 lat kościelna Caritas oficjalnie nie działała. Przełomowy okazał się dopiero rok 1981, od tego czasu znów organizowano oficjalnie pomoc ubogim i chorym w parafiach. Ustawą z 13 maja 1989 roku przywrócono w pełni możliwość nieskrępowanego działania organizacji charytatywnych, w tym Caritas Polska⁴¹.

BIBLIOGRAFIA

- K. Babraj, *Zarys dziejów pomocy społecznej na ziemiach polskich z uwzględnieniem działań wobec osób bezdomnych*, „Głos Brata Alberta”, 2011, nr 4 (67)
- R. Banach, *Bulanda Stanisław*, ks. [w:] *Encyklopedia katolicka*, T. 2: Bar–Centuriones, Lublin 1976
- J. Bochenek, *Na posterunku. Kartki z dziejów Kościoła tarnowskiego w czasie okupacji niemieckiej*, Tarnów 1947
- „Caritas” jest naszym najlepszym przyjacielem, „Nasza Droga. Jednodniówka”, Tarnów 1946

³⁸ Por. *Nasz stosunek do Komitetu Opieki Społecznej (KOS)*, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 1: 1945, nr 3/4, s. 1.

³⁹ Szerzej na ten temat: D. Z a m i a ł a, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000.

⁴⁰ K. B a b r a j, *Zarys dziejów pomocy społecznej na ziemiach polskich z uwzględnieniem działań wobec osób bezdomnych*, „Głos Brata Alberta”, 2011, nr 4 (67), s. 13–25.

⁴¹ *Ustawa z dnia 13 maja 1989 roku o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, DzU, 1989, nr 29, poz. 154. Zob. *Misericors. 75 lat działalności Caritas Diecezji Tarnowskiej*, red. ks. P. Grzanka, Tarnów 2012.

- Charakterystyka ks. dr. Karola Pękali biskupa sufragana i wikariusza kapitulnego kurii diecezjalnej w Tarnowie, Kraków 23 marca 1961, IPN Kr 03½, T. 12, cz. 2, k. 946–949*
- S. Gajewski, *Kubina Teodor Filip* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, [T. 2:] K–P, kom. red. Ryszard Bender [i in.], Lublin 1994
- Głosy Episkopatu*, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 1: 1945, nr 1/2
- Głosy z terenu. Tarnów*, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 1: 1945, nr 1/2
- Głosy z terenu. Tarnów*, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 2: 1946, nr 1/2
- <http://www.it.tarnow.pl/index.php/pol/Artakcje/TARNOW/Ciekawostki/Burmistrzowie-Tarnowa/Julian-Kryplewski#sthash.tNO876SQ.dpuf>
- J. Kowalski, J. Biskup, T. Kubina – *człowiek wyprzedzający swoją epokę*, „Chrześcijanin”, T. 6: 1981
- M. Kozak, *Kształtowanie się instytucji pomocowych w Polsce do roku 1990*, „Roczniki Teologiczne”, T. 61: 2014, z. 1
- Książe Niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001
- B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji, 1786–1985*, Kraków 1985
- B. Kumor, *Pękala Karol (1902–1968)* [w:] PSB, T. 25, z. 4, Wrocław 1980
- B. Kumor, *Pękala Karol (1902–1968)* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, T. 6: K–P, red. L. Grzebień, Warszawa 1983
- Misericors. 75 lat działalności Caritas Diecezji Tarnowskiej*, red. ks. P. Grzanka, Tarnów 2012
- K. Moskal, *Stowarzyszenie Sług Katolickich św. Zyty w Tarnowie* [w:] *Encyklopedia Tarnowa*, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010
- Nasz stosunek do Komitetu Opieki Społecznej (KOS)*, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 1: 1945, nr 3/4
- P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000
- A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, T. 4: R–Ż, Tarnów 2004
- A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, T. 1: *Biskupi i kanonicy*, Tarnów 1999
- Nowe bezpłatne kuchnie*, „Wiadomości Parafii Katedralnej”, R. 1: 1937, nr 48
- Pielgrzymka do Świętej Filomeny*, „Nasza Parafia” (Oborniki Śląskie), 2013, nr 8 (202)
- Podarunki „cioci” UNRRY. Tran, dorsze, ruda, samochody i pszenica*, „Gazeta Ludowa. Pismo dla wszystkich”, R. 2: 1946, nr 126
- M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007
- P. Stach, *Życie i działalność śp. ks. dra Stanisława Bulandy*, „Currenda. Pismo urzędowe Diecezji Tarnowskiej”, R. 111: 1961
- Statut Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej*, Tarnów 1937
- K. Talarek, *Kapłani tarnowscy – rys wspomnieniowy w 225-lecie diecezji*, „Almanach Sądecki”, R.19: 2010, nr ¾ (7²/7₃)
- Tarnów, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 1: 1945, nr 3

Działalność Związku Caritas Diecezji Tarnowskiej w 1946 roku

- Tarnów, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946 (październik–listopad)
- Tarnów, „Caritas. Pismo poświęcone zagadnieniom Katolickiej Akcji Charytatywnej w Polsce”, R. 2: 1946, nr 9
- Tydzień Miłosierdzia, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 1: 1945, nr 1
- A. Wąsowski, *Prezenty od „Cioci Unrry”* [w:] *Historia PRL*, T. 1: 1944–1945, [aut. tekstów P. Pleskot i in.], Warszawa 2009
- Z. Wigłusz, *Kronika życia i działalności Adama Stefana Kardynała Księcia Sapiehy* [w:] *Książę Niezłomny Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001
- S. Wójtowicz, *Biskup Karol Pękala jako apostoł miłosierdzia w diecezji tarnowskiej podczas wojny*, „Currenda. Pismo urzędowe Diecezji Tarnowskiej”, R. 128: 1978
- S. Wójtowicz, *Dziesiąty rok działalności Związku „Caritas”*, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946 (sierpień)
- D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000
- T. Zbyrad, *W trosce o dziecko – kształtowanie się form opieki od średniowiecznych szpitali do domów pomocy społecznej*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, R. 2: 2016, nr 2
- K. Zięba, *Poradnia lekarska naszego Oddziału w Tarnowie, „Caritas”*, „Biuletyn Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej”, R. 2: 1946 (maj)

SUMMARY

Paweł Glugła

THE ACTIVITY OF THE CARITAS ASSOCIATION OF THE DIOCESE OF TARNÓW IN 1946

The Association Caritas of the Diocese of Tarnów was erected by the bishop of Tarnów Franciszek Lisowski on 1 March, 1937. His activity had a positive mark on the history of the Church of Tarnów. During World War II he developed a broad charity. His help was provided for the homeless, orphans, poor, hungry, displaced persons, Jews and prisoners of concentration camps. After the war, there were more than 70,000 residents. In 1946 in the Diocese of Tarnów, Caritas had 270 branches in 13 counties. The action of feeding, taking care of children, the sick and the poor was carried out. All the help was organized in a professional way and it was permanent. Not all the problems were solved, including post-war poverty but many efforts were made to alleviate the miseries of the most affected by the war. Caritas took care of the man holistically – materially and spiritually.

KEY WORDS: DIOCESE OF TARNÓW – CARITAS ASSOCIATION – CATHOLIC CHURCH – HUMANITARIAN ASSISTANCE – POST-WAR PERIOD – REPORTING

Paweł Glugła – e-mail: pg64@interia.pl

Katarzyna Fujak

Babiogórski Park Narodowy, Zawoja

POLANY BABIEJ GÓRY

Na południowych krańcach Polski rozciągają się pasma górskie, wśród których do najwyższych, zaraz po Tatrach, należą Beskidy z ich polską kulminacją – Babią Górą wypiętrzoną na 1725 m n.p.m. Masyw ten z uwagi na swe charakterystyczne, osamotnione położenie bardzo wyraźnie wyodrębnia się w górskim krajobrazie. Od lat swym nieodpartym urokiem, pewną wyniosłością i bogactwem natury przyciąga rzesze odwiedzających. Liczne badania naukowe potwierdzają szeroki wachlarz bioróżnorodności Babiej Góry, turyści znajdują wytchnienie i ciszę wśród zieleni, a mieszkający tuż pod nią górale – różnorakie dobra, bowiem góra ta od wieków była miejscem pozyskiwania drewna, owoców leśnych czy też łowów i wypasu.

Teren Babiej Góry, dawniej w wieloraki sposób eksploatowany, stanowi od 1954 roku jeden z 23 polskich parków narodowych. Na mocy obowiązującej ustawy o ochronie przyrody jest obszarem chroniącym na powierzchni niepełna 3392 ha ekosystemy leśne oraz nieleśne, a także przyrodę nieożywioną, która stanowi biotop tych układów¹.

Babiogórski Park Narodowy w przeważającej części porastają lasy. Ich układ przestrzenny odzwierciedla warunki edaficzne i klimatyczne masywu. Niższe położenia (regiel dolny) zajmują lasy mieszane, głównie buczyny z udziałem jodły, niewielkie fragmenty jaworzyn, a w dolinach potoków, na miejscach wilgotnych także olszyny. Wyższe tereny w reglu górnym z kolei porośnięte są przez bory świerkowe. Ponad górną granicą lasu na znacznych obszarach rozciągają się zarośla kosodrzewiny. Natomiast sam szczyt masywu pozbawiony jest roślinnych formacji leśnych czy krzewiastych. Hale, w rozumieniu obszarów w wysokich partiach górskich, na Babiej Górze porasta roślinność zielna o charakterystycznym poduchowatym pokroju, złożona z muraw trawiastych poprzątkanych turzycami i bylinami². Jako tereny nieleśne reprezentują one roślinność o charakterze naturalnym – to znaczy taką, która utrzymała swoją pierwotną strukturę i skład florystyczny,

¹ Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody, DzU, 2004, nr 92, poz. 880.

² Słownik botaniczny, red. A.J. Szwejkowski, Warszawa 1993.

pomimo iż uległa pewnym wpływom gospodarki³. W szczytowych partiach masywu Babiej Góry występują układy roślinności noszące piętno wpływu gospodarki pasterskiej. Należą do nich psiary, borówczyska i murawy⁴.

We wspomnianych piętrach regli rozległe kompleksy leśne przerywają niekiedy układy roślinności nieleśnej. Stanowią je łąki górskie, pastwiska i polany śródleśne. Te ostatnie nazywane są przez górali również halami. W odróżnieniu jednak od hal wysokogórskich reprezentujących roślinność naturalną, łąki i pastwiska należą do zbiorowisk na wprost naturalnych, czyli takich, które wykształcają się na siedliskach wtórnych, silnie zmienionych przez gospodarowanie człowieka, ale zbudowanych nadal z gatunków rodzimych, „naturalnych”, a nie wprowadzonych przez człowieka⁵.

Tereny nieleśne w masywie Babiej Góry stanowią więc zarówno hale wysokogórskie, których powierzchnię obecnie ocenia się na 40,71 ha (co stanowi 1,2% powierzchni Parku), jak i ekosystemy nieleśne niższych położeń (polany śródleśne i łąki), które zajmują 23 ha (0,68% powierzchni Parku). Obecny stan obszarów nieleśnych jest wypadkową ich powstania, historii i pasterskiego funkcjonowania oraz działań Babiogórskiego Parku Narodowego.

Trudne warunki geomorfologiczne spowodowały, że osadnictwo na tereny babiogórskie wkroczyło późno, bo dopiero w XV wieku. Od tego czasu pierwotna puszcza karpacka, niepodzielnie panująca w rejonie Babiej Góry, ulegać zaczęła stopniowym zmianom⁶. Geneza powstania terenów wypasowych na północnych stokach masywu sięga XVII wieku. Z 1646 roku pochodzi pierwsza wzmianka o Zawoi – wsi typowo rolniczej, rozlokowanej wzdłuż rzeki Skawicy u północnych podnóży Babiej Góry, jako wsi wolnej od pańszczyzny według lustracji starostwa lanckorońskiego⁷. Akcja kolonizacyjna północnych podnóży Babiej Góry prowadzona była zarówno przez starostwo lanckorońskie, jak i rodzinę Jordanów z Zakliczyna, jednak najistotniejszym dla gospodarki tego terenu nurtem osadniczym zdają się być wolni wołoscy pasterze. Najprawdopodobniej

³ J. K o r n a ś, *Wpływ człowieka i jego gospodarki na szatę roślinną Polski – flora synantropijna* [w:] *Szata roślinna Polski*, T. 1, red. W. Szafer, Warszawa 1959, s. 89–128.

⁴ F. C e l i ń s k i, T. W o j t e r s k i, *Szata roślinna Babiej Góry* [w:] *Park Narodowy na Babiej Górze. Człowiek i przyroda*, red. K. Zabierowski, Warszawa-Kraków 1983, s. 121–178; nazewnictwo roślin podano za: W. S z a f e r, S. K u l c z y ń s k i, B. P a w ł o w s k i, *Rośliny polskie*, Warszawa 1976.

⁵ J. K o r n a ś, *Wpływ człowieka i jego gospodarki...*, s. 89–128.

⁶ J. B. P a r u s e l, *Przyroda Zawoi – jej bogactwo i problemy ochrony* [w:] *Monografia Zawoi*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków-Zawoja 1996, s. 15–34.

⁷ P. K r z y w d a, *Charakterystyka historyczno-geograficzna obszaru zamieszkiwanego przez Górali Babiogórskich* [w:] *Kultura ludowa Górali Babiogórskich*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków 2010, s. 7–22.

pod samą Babią Górę dotarła dopiero trzecia fala wołoska (XVII wiek), która – prowadząc dotąd koczowniczy tryb życia związany z hodowlą owiec i bydła – zetknęła się z osiadłą ludnością Skawicy oraz Zawoi i mocą obowiązujących przepisów zmuszona została do założenia stałych osad⁸. Przypuszcza się, że już u schyłku XVI wieku pierwsze grupki osadników dotarli do Zawoi, nazywanej największą wsią wołoską regionu babiogórskiego, założyły polany pastersko-rolne⁹. Polany i hale wypasowe na tych stokach niegdyś w wyraźny sposób zaznaczały się w babiogórskim krajobrazie. Odnaleźć można wzmiankę, według której funkcjonowało 120 babiogórskich polan wypasowych, z których część, zwłaszcza w niższych partiach, została przekształcona w tereny uprawne (np. niżej położone polany Sulowa, czy funkcjonujące w przysiółkach Zawoi: Policznem czy Ryzowana), a także leśne (wyżej położone Markowe Rówienki, Markowe Szczawiny, Żarnówka czy Dejakowa – dawniej Kaczmarczykowa)¹⁰. Jak podaje Zarzycki¹¹ szacuje się, że granica osadnictwa ustaliła się na początku XIX wieku, a o jej przebiegu zadecydowało nie tyle ukształtowanie terenu, ile własność gruntów. Osady powstawały nie tylko w miejscach dogodnych, niżej położonych, ale także w zwartych kompleksach leśnych (np. Norczak, Stonów, czy Sulowa Cyrhel). Uprawy owsa, jęczmienia, żyta, ziemniaków czy lnu sięgały aż po tereny wyniesione 880 m n.p.m. Jako tereny wypasowe wykorzystywano tam lasy oraz hale wysokogórskie. Na polanach śródleśnych stosowano koszenie zamiennie z wypasem, który zapewniał użyźnienie niezbyt bogatych górskich gleb. Ten typ gospodarowania łąkarsko-pasterskiego przetrwał do połowy XIX wieku. Z czasem na mniejszych powierzchniowo polanach stosowano jedynie koszenie lub zmieniono je w grunty uprawne (Sulowa Cyrhel, Stonów) bądź zalesiono. Większe polany, jako przydatniejsze nadal wypasano (np. Hala Czarnego, czy Śmietanowa na stokach sąsiedniej Policy). Część z niewykorzystywanych pasterskich polan samoistnie zarosła. Przyczyn zmian gospodarowania, a tym samym kurczenia się powierzchni nieleśnych upatrywać należy w zniesieniu w 1848 roku pańszczyzny oraz zmianie zapisów serwitutowych w 1853 roku. Wcześniej chłopci oprócz poboru drewna, mogli również prowadzić wypas bydła i owiec w lasach. Zezwolenie to zniesiono i przyznano góralom na

⁸ U. Janicka-Krzywda, *Dziedzictwo kulturowe Babiogórców* [w:] *Świąty Babiej Góry*, red. D. Ptaszycka-Jackowska, Zawoja 2005, s. 209–227.

⁹ P. Kłapyta, *Wołoskie osadnictwo w Karpatach w aspekcie historyczno-geograficznym* [w:] *Kultura pasterska łuku Karpat i jej oddziaływanie na kulturę Babiogórców*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków-Zawoja 2014, s. 9–26.

¹⁰ R. Kostuch, *Gospodarka rolna i pasterska rejonu babiogórskiego* [w:] *Babiogórski Park Narodowy*, red. W. Szafer, Kraków 1963, s. 243–256.

¹¹ J. Zarzycki, *Ekologiczne podstawy kształtowania ekosystemów łąkowych Babiogórskiego Parku Narodowego*, Kraków 1996, s. 16–20, rkps.

własność założone przez nich polany śródleśne. W 1925 roku na Babiej Górze po obu jej stronach wypasano jedynie na 6 halach. Do dalszego wycofywania się z tej formy gospodarowania w latach międzywojennych przyczynił się zapewne i rozwój przemysłu, a także wykorzystywanie przez przemysł konkurencyjnej, lepszej jakościowo wełny zagranicznego pochodzenia. Po zakończeniu II wojny światowej na niektórych halach znów pojawiły się owce. W latach 50. ubiegłego stulecia na Hali Czarnej wypasano jeszcze 250 sztuk. Z tej samej hali jeszcze w latach 70. pozyskiwano siano.

Na południowych stokach masywu Babiej Góry także w minionych wiekach widoczne były liczne polany wypasowe. Na 1616 roku datowane jest postanowienie budynku szłańskiego w górnej części wsi, który służyć miał bacy wypasającemu stada na hali pod samym szczytem Babiej Góry, a także na polanach w niższych położeniach. Większość z terenów wypasowych na południowych stokach masywu powstała w XVII i XVIII wieku w wyniku wyrębu lasów (np. polana Stańcowa – dziś zalesiona, polana Śmietanowa – zalesiona, polana Kralowa – częściowo zalesiona, część nieleśna zwana jest obecnie polaną Gubernasówka, czy druga polana Śmietanowa – do dziś wypasana. Obie nazwy polan pochodzą od nazwiska sołtysa Michała Śmietany, który był właścicielem kilku polan po obu stronach Babiej Góry). Rozkwit orawskiego pasterstwa przypada na początek XVII wieku, kiedy na Górnej Orawie wypasano aż 24 tysiące owiec. W 1615 roku na hali pod szczytem Babiej Góry wypasano wyprowadzone z Lipnicy Wielkiej stado liczące 400 owiec¹². Zarówno hala pod szczytem, jak i wspomniane polany stanowiły dobra komposesoriatu orawskiego, a użytkowane były przez poszczególne orawskie wsie na mocy zezwoleń, które dopuszczały koszenie, wypasanie oraz zmienne koszarzenie, natomiast zabraniały karczowania, orania, a także pozyskiwania liści i kory. Od XVIII wieku obowiązywał także zakaz wypasu kóz na stokach Babiej Góry. Ludność wsi orawskich wypasała więc przede wszystkim owce, a także woły, jałówki oraz konie¹³. Warto wspomnieć, że jako tereny wypasowe wykorzystywane były także lasy. Do połowy XX wieku działali tzw. pasterze *grónowi*, pozostawiający wypasane bydło w porze obiadowej w koszarach usytuowanych w lesie¹⁴.

Wiadomo, że od XVII do końca XIX wieku w masywie Babiej Góry zarówno na północnych, jak i południowych stokach znaczne obszary

¹² M. K o w a l c z y k, *Pasterstwo na Górnej Orawie* [w:] *Pasterstwo w Karpatach. Tradycja a współczesność. Szkice*, red. M. Kiereś, Warszawa 2013, s. 103–112.

¹³ W. J o s t o w a, *Pasterstwo na południowych stokach Babiej Góry* [w:] *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, red. J. Stroka, Bielsko-Biała, Sucha Beskidzka 1984, s. 125–132.

¹⁴ F. F i t a k, *Pasterstwo na południowych stokach Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 45–56.

nieleśne pozyskiwano drogą karczunku i użytkowano pastersko¹⁵. Początkowo wypasano owce, a w XVIII wieku głównie woły, co wiązało się ze zwiększoną produkcją mięsa i skór oraz wykorzystywaniem tych zwierząt jako siły pociągowej. Wiek XX przyniósł regres gospodarki pasterskiej, a jego przyczyn upatruje się w tworzeniu alternatywnych dla rolnictwa miejsc pracy, wprowadzeniu ustawy zabraniającej wypasu w lasach, a także w utworzeniu Babiogórskiego Parku Narodowego.

Wskutek zaniechania wypasu zmniejszyła się liczba polan, hal i łąk śródleśnych. Z badań E. Ralskiego wiadomo, że w 1870 roku istniały 22 hale, a z 1925 roku już o 10 hal mniej¹⁶. Obecnie w masywie Babiej Góry w granicach Parku znajduje się jedynie kilka obszarów o charakterze nieleśnym. Są to leżące na północnych stokach masywu: Taih, Stonów, Rybna, Dejakowe Szczawiny, Markowe Szczawiny, Markowe Rówienki, Hala Czarnego – jedna z ostatnich, na której zaprzestano wypasu, oraz na stokach południowych: Gubernasówka, Lniarka. Łączna powierzchnia babiogórskich polan, leżących w granicach parku narodowego wynosi 23 ha¹⁷.

W. Kubijowicz wspomina o dwóch istotnych warunkach „występowania” polan na Babiej Górze, a zalicza do nich niewielkie nachylenie stoków oraz bliskość wody¹⁸. Wszystkie obszary nieleśne w piętrach reglowych babiogórskiego masywu łączy wspólna geneza – powstały poprzez wycinkę lub karczunek lasu pod nowe tereny wypasowe. Trudno dziś jednoznacznie określić, które z nich powstały w miejscach naturalnie odsłoniętych na przykład w lukach powstałych na skutek działania wiatru, śniegu czy pożaru, a które są wynikiem zamierzonych działań (karczunku, kontrolowanego pożaru).

Warto wspomnieć także o nazewnictwie polan. W różnego rodzaju dokumentach spotyka się często wyraz *szczawiny*, który wraz z towarzyszącym mu przymiotnikiem stanowi określenie terenu nieleśnego. Wyraz ten ma swój źródłosłów w świecie roślin. Wywodzi się bowiem od szczawiu alpejskiego (*Rumex alpinus*), rośliny stosunkowo często spotykanej w górach i związanej z bogatszymi, nawożonymi glebami w okolicach schronisk, bud myśliwskich, szałasów, wodopojów¹⁹. Szczaw alpejski pojawiał się na polanach dużymi płatami zazwyczaj w miejscach, gdzie zwierzęta przebywały dłużej

¹⁵ K. J o s t o w a, *Gospodarka pasterska na południowych stokach Babiej Góry*, „Karpaty”, 1974, z. 2, s. 97–100; R. K o s t u c h, *Rolnictwo i pasterstwo w rejonie babiogórskim* [w:] *Park Narodowy na Babiej Górze...*, s. 197–210.

¹⁶ E. R a l s k i, *Łąki, polany i hale pasma Babiej Góry*, Kraków 1931, (Prace Rolniczo-Leśne; 4), s. 1–86.

¹⁷ J. Z a r z y c k i, *Ekosystemy nieleśne* [w:] *Charakterystyka stanu oraz analiza dotychczasowych sposobów ochrony*, ProGea Consulting, 2010, s. 184–198 (manuskrypt)

¹⁸ W. K u b i o w i c z, *Życie pasterskie w Beskidach Magorskich*, Kraków 1927, (Prace Komisji Etnografii PAU; 2), s. 23–29.

¹⁹ J. F a b i s z e w s k i, *Rośliny Sudetów. Atlas*, Warszawa 1992, s. 60–61.

w koszarze lub gromadziły przy wodzie. Od tych właśnie zgrupowań roślin górale wywodzili nazwy polan, dodając przymiotnik wskazujących ich właściciela, np. Markowe Szczawiny (wypasana polana należąca do rodziny Marków) czy Dejakowe Szczawiny (polana stanowiąca własność Dejaków).

Zachowane do dziś tereny nieleśne reprezentowane są, w zależności od sposobu ich ochrony przez park narodowy i miejsca występowania, przez zbiorowiska roślinne, z których kilka warte jest uwagi. Jedno z wyższych położeń w masywie Babiej Góry zajmują niewielkie dziś płaty zbiorowiska kostrzewy niskiej (*Festuca airoides*) i wiechliny wiotkiej (*Poa laxa*). Wspomagają je takie gatunki jak kosmatka brunatna (*Luzula alpino-pilosa*) i jastrzębiec alpejski (*Hieracium alpinum*). Ziorowisko to, głównie w facjach z kostrzewą niską, rozszerzyło swój zasięg dzięki prowadzonemu tu niegdyś wypasowi, a obecnie sprzyja mu pieszy ruch turystyczny²⁰.

Ponad górną granicą lasu w piętrze kosodrzewiny „łączki” pomiędzy zwartymi kompleksami kosówki zajmują psiary, czyli roślinność z bliźniczką psią trawką (*Nardus stricta*). Bliźniczyska, bo także taką noszą nazwę, preferują gleby kwaśne, korzeniąc się płytko w glebie o zaledwie kilkucentymetrowej miąższości, pokrywającej cienką warstwą rumoszu skalny. Bliźniczka psia trawka tworzy zwarte murawy, wyróżniające się charakterystyczną żółtawozieloną barwą. Choć wplatają się w nie także: turzycza pigułkowata (*Carex pilulifera*), jastrzębca lachenalii (*Hieracium lachenalii*), kosmatkę wielokwiatową (*Luzula multiflora*), a także pięciornik złoty (*Potentilla aurea*) czy przetacznik leśny (*Veronica officinalis*), to zdecydowanym dominantem w tym zbiorowisku jest właśnie bliźniczka psia trawka²¹. Pod względem gospodarczym trawa ta nie stanowi niemal żadnej wartości: nie posiada walorów smakowych ani w stanie zielonym ani w stanie suchym²². Podobne ubogie murawy z psią trawką (zwane też „tłokami”) odnotowano także w innych pasmach górskich, na przykład w piętrze reglowym w Tatrach²³. Powstanie tego typu muraw związane jest z wypasem, wskutek którego miejsca naturalnych zbiorowisk roślinnych zajęły ubogie i mało wartościowe łączki z psiarzami²⁴. Ich trwanie zdaje się być związane z udeptywaniem

²⁰ S. B a l c e r k i e w i c z, G. P a w l a k, *Roślinność wysokogórska Babio-górskiego Parku Narodowego* [w:] *Babio-górski Park Narodowy. Monografia przyrodnicza*, red. B.W. Wołoszyn, A. Jaworski, J. Szwagrzyk, Kraków 2004, s. 487–525.

²¹ J. Z a r z y c k i, *Roślinność polan reglowych Babio-górskiego Parku Narodowego* [w:] *Babio-górski Park Narodowy. Monografia...*, s. 477–485.

²² R. K o s t u c h, *Gospodarka rolna i pasterska rejonu babio-górskiego* [w:] *Babio-górski Park Narodowy*, red. W. Szafer, Kraków 1963, s. 243–256.

²³ Por. H. P i ę k o ś - M i r k o w a, Z. M i r e k, *Zbiorowiska roślinne* [w:] *Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego*, red. Z. Mirek, Kraków-Zakopane 1996, s. 237–274.

²⁴ F. C e l i ń s k i, T. W o j t e r s k i, *Szata roślinna Babiej Góry* [w:] *Park Narodowy na Babiej Górze...*, s. 121–178.

(np. na obrzeżach ścieżek – Przełęcz Brona), a na niektórych polanach z wypasem (np. Śmietanowa, Stechurówka, Norczak (polany te nie należą do parku).

Innym zbiorowiskiem związanym z działalnością człowieka w piętrze kosodrzewiny są borówczyiska czernicowe. Zajęły one, analogicznie do psiar, siedliska ubogie, zakwaszone i dość wilgotne w lukach pomiędzy zaroślami kosówki. Zwartym skupieniom krzewinek borówki czarnej (*Vaccinium myrtillus*) towarzyszą pojedyncze okazy pszeńca leśnego (*Melampyrum silvaticum*), podbiałka alpejskiego (*Homogyne alpina*) czy śmiałka pogiętego (*Deschampsia flexuosa*), a także wnikające ze sąsiednich bliźniczyisk: jastrzębiec lachenalii (*Hieracium lachenalii*), kosmatka wielokwiatowa (*Luzula multiflora*) oraz pięciornik kurze ziele (*Potentilla erecta*)²⁵. Borówczyiska znalazły tu optymalne warunki rozwoju, wykazując wysoką żywotność i odznaczając się obfitym owocowaniem. Pod krzewinkami i roślinami zielnymi rozwija się, dzięki sprzyjającym warunkom wilgotnościowym, bujna warstwa mszysła²⁶. Borówczyiska czernicowe często zajmowały grunty pierwotnie porastane przez kosodrzewinę. Zarośla kosówki przed laty wycinano lub wypalano, uzyskując w ten sposób nowe tereny do wypasu. Jednak wbrew oczekiwaniom ubogie siedliska nie pozwalały na wykształcenie się zasobnych pastwisk, pozwalając rozwijać się jedynie psiarom i borówczyskom (np. południowe zbocza Diablaka lub północne zbocza Cyłu). Dokonane zmiany (usunięcie kosodrzewiny) nie tylko zakłóciły strukturę i skład gatunkowy szaty roślinnej ponad górną granicą lasu, ale także niekorzystnie wpłynęły na stabilność stoków. Kosodrzewina bowiem odgrywa ogromną rolę w powstrzymaniu gwałtownych spływów wód i hamowaniu erozji. To istotne znaczenie dla środowiska pozwoliło na umieszczenie jej na liście roślin chronionych gatunkowo²⁷.

Głównie na południowych stokach w zaroślach kosodrzewiny, w bliskim sąsiedztwie mokradel i wysięków wodnych występują obszarowo niewielkie łączki ze śmiałkiem darniowym (*Deschampsia caespitosa*). Ich powstanie należy najprawdopodobniej wiązać z silną presją w postaci nadmiernego wypasania i stałego wydeptywania²⁸. W miejscach tych, na wilgotnym podłożu spotyka się także niewielkie skupienia gwiazdnicy trawiastej (*Stellaria graminea*), niezapominajki błotnej (*Myosotis palustris*), czy krwawnika pospolitego (*Achillea millefolium*). Towarzyszy im też szczaw górski (*Rumex alpinus*), a także borówka czarna (*Vaccinium myrtillus*)²⁹. Jednak zdecydowanie najliczniej występuje w opisywanym zbiorowisku śmiałek darniowy.

²⁵ J. Zarzycki, *Roślinność polan reglaowych...*, s. 487–525.

²⁶ F. Celiński, T. Wojterski, dz. cyt., s. 121–178.

²⁷ T. Wojterski, *Babia Góra*, Warszawa 1983

²⁸ F. Celiński, T. Wojterski, dz. cyt., s. 121–178.

²⁹ J. Zarzycki, *Roślinność polan reglaowych...*, s. 477–485.

Na istniejących obecnie halach i polanach śródleśnych wyodrębnić natomiast można kilka podstawowych układów roślinnych. Są nimi łąki, ziołorośla, młaki, maliniaki i borówczyska³⁰. Zbiorowiska łąkowe reprezentują wilgotne łąki z ostrożeniem łąkowym (*Cirsium rivulare*) oraz świeże łąki mietlicowe. łąki z ostrożeniem łąkowym rozwijają się na miejscu wyciętego, wilgotnego lasu. Człowiek przyczynia się pośrednio do trwania tych układów stosując koszenie lub wypas³¹. W stosunkowo bogatym pod względem florystycznym składzie babiogórskich łąk zdecydowanie dominuje ostrożenie łąkowe (*Cirsium rivulare*). W okresie kwitnienia ponad kłosa traw wyrastają purpurowo-fioletowe kwiaty, nadając zbiorowisku charakterystyczny wygląd. W niższej warstwie pośród traw (np. kostrzewy łąkowej – *Festuca pratensis*) odnaleźć można dziurawiec czteroboczny (*Hypericum maculatum*) czy świerząbek orzęsiony (*Chaerophyllum hirsutum*). Zbiorowiska łąkowe tego typu opisał ze stoków Babiej Góry m.in. Ralski³². Fragmenty łąk z ostrożeniem porastają obecnie Halę Czarne i Polanę Rybą³³.

Świeże łąki kośne na babiogórskich skłonach są reprezentowane przez, charakteryzujące się dużym bogactwem florystycznym oraz niezwykłą kolorystyką i malowniczością, łąki mietlicowe. Z gatunków trawiastych dominuje na nich mietlica pospolita (*Agrostis capillaris*), a towarzyszą jej tomka wonna (*Anthoxanthum odoratum*), kostrzewa czerwona (*Festuca rubra*) i kłosówka miękka (*Holcus mollis*). Spośród innych roślin budujących runo tego zbiorowiska wymienić należy: barszcz zwyczajny (*Heracleum sphondylium*), złocień właściwy (*Leucathemum vulgare*), a także gatunki z rodzaju przywrotników (*Alchemilla* sp.) wraz z coraz rzadziej spotykanymi: mieczykiem dachówkowatym (*Gladiolus imbricatus*) i szafranem spiskim (*Crocus scpeusiensis*). Ten typ łąki utrzymuje się dzięki koszeniu np. na Polanie Rybnej, Gubernasówce i Lniarce. Zaniechanie użytkowania na innych obszarach (np. Hali Czarnej i Gubernasówce) spowodowały znaczne zmiany w składzie i strukturze łąk kośnych. W runi zubożałych fragmentów tego typu łąk występują takie gatunki, jak: dziurawiec czteroboczny (*Hypericum maculatum*), szczaw alpejski (*Rumex alpinus*) czy starzec Fuchsa (*Senecio fuchsii*)³⁴.

³⁰ K. F u j a k, *Polany śródleśne i ich roślinność*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 11–20.

³¹ B. P a w ł o w s k i, A. M e d w e c k a - K o r n a ś, J. K o r n a ś, *Przegląd zbiorowisk roślinnych łąkowych i słodkowodnych [w:] Szata roślinna Polski...*, s. 229–482.

³² E. R a l s k i, dz. cyt.

³³ J. Z a r z y c k i, *Roślinność polan reglaowych...*, s. 477–485.

³⁴ Por. E. R a l s k i, dz. cyt.; J. F i l i p e k, L. D a b r o w s k a, P. S k r i j k a, *Program zagospodarowania śródleśnych powierzchni łąkowych Babiogórskiego Parku Narodowego*, Kraków 1972, rkps; F. C e l i Ń s k i, T. W o j t e r s k i, dz. cyt.; J. Z a r z y c k i, *Przemiany roślinności polan śródleśnych w Babiogórskim Parku Narodowym spowodowane zaniechaniem użytkowania*, Kraków 1995, s. 113–119.

Kolejny typ zbiorowisk wykształcających się na terenach śródleśnych pokrytych niską roślinnością to ziołorośla. Wybierają one miejsca, na których od dawna nie prowadzi się wypasu. Stanowią je przeważnie niewielkie powierzchniowo polanki. Wśród tej grupy zbiorowisk można wyróżnić układy z goryczką trojeściową (*Gentiana asclepiadea*), śmiałkiem pogiętym (*Deschampsia flexuosa*) i z dziurawcem czterobocznym (*Hypericum maculatum*) oraz ze szczawiem alpejskim (*Rumex alpinus*).

Ziołorośla z goryczką, śmiałkiem i dziurawcem spotyka się na kilku polanach i traktuje się je jako jedne ze stadiów zarastania użytkowanych niegdyś łąk mietlicowych³⁵. Niebiesko-fioletowe kwiaty goryczki tworzą barwne bukiety m.in. na fragmentach Hali Czarnej czy Gubernasówki. Na Markowych Szczawinach i na Polanie Kolistej zaznacza się nieco większy udział gatunków z grupy roślin łąkowych, np. jaskra ostrego (*Ranunculus acer*), barszczu zwyczajnego (*Heracleum sphondylium*) czy rdestu wężownika (*Polygonum bistorta*)³⁶.

Interesujące układy tworzą ziołorośla ze szczawiem alpejskim (*Rumex alpinus*). Wyrastają na polanach, gdzie prowadzono wypas owiec lub bydła³⁷. Ich rozwojowi sprzyjają siedliska silnie przენawożone – w bliskim sąsiedztwie szałasów pasterskich oraz dawnych koszarów. Szczaw zadawania się przede wszystkim w miejscach, gdzie zbyt długo przetrzymywano koszar w jednym miejscu³⁸. W zbiorowisku tym niepodzielnie dominuje szczaw alpejski. Wyniesione na wysokich łodygach brunatne kwiaty tworzą najwyższe „piętro” tych układów. Towarzyszą im gdzieś pędy pokrzywy zwyczajnej (*Urtica dioica*). Niższą warstwę budują wielkie, zielone liście szczawiu dokładnie ocieniające glebę. Na dolne piętro składają się rośliny dobrze znoszące duże zacienienie – gwiazdnica gajowa (*Stellaria nemorum*) i śledziennica skrętołista (*Chrysosplenium alterifolium*)³⁹.

Zbiorowisko ze szczawiem alpejskim utrzymuje się pomimo zaprzestania wypasu i użytkowania polan. Rokrocznie nadziemne części rośliny rozkładają się, wzbogacając tym samym podłoże⁴⁰. Rozprzestrzenianie się

³⁵ J. Zarzycki, *Przemiany roślinności polan śródleśnych...*

³⁶ Por. J. Filippek, L. Dąbrowska, *Sukcesyjne zmiany charakteru zbiorowisk łąkowych na polanach Babiogórskiego Parku Narodowego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej”, 1978, nr 149, s. 87–98; J. Zarzycki, *Przemiany roślinności polan śródleśnych...*

³⁷ S. Balcerkiewicz, G. Pawlak, *Roślinność wysokogórska Babiogórskiego Parku Narodowego [w:] Babiogórski Park Narodowy. Monografia...*, s. 487–525.

³⁸ E. Rałski, *Hale i łąki Pilska w Beskidzie Zachodnim*, Kraków 1930, (Prace Rolniczo-Leśne; 1), s. 1–156.

³⁹ F. Celiński, T. Wojterski, dz. cyt., s. 121–178.

⁴⁰ J. Filippek, L. Dąbrowska, P. Skrijka, *Program zagospodarowania śródleśnych...*

na stosunkowo znaczne powierzchnie umożliwiają tym ziołoroślom łatwo tworzące się, trwałe i obfite kłacza⁴¹. Płaty tego zbiorowiska spotykane były na Hali Czarnego, Stonowie, na fragmentach Gubernasówki i Markowych Szczawin.

Na niektórych terenach nieleśnych występują mokradła zwane młakami. W miejscach wysięku wód wykształcają się charakterystyczne ugrupowania roślinności bagiennie-mszystej⁴². Niska żyzność i silne uwilgotnienie siedliska pozwalają na rozwój takich roślin, jak wełnianka wąskolistna (*Eriophorum angustifolium*) czy turzyce – siwa, gwiazdkowata, żółta (*Carex canescens*, *C. stellulata* *C. flava*). Domieszki stanowią gatunki łąk, a wśród nich knieć błotna (*Caltha laeta*), pępawa błotna (*Crepis paludosa*), sit rozpierzchły (*Juncus effusus*) czy niezapominajka błotna (*Myosotis palustris*). Można tu spotkać także storczyki, np. kruszczyka błotnego (*Epipactis palustris*) czy tłustosza pospolitego (*Pinguicula vulgaris*)⁴³. Takie układy obserwowano m.in. na Hali Czarnego oraz na Markowych Rówienkach.

Kolejnym zbiorowiskiem porastającym polany babiogórskie są zarośla malin zwane maliniakami lub maliniskami. Budują je przede wszystkim dwa gatunki: malina właściwa (*Rubus idaeus*) i wierzbówka (*Epilobium angustifolium*).⁴⁴ Maliniaki zasiedlają najczęściej tereny w bezpośrednim sąsiedztwie lasu. Spotyka się je np. na obrzeżach Polany Kolistej na Markowych Szczawinach, Gubernasówce i Sulowej.

Wspomniane już jako zbiorowiska piętra kosodrzewiny borówczyska czernicowe występują również na polanach reglowych. Zajmują głównie siedliska kwaśne i ubogie, porastane wcześniej przez bliźniczyska. Początkowo sporadycznie spotykane kępy borówki czarnej (*Vaccinium myrtillus*) rozrastają się, opanowując coraz większe powierzchnie. Monotonie borówczysk przerywają pojedyncze okazy świerków (*Picea excelsa*). Układy takie spotykać można np. na Gubernasówce, a największe płaty tego zbiorowiska na Hali Czarnego⁴⁵.

Wiele reglowych polan śródleśnych obecnie zanika. Zaprzestanie wypasu i koszenia spowodowało znaczne zmiany składu florystycznego, a z czasem wkroczenie na dawne polany zbiorowisk leśnych. Zjawisko stopniowego zmniejszania się arealów zajmowanych przez zbiorowiska nieleśne przez wkraczanie lasu na polany i hale oraz obserwowane można na wszystkich halach, a szczególnie na Hali Czarnego, Żarnowskich Szczawin czy Sulowej⁴⁶.

⁴¹ E. R a l s k i. *Hale i łąki Pilska...*

⁴² *Słownik botaniczny...*

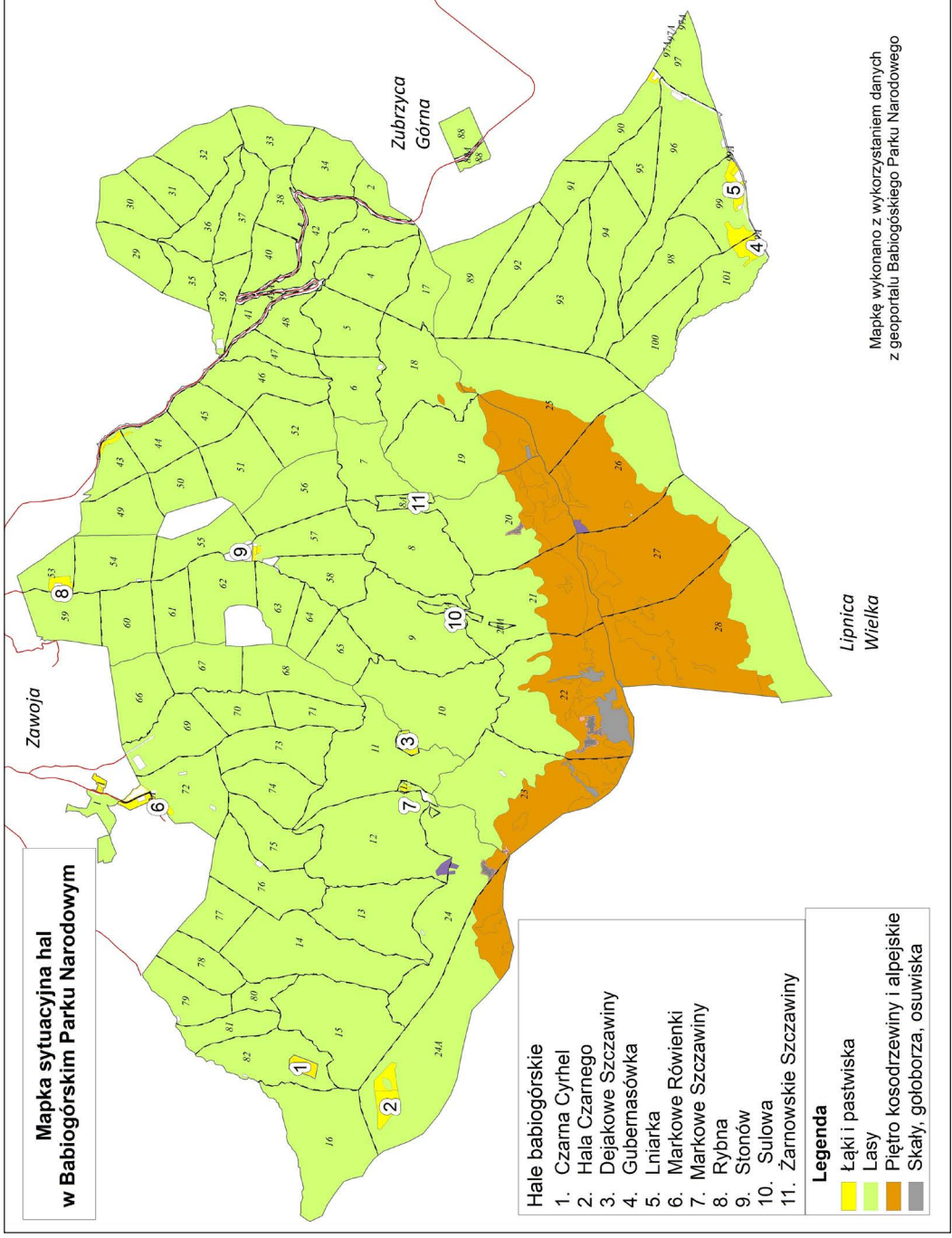
⁴³ J. Z a r z y c k i, *Roślinność polan reglowych...*, s. 477–485.

⁴⁴ J. Z a r z y c k i, *Przemiany roślinności polan śródleśnych...*

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ K. F u j a k, dz. cyt.

**Mapka sytuacyjna hal
w Babiogórskim Parku Narodowym**



Hale babiogórskie

1. Czarna Cyrhel
2. Hala Czarnego
3. Dejakowe Szczawiny
4. Gubernasówka
5. Lniarka
6. Markowe Równienki
7. Markowe Szczawiny
8. Rybna
9. Stonów
10. Sulowa
11. Żarnowskie Szczawiny

Legenda

- Łąki i pastwiska
- Lasy
- Piętro kosodrzewiny i alpejskie
- Skąły, gółborza, osuwiska

Mapkę wykonano z wykorzystaniem danych z geoportalu Babiogórskiego Parku Narodowego

Jak już wspomniano, istnienie polan jest efektem celowej działalności człowieka, która doprowadziła do przekształcenia lasów w obszary nieleśne. Zaprzeszanie użytkowania i zaniechanie koszenia czy wypasu spowodowało stopniowe przemiany roślinności aż do ponownego zajęcia przez las. Obserwowany na śródleśnych polanach proces ekologiczny zarastania ekosystemów nieleśnych określa się mianem sukcesji wtórnej. Jest to długotrwały proces polegający na ukierunkowanych, zachodzących kolejno po sobie zmianach roślinności (sekwencja zbiorowisk) na odsłoniętej przestrzeni. Roślinność polan, utrzymywana dzięki koszeniu, charakteryzuje się znacznym zwarcim runi, wśród której brak miejsca dla nowych roślin. Zaniechanie stosowania zabiegów gospodarczych powoduje wprowadzenie pewnego zakłócenia w strukturę zbiorowiska. Z czasem pojawiają się nowe nisze i luki pozwalające na wnikanie gatunków innych od utrzymywanych przez użytkowanie polan. Najczęściej są to gatunki leśne, wnikające na tereny otwarte z sąsiadujących lasów⁴⁷.

Przed Babiogórskim Parkiem Narodowym stoi zadanie ochrony przyrody, a jednym z jego głównych celów jest zachowanie bioróżnorodności, co łączy się z utrzymaniem jak największego zróżnicowania siedlisk. Przedmiotami ochrony są więc i powstałe w wyniku zamierzonej działalności człowieka ekosystemy nieleśne łąk i pastwisk. Porzucone śródleśne polany stopniowo zajmuje las. Na polanach przy granicy z lasem pojawia się początkowo pas krzewów, który z czasem przejmują drzewa. Zatrzymać ten proces może powrót wypasu i koszenia. Jednak na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego na większości polan z racji ich położenia tego typu użytkowanie jest niemożliwe. W celu utrzymania tych cennych przyrodniczo obszarów tradycyjne formy gospodarowania zastąpiły umiejętnie zaplanowane i prowadzone zabiegi ochronne takie jak koszenie, usuwanie biomasy, odkrzacanie, a nawet odlesianie. Wprowadzone zabiegi dały oczekiwane efekty i przyczyniły się do zachowania ekosystemów łąkowych takich polan, jak: Gubernasówka, Lniarka, Taih, Rybna i Markowe Rówienki⁴⁸. Systematycznie, zgodnie z zaleceniami i zadaniami ochronnymi zabiegi koszenia prowadzone są także na Dejakowych Szczawinach oraz części polany Stonów.

Pewien problem w ochronie ekosystemów nieleśnych stanowią stosunki własnościowe. W granicach Babiogórskiego Parku Narodowego, obok terenów stanowiących własność Skarbu Państwa, zlokalizowanych jest także ok. 121 ha (z czego 120 ha na północnych stokach) terenów prywatnych. Oznacza to, że właściciele tych obszarów (osoby fizyczne, a także dwie wspólnoty gruntowe) mają zagwarantowane prawo do prowadzenia

⁴⁷ K. F a l i ń s k a, *Ekologia roślin*, Warszawa 1996, 453 s.

⁴⁸ J. Z a r z y c k i, *Ekologiczne podstawy kształtowania ekosystemów...*, s. 80.

na nich działalności gospodarczej. Park narodowy sprawując pieczę nad środowiskiem przyrodniczym tego terenu objął je ochroną krajobrazową. W tej grupie obszarów znajdują się zarówno tereny o charakterze leśnym, jak i nieleśnym. Te ostatnie liczą łącznie 8,66 ha i zlokalizowane są na Hali Czarnej i Markowych Szczawinach. Z przyrodniczego punktu widzenia stanowią obecnie jeden z etapów sukcesji wtórnej, czyli zarastania ekosystemów nieleśnych (polan i łąk śródleśnych) na skutek zaniechania użytkowania pastersko-łąkowego.

Leżąca na północnym stoku Małej Babiej Góry na wysokości 1030–1100 m n.p.m. Hala Czarnej była największą polaną masywu (8 ha) i jako taka, najdłużej wypasana. Zaniechanie wypasu oraz skomplikowana kwestia własności gruntów (kilkunastu właścicieli) przyczyniły się do stanu obecnego hali, na której od pięćdziesięciu lat obserwuje się kolejne stadia sukcesyjne. Wykup gruntów Hali Czarnej pozwoliłby na prowadzenie zabiegów ochronnych mających na celu przywrócenie charakteru górskiej śródleśnej polany.

W literaturze spotkać również można wspomnianą jako teren nieleśny Żarnówkę. Takie zaklasyfikowanie tego, stanowiącego obecnie teren leśny, gruntu dolnoreglowego wynika zapewne z zapisu w ewidencji, gdzie figuruje jako pastwisko zalesione. Obszar ten stanowiący własność prywatną i leżący w granicach Parku na początku dwudziestego stulecia nie był już użytkowany pastersko⁴⁹.

Odrębną kwestię stanowią grunty prywatne stanowiące swego rodzaju „wyspy” w zwartym kompleksie Parku. Należą do nich polana Norczak (11,11 ha), Czarna Cyrhel (2,82 ha), a także części Stonowa (2,98 ha) i Sulowej Cyrhli (10,97 ha).

Norczak jest rozległą, jak na warunki babiogórskie, polaną, leżącą na północnych stokach. Polana ta była dawniej użytkowana rolniczo, uprawiano tam owies, len, kapustę i ziemniaki. Zaprzestanie intensywnego użytkowania spowodowało pewne zmiany w strukturze polany, zwłaszcza w strefie graniczącej z lasem. Pomimo tego pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia stwierdzono na jej obszarze płaty łąk świeżych i zbiorowisk mietlicowych, a także młak. W ramach zachowania różnych typów siedlisk, w tym także siedlisk terenów otwartych Park prowadzi starania o wykupienie tego terenu. W latach 2014–2015 podjęto, zakończone sukcesem, starania o wykup od prywatnych właścicieli gruntu o powierzchni 1,45 ha. Wykup całej powierzchni polany z pewnością w znacznym stopniu pozwoliłby na wzrost bioróżnorodności i wprowadzenie w ramach ochrony odpowiednich zabiegów.

⁴⁹ M. G r a b s k i, *Budownictwo pasterskie po północnej stronie Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002, s. 21–32.

Przykładem zmierzających do zachowania bioróżnorodności działań Parku może być Polana Dejakowa. Dejakowe Szczawiny (zwane dawniej Kaczmarczykową) do 2012 roku stanowiły własność prywatną, od lat 60. ubiegłego stulecia nieużytkowaną i zarastającą lasem. Dzięki staraniom Babiogórskiego Parku Narodowego teren ten został wykupiony. Pozwoliło to na rozpoczęcie działań mających na celu przywrócenie temu obszarowi charakteru polany. W tym celu konieczne było usunięcie rosnących tam drzew. Od tego czasu w ramach działań ochronnych polana jest koszona, a biomasa usuwana. Prowadzony systematycznie na Dejakowych Szczawinach monitoring wskazuje na stopniowy wzrost udziału roślin łąkowych, a więc powrót do ekosystemu nieleśnego.

Działania zmierzające do wykupu podjęto także w 2013 roku w stosunku do śródleśnej polany Sulowa Cyrhel, przejmując na rzecz Parku jej fragment o powierzchni 0,63 ha⁵⁰.

Babiogórski Park Narodowy, mając na celu ochronę dziedzictwa przyrodniczego regionu Babiej Góry, stale podejmuje działania zmierzające do wykupienia gruntów prywatnych i przejęcia jako własności Skarbu Państwa w wieczyste użytkowanie.

Występujące w Babiogórskim Parku Narodowym na polanach śródleśnych ekosystemy łąkowe zostały objęte ochroną czynną. Te półnaturalne ekosystemy (czyli układy „sprowokowane” przez człowieka, ale zbudowane z rodzimych roślin) wymagają stałego na nie oddziaływania, poprzez utrzymywanie (wypas) lub symulowanie tradycyjnych form użytkowania (koszenie). Stosowane zabiegi mają na celu ochronę obszarów nieleśnych dzięki hamowaniu zachodzących zmian (sukcesywnego wkraczania lasu na tereny nieleśne). W przypadku większości babiogórskich polan, z uwagi na zaistniałe na nich procesy zarastania konieczne jest stosowanie dwóch etapów zabiegów ochronnych. Pierwszy polega na odtworzeniu granic obszarów polan i przywróceniu im charakteru nieleśnego (odkrzacanie, odlesianie). Drugi natomiast ma na celu utrzymanie pożądanego stanu poprzez systematyczne prowadzenie odpowiednich zabiegów, do których zalicza się m.in. koszenie i usuwanie biomasy czy wypasanie. Ta druga forma użytkowania jest uważana w Karpatach za najkorzystniejszą, jednak zastosowanie w granicach Parku przemiennej kośno-pasterskiego sposobu użytkowania jest niemożliwe na większości polan, z uwagi na położenie i dostępność. Koszenie i zbieranie biomasy może zastąpić wypas kulturowy przy zachowaniu odpowiedniej częstotliwości i jednoczesnym okresowym nawożeniu⁵¹.

⁵⁰ Analiza działalności BgPN, lata 2013, 2014, 2015, 2016, mps, archiwum Babiogórskiego Parku Narodowego.

⁵¹ J. Z a r z y c k i, *Ekologiczne podstawy kształtowania ekosystemów...*, s. 80.

Charakterystyka polan masywu Babiej Góry, stan w dniu 31 grudnia 2016 roku

Nazwa	Powierzchnia w ha			Rodzaj własności	Sposób użytkowania
w granicach BgPN					
	łąki	pastwiska zalesione, lasy	Razem		
Markowe Rówienki	1,31		1,31	BgPN	łąka koszona
Rybna	1,84		1,84	BgPN	łąka koszona
Markowe Szczawiny	0,38	2,33	2,71	grunty prywatne	las, łąka, turystyka
Dejakowe Szczawiny	1,97	0,88	2,85	BgPN	odtworzenie ekosystemu polany
Lniarka	3,20		3,20	BgPN	łąka koszona
Sułowa		3,97	3,97	grunty prywatne	zarośnięta lasem
Żarnowskie Szczawiny		5,06	5,06	grunty prywatne	zarośnięta lasem
Gubernasówka	5,82		5,82	BgPN	łąka koszona
Czarnego Hala	8,04		8,04	grunty prywatne	zarastanie
Razem	22,56	12,24	34,8		
poza granicami BgPN (enklawy prywatne)					
	łąki	pastwiska zalesione, lasy	Razem		
Czarna Cyrhel	2,96		2,96	grunty prywatne	zarastanie
Stonów	3,51	1,58	5,09	grunty prywatne	zarastanie
Sułowa Cyrhel	8,33	2,67	11,00	BgPN, grunty prywatne	zarastanie
Norczak	10,61	0,67	11,28	BgPN, grunty prywatne	gospodarka ekstensywna, łąka, zarastanie
Razem	25,41	4,92	30,33		
Ogółem	47,97	17,16	65,13		

W planowaniu zabiegów ochronnych i analizowaniu zmian zachodzących w przyrodzie nie sposób pominąć spuścizny kulturowej górali karpaccich. Park dostrzegając i wysoce ceniąc rolę tradycyjnych form gospodarowania stara się przywrócić tradycyjny wypas owiec na tych halach, na których jest to możliwe. W 2016 roku zawarł kilkuletnią umowę z bacą wypasającym owce na halach Gubernasówka i Lniarka. Przywrócenie Polanie Dejakowej charakteru śródleśnej polany umożliwi za kilka bądź kilkanaście lat wypasanie owiec także na tym terenie. Powrót wypasu na babiogórskie polany to nie tylko forma ochrony przyrody, ale także wsparcia dla terenów sąsiadujących z Parkiem. Tego rodzaju działania przekładają się również na efekty ekonomiczne bezpośrednie (np. miejsca noclegowe, lokalna komunikacja, gastronomia) oraz pośrednie (np. pozyskiwanie funduszy w ramach ochrony dziedzictwa kulturowego w oparciu o Konwencję Karpacką).

Polany, pomimo że powstały dzięki działalności człowieka i nie zajmują w masywie Babiej Góry zbyt wielkich obszarów, odznaczają się dużą różnorodnością biologiczną. Dużym walorom florystycznym towarzyszy bogactwo fauny, zwłaszcza owadów. Tereny otwarte są doskonałym siedliskiem dla wielu rzadkich gatunków ptaków (głuszcak czy płochacz halny), miejscem żerowania ptaków drapieżnych czy nietoperzy. Stanowią także malownicze, barwne plamy wśród niezmiętej wręcz toni leśnej zieleni⁵².

Polany śródleśne i wysokogórskie stanowią nie tylko obszar przyrodniczo cenny, ale także znamienną przestrzeń kulturową, której wpływ na folklor i rozwój podnóży Babiej Góry jest niezaprzeczalny. Wyraża się on nie tylko w strojach, wierzeniach czy obrzędowości i folklorze słowno-muzycznym, ale i nazewnictwie⁵³. Utrzymanie charakteru łąkowego bądź pastersko-łąkowego przez Babiogórski Park Narodowy będzie nie tylko wypełnieniem powierzonych zadań z zakresu ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego, ale może także dobrym przykładem oraz przyczynkiem do powrotu pasterstwa na tereny z Parkiem sąsiadujące. Niewykluczone, że obecność stad, pasterzy, bacówek, psów stróżujących oraz kultywowanie tradycji pasterskich u podnóża Królowej Beskidów pozwoliło by na zachowanie malowniczego mozaikowego górskiego krajobrazu, który podkreślałby atrakcyjność tego terenu.

⁵² J. T o m a s i e w i c z, *Wpływ działalności człowieka na kształtowanie i utrzymanie bioróżnorodności gorceńskich polan* [w:] *Między ochroną przyrody a gospodarką – bliżej ochrony. Konflikty człowiek – przyroda na obszarach prawnie chronionych w Polsce*, red. A. Hibszer, J. Partyka, Sosnowiec-Ojców 2005, s. 43–52.

⁵³ A. P e ć, *Babiogórskie hale i polany* [w:] *Kultura pasterska w rejonie Babiej Góry. Materiały z konferencji naukowej...*, red. U. Janicka-Krzywda, Zawoja 2013, s. 27–32.

BIBLIOGRAFIA

- Analiza działalności BgPN, lata 2013, 2014, 2015, 2016*, mps, archiwum BgPN
- S. Balcerkiewicz, G. Pawlak, *Roślinność wysokogórska Babiegórskiego Parku Narodowego* [w:] *Babiogórski Park Narodowy. Monografia przyrodnicza*, red. B.W. Wołoszyn, A. Jaworski, J. Szwagrzyk, Kraków 2004
- F. Celiński, T. Wojterski, *Szata roślinna Babiej Góry* [w:] *Park Narodowy na Babiej Górze. Człowiek i przyroda*, red. K. Zabierowski, Warszawa-Kraków 1983
- J. Fabiszewski, *Rośliny Sudetów. Atlas*, Warszawa 1992
- K. Falińska, *Ekologia roślin*, Warszawa 1996
- J. Filipek, L. Dąbrowska, *Sukcesyjne zmiany charakteru zbiorowisk łąkowych na polanach Babiegórskiego Parku Narodowego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej”, 1978, nr 149, s. 87–98
- J. Filipek., L. Dąbrowska., P. Skrijka, *Program zagospodarowania śródleśnych powierzchni łąkowych Babiegórskiego Parku Narodowego*, Kraków 1972, mps
- F. Fitak, *Pasterstwo na południowych stokach Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002
- K. Fajak, *Polany śródleśne i ich roślinność*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002
- M. Grabski, *Budownictwo pasterskie po północnej stronie Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski”, R. 4: 2002
- U. Janicka-Krzywda, *Dziedzictwo kulturowe Babiogórców* [w:] *Świąty Babiej Góry*, red. D. Ptaszycka-Jackowska, Zawoja 2005
- W. Jostowa, *Gospodarka pasterska na południowych stokach Babiej Góry*, „Karpaty”, 1974, z. 2
- W. Jostowa, *Pasterstwo na południowych stokach Babiej Góry* [w:] *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, red. J. Stroka, Bielsko-Biała, Sucha Beskidzka 1984
- P. Kłapyta, *Wołoskie osadnictwo w Karpatach w aspekcie historyczno-geograficznym* [w:] *Kultura pasterska łuku Karpat i jej oddziaływanie na kulturę Babiogórców*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków-Zawoja 2014
- J. Kornaś, *Wpływ człowieka i jego gospodarki na szatę roślinną Polski – flora synantropijna* [w:] *Szata roślinna Polski, T. 1*, red. W. Szafer, Warszawa 1959
- R. Kostuch, *Gospodarka rolna i pasterska rejonu babiogórskiego* [w:] *Babiogórski Park Narodowy*, red. W. Szafer, Kraków 1963
- R. Kostuch, *Rolnictwo i pasterstwo w rejonie babiogórskim* [w:] *Park Narodowy na Babiej Górze. Człowiek i przyroda*, red. K. Zabierowski, Warszawa-Kraków 1983
- M. Kowalczyk, *Pasterstwo na Górze Orawie* [w:] *Pasterstwo w Karpatach. Tradycja a współczesność. Szkice*, red. M. Kiereś, Warszawa 2013
- P. Krzywda, *Charakterystyka historyczno-geograficzna obszaru zamieszkiwanego przez Górali Babiogórskich* [w:] *Kultura ludowa Górali Babiogórskich*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków 2010
- W. Kubijowicz, *Życie pasterskie w Beskidach Magorskich*, Kraków 1927, Prace Komisji Etnografii PAU; 2)
- J.B. Parusel, *Przyroda Zawoi – jej bogactwo i problemy ochrony* [w:] *Monografia Zawoi*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków-Zawoja 1996

- B. Pawłowski, A. Medwecka-Kornaś, J. Kornaś, *Przegląd zbiorowisk roślinnych łądowych i siodłowodnych* [w:] *Szata roślinna Polski*, T. 1, red. W. Szafer, Warszawa 1959
- A. Peć, *Babiogórskie hale i polany* [w:] *Kultura pasterska w rejonie Babiej Góry. Materiały z konferencji naukowej [...]*, red. U. Janicka-Krzywda, Zawoja 2013
- H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *Zbiorowiska roślinne* [w:] *Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego*, pod red. Z. Mirek, Kraków-Zakopane 1996
- E. Ralski, *Hale i łąki Pilska w Beskidzie Zachodnim*, Kraków 1930 (Prace Rolniczo-Leśne; 1)
- E. Ralski, *Łąki, polany i hale pasma Babiej Góry*, Kraków 1931 (Prace Rolniczo-Leśne; 4)
- Słownik botaniczny*, red. A. i J. Szwejkowscy, Warszawa 1993
- W. Szafer, S. Kulczyński, B. Pawłowski, *Rośliny polskie*, Warszawa 1976
- J. Tomaszewicz, *Wpływ działalności człowieka na kształtowanie i utrzymanie bioróżnorodności gorceńskich polan* [w:] *Między ochroną przyrody a gospodarką – bliżej ochrony. Konflikty człowiek – przyroda na obszarach prawnie chronionych w Polsce*, red. A. Hibszer, J. Partyka, Sosnowiec-Ojców 2005
- Ustawa z dnia 26 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody*, DzU, 2004, nr 92, poz. 880
- T. Wojterski, *Babia Góra*, Warszawa 1983
- J. Zarzycki, *Ekologiczne podstawy kształtowania ekosystemów łąkowych Babiogórskiego Parku Narodowego*, Kraków 1996, rkps
- J. Zarzycki, *Ekosystemy nieleśne* [w:] *Charakterystyka stanu oraz analiza dotychczasowych sposobów ochrony*, ProGea Consulting, 2010, manuskrypt
- J. Zarzycki, *Przemiany roślinności polan śródleśnych w Babiogórskim Parku Narodowym spowodowane zaniechaniem użytkowania*, Kraków 1995
- J. Zarzycki, *Roślinność polan regłowych Babiogórskiego Parku Narodowego* [w:] *Babiogórski Park Narodowy. Monografia przyrodnicza*, red. B.W. Wołoszyn, A. Jaworski, J. Szwaagrzyk, Kraków 2004

SUMMARY

Katarzyna Fujak

GLADES OF BABIA GÓRA

The author presents environmentally outstandingly valuable alps and glades in the Babia Góra mountain massif. The first, created naturally, were used by men as pastures for cattle years ago. The latter arose as a result of purposeful men activity. Changes in law and economic policy caused the agricultural and pastoral usage abandonment. The Babia Góra National Park has made every effort to regulate proprietary matters as well as to save the grounds and bring them back the old character of midforest glades.

KEY WORDS: BABIA GÓRA – THE BABIA GÓRA NATIONAL PARK – ALPS – GLADES – NON-FOREST ECOSYSTEMS – PASTORAL LIFE – DERIVATE SUCCESSION – CULTURE – NON-FOREST ECOSYSTEMS PROTECTION – BIODIVERSITY

Katarzyna Fujak – e-mail: katunga98@onet.eu

Bernadeta Birczyńska

Workshop s.c., Kraków

PUSTKA. POMNIK PAMIĘCI ŁEMKOWSZCZYNY BESKIDU NISKIEGO

Beskid Niski, pasmo karpackich gór. Pustka, cisza, dzikość, kiepski dojazd, brak infrastruktury, prawie jak kultowe „Bieszczady” dla samotnych romantyków, ale jednak aż tak niedostępny, że jedynie znany koneserom topografii, gór, etnografii...

Tematem mojej pracy magisterskiej miał się stać projekt schroniska górskiego dla Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego¹. Pierwszym z wyzwań projektowych było odnalezienie lokalizacji i zdefiniowanie potrzeb PTTK dla tego typu obiektu. Krakowski oddział PTTK z ul. Jagiellońskiej skierował mnie do Prezesa oddziału PTTK na terenie, na którym jest przewidywany rozwój i jest możliwość zagospodarowania obszaru pod infrastrukturę. Udałam się na architektoniczną wizję lokalną działki. Lokalizacja schroniska była określona z dokładnością paru kilometrów. Miała być po prostu adekwatna pod oczekiwania inwestora. Wytyczne architektoniczne nie tyle były podyktowane typowo schroniskowym klimatem architektury drewnianej, ale chodziło o wsłuchanie się w krzyczącą ciszę przeszłości, wpatrzenie się w pustkę. Ale im dłużej się na nią patrzyło, tym więcej mówiła o przeszłości. O tym, że w dziczy odczuwalna jest ręka ludzka.

Pierwsze, co zwróciło moją uwagę, to dziwnie niepasujące drzewo do naturalnej szaty roślinnej polskich lasów – jakby zdziczałe drzewo owocowe. Następnie dało się zauważyć ziemię wyrównaną w idealnie prostokątne kształty, prostopadle leżące do drogi na lekkim podwyższeniu, czy to możliwe? Czy natura sama mogła stworzyć coś tak niespotykanego? Powędrowałam dalej. Na mapie była oznaczona cerkiew i cmentarz. To już były faktyczne dowody, świadczące o istniejącej niegdyś w tej obecnej dziczy dawnych ośrodków ludzkiej kultury. Nie zawiodłam się. Malowniczo zarośnięte kamienne nagrobki przypominały swym milczeniem o obecności ludzkiej wspólnoty. Po kolejnym odkryciu, rozpoczęłam poszukiwania następnych świadków przeszłości. I oto kilka kilometrów dalej w zupełnie nieoznaczonym na mapie miejscu, gdzieś w środku lasu, dał się dostrzec ledwo widzialny pomnik. Podeszłam. Chwila milczenia i zadumy przy

¹ B. B i r c z y ń s k a, *Projekt schroniska górskiego jako element aktywizacji Beskidu Niskiego*, praca magisterska zrealizowana w Katedrze Architektury Miejsc Pracy i Rekreacji A-21, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, 2016.

krzyżu, tak zjednanym z naturą, że ledwo można było go dostrzec. Kolejny milczący znak pamięci przeszłości. Zapewne odnalazłabym jeszcze wielu takich niemych świadków, ale to wystarczyło, bym potrafiła jasno sformułować idee dla projektowanej architektury. Wędrówka i wizja lokalna terenu dobiegała końca. Próbowałam jeszcze odnaleźć ślady dawnej cerkwi, ale nadaremnie przeczesałam kwartał trawy nieopodal strumienia. Może komuś, kiedyś uda się ją odnaleźć i przekazać to dziedzictwo dalej.

STUDIA PROJEKTOWE

Idea dla projektowanej architektury to stworzenie obiektu, będącego dualnym schronieniem: człowieka i przeszłości. Schronieniem dla ludzi – bezpiecznym miejscem dla człowieka pośród natury, a także miejscem upamiętniającym historię tego regionu. Kiedy już sformułowałam ten kierunek projektowy, rozpoczęłam studia uzupełniające merytoryczną wiedzę do podjęcia działań. Studia obejmowały dwa aspekty: odnalezienia właściwego sposobu reinterpretacji lokalnej tradycji we współczesnej architekturze oraz badania archetypu łemkowskiej architektury i tradycji regionalnego budownictwa.

Pierwsza część studiów miała odpowiedzieć na pytanie: Jak dzisiaj stworzyć dobrą, współczesną architekturę z poszanowaniem przeszłości? W poszukiwaniach trafiłam na artykuł Barbary Ostrowskiej: *Zrównoważony dom jutra a lokalna tradycja*², który mocno rozbudził moje wątpliwości w obraniu właściwego kierunku projektowego. Autorka przytacza cztery możliwości reinterpretacji lokalnej tradycji we współczesnej architekturze, jednak po każdym przykładzie pojawia się wątpliwość w podążaniu taką ścieżką projektową i w proponowanym podejściu do rozwiązania problemu.

Pierwsza z metod to wernakularyzm, który nawiązuje do tradycyjnego budownictwa regionalnego. Wernakularyzm dzieli się na dwa nurty, konserwatywny i interpretatywny. Pierwszy z nich polega na zastosowaniu tradycyjnych materiałów jak drewno, ziemia, czy nawet śnieg, a prace budowlane są wykonywane przez rzemieślników danych specjalności. Często budowniczy i projektant jest tą samą osobą. Problemem tej metody jest fakt budowania obiektów choć dobrze wpisujących się w krajobraz, to niestety nie podążających już za gabarytami dziś projektowanych obiektów³. Druga

² B. O s t r o w s k a, *Zrównoważony dom jutra a lokalna tradycja*, „Środowisko Mieszkaniowe”, 2013, nr 12, s. 34–41; <http://kksm.arch.pk.edu.pl/housingenvironment/img/arts/2013.12/08.pdf> (dostęp: 18.04. 2016).

³ Współczesne obiekty muszą spełniać obowiązujące obecnie przepisy ujęte w *Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie*, DzU, 2002, nr 75, poz. 690, a także oczekiwania współczesnych odbiorców względem standardów higieniczno-sanitarnych i ekonomicznych.

metoda – interpretatywna, odpowiada na problemy nurtu konserwatywnego, czyli pozwala na budowanie obiektów w większej skali. Niestety takie podejście przypomina tworzenie regionalnej scenografii. „Nakładanie regionalnych kostiumów” na współczesne budynki stwarza wrażenie, że taka architektura jest nieautentyczna.

Druga metoda, zwana „nowoczesnym regionalizmem” czerpie formę z tradycji, ale z zastosowaniem współczesnych materiałów i technologii. W tym postmodernistycznym podejściu pozwala się na swobodne „cytowanie” detali i rozwiązań architektonicznych w dowolnych zestawieniach, które tworzą zwariowane, eklektyczne, dziwne twory, stające się niestety atrapami architektury regionalnej.

Trzecią z metod próbujących znaleźć równowagę między przeszłością a przyszłością architektury jest tzw. regionalizm abstrakcyjny, będący modernistycznym podejściem do omawianego zagadnienia. Polega na tworzeniu formy, jako kompozycji płaszczyzn, czytelnie odwołującą się do archetypu. W takim podejściu nie występuje odwołanie do detalu. Ważne są proporcje całego obiektu, dachu do bryły. Aby nie zakłócić czystości modernistycznego podejścia do formy, dach jest bezokapowy – gładko przechodzi w płaszczyznę ścian. Pozostaje tylko pytanie, czy architektura inspirowana architekturą regionalną, bogatą w detal, który determinuje region, z którego pochodzi, wciąż jest architekturą regionalną? Gładkie formy ze stromym dachem mogą powstać w wielu miejscach na świecie i w różnych regionach. Ostatecznie to właśnie detal jest istotą architektury regionalnej i to właśnie dzięki niemu, architektura wpisuje się tak dobrze w krajobraz danego miejsca i przekazuje symbolikę i sens działania danej grupy etnicznej.

Ostatnia omawiana metoda to regionalizm krytyczny – czyli relacja architektury z kontekstem terenu, tj. klimatu i nasłonecznienia. W tym podejściu projektant inspirowany jest regionalistycznym i tradycyjnym myśleniem o architekturze, która ma dobrze funkcjonować w danym regionie, w danym klimacie, orientacji tego miejsca względem stron świata. Nie chodzi tu o cytowanie regionalistycznych form, ale wykorzystanie terenu ze względu na aspekty energetyczne. Jednak, czy formę w myśleniu o architekturze regionalnej możemy pozostawić na drugim planie? Brakuje w takim podejściu ludzkiego aspektu poszanowania do lokalnej tradycji. Cytując M. Górecką: „te odhumanizowane rozwiązania nie mogą zastępować w pełni na miano proekologicznych”⁴. Architektura zrównoważona musi zatem odpowiadać na wiele aspektów, zarówno tych związanych z klimatem, ekonomią, gospodarką, ale również musi zaspokajać potrzeby estetyczne, społeczne i kulturowe.

⁴ B. Ostrowska, dz. cyt., s. 41.

Po przeczytaniu przedyskutowanego powyżej artykułu wydawało mi się, że nie ma właściwej drogi na rozwiązanie problemu, nie ma sposobu stworzenia z poszanowaniem przeszłości regionalnego, autentycznego obiektu, a zarazem odpowiadającego potrzebom współczesnego człowieka z zastosowaniem nowoczesnych technologii i mieszczącym w sobie odpowiedni program funkcjonalny schroniska górskiego, o standardzie hotelu dwugwiazdkowego. Po wielu rozważaniach, przyszło mi do głowy rozwiązanie. Koncepcja, która mi się nasunęła nie jest wskazówką, jak właściwie projektować współczesną architekturę regionalną, ale unikatową odpowiedzią dla tego konkretnego obiektu, wpisanego w ten konkretny kontekst miejsca i kultury. Odpowiedź wydała mi się słuszna i odpowiadająca na poruszone w artykule B. Ostrowskiej problemy. W zaproponowanym sposobie reinterpretacji lokalnej, architektura miała być stworzona ze współczesnych materiałów, z uwzględnieniem detalu architektonicznego w nieeklektycznej formie, z dostosowanym gabarytem i funkcją dla współczesnego człowieka. Tak zamierzony projekt pozytywnie odpowiada na wszystkie problematyczne aspekty dyskutowane w przytoczonym artykule.

IDEA PROJEKTU

Jak opisałam we wprowadzeniu, stan istniejący działki zwrócił moją uwagę na niemalże nieistniejących świadków przeszłości tych terenów. We wszechobecnej pustce występowały elementy świadczące, że jednak kiedyś w tym miejscu Beskidu Niskiego była osada ludzka, czego dowodem był m.in. wyrównany teren pod zabudowę. Stąd powstała idea dosłownego upamiętnienia architektury regionalnej tak przekornie poprzez jej brak. W celu lepszego wyobrażenia sobie istoty pomysłu podam przykład: jeżeli z kartki papieru wytniemy okrąg i zabierzemy go, to w kartce papieru pozostanie jego negatyw. Chociaż okręgu nie ma, to pustka po nim pozostaje i wszyscy wiedzą, że kiedyś on tam był. Tak samo w odcisku⁵ pozostaje relief wklęsły po organizmach z prehistorii – skamielinie. Chociaż ich nie ma, możemy łatwo odczytać ich kształt i mieć świadomość o ich istnieniu w przeszłości. I tak zobaczyłam, w nieistniejącej dziś wsi łemkowskiej – Przybyszewie, pustkę pokazującą przeszłość. Po przesiedleniach zostały spalone domostwa i nie pozostało nic, pozostała pustka świadcząca o dawnym życiu Łemków. Kontynuacją koncepcji poniekąd istniejącego już mistycznego pomnika pamięci we wsi Przybyszów, czyli pustki, było stworzenie architektury, która byłaby skamieliną architektury łemkowskiej. Pomnika bardziej dostrzegalnego i mniej wymagającego od odbiorcy wyważenia zmysłów i wyobraźni w celu odnalezienia ukrytych śladów.

⁵ Odcisk – *typ skamieniałości, będący zachowanym w skale negatywem zewnętrznej powierzchni [...] ciała organizmów [...]*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Odcisk_\(geologia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Odcisk_(geologia)) (dostęp: 21.09. 2016).

MATERIAŁY. W ABSTRAKCYJNYM ODCISKU SKAMIELINY

Ideą dla formy nowoprojektowanej architektury było stworzenie we współczesnym kamieniu – jakim jest beton – odcisku archetypu łemkowskiej architektury drewnianej – skamieliny. Dzięki temu, nowo projektowany obiekt, będący współczesnym kamieniem dla skamieliny, będzie mógł spełniać nowoczesne standardy odpowiadające potrzebom współczesnego człowieka, a zarazem stać się schronieniem tradycyjnej architektury, w niezmienionej postaci. Ideą więc było, aby odcisk z fotograficzną precyzją prezentował architekturę z zachowaną proporcją i detalem architektonicznym. W ten sposób we współczesnej formie *chyża* będzie autentycznym pomnikiem historii budownictwa ludowego. Proponowany materiał stanowić będzie kolejną analogię i kontynuację myśli regionalnej architektury to jest budowanie z najnowocześniejszych, najtańszych i najłatwiej dostępnych materiałów. Dawniej budynki były budowane z łatwo dostępnych surowców, jak bale drewniane czy kamień. Dziś budynki muszą być również budowane z tanich, łatwo dostępnego materiału jakim jest np. beton. Dodatkowo muszą jednak spełniać wszystkie współczesne wymogi bezpieczeństwa jak odporność ogniowa, izolacja, trwałość. Ostatecznym czynnikiem w podjęciu decyzji o zastosowaniu betonu był warunek estetyczny. Do realizacji aktualnie powstałej idei był konieczny materiał, w którym byłoby możliwe wykonanie reliefu wklęsłego, czyli ciekła, plastyczna, zastygająca masa w trwałą formę omawianej skamieliny. Doskonałym materiałem do wykonania elewacji okazał się włóknocement, który jest bardzo odpornym materiałem również na trudne warunki atmosferyczne, które często występują w górach. Dzięki dobrze dobranemu materiałowi, stało się możliwe zrealizowanie idei projektowej. Idei, którą jest odcisk, czyli pozostawienie śladu przeszłości – chaty łemkowskiej – *chyży*.

Następnie podstawowym zadaniem stało się odnalezienie skamieliny tego mistycznego miejsca, którym jest Przybyszów.

KONTEKST MIEJSCA⁶

Powyższe rozważania i przeżycia w odkrywaniu tajemnic Beskidu Niskiego miały miejsce właśnie w nieistniejącej wsi łemkowskiej Przybyszów koło Karlikowa, znajdującej się w gminie Bukowsko, w województwie podkarpackim, nieopodal Sanoka. W latach 1924–1935 został tędy poprowadzony, z inicjatywy Kazimierza Sosnowskiego, Główny Szlak Beskidzki. Uważał on, że osią zagospodarowania gór w Polsce powinien być jeden główny szlak. Został on wytyczony od Ustronia aż do

⁶ R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990; J. Starzyński, *Szlakiem nieistniejących wsi łemkowskich*, Warszawa 2006; P. Krokosz, M. Ryńca, *Łemkowszczyzna. Od ikony do pop-artu*, Kraków 2004.

terenów Wołowatego, tworząc dziś około 500-kilometrową trasę prowadzącą turystę najbardziej atrakcyjnymi terenami górskimi. Ważną ideą twórcy szlaku było stworzenie takiej bazy noclegowej, aby była możliwość pokonania go w czasie jednej wędrowki od schroniska do schroniska oddalonego o dzienną drogę marszu. Wieś Przybyszów znajduje się w Beskidzie Niskim na 340 km idąc od Ustronia Beskidzie Śląskim. Miejsce to wciąż jest nieodkrytą tajemnicą, pokryte dzikimi połoninami oraz lasami, gdzie można zetknąć się z dziewiczym pięknem natury. Są to obszary, przez które wprawdzie został poprowadzony szlak, ale nie został on wzbogacony o bazę miejsc noclegowych w odpowiednim zagęszczeniu.

Właśnie dlatego po rozmowie z władzami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, los zawiódł mnie w te strony. Chodziło o uaktywnienie tego niepowtarzalnego, nigdzie na świecie niewystępującego, charakteru regionu. Aby móc zrealizować ideę K. Sosnowskiego powstał projekt aktywizacji tego fragmentu szlaku, który ma polegać na stworzeniu pięciu nowych schronisk turystycznych w standardzie dwugwiazdkowego hotelu, każde w odległości dziennej drogi marszu z jednego punktu do drugiego. Te nowoczesne schroniska przewidywane są w okolicach następujących miejscowościach: Kąty – Lubatowa – Puławy – Przybyszów – Chryszczata.

Omawiany projekt dyplomowy i dochodzenie do rozwiązania projekto-owego odnosi się do schroniska planowanego w Przybyszowie.

Główny Szlak Beskidzki skręca w Przybyszowie na południowy-zachód i przez niewielki odcinek prowadzi drogą gruntową – w tym właśnie miejscu, na zakręcie ma być usytuowane schronisko. Przy drodze można znaleźć opuszczone cmentarze i cerkwiśko. Dalej szlak zagłębia się w las.

Wraz z postawionym konkretnym zadaniem odnalezienia skamieliny wsi Przybyszów, rozpoczęła się druga część studiów nad badaniem archetypu łemkowskiej architektury i tradycji regionalnego budownictwa.

Przybyszów (łem. Prybysziw) od nazwy osobowej Przybysz (imię). Lokowana w 1553 roku na prawie wołoskim. Stąd widoczny podczas wizji lokalnej typowy łańcuchowy układ zabudowy, czyli ustawienie wyrównanych prostopadłe do drogi pasów ziemi pod dawną zabudowę. Osadnicy budowali chaty pośrodku swojego pasa jak najbliższej rzeki, czy potoku. Taki pasowy układ podziału ziemi na działki, ma swoje uzasadnienie w sprawiedliwym podziale ziemi między gospodarzy, gdyż najżyźniejsza ziemia znajduje się w dolinie przy rzece. Każdy osadnik musiał sam wykarczować swoje pole, dlatego w Beskidzie Niskim są widoczne charakterystyczne wręby w obszar leśny w kształcie jeziorów. Wieś Przybyszów po I wojnie światowej przynależała do Republiki Komańczańskiej. Wtedy we wsi znajdowało się 60 gospodarstw i tartak. W sierpniu 1944 roku trwały na tych terenach walki

i wieś pomniejszała się o 49 gospodarstw, część ludności wyjechała na Ukrainę. Pozostało jedynie 26 osób, które zostały przesiedlone w czasie Akcji Wisła w dniach 10–20 maja 1947 roku na Ziemię Zachodnie. Jak wspominałam na początku artykułu obecnie są widoczne tylko ruiny cmentarza i zdziczałe drzewa owocowe z dawnych sadów wokół domostw. Miejsce należy do nieistniejących już wsi łemkowskich.

Pomysł stworzenia schroniska PTTK na tych terenach może przyczynić się do aktywizacji opustoszałych obszarów. Schronisko, jako kondensator życia, ma zachęcić ludzi do przybywania na te tereny i poznawania lokalnej tradycji. Beskid Niski jest najmniej zaktywizowanym obszarem pasm górskich. Istotą założenia projektowego jest umożliwienie ludziom czerpania radości z piękna natury tego specyficznego dzikiego charakteru opustoszałych terenów. Nie chodzi o postawienie i zorganizowanie trwałych infrastruktur, ale jedynie stworzenie bazy dla takiej formy rekreacji, która w dzisiejszej kondycji beskidzkiego szlaku jest niebezpieczna i nieekonomiczna.

CHYŻA⁷

Po zgłębieniu analizy terenu podłużnych działek usytuowanych prostopadle do drogi i odnalezieniu informacji o wsi Przybyszów, swoje badania archetypu, którym jest *chyża*, postanowiłam przeprowadzić na ostatnich istniejących świadkach. Formę tych zabytków przeanalizowałam w Skansenie w Sanoku, w Muzeum Budownictwa Ludowego oraz zaglądając do specjalistycznej literatury tematycznej.

Podstawową cechą charakteryzującą chaty Łemków to ich długość (rys. 1). Bardzo długi budynek był dzielony kolejno na trakty⁸. Dzięki temu w jednym budynku znajdowała się cała zagroda i mieściły się w niej wszystkie obiekty gospodarcze. Gdy gospodarz się bogacił, chata wydłużała się poprzez dostawiane nowych pomieszczeń: stajni, boisk, izb mieszkalnych. Chyża mogła czasem osiągać długość nawet 60 m, z tego względu do środka prowadziło parę wejść. Koło Komańczy chaty były 1,5 traktowe. Chyże budowano z długich bali świerkowych krojonych wzdłuż na połowę, uszczelniano mchem, a następnie *otykano* przepaloną

⁷ R. Rein f u s s, *Karpacki Świat Bojków i Łemków*, Olszanica 2015; J. C z a j k o w s k i, *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzu*, Rzeszów 1970; M. P r o k o p e k, W. P r o k o p e k, *Budownictwo ludowe. Chatupy i ich regionalne zróżnicowanie*, Warszawa 1995; R. B r y k o w s k i, *Łemkowska drewniana architektura cerkiewna. W Polsce, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej*, Wrocław [i in.] 1986; *Ikonografie chat łemkowskich z Komańczy*, archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku; *Materiały z badań terenowych Instytutu Sztuki PAN prowadzonych na Łemkowszczyźnie w latach 50. i 60-tych*, ISPAN, AMEK, nr inw.: T. 528 (rys.) oraz 621 (teksty).

⁸ Trakt to część budynku zawarta między dwiema przeciwległymi pionowymi przegrodami budowlanymi.

glinką połączoną z mąką żytnią i olejem, na koniec malowano. Na rogach chyża była łączona w zrab⁹, okrągłą stroną kładziono bale od zewnątrz, a gładką do wnętrza chaty. Bardzo ważna była proporcja dachu do ścian. W okolicach Przybyszowa był to stosunek ~4,00 m : ~2,5 m, a niekiedy nawet 2:1. Początkowo chyże przekrywano dachem czterospadowym, później był to dach dwuspadowy. Aby osłonić ściany zewnętrzne, dach opierano na tzw. rysiach¹⁰. Dach był kryty słomą lub gontem, starano się przyozdabiać go wraz ze szczytem. Łemkowie byli bardzo dobrymi cieślami, stąd gont był powszechnym materiałem. Cerkwie niekiedy w całości pokrywano tym materiałem. Chyże były niezwykle trwałe i dobre, dlatego też zdarzało się, że ludzie z okolicznych wsi kupowali od Łemków całe gotowe domy. Następnie w całości przynosili je w swoją lokalizację. W późniejszych czasach budowano wokół chat tzw. *zahaty*. Pełniły też funkcję izolacyjną, w celu zmniejszenia oddziaływania wiatrów. W ten sposób *zahaty* tworzyły obejście wokół chaty. W kulturze Łemków ważne były lokalne tradycje, obrzędy, kultura i sztuka, a także wierzenia zarówno jeszcze te niewygasłe pogańskie zwyczaje, jak i gorliwa wiara w Boga Stwórcę Jedynego. Chyże zdobiono „stemplując” motywy roślinne, szlaczki. Jeśli gospodarz był zamożny to malował framugi na kolor niebieski. Wewnątrz chaty, aby odgonić złe duchy robiono znaki solarne. Na tragarzu¹¹ znajdowała się rozeta, która symbolizowała cztery kierunki świata, słońce i księżyc, a także zwycięstwo krzyża nad pogaństwem. Tradycja pogańskich zwyczajów przewijała się w kulturze Łemków, choć zarazem byli bardzo bogobojnymi chrześcijanami. Miejsce na chatę wyznaczała wróżka. Tam ustawiano kamienie pod węgły, a potem odprawiano mszę świętą w intencji budowy, a po jej odprawieniu w węgły wkładano święcone ziele, szczyptę soli, ziarnka żyta pszenicy oraz monety. Gospodarz wyprawiał ucztę po tych obrzędach. Drugi raz musiał wyprawić ucztę, gdy tylko budowniczości wywiesili *wiechę* na postawionej krokwi dachu. Chaty były kurne¹², z otworem w powale. Dzięki temu omijano podatek od komina i cały dym przedostawał się na strych. Dym lejący z pieca oczerniał ściany zaciemniając już i tak ciemne pomieszczenia ze względu na małe okienka. Kiedy prace były zakończone, ksiądz odprawiał w chałupie kolejne rytualne nabożeństwo. Przed każdą z czterech ścian, były odczytywane fragmenty kolejno z każdej z Ewangelii. Na każdej z czterech ścian malowano duży, biały krzyż. Nabożeństwo było zakańczane

⁹ Konstrukcja zrębowa to ściana drewniana składająca się z poziomo ułożonych wieńców z belek drewnianych, w narożach (węgłach) belki są łączone na zamki.

¹⁰ Rysie to belki wspornikowe stropu podtrzymujące konstrukcję dachu, dzięki czemu tworzy się dłuższy okap i lepiej chroni ścianę budynku przed wilgocią; belki te są często zdobione.

¹¹ Tragarz to belka konstrukcyjna biegnąca wzdłuż całego stropu, często zdobiona.

¹² Kurna chata to dom wiejski z otwartym paleniskiem, bez komina.



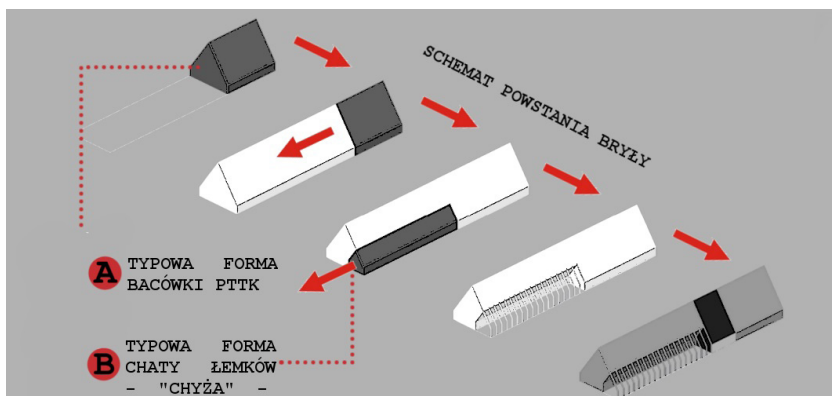
1. Chyża w Skansenie w Sanoku; fot. B. Birczyńska

uczta w intencji dusz pokutujących na tej ziemi. Ale również ważnym elementem zwyczajów było wpuszczenie koguta do domu, który musiał wylecieć przeciwnym oknem, aby odgonić wszelkie zło. Nie wolno było takiego koguta zjeść, ani sprzedać, kogut natomiast musiał być odpędzony. Obok domu znajdował się spichlerz, który ze względów przeciwpożarowych miał nieprzytwierdzony dach. Zwany był *sypańcem*.

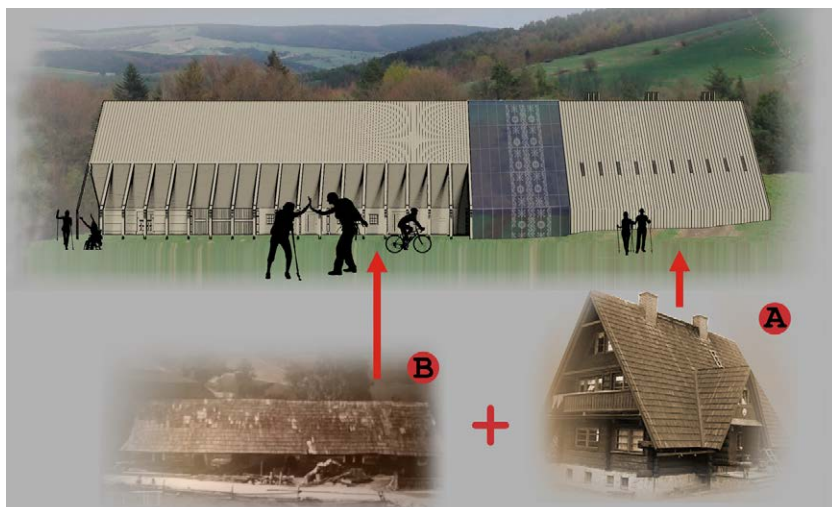
ZAŁOŻENIA PROJEKTU

Po tak przeprowadzonych badaniach mogłam przystąpić do projektowania właściwej formy zgodnie ze sformułowaną ideą. Powstała koncepcja nawiązania do dawnej architektury we współczesnej formie.

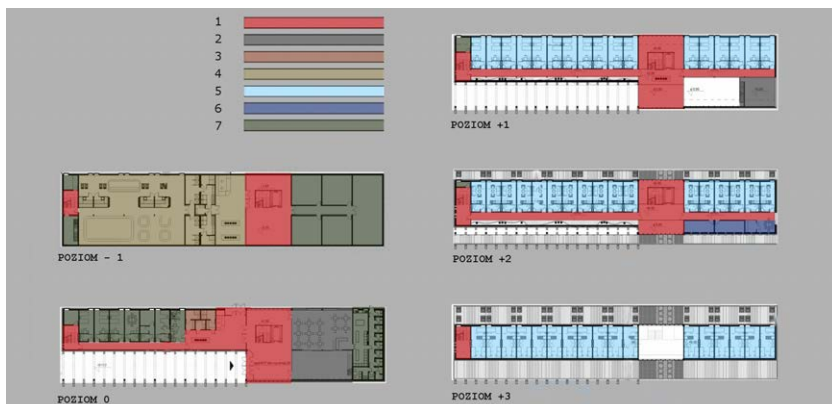
Pozostała niezwykle ważna kwestia zdefiniowania, w jakiej bryle będzie odcisnięta łemkowska skamielina. W tym aspekcie zdecydowałam się zasięgnąć inspiracji z architektury PTTK-owskich schronisk – czyli tzw. Bacówek PTTK. Inspiracja wyniknęła z tożsamej funkcji, jaką będzie miał pełnić projektowany obiekt, a także w nawiązaniu do lokalizacji obiektu – przy Głównym Szlaku Beskidzkim, dla którego jest tak charakterystyczny ten typ architektury. Opisując schemat powstania bryły można ująć, że w jej wyciągniętą formę zostaje „włożona” typowa chata łemkowska – *chyża* – a następnie usunięta pozostawiając „śląd pamięci” (il. 2). Jest to i pozostaje pustka, która została wspomniana na początku tego artykułu, bo tylko tyle pozostało po ówczesnych mieszkańcach Karpat. Powracając do formy,



2. Schemat powstania bryły; rys. B. Birczyńska



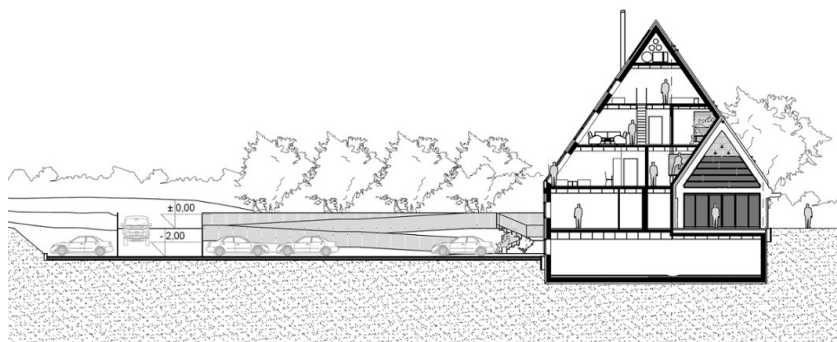
3. Widok elewacji północnej prezentujący główną ideę projektu i uzupełniający schemat powstania bryły; rys. B. Birczyńska



4. Schemat funkcjonalny schroniska: 1 – komunikacja i ciągi ewakuacyjne, 2 – strefa ogólnodostępna, 3 – toalety ogólnodostępne, 4 – strefa odnowy biologicznej, 5 – strefa mieszkalna, 6 – strefa dostępna dla gości hotelowych, 7 – strefy zamknięte, dostępne dla obsługi; rys. B. Birczyńska

bryła jest przecięta szklanym łącznikiem stanowiącym otwarty foyer. W ten sposób bryła w klarowny sposób ukazuje inspirację architekturą regionalną, ponieważ jest podzielona na proporcję Bacówki PTTK i długiej *chyży* (il. 3). W ten sposób projektowany obiekt jest dualnym schronieniem: człowieka i przeszłości. Człowiek w „Bacówce PTTK”, a przeszłość w „pustce”.

Projektowane schronisko jest budynkiem 2-piętrowym¹³ (il. 4). Pokoje na ostatniej kondygnacji mają charakter dwupiętrowego lokalu dzięki antresoli, możemy więc stwierdzić, że łącznie do dyspozycji są 4 kondygnacje. W hotelu zaplanowano 34 pokoje, w tym 17 pokoi dwuosobowych z łazienkami na pierwszym piętrze i 17 pokoi 3–5 osobowych z łazienkami na drugim piętrze, z których każdy stanowi mini apartament z antresolą. W piętrowym apartamencie, na pierwszej kondygnacji jest pokój dzienny z możliwością rozłożenia kanapy do spania dla dwóch osób, a antresola mieści 3 łóżka (il. 5). Każdy pokój w projektowanym obiekcie jest wyposażony w okno dachowo-balkonowe firmy Fakro, dzięki czemu we wszystkich pokojach, choć znajdują się na poddaszu, jest dostępny balkon z wyjściem na stronę południową.



5. Przekrój poprzeczny ukazujący ideę projektu; rys. B. Birczyńska

Pomieszczenia dla personelu, tj. administracja, pokój obsługi, pomieszczenie dla ratowników GOPR, są umieszczone na parterze. Dodatkowo schronisko jest wyposażone w przestrzeń do użytku ogólnego, jak znajdująca się na parterze od strony południowej restauracja, przystająca do niej sala wielofunkcyjna. Piętro wyżej jest zaprojektowana kuchnia dla gości hotelowych oraz mała pralnia z suszarnią, zaś piętro niżej, na poziomie 1 znajduje się SPA – gdzie zmęczeni turyści mogą zregenerować się i zażyć

¹³ Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 19 sierpnia 2004 roku w sprawie obiektów hotelarskich i innych obiektów, w których są świadczone usługi hotelarskie, DzU, 2004, nr 188, poz. 1945 oraz tekst ujednolicony – DzU, 2011, nr 259, poz. 1553.

relaksu. Na uwagę zasługuje sala wielofunkcyjna, która biegnie przez dwie kondygnacje i dzięki temu mogła być zaprojektowana sześciometrowa ścianka wspinaczkowa. W sali wielofunkcyjnej jest także antresola z pięknym widokiem na stronę zachodnią, na trasę szlaku beskidzkiego, gdzie – wygodnie siedząc na pufach – można podziwiać między innymi zachody słońca. Istnieje możliwość połączenia sali wielofunkcyjnej z restauracją w celu stworzenia większej sali na specjalne wydarzenia, takie jak np. wesele, bankiet konferencyjny. Doskonałą przestrzenią pod wydarzenia plenerowe jest, znajdująca się od strony północnej, zadaszona przestrzeń, powstała po „wycięciu” odcisku chyży. Zaplanowano możliwość rozpostarcia pomiędzy wiązarami¹⁴, znajdującymi się w tej przestrzeni, dachu membranowego. Pomieszczenia techniczne są umieszczone w podziemiu.

Idąc z duchem czasu i potrzeb odbiorców w projekcie jest przewidziany parking. Wykorzystując naturalne rzędne drogi gruntowej parking został zagłębiony o około 2 m poniżej terenu, przez co jest ukryty w przestrzeni pięknych krajobrazów oraz dodatkowo daje to rozwiązanie możliwości doświetlenia światłem dziennym SPA. Panele słoneczne znajdują się na dachu od strony południowej, wspomagając obiekt naturalnymi źródłami energii. Położenie schroniska jest bardzo korzystne pod kilkoma aspektami. Dzięki temu, że do szlaku dochodzi droga gruntowa ze wsi Karlików, schronisko będzie dostępne dla osób niepełnosprawnych, wycieczek zorganizowanych, osób chcących pozostawić samochód w „bazie wypadowej” w góry, dla gości uroczystych wydarzeń. Z drugiej strony, droga jezdna biegnie inną trasą niż szlak i dla tradycyjnych turystów bliskość dojazdu nie będzie odczuwalna.

Mam nadzieję, że aktywizacja Beskidu Niskiego sprawi polepszenie transportu publicznego do tych rejonów.

PODSUMOWANIE

Ogromnym wyzwaniem projektowym w przedstawionych rozważaniach, było podjęcie dwóch trudnych kontekstów przeplatających się nierozłącznie w Beskidzie Niskim – sacrum natury i sacrum przeszłości Łemków.

Przez bardzo szybki rozwój cywilizacji, z jakim mamy do czynienia poczynając od wieku XX, współczesne obiekty z wielką trudnością wpisują się w naturalne krajobrazy przez standardy, które muszą spełniać zaspakajając potrzeby dzisiejszych użytkowników (pokoje dwuosobowe z łazienkami, SPA, restauracja). Myślę, że ten trudny kontekst połączenia funkcji odpowiadającej współczesnemu człowiekowi, stworzenia formy na terenie o niełatwej historii i w malowniczym, naturalnym krajobrazie był motywem do odnalezienia właściwej metody na dobrą kontynuację architektury regionalnej. Przeprowadzone studia nad kulturą i miejscem

¹⁴ Wiązar to podstawowy element nośny konstrukcji dachu.



6. Model fizyczny projektowanego obiektu (tektura);
wykonanie modelu i fot. B. Birczyńska

w kontekście zrównoważonej architektury regionalnej doprowadziły do stworzenia obiektu, będącego dualnym schronieniem. Człowieka i przeszłości. Człowiek może w nim znaleźć bezpieczną oazę spokoju, a przeszłość jest ukryta w negatywie zewnętrznej powierzchni skamieniałości – odcisku łemkowskiej chaty – *chyży* (il. 6).

W ostatnim zdaniu tego artykułu, pragnę podkreślić przesłanie, którego manifestem jest projektowana przeze mnie architektura: „Stań na ziemiach Beskidu Niskiego, przystań tam cichutko na chwilę i zastanów się nad tymi, którzy pozostawili tu dorobek swojego życia, który dziś wtopiony w naturę niemy krzyczy o przeszłości tego regionu.”

BIBLIOGRAFIA

- B. Birczyńska, *Projekt schroniska górskiego jako element aktywizacji Beskidu Niskiego*, praca magisterska zrealizowana w Katedrze Architektury Miejsc Pracy i Rekreacji A-21, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, 2016
- R. Brykowski, *Łemkowska drewniana architektura cerkiewna. W Polsce, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej*, Wrocław [i in.] 1986
- J. Czajkowski, *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórze*, Rzeszów 1970
- A. Hanula, *Główny Szlak Beskidzki. Przewodnik turystyczny*, Kraków 2015
http://kksm.arch.pk.edu.pl/housingenviron_ment/img/arts/2013.12/08.pdf
 (dostęp: 18.04.2016)
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Odcisk_\(geologia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Odcisk_(geologia)) (dostęp: 21.09.2016)
- <https://www.pilkington.com/pl-pl/pl/architekci/zrownowazona-architektura>
 (dostęp: 1.06.2017)
- Ikone grafie chat łemkowskich z Komańczy*, archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

- P. Krokosz, M. Ryńca, *Łemkowszczyzna. Od ikony do pop-artu*, Kraków 2004
- Materiały z badań terenowych Instytutu Sztuki PAN prowadzonych na Łemkowszczyźnie w latach 50. i 60-tych*, ISPAN, AMEK, nr inw.: T. 528 (rys.) oraz 621 (teksty)
- B. Ostrowska, *Zrównoważony dom jutra a lokalna tradycja*, „Środowisko Mieszkaniowe”, 2013, nr 12, s. 34–41
- M. Prokopek, W. Prokopek, *Budownictwo ludowe. Chałupy i ich regionalne zróżnicowanie*, Warszawa 1995
- R. Reinfuss, *Karpacki Świat Bojków i Łemków*, Olszanica 2015
- R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990
- Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 19 sierpnia 2004 roku w sprawie obiektów hotelarskich i innych obiektów, w których są świadczone usługi hotelarskie*, DzU., 2004, nr 188, poz. 1945 oraz tekst ujednoczony – DzU, 2011, nr 259, poz. 1553
- Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie*, DzU, 2002, nr 75, poz. 690
- J. Starzyński, *Szlakiem nieistniejących wsi łemkowskich*, Warszawa 2006

SUMMARY

Bernadeta Birczyńska

THE EMPTINESS. A ŁEMKO MEMORIAL OF THE BESKID NISKI

The topic of the research is to develop a design concept that would provide a sustainable continuation of the regional architecture. The subject of the research is a project of a PTTK mountain shelter in the now-defunct Łemko village of Przybyszów, located on the Main Beskid Trail. This location determines a difficult historical and cultural context. After carrying out ethnographic analysis in the field, skansen, literature and on the basis of his own reflections, the author of the project formulated a design idea in an innovative way of a regional reinterpretation. This idea is to commemorate in a literal and metaphorical way the regional architecture of the Carpathian region, i.e. the former Łemko hut – *chyży*. The leitmotif for the issue has been the emptiness of the area today which, through its atypical climate, is a testimony to the past life in this area. The main architectural idea is the creation of a block in which it will “squeeze the void of the past”, which by its absence will be the same as organisms in fossils. The imprint is made in a modern body in a suitable size and with appropriate materials meeting the standards currently required. By creating a shelter in such a void, the old life that was in these areas will be restored.

KEY WORDS: ŁEMKO HERITAGE – CARPATHIAN MOUNTAINS – BESKID NISKI – BUKOWSKO MUNICIPALITY – PRZYBYSZÓW – KARLIKÓW – CHYŻA – MODERN REGIONALISM – REGIONAL ARCHITECTURE – PTTK – SHELTER – PTTK MOUNTAIN SHELTER – MAIN BESKID TRAIL – MEMORY MONUMENT

Bernadeta Birczyńska – e-mail: bernadetabirczyńska@02.pl

Anna Pieczka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

DZIEDZICTWO KULTUROWE REGIONU W DZIAŁALNOŚCI MAŁOPOLSKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

BIBLIOTEKI PUBLICZNE JAKO OŚRODKI WIEDZY O REGIONIE

Upowszechnianie wiedzy i kultury stanowi jedno z ważniejszych zadań ustawowych, stawianych polskim bibliotekom publicznym¹. Nabiera ono szczególnego znaczenia w przypadku działań o wydzźwięku regionalnym, sprzyjających integracji lokalnych społeczności poprzez umacnianie wśród ich członków poczucia przynależności do określonego obszaru². Przykładem aktywności tego rodzaju jest między innymi zachowywanie i propagowanie dziedzictwa kulturowego danego środowiska, w tym szerzenie wiedzy o jego unikalnej historii i tradycji.

Specyficzne powinności bibliotek publicznych w tym obszarze określiła w 2001 roku Międzynarodowa Federacja Instytucji i Stowarzyszeń Bibliotekarskich IFLA w publikacji *Działalność bibliotek publicznych: standardy IFLA-UNESCO (ang. Public Library Service. IFLA/UNESCO Guidelines for Development)*. Zgodnie z przygotowanymi przez tę organizację wytycznymi, biblioteki publiczne w sposób szczególny powinny dbać o społeczny rozwój miejscowego środowiska oraz kształtowanie i wspieranie tożsamości kulturowej danej społeczności³. Aby móc skutecznie wywiązywać się ze wskazanych dyspozycji, instytucje te powinny aktywnie uczestniczyć w procesie ochrony kultury, historii i tradycji społeczności lokalnej⁴, jak również brać czynny udział w jej promocji, organizując wystawy i prelekcje, publikując materiały o charakterze lokalnym oraz rozwijając różnorodne programy interaktywne, poświęcone sprawom regionu⁵. Funkcjonując

¹ Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 roku o bibliotekach, DzU, 1997, nr 85, poz. 539.

² R. M a l e s a, *Działania biblioteki publicznej na rzecz aktywizacji kulturalnej regionu* [w:] *Biblioteka skarbnicą wiedzy o regionie. Materiały z ogólnopolskiej konferencji, Zamość, 19 maja 2011 r.*, red. D.R. Kawałko, Zamość 2011, s. 24.

³ *Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA/UNESCO*, oprac. zesp. pod przewod. P. Gilla, Warszawa 2002, s. 24.

⁴ Tamże, s. 45.

⁵ Tamże, s. 26–27.

w ten sposób, biblioteki publiczne mają szansę stać się jednymi z ważniejszych ośrodków, obok kościołów, domów kultury, szkół i organizacji pozarządowych, odpowiedzialnych za aktywizację kulturalną lokalnych społeczności⁶.

Do idei bibliotek publicznych jako animatorów społeczno-kulturalnych, upowszechniających wiedzę o regionie, wielokrotnie odwoływano się w bibliologicznym piśmiennictwie naukowym. Obecność analizowanej problematyki odnotowano między innymi w rozważaniach prowadzonych przez Jana Wołosza na łamach pracy *Bibliotekarstwo publiczne wobec zmian i wyzwań* (1999), dotyczących przekształcania tych instytucji w lokalne centra kultury. W publikacji tej, zamieszczonej w materiałach z Ogólnopolskiej Konferencji o temacie *Wojewódzka biblioteka publiczna w zreformowanym systemie administracyjnym – zarządzanie, funkcje, standardy*, autor określił zakres działalności omawianych placówek. Obok takich ich celów, jak: udzielanie lokalnej informacji społeczno-kulturalnej, ukierunkowanie działań na specjalne grupy odbiorców (w tym dzieci, młodzież, bezrobotnych, mniejszości etniczne etc.) i organizowanie wydarzeń kulturalnych, jak wystawy, imprezy okolicznościowe, koncerty oraz spotkania autorskie, J. Wołosz umieścił również podejmowanie aktywności o charakterze promocyjnym, odnoszących się do regionalnej historii, folkloru oraz lokalnych osiągnięć⁷.

Konieczność dostosowania formy działań bibliotecznych do poszczególnych użytkowników postulowała także Renata Malesa w artykule zatytułowanym *Działania biblioteki publicznej na rzecz aktywizacji kulturalnej regionu*. Zwracając uwagę na możliwości wynikające z animacyjnego charakteru realizowanych przez biblioteki publiczne inicjatyw, autorka podkreśliła zdolność tych jednostek do odkrywania zainteresowań i motywacji użytkowników oraz pobudzania drzemiących w nich sił twórczych⁸. Do podstawowych metod i form pracy tego rodzaju R. Malesa zaliczyła wystawy, spotkania autorskie, spotkania z przedstawicielami interesujących zawodów oraz z samorządowcami, giełdy hobbystów, zajęcia plastyczne, konkursy dla dzieci i dorosłych, koncerty grup artystycznych, imprezy literacko-muzyczne oraz święta czytelników⁹, a także – w aspekcie upowszechniania wiedzy o regionie – szeroko rozumiane kultywowanie lokalnych tradycji, ochronę dóbr kultury, publikację wydawniczą z zakresu historii i kultury regionu,

⁶ R. M a l e s a, dz. cyt., s. 25.

⁷ G. P i s k o r z, *Książnica Pomorska to plus dla regionu. Funkcje tradycyjne i rozszerzone biblioteki publicznej* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu. Materiały z Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin, 14 maja 2009 r.*, red. A. Borysowska, Szczecin 2010, s. 9.

⁸ R. M a l e s a, dz. cyt., s. 27.

⁹ Tamże.

Dziedzictwo kulturowe regionu w działalności małopolskich bibliotek publicznych

tworzenie kolekcji miejscowej sztuki oraz organizowanie i prowadzenie edukacji regionalnej dzieci i młodzieży¹⁰.

Przykłady praktycznej realizacji tych działań odnaleźć można m.in. w pracy zbiorowej *Biblioteka to plus dla regionu*, będącej rezultatem Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy polskich w Książnicy Pomorskiej, zrealizowanej w 2009 roku. Zawarte w tej publikacji analizy, poświęcone związkom bibliotek z regionem, oparto o indywidualne doświadczenia tych instytucji wynikające z uczestnictwa w procesie aktywizacji kulturalnej lokalnych środowisk, bazującej na standardach pracy IFLA-UNESCO¹¹. Praktyki te scharakteryzował m.in. Grzegorz Piskorz w artykule *Książnica Pomorska to plus dla regionu. Funkcje tradycyjne i rozszerzone biblioteki publicznej*, rozróżniając je na dwie grupy, tj. działania o wymiarze kulturalnym (np. prezentacje regionalnych nowości wydawniczych) oraz działania o wymiarze historycznym (w tym międzynarodowe sympozja popularnonaukowe, przedstawiające sylwetki wybitnych szczecinian i Pomorzan oraz cykl o nazwie „Spotkania Regionalne”)¹².

Do pozostałych inicjatyw tego typu, przybliżonych w dalszych artykułach składających się na trzon wspomnianej publikacji, należą m.in. utworzenie Działu Tradycji i Promocji Regionu (Pyrzycka Biblioteka Publiczna), zapoczątkowane dzięki zbiorom lokalnych pamiątek, ofiarowanych bibliotece przez mieszkańców Pyrzyca¹³, konkursy i wystawy o tematyce regionalnej, organizowane m.in. przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Choszczynie¹⁴ oraz aktywności edukacyjne, takie jak lekcje historii i wykłady (Pyrzycka Biblioteka Publiczna)¹⁵, lekcje zasad kultury dawnej epoki (Miejska Biblioteka Publiczna w Sławnie)¹⁶ oraz prelekcje prowadzone w ramach regionalnej ścieżki edukacyjnej (Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Myśliborzu)¹⁷.

Wzmianki o prowadzonych przez biblioteki działaniach na rzecz upowszechniania wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu pojawiają się także w lokalnych periodykach bibliotekarskich, takich jak „Bibliotekarz

¹⁰ Tamże, s. 25.

¹¹ A. B o r y s o w s k a, *Słowo wstępne* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu...*, s. 4.

¹² G. P i s k o r z, dz. cyt., s. 11.

¹³ M. G i b a l s k i, *Dział Tradycji – Muzeum Regionu Pyrzyckiego w Pyrzyckiej Bibliotece Publicznej* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu...*, s. 17.

¹⁴ H. K l u c z e w s k a, *Kulturotwórcza rola Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Choszczynie oczami młodzieży* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu...*, s. 68-69.

¹⁵ M. G i b a l s k i, *Dział Tradycji – Muzeum Regionu Pyrzyckiego w Pyrzyckiej Bibliotece Publicznej* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu...*, s. 18.

¹⁶ E. B r o d a, *Miejska Biblioteka Publiczna w Sławnie – lokalne centrum wiedzy o mieście i regionie* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu...*, s. 26.

¹⁷ U. K. W i d e j k o, *Biblioteka to dorosły plus... dziecko* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu...*, s. 90.

Kujawsko-Pomorski" (rubryka *Jak to robią inni: aktywne formy uczestnictwa w życiu kulturalnym regionu*)¹⁸ i czasopismo bibliotekarzy Wielkopolski południowo-wschodniej „Bliżej Biblioteki”¹⁹, jak również w publikacjach książkowych poświęconych związkom bibliotek z regionem, w tym m.in. w pracy na temat roli bibliotek w lokalnej przestrzeni informacyjnej, edukacyjnej i kulturalnej²⁰ oraz w materiałach z międzynarodowej konferencji bibliotekarskiej, zatytułowanej „Biblioteki publiczne w służbie regionu”²¹. Prowadzone na łamach tych publikacji rozważania z rzadka mają jednak charakter teoretycznych opracowań, popartych wynikami systematycznie prowadzonych procedur badawczych. W większości stanowią one relację z inicjatyw realizowanych w murach konkretnej biblioteki i jako takie stanowić mają inspirację dla pozostałych placówek, prowadzących (bądź planujących prowadzić) aktywności społeczno-kulturalne, oparte o historię i tradycje regionu.

DZIEDZICTWO KULTUROWE JAKO PRZEDMIOT DZIAŁALNOŚCI MAŁOPOLSKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Zaobserwowana w literaturze przedmiotu „kejsowość”, cechująca stosunek autorów do rozpatrywanej problematyki, stanowiła bezpośredni bodziec do podjęcia badań własnych, służących holistycznemu opisowi działań podejmowanych przez biblioteki publiczne na rzecz upowszechniania wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu. W odróżnieniu od dotychczasowych analiz, prezentujących głównie pojedyncze aktywności społeczno-kulturalne wybranych bibliotek publicznych, w przedstawianych badaniach skoncentrowano się na określeniu generalnego stanu regionalnych działań bibliotecznych, podejmowanych przez jednostki funkcjonujące na terenie woj. małopolskiego. Za główny cel prowadzonych rozważań przyjęto identyfikację sposobów, w jakie biblioteki realizują założenia dotyczące działań propagujących kulturę regionu, uwzględnione w przytoczonych w pierwszej części artykułu standardach IFLA-UNESCO. Przedmiot badań stanowiły wszelkie aktywności biblioteczne służące przybliżaniu użytkownikom dziedzictwa kulturowego regionu, w tym zwłaszcza inicjatywy o charakterze edukacyjnym i promocyjnym. Uwagą objęto formę podejmowanych przez te placówki działań oraz typ odbiorców, do których zostały one adresowane.

¹⁸ *Jak to robią inni. (Aktywne formy uczestnictwa w życiu kulturalnym regionu)*, „Bibliotekarz Kujawsko-Pomorski”, 2014, nr 2, s. 117–129.

¹⁹ M. Ś m i e c i Ń s k a, *Wystawa formą promocji informacji o regionie*, „Bliżej biblioteki : pismo bibliotekarzy Wielkopolski południowo-wschodniej”, 2014, nr 2, s. 5–7.

²⁰ *Rola bibliotek w lokalnej przestrzeni informacyjnej, edukacyjnej i kulturalnej*, red. E. Poniedziałek, Poznań-Konin, 2009, s. 45–50.

²¹ *Biblioteki publiczne w służbie regionu. Międzynarodowa konferencja bibliotekarzy, 24–26 września 2008 : materiały pokonferencyjne*, red. J. Czarnik, Wrocław 2008, 76 s.

Dziedzictwo kulturowe regionu w działalności małopolskich bibliotek publicznych

Nakreślone badania, zrealizowane w kwietniu 2017 roku, przeprowadzono w oparciu o technikę analizy zawartości stron internetowych. Adresy witryn www małopolskich bibliotek publicznych pozyskano z bazy teleadresowej krajowych bibliotek, dostępnej na portalu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich²². W bazie tej przeprowadzono wyszukiwanie zgodne z przyjętymi w badaniach założeniami, dotyczącymi województwa (małopolskie) i typu biblioteki (publiczne). W polu Posiada stronę www wybrano odpowiedź twierdzącą, zawężając listę wyników do małopolskich bibliotek publicznych, prowadzących strony internetowe. Otrzymano 55 rezultatów, które w kolejnym kroku zweryfikowano pod kątem aktualności uzyskanych adresów www. Ostatecznie do badań zakwalifikowano 51 stron internetowych małopolskich bibliotek publicznych.

Dane do badań gromadzono w sposób dwufazowy. W pierwszym etapie – selektywnym – starano się ustalić, czy dana placówka prowadzi działania na rzecz upowszechniania wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu. W tym celu prowadzono szczegółową analizę treści zawartych zarówno na głównej stronie biblioteki, jak i na jej dalszych podstronach. Placówki, które na tym etapie uznano za aktywne w wymiarze regionalnym, poddawano następnie pogłębionym badaniom, mającym dostarczyć szczegółowych odpowiedzi na pytania o formę i adresatów podejmowanych działań. W tej części przeglądano zawartość wybranych działań, na podstawie etapu selektywnego uznanych za najbardziej odpowiadające problematyce badań. Zaliczono do nich takie kategorie tematyczne, jak: aktualności, wydarzenia, oferta, galeria oraz programy. Przegląd prowadzono w sposób kompletny, starając się dotrzeć do wszystkich materiałów, zamieszczonych we wskazanych działach.

Z racji ograniczonych ram pracy, w prowadzonych analizach skupiono się na działalności bibliotek głównych, wyłączając z badania inicjatywy podejmowane przez podlegające im filie (chyba, że o aktywności tychże wspomniano na stronie internetowej biblioteki głównej). Uwagą objęto tylko te działania, których współ- bądź organizatorami były biblioteki publiczne (pominięto wydarzenia rozstrzygane w murach bibliotek, ale organizowane i przeprowadzane przez instytucje innego typu, takie jak szkoły i muzea). Dążąc do zachowania należytej rzetelności badawczej, w realizowanych badaniach postanowiono także uwzględniać tylko te z bibliotecznych inicjatyw, które jednoznacznie określono na stronach www jako regionalne (poświęcone problematyce historii/tradycji/kultury regionu), pomijając formy aktywności społeczno-kulturalnej o niesprecyzowanym zakresie tematycznym, np. spotkania autorskie, lekcje biblioteczne itd.

²² Baza bibliotek – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – ogólnopolski portal bibliotekarski [online], http://www.sbp.pl/o_bibliotekach/baza_bibliotek (dostęp: 22.04.2017).

W efekcie przeprowadzonych badań ustalono, że ponad trzy czwarte z poddanych analizom bibliotek publicznych (n=51) podejmuje działania służące propagowaniu wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu (wykres 1).



Źródło: opracowanie własne

Realizując aktywności tego rodzaju, małopolskie biblioteki publiczne wykorzystują różnorodne formy pracy z użytkownikiem. Do najpowszechniej stosowanych należą wystawy, prezentujące zarówno dorobek artystyczny lokalnych twórców, jak i dzieje regionu, oraz konkursy o tematyce regionalnej, przyjmujące wariant plastyczny, fotograficzny, czytelniczy (konkurs czytania po góralsku, organizowany przez Gminną Bibliotekę Publiczną im. Zofii Solarzowej w Białym Dunajcu), wokalny (konkurs pieśni o regionie), bądź też postać quizów wiedzy. Działania tego typu realizowane są przez niemal połowę badanych placówek (n=40).

Popularną formą propagowania miejscowej kultury są też spotkania biblioteczne z autorami publikującymi prace o tematyce regionalnej oraz z lokalnymi twórcami. Niekiedy w małopolskich bibliotekach publicznych organizowane są również spotkania mieszkańców, dedykowane problematyce lokalnej historii i tradycji. Przykłady takich inicjatyw odnaleziono m.in. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Iwkowej (spotkania o nazwie Juzyny), Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Uzdrawiskowej Muszyna (cykl „Muszyna – Muszynie”) oraz Bibliotece Publicznej w Niepołomicach (cykliczne spotkania poświęcone dziedzictwu Niepołomic). Do interesujących przedsięwzięć o tym charakterze należą również zebrania seniorów, organizowane w celu spisywania przekazywanych przez nich relacji z dawnych wydarzeń, istotnych dla danej miejscowości. Przykładem jednostki aranżującej takie spotkania jest Gminna Biblioteka Publiczna w Brzeźnicy.

Równocześnie jedna czwarta badanych bibliotek upowszechnia wiedzę o regionie w sposób elektroniczny, zamieszczając na swoich stronach

Dziedzictwo kulturowe regionu w działalności małopolskich bibliotek publicznych

internetowych treści pozwalające czytelnikom na samodzielne rozwijanie zainteresowań związanych z dziedzictwem kulturowym lokalnego środowiska. Do materiałów tych należą prezentacje multimedialne (np. „Łabowa na starej fotografii”, przygotowana przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Łabowej), wykazy literatury regionalnej, filmy (stanowiące często rezultat organizowanych przez biblioteki publiczne warsztatów) i krótkie eseje, poświęcone tradycjom danego obszaru (np. dział „Zwyczaje na Podhalu”, utworzony przez Gminną Bibliotekę Publiczną im. Zofii Solarzowej w Białym Dunajcu).

Wspomniane już inicjatywy warsztatowe, podejmowane przez małopolskie biblioteki publiczne, w wymiarze regionalnym odnoszą się najczęściej do aspektów rękodzielniczych (tradycyjny haft, szydełkowanie), plastycznych, scenograficznych (Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku), filmowych i dokumentalistycznych (Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie).

W poddanych badaniom jednostkach zidentyfikowano także przejawy regionalnej działalności edukacyjnej (najczęściej w postaci lekcji bibliotecznych o regionie bądź o metodach poszukiwania literatury poświęconej zagadnieniom lokalnym) oraz wydawniczej (publikacje dokumentujące dziedzictwo kulturowe danego obszaru, periodyki poświęcone sprawom regionu).

Nieliczne przykłady organizowanych przez małopolskie biblioteki publiczne terenowych gier miejskich, opartych na lokalnej historii, odnaleziono w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku (cykliczna gra typu quest „Dziedzictwo Goetzów Okocimskich”), Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna (projekt „Na szlaku przygód w Państwie Muszyńskim”), Bibliotece Suskiej (gra „Śladami Czarneho Mačka”), Gminnej Bibliotece Publicznej w Wielkiej Wsi oraz Gminnej Bibliotece Publicznej w Waksmundzie.

Do najrzadszych form upowszechniania wiedzy o miejscowym dziedzictwie kulturowym, stosowanych przez małopolskie biblioteki publiczne, należą lokalne wycieczki oraz wykłady i prelekcje, poświęcone dziejom danego regionu. Organizowane są one jedynie przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Chrzanowie, Gminną Bibliotekę Publiczną w Pleśnej oraz Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Bochni.

Szczegółowe dane liczbowe, dotyczące skali popularności poszczególnych form animacji społeczno-kulturalnej, stosowanych przez małopolskie biblioteki publiczne w działaniach służących upowszechnianiu wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu, przedstawiono na wykresie 2. Uwzględnione w nim wartości bezwzględne oznaczają liczbę placówek, w których zidentyfikowano daną formę aktywności bibliotecznej, przy założeniu, że $n=40$ (liczba wszystkich bibliotek, uznanych w pierwszym etapie badań za aktywne pod względem regionalnym).



Źródło: opracowanie własne

Omówione wyżej działania małopolskich bibliotek publicznych na rzecz upowszechniania wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu adresowane są do różnych grup odbiorców. Podstawowe kryterium wyróżniające stanowi tutaj wiek czytelników, stąd widoczny podział oferty bibliotecznej na aktywności przeznaczone dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Przedstawione uprzednio formy działalności społeczno-kulturalnej bywają skierowane do wszystkich typów odbiorców, jednak część z nich – jak konkursy i lekcje biblioteczne – jednoznacznie dedykowana jest dzieciom i młodzieży. Do form adresowanych do osób dorosłych należą z kolei wykłady i prelekcje, materiały na stronach internetowych bibliotek oraz regionalna oferta wydawnicza. W przypadku spotkań autorskich i warsztatów, typ odbiorcy zależy od konkretnego przedsięwzięcia, zaś organizowane przez biblioteki publiczne terenowe gry miejskie przeznaczone są często dla całych rodzin.

Na podstawie uzyskanych wyników stwierdzono, że większość małopolskich bibliotek publicznych wywiązuje się z powinności upowszechniania wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu. Jakość i stopień zaangażowania w organizowanie i prowadzenie inicjatyw tego typu pozostają jednak bardzo zróżnicowane.

Instytucje, których starania o przybliżanie mieszkańcom lokalnej kultury uznano w trakcie badań za wzorcowe, wyróżniają się świadomym podejściem do problematyki regionalnej w bibliotece (zwykle prowadzą na stronie www dział Regionalia) oraz stałą, bogatą ofertą działań animacyjnych, skierowanych do różnych grup odbiorców. Do grona placówek silnie zaangażowanych w animację społeczno-kulturalną na rzecz regionu należą:

- Powiatowa i Miejska Biblioteka w Brzesku, organizująca gry miejskie, warsztaty regionalne, konkursy i spotkania autorskie;

Dziedzictwo kulturowe regionu w działalności małopolskich bibliotek publicznych

- Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie, prowadząca warsztaty filmowe i dokumentacyjne, Księgi Multimedialne miejscowości oraz mini uczelnię regionalną o nazwie Wszechnica Chrzanowska;
- Gminna Biblioteka w Brzeźnicy, zamieszczająca wiele materiałów o tematyce regionalnej na swojej stronie internetowej;
- Gminna Biblioteka Publiczna im. Zofii Solarzowej w Białym Dunajcu, prowadząca lekcje biblioteczne, konkursy, warsztaty, a także działalność wydawniczą, poświęconą tematyce lokalnej.

Omawiając aktywność powyższych instytucji należy zauważyć, że pod względem intensywności prowadzonych działań animacyjnych stanowią one niewielki odsetek poddanych badaniom bibliotek publicznych. Większość z nich koncentruje się bowiem na tradycyjnych sposobach pracy z użytkownikiem (wystawy, konkursy, spotkania), a towarzyszące im zaangażowanie w implementację wielu nowatorskich form upowszechniania wiedzy o regionie jest niewielkie. Sytuację tę dobrze ilustrują dane przedstawione na wykresie drugim, potwierdzające, że znaczna część uwzględnionych w badaniach metod propagowania lokalnej kultury stosowana jest przez mniej niż jedną czwartą małopolskich bibliotek publicznych. Mimo iż inicjatywy tego typu skierowane są nie tylko do dzieci i młodzieży, lecz również do użytkowników dorosłych, w praktyce odbiorcami tych działań są przede wszystkim uczniowie oraz seniorzy. Osoby pracujące wydają się uczestniczyć w rozpatrywanych działaniach w sposób marginalny, a biblioteczny potencjał, dotyczący możliwości włączania tej grupy w organizowane inicjatywy, pozostaje w znacznym stopniu niewykorzystany.

PODSUMOWANIE

Zidentyfikowane w wyniku prowadzonych analiz własnych dysproporcje w podejściu małopolskich bibliotek publicznych do działań służących upowszechnianiu wiedzy o regionalnym dziedzictwie kulturowym stanowią jedynie przyczynek do dalszych badań w zakresie tej problematyki, zarówno na stopniu lokalnym, jak i narodowym. Sformułowane dotychczas wnioski, dotyczące wyraźnych tendencji do bazowania na tradycyjnych formach pracy z użytkownikiem (zwłaszcza z odbiorcą młodym) przy jednoczesnym dystansowaniu się do metod nieszablonowych, wymagają dalszej weryfikacji, obejmującej badania terenowe z udziałem pracowników małopolskich bibliotek nieposiadających stron internetowych. W kontekście zrealizowanych badań równie istotne wydaje się zagadnienie potrzeb informacyjnych i oczekiwań użytkowników bibliotek publicznych w zakresie upowszechniania lokalnej historii i tradycji. Zagadnienia te stanowią istotne obszary badawcze, warte eksplorowania w przyszłości.

BIBLIOGRAFIA

- Baza bibliotek – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Ogólnopolski portal bibliotekarski [online], http://www.sbp.pl/o_bibliotekach/baza_bibliotek (dostęp: 22.04.2017)
- Biblioteki publiczne w służbie regionu. Międzynarodowa konferencja bibliotekarzy, 24–26 września 2008. Materiały pokonferencyjne*, red. J. Czarnik, Wrocław, 2008
- A. Borysowska, *Słowo wstępne* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu. Materiały z Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin, 14 maja 2009 r.*, red. A. Borysowska, Szczecin, 2010
- E. Broda, *Miejska Biblioteka Publiczna w Stawnie – lokalne centrum wiedzy o mieście i regionie* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu. Materiały z Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin, 14 maja 2009 r.*, red. A. Borysowska, Szczecin, 2010
- Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA/UNESCO*, red. M. Kisilowska, Warszawa, 2002
- M. Gibalski, *Dział Tradycji – Muzeum Regionu Pyrzyckiego w Pyrzyckiej Bibliotece Publicznej* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu. Materiały z Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin, 14 maja 2009 r.*, red. A. Borysowska, Szczecin, 2010
- Jak to robią inni. (Aktywne formy uczestnictwa w życiu kulturalnym regionu)*, „Bibliotekarz Kujawsko-Pomorski”, 2014, nr 2
- H. Kluczevska, *Kulturotwórcza rola Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Choszczynie oczami młodzieży* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu. Materiały z Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin, 14 maja 2009 r.*, red. A. Borysowska, Szczecin, 2010
- R. Malesa, *Działania biblioteki publicznej na rzecz aktywizacji kulturalnej regionu* [w:] *Biblioteka skarbnicą wiedzy o regionie. Materiały z ogólnopolskiej konferencji, Zamość, 19 maja 2011 r.*, red. D.R. Kawałko, Zamość, 2011
- G. Piskorz, *Książnica Pomorska to plus dla regionu. Funkcje tradycyjne i rozszerzone biblioteki publicznej* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu. Materiały z Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin, 14 maja 2009 r.*, red. A. Borysowska, Szczecin, 2010
- Rola bibliotek w lokalnej przestrzeni informacyjnej, edukacyjnej i kulturalnej*, red. E. Poniedziałek, Poznań-Konin, 2009
- M. Śmiecińska, *Wystawa formą promocji informacji o regionie*, „Blżej Biblioteki : pismo bibliotekarzy Wielkopolski południowo-wschodniej”, 2014, nr 2
- Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 roku o bibliotekach*, DzU, 1997, nr 85, poz. 539
- U.K. Widejko, *Biblioteka to dorosły plus... dziecko* [w:] *Biblioteka to plus dla regionu. Materiały z Sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin, 14 maja 2009 r.*, red. A. Borysowska, Szczecin, 2010

SUMMARY

Anna Pieczka

CULTURAL HERITAGE OF THE REGION IN ACTIVITIES
OF THE PUBLIC LIBRARIES OF MAŁOPOLSKA

According to the statutory acts, one of the most essential duties of public libraries is to promulgate knowledge and culture. In the case of popularizing local history and tradition this task is especially important for not only enhance a sense of local identity among social community members but also integrate a library and its surroundings. The presented research shows activities of the public libraries of the Małopolska region. The main aim of the study is to identify ways the libraries realize assumptions of the regional culture popularization.

KEY WORDS: PUBLIC LIBRARIES – CULTURAL HERITAGE – MAŁOPOLSKA

Anna Pieczka – e-mail: annapieczka@up.krakow.pl

Ewa Horyń, Ewa Zmuda

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

NAZWY DUSZPASTERSTW AKADEMICKICH DZIAŁAJĄCYCH W ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Archidiecezja Krakowska jest jedną z najstarszych w Polsce. Jak czytamy na jej stronie:

Powstanie diecezji krakowskiej wiąże się ze zjazdem gnieźnieńskim w roku 1000 – chociaż opinie są podzielone i nie brakuje również takich głosów historyków, którzy twierdzą, że biskupstwo krakowskie istniało już wcześniej (od lat 70. X wieku), a w czasie zjazdu gnieźnieńskiego zostało jedynie podporządkowane nowo powstałej metropolii gnieźnieńskiej¹.

Historia tej archidiecezji wiąże się z tak wybitnymi postaciami, jak np. św. Stanisław ze Szczepanowa, Wincenty Kadłubek, Zbigniew Oleśnicki, Jan Paweł Woronicz, Adam Stefan Sapieha czy Karol Wojtyła.

W wielu artykułach, dyskusjach i analizach dotyczących religijności, a także w badaniach procentowych dotyczących Kościoła katolickiego, często podkreśla się fakt, że w Archidiecezji Krakowskiej niezwykle wysoki – na tle kraju – procent ludzi bierze czynny udział w praktykach religijnych (ponad 50%)². Zaangażowanie religijne mieszkańców Krakowa i okolic wiąże się nie tylko z uczestnictwem w liturgii, ale również z udziałem w różnych wspólnotach funkcjonujących w archidiecezji. Znaczny w tym udział mają również studenci, czynnie angażujący się w życie Kościoła. Wśród studentów szczególnie popularne są – utworzone z myślą o nich właśnie – duszpasterstwa akademickie.

W niniejszym artykule chcielibyśmy spojrzeć – okiem językoznawcy – na nazwy owych wspólnot.

Analizie zostanie poddanych 21 nazw duszpasterstw akademickich³. Nazwy te traktujemy jako chrematonimy użytkowe, przyjmując za Arturem

¹ <http://www.diecezja.pl/archidiecezja.html> (dostęp: 19.05.2017).

² Zob. <http://nowysacz.naszemiasto.pl/artykul/malopolska-bastion-religijnosci-grafika,2353196,art,t,id,tm.html> (dostęp: 19.05.2017).

³ Spis duszpasterstw został zaczerpnięty ze strony internetowej Archidiecezji Krakowskiej <http://www.diecezja.pl/mlodziez.html> (dostęp: 05.05.2017), natomiast nazwy zostały wzięte ze stron internetowych poszczególnych duszpasterstw.

Gałkowskim, szeroką kulturową definicję chrematonimii⁴. W obrębie chrematonimii użytkowej badane przez nas nazwy należeć będą do podkategorii, którą A. Gałkowski nazywa chrematonimią społeczną, traktowaną jako zbiór socjoideonimów służących do nazywania „rzeczywistości kulturowych, które są obserwowane w działaniach społecznych [...] nazwy zrzeszeń i organizacji (sformalizowanych grup)”⁵. W naszym szkicu interesują nas dwa aspekty wspomnianych nazw: semantyczny i strukturalny.

NAZWY DUSZPASTERSTW AKADEMICKICH

Uniwersalny słownik języka polskiego (dalej USJP) notuje wyraz *duszpasterstwo* z kwalifikatorem *religijny* w znaczeniu ‘działalność duszpasterza’⁶. Bardziej jednak do omawianej nazwy – ze względu na przestrzeń działalności i z uwagi na fakt skupiania ludzi wyznających określony system wartości – przystaje eksplikacja z *Encyklopedii katolickiej* (dalej EK)⁷ *duszpasterstwo* –

zorganizowana działalność zbawcza Kościoła, polegająca na służbie wobec człowieka przez głoszenie słowa Bożego, sprawowanie ofiary i sakramentów oraz interpersonalne kontakty religijne, a także na chrześcijańskim świadectwie życia⁸,

natomiast *duszpasterstwo akademickie* – według EK – to jeden z rodzajów duszpasterstw sklasyfikowanych ze względu na zróżnicowanie zawodowe (oprócz akademickiego, w tej grupie są również: duszpasterstwa inteligencji, nauczycieli, pomocników duszpasterskich, robotników, rolników, służby zdrowia, teologów świeckich, techników, wojskowe)⁹ – w tym przypadku studentów. Przymiotnik *akademicki* oznacza bowiem ‘odnoszący się do wyższej uczelni lub jej studentów’¹⁰. Trzeba jednak zaznaczyć, że w nazwie *duszpasterstwo akademickie* dochodzi do swoistego rozszerzenia znaczenia

⁴ „Chrematonimiami użytkowymi są zatem wszystkie nazwy własne, będące niejako językowym dowodem ludzkiej aktywności w różnych obszarach kulturowych życia publicznego: przestrzeni społecznej, gospodarczej, kulturalnej, artystycznej, ludycznej, edukacyjnej, naukowej, technicznej, religijnej, parareligijnej, ideologicznej, ekologicznej, prozdrowotnej, promującej lub potępiającej pewne postawy itp.” – A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź 2011, s. 51.

⁵ Tamże, s. 52–53.

⁶ *Uniwersalny słownik języka polskiego* [dalej USJP], T. 1, red. S. Dubisz, Warszawa 2008, s. 722.

⁷ *Encyklopedia katolicka* [dalej EK], red. E. Gryglewicz i in.; w artykule korzystamy z T. 4, Lublin 1983 i T. 20, Lublin 2014.

⁸ EK, T. 4, s. 390.

⁹ Tamże, s. 395.

¹⁰ USJP, s. 31.

Nazwy duszpasterstw akademickich działających w Archidiecezji Krakowskiej

przymiotnika *akademicki*. Przeglądając bowiem ofertę duszpasterstw, można zauważyć, które z nich kieruje swoją propozycję nie tylko do studentów, ale także do byłych studentów czy do młodzieży pracującej albo w ogóle po prostu do młodzieży.

Prawie wszystkie nazwy duszpasterstw¹¹ mają w nazwie komponent *Duszpasterstwo Akademickie* (człon utożsamiający), włączający daną organizację w grupę wspólnot modlitewno-organizacyjnych dla młodzieży akademickiej oraz człon różnicujący, który będzie stanowił podstawę poniższego podziału nazw duszpasterstw akademickich:

I. NAZWY ODSYLAJĄCE DO NAZWY PARAFII LUB ZAKONU, PRZY KTÓREJ DZIAŁA DUSZPASTERSTWO

TYP STRUKTURALNY CZŁON 1. DA + CZŁON 2. WYRAŻENIE PRZYIMKOWE (U + NAZWA JEDNOWYRAZOWA):

– *Duszpasterstwo Akademickie U Brata* – duszpasterstwo działające przy Parafii św. Brata Alberta w Krakowie; nie imię patrona posłużyło jako podstawa nazwy, ale wyraz *brat*, co powoduje podwójne konotacje tego leksemu występującego w nazwie duszpasterstwa – odesłanie do nazwy parafii (*u* – f. lokalizacyjna z nazwą osobową) oraz do wyrazu *brat* i jego wielu znaczeń 1. ‘człowiek, z którym jest się związanym przyjaźnią, bliskimi stosunkami ze względu na bliskie przeżycia, przekonania, zainteresowania, pochodzenie społeczne, narodowe itp.’; 2. ‘o człowieku w ogóle, o bliźnim jako istocie zasługującej na życzliwość, pomoc itp.’; z kwalifikatorem rel. 3. a) ‘zakonnik, mnich’ b) ‘członek bractwa lub ugrupowania religijnego’¹²;

– *Duszpasterstwo Akademickie U Dobrego* – duszpasterstwo działające przy Parafii Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Krakowie¹³; z wielowyrazowej nazwy parafii wybrany został przymiotnik wartościujący *dobry*, który stał się podstawą utworzenia nazwy. Odsyła więc ona zarówno do nazwy parafii (co razem z przyimkiem *u* pełni f. lokalizacyjną), jak i do wartości, które przyświecają wspólnocie¹⁴ – ‘bycie dobrym’;

¹¹ Wyjątkiem jest Wspólnota Akademicka Jezuitów, taka nazwa widnieje na stronie internetowej i taką nazwą – a jeszcze częściej skrótowcem utworzonym od niej WAJ – posługują się członkowie duszpasterstwa (dlatego taką nazwę uwzględniliśmy w naszych analizach), na stronie diecezji jednak znajdujemy nazwę *Duszpasterstwo Akademickie Ojców Jezuitów – Wspólnota studencka WAJ*.

¹² USJP, s. 317.

¹³ Założone w 1970 roku duszpasterstwo zrzesza młodzież studiującą i pracującą.

¹⁴ Na stronie duszpasterstwa czytamy: „U Dobrego” [...] pragnie być wspólnotą głębi, wnętrza, dostrzegania w człowieku obok skarbu, który jest jedyny. I dostrzegania z nim, z człowiekiem obok – Boga, Najdroższej Perły”, <https://www.facebook.com/pg/UDobrego/about/?tab=overview> (dostęp: 10.06.2017).

– *Duszpasterstwo Akademickie U Szczepana* – duszpasterstwo działające przy Parafii św. Szczepana w Krakowie¹⁵; nazwa odsyła do nazwy parafii, pomijając przydomek hagiomiczny *święty*, co powoduje skrócenie dystansu do osoby patrona, zaś przyimek *u* pełni funkcję lokalizacyjną¹⁶.

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. DA + CZŁON 2. NAZWA PATRONA:

– *Duszpasterstwo Akademickie bł. Jana Pawła II* – duszpasterstwo działające przy Parafii św. Jana Pawła II w Krakowie; nazwa nawiązuje bezpośrednio do patrona parafii;

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. PRZYMIOTNIKOWY + DA + CZŁON 2. NAZWA PATRONA:

– *Centralne Duszpasterstwo Akademickie św. Anny*¹⁷ – duszpasterstwo działające przy Kolegiacie św. Anny w Krakowie; nazwa odsyła bezpośrednio do patronki kościoła;

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. DA + CZŁON 2. NAZWA JEDNO-WYRAZOWA (RZECZOWNIK):

– *Duszpasterstwo Akademickie „Karmel”* – duszpasterstwo działające przy zakonie karmelitów bosych w Krakowie, potocznie, w kręgach chrześcijańskich, zwanym *Karmelem*¹⁸; nazwa duszpasterstwa nawiązuje do zakonu, jaki sprawuje pieczę nad wspólnotą, a także – jak czytamy na stronie DA – „bogactwa duchowości świętych Karmelu”¹⁹;

– *Duszpasterstwo Akademickie „Skałka”* – duszpasterstwo działające przy Sanktuarium Męczeństwa św. Stanisława Na Skałce w Krakowie²⁰; podstawą

¹⁵ Duszpasterstwo działa od 2011 roku, zrzesza studentów, ale i młodych ludzi po studiach chcących dalej działać w duszpasterstwie, nazywani są oni *Szczepaniakami*.

¹⁶ Wart uwagi jest fakt, że typ strukturalny *u* + *nazwa własna* jest raczej charakterystyczny dla lokali gastronomicznych, np.: *U Przyjaciół Kawiarnia Klub Teatr* w Poznaniu, *Kawiarnia U Aktorów* w Elblągu, *Kawiarnia U Leszka* w Poznaniu, *Restauracja u Hanysa* w Miłocinie itp.

¹⁷ Duszpasterstwo to jest najstarszą tego typu wspólnotą w Polsce. Pełni rolę Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego w Krakowie; zob. <http://da-krakow.pl/index.php/duszpasterstwo/o-nas/> (dostęp: 13.06.2017). Stąd do nazwy niekiedy dołączany jest przymiotnik *centralne*.

¹⁸ Nazwa *karmelici*, jak i jej potoczna, skrócona wersja pochodzą od nazwy góry *Karmel*, na której zamieszkali pustelnicy, którzy następnie dali początek nowemu zakonowi. Wskazuje się ten fakt jako pierwszą fazę kształtowania się zakonu karmelitów bosych; zob. J. Z i e l i Ń s k i, *Tajemnice góry Karmel. U karmelitańskich źródeł*, Kraków 2002; por. też E. Z m u d a, *Rękopisy z archiwum karmelitanek bosych w Krakowie na Wesołej jako źródło do badań językoznawczych*, „Małopolska”, R. 18: 2016, s. 33–34.

¹⁹ <http://www.da.karmel.pl/o-duszpasterstwie/> (dostęp: 10.06.2017).

²⁰ Założone w 1970 roku zrzesza studentów z Krakowa i spoza miasta.

nazwy stała się potoczna nazwa *Sanktuarium Męczeństwa św. Stanisława*, nad którym pieczę mają ojcowie paulini, których zakon sąsiaduje z sanktuarium. Potocznie zarówno sanktuarium, jak i zakon nazywany jest *Skalką*.

Skalka to dawna osada o charakterze obronnym, leżąca niedaleko Wawelu. Nazwę swą zawdzięcza usytuowaniu na wapiennej skale wynoszącej się ponad nizinny teren (...). W pierwszych wiekach państwa polskiego stanowiła odrębne grodzisko, które z czasem włączono w małe miasteczko Kazimierz, a potem do Krakowa i jego przedmieść²¹.

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. PRZYMIOTNIKOWY + DA + CZŁON 2. NAZWA JEDNOWYRAZOWA (RZECZOWNIK) LUB SKRÓTOWIEC:

– *Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Beczka”* – duszpasterstwo działające przy zakonie ojców dominikanów, stąd rozszerzenie pierwszego członu o przymiotnik *dominikańskie*. Jest to więc nazwa o podwójnej motywacji, z jednej strony odsyła do nazwy zgromadzenia zakonnego, przy którym duszpasterstwo zostało utworzone (dominikanie), z drugiej strony motywowana jest kształtem sklepienia kaplicy, które przypominało beczkę. („samo słowo *Beczka* wymyślił właśnie o. Tomasz Pawłowski, pierwszy duszpasterz akademicki u dominikanów, patrząc na charakterystyczne sklepienie darowanej mu przez zakon kaplicy²²”); a zatem odwołuje się do cechy architektonicznej obiektu sakralnego (kształtu sklepienia kaplicy), który został udostępniony studentom przez władze tego zgromadzenia;

– *Franciszkańskie Duszpasterstwo Akademickie – FDA* – duszpasterstwo działające przy zakonie ojców franciszkanów w Krakowie. Co ciekawe, członkowie duszpasterstwa używają jako nazwy wspólnoty skrótowca FDA lub nazwy *porcjonkula*, której wyjaśnienie można znaleźć na stronie internetowej duszpasterstwa:

Porcjonkula, czyli częsteczka. Na częście ziemi w XIII wieku Franciszek z Asyżu odbudował zrujnowaną wtedy kapliczkę i dał jej nazwę *Porcjonkula* (do dziś istniejąca kapliczka MB Anielskiej)²³.

²¹ <http://www.skalka.paulini.pl/page,50.html> (dostęp: 10.06.2017).

²² <http://gosc.pl/doc/2190490.Pol-wieku-w-Beczce> (dostęp: 10.06.2017). Warto zaznaczyć, że trudno uzyskać było jakiegokolwiek pomieszczenie, bowiem według przekazów, początki duszpasterstwa wiązały się z niechęcią i dużą dozą sceptycyzmu – zob. <http://www.beczka.krakow.dominikanie.pl/index.php?section=grupa&id=119> (dostęp: 10.06.2017).

²³ <http://www.porcjonkula.org/duszpasterstwo.php> (dostęp: 13.06.2017). Dalej w wyjaśnieniu motywacji tej nazwy czytamy: „My także jesteśmy częścią tego dzieła grupą studencką, która poprzez czas spędzany razem, wymianę doświadczeń, wspólną modlitwę, a także zabawę, chce odbudowywać wciąż na nowo ruiny swojego życia, opierając się na wartościach chrześcijańskich i franciszkańskich”.

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. NAZWA OGÓLNA + NAZWA ZAKONU + CZŁON 2. SKRÓTOWIEC UTWORZONY OD WYRAZÓW CZŁONU PIERWSZEGO²⁴:

– *Duszpasterstwo Akademickie Pijarów* – DAP – duszpasterstwo działające przy zakonie ojców pijarów w Krakowie²⁵. W potocznej komunikacji jako nazwa duszpasterstwa funkcjonuje tylko skrótowiec;

– *Wspólnota Akademicka Jezuitów* – WAJ²⁶ – duszpasterstwo działające przy zakonie ojców jezuitów w Krakowie; nazwa ta wyróżnia się na tle innych nazw tym, że jako jedyna nie ma w pierwszym członie wyrazu *duszpasterstwo*, a zamiast tego pojawia się wyraz *wspólnota*. Według EK *wspólnota* to:

(gr. *koinonia*, łac. *communio, communitas, congregatio*) [...]. W naukach społecznych – zbiorowość lub grupa społeczna o silnej więzi wewnętrznej, zorganizowanym systemie relacji między jednostkami, charakteryzująca się wysokim stopniem identyfikacji oraz zaangażowania emocjonalnego członków; płaszczyznę przynależności stanowi akceptacja wartości i celów wspólnotowych, dominujących nad osobistymi interesami jednostek; powiązana ze środowiskiem geograficznym, przestrzennym i kulturowym²⁷.

II. NAZWY ODSYŁAJĄCE DO LOKALIZACJI PARAFII, PRZY KTÓREJ DZIAŁA DUSZPASTERSTWO

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. DA (+ dookreślenie) + CZŁON 2. NAZWA MIEJSCA:

– *Duszpasterstwo Akademickie Na Górcze* – duszpasterstwo działające przy parafii zlokalizowanej w dzielnicy Podgórze w Krakowie, „na górcze” przy ul. Zamoyskiego; nazwa nawiązuje więc do ukształtowania terenu, na którym siedzibę ma wspólnota;

– *Duszpasterstwo Akademickie (Księża Misjonarzy) Na Miasteczku* – duszpasterstwo działające przy parafii znajdującej się przy Miasteczku Studenckim AGH w Krakowie; nazwa nawiązuje do nazwy *Miasteczko Studenckie* (będącego częścią dzielnicy Bronowice w Krakowie);

– *Duszpasterstwo Akademickie (przy Parafii Miłosierdzia Bożego) Nowy Prokocim* – duszpasterstwo działające przy parafii zlokalizowanej w Nowym Prokocimiu; nazwa odsyła do nazwy osiedla (i dzielnicy) miasta Kraków – *Nowy Prokocim*.

²⁴ Elementy członu pierwszego mogą wystąpić w różnym szyku wyrazów.

²⁵ Duszpasterstwo zrzesza studentów, ale i absolwentów; zostało utworzone w 2006 roku.

²⁶ Na stronie diecezji widnieje nazwa *Duszpasterstwo Akademickie Ojców Jezuitów – Wspólnota WAJ*.

²⁷ EK, T. 20, s.1001–1002.

III. NAZWY ODSYŁAJĄCE DO TREŚCI BIBLIJNYCH I TEOLOGICZNYCH

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. DA + CZŁON 2. NAZWA RÓŻNICUJĄCA ODSYŁAJĄCA DO TREŚCI TEOLOGICZNYCH:

– *Duszpasterstwo Akademickie Dar* – duszpasterstwo działające w Krakowie-Ruczaju; wyraz *dar* odsyła do darów Ducha Świętego;

– *Duszpasterstwo Akademickie „Podaj dalej”* – duszpasterstwo działające przy Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach; na stronie duszpasterstwa można znaleźć informację na temat pochodzenia nazwy, która nawiązuje do słów Jezusa z *Ewangelii wg św. Mateusza*: „Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów...” (Mt 28,19-20), *podaj dalej* znaczyłyby więc ‘przekazuj innym treść *Ewangelii*, dziel się wiarą’. Można więc nazwę tę określić jako aluzyjną, nawiązującą do tekstu *Pisma Świętego*²⁸.

TYP STRUKTURALNY: CZŁON 1. DA + DOOKREŚLENIE MIEJSCA²⁹ + CZŁON 2. NAZWA WSKAZUJĄCA NA TREŚCI TEOLOGICZNE:

– *Duszpasterstwo Akademickie Księży Salezjanów „Ziemia Boga”* – duszpasterstwo działające przy parafii księży salezjanów w Krakowie; nazwa wskazuje na przestrzeń spotkania z Bogiem³⁰, jest swoistą aluzją do biblizmu *ziemia obiecana*, który utrwalił się w polszczyźnie w znaczeniu: ‘miejsce najbardziej pożądane, wydające się rajem; kraj szczęśliwości i bogactwa’³¹. Nazwa *Ziemia Boga* odwołuje się do tych pozytywnych konotacji³²;

– *Duszpasterstwo Akademickie UPJPII „Patmos”* – duszpasterstwo działające przy Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie; nazwa motywowana jest nazwą greckiej wyspy położonej na Morzu Egejskim, na którą – zgodnie z tradycją chrześcijańską – został wygnany za wiarę w Chrystusa św. Jan Ewangelista³³,

²⁸ Ponadto, duszpasterstwo to skupia głównie studentów Akademii Wychowania Fizycznego, możemy się więc w tej nazwie dopatrzeć aluzji do sportu – gier zespołowych lub biegów sztafetowych.

²⁹ Kto lub gdzie prowadzi działalność duszpasterską.

³⁰ Na stronie wspólnoty czytamy: „Ziemia Boga jest miejscem spotkania z Panem Bogiem i drugim człowiekiem. Pragniemy wspólnie zdążyć do Boga, wzrastać i umacniać się w wierze” – <http://ziemiaboga.pl/wspolnota/> (dostęp: 10.06.2017).

³¹ *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Warszawa 2006, s. 207.

³² Oczywiście nazwa ta odsyła również do nazwy zgromadzenia, ale ponieważ człon *Księży Salezjanów* często podlega elipsie, umieściliśmy tę nazwę właśnie w tej grupie.

³³ Choć wielu teologów zwraca uwagę, że słowa: „Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwałości w Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos, z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa” (Ap 1,9) nie muszą oznaczać zesłania, ale np. misję ewangelizacyjną (por. np. <http://mateusz.pl/mt/js/Jacek-Swiecki/Tam-gdzie-powstawala-Apokalipsa-sw-Jana/11-Wyspa-skarbow.htm> (dostęp: 10.06. 2017).

gdzie napisał *Apokalipsę* włączoną do kanonu *Nowego Testamentu*³⁴. Wyspa ta dla chrześcijan urosła do rangi swoistego symbolu, przez Greków nazywana jest *świętą wyspą*. Nazwa duszpasterstwa motywowana nazwą wyspy odsyła zarówno do jej znaczenia biblijno-teologicznego, jak i do piękna i swobody kojarzonej z tym niezwykle miejscem³⁵.

Przedstawione nazwy duszpasterstw akademickich to interesujący zbiór onimiczny, który ze względu na swoją specyfikę, tworzy charakterystyczne typy nazewnicze. Nazwy te w bezpośredni sposób wskazują na łączność danej wspólnoty z wyznawaną religią. Są to więc: oficjalne bądź potoczne nazwy zgromadzeń, przy których działa dane duszpasterstwo; potoczne nazwy parafii, przy których znajduje się duszpasterstwo; potoczne nazwy miejsc, określające położenie danej parafii bądź zgromadzenia, w pobliżu których znajduje się duszpasterstwo; nazwy patronów – świętych lub błogosławionych; a także nazwy zawierające treści teologiczne bądź biblijne. Nazwą, którą można wyróżnić na tle innych jest nazwa o podwójnej motywacji: *Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Beczka”*.

Strukturę prezentowanych nazw duszpasterstw cechuje dwudzielność budowy. Nazwy te utworzone zostały według wzoru: człon utożsamiający wyrażony (najczęściej) nazwą w postaci połączenia wyrazowego *Duszpasterstwo Akademickie* bądź *Wspólnota Akademicka*³⁶ + człon różnicujący, którym może być pojedynczy wyraz, np.: *Skalka, Karmel, Beczka, Patmos, Dar*; wyrażenie przyimkowe: tu wprowadzone przyimki *na* lub *u* wskazują na lokalizację i usytuowanie obiektu w przestrzeni miejskiej: *Na Górcie, Na Miasteczku*; a także skrótowiec powstały od pierwszych liter wyrazów składowych nazwy danego duszpasterstwa: *DAP, WDA, WAJ*.

Do innych nazw duszpasterstw, które w badanym materiale pojawiły się rzadziej, należą nazwy mające postać połączeń wyrazowych: *Ziemia Boga, Nowy Prokocim* bądź konstrukcji składniowej: *Podaj dalej*.

Bliższy ogłód zaprezentowanego materiału pokazał, że nazwy duszpasterstw w większości wykorzystują lokalną i dość skonwencjonalizowaną tradycję nazewniczą. Wśród analizowanych nazw, mimo swojej specyfiki,

³⁴ Dane te opierają się w dużej mierze na tym, co autor *Apokalipsy* napisał sam o sobie. „NT do swego kanonu przyjął tylko jedną apokalipsę, której autor sam siebie nazywa Janem (1,9), ze względu na wiarę w Chrystusa wygnanym na wyspę Patmos, skąd właśnie pisze” – *Biblia Jerozolimska*, red. meryt. K. Sarzała, Poznań 2006, s. 1739.

³⁵ „Wulkaniczne wzniesienia i głębokie, ciemne rozpadliny sąsiadują tu z tarasowymi wzgórzami porośniętymi zielenią oraz z kwitnącymi łąkami rozgrzanymi słońcem, które praży nad Morzem Egejskim” – <https://wol.jw.org/pl/wol/d/r12/lp-p/102000571> (dostęp: 10. 06. 2017).

³⁶ W badanym materiale połączenie wyrazowe *duszpasterstwo akademickie* zostało trzy razy dookreślone przymiotnikiem w prepozycji (*Centralne, Franciszkańskie, Dominikańskie*) oraz dwa razy rzeczownikiem w dopełniaczu w postpozycji (*Pijarów, Jezuitów*).

Nazwy duszpasterstw akademickich działających w Archidiecezji Krakowskiej

odnaleźć można te same sposoby nominacji, jakie spotykamy w tworzeniu nazw firmowych bądź lokali gastronomicznych. Są to więc: nazwy z zastosowaną motywacją topograficzną, nazwy składające się ze skrótów językowych, nazw osobowych – imion świętych bądź błogosławionych, a także nazwy oparte na metaforach.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia Jerozolimka*, red. meryt. K. Sarzała, Poznań 2006
- E. Breza, *Chrematonimy* [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998
- E. Breza, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)* [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998
- A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź 2011
- A. Gałkowski, *Socjoideonimy a chrematonimy – miejsce nazw organizacji i inicjatyw społecznych w dynamice onimicznej języka* [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków 2007
- J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Warszawa 2006
- J. Zieliński, *Tajemnice góry Karmel. U karmelitańskich źródeł*, Kraków 2002
- E. Zmuda, *Rękopisy z archiwum karmelitanek bosych w Krakowie na Wesolej jako źródło do badań językoznawczych*, „Małopolska”, R. 18: 2016

NETOGRAFIA

- <http://da-krakow.pl/index.php/duszpasterstwo/o-nas/> (dostęp: 13.06.2017)
- <http://gosc.pl/doc/2190490.Pol-wieku-w-Beczce> (dostęp: 10.06.2017)
- <http://mateusz.pl/mt/js/Jacek-Swiecki/Tam-gdzie-powstawala-Apokalipsa-sw-Jana/11-Wyspa-skarbow.htm> (dostęp: 10.06.2017)
- <http://nowysacz.naszemiasto.pl/artukul/malopolska-bastion-religijnosci-grafika,2353196,art,t,id,tm.html> (dostęp: 19.05.2017)
- <http://www.beczka.krakow.dominikanie.pl/index.php?section=grupa&id=119> (dostęp: 10.06.2017)
- <http://www.da.karmel.pl/o-duszpasterstwie/> (dostęp: 10.06.2017)
- <http://www.diecezja.pl/archidiecezja.html> (dostęp: 19.05.2017)
- <http://www.diecezja.pl/mlodziez.html> (dostęp: 05.05.2017)
- <http://www.porcjunkula.org/duszpasterstwo.php> (dostęp: 13.06.2017)

<http://www.skalka.paulini.pl/page,50.html> (dostęp: 10.06.2017)

<https://wol.jw.org/pl/wol/d/r12/lp-p/102000571> (dostęp: 10.06.2017)

<https://www.facebook.com/pg/UDobrego/about/?tab=overview> (dostęp: 10.06.2017)

SUMMARY

Ewa Horyń, Ewa Zmuda

NAMES OF THE ACADEMIC RELIGIOUS COMMUNITIES OPERATING IN THE KRAKOW
ARCHDIOCESE

The paper analyzes 21 titles of the academic religious communities of the Krakow Archdiocese. The authors focused their research both on the semantic description of the presented names and on the characteristics of the structural types according to which they were formed.

KEY WORDS: NAMES OF ACADEMIC RELIGIOUS COMMUNITIES – ONOMASTICS – CHREMATONYMS
– KRAKOW ARCHDIOCESE

Ewa Horyń – e-mail: ewahoryn@wp.pl

Ewa Zmuda – e-mail: e.zmuda22@gmail.com

instytucje

Jadwiga Czarny

Gminny Ośrodek Kultury, Promocji Turystyki i Sportu
Bystra-Sidzina

SKANSEN W SIDZINIE

Historia Skansenu w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej sięga 1963 roku, kiedy to dwoje ludzi, którym leżała na sercu dbałość o kulturę i lokalne obyczaje, zauważyło, że równocześnie z wybudowaniem we wsi tracji elektrycznej i dostarczeniem energii idą w zapomnienie (są masowo niszczone i wyrzucane) urządzenia oraz proste, niewymagające zasilania sprzęty codziennego użytku, które służyły przez długie lata kolejnym pokoleniom ludzi zamieszkujących podbabiogórskie wsie. Tymi osobami byli: pan Adam Leśniak – sidzinianin z urodzenia, nauczyciel, regionalista, miłośnik rodzimej kultury i tradycji oraz miejscowy proboszcz – ksiądz Józef Świsstek, urodzony w Makowie Podhalańskim, rozmiłowany w terenach Spisza, Orawy i okolic Babiej Góry, krasomówca i gawędziarz, niosący światło oświecenia wiernym, propagujący język polski we wszystkich nabożeństwach. Ksiądz Świsstek miał duży szacunek dla zabytków, dawnej tradycji i spuścizny wieków, którą nie tylko sam pieczołowicie pielęgnował, ale i zachęcał do tego innych. Kapłan od lat 50. XX wieku z zamiłowaniem zbierał i kolekcjonował ludowe świątki, malowidła na szkle oraz inne zabytkowe przedmioty. Wtedy w Domu Wczasów Dziecięcych w Sidzinie, którego kierownikiem był Adam Leśniak, utworzona została pierwsza izba regionalna, w której swoje miejsce znalazły wychodzące z użycia sprzęty oraz pamiątki z okresu II wojny światowej.

W Sidzinie na roli Binkówka znajdował się teren malowniczo położony nad potokiem Kamycko, zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczony pod budownictwo. Adam Leśniak pozyskał część tego terenu na potrzeby muzeum, dzięki czemu w 1963 roku z okazji 400-lecia powstania wsi Sidzina, w tym niezwykle urokliwym miejscu otwarto skansen. Postawiono tam wówczas pierwszy budynek – chałupę Banasika, przewiezioną z Małej Sidzinki. Sidziński skansen został założony jako oddział Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej i tak funkcjonował aż do 2009 roku, kiedy to stał się samodzielną samorządową instytucją kultury, której organizatorem jest gmina Bystra-Sidzina. W chwili obecnej ekspozycje skansenu stanowi 8 obiektów.

Chałupa Banasika – zbudowana z jodły w 1807 roku kurna chata, przeniesiona z przysiółka Mała Sidzinka w 1963 roku. Powierzchnia zabudowy wynosi 49,5 m², a powierzchnia wozowni 17,6 m². Łącznie kubatura zabudowania wynosi 238 m³. Jest to typ chałupy zrębowej, zwanej wieńcową. Budowa tego typu obiektu polega na poziomym i warstwowym układaniu bali, czyli płazów, łączonych na narożach za pomocą specjalnych zacięć, w owej chałupie występuje złącze typu na „rybi ogon/jaskółczy ogon”. Konstrukcja wzmocniona została drewnianymi kołkami. Dolna warstwa zrębu i górna wzniesiona jest z grubszych bali. Surowcem wypełniającym konstrukcję jest mech. Chałupa zbudowana została na wyższej, kamiennej podmurówce. Dach o konstrukcji krokwiowej, dwuspadowy, przyczółkowo-naczółkowy, tzw. dymnikowy, kryty jest gontem drewnianym. W dachu występują specjalne otwory (dymniki), przez które dym wydostawał się na zewnątrz. Pod dachem znajduje się strych. Charakterystyczne dla tej chałupy są zdobienia rysy, czyli wysuniętych belek podpierających duży nadwieszony okap, umieszczonych na ganku biegnącym wzdłuż frontowej ściany chałupy oraz drzwi posiadające półkoliste wycięcie nadproży. Trapezoidalne szczyty są wypełnione szalunkiem z desek. W szczytach znajdują się otwory w kształcie kwadratu – małe oszklone okienka.

Wewnątrz budynku szpary między belkami są zamalowane na kolor niebieski (czyste wapno z dodatkiem ultramaryny). Podłoga wykonana jest z drewnianych desek. Sufit (powąła) wykonany jest z desek, które są przybite do desek stropowych od strony strychu. Deski łączone są na „wypust”. Na środkowej belce pułapowej w świetlicy umieszczono datę wybudowania budynku. Natomiast w piekarni, tzw. czarnej izbie, w powale znajduje się mały otwór, przez który dym wydostawał się na poddasze. W piekarni, pełniącej funkcję kuchni, mieści się na wprost wejścia piec kurny z otwartym paleniskiem. Przyrządzanie posiłków odbywało się w specjalnych naczyniach, do których przymocowany był trójnóg lub w garnkach ustawionych na trójnogu, piecu chlebowym lub nalepie. Przez środek świetlicy biegnie pod stropem pojedyncza belka zwana sosrębem, na której umieszczono prośby do św. Floriana o oszczędzenie przed ogniem oraz data budowy i nazwiska fundatorów. Chałupa posiada bogatą snycerkę wykończeniową.

Jest to typ chałupy szerokofrontowej, charakteryzującej się jednotraktowym układem pomieszczeń. Oznacza to, że pod wspólnym dachem połączona jest część mieszkalna i inwentarsko-gospodarcza, która jest oddzielona sienią, co powoduje powstanie wydłużonej bryły budynku. Chałupa składa się z tzw. świetlicy, piekarni, sieni i komory. Od tyłu chałupy do ścian bezokiennych przystaje pomieszczenie gospodarcze (kuca). Wnętrza są wyposażone w sprzęt domowy i elementy wystroju ludowego typowego dla pierwszej połowy XIX wieku.



Skansen w Sidzinie; fot. archiwum J. Czarny

Chałupa Anny Kozioł (Trutego) – budynek z 1901 roku. Chałupa została przeniesiona na teren skansenu ze Spytkowic w latach 1982–1984. Powierzchnia zabudowy to 82,15 m², a kubatura wynosi 368 m³. Wykonana jest z drewna świerkowego. Jest to typ chałupy zrębowej, zwanej wieńcówą. Dolna i górna warstwa zrębu wzniesiona jest z grubszych bali. Surowcem wypełniającym konstrukcję jest glina. Chałupa zbudowana jest na kamiennej podmurówce. Dach budynku o konstrukcji krokwiowej, dwuspadowy, przyczółkowo-naczółkowy kryty jest gontem, posiada też duży nadwieszony okap. Występują tu trapezoidalne szczyty, wypełnione szalunkiem z desek. Podobnie jak w poprzedniej szczytach znajdują się otwory w formie kwadratu. Na zewnątrz budynku, między belkami szpary są zamalowane na kolor niebieski (wapnem z dodatkiem ultramaryny), zaś wewnątrz na kolor biały (wapno czyste). Podłoga jest wykonana z drewnianych desek. Sufit (powała) wykonany jest z desek, które przybite są do desek stropowych od strony strychu. Deski łączone są na „wypust”. Chałupa posiada bogatą snycerkę wykończeniową. Poprzez środek domostwa biegnie pod stropem pojedyncza belka, zwana sosrębem, na której umieszczono prośby do św. Floriana o oszczędzenie przed ogniem oraz datę budowy i nazwiska fundatorów. Znajduje się tutaj również motyw rozety cyrklowej. Jest to typ chałupy szerokofrontowej, charakteryzujący się jednotraktowym układem pomieszczeń, co oznacza, że pod wspólnym dachem są połączone część mieszkalna i inwentarsko-gospodarcza, które oddzielone są sienią, co powoduje powstanie wydłużonej bryły budynku. Chałupa składa się z tzw. świetlicy, piekarni, sieni i komory. W piekarni-kuchni znajduje się piec z paleniskiem i blachą, kociołkiem na ciepłą wodę, piecem chlebowym, nalepą i kominem. W ścianie oddzielającej piekarnię od świetlicy umieszczona

jest tradycyjna szafka. Świetlica, do której wejście prowadzi z piekarni wyposażona jest w piec grzewczy (kurny), ogrzewany od kuchni. Izba biała była zwykle usytuowana tak, aby jej okna wychodziły na południe. Była użytkowana jedynie podczas świąt, czy innych ważnych uroczystości. Przyjmowano tutaj również gości. Na ścianach umieszczono obrazy religijne. Komora natomiast stanowiła rodzaj magazynu, a niekiedy wykorzystywana była też do spania. Wnętrze chałupy służy do organizowania wystaw czasowych, spotkań, warsztatów. Dawne pomieszczenie komory, znajdujące się po lewej stronie od sieni, pełni dziś rolę kasy skansenu.

Lamus, spichlerz – budynek z 1897 roku, piętrowy, drewniany, tzw. „górką”. O konstrukcji zrębowej, zbudowany z bali, na rzucie prostokąta o wymiarach 5,03x3,42 m. Obiekt postawiony jest bezpośrednio na kamieniach, bez podmurówki. Dach lamusa o konstrukcji krokwiowej, dwuspadowy, przyczółkowo-naczółkowy, pokryty jest gontem drewnianym. Jest to typ spichlerza piętrowego z gankiem nadwieszanym na wysokości piętra i prowadzącym do znajdującego się tam pomieszczenia. Po dwóch stronach budynku znajduje się drewniana galerijka z balustradą. Występują proste, trójkątne szczyty, które wypełnione są szalunkiem z desek. W szczytach zostały wycięte małe otwory w formie kwadratu. Budynek z bogatą snycerką stolarską. Podłoga, stropy i sufit (powała) wykonane są z desek. Ściany są drewniane. Szpary wewnątrz i na zewnątrz obiektu omszone są mchem, wypełnione (osmarowane) gliną i zamalowane na kolor niebieski wapnem z dodatkiem ultramaryny.

Budynek stanowił zaplecze gospodarskie. W specjalnych skrzyniach przechowywano w nim zboże. Po pożarze jednego z domów, dół spichlerza był zamieszkały przez trzy lata przez rodzinę pogorzalców. W jego wnętrzu urządzona została Izba Pamięci Narodowej dla dokumentacji kampanii wrześniowej 1939 roku i działań wojennych.

Kuźnia (Trzopa, Gawrona) – budynek z końca XIX wieku, przeniesiony na teren skansenu w 1968 roku. Zbudowany z bali o konstrukcji zrębowej, zwanej wieńcową. Surowcem wypełniającym konstrukcję jest węńcianka drewniana. Dach obiektu przyczółkowo-naczółkowy, kryty gontem drewnianym. Występują proste trójkątne szczyty, które wypełnione są szalunkiem z desek z wyciętymi otworami w kształcie gwiazdy. Kuźnia była stawiana bezpośrednio na kamieniach, bez podmurówki.

Podłoga w budynku wykonana jest z bitej ziemi, tzw. klepisko gliniane. We wnętrzu kuźni znajduje się pełne wyposażenie kowalskie m.in. piec kowalski, skórzany miech dochodzący do paleniska, kowadło i narzędzia potrzebne do pracy kowala.

Chałupa Wójta Maja (Kostkowioka) – budynek z drugiej połowy XVIII wieku, zbudowany z drewna świerkowego, szpary omszone mchem. Jest to typ chałupy zrębowej, zwanej wieńcową. Dolna warstwa zrębu i górna wzniesiona jest z grubszych bali. Surowcem wypełniającym konstrukcję jest mech. Chałupa zbudowana została na wyższej kamiennej podmurówce. Dach o konstrukcji krokwiowej, dwuspadowy, przyczółkowo-naczółkowy, tzw. dymnikowy, kryty gontem drewnianym, posiada duży nadwieszony okap. Występują proste trójkątne szczyty, które są wypełnione szalunkiem z przybitych ukośnie desek.

Podłoga i sufit (powąła) są wykonane z desek, łączonych na „wypust”. Jest to typ chałupy szerokofrontowej, charakteryzujący się jednotraktowym układem pomieszczeń, co oznacza, że pod wspólnym dachem połączona jest część mieszkalna i gospodarcza, które oddzielone są sienią, co powoduje powstanie wydłużonej bryły budynku. Chałupa składa się z tzw. świetlicy (w której znajduje się ekspozycja zamożnej rodziny chłopskiej z 2 poł. XVIII wieku, z wyposażeniem, które służyło sidzińskiemu wójtowi), sieni i piekarni (w której urządzony został warsztat tkacki z całym sprzętem do obróbki lnu). Po bokach, jak i z tyłu chałupy, do ścian bezokiennych przystawiono pomieszczenia gospodarcze (tzw. kuce).

Dzwonnica loretańska – budynek z 1937 roku, został przeniesiony z przysiółka Wielka Polana w Sidzinie w 1991 roku. Zbudowana na planie kwadratu o bokach 2,56 m. Konstrukcja obiektu, zrębowo-słupowa nakryta została ostrosłupowym daszkiem blaszonym wspartym na drewnianych kolumnach, zwieńczona kutym krzyżem. Ściany szalowane deskami, nakryte gontowymi przydaszkami. Podłoga wykonana jest z desek. Wewnątrz znajdują się eksponaty o tematyce sakralnej oraz wystawa palm wielkanocnych.

Młyn wodny – budynek z początku XX wieku, przeniesiony z Sidziny Kamycko-Zagrody w 2009 roku. Obiekt o konstrukcji słupowej (szkieletowej), obity deskami, postawiony na kamiennej podmurówce. Dach dwuspadowy pokryty jest gontem drewnianym. Sufit i podłoga wykonane są z desek. Do budynku przystaje koło wodne. Wewnątrz budynku znajduje się przeniesiony z Jordanowa zakład stolarski z XIX wieku.

Zagrodowa chałupa Gałki z Bystrej – z końca XIX wieku, przeniesiona do skansenu w 2009 roku. Obiekt został zbudowany z drewna iglastego. Jest to typ chałupy zrębowej, zwanej wieńcową. Dolna warstwa zrębu i górna wzniesiona została z grubszych bali. Surowcem wypełniającym konstrukcję pomiędzy belami są specjalnie strugane wióry (wełnionka) z drewna świerkowego (smreka). Wełnionka była zazwyczaj zwijana w ozdobne warkoczki i wbijana w szczeliny między balami (płazami),

aby w ten sposób je uszczelnić. Wewnątrz budynku warkocze zostawały obcięte, jednakże często (w przypadku mszenia dwustronnego) ozdobny warkocz pleciono z obydwu stron ściany. Uszczelniona drewnianymi wiórami chałupa zyskuje trwałą izolację termiczną i interesującą dekorację.

Pokryty gontem dach ma konstrukcję krokwiową, jest dwuspadowy, przyczółkowo-naczółkowy, z dużym nadwieszonym okapem. Proste trójkątne szczyty są wypełnione szalunkiem z desek. Podłoga wykonana została z drewnianych desek. Sufit (powała) wykonany jest również z łączonych na wypust desek, które są przybite są do desek stropowych od strony strychu. Chałupa posiada bogatą snycerkę wykończeniową. Jest to typ chałupy szerokofrontowej charakteryzujący się jednotraktowym układem pomieszczeń, co oznacza, że pod wspólnym dachem znajduje się część mieszkalna i inwentarsko-gospodarcza. Jest to tzw. „dom na dwa końce”. W części mieszkalnej znajduje się obecnie biuro administracji oraz wystawa czasowa, natomiast w części dawnej obory znajdują się toalety, a w części stodoły odtworzono dawne boisko.

Typowe domostwa Babiogórców czy Kliszczaków można dzisiaj zobaczyć już bardzo rzadko. Czasem jeszcze w odległych przysiółkach wsi, zza murowanych budynków mieszkalnych, wychyla się jakaś stara, często zaniedbana chata. Tym bardziej cenne są obiekty zgromadzone w skansenie w Sidzinie. Dodatkową atrakcją skansenu jest ekspozycja rzeźb plenerowych, które przedstawiają postaci z legend i baśni z tego terenu. Można tam zobaczyć diabła, który ukazywał się wędrownym kupcom w lesie zwanym „gojka”, jest topielec wciągający do studni zbyt ciekawskie panny, planetnika – który włada chmurami i deszczem czy czarownicę, która żyła tu przed wiekami oraz boginki.

Skansen przyciąga corocznie kilka tysięcy odwiedzających, którzy pragną na moment odbyć swoistą podróż w czasie i pochylić się nad przeszłością, nad historią ludzi zamieszkujących tereny Podbabiogórza. Okazją do tego są także doroczne imprezy folklorystyczne takie jak np. „Czar smaków i czasów minionych” czy „Między dawnymi a nowymi czasami”, którym towarzyszą warsztaty twórczości ludowej i w sposób szczególny podkreślana jest odrębność kulturowa ludzi zamieszkujących te tereny.

Bartłomiej Koszarek

Bukowiańskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”, Bukowina Tatrzańska

NARODZINY BUKOWIAŃSKIEGO TEATRU I JEGO DZISIEJSZY REPERTUAR

instytucje

Teatr i Chór Włociański w Bukowinie pod Jaworzyną w Tatrach – taką właśnie nazwę nosił regionalny zespół teatralny, który narodził się na bukowiańskich wierzchach jesienią 1923 roku z inicjatywy miejscowych nauczycieli Michaliny i Franciszka Ćwizewiczów. Początkowo członkami zespołu była młodzież szkolna, a z czasem również dorośli górale – rodzice młodych aktorów. Zanim jednak wybudowano Dom Ludowy, gdzie dziś Teatr ma swoją siedzibę, działał on przy szkole. W największej z klas wybudowano specjalnie scenę, aby tam mogły odbywać się próby i przedstawienia. Od początku patronat nad Teatrem objął Związek Teatrów i Chórów Włociańskich we Lwowie – było to zarówno nobilitujące jak i pomagało w pozyskiwaniu scenariuszy sztuk teatralnych. Zainteresowanie grupą teatralną wśród bukowian było ogromne, jednak przyjęcie do zespołu było warunkowane posiadaniem własnego góralskiego stroju. Reżyserią przedstawień i przygotowaniem scenografii zajmowała się Michalina Ćwizewiczowa. Grano głównie sztuki teatralne pisane gwarą, pióra Wojciecha Brzegi czy Feliksa Gwiżdża, a także innych twórców ludowej literatury. Zespół szybko zyskał sobie wielu sympatyków w całym regionie. W ciągu zaledwie kilku lat swej działalności wystawił ponad 20 premier teatralnych, stawiając sobie za cel wybudowanie Domu Ludowego – swojego miejsca pod Tatrami.

II wojna światowa przerwała na kilka lat działalność Teatru, ale już pod koniec 1945 roku w Domu Ludowym w Bukowinie zaprezentowano sztukę pt. *Naręczona z Podhala*. Do końca lat czterdziestych ubiegłego stulecia Teatr wyjeżdżał ze swoimi sztukami na Górny i Dolny Śląsk, a na Wybrzeżu wystawiona została sztuka Franciszka Dominika pt. *Ojcowizna* wyreżyserowana przez Stanisławę Pielawską.

W 1960 roku kierownictwo zarówno nad Domem Ludowym jak i zespołem teatralnym objął Józef Pitorak – wychowanek Franciszka Ćwizewicza, wszechstronnie utalentowany artysta rodem z Bukowiny. Między innymi pisał i reżyserował sztuki teatralne o góralskim świecie, jego obyczajach, dylematach, ale również radościach. Sztuki wychodzące spod jego pióra, grane przez bukowiańskich aktorów ujmowały serca widzowi, zarówno przyjeżdżających już wtedy do Bukowiny turystów jak i miejscowych



Lata trzydzieste XX w.; archiwum Domu Ludowego w Bukowinie Tatrzańskiej



„Baby i dezertery”, 2009 r.; archiwum Domu Ludowego w Bukowinie Tatrzańskiej



„O Kubiku z Czarnego Dunajca”, 2006 r.; fot. W. Kubina



„Zielone obyczaje”, 2016 r.; fot. W. Kubina

gazdów. *Zielone obyczaje*, *Portki*, *Zatrąceniec* i *Wesele góralskie* jego autorstwa wystawiane są na deskach Domu Ludowego po dziś dzień. Po dziś dzień, nie gaśnie też zainteresowanie aktorów zawodowych tym, co się dzieje na deskach góralskiego teatru. Nierzadko odwiedzali bukowian Wojciech Siemion, Gustaw Holoubek, Magdalena Zawadzka czy Anna Dymna a w ostatnich latach Michał Żebrowski i Stanisław Jaskułka. Regionalny Zespół Teatralny im. Józefa Pitoraka z Bukowiny Tatrzańskiej obecnie w swym repertuarze posiada kilka sztuk teatralnych. Jest to godne uwagi, gdyż aktorzy-amatorzy to wolontariusze, społecznicy, regionalni zapaleńcy, ktoś rzekłby – wariaci patrząc na pazerność otaczającego świata. Teatr prezentuje więc Molierowskie adaptacje sztuk pt.: *Lykorkz mimo włosnyj woli* i *Skąpiec*, Fredrowskie: *Baby i dezercerzy* czyli *Damy i huzary* i *Gwołtu co sie nie robi* oraz *Portki Zatrąceńca* i *Zielone obyczaje* pióra Józefa Pitoraka, jak również sztukę Ryszarda Łatko pt. *Tato, tato sprawa się rypła*.

TEATRALNE KALENDARIMUM

- 1923 – powstanie Teatru w Bukowinie
- 1928 – rozpoczęcie budowy Domu Ludowego
- 1926 – występy Teatru na Śląsku
- 1932 – otwarcie Domu Ludowego
- 1936 – udział członków zespołu na olimpiadzie tańca w Berlinie i Hamburgu
- 1945 – pierwsza powojenna premiera sztuki teatralnej (*Naręczona z Podhala*)
- 1949 – I miejsce Teatru i Chóru Włosciańskiego z Bukowiny Tatrzańskiej na Światowym Festiwalu Młodzieży w Budapeszcie
- 1961 – *Zatrąceniec* został zaadaptowany w „łódzkiej filmówce” przez Adama Hanuszkiewicza i przedstawiony w Teatrze Telewizji
- 1963 – sztuka teatralna pióra Józefa Pitoraka pt.: *Zatrąceniec* nagrodzona przez Zarząd Główny Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Warszawie za „wybitne treści profilaktyczno-edukacyjne”
- 1969 – *Zatrąceniec* (pióra i reżyserii Józefa Pitoraka) wystawiony na deskach Teatru Starego w Krakowie
- 1971 – Teatr przyjmuje nazwę: Amatorski Zespół Teatralny im. Józefa Pitoraka z Bukowiny Tatrzańskiej
- 1973 – przyznanie Zespołowi Teatralnemu przez Ministra Kultury i Sztuki nagrody III stopnia za „twórczość artystyczną i upowszechnianie kultury i folkloru swojego regionu”
- 2004 – aktorzy Amatorskiego Zespołu Teatralnego im. Józefa Pitoraka otrzymali specjalne dyplomy od Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej w Warszawie za „wieloletnią działalność służącą rozwojowi kultury polskiej wsi”



Jubileuszowe spotkanie pokoleń w 2013 r.; fot. W. Kubina

- 2009 – stworzenie sezonów teatralnych, zimowego i letniego (spektakle są wystawiane w każdą środę od końca grudnia do końca marca i od końca czerwca do połowy września).
- 2009 – zespół otrzymuje Medal 100-lecia Towarzystwa Kultury Teatralnej „w uznaniu wybitnych zasług dla kultury teatralnej” przyznany przez Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Teatralnej w Warszawie.
- 2010 – przyznanie Nagrody Honorowej im. Oskara Kolberga, „za całokształt działalności i wybitne osiągnięcia” dla Amatorskiego Zespołu Teatralnego im. Józefa Pitoraka z Bukowiny Tatrzańskiej
- 2012 – zdobycie nagrody Grand Prix za sztukę *Zatraceniec* na XXXVII Przepatrzowinach Teatrów Regionalnych Małopolski w Czarnym Dunajcu
- 2013 – obchody Jubileuszu 90-lecia istnienia Teatru z Bukowiny Tatrzańskiej
- 2013 – uhonorowanie Teatru przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”
- 2016 – premiera sztuki pióra Józefa Pitoraka pt.: *Zielone obycaje* i zmiana nazwy grupy na: Regionalny Zespół Teatralny im. Józefa Pitoraka z Bukowiny Tatrzańskiej

Leszek Młodzianowski
Fundacja „Zbójnicki Szlak”, Żywiec

**SZLAK ZBÓJNIKÓW KARPACKICH
I PARK TEMATYCZNO-ROZRYWKOWY „ZBÓJNIKOLANDIA”**

Zbójnictwo karpackie było i jest nadal tematem zainteresowania badaczy różnych dziedzin. Na jego temat powstało wiele prac naukowych i utworów literackich. Mit zbójnicki, oparty na micie bohaterskim, wolności i poczuciu niezależności, stał się ważnym wątkiem folkloru. Takim pozytywnym bohaterem, owianym wieloma legendami, był m.in. Janosik, buntownik przestrzegający zbójnickich zasad.



Logo „Zbójnicki szlak”

Powiązanie wiedzy o dawnym zbójnictwie z miejscami w Karpatach, które wiążą się z działalnością zbójników, legendami, wierzeniami i opowieściami o nich, może być interesującym wątkiem karpackich podróży śladami zbójników i sprzyjać rozwojowi transgranicznej turystyki. W oparciu o tę przesłankę powstał „Szlak Zbójników Karpackich”, którego koordynatorem jest Fundacja „Zbójnicki Szlak”, z siedzibą w Żywcu. „Szlak Zbójników Karpackich” o długości 4500 km przebiega przez mityczny Łuk Karpat

i opiera się na historii zbójnictwa i na folklorze zbójnickim sześciu krajów zlokalizowanych na łuku Karpat. Prowadzi on przez Polskę, Słowację, Czechy, Ukrainę, Rumunię i Węgry. Jest sieciowym produktem turystycznym, mającym rozproszoną strukturę złożoną z opartych o mit zbójnicki miejsc, atrakcji, obiektów, a także punktów obsługi. Projekt szlaku zawiera elementy turystyki poznawczej, wypoczynkowej, kwalifikowanej (piesza, przygodowa, tramping, backpacking, trekking, survival, turystyka ekstremalna, rowerowa, speleologiczna, jeździecka), turystyki kulturowej i literackiej (dawne podania, legendy, baśnie i mity o zbójnikach itp.) Koncepcja szlaku powstała w oparciu o bogatą literaturę przedmiotu i źródła¹. W ramach tego projektu

¹ Zob. wykaz obejmujący około 1000 pozycji: http://www.zbojnickiszlak.pl/index.php?menu=b&id_menu=1066 (dostęp: 10.09.2017).

są gromadzone i udostępniane na stronie internetowej „Zbójnickiego Szlaku” wiadomości o zbójnictwie, takie jak np. wykaz ponad trzystu hersztów zbójnickich na łuku Karpat, legendy zbójnickie, teksty zbójnickich przyspiewek, ciekawostki o zbójnikach, unikatowe przepisy kulinarne z dawnych czasów, opisy miejsc związanych ze zbójnikami i wiele innych, w tym także materiały ilustracyjne².

Obecnie popularne jest budowanie różnego rodzaju wiosek tematycznych, które obok aspektów kulturowych i społecznych mogą być alternatywnym źródłem dochodu dla mieszkańców³. W ramach projektu „Szlak Zbójników Karpackich”, planowane jest stworzenie parku rozrywkowo-tematycznego „Zbójnikolandia”⁴, w obrębie którego powstanie m.in. wioska zbójnicka – żywy skansen ze zbójnikami. Jednym z celów projektu „Szlak Zbójników Karpackich” jest zbudowanie produktu turystycznego na skalę europejską, który nie tylko przyczyniłby się do promocji regionu karpackiego, ale także wzmocniłby rozwój współpracy międzynarodowej na łuku Karpat. „Zbójnikolandia” będzie produktem nawiązującym do Miasteczka Galicyjskiego w Nowym Sączu⁵ oraz do jednego z największych skansenów w Europie – skansenu w Rožnowie pod Radhostem w Czechach (Valašské muzeum v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm⁶. Koncepcja i przygotowany projekt parku tematycznego „Zbójnikolandia” oparte są na bogatej literaturze i źródłach dotyczących zbójnictwa karpackiego, ale także na poszukiwaniach niepublikowanych materiałów źródłowych, legend i opowieści zbójnickich, informacji związanych z historią, dziedzictwem przyrodniczym i kulturowym regionu Karpat, także na docieraniu do ciekawych eksponatów, starodruków, okazów przyrody i rozmowach z najstarszymi przedstawicielami społeczności karpackiej.

Rozważane są różne lokalizacje nowego parku tematycznego (Żywiec-czyzna, Podhale, Spisz w okolicach Jurgowa, okolice Zatoru lub Inwałdu, Mała Fatra i Liptów na Słowacji). Panuje powszechne przekonanie, że kolebką zbójnictwa jest Podhale, co zawdzięczmy wielkiej literaturze i sztuce okresu Młodej Polski, gdy literaci i artyści zafascynowali się kulturą i folklorem podhalańskim, w tym również zjawiskiem zbójnictwa. Warto jednak dodać, że Janosik nigdy na Podhalu nie przebywał.

² Zob. <http://www.fundacjazbojnickiszlak.pl> oraz <http://www.zbojnickiszlak.pl>

³ Zob. <http://szlakimalopolski.mik.krakow.pl/2014/09/27/miejscowosci-tematyczne/> <http://witrynowiejska.org.pl>; http://www.krawiec-adam.pl/portal/kraina_gier_logicznych/krok_II.pdf

⁴ Zob. <http://witrynowiejska.org.pl>; www.krawiec-adam.pl/portal/kraina_gier_logicznych/krok_II.pdf

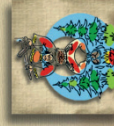
⁵ http://www.muzeum.sacz.pl/51,Miasteczko_Galicyjskie.htm

⁶ www.vmp.cz

Park tematyczny „Zbójnikolandia” ma odzwierciedlać czasy największego nasilenia zbójnictwa w Karpatach, czyli wieki XVI–XVIII. Budowa zbójnickiego parku tematycznego daje poczucie, w jakim kierunku może rozwijać się turystyka w regionie karpackim. Jest jeszcze jeden ważny aspekt projektu: to postawy młodzieży wobec wiedzy o swoim regionie. Młodzi ludzie będą mogli odkrywać niezwykle przestrzenie, w których żyją, zwracając uwagę na, często z pozoru zupełnie zwyczajne, codziennie mijane miejsca, a związane z fenomenem zbójnictwa karpackiego. Krainy tematyczne i kompleks hotelowo-gastronomiczny mogą przyciągnąć rodziny z dziećmi. Co ciekawe park tematyczno-rozrywkowy „Zbójnikolandia” byłby parkiem całorocznym, a nie sezonowym jak to jest w wielu innych wypadkach.

Do stworzenia wizualizacji parku tematyczno-rozrywkowego „Zbójnikolandia” zostało wykorzystanych około 250 legend zbójnickich, opryszkowskich i hajdamackich. Na terenie krainy tematycznej, obejmującym około 20 hektarów, projektowane są m.in. elementy krajobrazu opisywane w zbójnickich legendach i opowieściach, jak zbójnickie drzewa (np. „Dęby Janosika”, zbójnickie jodły, smreki i jawory, grusze, w których schowane są zbójnickie skarby), zbójnickie tabakowe chodniki, cieki wodne (w tym miejscu można będzie przeskoczyć przez tzw. „Janosikowy Skok”), Zbójnicka Puszcza, Janosikowe głązy, Zakłęte Jeziorko, po którym pływałaby złota kaczka, pasterskie szałas, zbójnicka polana i zbójnicki skarb pilnowany przez skamieniałego zbójnika ze skamieniałym wilkiem, i wiele innych. Na terenie Parku będzie można spotkać postaci ze zbójnickich podań, legend i opowieści: hyrnych zbójników, junaków, kłusowników, polowacy, dworskich, bandurów/pandurów, grafów, baronów, chłopów, parobków, łapacy zbójników, rajtarów, hajduków, smolaków, harników i węgierskich luzarów, a także postaci ze świata wierzeń ludowych: wiły, utopki, strzygi, złe karty, wilkołaki, diabły, upiory, planetniki, dziwożony, wiedźmy. W zbójnickiej osadzie planuje się pokazy i naukę dawnych rzemiosł, zbójnickie warsztaty kulinarne, rzut ciupagą, strzelanie z kuszy i łuku, przejażdżki bryczką i inscenizowane napady zbójnickie, szukanie zbójnickiego skarbu, czy zbójcecki tor przeszkód z ruchomymi mostami i szereg innych atrakcji. W koncepcji Muzeum Zbójnictwa Karpackiego przewidziano wiele magicznych eksponatów z legend o zbójnikach, m.in. samorodne złupcoki, 7 włosów Janosika, ciupażki, rąbanice, zaczarowane kierpce Janosika, wałaszki i pas Janosika, niewidzialną koszulę Janosika. Przewidziany jest też „Zbójnicki Szlak Edukacyjny”, na którym uczestnicy poznają życie najsławniejszych zbójników karpackich, w tym sześciu największych harnasi grasujących na mitycznym Łuku Karpat: hetmana Józefa Baczyńskiego zwanego Skawickim (Polska), hetmana Juraja Janosika z Terchovej (Słowacja), hetmana Andrzeja Fucimana (Ondráš Šebesta), czyli Ondraszka z Janowic koło Frydku (Czechy), opryszka Ołeksza Dowbusza (Aleksy Dobosz) z Pokucia (Ukraina), hajduka Pinteazula (Rumunia), rozbójnika Sandora Rozsa (Węgry).

KONCEPCJA PROJEKTOWA PARKU TEMATYCZNEGO "ZBOJNIKOLANDIA"



PARK AKTYWNOŚCI



- 1 MUZEUM ZBOJNICTWA
- 2 ZBOJ - CHATA
- 3 POMNIK ROZBOJNIKA RUMCAUSA
- 4 "JANOSIKOWY DWÓR"
- 5 ZBOJ - KINO
- 6 ZBOJNICKA GALERIA SZTUKI
- 7 ZE ZBOJ W BIEGEM
- 8 MAPA SZLAKU ZBOJNIKÓW KARPACZKICH
- 9 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 10 POKRĘTNY OMBRAKOWY POKRĘTNY CZŁEK
- 11 KIOSK Z PAMIĄTKAMI
- 12 ZBOJ - PLAC ZABAW
- 13 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 14 JAWOROWA ALEJA - ALEJA DREWNIANYCH
- 15 POMNIKÓW ZBOJNIKÓW
- 16 PARK MINIATUR
- 17 WEJŚCIE NA ZBOJNICKIE ŚCIEŻKI
- 18 MIEJSCE NA OGNISKO
- 19 ZBOJNICKA WIOSKA
- 20 ZBOJNICKA KOLIBA ZE ZBOJNICKĄ PIWNICĄ
- 21 OWCZYNNA
- 22 STAJNIA, POSTÓJ BRYCZEK
- 23 CHLEBOWA CHATA
- 24 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 25 ZBOJNICKIE MONETY
- 26 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 27 SALAMI TORTUR
- 28 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 29 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 30 PRĘGIEZ ZBOJNICKIE DĘBY

PARK MINIATUR



WEJŚCIE "B"

PARKING

WEJŚCIE "A"

KULTURALNY ZAKĄTEK



ZAPLECZE MUZEUM

ZBOJNICKIE ŚCIEŻKI

PARK AKTYWNOŚCI

- 31 SCIANA DO WSPINACZKI
- 32 JANOSIKOWY PARK LINOWY
- 33 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 34 RZUT CIUPAGA - STRZELANIE Z LUKU

ZBOJNICKIE ŚCIEŻKI

- 35 BACÓWKA
- 36 ZBOJNICKIE JEZIORKO I SIKLAWA
- 37 ZBOJ - POLANA
- 38 ZBOJNICKA JASKINIA
- 40 SCIANA HOLDU
- 41 ZBOJNICKI SKAZAN
- 42 ZBOJNICKI SKAZAN
- 43 MIEJSCE UKRYCIA SKARBU
- 44 ZBOJNICKI SKAZAN
- 45 ZBOJ - TRON MAGICZNY
- 46 WIELKI WYKUCIANY PASTYLKOWY MI
- 45 MIEJSCA ZBOJNICKICH WOTRE

TOILETY

ZBOJNICKIE MEDALMAMY

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ

WIATY, STOŁY - MIEJSKA POBYTU

STACJE WASKOTORÓWKI

PROJEKT: Hanna Pielka na zlecenie: Firmo Zbojnicki Świat, Leszek Skibidziński

W różnych regionach karpaccich zjawisko zbójnictwa nosi różne nazwy. W Karpatach Zachodnich (po stronie polskiej i słowackiej) nazywane jest „zbójnictwem”, termin „opryszkostwo” używany jest w odniesieniu do Karpat Wschodnich, czyli do góralszczyzny ruskiej, natomiast „hajductwo” dotyczy Karpat Południowych (tereny dzisiejszej Rumunii). Niekiedy używane są też inne terminy, na przykład „beskidnictwo” dla Beskidów czy „bieszczadnictwo” dla Bieszczad.

W parku tematycznym „Zbójnikolandia” znajdują się także figury innych znanych zbójników działających na łuku karpaccim, m.in.: zbójnicy z Beskidów (Martyn Portasz zwany Dzigosik, Sebastian (Sobek) Bury i Jerzy Fiedor zwany Proćpokiem – z Żywiecczyzny, zbójnik Targosz, zbójnik Siarka, zbójnik Maciej Hajdys, zbójnik Janek Kulik, zbójnik Sawka, zbójnik Tomasz Masny); zbójnicy z Podhala, Tatr i Spisza (Jan Krzeptowski Sabała, Wojtek Mateja, Szymon Tatar, Wojtek Gał, Wojtek Mardula, zbójnik Gałajda).

Przewidziane są też takie obiekty jak zbójnicka karczma, rynek, targ, ratusz, katownia, pręgierz i klatka hańby, zbójnicki młyn przy potoku, zbójnicka kapliczka itp. oraz punkty usługowo-reklamowe i informacyjne. Nad projektem „Szlak Zbójników Karpaccich” objęły patronat m.in. dwie krakowskie uczelnie: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha oraz Uniwersytet Ekonomiczny. Na temat projektu powstało już kilka prac magisterskich, m.in. Natalii Walo, *Szlak Zbójników Karpaccich – od pomysłu do produktu*, napisana pod kierunkiem dra Zygmunta Kruczka w Zakładzie Geografii Turystyki AWF w Krakowie. Z racji objęcia przez te uczelnie patronatu nad projektem „Szlak Zbójników Karpaccich”, w ścisłej współpracy z autorem projektu – Leszkiem Młodzianowskim, badane są różne zbójnickie zagadnienia.

W grudniu 2010 roku został przeprowadzony sondaż wśród studentów krakowskiej AWF, zawierający pięć pytań otwartych. Badania objęły niemal 90-osobową grupę. Celem badań było m.in. sprawdzenie, co zdaniem respondentów powinno znaleźć się w parku rozrywkowo-tematycznym „Zbójnikolandia”. Badani wskazali, że w parku należy stworzyć centrum rekreacji, z którego oferty mogła by skorzystać osoba z każdej grupy wiekowej. Spośród przedstawionych propozycji najbardziej oczekiwanymi elementami parku okazały się inscenizacje, scenki przedstawiające codzienne życie zbójników, dalej karczma ze zbójnickimi daniami oraz wioska wraz z postaciami zbójników w charakterystycznych dla nich strojach i z przedmiotami codziennego użytku. Na podstawie tych badań oraz pomysłów twórcy koncepcji parku stworzono projekt, który uwzględni wskazane przez studentów atrakcje. Ten unikatowy i oryginalny park rozrywki został objęty ochroną Urzędu Patentowego. Pozostaje żywić nadzieję, że uda się go zrealizować.

Leszek Młodzianowski – e-mail: www.fundacjazbojnickiszlak.pl

archiwum
myśli
regionalistycznej

KRAJOWOŚĆ A REGIONALIZM¹

Stosunek W. Ks. Litewskiego do Polski przez cały ciąg dziejów od czasów Jagiełły i Witolda cechowały dwie przeciwstawiające się sobie wzajem tendencje. Ze strony Polski występowała stale dążność do rozbicia państwa litewskiego na części składowe celem łatwiejszego tą drogą utrzymania jego w zależności, ze strony zaś Litwy czynione były mniej lub bardziej energiczne – zależnie od warunków – wysiłki w celu obrony swej samodzielności i integralności.

Mimo ponawianych i zaprzysięganych uroczyste aktów unii stosunki wzajemne pozostawały wiele do życzenia. Znany historyk dziejów Unii Jagiellońskiej, Oskar Halecki podnosi ciekawy moment historyczny w roku 1443, a więc z okresu po Unii Horodelskiej, gdy na tronie polskim zasiadał Władysław Warneńczyk, wielkim księciem litewskim zaś był brat jego Kazimierz Jagiellończyk. Wówczas to w Budzie, w otoczeniu królewskim powstał plan podziału wielkiego księstwa na jego poszczególne części składowe.

„Świdrygielle zamierzano zaproponować zamianę ziemi łuckiej, gdzie by osadzono polskiego starostę, na ziemię chełmską, oczywiście jako lenno koronne; część Wołynia, która pozostała wierną Kazimierzowi, mianowicie Krzemieniec, chciano zająć na rzecz Korony, tak samo jak Brześć Litewski; staroście Podola kamienieckiego robiono nadania na Podolu litewskim aż po brzegi Morza Czarnego; nawiązano stosunki z Olelką kijowskim, którego król na początku roku 1443 obdarzył drogocennymi klejnotami; Michała Zyguntowicza, który po upadku powstała żmudzkiego stracił nie tylko widoki na W. Księstwo, ale nawet ojcowiznę, któremu Krzyżacy odmawiali nawet chwilowego przytułku, chciano na razie zaopatrzyć w Małopolsce, a następnie zapraszano go do Węgier na zjazd z królem i przeznaczono mu księstwo trockie; Podlasie wreszcie miał zatrzymać Bolesław Mazowiecki, który je zajął zaraz po śmierci Zygmunta, jeszcze przed przybyciem Kazimierza na Litwę.

Plan był w teorii bardzo pojętny; w razie jego wykonania, reszta W. Księstwa, ograniczonego do Wileńskiego i Białorusi, byłaby musiała uznać zwierzchnictwo Korony bez żadnego dalszego wysiłku z jej strony. Ale to nawrócenie do programu i czasu po układzie krewskim nie miało żadnych widoków powodzenia i tylko daremnie rozdrażniło Litwę...”

¹ „Przegląd Wileński”, 1927, nr 11, s. 2–4.

Co się nie udało jednakże w roku 1443, to zostało dokonane w sto lat później. Akt Unii Lubelskiej, który ostatecznie pogrzebał niepodległość W. Ks. Litewskiego doszedł do skutku głównie dzięki temu, że nastąpiło przedtem wcielenie do Polski Wołynia, Podola i Podlasia...

Ale i formalne nawet istnienie W. Ks. Litewskiego, jako równorzędnej połowy państwa nie dawało spokoju wielko- i małopolskim centralistom, i Konstytucja 3 Maja zniosła resztki jego odrębności państwowej. Jedynie mocne niezadowolenie, jakie innowacja ta wywołało wśród obywateli W. Ks. Litewskiego, zmusiło następnie Sejm do zredukowania swych zapędów centralistycznych i do przywrócenia tytułu W. Ks. Litewskiego oraz wyraźnego podkreślenia jego równorzędności z powołaniem się na unię.

Dzięki tym niewygasłym jeszcze tradycjom za czasów Aleksandra I Ogiński mógł snuć projekty wskrzeszenia W. Ks. Litewskiego w ramach imperium rosyjskiego, a i później w epoce bezwzględnego centralizmu wielkorosyjskiego odrębność terytorium, stanowiącego niegdyś ośrodek dziedzictwa Gedymina znalazło wyraz w terminologii administracyjno-politycznej, posługującej się specyficzną nazwą „Siewiero-Zapadnyj Kraj”

Dopiero wskrzeszenie państwa polskiego po wojnie wszechświatowej zadało cios dotkliwy tradycjom wielkolitewskim. Podział W. Ks. Litewskiego pomiędzy trzy państwa: Litwę, Polskę i Rosję Sowiecką – w innej wprawdzie formie – urzeczywistnił pragnienie panów krakowskich z czasów pierwszych Jagiellonów: panowania nad poszczególnymi jego częściami. Aby zatrzeć doszczętnie wszelkie ślady odrębności, pokaleczony już na zewnątrz organizm, poddano jeszcze ponadto operacji wewnętrznej. Przeprowadzono podział administracyjny kraju na podstawach dowolnych, nieusprawiedliwionych żadnymi względami ani historycznymi, ani etnograficznymi, ani geograficznymi, z jedną tylko myślą przewodnią, aby wytworzoną wiekami całość jak najskrupulatniej pokawałkować i rozproszkować.

Jednakże pomysłowi politycy nie wzięli tego pod uwagę, że powstanie i kilkowiekowe istnienie W. Ks. Litewskiego nie było dziełem przypadku. Obszar jego zwiększał się lub się kurczył zależnie od warunków politycznych, jądro wszakże jego – Litwa właściwa, Ruś litewska i ciągnące ku zachodowi ziemie białoruskie, czyli terytorium, skupiające się dokoła Wilna, jako głównego ośrodka, mimo wszelkie sztuczne podziały i przegrody, czy to państwowe czy administracyjne, nie rozpadło się bezpowrotnie i nie zamieniło się w kupę gruzów, lecz, chociaż wykreślone z map współczesnych, istnieje potencjalnie, wywierając swój wpływ, często niedostrzegalny, zarówno na psychikę ludności, jak na bieg wypadków politycznych.

Poczucie pewnej wspólności, mimo ostre antagonizmy narodowościowe, mimo głębokie różnice społeczne i polityczne przetrwało do dziś dnia na całym obszarze W. Ks. Litewskiego w granicach, ustalonych przez Unię Lubelską i odzywa się raz po raz wbrew pozornej rozbieżności dążeń

poszczególnych jego części składowych. Obok powierzchniowego procesu różniczkowania się można zauważyć nieraz objawy, świadczące o utajonych głęboko siłach działających w kierunku wręcz odwrotnym.

Poczucie owej wspólności terytorialnej, niezależnie od przynależności państwowej i narodowej, które się wytworzyło wskutek wielowiekowego współ życia ludności w jednakowych warunkach prawno-politycznych, na przestrzeni, stanowiącej odrębną całość geograficzno-gospodarczą – stanowi podstawę ideologii krajowej, zwanej w skróceniu krajowością.

Krajowość nie jest koncepcją ściśle polityczną. Wyznawcy tej ideologii mogą mieć rozmaite programy polityczne, poczynając od ideału całkowitej suwerenności wskrzeszonego W. Ks. Litewskiego, aż do federacji z zachodnim lub wschodnim sąsiadem. Również mogą istnieć najrozmaitsze zapatrywania na układ stosunków wewnętrznych w kraju: a więc związek federacyjny Litwy z Białorusią, ustrój kantonalny itp. Zasadniczą jednak cechą każdego szczerego krajowca jest dążenie do scalenia pokrajanej niemiłosiernie ojczyzny, zachowania jej oryginalnego oblicza, wydobywania z jej łona sił samodzielnych i przeciwdziałanie wszelkim naleciałościom, które zacierają indywidualne rysy kraju.

Krajowość jest przeciwstawieniem nacjonalizmu. Gdy nacjonalizm – w najczystszej swej postaci – wysuwa na plan pierwszy pierwiastek narodowy, krajowość kładzie nacisk największy na czynnik terytorialny. W krajach jednolitych pod względem narodowościowym nie ma miejsca dla ideologii krajowej, bo tam naród i terytorium pokrywają się wzajemnie. Patriotyzm tam jest uczuciem niezłożonym i nie nasuwającym żadnych wątpliwości: obejmuje on w równej mierze swoją ojczyznę i swój naród, które zlewają się w jedno. W krajach o ludności mieszanej, terytorium i naród stanowią dwie kategorie odrębne. Tu patriotyzm występuje w swej pierwotnej postaci, jako miłość ojczyzny, ziemi rodzinnej. Można więc powiedzieć, że krajowość jest to patriotyzm' w ścisłym tego słowa znaczeniu.

A teraz, cóż to jest regionalizm? Jest to nowy termin i nowe pojęcie, importowane do nas bodaj z Francji. Prąd ten powstał jako reakcja przeciwko nadmiernej centralizacji, przeciwko upośledzeniu prowincji i zapoznawaniu jej sił i wartości kulturalnych na rzecz stolicy – Paryża. Żaden kraj nie jest zupełnie jednolity. Wszędzie występują pewne właściwości lokalne czy to historyczne, czy geograficzne, czy etniczne, czy językowe. Niwelacja wszystkich tych odrębności uboży życie narodowe, podkreślanie ich i posługiwanie się nimi w twórczości czy to społecznej, czy kulturalnej, życie to niezmiernie upiększa i ubarwia. Szerokie zastosowanie może mieć regionalizm zwłaszcza w Polsce, gdzie zrozumiła chęć zatarcia zbyt głębokich różnic, wytworzonych przez rozbiory prowadzi gorliwych unifikatorów do drugiej ostateczności – tępienia wszelkich dzielnicowych indywidualizmów.

Natomiast w zastosowaniu do terenu W. Ks. Litewskiego regionalizm jest absurdem, bo kraj ten z natury jest tak różnolity, że o żadnej monotonii tu mowy być nie może, a więc zbyteczne są również usiłowania jej przeciwdziałania. Żmudź, Litwa właściwa, Białoruś wschodnia i zachodnia, Polesie, albo według innej terminologii Kowieńszczyzna, Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, Mińszczyzna etc. – są to obszary zbyt odmienne przede wszystkim pod względem etnicznym i językowym, aby potrzebowały jakiejś specjalnej opieki nad zachowaniem swego odrębnego wyrazu. Przeciwnie wszystkie one wskutek swego obecnego położenia nienormalnego wymagają raczej pracy nad ich konsolidacją, nad ułatwieniem im dojścia do syntezy na gruncie tradycji historycznych i warunków geograficzno-gospodarczych. To właśnie zadanie stawia sobie ideologia krajowa, która sięga o wiele dalej i głębiej, niż modny dziś i bardzo zresztą pożyteczny regionalizm.

L.A.

[Ludwik Abramowicz]

materiały
świadczenia
dokumenty

Andrzej Bogunia-Paczyński

Kraków

LOSU KOLEJE

Inżynier Waclaw Wejwoda (początkowo używający imienia Vencl lub Wencel – rodzina Wejwodów wywodziła się z Moraw), zanim trafił do Rzeszowa przez kilka lat pracował w Białej, w wydziale budownictwa tamtejszego starostwa. Ponieważ jednak jego wielką pasją było kolejnictwo – a wzorem był starszy brat, Wilhelm, zastępca naczelnika stacji w Ryczowie koło Spytkowic – czynił usilne starania, aby też dostać posadę „przy kolei”. To zawodowe marzenie spełniło się na początku lat 80. XIX wieku, gdy zatrudniony został jako asystent zastępcy kierownika sekcji konserwacji na stacji Podgórze-Płaszów. Już po kilkunastu miesiącach pracy zaproponowano mu objęcie obowiązków zastępcy kierownika takiej sekcji – do wyboru: w Sanoku albo w Szczakowej. Wybrał Sanok. W niespełna pięć lat później z Sanoka przeniósł się do Tarnowa, awansowany na kierownika sekcji konserwacji węzła tarnowskiego. Po kolejnych dwóch latach pracy w Tarnowie przeniesiono go do Inspektoratu Konserwacji Dyrekcji Ruchu w Krakowie, po roku zaś otrzymał stanowisko – najpierw inżyniera „szlakowego”, następnie inżyniera „sekcyjnego”, a wreszcie od 1 stycznia 1893 roku inż. Wejwoda mianowany został zastępcą kierownika sekcji utrzymania ruchu („woźby”) stacji Rzeszów, z pensją urzędnika w IX kl. rangi, w wysokości 1500 złr plus dodatek kwaterowy 600 złr.



*Dworzec kolejowy w Rzeszowie, ok. 1895; ilustrowana karta pocztowa
Wydawnictwa „Salon Malarzy Polskich”, Kraków 1902*

materiały
świadczenia
dokumenty

Satysfakcjonujący rozwój kariery zawodowej zbiegł się w czasie z pomyślnymi wydarzeniami w życiu osobistym: Waław Wejwoda, nie będąc już człowiekiem najmłodszym (skończył niedawno czterdziestkę) znalazł wreszcie odpowiednią kandydatkę i zdecydował się na założenie rodziny; wkrótce, w Rzeszowie, urodziło mu się dwoje dzieci. Wydawało się, że po latach tułaczki po różnych miastach i miasteczkach Galicji stacja Rzeszów będzie wreszcie szczęśliwą i trwałą przystanią na drodze jego życia.

Dla domu i rodziny nie miał jednak zbyt wiele czasu – służba kolejowa i kolejarskie obowiązki pochłaniały go bez reszty, na stacji spędzał większość dnia, pracował po kilkanaście godzin na dobę. Uwagi przełożonych i kolegów, aby trochę odpoczął i wziął choć kilka dni urlopu – z którego nie korzystał już od lat – zbywał machnięciem ręki. W uznaniu gorliwej i sumiennej pracy inżynier Wejwoda awansowany został na „wyższą rangę” – 1 lipca 1895 roku objąć miał kierownictwo sekcji utrzymania ruchu całego węzła rzeszowskiego.

Ponieważ jednak od pewnego czasu Wejwoda skarżył się na częste bóle głowy, klucia w okolicy serca i powtarzające się chwile ogólnej słabości – udał się, zmuszony przez żonę, bo nie z własnej woli, do lekarza kolejowego. Ten zalecił mu przede wszystkim odpoczynek, najlepiej dłuższy wyjazd do jakiejś miejscowości zdrojowo-kąpielowej, do Rymanowa na przykład albo może do Buska... Ale o tym Wejwoda nie chciał nawet słyszeć, na takie głupstwa nie miał po prostu czasu. I dalej pracował bez wytchnienia. Kiedy jednak pod koniec maja znowu poczuł się gorzej, ponownie został przymuszony przez małżonkę do wizyty u lekarza. I tym razem dr Bujniewicz, lekarz kolejowy okręgu rzeszowskiego, po dokładnym zbadaniu pacjenta stanowczo zażądał jego „podania się na urlop” i zagroził, że jeśli tego nie uczyni, to on sam zwróci się do naczelnika stacji Rzeszów, aby Wejwodę urlopował. Chcąc nie chcąc, Wejwoda zgodził się – następnego dnia przedłożył naczelnikowi Wincentemu Pokornemu pismo z uprzejmą prośbą o udzielenie... jednego dnia urlopu. Nie dowierzając, czy nie ufając, lekarzowi rzeszowskiemu, postanowił bowiem udać się do Krakowa, do słynnego doktora Pareńskiego, będąc przekonany, że ten da mu jakiś dobry, skuteczny lek, który pomoże usunąć dolegliwości i przywróci pełnię zdrowia. Wielu ludzi przecież jeździło do Krakowa do Pareńskiego, słyszał o tym jeszcze w Białej, w Sanoku, w Tarnowie, i wszyscy chwalili tego cudownego lekarza, któremu zawdzięczali wyleczenie lub choćby pomoc i ulgę w cierpieniu. Gdyby zaś doktor Pareński nakazał mu wziąć urlop i wyjechać na dłuższy wypoczynek, to wtedy zdecydowany był już tak postąpić. Maria Wejwodowa tym razem poparła zdanie męża, bo jeżeli już sam doktor Pareński powie, że trzeba pójść na urlop, to to będzie najlepsze lekarstwo...

W przeddzień oznaczonego terminu, 10 czerwca, Waław Wejwoda zaopatrzywszy się w kartę wolnej jazdy i prowiant na drogę (skierowania ani żadnego zaświadczenia nie wziął, bo tych udogodnień jeszcze wtedy nie

wynaleziono) udał się wczesnym popołudniem na dworzec w Rzeszowie. Pociąg do Krakowa odchodził wprawdzie dopiero o wpół do dziesiątej wieczór, ale on – jako zastępca i przyszły kierownik sekcji utrzymania ruchu – czuł się w obowiązku, aby przed wyjazdem (miało go tu przecież nie być przez cały jeden dzień!) wszystko dokładnie posprawdzać.

Ponad dwie godziny zajęła Wejwodzie inspekcja poszczególnych obiektów stacji – od stanowiska dyżurnego ruchu i dworcowych biur, poprzez parowozownię, perony, magazyny i składy stacyjne, studzienne żurawie i dźwigi ciężarowe, aż po ostatni wagon na bocznicy i najdłuższą rampę kresową ślepego toru. Nieco dłużej zatrzymał się w pomieszczeniach nastawni, by wspólnie z blokmistrzem dokonać szczegółowego przeglądu urządzeń technicznych, zwłaszcza systemu sygnalizatorów i blokhauzów z dźwigniami do przerzutów i „układania drogi” pociągów. Kiedy sprawdził już prawidłowość działania wszystkich mechanizmów – nie pomijając żadnej kolby stawideł na bloku, żadnego aparatu czy najmniejszego choćby dzwonka, kiedy upewnił się, że lampy i latarki sygnalizacyjne są prawidłowo i w należytej ilości przygotowane na noc – ruszył w kierunku zwrotnic i semaforów wjazdowych od strony Krakowa. Po ich dokładnym zlustrowaniu postanowił zajrzeć jeszcze do budki dróżnika z najbliższego, odległego od rozjazdów o około kilometr, posterunku.

Gdy po blisko godzinie wracał na stację, zaczynało się już ściemniać, do odjazdu pociągu krakowskiego pozostało niewiele czasu. Idąc spieszenie torowiskiem, w pewnym momencie Wejwoda źle się poczuł – zatrzymał się na chwilę, żeby odsapnąć, ale nogi się pod nim ugięły i osunął się na kolana. Tracąc przytomność, upadł na ziemię. W zapadającym zmroku nikt nie dostrzegł człowieka leżącego na torach.

Wieczorny pociąg osobowy do Krakowa wyruszył zgodnie z rozkładem jazdy. Ciało inż. Wacława Wejwody znaleziono rankiem następnego dnia. Do doktora Pareńskiego nie było mu dane nigdy dojechać.

* * *

22 stycznia 1913 roku w Krakowie uroczystie obchodzono 50. rocznicę powstania styczniowego. Na nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej zaproszono wszystkich weteranów z 1863 roku – ich liczny zastęp, ze sztandarami powstańczych stowarzyszeń, wkroczył na salę obrad pod wodzą Eustachego Jaxy Chronowskiego i Stanisława Pareńskiego. Po wystąpieniu prezydenta Juliusza Leo, w imieniu uczestników powstania, przemówił prof. Pareński...

Stanisław Pareński, absolwent Gimnazjum św. Anny z roku 1862, zaraz po maturze zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kiedy jednak w styczniu 1863 roku wybuchło powstanie, bez chwili namysłu porzucił studia i pospieszył na pole walki. Przyłączył się do grupy ochotników dowodzonej przez kapitana Anastazego Mossakowskiego – uczestniczył we

wszystkich potyczkach tego oddziału, aż do jego rozbicia pod Jawornikiem (kilka kilometrów od Zawiercia); szczęśliwie ocalał w ostatniej przegranej bitwie, nie dostał się do niewoli i po upadku powstania wrócił do Krakowa. Wkrótce podjął przerwane studia. W 1868 roku uzyskał dyplom nauk lekarskich, w dwa lata później doktorat chirurgii, habilitował się w 1872 roku na podstawie rozprawy *O wrzodach przewodu pokarmowego skutkiem zatoru powstających* (pierwsza w historii UJ habilitacja z zakresu chorób wewnętrznych). Wykładał na Wydziale Lekarskim UJ jako docent prywatny diagnostyki, od 1884 roku jako profesor nadzwyczajny tytularny, od 1890 roku jako etatowy profesor patologii i terapii chorób wewnętrznych.

W dniu 1 czerwca roku 1875 objął stanowisko prymariusza szpitala św. Łazarza i lecznicą tą nieprzerwanie kierował przez blisko 40 lat. Jednocześnie prowadził rozległą i popularną, prywatną praktykę lekarską – jego pacjentami byli zarówno ludzie zamożni czy sławni (jak na przykład zaprzyjaźniony z domem Pareńskich Stanisław Wyspiański, który, jak wiadomo, fragmenty *Wesela* czytał po raz pierwszy w ich salonie na Wielopolu, a Marię i Zofię Pareńskie uwiecznił w swoim dramacie jako Marynę i Zosię), ale także najbiedniejsi mieszkańcy Krakowa. Zresztą nie tylko Krakowa; do profesora Pareńskiego przyjeżdżali po poradę chorzy z odległych nawet miejscowości w Galicji, nierzadko z Królestwa. Przyjmował wszystkich, nikomu nie odmawiał pomocy, często nie żądając zapłaty. Profesorowa Pareńska mówiła o mężu, że „żył tylko troską, jak ulżyć cierpiącym i przywrócić siły chorym”, a w domu obecny był tylko ciałem, bo „duchem stróżował leczonych”.

W 1881 roku S. Pareński wybrany został do Rady Miasta Krakowa, zaraz też rozpoczął pracę w komisji sanitarnej i w komisji dobroczynności publicznej; wkrótce powierzono mu jej przewodniczenie i funkcję tę spełniał przez ponad 30 lat. Zdrowie publiczne, opieka i pomoc ludziom ubogim i opuszczonym – to były naczelne i konsekwentnie przez te wszystkie lata realizowane przez Pareńskiego zadania gminy. Dzięki jego staraniom przeprowadzono reformę miejskiej służby zdrowia, z jego inicjatywy powstawały kolejne schroniska, ochronki, przytułki dla kalek i starców.

10 czerwca 1913 roku w trakcie debaty budżetowej, kiedy rozpoczęto omawianie działu X „Dobroczynność” Pareński poprosił o głos i, ku zaskoczeniu radnych, w dłuższym wystąpieniu przedstawił dotychczasowe dokonania kierowanej przez siebie komisji, a następnie sformułował kilka nowych postulatów (mimo że sprawy te omawiano już szczegółowo na posiedzeniu komisji), takich jak: utworzenie Miejskiego Zakładu dla bezdomnych chłopców, Zakładu wychowawczego dla dziewcząt, Zakładu wychowawczego dla sierot, Domu pracy przymusowej oraz przyznania dodatkowych środków na „kolonie leśne w Zakopanem dla dzieci z miejskich zakładów humanitarnych” oraz założenie pod Krakowem miejskiej „kolonii leśnej dla systematycznego leczenia dzieci”. Wszystkie wnioski radnego Pareńskiego przyjęto do dalszego rozpatrzenia.



Stacja kolejowa w Szczakowej, ok. 1910; ilustrowana karta pocztowa Wydawnictwa „Jan Czernecki”, Wieliczka 1915

Posiedzenie zakończyło się głosowaniem nad kandydaturą reprezentanta Rady Miasta na niedzielne uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w 1848 roku – jednomyślny wybór padł na Stanisława Pareńskiego. To było we wtorek, 10 czerwca.

W niedzielę, 15 czerwca 1913 roku na cmentarzu Rakowickim zgromadziły się tłumy krakowian, by wziąć udział w mszy żałobnej i przekazaniu miastu pomnika nagrobego na mogile ofiar rewolucji kwietniowej z roku 1848. W imieniu Rady Miejskiej przemawiał prof. Stanisław Pareński:

Przed 65 laty, jako 4-letni chłopiec, przypatrywałem się z okna domu na Rynku krakowskim [Pareńscy, przed przeprowadzką na Wielopole, wiele lat mieszkali w kamienicy przy Rynku Głównym 42 – przyp. A.B.] pogrzebowi 17 ofiar poległych podczas zaburzeń w 1848 roku. Do dnia dzisiejszego mam w pamięci, jak gdyby to dopiero wczoraj się działo, wspaniałość tej uroczystości. Cały Rynek pełen czarnego tłumu mieszkańców Krakowa, a nad nim 17 trumien, każda ozdobiona czerwoną krakuską, niesionych na ramionach ludzi... Przerazający był widok tylu trumien, a powaga uroczystości wielka. Mówiono mi wtedy, że to pogrzeb 17 Polaków zamordowanych przez Austriaków. Dziś mnie, wówczas naocznemu świadkowi, pozwoliła Opatrzność dożyć tej chwili, w której nieszczęśliwi bohaterowie wolności zostają po tylu latach uczczeni pomnikiem postawionym na ich mogile, a mnie przypada zaszczyt imieniem Rady Miasta pomnik ten dla miasta naszego pod jego opiekę odebrać¹.

¹ *Pomnik dla poległych w roku 1848, „Czas”, 1913, nr 272 (wyd. popoł., 16 VI), s. 2.*

Nazajutrz, w poniedziałek wieczorem, dr Pareński otrzymał depezę z pilnym wezwaniem do chorego w Zawierciu. Odtelegrafował zaraz, że przyjedzie przed południem, 17 czerwca.

Trudno to sobie dziś wyobrazić: oto ten, jak to się mówi, sława-lekarz – profesor i wykładowca uniwersytetu, wybitny internista i chirurg, ordynator szpitala, senior radców miejskich, prezes i działacz licznych towarzystw, społecznik, dobroczyńca i opiekun ubogich, mecenas sztuki i artystów – ten dobiegający siedemdziesiątki człowiek zrywa się o 4-tej nad ranem i spieszy na dworzec, by zdążyć na ranny pociąg do Mysłowic i nieść pomoc choremu w dalekim Zawierciu...

Osobowy nr 20 z Krakowa do Mysłowic odchodził, o godz. 5.20. Po godzinie jazdy, gdy pociąg dojeżdżał do Trzebini, prof. Pareński upewnił się jeszcze raz u sprawdzającego bilety konduktora, że w Szczakowej musi przesiąść się na pociąg idący do granicy (od Szczakowej odległej o 5 km, tu przekraczało się granicę Królestwa, i po niecałej godzinie jazdy linią kolei wiedeńsko-warszawskiej, pociąg docierał do Zawiercia w Królestwie). Ponieważ było jeszcze trochę czasu (planowany przyjazd do Szczakowej – godz. 7.00), doktor zdrzemnął się w wygodnym fotelu 1 kl. Kiedy się przebudził – pociąg odjeżdżał właśnie ze stacji Szczakowa! Pareński w pośpiechu zebrał swoje rzeczy, otworzył drzwi przedziału i po chwili wahania – wyskoczył...

Nie wiadomo jak to się stało, czy pośliznął się na stopniu, czy stracił równowagę... – w każdym razie skok był fatalny, śmiertelny. W pół godziny później ciało profesora Pareńskiego znaleziono na kolejowym nasypie, w odległości kilometra od stacji w Szczakowej, tuż obok budki dróżnika.

Od pierwszych i najstarszych kolegów ostatnie słowo pożegnania... – [tak zęgał przyjaciela na cmentarzu Rakowickim Eustachy Jaxa Chronowski, prezes „Przytuliska”]. – Wyrazy czci i głębokiego żalu nie dlatego ci, śp. Stanisławie, imieniem weteranów broni składam, żeś porwany tą samą miłością Ojczyzny wstąpił w nasze nieszczęśliwe zastępy jako prosty szeregowiec, ale żeś przez całe życie o nas nie zapomniał... My, starzy, nie żegnamy Cię, mówimy tylko – do widzenia! I dopóki tu jeszcze pozostać będzie nam danem, czcić Cię i o Tobie pamiętać będziemy, a pamięć ta niechaj przynajmniej w części ukoł ból rodzinie po stracie tak zacnego męża, ojca i tak szlachetnego Polaka².

Najbliżsi tragicznie zmarłego – wdowa Eliza Pareńska, syn Jan, córki Maria, Zofia i Eliza, zięciowie Edward Leszczyński i Tadeusz Boy-Żeleński – położyli później na bocznej ścianie grobowca rodzinnego płytę z takim oto napisem: „Krajowi on Ci orężem, nauce wiedzą, a ludzkości sercem całe życie służył”, zaopatrzoną u dołu w płaskorzeźbioną w metalu figurą

² *Pogrzeb śp. Stanisława Pareńskiego*, „Czas”, 1913, nr 279 (wyd. poranne, 20 VI), s. 2–3.

wyobrażającą, naturalnej niemal wielkości, postać Profesora – leżącego, jakby dalej w uśpieniu, przy torach kolejowych, nieopodal budki dróżnika nr 13.

SUMMARY

Andrzej Bogunia-Paczyński

TRACKS OF LIFE

The article describes two figures connected with Krakow and with themselves by the railway subject matter – a railwayman Waclaw Wejwoda and a famous doctor Stanisław Pareński.

KEY WORDS: WACLAW WEJWODA – STANISŁAW PAREŃSKI – WORKAHOLISM – 19TH CENTURY – RAILWAYMEN – DOCTORS – RAILWAY ACCIDENTS

Andrzej Bogunia-Paczyński – e-mail: jedrzejboguna@wp.pl

materiały
świadectwa
dokumenty

Monika Sagała

Uniwersytet Jagielloński

PAMIĘTANIE I ZAPOMINANIE W KULTURZE
PRZYPADEK TADEUSZA SADOWSKIEGO, PSEUDONIM TOMO

Hayden White twierdził, że „historia, czy w ogóle każdy rodzaj badań przeszłości, jest oparta głównie na sferze wyobraźni”¹. To, co miało miejsce w przeszłości, poddawane jest próbom udokumentowania, opisu, wyjaśnienia, ale z czasem z różnych powodów ulega przekształceniom i deformacji, w szczególności wtedy, gdy brakuje rzetelnych faktów i źródeł. Ponadto, każdy z żyjących świadków może w inny sposób zapamiętać to samo wydarzenie – w tym przypadku mamy zatem do czynienia z pamięcią indywidualną, o której Józef Brynkus pisał: „Indywidualną pamięć należy postrzegać w kategoriach nie przeciętności, ale jednostkowości”². Należy zatem wziąć pod uwagę, że każdy odbiera to samo zjawisko nieco inaczej i zapamiętuje inne szczegóły. W przeciwieństwie do pamięci indywidualnej pamięć zbiorowa jest bardziej jednolita i można „dostrzec jej monokulturowy charakter”³. W pamięci zbiorowej można odnaleźć pewną zbieżność, podobieństwo w postrzeganiu danego wydarzenia. Do tych zjawisk należy zatem podchodzić w odmienny sposób, ponieważ człowiek inaczej postrzega dane zjawisko historyczne indywidualnie, a inaczej patrzeć może na nie zbiorowość. Jacques Le Goff pisał o pamięci:

Pamięć jest zasadniczym elementem tego, co od niedawna nazywa się tożsamością indywidualną lub zbiorową. Poszukiwanie tożsamości, z zapamiętaniem i obawą, jest jednym z podstawowych działań dzisiejszych jednostek i społeczeństw. Pamięć zbiorowa jest jednak nie tylko zdobyczą, lecz także narzędziem i celem władzy⁴.

¹ H. White, *Polityka czasów nowoczesnych a sfera wyobraźni historycznej*, przeł. T. Dobrogoszcz [w:] H. White, *Przeszłość praktyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2014, s. 67.

² J. Brynkus, *Rola pamięci zbiorowej i indywidualnej w konstataowaniu faktów historycznych* [w:] *Historia, pamięć, tożsamość w edukacji humanistycznej*, T. 1: *Historia i edukacja*, red. nauk. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, U. Kicińska, Kraków 2013, s. 38.

³ Tamże.

⁴ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa 2007, s. 155.

Zainteresowanie przeszłością, powracanie do niej oraz poszukiwanie źródeł historycznych jest zatem procesem charakterystycznym dla współczesnego człowieka. Z kolei jednym z elementów tego procesu jest ekspozycja ważnych postaci historycznych zasłużonych dla kraju czy pewnej idei. Istotne jest, że na kształtowanie się pamięci w społeczeństwie można wpływać. Również White pisał o tym, że historia może zostać poddana kontroli:

Co więcej, duży niepokój musi budzić fakt, że „historia”, „świadomość historyczna” czy też „wiedza historyczna” już od długiego czasu funkcjonuje dosyć skutecznie jako jedno z narzędzi stosowanych przez panujące grupy społeczne w celu „kontrolowania wyobraźni” większości bądź przynajmniej elit powołanych do kontrolowania większości – do działań, które amerykańscy ideolodzy okresu zimnej wojny nazwali „zdobywaniem ludzkich serc i umysłów”⁵.

Powtarzanie utartych stwierdzeń, przypominanie o pewnych istotnych wydarzeniach, przywoływanie zasłużonych osób, uroczyste obchody rocznic – to wszystko sprawia, że z czasem zostają one utrwalone w pamięci zbiorowej. Historia może zostać w określony sposób przedstawiona, a pewne zjawiska czy postaci przekształcone: wyjaśniane w rozmaity sposób albo pomijane, z czasem mogą ulec wręcz zapomnieniu w pamięci zbiorowej. Z kolei Józef Brynkus pisze o tym, jakie czynniki decydują o tym, że coś zostaje utrwalone w pamięci:

W przypadku pamięci zbiorowej ten proces [zapamiętywania – M.S.] związany jest bardziej z formą i sposobem przekazywania. Powszechnie zapamiętywane są te wydarzenia, które mają wyrazistszą formę przedstawienia rzeczywistości dziejowej, co nie wyklucza, ale też nie jest konieczne do tego, by uczestniczył w nich posiadacz takiej pamięci. Wystarczy, że przez określony sposób ich przekazu zostaną one zakorzenione w pamięci⁶.

Zachowanie chłodnej oceny powinno stanowić podstawę przy analizie i interpretacji wydarzeń historycznych, a szczególnie takich, wokół których narosło wiele sprzecznych informacji i opinii. Postać Sadowskiego i jego partyzancka działalność stanowią właśnie taki przykład.

II WOJNA ŚWIATOWA NA TERENIE JUGOSŁAWII

Trzy dni po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku Jugosławia ogłosiła neutralność. Wydarzenia związane z działaniami na froncie nie ominęły jednak tego państwa. Gdy III Rzesza miała dokonać inwazji na ZSRR w 1941 roku, faszystowskie Włochy zaatakowały Grecję. Państwo niemieckie

⁵ H. White, dz. cyt., s. 79.

⁶ J. Brynkus, dz. cyt., s. 41.

potrzebowało dodatkowego wsparcia na Bałkanach, aby zrealizować swój cel strategiczny, dlatego rozpoczęło starania o przyłączenie się nowych państw do paktu berlińskiego. Po zabiegach dyplomatycznych Jugosławia przystąpiła do niego 25 marca 1941 roku. Decyzja władz spotkała się jednak z oporem społeczeństwa, a wśród polityków zawiązał się spisek i 27 marca doszło do udanej próby zamachu stanu. Dotychczasowy rząd został obalony, a królem został Piotr II Karadziorđiewicz (Petar II Karađorđević)⁷. W konsekwencji tego przewrotu Rzesza Niemiecka zaatakowała Jugosławię 6 kwietnia 1941 roku, zaś oficjalna kapitulacja państwa została podpisana 17 kwietnia 1941 roku. Dotychczasowe państwo zostało podzielone. Na terytorium Jugosławii powstało między innymi Niepodległe Państwo Chorwackie oraz Serbia z marionetkowym rządem na czele.

W okupowanym kraju szybko rozwinął się ruch oporu wobec okupanta, który podzielił się na dwie grupy: jedna skupiała się pod sztandarem Komunistycznej Partii Jugosławii (na czele powołanej przez nią Komisji Wojskowej stanął Josip Broz Tito), natomiast druga powstała pod dowództwem Dragoljuba (Draży) Mihailovicia. Partyzanci pod wodzą Tity stanowili jednak licniejszą grupę (pod koniec wojny w ich szeregach walczyło ponad 140 tysięcy osób)⁸. W maju 1941 roku w Komisji Wojskowej zapadła decyzja o przygotowaniach do zbrojnej walki, a w lipcu wybuchło w Jugosławii powstanie zorganizowane przez komunistów⁹.

Jednym z uczestników walk prowadzonych przez partyzantów pod wodzą Tity był Polak, Tadeusz Sadowski (1922–1944), podczas wojny w Jugosławii noszący pseudonim Tomo. Po zakończeniu wojny wykreowano go jako lokalnego i ponadnarodowego bohatera i w Polsce, i w Jugosławii, gdzie podjęto szereg inicjatyw, które miały na celu podtrzymanie pamięci o jego działalności. Przez lata informacje o Polaku były przekazywane ustnie i uległy zniekształceniu, w tym nawet podstawowe dane, jak nazwisko czy miejsce urodzenia. Ponad 70 lat po jego śmierci wiele faktów z jego życia jest niejasnych, szczególnie tych z okresu partyzanckiego.

ZACHOWYWANIE PAMIĘCI O POLSKIM PARTYZANCIE PO WOJNIE

Pamięć o Sadowskim po zakończeniu II wojny światowej została odświeżona dzięki przypadkowemu odkryciu i nagłośnieniu osoby Polaka przez słoweńskiego dziennikarza, Drago Kralja, który dowiedział się o polskim partyzancie przy okazji poszukiwania informacji do artykułu o słoweńskich partyzantach, a następnie zbierał dostępne materiały

⁷ M. T a n t y, *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2013, s. 223, 226, 228–229.

⁸ Tamże, s. 234–235, 244–245.

⁹ W. F e l c z a k, T. W a s i l e w s k i, *Historia Jugosławii*, Wrocław [i in.] 1985, s. 484–485.

i informacje na jego temat. Efektem jego pracy były artykuły dotyczące polskiego partyzanta w jugosłowiańskich oddziałach opublikowane w słoweńskim czasopiśmie „Mladina”; również w Polsce został opublikowany poświęcony jemu artykuł w marcu 1962 roku w tygodniku „Dookoła Świata”, po którym do redakcji zgłosili się krewni Sadowskiego¹⁰. Artykuł, choć sygnowany nazwiskiem Drago Kralja, zawierał informacje mijające się z prawdą (jak choćby to, że Tomo pochodził z Kleczy, a jego siostry walczyły w radzieckim lotnictwie, nawet nazwisko Sadowskiego było nieco zniekształcone)¹¹. Z publikacji tej wyłania się natomiast postać młodego, ambitnego partyzanta, odznaczającego się odwagą w walce z okupantem:

Tomo wyróżniał się zadziwiającą odwagą, rwał się do walki. I te ciągle pomysły! Zawsze tak coś wykombinował, byle tylko Niemcom zaszkodzić, a towarzysze z niejednej opresji wyszli cało dzięki jego fortelom. [...] Rychło Niemcy jakoś się dowiedzieli, kto płata im przykre figle, przestali być pewni siebie, gdy w okolicy pojawiał się Tomo. Podobnie i do innych partyzanckich oddziałów dotarły opowiadania o wyczynach Polaka. Po obu stronach walki narastała legenda Tomo¹².

Do szerzenia pamięci o Sadowskim przyczynił się w dużej mierze Jerzy Woydyłło, który po publikacji w „Dookoła Świata” zbierał o nim materiały (rozmawiał z jego rodzicami i polskimi przyjaciółmi, spotkał się także z jego towarzyszami broni w Jugosławii¹³) i na ich podstawie napisał wspomnianą książkę. Jest to beletryzowana biografia Sadowskiego, obejmująca jego losy od dzieciństwa spędzonego w Babicy, poprzez perypetie wojenne, aż po brawurowe akcje wymierzone w hitlerowców i bohaterską śmierć. Autor zamieszcza nadto informacje o innych Polakach walczących w Jugosławii podczas II wojny światowej. Publikacja Woydyłły zawiera sporo szczegółów z życia Sadowskiego, okraszona jest również wypowiedziami towarzyszy jego partyzanckiej działalności i rodziców. Ponadto autor stara się kreślić tło historyczne wydarzeń, w których brał udział Sadowski.

Tomo został ukazany jako odważny chłopiec, pilny uczeń, chętny do pracy w domu. Po wybuchu wojny pracował u niemieckiego gospodarza w pobliskiej miejscowości włączonej do Rzeszy. W pracy starał się pomagać rodakom, ale też podejmował pierwsze próby sabotażu. Postać Sadowskiego jest idealizowana: „Wśród swoich czuł się jak w domu. Bawił niemowlęta, coś tam zreperował, czasem któreś list napisał do uwięzionego w stalagu

¹⁰ J. W o y d y ł ł o, *Tomo. Polak wśród jugosłowiańskich partyzantów*, Warszawa 1966, s. 212–213.

¹¹ D. K r a l j, *Tomo*, „Dookoła Świata”, 1962, nr 11, s. 23.

¹² Tamże, s. 24.

¹³ J. W o y d y ł ł o, dz. cyt., s. 213–221.

męża”¹⁴. Pełen zapału i chęci walki z Niemcami, a także zmęczony wyczerkaniem na wieści i bezczynnością po utracie pracy, dobrowolnie wyruszył do austriackiego Mallnitz do pracy w kamieniołomach. Pełen emocji dziewiętnastolatek żegna się z rodziną: „Popatrzył jeszcze na święte obrazy nad łóżkiem, na znajome sprzęty, przeżegnał się, zajrzał do komórki, gdzie leżała krowa, i sięgnął po węzełek”¹⁵. Narrator uprzedza fakty, informuje czytelnika o tym, że było to ostatnie spojrzenie Sadowskiego na rodzinny dom. Chłopak podjął pracę w kilku miejscach, wreszcie w Villach poznał Słoweńca o imieniu Froša, który wciągnął go do działalności partyzanckiej: „Aż czerwieniał z emocji, słuchając opowiadań o wysadzanych mostach, bitwach z faszystami, nowej władzy na wyzwolonych terenach”¹⁶.

Tomo partyzant jest przedstawiany jako modelowy bohater w walce z okupantem, który wykazuje się odwagą graniczącą z brawurowym szaleństwem i w zgodzie z duchem partyzanckiej przysięgi: „śmierć faszystom – wolność narodowi”¹⁷. Autor zatem pokazuje Sadowskiego jako dojrzałego partyzanta, oddanego walce o wolną Jugosławię, ale niezapominającego o rodzinnym kraju. Uczestniczy on w licznych akcjach dywersyjnych, poprzez aktywny udział w walce chce zagłuszyć myśli o rodzinie w Polsce (w chwili słabości pisze listy do rodziców: „Nie trąpcie się o mnie. Mnie jest tu dobrze. Urządzą polowania na ludzi”¹⁸). Jako partyzant bezwzględnie tropił nie tylko faszystów, ale również zdrajców wśród swoich towarzyszy. Uczestniczył w głośnych akcjach wysadzenia kopalni rtęci w miejscowości Idrija i składu paliwa w Jaskini Postojna. Stawał się coraz bardziej znany zarówno wśród partyzantów, jak i okupantów. Gdy w jednej z akcji stracił pistolet, opuściła go dotychczasowa niezłomna pewność siebie, coraz częściej obawiał się, że straci życie podczas potyczki z okupantem („Boję się, że kiedyś zgubi mnie odwaga”¹⁹). Rozmyślał nad swoją powojenną przyszłością. Ostatnią akcją polskiego partyzanta był atak na bunkry w pobliżu miejscowości Praprotno. Podczas odwrotu Sadowski został śmiertelnie zraniony.

Wydaje się zatem, że Tomo to wzór do naśladowania, bohater narodowy. W historii doszukuje się wyidealizowanych postaci, ludzi bez skazy, ale nie można – jak twierdzi White – podchodzić do wykreowanych bohaterów bezkrytycznie:

¹⁴ Tamże, s. 35.

¹⁵ Tamże, s. 39.

¹⁶ Tamże, s. 52.

¹⁷ Tamże, s. 81.

¹⁸ Tamże, s. 144.

¹⁹ Tamże, s. 199.

Oczywiście jeśli domagamy się od historii dostarczenia nam modeli, przykładów, ideałów, precedensów, alibi bądź usprawiedliwienia, musimy założyć, że wiedza o przeszłości jest quasi-naukowa, a przynajmniej tak „pewna” jak dowody dostarczane sądowi przez prawników. Ponieważ wiedza historyczna może zostać uznana za „naukową” jedynie w najwęższym znaczeniu tego słowa, [...] każde odwołanie do przeszłości musi angażować nie tylko intelekt, lecz także inne zdolności, na przykład to, co nazywamy „wyobraźnią”, albo to, co określamy jako wolę²⁰.

Sadowski został po wojnie wykreowany na bohatera narodowego. W Jugosławii Tomo przetrwał w zbiorowej pamięci po zakończeniu wojny, czego wyrazem było uczczenie pamięci polskiego partyzanta. Sadowski został w 1944 roku pochowany pod miejscowością Hrastavnik w zbiorowej mogile (pochowani są tam także dwaj inni partyzanci), nad którą został postawiony pomnik w 1963 roku²¹. W 1973 roku jego grób nawiedzili przedstawiciele Krakowa oraz rodzice. W 1978 roku Tadeusz Sadowski został patronem filii szkoły podstawowej w miejscowości Bukovica i na pamiątkę tego wydarzenia została odsłonięta tablica ku jego czci²². Do szkoły przybywały delegacje polskich władz²³. W 2008 roku szczątki doczesne Polaka zostały przeniesione do mogiły pod miejscowością Škofja Loka²⁴.

Bogdan Szpila napisał, że Sadowski cieszył się sławą w Jugosławii (teraz w Słowenii). Także w PRL-u był on przedstawiany jako wielki bohater:

W 1973 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nadało imię Tomo Szkole Podstawowej w Wysokiej, na cmentarzu wojennym w Wadowicach stanął pomnik, wmurowano pamiątkową tablicę na domu rodziny Sadowskich, organizowano rajdy „ku pamięci”, a szlak turystyczny wiodący ze Stanisława Dolnego do Wadowic nazwano imieniem bohaterskiego partyzanta²⁵.

Wspomniany w artykule Szpila turystyczny szlak pieszy łączy Kalwarię Zebrzydowską i Wadowice, jest oznaczony kolorem żółtym. Szlak wytyczono

²⁰ H. White, dz. cyt., s. 78.

²¹ Stowarzyszenie byłych bojowników o wyzwolenie narodowe w miejscowości Škofja Loka, <http://zbnobskofjaloka.weebly.com/bukovica.html> (dostęp 29.11.2016).

²² Strona internetowa szkoły – <http://www.groharca.si/index.php/ps-bukovica> (dostęp: 29.11.2016).

²³ Informacje zostały udostępnione przed kierownik szkoły w Bukovicy.

²⁴ W miejscowości Preski do dzisiaj znajduje się pamiątkowy obelisk. Zob. Stowarzyszenie byłych bojowników o wyzwolenie narodowe w miejscowości Škofja Loka, <http://zbnobskofjaloka.weebly.com/bukovica.html> (dostęp: 29.11.2016).

²⁵ B. Szpila, *Zapomniany bohater*, [beskidzka24.pl](http://www.beskidzka24.pl) – Regionalny Portal Informacyjny, http://www.beskidzka24.pl/wadowice/artukul,zapomniany_bohater,15301.html (dostęp: 29.11.2016).

w 1981 roku, zaś jego trasa wiedzie obok domu rodzinnego Tomo, a także Szkoły Podstawowej w Wysokiej noszącej jego imię (jej filia znajdowała się w Babicy)²⁶. Inicjatorem powstania szlaku był Stanisław Dobroski z PTTK, a I Rajd Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej im. Tomo został zorganizowany w 1984 roku²⁷.

W monografii ziemi wadowickiej znajduje się informacja o Sadowskim:

Z Babic pod Wadowicami pochodził Tadeusz Sadowski (1922–1944), pseud. „Tomo”, bohaterski partyzant jugosłowiański, który w czasie ostatniej wojny walczył z hitlerowcami na terenie Słowenii. Na cmentarzu w Tomicach jest symboliczny grób T. Sadowskiego²⁸.

W Wadowicach na cmentarzu wojskowym stanął symboliczny pomnik Sadowskiego. Według zapisu w Kronice Miasta Wadowic w 1973 roku została sprowadzona do miasta urna z ziemią z terenu Jugosławii, a na cmentarzu odsłonięto pamiątkowe popiersie (nie zachowało się)²⁹. Tomo był zatem do lat osiemdziesiątych traktowany jako wielki bohater, a w jego rodzinnych stronach podjęto szereg inicjatyw mających na celu uczczenie jego pamięci.

TOMO WE WSPÓŁCZESNEJ PAMIĘCI

Istotną zmianę w kształtowaniu pamięci o Sadowskim przyniosły lata dziewięćdziesiąte XX wieku, gdyż wówczas pamięć o nim zaczęła stopniowo wygasać, chociaż jego nazwisko pojawiało się w niektórych publikacjach. Wspominają o nim autorzy przewodnika turystycznego po Słowenii przy opisie walorów turystycznych Jaskini Postojnej:

Pod ziemią w czasie wojny był niemiecki skład paliwa – w kwietniu 1944 roku został on wysadzony w powietrze przez partyzantów, którzy do Jaskini Postojnej dotarli z Czarnej Jaskini. Oddziałem tym dowodził Polak Tadeusz Sadowski, ps. Tomo³⁰.

²⁶ A. S i e m i o n o w, *Ziemia Wadowicka. Monografia turystyczno-krajoznawcza*, Wadowice 1984, s. 538–539.

²⁷ M. W i t k o w s k i, *Pomniki i tablice z lat 1945–1989*, https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=4&ved=0ahUKEwiv97ru0s3QAhVMjiwKHZv3CAUQFgguMAM&url=http%3A%2F%2Fbip.malopolska.pl%2Fumwado wice%2FDownload%2Fget%2Fid%2C1340282.html&usq=AFQjCNH_f_SCjvlp_6MFsQT4Er32N3tM8g&cad=rja (dostęp: 29.11.2016).

²⁸ A. S i e m i o n o w, dz. cyt., s. 143. W opisie pojawiają się dwa błędy – prawidłowa nazwa miejscowości, z której pochodził Sadowski, brzmi Babica, a cmentarz wojskowy znajduje się nie w Tomicach, ale w Wadowicach.

²⁹ Zob. M. W i t k o w s k i, dz. cyt.

³⁰ M. D o b r z a ń s k a - B z o w s k a, K. B z o w s k i, *Słowenia. Słoneczna strona Alp*, Kraków 2005, s. 139.

Również Sławomir Koper pisze o udziale Tadeusza Sadowskiego w tej akcji, po której pozostały ślady w postaci osmolonych ścian w jaskini³¹. W 2013 roku na portalu regionalnym (beskidzka24.pl) został opublikowany wspomniany artykuł *Zapomniany bohater*, prezentujący sylwetkę Tomo³². Jego autor przybliżył ponadto wydarzenia, które przyczyniały się do zagłuszania pamięci o partyzancie (jak choćby zmiana patrona szkoły w Wysokiej) i próbuje dociec, jakie były przyczyny takiego obrotu sprawy. Z przeprowadzonych rozmów nie udaje mu się postawić jednoznacznej diagnozy tego zjawiska, choć jednym z powodów wypierania Sadowskiego ze zbiorowej pamięci może być udział Polaka w szeregach komunistycznej partyzantki³³.

Współcześnie nazwisko Sadowskiego widnieje na stronach internetowych opisujących walory turystyczne regionu wadowickiego i nadal jest on wspomniany w kontekście żółtego szlaku turystycznego noszącego jego imię³⁴. Inaczej jest w przypadku szkoły w Wysokiej, która od roku 1993 nosi imię nowego patrona (Zespół Szkół Publicznych im. Poległych za Ojczyznę w latach 1939–1945)³⁵, a na stronie internetowej placówki brakuje wzmianki o tym, że w przeszłości nosiła imię Tomo³⁶. Na cmentarzu wojskowym w Wadowicach do dziś znajduje się pomnik ku czci Sadowskiego³⁷, także na ścianie jego domu rodzinnego w Babicy wciąż wisi tablica informująca:

W tym domu urodził się i mieszkał Tow. Podporucznik Tadeusz Sadowski „Tomo” 1 VII 1922 – 27 X 1944. Żołnierz – partyzant Narodowo-Wyzwoleńczej Armii Jugosławii. Zginął bohaterską śmiercią w walce z okupantem hitlerowskim. Za naszą i waszą wolność³⁸.

³¹ Zob. S. K o p e r, *Chorwacja. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2011, s. 85–86.

³² B. S z p i l a, dz. cyt.

³³ Tamże.

³⁴ Zob. *Szlaki turystyczne Małopolski*, <http://malopolska.szlaki.pttk.pl/2460-pttk-malopolska-babica> (dostęp: 29.11.2016); „W Górach. Kwartalnik turystyczny”, <http://www.wgorach.com/index.html?id=65617> (dostęp: 29.11.2016); *Nasza Łgota – internetowa kronika wsi*, <https://naszalgota.wordpress.com/walory-turystyczne/wedrowki-pieszpo-szczytach-gor/> (dostęp: 29.11.2016) – na stronie jest informacja o tym, że szlak upamiętnia postać „legendarnego partyzanta” oraz Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kalwarii Zebrzydowskiej; *Informacja Turystyczna*, <http://it.ckstkalwaria.com/atrakcje/szlaki/> (dostęp: 29.11.2016) – tutaj również pojawia się wzmianka o „legendarnym partyzancie”.

³⁵ B. S z p i l a, dz. cyt.

³⁶ Zob. *Zespół Szkół Publicznych w Wysokiej*, <http://www.gimwysoka.iap.pl/2.html> (dostęp: 24.11.2016).

³⁷ Zob. *Wadowickie ślady historii*, oprac. Z. Jurczaka [i in.], Wadowice 1987, s. 56–57.

³⁸ M. W i t k o w s k i, dz. cyt.



Pomnik Tadeusza Sadowskiego ps. Tomo, Słowenia 9 maja 2016 rok

Wzmianka o Sadowskim pojawiła się także w *Planie odnowy miejscowości Babica na lata 2009–2015* opublikowanym w 2009 roku, gdzie w historii miejscowości widnieje zapis:

Z Babicy pochodził poległy w latach II wojny światowej jako bohater partyzancki Jugosławii Tadeusz Sadowski „Tomo”, określany jednak dzisiaj – w świetle oficjalnych dokumentów wywiadu angielskiego na Bałkanach – jako postać bardzo niejasna³⁹.

Interesujące jest także to, że nadal pojawiają się błędy w podstawowych danych biograficznych Tomo – jak choćby błędny zapis jego imienia („SADOWSKI Tomasz”)⁴⁰, różnice w datach jego urodzenia (w książce Woydyły pojawia się data 1 lipca 1922)⁴¹ i śmierci (Tomo zginął 14 października 1944 roku, w artykule Szpili pojawia się data 27 października 1944, a w artykule na stronie „The Slovenia Times” – 23 października 1944)⁴².

W ostatnich miesiącach zauważa się ponowne zainteresowanie działalnością Sadowskiego. W dniu 9 maja 2016 roku w obecności ambasadora

³⁹ *Plan odnowy miejscowości Babica na lata 2009–2015*, s. 9, <http://bip.malopolska.pl/umwadowice/Article/get/id,150479.html> (dostęp: 29.11.2016). Jeden z autorów nie potrafił wskazać źródła informacji o wywiadzie angielskim. Zob. B. Szpila, dz. cyt.

⁴⁰ *Strony o Polakach w Bośni*, <http://polacy-w-bosni.pl/?zabici-polacy-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-1941-1946-na-terenie-bosni-i-terenach-przyleglych,34> (dostęp: 29.11.2016).

⁴¹ Zob. J. Woydyło, dz. cyt., s. 39.

⁴² Zob. *Aneks* [w:] B. Szpila, dz. cyt. oraz „The Slovenia Times”, <http://www.sloveniatimes.com/memorial-to-polish-wwii-soldier-unveiled-in-postojna> (dostęp: 29.11.2016).

RP w Lublanie i prezydenta Słowenii został odsłonięty pomnik ku czci Tomo i jego towarzyszy w pobliżu Jaskini Czarnej (przez korytarz wiodący z Jaskini Czarnej partyzanci dotarli do składu benzyny zlokalizowanej w Jaskini Postojna). Prezydenci Polski i Słowenii chcieliby, „aby miejsce, gdzie stanął pomnik stało się corocznym wydarzeniem służącym umocnieniu przyjaźni polsko-słoweńskiej”⁴³. Świadczy to o rosnącym zainteresowaniu postacią polskiego partyzanta i udziałem Polaków w walkach na jugosłowiańskiej ziemi.

W podsumowaniu trzeba zauważyć, że wokół postaci Sadowskiego i jego działalności na Bałkanach wciąż pozostaje wiele pytań bez odpowiedzi. Coraz mniej jest naocznych świadków dramatycznych wydarzeń z II wojny światowej. Po śmierci, Tomo został uczczony jako jeden z bojowników o wolną Jugosławię, w Polsce została przywołana pamięć o polskim bohaterze walczącym poza granicami okupowanej ojczyzny. Po latach propagowania jego bohaterstwa w latach dziewięćdziesiątych doszło w Polsce do stopniowego wyciszania zbiorowej pamięci. Zapewne łączy się to z jego działalnością w oddziale pod sztandarem partii komunistycznej. Inaczej było w Słowenii, gdzie pamięć o polskim partyzancie była stale podtrzymywana.

Jednak dostrzegalne są również pewne zmiany w postrzeganiu Sadowskiego w ostatnich latach w Polsce (na przykład wzmianki w książkach o jego wyczynie w Jaskini Postojna), ale wciąż nie przywrócono mu takiego miejsca w pamięci, jakie niegdyś zajmował. Z kolei w Słowenii można zauważyć rosnące zainteresowanie osobą polskiego partyzanta, czego wyrazem jest nowe miejsce jego pochówku oraz uroczyste odsłonięcie pomnika w pobliżu Jaskini Czarnej. Sadowski jest dzisiaj ukazywany jako bohater II wojny światowej i może stać się symbolem łączącym dwa narody, polski i słoweński, borykające się z bolesną historią. Dzisiaj Tomo może stać się źródłem dumy narodowej oraz wzorem nie tylko heroicznej odwagi, ale także poszanowania dla innych i ponadnarodowej współpracy w imię wspólnych celów.

⁴³ *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Lublanie*, http://www.lublana.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/odsloniecie_pomnika_tadeusza_sadowskiego__ps__tomo_?channel=www (dostęp: 29.11.2016). Zob. także „The Slovenia Times”, dz. cyt.

BIBLIOGRAFIA

- Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Lublanie*, http://www.lublana.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/odsloniecie_pomnika_tadeusza_sadowskiego__ps____tomo_?channel=www (dostęp: 29.11.2016)
- J. Assman, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008
- J. Brynkus, *Rola pamięci zbiorowej i indywidualnej w konstatowaniu faktów historycznych* [w:] *Historia, pamięć, tożsamość w edukacji humanistycznej*, T. 1: *Historia i edukacja*, pod red. B. Popiołek, A. Chłosty-Sikorskiej, U. Kicińskiej, Kraków 2013
- Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kalwarii Zebrzydowskiej. Informacja Turystyczna, <http://it.ckstkalwaria.com/atrakcje/szlaki> (dostęp: 28.11.2016)
- M. Dobrzańska-Bzowska, K. Bzowski, *Słowenia. Stoneczna strona Alp*, Kraków 2005
- W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii*, Wrocław [i in.] 1985
- S. Koper, *Chorwacja. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2011
- D. Kralj, *Tomo*, „Dookoła Świata”, 1962, nr 11
- „W Górach. Kwartalnik turystyczny”, <http://www.wgorach.com/index.html?id=65617> (dostęp: 24.11.2016)
- J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa 2007
- Nasza Lgota* – internetowa kronika wsi, <https://naszalgota.wordpress.com/walory-turystyczne/wedrowki-piesze-po-szczytach-gor/> (dostęp: 29.11.2016)
- Oddział szkoły Tadeusz Sadowski Bukovica, <http://www.groharca.si/index.php/ps-bukovica> (dostęp: 29.11.2016)
- Plan odnowy miejscowości Babica na lata 2009–2015*, dostępny na stronie <http://bip.malopolska.pl/umwadowice/Article/get/id,150479.html> (dostęp: 29.11.2016)
- A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka. Monografia turystyczno-krajoznawcza*, Wadowice 1984
- Stowarzyszenie byłych bojowników o wyzwolenie narodowe w miejscowości Škofja Loka, <http://zbnobskofjaloka.weebly.com/bukovica.html> (dostęp: 29.11.2016)
- Strony o Polakach w Bośni*, <http://polacy-w-bosni.pl/?zabici-polacy-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-1941-1946-na-terenie-bosni-i-terenach-przyleglych,34> (dostęp: 29.11.2016)
- Szlaki turystyczne Małopolski, <http://malopolska.szlaki.pttk.pl/2460-pttk-malopolska-babica> (dostęp: 29.11.2016)
- B. Szpila, *Zapomniany bohater*, www.beskidzka24.pl/wadowice/artukul,zapomniany_bohater,15301.html (dostęp: 29.11.2016)
- M. Tanty, *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003
- „The Slovenia Times”, <http://www.sloveniatimes.com/memorial-to-polish-wwii-soldier-unveiled-in-postojna> (dostęp: 29.11.2016)
- Wadowickie ślady historii*, oprac. Z. Jurczak [i in.], Wadowice 1987
- H. White, *Polityka czasów nowoczesnych a sfera wyobraźni historycznej*, przeł. T. Dobrogoszcz [w:] H. White, *Przeszłość praktyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2014

M. Witkowski, *Pomniki i tablice z lat 1945–1989* https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=4&ved=0ahUK Ewiv97ru0s3QAhVMjwKHZv3CAUQFggguMAM&url=http%3A%2F%2Fbip.malopolska.pl%2Fumwadowice%2FDownload%2Fget%2Fid%2C1340282.html&usg=AFQjCNH_f_SCJvlp_6M FsQT4Er32N3tM8g&cad=rja (dostęp: 29.11.2016)

J. Woydyło, *Tomo. Polak wśród jugosłowiańskich partyzantów*, Warszawa 1966
Zespół Szkół Publicznych w Wysokiej, <http://www.gimwysoka.iap.pl/2.html> (dostęp: 24.11.2016)

SUMMARY

Monika Sagała

A REMEMBRANCE AND OBLIVION IN THE CULTURE THE CASE OF TADEUSZ SADOWSKI, AKA TOMO

The article raises the matter of keeping in and erasing some people from a collective memory based on the example of Tadeusz Sadowski, aka Tomo (1922–1944), a Polish partisan fighting during World War II in the partisan units in Yugoslavia. The materials gathered (books, articles, internet publications) allowed the author to show on paper how Sadowski was presented in Yugoslavia (and later in Slovenia), and in Poland following the end of the war. As a result of the performed research the author has managed to demonstrate what changes have occurred in the perception of this Polish person in the cultural memory over the years and how he is currently perceived in both countries, as well as to identify possible causes of this phenomenon.

KEY WORDS: TADEUSZ SADOWSKI – TOMO – YUGOSLAVIA – SLOVENIA – WORLD
WAR II – COLLECTIVE MEMORY

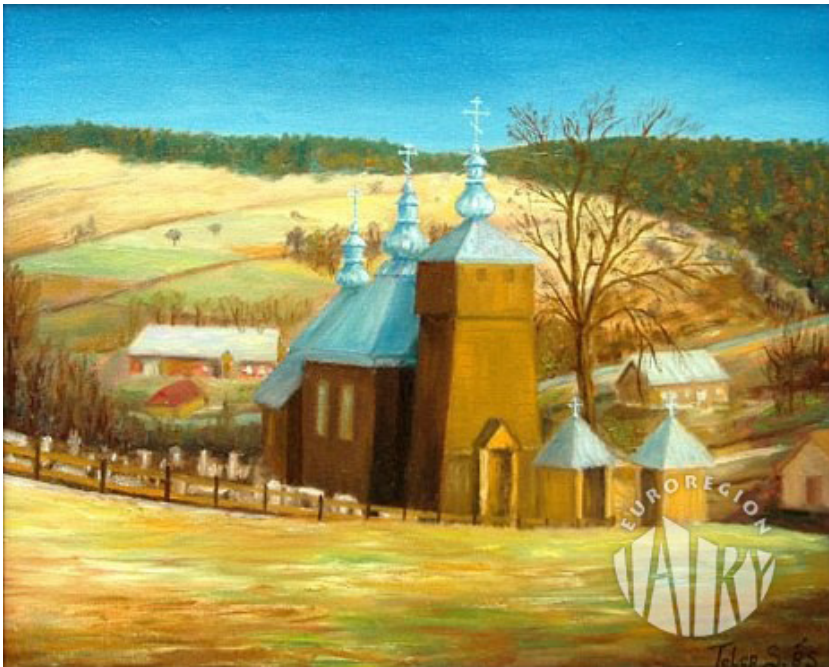
Monika Sagała – e-mail: sagalo.monika@gmail.com

Magdalena Woźniak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

STEFAN TELEP – NIEPROFESJONALNY MALARZ ŁEMKOWSKI

Przemierzając szlaki Beskidu Niskiego natrafiamy na wieś Zdynia, rozciągniętą wzdłuż potoku o tej samej nazwie na długości 3 km, zamieszkałą w zdecydowanej większości przez Łemków. We wsi znajduje się duży cmentarz, na którym spoczywają m.in. szczątki o. Maksyma Sandowicza (Sandowycza), łemkowskiego księdza, zamordowanego przez żołnierzy austriackich w czasie I wojny światowej, który 11 września 1994 roku został uznany przez Cerkiew Prawosławną za świętego¹. Zdynia jest znana też z festiwalu kultury łemkowskiej „Łemkowska Watra”, który corocznie odbywa się w drugiej połowie lipca.



*Cerkiew w Kunkowej, Stefan Telep; katalog wystawy
Nowy Targ 2011*

¹ *Beskid Niski. Przewodnik*, red. P. Luboński, Pruszków 1999, s. 388.

W Zdyni mieszka Stefan Telep, najbardziej znany w Polsce współczesny łemkowski malarz nieprofesjonalny. Mówi się o nim „udoskonalony, ulepszonego Nikifora”. Podobnie jak wciąż bardziej sławny poprzednik uwiecznia w malarstwie świat wspólnej im obu „małej ojczyzny”, czyli Łemkowszczyzny. Telep urodził się w 1957 roku w Pielgrzymce koło Jasła. W wieku 10 lat miał okazję spotkać się z Nikiforem, który wraz z Marianem Włosińskim przebywał w sanatorium gruźliczym w Foluszu. Młody Stefan nie miał jednak świadomości, kim jest malarz z Krynicy. Dzięki temu spotkaniu zrodziła się fotograficzna pasja, którą zaraził się od Włosińskiego². Artysta mieszka w Zdyni od początku lat osiemdziesiątych XX wieku, pracuje w gospodarstwie rolnym. Oprócz malarstwa interesuje się również korzenioplastyką i fotografią. W jego pracach przeważa malarstwo olejne na płótnie lub na płycie pilśniowej. Od niedawna stosuje również farby akrylowe. Sztuki malarskiej uczył się sam³.

Tematem prac artysty jest głównie pejzaż Beskidu Niskiego. Przedstawia życie codzienne społeczności łemkowskiej. Maluje Łemków przy pracy, wykonujących swoje obowiązki, kobiety w polu, wyrabiające chleb, mężczyźni strugających drewniane figury czy wypalających węgiel. Można odnieść wrażenie, że autor chce nam opowiedzieć o świecie, który bezpowrotnie został utracony.

Często przedstawia sceny rodzajowe, rozgrywające się we wnętrzach domów, warsztatów, karczm. Niewielkie, rodzinne grupy postaci pokazuje przy różnego rodzaju zajęciach codziennego wiejskiego życia. Widzimy je podczas przygotowywania posiłków, przy drutowaniu garnków, rzeźbieniu, w czasie zabawy w karczmie. Wychodzimy także na zewnątrz i towarzyszymy im w drodze na targ, przy żniwach, podczas ściągania drzewa z lasu⁴.

Na pracach artysty możemy też ujrzeć Łemków w strojach regionalnych w czasie ważnych dla kultury łemkowskiej dni w roku. W ten sposób malarz dokumentuje łemkowską tradycję, święta i ważne spotkania rodzinne. Jego malarstwo ukazuje również cerkiew jako centralne miejsce spotkań ludności zamieszkującej wsie Beskidu Niskiego. Przedstawia zwyczaje i obyczaje mieszkańców tego regionu, wpisane w pełen uroku krajobraz. Bohaterami jego prac są również ważne postaci ze świata Łemków, jak np. wspomniany św. Maksym Sandowicz.

² Przemówienie kustosa Muzeum Nikifora Zbigniewa Wolanina, https://www.youtube.com/watch?v=ujbv_ic8deM (dostęp: 22.06.2017).

³ Z. Wołanin, *Spadkobiercy Nikifora. Stefan Telep – łemkowski malarz ze Zdyni*, Krynica-Zdrój 2016.

⁴ *Malarstwo Mirosława Potomy i Stefana Telepa. Wystawa z cyklu Artyści pogranicza polsko-słowackiego. Związek Euroregion „Tatry”*, Nowy Targ 2011, http://www.euroregion-tatry.eu/_pliki/katalog_wystawa_2011__ost605cf9cce.pdf (dostęp: 22.06.2017).

GCK GORLICKIE
CENTRUM
KULTURY

Dom Polsko-Słowacki im. Dušana Jurkoviča w Gorlicach, Rynek 1



STEFAN TELEP

Wystawa Malarstwa



Wystawa czynna: 2 - 31 sierpnia 2016
Wernisaż: 2.08. 2016 (wtorek), godz. 18.00

Wstęp wolny

Gorlickie Centrum Kultury, ul. Michalusa 4, 38-300 Gorlice, Tel. 1833356495, e-mail gck@gck.gorlice.pl, www.dompolsko-slowacki.im.dusanajurkoviča.gorlice.pl, Tel. 1833356223, e-mail biuro@dompolsko-slowacki.gorlice.pl

Plakat wystawy, Gorlice 2016

WYSTAWA

Z CYKLU
ARTYŚCI POGRANICZA POLSKO-SŁOWACKIEGO



MIROSLAV
POTOMA



STEFAN
TELEP

GRUDZIEŃ 2011 – STYCZEŃ 2012

WSPÓŁPRACY POLSKO-SŁOWACKIEJ W NOWYM TARGU, UL. SOBIESKIEGO 2



PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK GODZ. 9.00 – 16.00
WSTĘP WOLNY

Malarstwo Mirosława Potoma i Stefana Telepa,
Nowy Targ 2011, plakat



SPADKOBIERCY NIKIFORA

STEFAN TELEP

łemkowski malarz ze Zdyni

Ekspozycja malarstwa Stefana Telepa
w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju,
2016 rok, plakat

Moje pierwsze spotkanie z łemkowskim artystą miało miejsce w 2000 roku. Zapukałam do starej chyży łemkowskiej, w której mieszka do dziś. Człowiek niezwykle ciepły, skromny, bardzo życzliwy i przyjazny drugiemu człowiekowi. Wraz z żoną Heleną ugościli mnie „czym chata bogata” i opowiedzieli nieco o swoim życiu. Osobiste spotkanie z „dzieckiem Nikifora”, jak nazywa Stefana Telepa Melania Chomiak z Uścia Gorlickiego, mieli również moi uczniowie z Liceum Plastycznego w Warszawie. W maju 2002 roku w Zdyni odbywał się ich plener malarski. Artysta zaprezentował wówczas swoje prace oraz opowiedział o kulturze Łemków.

Stefan Telep maluje z potrzeby serca, to co czuje i to co widzi. Przez te prace przebija się tęsknota za tradycyjnym rytmem życia. W trudzie związanym z chorobą, jak również niepełnosprawnością lewej dłoni Stefan Telep jeszcze do niedawna tworzył obrazy. Jego prace znajdują się w wielu prywatnych kolekcjach w Polsce, USA, na Ukrainie, w Kanadzie, Australii, Austrii, Słowacji, Holandii i Niemczech⁵. O niezwyklej pracowitości artysty świadczy jego dorobek oraz liczne wystawy zarówno zbiorowe, jak i indywidualne⁶.

Stefan Telep, „ten łemkowski artysta dzięki swemu twórczemu dorobkowi w pełni zasługuje na miano „Spadkobiercy Nikifora” i należy z pewnością do czołowych współczesnych malarzy nieprofesjonalnych w Polsce”⁷.

BIBLIOGRAFIA

Beskid Niski. Przewodnik, red. P. Luboński, Pruszków 1999

Malarstwo Mirosława Potomy i Stefana Telepa. Wystawa z cyklu Artyści pogranicza polsko-słowackiego. Związek Euroregion „Tatry”, Nowy Targ 2011, http://www.euroregion-tatry.eu/_pliki/katalog_wystawa_2011__ost605cf,9pdf (dostęp: 22.06.2017)

Przemówienie kustosa Muzeum Nikifora Zbigniewa Wolanina, https://www.youtube.com/watch?v=ujbv_ic8deM (dostęp: 22.06.2017)

<http://www.telep.za.pl/artysta.html> (dostęp: 22.06.2017)

Z. Wolanin, *Spadkobiercy Nikifora. Stefan Telep – łemkowski malarz ze Zdyni*, Krynica-Zdrój 2016

⁵ <http://www.telep.za.pl/artysta.html> (dostęp: 22.06.2017).

⁶ Tamże.

⁷ Z. Wolanin, *dz. cyt.*

Jadwiga Węgorek

Warsztaty Rękodzieła Artystycznego „Czar nici”, Kraków

KORONCZARKA. WSPOMNIENIE O OLDZE SZERAUC

Olga Szerauc urodziła się w Wilnie 1 kwietnia 1908 roku. Czas pierwszej wojny światowej wraz z matką i dwojgiem młodszego rodzeństwa spędziła na tułaczce przez Rosję (m.in. Kubań, Kaukaz) aż po Konstantynopol. Podczas tej poniewierki pierwszy raz zetknęła się z robótkami ręcznymi – nauczyła się haftować. Po wojnie powróciła do Wilna. Na początku lat dwudziestych ubiegłego stulecia razem z siostrą chodziły do Szkoły Tkactwa Artystycznego pani Malówny, gdzie oprócz tkactwa uczennice zapoznawały się również z innymi rodzajami technik rękodzielniczych. Szkoła miała status szkoły średniej. Tam właśnie poznała tajniki koronki klockowej. W czasie II wojny światowej jej mąż leśnik został zamordowany przez bolszewików, a ją samą skazano na 5 lat łagrów. W Kazachstanie dwa lata ciężko pracowała w kopalni złota. W tym czasie zmarł jej mały synek. W końcu udało się jej uciec, ale jeszcze cztery lata pracowała na kolei przy wytopie smoły.

materiały
świadcstwa
dokumenty



Kołnierzyk – koronka klockowa, praca Olgi Szerauc; fot. ze zbiorów J. Węgorek



Serwetka – koronka klockowa, praca Olgi Szerauc; fot. ze zbiorów J. Węgorzek

Po powrocie do Polski trafiła na tzw. Ziemię Odzyskane, a potem do Krakowa. Tu przydały się nabyte umiejętności: podjęła pracę w Cepelii, Wytwórni Tkanin Artystycznych „Wanda”, potem w Spółdzielni „Współpraca” w pracowni lalek i strojów regionalnych, kwiatów z bibuły i papieru oraz przy tkaniu gobelinów. Jej zainteresowania były jednak szersze. Gdy tylko dowiedziała się o kursie koronek klockowych i haftu, prowadzonym przez Zofię Dunajczan w Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami”, od razu się nań zapisała. Koronce klockowej pozostała wierna przez następne lata, a po śmierci mistrzyni Zofii Dunajczan (1985) objęła prowadzenie zajęć w pracowni koronkarskiej. Jako instruktor pracowała nieprzerwanie aż do 2009 roku. Były to lata trudne, wszystko co potrzebne: wyposażenie, nici, wzory trzeba było zdobywać. Nikogo to nie zniechęcało, a grono zapaleńców przetrwało te trudne czasy. Po pożarze Pałacu pod Baranami zmieniły się wprawdzie miejsca spotkań, ale Olga Szerauc była zawsze ich organizatorem i instruktorem. Na tych kursach nauczała wykonywania pięknych i czasochłonnych koronek klockowych.

Zrobiła setki serwet i kołnierzy o skomplikowanych wzorach, używając wyciszonych, naturalnych kolorów. Kolor w twórczości pani Olgi pełnił zawsze zamierzoną funkcję, np. zaznaczał kształt lub podkreślał jakąś formę, aczkolwiek wprowadzając dodatkowe barwy, np. złoto, robiła to w bardzo przemyślany i niezwykle oszczędny sposób. Jej prace są pełne

lekkości, dokładności, co do połączeń kolorów, jak i sposobu wykonania. Należy zauważyć wysoki poziom wykonanych dzieł pod względem stopnia trudności, jak i wielogodzinnej pracy.

Wyuczyła dziesiątki koronczarek z Krakowa i okolic, między innymi Jadwigę Węgorek, która naśladowując swoją nauczycielkę od 1999 roku zajmuje się tym zawodowo i przekazuje swoje umiejętności na Warsztatach Rękodzieła Artystycznego „Czar nici”. Pani Olga, pełna pasji i oddania, zawsze służyła wiedzą i radą swoim uczennicom. Sprawiała, że koronki klockowe i tajniki ich wykonywania nie zanikły, lecz dalej cieszą się popularnością. Na swoich setnych urodzinach zachwycała wszystkich uśmiechem i humorem. Uroczystość odbyła się w Autorskiej Galerii Bronisława Chromego w Krakowie. Na spotkanie jubileuszowe przybyła rodzina, oficjalni goście, znajomi i uczennice z Krakowa i okolic. Na uroczystości był także Bogdan Krok, prezes Stowarzyszenia Twórczości Regionalnej w Bobowej. Ponieważ od 2000 roku pani Olga, jako najstarsza koronczarka, była zawsze honorowym gościem Międzynarodowych Festiwali Koronki Klockowej w Bobowej, właśnie Bogdan Krok, znający panią Olę, złożył jej życzenia.

Gdy już pani Olga nie bardzo mogła sama jeździć tramwajem na spotkania do „Klubu pod Szóstką” w Krakowie na ul. Dunajewskiego 6, uczennice systematycznie odwiedzały swoją nauczycielkę w domu. Pani Olga bardzo lubiła te spotkania i chętnie udzielała wskazówek, jak wykonywać koronki klockowe. Jedno z ostatnich spotkań odbyło się marcu 2015 roku. Wtedy właśnie udostępniła młodszym koronczarkom swoje serwetki i oryginalne wzory z prośbą o kontynuowanie tradycji, aby nie zaginęły. Oto jej słowa:



Olga Szerauc

Róbcie dużo, drogie koronczarki. Im więcej robicie, tym ładniejsze koronki. Trzeba dużo robić, robić i robić. Ja mam 107 lat i jeszcze robię. Właśnie nałożyłam serwetkę na walek.

W 2016 roku zamieszkała z córką Barbarą w Warszawie. Tam też zmarła 22 marca 2017 roku jako najstarsza koronczarka Polski. Dzięki pani Oldze Szerauc koronka klockowa przetrwała, a od 2016 roku „Krakowska koronka klockowa” jest wpisana na Krajową Listę Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości.

Piotr Lulek
Kasina Wielka

„ZAGROJCIE TA TURONIOWI”
38 LAT POWIATOWYCH PRZEGLĄDÓW KOLĘDNICZYCH U ZAGÓRZAN,
GÓRALI BIAŁYCH, LACHÓW SZCZYRZYCKICH I LIMANOWSKICH
W GMINIE MSZANA DOLNA

Powiatowy Przegląd Kolędniczy „Zagrojcie ta Turoniowi” został zorganizowany w 1980 roku z inicjatywy ówczesnego dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Mszanie Dolnej, Piotra Lulka. Powstający Ośrodek Kultury miał wtedy za zadanie opiekę nad twórcami, zespołami i orkiestrami działającymi na terenie miasta i gminy.

Pierwszy Przegląd przerósł najsmielsze oczekiwania organizatorów. Zgłosiło się 25 grup kolędniczych. Organizatorzy przygotowali imprezę w ciągu dwóch dni. Miejszem Przeglądu była sala Domu Strażaka w Mszanie Dolnej. Ponieważ były to początki, programy przedstawiane przez grupy były bardzo autentyczne, ale zarazem czasowo bardzo się wydłużały. Pomimo tego zainteresowanie publiczności było ogromne. Sala, mogąca pomieścić około 1000 osób „pękała w szwach”. Z roku na rok impreza się rozrastała. Wzrastała świadomość kierowników grup co do tworzenia widowisk, znaczenia poszczególnych postaci występujących w różnych formach kolędowania. Programy stawały się przejrzyste i dopasowane do realiów sceny. Były wprawdzie zgodne z tradycją, ale odbiegały już znacznie od archaicznej formy.

Przegląd miał na celu kultywowanie tradycji związanych ze świętami Bożego Narodzenia i zapustami oraz ich upowszechnianie wśród grup kolędniczych z terenu gminy Mszana Dolna oraz powiatu limanowskiego. Tradycje kolędnicze u Zagórzan, Lachów i Górali Białych z terenu powiatu limanowskiego były i są bardzo żywe i pieczołowicie pielęgnowane przez mieszkańców. Pod względem etnograficznym jest to teren bardzo zróżnicowany, należy jednak zaznaczyć, że grupy te łączy wiele wspólnych cech kulturowych. Funkcjonował już przegląd „Limanowska Słaza”, który obejmował pozostałe święta i tradycje z nimi związane. Okres świąt Bożego Narodzenia miał wypełnić Przegląd Kolędniczy. U Zagórzan, Lachów i Górali Białych dbano o przepiękne stroje postaci występujących w kolędzie, a także zwracano uwagę na autentyczność obrzędów bożonarodzeniowych. U Zagórzan do dzisiaj możemy spotkać przepiękną gwiazdę, której w tak bogatej formie i zdobieniu nie zobaczymy nigdzie w Polsce.

materiały
świadczenia
dokumenty

Kolejnym z powodów zainicjowania tego typu konkursu na obszarze Zagórzan była konieczność przeprowadzenia eliminacji grup na Ogólnopolski Przegląd Kolędniczy w Bukowinie Tatrzańskiej. To właśnie na terenie Mszany Dolnej, a od 1992 roku (po rozdzieleniu miasta i gminy) nieprzerwanie na terenie gminy Mszana Dolna, odbywają się takie eliminacje. Powoływana rokrocznie komisja, w której zasiadają autorytety w dziedzinie etnografii i etnomuzykologii, wyłania najlepsze grupy kolędnicze. Grupy dziecięce biorą udział w Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych „Pastuszkowe Kolędowanie” w Podegrodziu. Grupy dorosłe z kolei występują na Ogólnopolskim Konkursie Grup Kolędniczych w ramach „Karnawału Góralskiego” w Bukowinie Tatrzańskiej.

Powiatowy Przegląd Kolędniczy od samego początku cieszył się dużym powodzeniem. Wpływ na taki stan rzeczy mieli zapraszani do oceny grup członkowie komisji: prof. Roman Reinfuss – znany i ceniony w świecie etnograf i badacz kultury ludowej, który był wielkim zwolennikiem mszańskiego przeglądu; prof. Józef Bubak – dialektolog; dr Krystyna Kwaśniewicz – ceniona i doświadczona etnograf; Aleksandra Bogucka-Szurmiak – etnomuzykolog, zasiadająca w komisji we wszystkich 38 edycjach; Zbigniew Szewczyk – kustosz Muzeum Etnograficznego w Krakowie, badacz i znawca stroju (m.in. góralskiego), znawca ubiorów postaci występujących podczas obrzędów kolędniczych, a także dr Stanisław Węglarz – etnolog oraz Benedykt Kafel – etnograf. Pierwsze przeglądy w Mszanie Dolnej ze swoją swadą i humorem prowadził Stanisław Ciężadlik, miejscowy artysta ludowy – rzeźbiarz, muzyk, aktor i lutnik. Zadanie to przejął po nim Marian Wójtowicz – ceniony w regionie konferansjer.

Przez wiele lat Przegląd nagrywany był przez Polskie Radio w Krakowie. Nagranie realizowano pod kierownictwem redaktor Barbary Peszat-Królikowskiej, etnomuzykolog, która niejednokrotnie zasiadała również w komisji konkursowej. Towarzyszył jej Andrzej Starzec, redaktor Polskiego Radia w Krakowie. Razem dokumentowali wszystkie wydarzenia w zakresie kultury ludowej regionu Górali Zagórzańskich. Na początku lat 90. XX wieku Przeglądem żywo interesowała się TVP przekazując relacje w programach ogólnopolskich oraz lokalnych.

Przez kilka lat Przegląd obejmował również powiat nowotarski, co w pewnym sensie wzbogacało jego ofertę. Każdego roku w Powiatowym Przeglądzie Kolędniczym bierze udział 25–30 grup zakwalifikowanych na przeglądach gminnych. Zarówno dawniej w remizie OSP w Mszanie Dolnej, w kinie, czy później w Kasynie Wielkiej, Olszówce, Lubomierzu, czy Kasince Małej, gdzie organizowano przeglądy, oglądała je liczna publiczność. Cieszy fakt, że wśród widzów liczną grupę stanowią dzieci i młodzież. Pozwala to mieć nadzieję, że zwyczaje i obrzędy będą jeszcze długo kultywowane.

Organizatorzy zawsze z wielkim zaangażowaniem i starannością przystępowali do kolejnych edycji Przeglądu. Zawsze zapewnione były

nagrody oraz oryginalne pamiątki konkursu w postaci rzeźb, czy innych kolędniczych atrybutów. Przez kilka lat głównym trofeum w Przeglądzie była „Laska kolędnicza”. Należy również dodać, że zakwalifikowane do dalszej rywalizacji grupy, zarówno w Bukowinie Tatrzańskiej, jak i Podegrodziu, zdobywają czołowe miejsca i wyróżnienia. To potwierdzenie, że grupy kolędnicze z tego terenu prezentują wysoki poziom merytoryczny i artystyczny.

Przeгляд przez lata wspierany był przez Dyрекcję Wydziału Kultury w Nowym Sączu, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu, władze gminy Mszana Dolna i powiatu limanowskiego, ale przede wszystkim przez zakłady i instytucje z terenu miasta i gminy Mszana Dolna. Najdłużej, bo przez 15 lat (dzięki staraniom działaczy Stowarzyszenia Rozwoju i Odnowy Wsi Kasina Wielka), Przeгляд gościł w Kasinie Wielkiej. Obecnie największy ciężar finansowy i organizacyjny tego konkursu ponosi gmina Mszana Dolna. Od kilku lat Przeгляд „wędruje” po gminie, dzięki czemu zyskuje coraz większą rzeszę widzów i zwolenników.

Święta Bożego Narodzenia to najpiękniejszy okres w roku. Sebastian Flizak w rękopisie *Starożytnie pierwiastki w obchodzie Bożego Narodzenia* napisał:

W rocznym cyklu świąt chrześcijańskich bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje Boże Narodzenie. Przewyższa wszystkie inne doroczne święta nastrojowością, poetycznością a przede wszystkim gęszcem obrzędów i wierzeń tak bardzo splatanych i tak różnorodnego pochodzenia, jakiego nie wykazuje żadne święto kalendarzowe. Pod chrześcijańską szatą kryją się pierwiastki pogańskie nie tylko rodzime polskie, słowiańskie i germańskie lecz także starorzymskie jako relikty po świątach pogańskich, które mimo oporu kościoła w masach ludowych przetrwały. Np. obrzęd kolędowania mimo treści czysto chrześcijańskiej tkwi korzeniami w odległej przeszłości pogańskiego Rzymu, jak wskazuje sama nazwa, która pochodzi od wyrazu „kolenda” oznaczającego początek miesiąca¹.

W ciągu wieków nagromadziło się wiele zwyczajów i obrzędów związanych ze świętami Bożego Narodzenia, które w różnej formie przetrwały do dziś. W czasie Adwentu większość mieszkańców chodziła na roraty, aby duchowo przygotować się na Boże Narodzenie. Przygotowywano się również materialnie, szykując domostwa i obejścia na święta, na odwiedziny rodziny i sąsiadów, co wymagało wiele zabiegów i pracy. Trzeba było zdążyć na czas, zwłaszcza że w gospodarstwach nagromadziło się wiele robót, które należało wykonać w zimie. A gospodarstwa wiejskie musiały być samowystarczalne, tzn. wszystkie produkty należało zgromadzić we własnym zakresie. Młodzi

¹ S. Flizak, *Starożytnie pierwiastki w obchodzie Bożego Narodzenia*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej.

chłopcy i parobkowie prócz pracy, która do nich należała, szykowali się w czasie Adwentu do świąt i chodzenia po kołędzie. Sebastian Flizak pisał:

Boże Narodzenie jako koniec roku służebnego jest terminem wypowiedzenia służby i godzenia na przyszły rok. Służba zaś świadoma swego położenia wyraża otwarcie swe niezadowolenie, stając się arogancka i oczekuje niecierpliwie terminu, w którym będzie mogła zmienić pracodawców:

A jak przydzie śwynty Scepon, jużeś miły gazdo nie pon.

A jak przydo Trzej Królowie, całujcie mnie w rzyć gazdowie.

Taką rymowanką żegnała służba pracodawców w naszych wsiach okolicznych. Jak wiadomo, tradycyjnie odchodziła służba w św. Szczepana, a obejmowała obowiązki od święta Trzech Króli².

U Zagórzan tradycja kołędowania była bardzo bogata oraz różnorodna w formie i treści. Większość tych tradycji przetrwało po dziś dzień w prawie niezmienionej formie. Zachował się bogaty repertuar melodii, kołęd i pastorałek, jak również różnorakie formy kołędowania, co świadczy o różnorodności i bogatej kulturze tego regionu. Trafnie ujął to Sebastian Flizak:

My rozumiemy przez kołędę pieśni o narodzeniu Jezusa Chrystusa, a poprzez kołędowanie rozumiemy obrzęd, który polega na tym, że młodzieńcy obchodzą chałupy wiejskie i przed oknami chóralnie śpiewają kołеды, przy akompaniamencie instrumentów smyczkowych albo bez nich...

Z hasłem „kołęda” kojarzą się nam dzisiaj nie tylko wspomniane utwory, plody artystycznej wyobraźni anonimowych przeważnie twórców, lecz także ubrane w realne kształty dowody ludzkiej pamięci i życzliwości, jakie w okresie Świąt i Nowego Roku mają miejsce w stosunkach między ludźmi. [...] Stąd u narodów słowiańskich, w tym również w Polsce, pod pojęciem kołęda rozumiano pierwotnie wspomniany wyżej akt ludzkiej życzliwości, który przybierał zwykle atrakcyjną postać konkretnych upominków, jakie wręczano sobie nawzajem przy sposobności składania noworocznych życzeń³.

I właśnie Przegląd Kołędniczy „Zagrojcie ta Turoniowi” przyczynił się do zachowania tej bogatej tradycji. Chęć pokazania się szerokiej publiczności przez grupy kołędnicze i zespoły wymusiła na nich szukanie u źródeł, czyli u dziadków i ojców materiałów dotyczących tradycji kołędowania. Czynnikiem mobilizującym do tego była konfrontacja z innymi grupami kołędniczymi, także ocena przez komisję fachowców. Grupy biorące udział w przeglądach i konkursach, są w dużym stopniu autentyczne. Świadczy

² S. Flizak, *Geneza Świąt Bożego Narodzenia*, 1955 r., rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszenie Dolnej.

³ S. Flizak, *Z dziejów kołędy*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszenie Dolnej.

o tym zarówno wspomniana różnorodność kołędowania, jak też wiek uczestników. Z opowiadań Piotra Lulka (ur. 1916) – muzyka, Piotra Skowronka (ur. 1905), Józefa Kubowicza (ur. 1933), Jana Skowronka (ur. 1901), Jakuba Pietrzaka (ur. 1902), którzy brali udział w kołędzie, można się dowiedzieć, że w czasie Adwentu wykonywali stroje, rekwizyty, uczyli się ról, pastorałek i kołęd, aby wypaść jak najlepiej. Moi informatorzy potwierdzili, że po kołędzie chodzili tylko sami mężczyźni. Kobiety nie mogły brać udziału w kołędowaniu, nie były akceptowane przez kołędników i według wierzeń mogły przynieść nieszczęście. Natomiast mężczyzna uważany był za symbol siły i płodności, i to płci męskiej przysługiwał ten przywilej, przy czym kołędnicy chętnie popisywali się przed dziewczętami swoimi rolami i śpiewem. Właściwa postawa postaci „kołędowych” sprowadzały szczęście i dobrobyt w późniejszym okresie. Toteż i kołędnicy, i gospodarze zwracali na to uwagę. Ważnym elementem kołеды był strój. Odwrócone kozuszkę z długim włosom symbolizowały bogactwo i dobry urodzaj. Podobnie urodzaj i odradzanie się zbóż oraz innych plonów tej ziemi symbolizowały powrósła, którymi przepasani byli kołędnicy. Gospodarze wierzyli, że dzięki temu będzie się w gospodarstwie darzyło, dlatego kołędnicy starali się wykonywać swoje stroje zgodnie z tradycją. Gospodarze zwracali uwagę na kołędników, którzy ubrani byli starannie, zgodnie z tradycją i odgrywali swoje role z dużym zaangażowaniem. Tacy kołędnicy doceniani byli podczas zapłaty za kołedę. Kołędnicy nosili ze sobą laski kołędnicze, czyli wystrugane kije, które były bardzo praktyczne. Służyły do podpierania się na śliskiej drodze, oganiania się od psów, a przede wszystkim służyły jako narzędzie do wystukiwania rytmów podczas śpiewanych kołęd i pastorałek.

Święta Domownicy rozpoczynały się właściwie w Wigilię. W tym dniu domownicy raczej nie wchodzili sobie w drogę, każdy robił co do niego należało. Unikano wszelkich kłótni i sporów, bo lubiły się powtarzać przez cały rok. Odnoszono się do siebie uprzejmie, ponieważ wierzono, że cały następny rok będzie spokojny. Gospodynie od samego rana, po wykonaniu obrządku w oborze, przygotowywały wieczerzę wigilijną, a panny robiły porządki domowe i wraz z pozostałym młodszym rodzeństwem, jeśli takie było, ubierały tzw. drzewko, choinkę, która ucięta była przez gospodarza, zazwyczaj była to jodełka, rzadziej świerk, lub podłaźniczkę (wierzchołek jodełki wieszany u tragarza pod sufitem). Przystrajały je zrobionymi własnoręcznie ozdobami: łańcuszkami ze słomy i bibuły, światłami (ozdoby wykonane z opłatków) i jabłkami, rzadko cukierkami. Mężczyźni natomiast starali się nie wchodzić w drogę gospodyni i zajmowali się pracami w gospodarstwie. Wszyscy wyczekiwali pierwszej gwiazdy, aby można było uiszczyć do wieczerzy, bo w tym dniu poszczono. Stół był odświętnie nakryty białym lnianym obrusem, pod którym znajdowało się siano, a na nim położony był chleb i opłatek. Po wypatrzeniu pierwszej gwiazdy klękano całą

rodziną do modlitwy, po czym zasiadano do wieczerzy jedząc z jednej miski. Nigdy nie zapominano o jednym wolnym miejscu przy stole dla spóźnionego gościa lub też wędrowca. Według opowiadań dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń to zwyczaj z późniejszego okresu, od lat międzywojennych. Dopiero od czasów powojennych każdy z domowników miał swoje nakrycie. Wieczera musiała się składać z tradycyjnych 12 potraw. Były to przeważnie płody ziemi wyhodowane w ciągu roku. Tradycyjnie podawano kapustę, groch, ziemniaki, wszelkiego rodzaju suszki owoców, kluski z makiem itp. W każdym domu starano się przestrzegać jądłospisu i ilości potraw, jednak zależne to było od zamożności i możliwości gospodarzy. Po wieczerzy śpiewano wspólnie kolędy, co jeszcze bardziej podkreślało rodzinny charakter świąt. W niektórych wioskach zagórzańskich zaraz po wieczerzy wigilijnej myto twarz w pobliskim potoku jak był nie zamarznięty, a jak był mróz, to nacierano twarz śniegiem nie wycierając się. Wierzono, że wszelkie choroby skóry ustąpią po takiej terapii, a twarz będzie wyglądała zawsze pięknie. Zwyczajem było też, że dziewczęta nadstuchiwały, z której strony zaszczeka pies, bo to był znak, że z tej strony przyjdzie przyszły mąż. Gospodarz zbierając resztki jedzenia, zanosił je do obory i karmił zwierzęta, szedł też do sadu z siekierą i strasząc drzewka pytał „bedzies rodziła?”. Powtarzał to kilkakrotnie, czasem gospodyni kręcąca się po oborze odpowiadała mu „bede rodziła, nie ścinoj, bede rodziła”. O północy wybierano się na pasterkę.

U Zagórzeń przetrwał także piękny zwyczaj chodzenia „podłaźników”. Po pasterce młodzi kawalerowie tzw. „podłaźnicy” chodzili po domach składając życzenia i posypując domowników owsem. Sebastian Flizak pisał o nich:

Otóż kolędników wyprzedzali podłaźnicy, tj. chłopcy, którzy przychodzili na podłazy. W słowniku Karłowicza znajdujemy, że podłaźnik jest ten, co chodzi po chałupach z powinszowaniem w noc wigilijną. W niektórych okolicach podłaźnik oznacza jodełkę wieszaną u tragarza, u nas ten rzeczownik ma formę żeńską: podłaźniczka. U Słowian południowych podłaźnik nazywa się polaznik. Opierając się na szczątkowych zwyczajach i wierzeniach można ustalić, że istniał zwyczaj przynoszenia gałęzi świerkowych lub całego drzewka, przy czym wypowydano życzenia. W ciągu wieków ten obrzęd się zmienił. Obrzęd podłaźników utrzymuje się szczątkowo w górskich wioskach i to ze zmianą znaczenia, bo podłazy to tyle co zaloty: „Poseł na Podłazy”. [...] Ogólnie podłaźnicy już w dawnych czasach przyjęli rolę kolędników, czyli że obrzęd kolędowania nawarstwił się na rodzimy obrzęd podłaźników i wchłonął go w siebie. – Powstaje jednak zagadka do rozwiązania, dlaczego kolędnikiem bywa z reguły młodzież, podczas gdy podłaźnikiem może być człowiek w każdym wieku⁴.

⁴ S. Flizak, *Geneza Świąt Bożego...*

Cel wizyty podłężników był także bardzo osobisty i praktyczny. Przeważnie odwiedzali oni domy, w których były dziewczęta na wydaniu. Zwyczajnie chcieli się spotkać ze swoimi sympatiami i odpowiednio się zaprezentować. Podłężnicy wchodząc do domu winszowali:

Na skości, na zdrowie, na to Boze Narodzenie.
 Zeby sie Wom darzyło wszystko stworzenie.
 W kumorze, oborze dej Panie Boze.
 Zebyście mieli tyle wołków ile jes w leście kołków.
 Tyle cielicek kielo jes w leście jedlicek.
 Zebyście łorali śtyroma pugami,
 a jak nie śtyroma to trzoma,
 a jak nie trzoma to dwoma,
 a jak nie dwoma to jednym ale godnym.
 Zebyście byli zdrowi i weseli jako w niebie Janieli.
 Amen.

Były to życzenia tradycyjne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, ale mogły być również inne i zależało to od inwencji twórczej podłężników w różnych okolicach regionu. Zazwyczaj gospodarz po takich życzeniach był zobowiązany poczęstować gości a i gospodyni musiała przynieść kołacz (placek w kształcie koła, posypyany serem lub bryndzą, obowiązkowo wypiekany na święta i uroczystości rodzinne, między innymi wesela). Święta Bożego Narodzenia to przede wszystkim piękna tradycja śpiewania kołęd i pastorałek. W regionie Zagórzan znanych jest bardzo dużo przepięknych i różnorodnych melodii tych samych utworów. Podaję kilka przykładów muzycznych kołęd i pastorałek, występujących w różnych odmianach melodycznych.

Tuszac pasterze

melodia ludowa

umiarokwane - dostanie

tu - szac pas - te - re - ze dzien
 wy - gna - li ow - ce na pas -
 bli - ko zo - bo - ry zo - bo - ry
 twis - ko
 zo - bo - ry za - py - dzi - li pod bo - ry
 pod bo - ry tra - fi - li na do - brą tra - wę

42
16
18
22
26

po - kla - li się na mu - ra - wę pos - ne - li
pos - ne - li pos - ne - li a
o - wce ja - dły ja - dły ja - dły a
o - wce ja - dły ja - dły ja - dły po - tem
sie po - kla - ly po - kla - dły

Melodia kolędy znana u Zagórzan, jak również szerzej, jednak w wielu odmianach melodycznych, a czasem i słownych. W tej formie przekazana przez Piotra Lulka seniora (ur. 1 stycznia 1916 r.) – skrzyпка-primistę zespołu „Kasinianie”

Tuząc pasterze, że dzień blisko
wygnali owce na pastwisko.
Z obory, z obory.
Z obory zapędzili pod bory, pod bory.
Trafili na dobrą trawę, pokładli się na murawę,
posnęli, posnęli, posnęli,
a owce jadły, jadły, jadły,
owce jadły, jadły, jadły, potem się pokładły, pokładły.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru,
zagoł im owce aż do boru.
Oj biyda, oj biyda.
Juz sie owiec paś nie da, paś nie da.
Podusiwszy już koźlynta suwo jesce po jagniynta.
Juz po nik, juz po nik, juz po nik.
Juz czoda cało cało, cało, /bis
w rozsypke puś miała, w rozsypke puś miała.

Lec porwawsy sie ze snu Kuba,
spożrawsy widzi, ze to zguba.
A to co, a to co, a to co.
Jak zakrzyknie swom mocom, swom mocom, swom mocom.
Niescynsne myk lot momenta! A kyndyż som me jagniynta?
Juz po nik, juz po nik, juz po nik.
A Anioł leci, leci, leci, /bis
jasnościom swom świyaci, jasnościom swom świyaci.



Grupa kołędnicza zespołu regionalnego „Kasinianie Zagórzanie” podczas występu w Domu Strażaka w Kasinie Wielkiej, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadczenia
dokumenty

W Boże Narodzenie w obejściu nie wykonywano żadnych prac, jedynie robiono obrządek w oborze, spędzano ten dzień w gronie rodzinnym. Dopiero w dzień św. Szczepana można było odwiedzać znajomych i sąsiadów, a wieczorem po domach zaczęli chodzić kołędnicy. Młodzi chłopcy tworzyli małe 3–5 osobowe grupki i chodzili po wsi śpiewając kołędy i pastorałki, a także składając życzenia. Czasem niektórzy mieli ze sobą piękną zagórzzańską gwiazdę czy też szopezkę, co dodawało kolorytu tej grupie. Starsi i kawalerowie chodzili w większych grupach z gwiazdą, turoniem i innymi przebierańcami. Grupie takiej towarzyszyła prawie zawsze muzyka, co powodowało, że często wpuszczani byli oni do domów, w których były panny na wydaniu, był to pretekst do zabawy.

Inna grupa chodziła z „żywą szopką”, z „Herodem” (żywa szopka i herody to ten sam rodzaj kołędowania, czyli grupa przedstawiająca m.in. scenę z Herodem – u Zagórzan występują obydwie nazwy) a jeszcze inni chodzili z „szopką lalkową”, czy też jako grupa przedstawiająca pastuszków. Sebastian Flizak uważał, że:

Powstanie szopki datuje się od czasów chrześcijaństwa. Istniały pieśni o Dzieciątku Jezus, ale zapisu tych pieśni nie było. Dopiero w XIII wieku zakonnicy Franciszkanie śpiewali pieśni o Dzieciątku Jezus z równoczesnym trzymaniem dziecka na ręku i kołysaniem go. Gdy zmęczył się jeden zakonnik, to brał dziecko drugi i dalej kołysał. Dopiero w XIX wieku wprowadzono już

figurki, przedstawiające Dzieciątko Jezus, Matkę Boską, św. Józefa, pasterzy, wołu i owce, a nad szopką widniał napis „Gloria in excelsis Deo”. Były pieśni, które od tej chwili zwały się kolędy, inne zaś pastorałki. Kolędy i pastorałki zapisywane tworzą zbiory kolęd. Polskich kolęd posiadamy 600, czeskich jest 36, a niemieckich 26. Toteż już Adam Mickiewicz pisał, że tylko naród polski posiada tak wiele wspaniałych kolęd i żaden naród nie ma ich w takiej ilości. I w dodatku tak pięknych i urzekających w swojej różnorodności⁵.

Starsi mieszkańcy wspominają, że chodzono również z Niedźwiedziem, a miało to miejsce w ostatki. Niedźwiedź jako zwierzę bardzo silne uważany był za dobrą wróżbę. Wierzono, że pojawienie się Niedźwiedzia zapewni odwiedzanemu domowi płodność i urodzaj. Jeśli była to grupa posiadająca w składzie muzykę, to zazwyczaj urządzano zabawę, a taniec z Niedźwiedziem i przewrócenie się tańczącej pary symbolizowało zapłodnienie. Wróżyło, że ta dziewczyna w przyszłości po wyjściu za mąż będzie obdarzona potomstwem i będzie się jej dobrze powodziło. Podczas zabawy, z Niedźwiedziem chciała tańczyć każda z obecnych panien. Zwyczaj ten powoli zanika i zaciera się już w pamięci mieszkańców naszego regionu.

Jak widać, chodzenie po kolędzie miało znaczenie magiczne, a kolędnicy mieli świadomość znaczenia występujących w kolędzie postaci oraz ich zachowań i pieczołowicie odgrywali swoje role zgodnie z przekazywaną tradycją. Dawniej chodzenie po kolędzie kojarzyło się nie tylko z otrzymaną zapłatą, toteż w większości kolędnicy byli przyjmowani prawie we wszystkich domach, a o tym gdzie ich nie przyjęto na drugi dzień wszyscy wiedzieli i komentowali to zdarzenie.

U Zagórzeń już na początku XX wieku chodziły po kolędzie orkiestry dęte. Trwało to od św. Szczepana do święta Matki Boskiej Gromnicznej. Kolęda często odbywała się na zewnątrz, za oknami. Żyd czy Dziad lub któryś z kolędników stukaniem berła, laski lub dzwonka oznajmiał przybycie kolędników. Po zapowiedzi śpiewano kolędy i pastorałki, a do kolędników wychodził gospodarz, wysłuchiwał śpiewu i powinszowań. Pozostali domownicy oglądali występy przez okno.

Przetrwał również piękny zwyczaj chodzenia przebierańców w święto Trzech Króli. Tradycje te kultywowali i kultywują nadal mali chłopcy przebrani za trzech króli Kacpra, Melchiora i Baltazara. Charakteryzowali się oni malując twarze na czarno, żółto upodobniając się w ten sposób do Mędrców, którzy pochodzili z różnych kontynentów. Zwyczaj ten przetrwał do dziś, ale że domy są ogrodzone płotem, a bramy zamknięte, odwiedzanie ich po kolędzie jest utrudnione, a w dodatku nie wszyscy szanują tradycję i chcą przyjmować kolędników.

⁵ S. Flizak, *Z dziejów kolędy...*

Trzej królowie wchodząc do domu wypowiadali swoje kwestie:

Kacper

Ja do szopy przystąpiłem, całą szopę zadymilem.
Matka Boska się cieszyła, że się szopa zadymiła.
Święty Józef się rozgniewał, drzwi i okna pootwierał.

Melchior

A ja z mirrą się nie spieszę bo dzieciątka nie ucieszę.
Moja mirra taka gorzka, że aż wszystkich ludzi troska.

Baltazar

Ja ze złotem przystąpiłem całą szopę rozjaśniłem.
Matka Boska się cieszyła, że się szopa rozjaśniła.

Po wyrecytowaniu swoich ról grupa śpiewała kolędę. Zazwyczaj były to dwie, a najwyżej trzy zwrotki i po otrzymaniu datku pieniężnego dziękowali gospodarzom śpiewając lub recytując podziękowanie, po czym chwalili Boga i wychodzili do następnego domu. Tak przez cały dzień mogli obejść całkiem spory rewir zarabiając na potrzebne materiały szkolne lub inne wydatki. Oto kilka przykładów kolęd i pastorałek:

materiały
świadcstwa
dokumenty

Mam ja skarb mam

melodia ludowa

wolno - dostojnie

mam ja skarb mam lecz go
nie dam zna - la - zlem go w staj - ni mię - dzy
by - lę - ta - mi cóż z nim zro - bię

Melodia kolędy znana u Zagórzan, jak również szerzej, jednak w wielu odmianach melodycznych, a czasem i słownych; przekazana w tej formie przez Piotra Lulka seniora

Mam ja skarb, mam, lecz go nie dam.
Znalazłem go w stajni, między byłętami,
cóż z nim zrobię?

Dnia jednego

melodia ludowa

umiarkowanie

Dnia je - dne - go o pół-
gdym za - snął w ciozki nie-
no - cy nie wiem cy na ja - wie
mo - cy cy mi się śni - ło ze ko - ło
me bu - dy słoń - ko świe - ci - ło
nie wiem cy na ja - wie cy mi się
śni - ło ze ko - ło me bu - dy
słoń - ko świe - ci - ło

*Pastorałka śpiewana u Zagórzan w różnych odmianach melodycznych.
Melodia przekazana przez Piotra Lulka seniora*

Dnia jednego, o północy, gdym zasnął w ciężki niemocy,
nie wiem czy na jawie, cy mi się śniło,
ze koło me budy słońko świeciło. (2x)

Jo sie cym pryndzy porwołem i na drugik zawołem,
na Kubo, na Mačka i na Kazimyrza,
by wstali cym pryndzy mówić paciyrza.

Nie zaros sie podzignoli, bo byli bardzo zasnoli,
alem ik po trochu wzion za cupryno,
by wstali przywitać Boga Dziecino.

Kazimyrz o tym wszystko słysoł, bo na słomie w budzie dysoł,
ale nom łod strachu nie kcioł powiedzieć,
na Mačka wskazowoł, ton musi wiedzieć.



Jak już wspominałem, postaci występujące w kolędach symbolizowały m.in. szczęście, urodzaj, nowe życie itp. I tak na przykład :

Żyd – był postacią komiczną. U Zagórzan północnych zapowiadał przebieg kolędy, czyli dyrygował całością. Fakt rządzenia podkreślało berło wykonane z dwumetrowego kija, na końcu którego przybijane były różnego rodzaju blaszki, które robiły dużo hałasu i budziły domowników, a kolędnicy słyszeli jego rozkazy. Berło służyło również do wybijania rytmu podczas śpiewania kolęd i pastorałek. Żyd był utożsamiany z dobrym handlem. Kojarzy się go jako człowieka bogatego, ponieważ zawsze trzymały się go pieniądze. W kolędzie pomagał cucić Turonia, symbol życia i siły. Winszował też gospodarzom. W Kasynie Wielkiej były to między innymi takie teksty wypowiedziane przez Żyda, który starał się mówić językiem literackim, „żydłacząc”:

*Kolędnik przebrany za Żyda, 2000 r.;
fot. ze zbiorów autora*

Niech go będzie Bóg pochwalon.
Gospodarzu śpicie czy nie śpicie?
Przyśliśmy tu po kolędzie,
niech wam za przykre nie będzie.
A czy będzie czy nie będzie,
taki rozkaz powstał wszędzie,
że się chodzi po kolędzie. Owaj!
Nie przyśliśmy tu po wołu,
bo nie mamy dla niego okołu.
Ani po barana, bo nie mamy dla niego siana.
Ani po kozy, bo go do worka nie włoży. Owaj!
Przyśliśmy tu po kawał świńskiego ciała,

materiały
świadczenia
dokumenty

by się wasza i nasza dusza do nieba dostała. Owaj!
 Ja wam powinszować na tym Nowym Roku,
 szczęścia, fortuny, a po śmierci niebieskiej korony dostąpić.
 Owaj, owaj!
 Żeby się wam darzyło w kumorze, w oborze dej Panie Boże,
 w każdym kątku po dzieciątku, a na piecu troje.
 Żebyście nie gadali, że które jest moje.
 Żebyście byli weseli, jak w niebie anieli.
 Dalej bracia przystępujcie i wesoło kołędujcie.

Zjawilo się nam

melodia ludowa

umiarkowanie wolno

Zja - wi - ło się nam dziś coś
 no - we - go po - kój na ten świat
 przy - no - szą - ce - go któ - ry gło
 si - li i roz - no - si - li
 A - nie - li

Melodia kolędy znana u Zagórzan, jak również szerzej, jednak w wielu odmianach melodycznych, a czasem i słownych, przekazana w tej formie przez Piotra Lulka seniora

Zjawilo się nam dziś coś nowego
 pokój na ten świat przynoszącego,
 który głosili i roznosili, Anieli. (2x)

Chwała bodź Bogu na wysokości,
 A ludziom pokój na tyj nizkości,
 Dziwno nowina zrodziła Syna, Maryja. (2x)

Pastyrze w drogo pilnie spiesyli,
Az do Betlejem miasta przybyli,
Tam wroz witali, dary składali, Dzieciontku. (2x)

Oto przynosim dary dlo Ciebie,
Nie gordź, lec przyjmi wszystkik do Siebie,
Odpusć nom winy, Synu Jedyny, Maryi. (2x)

Bogiem Cie prawym być wyznawomy,
Maryje Panne za Matke momy,
Za Ojca Twego domnianego, Józefa. (2x)

Teroz padomy do nówek Twoik,
Nie roc opuscać pastusków swoik,
Oddajem siebie, gdy juz od Ciebie, idziemy. (2x)

Po wieszaniu Żyda kołędnicy przystępowali do okoleďowania, czyli wywoływania kolejno domowników, których wyprowadzali na środek izby. Składali im życzenia i śpiewali stosowne kołedy i pastorałki. Był to bardzo ważny i piękny zwyczaj, a przeoczenie go było wielkim błędem kołędującej grupy. Żyd zamawiał kołedy, a muzyka i kołędnicy wykonywali jego polecenia, między innymi dla gospodarza, gospodyni, Salci czyli dziewczętom, babce, dziadkowi i innym domownikom. Po dobrym okoleďowaniu kołędnicy mogli się spodziewać dobrej kołedy. Gospodarz częstował kołędników gorzałką, jeżeli byli to kołędnicy dorośli, a gospodyni kołaczem lub kiełbasą. Bywało również tak, że jeżeli kołędnicy się spodobali i mieli ze sobą muzykę, a w domu były panny na wydaniu, to urządzano zabawę. Zazwyczaj zaczynał ją Żyd, prosząc do tańca gospodynię. Wcześniej pytał gospodarza, czy może w jego izbie się zabawić, a po uzyskaniu zgody stawał przed muzyką i śpiewał różne teksty na melodie znanych krakowiaków. Swoim sposobem śpiewania i tańczenia wzbudzał wśród obecnych rozbawienie i śmiech, co było bardzo dobrym wstępem do dalszej zabawy. Tak jak to było w zwyczaju, stawał przed muzyką i śpiewał na różnego rodzaju melodie krakowiaków frywolne przyśpiewki. Niektóre z tańców takich jak *Na len i konopie* funkcjonują do dziś w zagórzańskie kołędzie, chociaż tańce na urodzaj tańczono w ostatki. Żyd w czasie zabawy śpiewał między innymi melodie, których przykład podaje poniżej.

Torba przed sobom

muzyka ludowa



Melodia i słowa przekazane przez Piotra Lulka seniora

materiały
świadectwa
dokumenty

Torba przed sobom, torba za sobom,
bede tajcowoł gosposiu stobom

Teros jes Żyd na urlopie

muzyka ludowa

Te - ros jes Żyd na ur - lo - pie na ur - lo - pie

be - dzie toj - cył na ko - no - pie be - dzie toj - cył na ko - no - pie a jak ca - su

zbę - dzie to i na len bę - dzie

Melodia i słowa przekazane przez Piotra Lulka seniora

Teros jes Żyd na urlopie, na urlopie
bedzie tojcył na konopie,
bedzie tojcył na konopie,
a jak casu zbędzie,
to i na len będzie.

Turoń – symbolizuje tura. Według wierzeń Zagórzan tam, gdzie stąpił Turoń, tam się darzyło, były piękne urodzaje, rodziło się nowe życie. Turoń w kolędzie symbolizuje również umieranie i odradzanie się nowego życia. Zimą wszystko zamiera, a na wiosnę pobudza się do nowego życia – padanie, cucenie i powstanie Turonia w kolędzie właśnie symbolizuje zamieranie i budzenie się do nowego życia. Scena padania i cucenia może być śmieszna przez to, że Żyd, jak również kolędnicy, odmawiając specyficzne „modlitwy” i zaklęcia, a także odczyniając uroki, wykonują to czasem bardzo zabawnie i humorystycznie. Jednak według wierzeń naszych dziadków moment padania Turonia i jego cucenie było bardzo ważne i miało znaczenie symboliczne i magiczne. Wejściu Turonia towarzyszył zawsze śpiew, co było podkreśleniem ważności i znaczenia tej postaci w kolędzie. Turoń obchodził wszystkie cztery kąty izby, aby wnieść szczęście, radość oraz dobrobyt.

Wykonanie Turonia było nie lada sztuką. Głowa zrobiona była zazwyczaj z drewna, którego kształty przypominały wygląd tura. Całość pokryta była zazwyczaj skórą bydlęcą, a na głowie umocowane były rogi bydlęce. Do głowy przyczepiona była derka lub koc, pod którym

mógł się ukryć kołédnik. Dolna szczéka była ruchoma, przymocowana na sznurku i kołédnik pociągając za sznurek powodował jej kłapanie. U Zagórzan Turoń zawsze był prowadzony – albo przez Dziada, albo innego kołédnika.



Cucenie Turonia, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

Gdzie do domu melodia ludowa

umiarkowanie - dostojnie

Melodia i słowa przekazane przez Piotra Lulka seniora

Gdzie do domu Turoń wchodzi,
tam sie piykne zboze rodzi,
przemiyndio sie zle na dobre,
i nastajo lata scodre.
Hej nom koloda!

materiały
świadcetwa
dokumenty

Gospodarzu, gospodyni,
bo już Turoj kłapie w sioni,
przyjmicie go suto scodrze,
a w oborze będzie dobrze.
Hej nom koloda!

Jak mu spyrki poć docie,
nigdy biydy nie zaznocie,
będzie dobrze i w kumorze,
i dzieciota bedo choże.
Hej nom koloda!



Kolędnik przebrany za Dziada, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora



Grupa kołędników, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadczenia
dokumenty

Dziad – symbol ubóstwa, postać poprzez swój ubiór i zachowanie sprawia, że grupa kołędnicza jest barwna i bardzo zabawna. Dziad kojarzony był jako starzec chodzący z laską, którą wystukiwał rytm śpiewanych kołęd. Przy zapowiedziach kołędy laska również służyła do wystukiwania rytmu. Ubrany był w stare potargane łachy z czapką wykonaną ze skóry baraniej. Postać ta przypomina, że wśród nas żyją ludzie biedni, potrzebujący wsparcia. Postać Dziada miała wzbudzić litość i pożałowanie wśród domowników, ale jednocześnie rozbawiała widzów.

Kołędnicy – każdej grupie kołędniczej towarzyszyli kołędnicy ubrani w stare kożuszki i serdaki odwrócone włosom na zewnątrz, co miało zapewnić dobre urodzaje i dobrobyt dla gospodarzy, do których przychodzili. Czym dłuższe włosie na kożusku, tym większe miały być urodzaje. Na głowach nosili baranice, spodnie mogły być góralskie, ale nie świąteczne, a raczej robocze. Kołędnicy przepasani byli powrośłami ze słomy, co również symbolizowało dobry urodzaj i powodzenie. Nosili buty z cholewami albo kierpce, z których także wystawała słoma. Grupy kołędników w zależności od formy kołędowania były różnej wielkości od małych 3–4 osobowych, do 9–11 osobowych.

Diabeł – to postać bardzo barwna i żywa w składzie kołędników, występuje jako pomocnik Śmierci. Ubiór Diabła jest czarny z elementami czerwonymi, a czasem przedstawiany jest cały w czerwieni z czarnym płaszczem.

Podstawowym jego atrybutem są rogi i widły. Diabeł w kolędzie spełnia rolę figlarza. Ciągłe coś chce spsocić, zaczepia dziewczęta i domowników. Zaś w przedstawieniu szopkowym walczy ze Śmiercią o ciało króla Heroda (*moje ciało twoja dusza, moje ciało twoja dusza*). A w innej wersji kolędy nic nie mówi, tylko robi dużo zamieszania, towarzyszy czarownicy w jej zabawach i psotach.

Śmierć – przypominała domownikom, że życie zamiera i rodzi się na nowo, a zjawisko to jest powszechne i spotyka każdego śmiertelnika. Jej strój biały, czasem z namalowanymi pieszczelami, twarz zakryta również białą maską powodowała, że odczuwano na jej widok pewien niepokój. Dodatkowo kosa oraz dostojne proste ruchy nadają jej charakter powagi i zadumy. Postać ta inną rolę miała w „herodach”, a inną w przebierańcach. W szopce walczy o duszę króla Heroda i piskliwym głosem wymawia swoją kwestię (*moja dusza twoje ciało, moja dusza twoje ciało*), w przebierańcach nic nie mówi, chodzi po izbie, straszy domowników, a przy zabawie dostojnie porusza się w rytm melodii.

Czarownica – postać barwna i wesoła, symbolizująca powstawanie nowego życia. Jej atrybutem jest maśniczka i miotła, a zabawny ubiór i rola w kolędzie wzbudza aplauz i rozbawienie. Czarownica ma na głowie chustkę, bluzkę kolorową z wypchanym biustem, spódnicę do kostek oraz kierpce, a czasem jeden kierpec i na drugiej nodze inny but. Ma długie barchanowe majtki, które stara się pokazywać podno-



Kolędnik przebrany za Śmierć, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

sząc spódnicę. Czarownica ma mocno wymalowaną twarz. W szopce wraz z Diabłem wygłasza swoje kwestie. Bierze również udział w zabawie kołędników.



Kołędnik przebrany za Czarownicę, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadczenia
dokumenty

Grabarz – postać występująca tylko w przedstawieniach szopkowych – herodach. Wesoła, wręcz komiczna, po przedstawieniu rozładowuje napiętą sytuację i wprowadza nastrój zabawy. Grabarz ubrany jest w strój roboczy, posiada zawsze kilof oraz drewnianą łopatę. Śpiewa przed muzyką i tańczy, pomagają mu w tym Diabeł i Czarownica.



Kołodnicy przebrani za Cygana i Cygankę, 2003 r.; fot. ze zbiorów autora



Taniec Czarownicy z Dziadem, 2006 r.; fot. ze zbiorów autora

Gwiazda – u Zagórczan stanowi bardzo piękny rekwizyt. Wykonana z drewna i oklejana papierem, na który naklejane są wycinanki o motywach zagórczańskich. Gwiazda wskazywała drogę i oświetlała ją. Oprócz gwiazdy noszono również proste latarnie ze świeczkami, które były bardzo przydatne także w gospodarstwie.

Muzyka – ważnym składnikiem grup kolędniczych była muzyka, która przygrywała podczas kolędy, chociaż nie było to powszechne. Nie chodziły z muzyką małe grupki dziecięce (3–4 osoby). Muzyka podczas kolędy nie musiała występować w tradycyjnym składzie (prym, sekund, basy, skład archaiczny, później klarnet i trąbka). Wystarczały pojedyncze instrumenty melodyczne, zwykle harmonia zwana heligonką. U Zagórczan i Lachów z chwilą powstawania orkiestr dętych po kolędzie chodziły duże składy muzyczne. Tradycja ta na naszym terenie sięga już przeszło 100 lat. Muzyka była dużym wzbogaceniem grupy kolędniczej, a dodatkowym atutem było to, że jak kolędnicy zostali wpuszczeni do domu, zawsze można było zorganizować zabawę.

Za kolędę dziękujemy

muzyka ludowa

wolno - dostojnie

Za kolodo dziokujemy, zdrowio sćoćio Wom zycymy
na ton Nowy Rok, na ton Nowy Rok.
Niek gospodarz wesół bedzie, ze nos przyjon po kolodzie
w tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.
A gosposi cosik cosik niek i kogut jojka nosi
w tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.
A ci mali, zeby rośli, jak podrosno, do szkół pośli
w tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.
A ty Wasy młody pannie niek kawalyr z nieba spadnie
w te Niesopusty, w te Niesopusty.
A zebyście dugo zyli, a po śmierci sie ciesyli
z świotymi w Niebie, z świotymi w Niebie.

Na koniec każdej wizyty kolędnicy składali życzenia i podziękowania za otrzymaną *kolędę*. Podziękowania te zawsze były przez nich wyśpiewane, podobnie jak składane życzenia. Śpiewali oni między innymi:

Zdarzały się również życzenia złośliwe, gdy kolędnicy nie zostali przyjęci przez gospodarzy, wówczas po jednej zwrotce pastorałki śpiewali złośliwie:

A ty Wasy stary pannie niek kawalyr z Nieba spadnie
W tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.

albo

A Marysi becko śledzi jak siedziała niek se siedzi
Przez caluński rok, przez caluński rok.

albo

I bedziemy rozgłosali, ze nom skopcy nic nie dali
W tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.

Były to życzenia bardzo rzadko śpiewane i to raczej przez kolędników, którzy nastawieni byli tylko na zarobek a nie zachowanie tradycji.



Zagórzańska Gwiazda i mały kolędnik, 2002 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadectwa
dokumenty

Za kolędę melodia 2

melodia ludowa



*Składanie życzeń
i sypanie owsem przez
kolędnika, 2005 r.;
fot. ze zbiorów autora*

Zapłata za kolędę była różna w zależności od zamożności gospodarzy a także samej grupy. Mogły to być pieniądze lub poczęstunek kołaczem, najczęściej jednak dawniej zapłatą za kolędę był owies wsypywany do worka noszonego przez Żyda. Po uzbieraniu pełnego worka zostawiano go u któregoś z gospodarzy, a Żyd zbierał następny worek. W następny dzień ktoś z kolędników jechał saniami po zostawioną kolędę i zwoził w jedno miejsce. Na zakończenie, owies rozdzielano po równo lub sprzedawano, a pieniądze dzielono wśród kolędników.

Kolędnicy prócz zarobku liczyli też na potańcówkę, co było nie lada rozrywką w tym czasie dla młodych ludzi. I właśnie po to, by tej bogatej tradycji nie zaprzepaścić, powstał Przegląd Kolędniczy „Zagrojcie ta Turoniowi”. Istnieje już 38 lat i cieszy się nieprzerwanie wielkim uznaniem. Możemy dzisiaj śmiało powiedzieć, że opisane tradycje Świąt Bożego Narodzenia, związane z nimi zwyczaje i ich coroczne przeżywanie, zachowało się w tak dobrej formie i przetrwało do dziś, dzięki odbywającemu się w gminie Mszana Dolna Przeglądowi, a także innym przeglądom na terenie gmin powiatu limanowskiego i województwa małopolskiego. Nie możemy zapomnieć o mieszkańcach całego regionu, dzięki którym tradycje te przetrwały.

BIBLIOGRAFIA

- S. Flizak, *Geneza Świąt Bożego Narodzenia z 1955 roku*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej
- S. Flizak, *Starożytnie pierwiastki w obchodzie Bożego Narodzenia*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej
- S. Flizak, *Z dziejów kolędy*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej
- P. Lulek, *Zagórzanie. Tradycja, muzyka, taniec*, Kasina Wielka 2015

materiały
świadczenia
dokumenty

SUMMARY

Piotr Lulek

“ZAGROJCIE TA TURONIOWI”. 38 YEARS OF THE DISTRICT CAROLLING FESTIVALS OF ZAGÓRZANIE, WHITE HIGHLANDERS, LACHY OF SZCZYRZYC AND LIMANOWA IN THE MSZANA DOLNA COMMUNE

The District Carolling Festival “Zagrojcie ta turoniowi” was established in 1980, when the director of the Town and Communal Cultural Center in Mszana Dolna was Piotr Lulek. The emerging Cultural Center took care of the authors, bands and orchestras acting in the town and commune, its aim was to take care of customs deriving from the region. The author of the article describes the history and transformation of the contest as well as Christmas folk traditions of the region.

KEY WORDS: ZAGÓRZANIE – LACHY OF SZCZYRZYC – LACHY OF LIMANOWA – WHITE HIGHLANDERS – CHRISTMAS CAROL – “ZAGROJCIE TA TURONIOWI” – CONTESTS – FOLK MUSIC – FOLK CUSTOMS

Piotr Lulek – e-mail: p.lulek@mszana.pl

Ewa Leśniak

Przyszowa

„JAK SIE KTO NAUCY, TAK MRUCY”

PRZYSŁOWIA I ZWROTY PRZYSŁOWIOWE FUNKCJONUJĄCE DO DZIŚ
W GWARZE PRZYSZOWEJ

Mieszkańcy Przyszowej często używają przysłów. Najwięcej zna ich oczywiście najstarsze i średnie pokolenie. Mniej używa ich młodzież i nie wszyscy znają już gwarę. Warto je zatem upamiętnić i zachować.

PRZYSŁOWIA, ZWROTY PRZYSŁOWIOWE

Dawniej przysłowia nazywano także przypowieściami lub porzekadłami. Zawierają przestrogi, nakazy, zakazy i pouczenia. Skąd się wywodzą przysłowia? Stanisław Świrko w książce *Na wszystko jest przysłowie* (1975) napisał:

Z różnych dziedzin kultury. Jedne z nich powstają anonimowo, tak jak pieśń ludowa, bajka czy zagadka, i biorą swój ród z dawnych obyczajów, wierzeń i zabobonów, z zapomnianych już dzisiaj formułek prawniczych i medycznych, z obserwacji przyrodniczych i meteorologicznych, z praktyki różnych zawodów, z anegdot i dowcipów sławnych ludzi; inne rodzą się pod piórem najtęższych pisarzy i myślicieli.

Przysłowia są najczęściej anonimowe. Nie można dokładnie ustalić czasu, kiedy stały się powiedzeniem powszechnie powtarzanym. Używa się ich, ponieważ są obrazowe, mają zdolność do wartościowania. Posiadają ponadjednostkowy zakres obowiązywania, są krótkie, przeważnie zrytmizowane. Dają możliwość użycia ich w różnych sytuacjach, bo są źródłem mądrości ludowych, tradycji lub osobistych spostrzeżeń znanych i cenionych ludzi. Służą jako argumenty w dyskusji, opisują świat, są „życiowymi drogowskazami”.

Źródłem wielu przysłów jest wiara mieszkańców danej miejscowości, zjawiska przyrody, przepowiadanie pogody, świat zwierzęcy, cechy fizyczne i psychiczne człowieka oraz kultura materialna. Przysłowia przekazują przede wszystkim dobre rady, dotyczą różnych aspektów naszego życia.

PRZYSŁOWIA DOTYCZĄCE WIARY W BOGA

Bez Błoga oni do proga¹

(Bez Boga ani do progu) 'wszystko w naszym życiu powinno być podporządkowane Bogu': *Tak ci sie ino wydaje, ze zawtojujes świat, ale pomiytej: bez Błoga, oni do proga.*

Bedzie, jak Bóg do

(Będzie, jak Bóg da) 'zawsze trzeba zgadzać się z wolą Bożą': *Piyknie wom rośnie to zboże, zeby ino nie przysła jako zawierucha i gło nie położyła, ale co tu godać: bedzie jak Bóg do, nic tu nie ptoradzis.*

Dziyj sie włolo Błozo

(Niech się dzieje wola Boża) 'trzeba przyjąć to, co zsyła nam Bóg i zgadzać się z Jego wolą': *Ze tys mie Pon Bóg płokoroł takiom nieudacnikom, pijusom, lechmonom, ale co robić: dziyj się włolo Błozo.*

Dej Błoze kazdomu, nie łopus i mie

(Daj Boże każdemu, nie opuść i mnie) 'podziękowanie za dary dla innych i prośba dla siebie': *Wiys, ze nasko ciotka kupiła se trzecią krowo? Jaktosi se radzi, chłóc jes soma, nie zozdroSCO ji: dej Błoze kazdomu, nie łopus i mie.*

Koj Bóg głospłodarzy, tom sie wszystkimo darzy

(Gdzie Bóg jest gospodarzem, tam się wszystko darzy) 'gdy ludzie polecają swoją pracę Bogu, to się im darzy': *U niyk zawudy sie udaje w płolu i w zogradzie, ale to nie dziwota, bło tom babka wszystkim głoni do modlitwy, a koj Bóg głospłodarzy, tom się wszystkimo darzy.*

Kłogło Pon Bóg miłuje, tego krzyzuje

(Kogo Bóg miłuje, tego krzyzuje) 'Bóg doświadcza cierpieniem tych, których kocha': *Ile to jus niescościo spłotkało tegło biydnygło ctowieka, ale jedyno nadzieja, ze kłogło Pon Bóg miłuje, tegło krzyzuje, młoze trza się cieszyć?*

Kłogło Pon Bóg kłoch, tegło pło plecak wybocho

(Kogo Bóg kocha, tego po plecach wybije) 'Bóg doświadcza najbardziej tych, których kocha': *Nie trza sie bontuwać, cos zrobis? Godają, ze kłogło Pon Bóg kłoch, tegło pło plecak wybocho.*

Kłogło Pon Bóg stwórzy, tegło nie umorzy

(Kogo Bóg stworzy, tego nie zagłodzi) 'każde stworzenie jest pod Bożą opieką, a skoro Pan Bóg go stworzył, to nie pozwoli, żeby umarł z głodu': *We włojno nie było co do goby włozyć, taki był głod. Ludzie jedli płokrzywy, tymłotko, a i tak nik z głodu u nos nie umar, bło kłogło Pon Bóg stwórzy, tegło nie umorzy.*

Ni ma kącika bez krzyżyka

(Nie ma kącika bez krzyżyka) 'każdy człowiek ma jakieś zmartwienie': *Kłozdy ctowiek mo cosik, co gło gniece: jedon chłorobo; drugi sie gryzie, bło ni mo tegło, coby kcioł; insy się błocy na Pona Błoga, bło mu sie nie wiedzie w chatpie. Ej, ludzie na świecie! Ni ma kącika bez krzyżyka.*

¹ Pozyskane od mieszkańców przysłowia podają w pisowni półfonetycznej.

Pon Bóg nikłogło dwoma kijomi naroz nie łokłado

(Bóg nikogo dwa razy nie karze) ‘Pan Bóg doświadcza nas cierpieniem, ale zsyła nam również pocieszenia’: *Jakby nie ton wypodek, tobym przecio nie wiedziata, ze młój chłop jes chłory. Doktory godają, ze gło wylecą. Ej, tak to jus jes, ze Pon Bóg nikłogło dwoma kijomi naroz nie łokłado.*

Przymusone pociorki nie są miłe Błogu

(Pacierz przymuszony nie jest miły Bogu) ‘przed Bogiem trzeba być szczerym’: *Ta dziopa, co skądsik przyjechała do naskik sąsiadów, to jakosi dziwno. Nie godo z nomi, ciągiom ino cosi cyto, jo nie widziata, zeby się kiej przezegnała, jak idzie welo kaplicki, do kłościata casom idzie, bło ji ujno koze, ale takie przymusone pociorki nie są miłe Błogu.*

Błoze cie prowoc, jak się przewrócis, to sie nie rogoc

(Boże prowadź) ‘wychodzący z domu zawsze mówi: Zostańcie z Bogiem, domownicy odpowiadają: Boże Cię prowadź. Czasem dopowiadają: i przy prowadź, albo: jak się przewrócisz, to się nie rogoc, czyli szybko się podnoś, żeby się nic nie stało’.

Wszelki duch Pona Błoga kwoli i jo tys

(Wszelki duch Pana Boga chwali i ja też) ‘w sytuacji, kiedy się czegoś przestraszymy’: *O, Błoze, co to jes? Wszelki duch Pona błoga kwoli! Gdy ktoś przychodzi rzadko to też go wita się tym powiedzeniem.*

Ło Jezusicku, nie było jak przy cycku

(O, Jezu, nie było jak u mamy) ‘kiedy dziecko się usamodzielnia i musi decydować o sobie samym, mówi, że dobrze było w domu rodzinnym’. *Tak mom robłoty, ze na nic ni mom casu. Ło, Jezusicku, nie było jak przy cycku!*

PRZYSŁOWIA I ZWROTY PRZYSŁOWIOWE

DOTYCZĄCE ZJAWISK PRZYRODY I PRZEPOWIADANIA POGODY

Adom i Ewa płokazuje, jaki stycoj i luty nastopuje

(Adam i Ewa pokazują, jaki będzie styczeń i luty) ‘jaka pogoda w dzień Wigilii, czyli Adama i Ewy, taka też będzie w styczniu i lutym’: *Zapomiytejcie, jak dziś będzie na ptołu, bło Adom i Ewa płokazuje, jaki stycoj i luty nastopuje.*

Do Światygly Ducha nie zdymuj kłozucha, a po Światom Duchu chłodź dali w kłozuchu

(Do Zielonych Świątek, czyli Zesłania Ducha Świętego, nie zdejmuj kłozucha, a po Świętym Duchu chodź dalej w kłozuchu) ‘jeżeli jest zimna wiosna, to znak, że cały rok będzie zimny’: *Koj to taki ziob, wnetki będzie kłoniec maja, Zielone Światki, cyrwiec na karku, a tu trza sie wdziywać jak w zimie, ale jes tako godka: do Światygly Ducha nie zdymuj kłozucha, a po Światom Duchu chłodź dali w kłozuchu.*

Jak na swiatygly Józefa błocon przyleci, to juz sniyg ze ziomie zleci

(Jak na świętego Józefa bocian przyleci, to śnieg niedługo z ziemi zleci) ‘jak na dzień świętego Józefa przylecą bociany, to znak, że już nie będzie śniegu’.

Jak w Gromnicno z dachłów ciece, zima jesce sie przewlece

(Jak w Gromniczną pada deszcz, to zima jeszcze szybko nie odejdzie) 'jak w święto Matki Bożej Gromnicznej jest odwilż, to zima jeszcze będzie długo trwała': *Ej, bedzie ta zima jesce trzymała. Dzisiok leje, to jesce się tak spłoro ciepła nie dockomy, jak w Gromnicną z dachłów ciece, zima jesce sie przewlece.*

Jesce nie było tak, zeby nie było jak

(Jeszcze nie było tak, żeby nie było jak) 'mimo brzydkiej pogody rolnikom i tak jakoś uda się zebrać plony': *Ej, ludzie na świecie! Leje i leje. Trza by już zacząć zbiórki, ino jak przy takiom dyscu? Ale ni ma się co za barz tropić, jesce nie było tak, zeby nie było jak.*

Miesiocek w słonecnicy, do trzek dni bedzie loło

(Księżyc w jasnym otoku, do trzech dni będzie deszcz) 'księżyc w jasnej otoczce rychły deszcz zwiastuje': *Jo wcora juz widziała miesiocka w słonecnicy, pewnie wnetki bedzie dysc, bło jak miesiocek jes w słonecnicy, to do trzek dni bedzie loło.*

Na Symona i Judo cas psu łogacić budo

(Na Szymona i Judę czas ocieplić psu budę) 'na dzień świętych Szymona i Judy Tadeusza (28 października) trzeba być przygotowanym do zimy'.

Niebo sie cyrwioni, bedzie wiolo

(Niebo się czerwieni, będzie wiatr) 'jak przy zachodzie słońca jest niebo czerwone, to na najbliższe dni zapowiada porywisty wiatr': *Przypojdze sie, jakie cyrwone niebło, a jak się niebło cyrwioni, to będzie wiolo.*

Świoto Katarzyna niesła z mrozu kwiotki, a diaboł tys za niom lecioł na Dorotki

(Święta Katarzyna niosła z mrozu kwiaty, a diabeł też za nią pędził na roraty) 'po świętej Katarzynie (25 listopada) rozpoczyna się adwent i msze roratnie': *Jak sie zacynoł jadwont, to sie u nos taki wiersyk godało: świoto Katarzyna niesła z mrozu kwiotki, a diabeł tyz za niom leciał na rorotki. Dlocegło diaboł lecioł? Nie wiom. Jakzem była mało, tom sie pytała momy abło babki, ale mi nie pedziały. Teroz jo tyz godom ton wiersycek, ale sie mie nik nie pyto, locegło, ino sie śmieją z niygło.*

Świoty Morcin wszej na biołom koniu przyjydzdo

(Święty Marcin zawsze przyjeżdża na białym koniu) 'na dzień świętego Marcina przeważnie sypie pierwszy śnieg': *Na ptołu bioło, zesypoł śniyg, ale to nie dziwłota, bło przeciw świoty Morcin wszej na biołom kłoniu przyjydzdo.*

Z noska ciece, z kobiołki piece

(Z „noska” będzie padało, z „kobiółki” będzie pogodnie) 'kiedy rożek księżycyca jest skierowany ku dołowi, to zapowiada deszcz, a jak obydwia rożki księżycyca są skierowane do góry, to będzie ładna pogoda': *Jutro pasowaloby zacząć zbiórki, nie wiada, jak bedzie na ptołu. Idze, uwidzisz, jak się miesiącek na niebie łobyrto, bło z noska ciece, a z kłobiołki piece.*

PRZYŚLÓWIA I ZWROTY PRZYŚLÓWIOWE DOTYCZĄCE
STANU UCZUCIOWEGO LUDZI, CODZIENNYCH ZAJĘĆ, PRAC DOMOWYCH I POLOWYCH

Cieszyć się, jak dziód w torkak²

(Cieszyć się jak dziód w tarkach) ‘nie cieszyć się’: *Z twoje robłoty to ino się ciesyć, jak dziód w torkak.*

Cupieć, jak dziód na cześni

(Siedzieć jak dziód na czereśni) ‘siedzieć długo u kogoś; nic nie robić’: *Coz tak siedzis i siedzis? Młóze byś się rusył do jakie roboty, cupis, jak dziód na cześni.*

Dobro worzo, kiej porzo

(Dobre danie, kiedy jest gorące) ‘dania gotowane powinny być gorące, jeżeli mają być dobre’: *Dziadek młój to zawdy jodoł w rodelku, zeby mu nie łostyło i lubioł godać, ze dobro worzo, kiej porzo*

Jak sie kto naucy, tak mrućy

(Jak się kto nauczy, tak mrućy) ‘trudno zmienić przyzwyczajenie człowieka’: *Tyle razym mu godała, zeby sie nie wymądrzoł, ale jak się kto naucy, tak mrućy.*

Jak se coś uradzis, to do skutku nie doprowadzisz

(Jak sobie coś zaplanujesz, to często nie dojdzie do skutku) ‘zaplanowane czynności często nie dochodzą do skutku’: *Jo se uradziła, ze pódo do wsi cośi płokupić do chałpy, a tu się zjechały ciotki i nic z tegło nie wysto, ale to tak jes, ze jak se co uradzis, to do skutku nie doprowadzisz.*

Jaki kto do jedzonio, taki i do roboty

(Jaki kto do jedzenia, taki i do pracy) ‘jak kto powoli je, tak też powoli pracuje’: *Ale ci idzie to plewionie, jak krew z nosa! Ale jaki kto do jedzonio, taki do robłoty.*

Kapusty nie przemaści oni w gorku, oni na zogłonie

(Kapusty nie przemaści ani w garnku, ani na zagonie) ‘kapusta wymaga uprawy, żeby dobrze rosła i omasty, żeby dobrze smakowała’: *Wejze jesce trocho spyrki i dej do te kapusty, bło kto jałową będzie jod? Kapusty nie przemaścis oni w gorku, oni na zogłonie.*

Sodźcie mie kiej kcecie, jo i tak bedo ros w lecie

(Sadźcie mnie kiedy chcecie, ja i tak będę rósł w lecie) ‘ziemniaki rosną w lecie, dlatego wcześniejsze sadzenie nie zagwarantuje wcześniejszego zbioru’: *Koj się tak śpiesyć z tom sadzoniom, jesce jes cas, jak sie wceśni wsadzi, to zimiok zakotceje, żeby rós, musi mieć ciepło, nie darmoł godo sie: sodźcie mie kiej kcecie, jo i tak bedo ros w lecie.*

Sodź zimioki na świotyğło Marka, a będzie płod krzokiom miarka

(Sadź ziemniaki na świętego Marka, a będzie pod krzakiem miarka) ‘ziemniaki posadzone pod koniec kwietnia gwarantują dobry zbiór’: *Dobrze jes sadzić zimioki dopiYRO płod kłoniec kwietnia, moma zawdy godali: sodź zimioki na świotyğło Marka, a będzie płod krzokiom miarka.*

² Torka to owoc tarniny.

PRZYSŁOWIA I ZWROTY PRZYSŁOWIOWE OPISUJĄCE ŚWIAT ZWIERZĘCY,
A UKAZUJĄCE LUDZKIE PRZYWARY I ZACHOWANIA

Chłodzić, jak kura z jajom

(Chodzić jak kura z jajkiem) 'chodzić bez celu, nie móc znaleźć sobie miejsca': *Młozę byś siodnął na rzyci, chłodziś, jak kura z jajom.*

Jedzenie jes jak modlitwa

(Jedzenie jest jak modlitwa) 'należy mieć szacunek dla pokarmu tak, jak dla modlitwy' *Jakzem była dzieckiom, to pomiytom, jak się łokropnie sonowało jodło. Jak chłyb spod na ziomio, to sie gło całowało, wszej trza było sie przezegnać, bło inacy, nie dostoleś jeś, a przy stole to trza było siedziec cichło i nie godać, bło jedzenie jes jak młodlitwa.*

Kiej pódą kury łod włody, a dziad z trzecie wsie

(Kiedy pójda kury od wody, a dziad z trzeciej wsi) 'nie spieszyć się, nie wiadomo kiedy': *Ty to wszej mos cas, nie wiom na co tak cekos? Na to, jaze podo kury łod włody a dziad z trzecie wsie?*

Kłokłosis się, jak kura na grzodzie

(Kokosić się, jak kura na grzędzie) 'przewracać się z boku na bok, nie móc znaleźć odpowiedniej pozycji (np. do spania), wiercić się': *Co ci sie stało? Kłokłosis się jak kura na grzodzie.*

Kłozie pumogali, to i łogon urwali

(Kozie pomagali, to jej ogon urwali) 'nie pomagać, ale przeszkadzać': *Tak mi pumogos, ze muso jesce roz robić to somło, jak w ty godce: kłozie pumogali to ji łogon urwali.*

Krowa, co duzo rycy, mało młyka daje, ale costo sie poluje

(Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje, ale często ma ruję) 'dużo mówić, ale mało robić': *Nie słuchezje gło, godo we świat, to ino przechwołki, krowa, co duzo rycy, mało młyka daje, ale costo sie płoluje.*

Lubić, jak psy dziada w ciasny ulicy

(Lubić kogoś, jak psy dziada w ciasnej ulicy) 'nie lubić': *Tą rozdartą babo? Lubio, jak psy dziada w ciasny ulicy.*

Nie doł Błozia świni rogłów, bło by niomi bodła

(Nie dał Bóg świni rogów, bo by nimi bodła) 'nie dać możliwości rządzenia się ludziom nieodpowiedzialnym': *Jesce tegło by brakuwało, zeby sie łoni do rady dostali, ale nie doł Błozia świni rogłów, błoby niomi bodła.*

Pies jak jy, to nie sceko

(Pies, jak je, to nie szczeka) 'przy jedzeniu nie należy dużo mówić': *Downi to tak było, ze jak sie do iodła siadło, to musioł być sptokłój. Łociec ino łokiom łypnął i łod razu kłozdy był cichło, a moma to zawdy godała, ze pies jak jy, to nie sceko.*

Pies nie zje, jak nie stolo

(Pies nie zje, jak nie wybrudzi jedzenia w ziemi) 'jeść niedbale, coś wylać, upuścić': *Kto to widzioł tak sie rogotać przy tom stole, narozlywało się, tu cosi spadło, jys jak nie przymiyrzając pies, łon nie zje, jak nie stolo.*

Starygło wróbla na płowy nie nabierzesz

(Starego wróbla nie nabierzesz na plewy) ‘doświadczonego człowieka nie jest łatwo oszukać’: *Nie łopłowiadej mi tu bojek, nic takiygło nie było, starygło wróbla na płowy nie nabierzesz.*

Tako prawda, jak sie kłoci błodli, a roglów ni mieli

(Taka prawda, jak się koty bodły, a rogów nie miały) ‘czyli nieprawda’: *Ho, ho, ale ci sie plecie, idze ty, pleciugło, to, co godos, to tako prawda, jak się kłoci błodli, a roglów ni mieli.*

Wielkie meczyje, baronie rogi!

(Wielkie meczyje, baronie rogi) ‘wielkie rzeczy, też mi coś!’: *Ale się stało! Wielkie meczyje, baronie rogi!*

Znać się jak wilk na gwizdak

(Znać się jak wilk na gwizdach) ‘nie znać się’: *Młoja sąsiadka to tako jes, ze to wszystkim by z tobom godała, a zno się na tom, jak wilk na gwizdak.*

PRZYŚŁOWIA I ZWROTY PRZYŚŁOWIOWE JAKO SPOSÓB NA UKAZANIE CECH FIZYCZNYCH I PSYCHICZNYCH CZŁOWIEKA ORAZ PRZEKAZYWANIE DOBRZYCH RAD

Hłojny dziód z cudze torby

(Hojny dziód z cudzej torby) ‘być hojnym, ale nie ze swojego’: *Dzisiok jo widziała jak dawoł na skłodko ton łód Maćka, doł doś duzo, ale miół z cegło. Jakby miół ino swłoje, to by tyle nie doł. Hłojny dziód z cudze torby.*

Dłuzy stokaca³ niżli hopkaca⁴

(Dłużej stękakca niżli hopkacza) ‘dłużej żyje ten, kto wciąż narzeka, że jest chory, niż ten, kto wygląda na rześkiego, żwawego’: *Ale sie ty nasy ciotce umarło! Kto by sie splotziywoł. Była tako robłotno, wszej je było połno. Kto by płomyśłoł. Jyj chłop wiecznie był chłory, stokoł, kwokoł i co? Ady ton zyje, a ciotki już downo ni ma, ale tak jus jes. Dłuzy stokaca niżli hopkaca.*

Godać we świat

(Mówić w świat) ‘mówić głupoty, fantazjować’: *Nie słuchejze gło, ton wszej godo we świat.*

Godać dupa z ponom na wieki wiekłów, omon

(Mówiła dupa z panem, na wieki wieków, amen) ‘nie móc dogadać się’: *Jo swłoje, a ton swłoje; godać dupa z ponom, na wieki wiekłów, omon.*

Jakby dziady włojta miały, to by niom włoćoły i łorały

(Jakby dziady wójta miały, to by nim włoćoły i łorały) ‘nieodpowiedzialnym i niedoświadczonym nie można powierzyć zadań, z którymi sobie nie poradzają’: *Koraściety, co te ludzie dzisiok wyprawiają, dos jom cosi, to jesce sie błocą, ale nie trza sie tom kłopłotać, jakby dziady włojta miały, to by niom włoćoły i łorały.*

³ Stokac (od stękać) to ‘ktoś zawsze narzekający, stękający’.

⁴ Hopkac (od hop!) to ‘ktoś żwawy, rześki’.

Jak jes co komu przeznaczone, to stoi na drodze rozkraczone

(Jak jest coś komu przeznaczone, to stoi na drodze rozkraczone) 'co komu jest przeznaczone, to go nie minie': *Nie gryś się, jesse mos cas, bło jak co komu przeznaczone, to stoi na drodze rozkraczone.*

Jak mos wyjś za byle trupa, lepi zeby do góry ugłorom leżała dupa

(Jak masz wyjść za byle trupa, to lepiej, żeby do góry ugorem leżała dupa) 'jak masz wyjść za byle kogo i być nieszczęśliwą, to lepiej nie wychodzić za mąż w ogóle': *Dziopa, dziopa! Co ci sie to umyślało, łon nie lo ciebie! Jak mos wyjś za byle trupa, lepi, zeby do góry ugłorom leżała dupa.*

Jakżeś słaby nie bier sie, jakżeś mocny, nie dej się

(Jakżeś słaby nie bierz się, jakżeś mocny, nie daj się) 'jak czujesz, że nie podołasz jakiemuś zadaniu, to się do niego nie bierz, ale jak jesteś mocny, to się nie poddawaj': *Co się tu rwać do bitki, spierą cie i pło co ci to. Nie wiys jak u nos godają? Jakżeś słaby nie bier sie, jakżeś młocny, nie dej się.*

Kto w piotek tojcuje a w sobłoto śpiywo, ton niek sie w niedzielo niescościo słodziywo

(Kto w piątek tańczy, a w sobotę śpiewa, ten niech się w niedzielę nieszczęścia spodziewa) 'nie należy tańczyć oraz weselić się w piątek': *Jakze tak młozno, w piątek Pon Jezus umiyrł na krzyzu, a tu tojce, hulonki. Nie będzie dobrze, bło kto w piątek tojcuje, a w sobłoto śpiywo, ton niek sie w niedzielo niescościo słodziywo.*

Kto wierzy w gusła, tomu rzyć uschła, a kto w zabobony, tomu z drugie strony

(Kto wierzy w gusła, temu rzyć uschła, a kto w zabobony, temu z drugiej strony) 'nie należy wierzyć w zabobony, gusła': *Łopłowiados bojki i jesse som w nie wierzys, a wiys, ze kto wierzy w gusła, tomu rzyć uschła, a kto w zabobony, tomy z drugie strony.*

Kto zjodo łostatki, ton jes piykny i gładki

(Kto zjada ostatki, ten jest piękny i gładki) 'kto zjada ostatnie kęsy, ten jest piękny i ma gładką cerę': *Nie narzykej, ino jydz, bło kto zjodo łostatki, ton jes piykny i gładki.*

Macać kury

'nie nadawać się do pracy': *Nie plątej się płod nogomi, lepi idź macać kury, bło ino do tegło się nadajes.*

Być mądrom, jak błut z lewe nogi

(Być mądrym, jak but z lewej nogi) 'niemądry, głupiec': *Ton chłodok łod sąsiada, co sie to sprowadziut łońskiyręto roku do niyk, z jakiesi dalse jyk rodziny, to jes cheba nienormalny. Co łon wygaduje! Mądre to, jak błut z lewe nogi.*

Mieć w zocy

'szanować kogoś': *Tegło młojyęto sąsiada to wszystkie ludzie mają w zocy.*

Mieć se w zocy

'cenić coś sobie': *Łon se okropnie mo w zocy, jak gło ktosi płokwoli.*

Na to się daje gobie papu, zeby robiła kłapu

(Na to się daje gębie „papu”, zeby robiła „kłapu”) ‘po to jemy, zeby móc mówić’: *Nie lubio, jak się tak ktosi nie łodzywo, ino siedzi jak dudło, pło to się gobie daje papu, zeby robiuła kłapu.*

Nie chyci się groch ściany, jak nie łobworzony

(Nie chwyci się groch ściany, jak jest nie ugotowany) ‘kłamstwo zawsze wyjdzie na jaw’: *Co sie tu gryż, ni ma co, nie chyci sie groch ściany, jak nie łobworzony.*

Nie widziała dupa słońca, łogłorzała od miesioca⁵

(Nie widziała dupa słońca, opaliła się od księżycy) ‘dziwić się rzeczy oczywistej’: *Wielko poni, przyjechała z miasta i nic nie wiy, jakby się na wsi nie wychłowała, ale tak to już jes, nie widziała dupa stojca, łogłorzała łod miesioca.*

Robłotnik, jak z diobła kościelny

(Robotnik, jak z diabła kościelny) ‘leniwy, nieuk’: *Nawet mi ło niom nie spomieniej, taki z niyglto robotnik, jak z diobła kłościelny.*

Siedz w kącie, użrą cie, nie chodź nigdzie, znojdą cie

(Siedz w kącie dojrzą cie, nie chodź nigdzie, znajdą cie) ‘nie rzucać się w oczy’: *Nie wypodo ci tak paradować w takim łodzioniu, idze gdzie dali. Siedz w kącie, użrą cie, nie chłodź nigdzie, znojdą cie.*

Stoć jak dudło⁶

(Stać, jak dudło) ‘być niemrawym, nie spieszyć się’: *Ton to sie nie rusy, nie pumłtoze, ino stoi jak dudło.*

Suko doba doby aze znojdzie do płodowy

(Szuka doba doby, aż znajdzie do podoby) ‘dobierać się, być podobnym’: *Ale się dobrali! Łon taki, zeby ino za strasydło młóg robić, a łona za carownico by sie nadała. Jak to godają? Suko doba doby, aze znojdzie do płodoby.*

Wystroić się jak diobł na krzciny

(Wystroić się jak diabeł na chrzciny) ‘ubrać się bogato, ale niegustownie’. *Zebyś ty widziała jak się nasko Zośka dzisiok płokozala, wystrojula sie, jak diobł na krzciny, jaze my sie płokadali ze śmiechu.*

* * *

Zebrane przeze mnie przysłowia i powiedzenia są bardzo często używane przez mieszkańców naszej wsi. Przytoczyłam te, które w wypowiedziach powtarzane są najczęściej, i te, których treści nie znalazłam w dostępnych mi zbiorach przysłów polskich. Zawarta jest w nich wielka mądrość ludowa, nieraz zaskakująca swoją trafnością i zwięzłością. Przez to, że powiedzenia i przysłowia są krótkie, nieraz rymowane, łatwo wpadają w ucho i są lepiej zapamiętywane. Stanisław Świrko, autor zbioru *Na wszystko jest przysłowie* twierdzi, że nie ma powodu do żartów, bo „przysłowia istnieją od dawna

⁵ Miesiąc to księżyc.

⁶ Dudło to: 1) drzewo wypróchniałe w środku, 2) człowiek nieruchawy.

i będą istniały nadal, bo takie jest prawo języka, wiecznie żywego i wiecznie reagującego na wszelkie przemiany współczesnego mu życia". Pozostaje tylko obawa, że nie przetrwają one w formie gwarowej, dlatego że ona zanika i coraz mniej osób młodych się nią posługuje.

BIBLIOGRAFIA

- S. Bystron, *Przysłowia polskie*, Kraków 1933
- J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, T. 1–6, Kraków 1900–1911
- O. Kolberg, *Przysłowia*, Warszawa 1977
- Kronika Parafii św. Mikołaja Biskupa w Przyszowej*, obejmująca lata 1846 do dzisiaj
- Kronika rodziny Żuk-Skarszewskich*, prowadzona przez Prota Żuk-Skarszewskiego – własność prywatna Marioli Żuk-Skarszewskiej
- J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, T. 1: *Trzy centurie przysłów polskich*, Warszawa 1958, T. 2: *Nowe dwie centurie przysłów polskich*, Warszawa 1960
- D. i K. Masłowsy, *Przysłowia polskie*, Kraków 1997
- Na wszystko jest przysłowie*, oprac. S. Świrko, Poznań 1975
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich (w oparciu o dzieło Samuela Adalberga)*, oprac. J. Krzyżanowski, T. 1–4, Warszawa 1969–1978
- E. Pawłowski, *Gwara podegrodzka wraz z próbą wyznaczenia południowo-zachodniej granicy gwar sądeckich*, Wrocław-Kraków 1955
- E. Pawłowski E., *Podział gwar małopolskich na tle wzajemnych wpływów gwarowych oraz nowych tendencji językowych*, „Rozprawy Komisji Językowej” Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, T. 6, 1966
- S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1987
- Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, Poznań 1994–2000
- Zapiski Faustyna Żuk-Skarszewskiego* – własność prywatna Marioli Żuk-Skarszewskiej
- Ziemia Sądecka*, oprac. L. Piekarz, Kraków-Nowy Sącz 1965

edukacja
regionalna

Katarzyna Ceklarz

Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu

Iwona Górny

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

WŚRÓD KLISZCZACKICH GÓRALI

O ANDRZEJU SŁONINIE, RZEŹBIARZU Z BOGDANÓWKI

W GMINIE TOKARNIA

Nauczyciel, instruktor sztuk plastycznych, społecznik, regionalista to tylko kilka z określeń, którymi można scharakteryzować Andrzeja Słoninę z Bogdanówki. Jest człowiekiem aktywnym na wielu polach działania, a dla swojego regionu z pasją i upodobaniem sprawuje rozliczne liczne funkcje społeczne. Jest m.in. prezesem założonego w 2005 roku Oddziału Związku Podhalan w Skomielnej Czarnej; sekretarzem Towarzystwa Miłośników Skomielnej Czarnej i Bogdanówki; prezesem Szkolnego Koła Przyjaciół Kultury Ludowej w Bogdanówce; założycielem i kierownikiem dziecięcego zespołu regionalnego „Koskowianie”. Pełni także funkcję dyrektora filii Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Tokarni zlokalizowanej w Skomielnej Czarnej. Ponadto, jak napisała Karolina Pyrzyk „jest promotorem i opiekunem młodych i obiecujących talentów oraz rzeźbiarzem, który z powodzeniem uczestniczy w wystawach regionalnych i ogólnopolskich”¹. Z jego inicjatywy stworzono plenerową Drogę Krzyżową prowadzącą do zabytkowej Kaplicy Trzeciego Upadku w Bogdanówce na Koskowej Górze. W swej trzydziestoletniej pracy dydaktycznej i społecznej brał udział w wielu przeglądach, festiwalach, konkursach plastycznych, zdobywając nagrody i wyróżnienia. W 2001 roku otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej, nagrodę przyznawaną osobom, które aktywnie, i nierzadko bezinteresownie, działają na rzecz środowiska lokalnego. W 2008 roku został uhonorowany Nagrodą Starosty Powiatu Myślenickiego – za całokształt działalności na rzecz pielęgnowania i ochrony tradycji kultury regionalnej oraz promocję Powiatu Myślenickiego, a w 2010 roku Medalem Wójta Gminy Tokarnia za działalność kulturalno-promocyjną. Wśród innych regionalistów uważany jest za „ambasadora kultury Górali Kliszczackich”, czyli etnograficznej

¹ K. P y r z y k, *Andrzej Słonina – rzeźbiarz z Bogdanówki*, <http://www.mapakultury.pl/art,pl,mapa-kultury,134577.html> (dostęp: 26.06.2017).

grupy góralskiej zamieszkująca tereny Beskidu Myślenickiego (w starszej literaturze zwanego też Średnim lub Makowskim)². Za jej stolicę uważany jest Pcim. Kultura reprezentowana w tym regionie to konglomerat wpływów góralskich z jednej strony i krakowskich z drugiej, przez co jest ona oryginalna i bogata.

EKOMUZEUM W BOGDANÓWCE

Andrzej Słonina jest twórcą założonego w 2007 roku kliszczackiego Ekomuzeum, mieszczącego się w starej drewnianej stodole w Bogdanówce³. Ekomuzea, zwane inaczej muzeami rozproszonymi, powstają, by chronić zabytkowe budynki, oraz prezentować i popularyzować dziedzictwo kulturowe danego regionu w jego naturalnym kontekście. Są to więc obiekty, w których promowane jest to, co tradycyjne w danym regionie (lokalne rękodzieło ludowe, kuchnia, tradycyjna muzyka ludowa, ciekawe imprezy folklorystyczne, warsztaty plastyczne), i w których odwiedzający mogą czynnie uczestniczyć w organizowanych wydarzeniach. Innymi słowy jest to muzeum bez murów i bez gablot, w którym eksponaty można wziąć do ręki oraz przekonać się jak funkcjonowały i do czego służyły w przeszłości⁴. Wartością dodaną jest, że ekomuzea to także tworzący je ludzie – pełni energii i pasji, by przekazywać i zapoznawać z historią i kulturą przodków, zaangażowani, gościnni – zapraszają do poznawania uroków i mądrości miejsc, z którymi związali swoje życie. Postawa Andrzeja Słoiny umożliwia takie działania, jak również pomogła w rewitalizacji zaniedbanego wcześniej budynku i nadała mu nową funkcję. Po 10 latach funkcjonowania placówki w Bogdanówce można śmiało stwierdzić, że jest ona wizytówką gminy Tokarnia.

Celem Ekomuzeum jest nie tylko ochrona ponad stuletniej drewnianej stodoły przed zniszczeniem (zabezpieczenie przeciekającego dachu, wzmocnienie fundamentów, wymiana zgniłych elementów podłóg), ale przede wszystkim zachowanie śladów przeszłości w krajobrazie ich pierwotnego występowania. Jego „muzeum bez barier”, pobudza do działań lokalną społeczność oraz służy jako miejsce spotkań promujących gminę. Główną atrakcją tego obiektu jest kolekcja narzędzi i sprzętów rolniczych, używanych dawniej w okolicznych gospodarstwach. Za ich pomocą Słonina prowadzi zajęcia regionalne, których oferta skierowana jest nie tylko do

² P. S a d o w s k i, D. D y ł a g, *Beskid Myślenicki. Przewodnik*, Pruszków 2005.

³ M. H o ł u j, *Spacerkiem po stodole*, „Dziennik Polski”, 2011 (21 V), s. B1, B11; MH [M. Hołuj], *Jak w Tokarni są pielęgnowane tradycje ludowe*, „Dziennik Polski”, 2011 (31 IX), (wszystkie wycinki prasowe znajdują się w archiwum Ekomuzeum).

⁴ K. C e k l a r z, *Muzealnictwo [w:] Kultura ludowa Górali Kliszczackich*, red. K. Ceklarz, J. Masłowiec, Kraków 2015, s. 500–501.



Ekomuzeum w Bogdanówce, 2015 r.; fot. K. Ceklarz

uczestników z najbliższej okolicy, ale także do turystów odwiedzających Beskid Myślenicki, co ma pozytywny wpływ na propagowanie kultury Górali Kliszczackich poza granicami regionu. Autor z zaangażowaniem przekazuje młodzieży wiedzę z dziedziny etnografii, w tym zwłaszcza sztuki ludowej, ucząc chętnych niełatwej rzeźby w drewnie. Edukację prowadzi nie tylko na poziomie teoretycznym, ale i praktycznym, gdyż sam jest artystą rzeźbiarzem wykonującym oryginalne prace z wykorzystaniem naturalnego układu słoju i sęków drewna⁵. Tematyka jego rzeźb oscyluje wokół scen z życia dawnej wsi oraz obrzędowości dorocznej i rodzinnej Kliszczaków. Rzeźby Andrzeja Słoniny umieszczone w Ekomuzeum, tematycznie i materiałowo prowokują do refleksji nad światem, który odchodzi, a który kiedyś był nieodłącznym elementem życia wiejskiego.

Andrzej Słonina z sentymentem, ale i rzetelną wiedzą podchodzi do przeszłości własnego regionu. Stara się ocalić przed zniszczeniem niegdyś powszechne narzędzia i przedmioty codziennego użytku, aranżuje spotkania w ten sposób, by odwiedzający go goście byli zarazem współuczestnikami kreowanych przez niego wydarzeń, czego najlepszym przykładem jest ciesząca się popularnością impreza folklorystyczna tzw. *tuka* – zabawa odbywająca się w trakcie i po pracy w polu.

⁵ K. C e k l a r z, *Rzemiosło i sztuka* [w:] *Kultura ludowa Górali Kliszczackich...*, s. 226–237.

TUKA – ŚWIĘTO ZIEMNIAKA

Do lat 50. XX wieku w kliszczackich wsiach funkcjonował zwyczaj zwany *tuką*. Obecnie jest on już niepraktykowany z wyjątkiem rekonstrukcji, którą od kilku lat organizuje i inscenizuje Andrzej Słonina w Bogdanówce. *Tuka* polegała na współpracy podczas kopania ziemniaków. Gospodarz zwoływał do pomocy w wykopkach sąsiadów oraz wszystkich chętnych ze wsi. Zachętą do wspólnej pracy była *grana tuka*, czyli towarzysząca ciężkiej pracy zabawa przy muzyce. Gospodarz zapraszał kapelę złożoną z 2–4 muzykantów, która towarzyszyła pracującym w polu, dbając o dobrą i wesołą atmosferę. W trakcie pracy muzycy sprawdzali czy w ziemi nie pozostał choćby jeden ziemniak, a jeżeli tak, to grano dla niego marsz żałobny wywołujący poczucie wstydu u nieuwważnego kopacza. Podobna sytuacja miała miejsce w momencie odnalezienia zgnitego ziemniaka wśród bulw, które trafiły do koszyka czy na wóz. Zdarzało się, że muzykanci sami podrzucali nieświeżego *grula*, by mieć pretekst do zagrania marsza. Po zakończonej pracy wszyscy udawali się do domu gospodarza, by posilić się i bawić przy muzyce na koszt pracodawcy⁶. Serwowane potrawy: placki ziemniaczane, ziemniaki i karpiele pieczone w ognisku, *kulasina* a także kwaśnica czy kluski z tartych ziemniaków i alkohol stanowiły jedyną zapłatę dla pracowników⁷.

Od 2006 roku *tuka* stanowi regionalną atrakcję regionu. Andrzej Słonina, wraz zaproszonymi gośćmi z dbałością o autentyzm rekonstruuje zapomniany zwyczaj sprawiając, że czy to na ziemniaczysku, przy ognisku czy przy suto zastawionych stołach, uczestnicy spotkania mają okazję poczuć charakter i klimat miejsca, do którego przybyli, degustować tradycyjne potrawy przyrządzane według starych receptur, a także poznać lokalne legendy i anegdoty od rdzennych mieszkańców gminy, posłuchać regionalnej, ludowej muzyki i potańczyć⁸. *Tuka* to zwyczaj, który jednoczył i integrował ludzi, pokazywał jak pomagać sobie po sąsiedzku i jak się potem razem cieszyć z wykonanej pracy⁹. Współcześnie *tuce* towarzyszy zazwyczaj wystawa rękodzieła ludowego miejscowych twórców – rzeźby w drewnie, kwiatów bibułkowych, haftu itp. Wtedy też wręczane są nagrody i wyróżnienia, m.in. tytuł „Zasłużony dla Kultury Kliszczackiej”.

⁶ A. G r o c h a l, *Obrzędy doroczne* [w:] *Kultura ludowa Górali Kliszczackich...*, s. 370.

⁷ Por. K. R e i n f u s s - J a n u s z, *Pożywienie* [w:] *Kultura ludowa Górali Kliszczackich...*, s. 267–284.

⁸ Podczas *tuki* grane są i śpiewane lokalne pieśni stanowiące tradycyjny repertuar Górali Kliszczackich. Zob. G. G a c e k, *Folklor muzyczny* [w:] *Kultura ludowa Górali Kliszczackich...*, s. 437–476.

⁹ M. H o ł u j, „*Tuka*”, czyli jak przyjemnie... kopać ziemniaki, „Dziennik Polski”, 2007 (15 IX), s. 4; tenże, *Zbierali ziemniaki i tańczyli*, „Dziennik Polski”, 2010 (6 IX).



Andrzej Słonina podczas pokazu; fot. archiwum A. Słoniny



Warszaty dla dzieci w Ekomuzeum; fot. archiwum A. Słoniny

LEKcje REGIONALNE W EKOMUZEUM

Andrzej Słonina, jako animator kultury ludowej, regionalista i nauczyciel organizuje lekcje muzealne. Zajęcia dotyczą kultury materialnej i duchowej Górali Kliszczackich. Dzieci i młodzież szkolna w naturalnych warunkach mogą zapoznać się z elementami strojów, muzyką, obrzędami, zajęciami rolniczymi i pozarolniczymi tej grupy etnograficznej, skupiając się zwłaszcza na dawnych sposobach zdobywania żywności oraz wytwarzania odzieży. W głównej sali Ekomuzeum mieszczą się sprzęty, które obrazują proces „od ziarenka zboża do bochenka chleba”, w tym m.in., żarna, cepy, dzieże do wyrabiania ciasta, itp., oraz przedmioty służące do wytwarzania tkaniny np. *cierlice*, kołowrotki, krosno tkackie¹⁰. Na piętrze kustosz muzeum zgromadził wozy drewniane, plug, brony, a także wiele innych dawnych przedmiotów codziennego użytku. Ekspozycje są tak prezentowane, aby dzieci miały okazję nie tylko je zobaczyć, ale i dotknąć oraz dowiedzieć się, do czego służyły i jak działały. Cykl lekcji „Ginące zawody” pozwala zapoznać uczestników z zanikającymi zawodami, w tym m.in. bednarza, kołodzieja czy *knopa* (tkacza). Wizyta w muzeum wzbogaca jest o możliwość obejrzenia filmów etnograficznych, które zrealizował Andrzej Słonina wraz z Sylwestrem Jamrozikiem. Filmy dotyczą tradycyjnego sposobu wypieku chleba, produkcji nabiału oraz wytwarzania lnianych tkanin.

Na terenie muzeum można też zorganizować biesiadę czy rozpalić ognisko, natomiast w drodze powrotnej z Bogdanówki obejrzeć rzeźby w plenerze, na zachodnim stoku Urbaniej Góry (674 m n.p.m., zwanej również Chobocią Górą) w Tokarni, tzw. „Kalwarii Tokarskiej”. To szczególnie przykład sztuki na ziemi myślenickiej, dzieło miejscowego rzeźbiarza Józefa Wrony. Cały ten obszar stanowi zaplecze Ekomuzeum.

KLISZCZACKIE ZAPUSTY

Najnowszą inicjatywą Andrzeja Słoiny jest reaktywacja zwyczajów związanych z karnawałem w ramach tzw. kliszczackich zapustów. Jest to impreza regionalna o zasięgu powiatowym, której głównymi organizatorami są Muzeum Regionalne „Dom Grecki” w Myślenicach¹¹ oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Tokarni. Najważniejszym celem „Kliszczackich zapustów” jest wskrzeszanie zapomnianych zwyczajów i obrzędów oraz przypomnienie potraw związanych z okresem karnawałowej radości i zabawy, wolnej od pracy w polu. Po okresie postu, po pracowitej jesieni, przeważnie mroźnej zimie chętnie spotykano się w większym gronie, kołędowano i korzystano

¹⁰ A. Sł o n i n a, *Lekcja regionalna w stodole – „Jak to ze lnem bywało”, „Sami o Sobie”* (Tokarnia), 2007, nr 3, s. 10.

¹¹ 21 stycznia 2017 roku Muzeum „Dom Grecki” zostało przemianowane na „Muzeum Niepodległości”.



Wystawa w Ekomuzeum w Bogdanówce; fot. archiwum A. Stoininy



Warszaty dla dzieci w Ekomuzeum; fot. archiwum A. Stoininy

z nagromadzonych zapasów. Po wsiach chodzili przebierańcy. Wśród grup kołędniczych pojawiali się trzej królowie, król Herod, postać diabła, anioła i śmierci. Obowiązkowo noszono ze sobą szopkę oraz sześcioramienną gwiazdę kołędniczą, nierzadko sprytnie oświetlaną od wewnątrz. Zdarzało się, że grupie towarzyszył *turoń*, czyli drewniana maskara przypominająca rogate zwierzę z kłapiącą paszczą. Kołędnicy wstępowali do chat, śpiewając obok kołęd także dowcipne przyśpiewki, wygłaszali wiersze i zbierając podarki lub drobne datki.

We współczesnej formie „Kliszczackie zapusty” odbyły się po raz pierwszy w lutym 2017 roku w Ekomuzeum. Obrzędy związane z tym okresem roku obrzędowego przedstawił Zespół Regionalny „Kliszczacy” z Tokarni. Imprezie towarzyszył pokaz darcia pierza, kulig, degustacja tradycyjnych potraw, muzyka oraz wystawa rękodzieła miejscowych twórców. Zamiarem organizatorów jest, aby impreza ta stała się cykliczną i na dobre zagościła w repertuarze działań kulturalnych regionu.

Katarzyna Ceklarz – e mail: katarzynaceklarz@wp.pl
Iwona Górny – e mail: igorny@rajska.info

Małgorzata Połubok
Tychy

KORONKA KLOCKOWA – TRADYCYJNE RĘKODZIEŁO W KRAKOWIE

Koronki to ażurowe wyroby włókiennicze. Od wieków uważane były za najpiękniejsze wyroby tekstylne. Ich popularność oraz wartość jako materiału dekoracyjnego ciągle rosła. Od stuleci koronki królowały w modzie, na salonach i w chłopskiej chacie. Współcześnie można je oglądać na wybiegach najsłynniejszych projektantów mody. Koronkami ozdabiamy naszą codzienną i wizytową odzież.

Koronka klockowa jest jedną z najstarszych i najtrudniejszych technik koronkarskich, zaliczaną do koronek tkanych. Swoją nazwę zawdzięcza drewnianym klockom – szpulkom, na które nawijana jest nitka, z których powstaje koronka. Powstaje ona zawsze na podstawie wcześniej wyrysowanego wzoru przymocowanego do wałka. Prawidłowy sposób przekładania klocków odpowiada za tworzenie określonych wzorów koronek. Rzemiosło to wymaga precyzyjnej znajomości podstaw wszystkich ściegów koronkarskich, ale jednocześnie dużej pomysłowości w tworzeniu nowych rozwiązań. Do tkania koronki używa się naturalnych nici lnianych i bawełnianych.

Nie jest znana dokładna data ani miejsce powstania pierwszych koronek klockowych. Pierwsze ślady ich istnienia znajdowano zarówno w Chinach, jak i w starożytnym Egipcie. W Europie pierwszymi ośrodkami, gdzie powstawała, były Italia, Flandria, Francja, Hiszpania.

W Polsce pojawiły się w XVI wieku dzięki królowej Bonie i sprowadzonym przez nią włoskim mistrzom. To w Krakowie, na Wawelu zaczęto nauczać tej techniki. Koronka początkowo wyrabiana była na potrzeby dworu, z czasem trafiła do domów mieszczańskich i chłopskich. Do dzisiaj zachowały się koronki należące do królowej Bony i Anny Jagiellonki, które możemy podziwiać w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Od XIX wieku zaczęły się pojawiać koronki maszynowe. Ich wzory czerpane były z ręcznie wykonanych wyrobów. Jednak to rękodzieło jest najbardziej cenionym wyrobem jako niepowtarzalny i oryginalny produkt.

Koronkarstwo klockowe rozwinęło się głównie na południu kraju, w Małopolsce, na Dolnym i Górnym Śląsku. Dawniej rzemiosła tego nauczano w szkołach. W Bobowej w powiecie gorlickim, gdzie tradycja tworzenia koronek jest nadal żywa, co roku odbywa się Międzynarodowy

Festiwal Koronki Klockowej. W Krakowie działa wiele grup koronkarek kontynuujących wytwarzanie tego unikatowego rękodzieła. Krakowska koronka klockowa to koronka wieloparkowa. Jej cechą charakterystyczną jest to, że na całość wzoru składają się kolejno wykonywane i łączone pasma koronki. Tą techniką wykonywane są głównie serwety, ale też dodatki do ubioru tj. kołnierzyki czy mankiety.

Osobą, która swoją pracą przyczyniła się do przetrwania i popularyzacji koronkarstwa klockowego na terenie krakowskim, jest Zofia Dunajczan. Urodziła się w Oświęcimiu 29 marca 1904 roku jako córka Jana i Bronisławy Karkoszków. Ojciec był pracownikiem kolejowym, a matka zajmowała się domem. W Krakowie ukończyła Szkołę Wydziałową im. Anny Jagiellonki, a następnie klasę koronkarstwa w Państwowej Żeńskiej Szkole Zawodowej. W latach 1924–1926 odbyła praktykę w Miejskim Muzeum Przemysłowym w Krakowie.

W roku 1929 otrzymała posadę instruktorki koronek w Państwowej Szkole Zawodowej Spisko-Orawskiej w Nowym Targu. Prowadziła Państwowe Kursy Wędrownie Koronkarstwa i Haftu na Podhalu (Bukowina, Jurgów, Krościenko, Nowy Targ). W roku 1934 ukończyła dodatkowo kurs organizowany przez Ministerstwo Wschodniego Rozwoju i Ochrony Przyrody w Warszawie. W 1935 roku zmieniono jej teren działania na Łużną, Moszczenicę, Gorlice i Bobową, gdzie aż do roku 1945 prowadziła Państwowe Kursy Wędrownie Koronek. W czasie okupacji mieszkała w Bobowej.

Po wojnie wróciła do Krakowa. W 1945 roku została zatrudniona jako nauczycielka zawodu w czteroletnim Liceum Koronkarstwa i Haftu w Krakowie na ulicy Syrokomli 21. W przechowywanych dokumentach szkolnych, zachowała się opinia Anieli Sowówny ministerialnego wizytatora szkół z dnia 16.10.1948:

Ob. Zofia Dunajczan pracuje jako nauczycielka koronkarstwa od dn. 1. IX. 1928 roku. Na kursach i w szkołach zawodowych na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego [...]. Wizytując szkoły zawodowe żeńskie w okresie od 1934 roku do 1939 roku, a następnie w okresie okupacji niemieckiej od 1940–1945 roku miałam sposobność stwierdzić, że Ob. Dunajczan posiada gruntowną wiedzę i opanowanie zawodu w zakresie koronkarstwa, wybitne zdolności organizacyjne i uspołecznienie oraz duże walory pedagogiczne.

Po przeniesieniu szkoły do Makowa Podhalańskiego w roku 1952 pani Zofia przestała pracować w zawodzie nauczycielki. W roku 1954 została instruktorem koronek w Krakowskim Domu Kultury przy Rynku Głównym 27 (Pałac pod Baranami) i Młodzieżowym Centrum Kultury na ul. Krowoderskiej. Prace wykonane pod jej kierunkiem odznaczały się wysoką jakością wykonania i budziły zachwyt. Ze wspomnień jej kursantek wiemy, że:



Koronki klockowe – prace Jadwigi Węgorek; fot. ze zbiorów J. Węgorek



Koronka klockowa – praca Zofii Dunajczan; fot. ze zbiorów J. Węgorek

była to dystygowana pani z włosami zaczesanymi w kok. Na zajęcia zawsze przychodziła w bluzkach z koronkowymi kołnierzymi robionymi przez siebie na klockach. Pani Zofia miała ściśle ustaloną kolejność wykonywania serwet, której przestrzegała.

Styl jej prac jest niezwykle ekspresyjny, w samym wykonawstwie jak i w użyciu barwnych nitek. Pani Zofia wprowadzała kolory mocno kontrastujące ze sobą. Tworzyła używając nie tylko lnianych nici, ale też włóczki, kordonka i nici metalizowanych. Potrafiła nie tylko odtwarzać wzory, ale również sama je projektowała i wykreślała.

Zofia Dunajczan zmarła 12 grudnia 1985 roku i została pochowana na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. Dokumenty, warsztat, materiały i dzieła zostały udostępnione Jadwidze Węgorek przez syna pani Zofii, Jacka Dunajczana z ogromną prośbą o zachowanie dorobku matki i kultywowanie tradycji.

Jedną z uczennic pani Zofii była pani Olga Szerauc. To ona po śmierci swojej instruktorki przejęła prowadzenie kursu koronkarskiego w Krakowie. (Wspomnienie o Oldze Szerauc w tym tomie „Małopolski”, s. 231–234).

Na kursy do pani Olgi w 1993 roku trafiła Jadwiga Węgorek. Urodziła się 17 lutego 1952 roku. W domu rodzinnym zaszczepiono w niej miłość do robótek ręcznych. Chciała poznawać kolejne techniki, doskonalić swoje umiejętności i tak trafiła na kursy do „Pałacu pod Baranami”. Tu pod okiem Olgi Szerauc poznała koronkę klockową. Intensywnie dążyła do zrozumienia zasad przeplatania nici i opanowania warsztatu.

Od 1999 roku nieprzerwanie prowadzi Warsztaty Rękodzieła Artystycznego „Czar Nici”. Niestrudzenie obowiązkowa, punktualna, na zajęciach dzieli się swoją wiedzą i doświadczeniem. Wciąż stymuluje swoje uczennice do rozwijania się, doskonalenia umiejętności i starania się, by codziennie poświęcić chwilę dla koronki. Ogromnie ceni precyzję wykonania. Jest zwolennikiem tradycyjnych wzorów i wyrobów. Każda z jej serwetek jest subtelnie dwukolorowa. Jej serwetki o tym samym wzorze, ale odmiennym zastosowaniu kolorów nici dają wrażenie odrębnych kompozycji. Do takiej techniki zachęca swoje uczennice. W ciągu 18 lat nauczania rękodzieła przez panią Jadwigę Węgorek w warsztatach wzięło udział ponad 220 chętnych osób. Są wśród nich panie, które od pierwszych zajęć nieprzerwanie chodzą na warsztaty. Są takie, które z różnych powodów przerywają naukę, by po jakimś czasie wrócić, oraz takie, które rozpoczęły naukę na warsztatach, a następnie poszły własną drogą i teraz prowadzą kursy w Krakowie i Katowicach.

Spośród kształcących się na warsztatach pod okiem pani Jadwigi, już 6 osób zdobyło tytuł Twórcy Ludowego. Ważnym osiągnięciem warsztatów jest przyłączenie dwubarwnej serwetki według wzoru Zofii Dunajczan do koronkowego „mostu przyjaźni” – wspólnej pracy koronkarek wielu krajów. Odbyło się to w czerwcu 2013 roku podczas Międzynarodowej Konferencji Koronkarskiej w Szécsény na Węgrzech.

Warsztaty mają swoje logo – stylizowaną literę K z koroną z głównych drzwi katedry wawelskiej. Jest to znak rozpoznawalny na wszystkich imprezach rękodzielniczych, wystawach, konferencjach i festiwalach.



Jadwiga Węgorok prezentuje logo oraz „wdzianko” wykonane techniką koronki klockowej; fot. ze zbiorów J. Węgorok

edukacja
regionalna

Jadwiga Węgorok angażuje się i dużo czasu poświęca na działalność społeczną i nauczanie rzemiosła. Zawsze mówi: „Chcę, aby tradycja nie zaginęła”. Tak zrodził się pomysł projektu „Powrót do Tradycji”. Wraz z grupą swoich uczennic rekonstruuje wzory i odtwarza stare dzieła. To dzięki docieklivości i pasji kolekcjonerskiej pani Jadwigi udało się przybliżyć sylwetki dawnych krakowskich koronkarek. Projekt realizowany jest od trzech lat i cieszy się wielkim zainteresowaniem. W ramach projektu dzieła i opracowania prezentowano na wielu festiwalach, konferencjach i wystawach w kraju, m.in. siedzibie Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie, w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie i Muzeum Historycznym Miasta Krakowa oraz za granicą: w Kubinyi Ferenc Múzeum w Széccény i w Kecskemét na Węgrzech oraz w Rožniawie na Słowacji. W 2016 roku w Krakowie wydano folder pt. *Powrót do tradycji*, tłumaczony na kilka języków.

Autorski styl polegający na stosowaniu lnianych nici białych i szarych w wykonywanych wyrobach i aktywność społeczna pani Jadwigi, zostały docenione. Podczas obchodów 45-lecia Spółdzielni Koronka w Bobowej w dworze w Jeżowie, w czerwcu 1996 roku, wręczono jej nagrodę „Za Całokształt Twórczości” od Fundacji Cepelia.

W 2002 roku jako pierwsza koronkarka z Krakowa zdobyła tytuł „Twórcy Ludowego” przyznany przez Zarząd Główny STL w Lublinie. W roku 2005 współpracowała z Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie przy powstaniu albumu *Dzieła rąk, umysłu i serca ginących zawodów*. A w 2014 roku otrzymała z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego Srebrny Krzyż Zasługi za krzewienie kultury ludowej. Jest członkinią wielu stowarzyszeń, działa społecznie na rzecz szerzenia sztuki ludowej i rzemiosła. Swoje prace prezentowała na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych m.in. w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa i Pałacu Sztuki w Krakowie, w Muzeum w Zubrzycy Górnej, w Domu Greckim w Myślenicach. Udział w wielu konkursach przyniósł jej nagrody i wyróżnienia m.in. na Festiwalach w Bobowej, w Nagykallo na Węgrzech w 2014 roku. Pani Jadwiga Węgorek brała udział w festiwalach, konferencjach i sympozjach koronkarskich w kraju i za granicą. Jest osobą doskonale znaną nie tylko w krakowskim środowisku koronkarek. Od wielu lat panią Jadwigę spotykamy na Cepeliadach i innych imprezach rękodzielniczych, zawsze w stroju krakowskim.

W dniu 26 października 2016 roku krakowska koronka klockowa została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. To właśnie pani Jadwiga Węgorek jest głównym wnioskodawcą i osobą podejmującą wysiłek zachowania tej tradycji. Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że w Krakowie zachowany został ciąg nauczania koronki klockowej. Na podstawie zgromadzonych dzieł i materiałów widzimy zależności nauczyciel – uczeń, kontynuację charakterystycznych splotów i wzorów wytwarzanych dzieł.

Artykuł został napisany na podstawie dokumentów zgromadzonych i udostępnionych przez panią Jadwigę Węgorek.

Krystyna Nita
Kraków

HISTORIE W KAMIENIACH ZAMKNIĘTE REGIONALIZM EUROPEJSKI

Projekt „Historie w kamieniach zamknięte” zatwierdzony został do realizacji przez Agencję Narodową programu Erasmus+ i jest realizowany od 1 września 2016 do 31 sierpnia 2018 roku. Przedsięwzięcie koordynuje Społeczna Szkoła Podstawowa nr 4 Społecznego Towarzystwa Oświatowego im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, a jej partnerami są cztery europejskie szkoły podstawowe: bułgarska z miejscowości Wraca, włoska z miasteczka Sciacca na Sycylii, portugalska położona w Bragança oraz francuska znajdująca się w Briançon w Alpach. Ich uczniowie i nauczyciele przez dwa lata będą starali się zrozumieć mowę kamieni oraz poznać historię Ziemi i jej mieszkańców.

Projekt będzie miał charakter interdyscyplinarny, gdyż prace uczniów będą dotyczyły przyrody, geografii, historii, geografii, sztuki i historii sztuki, rzemiosła, architektury, literatury (kamień w opowiadaniach, baśniach, przysłowia) i języków obcych. Uczniowie każdej szkoły będą poznawać swoje otoczenie, a następnie przygotować materiały dla kolegów z innych klas oraz zagranicznych partnerów. Będą więc uczyć innych jednocześnie ucząc się od rówieśników i wymieniać się informacjami w ramach własnych szkół.

W trakcie realizacji projektu dzieci będą szukać skarbów lub kamienia filozoficznego. Aby te poszukiwania były skuteczne, uczniowie będą musieli zrozumieć „mowę” kamieni, umieć „odczytać” wiadomości, które są zawarte w skałach. Na zajęciach terenowych zbiorą okazy dla siebie, ale również swoich kolegów ze szkół partnerskich. Dzieci stworzą kolekcję minerałów i skał w swoich szkołach. Aby wzbogacić kolekcję, uczniowie wymienią się okazami skał z kolegami ze szkół partnerskich. Udział w tym projekcie może zapoczątkować ciekawe hobby. Uczestnicy nauczą się rozpoznawać podstawowe minerały i skały z najbliższego środowiska. Poszukają przykładów zastosowania kamienia i jego roli w życiu człowieka od ery kamienia łupanego do dziś.

Uczniowie odkryją zastosowanie skał m.in.: węgla, soli, marmuru, kruszców, kamieni szlachetnych i innych oraz poznają zawody związane

z obróbką kamieni. Odwiedzą muzea archeologiczne i etnograficzne. Poznają rzeźbiarzy i ich dzieła. Udadzą się do pracowni rzemieślników wykonujących ceramikę, mozaiki, szkło artystyczne w celu poznania tajników ich pracy oraz właściwości używanego materiału. Na lekcjach plastyki będą lepić figurki z gliny i robić odlewy z gipsu, ozdoby z masy solnej, wykonywać szklaną biżuterię.

Ponadto wezmą udział w wycieczkach do rezerwatów lub parków narodowych i sporządzą listy pomników przyrody nieożywionej. W czasie zajęć terenowych lub obozów naukowych będą obserwować różnorodność krajobrazu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ukształtowanie powierzchni. Poznają walory turystyczne swoich regionów. Zostaną przeprowadzone lekcje na temat gleby i jej składników. Na podstawie atlasów dzieci sporządzą mapy glebowe swoich regionów.

Dzieci wyszukają legendy, bajki, powiedzenia i wyrażenia idiomatyczne, gdzie tematem jest skała. Stworzą komiks lub scenariusz sztuki teatralnej o tym jak poszukiwały kamienia filozoficznego. Wystawią sztukę teatralną. Przygotują sprawozdania w formie tekstów, zdjęć, rysunków i filmów, a następnie zamieszczą je na swoich stronach internetowych. Porównując prace z każdej szkoły odkryją regiony swoich partnerów i ich kulturę, zauważą podobieństwa i różnice. Ostatni etap będzie poświęcony rozwijaniu i kreatywności uczniów. Dzieci przygotowują się do międzynarodowej debaty na temat „Nasze pomysły i działania na przyszłość”. Wykonają plakaty oraz napiszą hasła nawołujące do mądrego gospodarowania zasobami Ziemi.

Wyniki prac uczniów będą zamieszczane na stronie internetowej projektu, eksponowane na wystawach oraz opisywane w prasie. Na zakończenie prac projektowych zostanie zorganizowana wystawa z udziałem przedstawicieli wszystkich szkół partnerskich, wydany zostanie album dokumentujący pracę uczniów. Będzie on rozpowszechniony w szkołach partnerskich i ich regionach. Mamy nadzieję, że młodzi uczestnicy projektu zrozumieją, że znaleźli skarb, którym jest wiedza na temat Ziemi oraz przyjaźnie nawiązane w czasie wspólnych prac projektowych.

Zaplanowano 5 krótkoterminowych wymian grup uczniów. W ciągu dwóch lat trwania projektu małe grupy uczniów odwiedzą i poznają wszystkie szkoły partnerskie, a następnie podzielą się swoją wiedzą z kolegami ze swoich szkół. W listopadzie 2016 roku uczniowie spotkali się we Francji, w Briançon, miejscowości odległej o 15 km od granicy z Włochami. Briançon jest jednym z najwyższej położonych miast w Europie (1326 m n.p.m.) w samym sercu Alp, na obszarze o ciekawej i szczególnie urozmaiconej budowie geologicznej. W przeszłości było tu wiele kopalń i kamieniołomów. Dziś działa tu towarzystwo miłośników regionu, które regularnie pozyskuje gips z lokalnych złóż, przetwarza „niebieski kamień” (wapień dolomitowy) w wapno, produkuje surówkę z rud żelaza. Kolejny cel wyjazdu – Sycylia. Włoska szkoła znajduje się na południowo-wschodnim



Przed kościółkiem św. Wojciecha na Rynku w Krakowie zajęcia prowadzi Piotr Olejniczak, geolog z PAN; fot. K. Nita



Przed kościołem św. Franciszka Walezkiego, ss. wizytek przy pl. Biskupim w Krakowie, zajęcia prowadzi prof. Jacek Rajchel z AGH; fot. K. Nita

wybrzeżu Sycylii, pomiędzy miastami Agrigento i Selinunte, zaledwie 140 km od Tunezji. Sciacca dzięki położeniu na skrzyżowaniu kultur, jednoczy mieszkańców poprzez wspólną przeszłość. Położenie Sycylii, złożona budowa geologiczna, bogata, skomplikowana historia i jej liczne ślady, niezwykle dziedzictwo artystyczne i kulturalne oraz walory krajobrazowe pozwolą wzbogacić projekt o wartościowe obserwacje, dokumentacje i ciekawe warsztaty, w których uczniowie szkół partnerskich wezmą udział wraz włoskimi kolegami. Uczniowie spotkali się również w Portugalii. Bragança to jedno z dziesięciu najstarszych miast tego kraju. Otoczona murami miejscowość ma doskonałe warunki do realizacji projektu o kamieniach i ich znaczeniu w życiu człowieka. Szkoła znajduje się w historycznej części miasta, tuż obok starówki i zamku z XII wieku. W pobliżu szkoły znajduje się Parque Natural de Montesinho, przyległy do granicy z Hiszpanią. Kryte łupkiem kamienne domostwa i zachowane dawne zwyczaje w okolicznych wsiach dowodzą prastarych korzeni Montesinho i całego regionu.

Kolejna krótkoterminowa wymiana grup uczniów przewidziana jest w październiku 2017 roku w Krakowie. Uczniowie poznają kopalnię soli w Wieliczce, dowiedzą się jak powstało złożę soli, co to jest halit. Goście poznają Kraków zwracając uwagę na budulec, jakiego użyto do budowy domów, kościołów i ulic. Ich przewodnikami będą polscy koledzy. Ponadto przejdą szlakiem Orlich Gniazd w Ojcowskim Parku Narodowym, obserwując działalność erozyjną w skałach wapiennych. Uczestnicy poznają też Krzemionki Podgórskie w Krakowie, kamieniołom „Liban”, gdzie czerpano materiał na wczesnośredniowieczne budowle naszego miasta, Rezerwat Przyrody Bonarka z chronioną odkrywką geologiczną: skały jurajskie, kredowe i trzeciorzędowe. Położenie Krakowa (Jura Krakowsko-Częstochowska, liczne rezerваты, bliskość parków narodowych oraz Wieliczki) oraz liczne placówki naukowe, z którymi szkoła współpracuje, wpłyną na jakość projektu.

W maju 2018 roku będzie spotkanie w północno-zachodniej Bułgarii w miejscowości Wraca, położonej u stóp Bałkanów. Region słynie z ciekawych form skalnych: jaskiń z pięknymi formami naciekowymi, w których znaleziono kamienne i kościane narzędzia, dawnych kopalń węgla, rudy miedzi i innych surowców. W Muzeum Archeologicznym dzieci poznają tracką przeszłość i skarby miasta, cerkwi Wyznesenskiej, domów w stylu bułgarskiego odrodzenia narodowego, wież mieszkalno-obronnych oraz odwiedzą muzeum etnograficzne, w którym znajdują się przedmioty codziennego użytku i naczynia używane przez tutejszą ludność.

Innowacyjna tematyka projektu pozwoliła na inne podejście do pracy nad modelem kształcenia postaw regionalnych, nieograniczające się do przekazywania wiedzy na temat własnego środowiska. W dobre szybkiego postępu cywilizacyjnego istnieje ogromna potrzeba wypracowania już wśród uczniów najmłodszych klas szkoły podstawowej naturalnego nawyku



Zajęcia w Muzeum Geologicznym ING PAN w Krakowie; fot. Ewa Kurnik

globalnego postrzegania problemów i umiejętności rozwiązywania ich w oparciu o wiedzę nabytą z różnych dziedzin.

Rezultatem końcowym będzie wzrost świadomości regionalnej. Uczniowie będą obserwować krajobraz, architekturę, sztukę, dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe. Postarają się zrozumieć, w jaki sposób skały i bogactwa naturalne wpływają na oblicze regionu i życie jego mieszkańców. Krakowska szkoła zyska nowoczesne narzędzia oraz pomoce naukowe takie jak kolekcja minerałów i skał, przewodnik dobrych praktyk i do pracy z dziećmi. Wzmocni się i rozwinie współpraca ze szkołami z innych krajów, praca zespołowa nauczycieli oraz współpraca z innymi instytucjami społeczności lokalnych.

Krystyna Nita – e-mail: krystynanita9@gmail.com

edukacja
regionalna

materiały
do słownika
biograficznego
małopolski

MATERIAŁY DO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO MAŁOPOLSKI

Kontynuujemy na łamach „Małopolski” publikację materiałów biograficznych, które w przyszłości przyczynią się do powstania słownika małopolskich regionalistów. Kto jest więc małopolskim regionalistą? Nie zawsze będzie to osoba urodzona na terenie Małopolski, choć to szczegół istotny. Bez względu na miejsce urodzenia i zamieszkania najistotniejszym wyróżnikiem będą jej dokonania organizatorskie (m.in. tworzenie muzeów, izb i zespołów regionalnych, działalność wydawnicza), działalność publicystyczna, a zwłaszcza naukowo-badawcza. A więc opisywanie w różnych formach (także pamiętnikarskich i wspomnieniowych) wszelkich aspektów naszych małych ojczyzn.

Czy uda się nam zrealizować to ambitne i trudne zadanie? Zależy to przede wszystkim od Czytelników i sporej gromady naszych Autorów, także potencjalnych. Oczekujemy na biografymy (objętości 2–5 znormalizowanych stron maszynopisu).

Redakcja

ŻYTKOWICZ Zofia Janina, z domu Prokop (12 marca 1910 Tworkowa – 22 sierpnia 1984 Nowy Sącz) – nauczycielka, harcmistrzyni, choreograf, animatorka kultury.

Pochodziła z Tworkowej koło Brzeska, ale w wieku siedmiu lat przeprowadziła się wraz z rodziną do Nowego Sącza. W 1929 roku ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Nowym Sączu. Później podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe, biorąc udział w zajęciach Kursu Oświatowo-Teatralnego (1935 r.) i Wyższego Kursu Nauczycielskiego Wychowania Fizycznego (1953 r.). Pracowała jako nauczyciel nauczania początkowego w Szkole Podstawowej w Zawadzie, szkole ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym w Nowym Sączu, w Szkole Podstawowej nr 13 w Nowym Sączu oraz jako nauczyciel rytmiki w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu.

Od 1920 roku związana z harcerstwem (wstąpiła do Pierwszej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Królowej Jadwigi), przeszła wszystkie szczeble funkcyjne, otrzymując w 1957 roku stopień harcmistrza. Od 1935 roku była instruktorem 3. Hufca Powiatowego. Po wojnie, w odradzającym się harcerstwie, oddano jej opiece 3. Hufiec Zuchowy. Była niezwykle ceniona jako instruktor zuchowy i wychowawca kolejnych pokoleń harcerzy. W latach 1946–1947 i 1956–1960 pełniła funkcję namiestnika zuchowego.

materiały
do słownika
biograficznego
małopolski

W roku 1936 poślubiła Władysława Żytkowicza (ur. 1912 r.), nauczyciela szkół podstawowych w Łabowej i Zawadzie. W 1937 roku urodziła jedyne go syna, Zygmunta, późniejszego chirurga, ordynatora oddziału chirurgii nowosądeckiego szpitala (zm. 8 sierpnia 2009 r.). W czasie okupacji, za przykładem męża, wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej, przyjmując pseudonim „Złoty Bursztyn”. W ruchu oporu pełniła funkcję łączniczki, w domu Żytkowiczów przy ul. Długosza 37 odbywały się spotkania i narady Inspektoratu i Obwodu ZWZ Nowy Sącz. W 1941 roku przeżyła rodzinną tragedię, 28 marca aresztowano jej męża i wywieziono do KL Auschwitz, gdzie został rozstrzelany 11 listopada tego samego roku. Po tym wydarzeniu zrezygnowała z działalności konspiracyjnej.

Jej przygoda z kulturą ludową zaczęła się w harcerstwie, w którym od zawsze ważnym elementem pracy wychowawczej było poznanie i pielęgnowanie regionalnych tradycji. Na obozach śpiewano ludowe piosenki i przyśpiewki, uczono się ludowych tańców. Popularyzacją folkloru góralskiego i lachowskiego wśród sądeckich harcerzy zajął się Eugeniusz Pawłowski, wybitny językoznawca, znawca gwar i kultury ludowej Podtatrza. Jego to należy wskazać jako pierwszego nauczyciela folkloru Zofii Żytkowicz. Nie bez znaczenia była również nawiązana w harcerstwie przyjaźń z Lidią Michalikową, znakomitą znawczynią tanecznego folkloru lachowskiego, późniejszą autorką pionierskiego opracowania na ten temat. W pracy z zespołami Zofia Żytkowicz niejednokrotnie korzystała z pomocy i konsultacji Lidii Michalikowej.

Jako instruktor harcerski już przed wojną organizowała zespoły dziecięce, w których pełniła funkcje nauczyciela muzyki, tańca i reżysera. W przygotowywanych programach i widowiskach pojawiały się tańce narodowe i ludowe z rejonu Podhala i Sądeckizny. Wykorzystany w scenariuszach materiał muzyczny i taneczny był w dużej mierze owocem własnych eksploracji terenu i kontaktów z ludowymi twórcami. Po wojnie Zofia Żytkowicz była jedną z wielu osób, które organizowały życie kulturalne Nowego Sącza. Początkowo polem jej działalności były drużyny harcerskie i szkoły, w których pracowała, m.in. „Zespół Zuchów”, który w 1947 roku na Zlocie Powiatowych Zespołów Świetlicowych zaprezentował program złożony z ludowych przyśpiewek i tańców „zbójnickiego” i „zwyrtanego”.

W 1951 roku została zaproszona do prowadzenia zespołu dziecięcego organizowanego przez Komisję Kulturalno-Oświatową Spółdzielni Fryzjerów. W pierwszym programie, zaprezentowanym w styczniu 1952, dzieci odtańczyły narodowego krakowiaka i taniec białoruski. Kolejne miesiące przyniosły rozwój zespołu, podzielonego na dwie grupy: dziecięcą i młodzieżową. Z pierwszą z nich Zofia Żytkowicz przygotowała inscenizację taneczną: „To maki sądeckich pól”, opartą na folklorze muzycznym i tanecznym Lachów Sądeckich; druga prezentowała wiązankę tańców śląskich.

Pierwsze lata pracy z zespołami Spółdzielni Fryzjerów naznaczone były mocno realiami lat 50. XX w., co znajdowało wyraz w doborze (pożądanego politycznie i sugerowanego) repertuaru oraz tematyce prezentacji: tańce śląskie, rosyjskie, huculskie, chińskie, czeskie, węgierskie, czy widowisko słowno-muzyczno-taneczne „Dzieci różnych narodów pragną pokoju”. Przełomem okazał się rok 1955, przede wszystkim ze względu na uruchomienie Świetlicy Międzyspółdzielnianej (z siedzibą przy ul. Jagiellońskiej 31), w której godne lokum znalazły liczne zespoły artystyczne nowosądeckich spółdzielni pracy. Nowe warunki zaowocowały myślą o stworzeniu dorosłego zespołu prezentującego folklor Lachów Sądeckich. Jego organizator, Marcin Adamek, poprosił Zofię Żytkowicz o objęcie funkcji choreografa. W tej roli zadebiutowała wraz z nowym zespołem 2 lipca 1956 roku prezentując program „Ziemia Sądecka tańczy i śpiewa”. Udany debiut rozpoczął jej 19-letnią pracę z zespołem, który w 1961 roku otrzymał nazwę „Lachy”.

Okres pracy Zofii Żytkowicz należał do najlepszych w historii zespołu. Wspólnie ze swoją krewną, wybitnym etnomuzykologiem Aleksandrą Szurmiak-Bogucką i jej mężem, choreografem i reżyserem Kazimierzem Boguckim stworzyli efektowny repertuar, będący artystycznym opracowaniem autentycznego folkloru Lachów Sądeckich, Szczyrzyckich oraz Górali Łącko-Kamienickich. Jej wielką zasługą była dbałość o kontakt członków zespołu z autentycznymi przekazicielami kultury ludowej, którzy uczestniczyli w próbach i zaznajamiali tancerzy z obyczajowością sądeckich wsi. Wspominana jako instruktor niezwykłe wymagający, stworzyła profil artystyczny zespołu i zbudowała jego markę w kraju oraz za granicą. Pod jej kierunkiem „Lachy” wystąpiły na 14 krajowych i 8 zagranicznych festiwalach folklorystycznych, zdobywając najwyższe nagrody, m.in. I nagrodę na I Festiwalu Zespołów Regionalnych Ziem Górskich w Zakopanem (1965), Grand Prix – Złotą Ciupagę na III Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem (1970), II nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Regionalnych w Łodzi (1961), III nagrodę w konkursie tańca na Festiwalu Ludowych Zespołów Artystycznych w Langollen w Anglii (1962), II nagrodę w konkursie tańca na Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Regionalnych w Confolens we Francji (1963). Wspólnie z Kazimierzem Boguckim przygotowała trzy nagrania telewizyjne „Lachów”: widowisko *Proszadzka* (1958), program dla Telewizji Kraków (1967) i „Turniej Miast Nowy Sącz – Nowy Targ” (1967).

W 1968 roku Zofia Żytkowicz została choreografem nowego zespołu dziecięcego „Małe Lachy”, pomyslanego jako naturalne zaplecze dorosłych „Lachów”. Dość szybko udało jej się stworzyć grupę prezentującą wysoki poziom artystyczny, co potwierdzały nagrody na festiwalach (I miejsce w kategorii zespołów dziecięcych na VI Międzynarodowym Festiwalu

Tańca w Rudolstadt w NRD w 1970 roku, I miejsce na I Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Regionalnych Polski Południowej w Rabce w 1973 r.) i liczne zaproszenia z koncertami.

Pracę z zespołami „Lachy” i „Małe Lachy” Zofia Żytkowicz zakończyła w 1974 roku. Wychowała kilkuset tancerzy, którzy albo kontynuowali działalność z zespołem „Lachy”, utrzymując jego wysoki poziom, albo dołączali do innych zespołów, licznie powstających na Sądecku. Kilkoro jej wychowanków (m.in. Lidia Czechowska, Maria Waśko, Jacek Adamek) zdobyło uprawnienia instruktorskie i podjęło pracę jako choreografowie zespołów regionalnych. Ostatnie oficjalne spotkanie Zofii Żytkowicz z „Lachami” miało miejsce w czasie jubileuszu 25-lecia zespołu, gdy została zaproszona jako gość honorowy do udziału w widowisku *Wesele lachowskie* w reżyserii Michaliny Wojtas.

W 1973 roku Zofia Żytkowicz, prowadząc zajęcia z rytmiki w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu, podjęła próbę zorganizowania kolejnego dziecięcego zespołu regionalnego. Działał on jedynie kilka miesięcy, aż do jej odejścia na emeryturę. Dopiero w 1979 roku, odwołując się do idei Zofii Żytkowicz, dawny akompaniator jej zespołu, Jerzy Życzyński wraz z Jerzym Gutowskim, zorganizowali zespół, który przyjął nazwę „Sądeczoki”.

Za swoją pracę została w 1979 roku uhonorowana Nagrodą im. Oskara Kolberga (jako pierwsza nowosądeczanka), a w 1972 roku Złotą Odznaką „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej” i Złotą Tarczę Herbową Miasta Nowego Sącza.

Zofia Żytkowicz zmarła w 1984 roku. W ostatniej drodze towarzyszyli jej licznie członkowie zespołów „Lachy” i „Małe Lachy”, dając dowód swojej pamięci i wdzięczności za wiele lat pracy. Została pochowana w symbolicznym grobie męża na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

Jakub Marcin Bulzak

Lit.: T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993; J. Bieniek, *Harcerstwo sądeckie w latach II wojny światowej*, Nowy Sącz 1994; J. Bulzak, *I tego się trzymajmy. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy” 1956–2006*, Nowy Sącz 2006; J. Leśniak, *„Sądeczoki” Srebrne gody*, Nowy Sącz 2005; J. Leśniak, *Szkoła Chrobrego 1908–2008*, Nowy Sącz 2008; B. Kołcz, P. Drożdżik, *Nowy Sącz – jeśli zapomnę o nich... Cmentarz Komunalny w Nowym Sączu 1889–2014*, Nowy Sącz 2014; M. Kurzeja-Świątek, *Laureaci Nagrody im. Oskara Kolberga w Małopolsce (1974–2013)*, „Małopolska”, R. 16: 2014, s. 212; M. Lorek, *Groby i miejsca pamięci harcerzy, harcerzy, przyjaciół Harcerstwa Sądeckiego*, Nowy Sącz 2012, s. 40; M.I. Mileska, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, T. 1–2, Kraków 2003–2004; *Słownik biografów sądeckich harcerzy, instruktorów, przyjaciół 1911–2012*, oprac. M. Lorek i S. Gniady, Nowy Sącz 2012, s. 53–54; B. Szczepaniec, *Służba ojczyźnie nowosądeckich harcerzy 1939–1945*, Nowy Sącz 1992; *Trzynastka*, „Gazeta Chrobrego”, 2008, s. 4 (wyd. jubileuszowe); Zofia Żytkowicz [w:] *Oskary Kolberga*, pod red. M. Pokropka, Warszawa 1997.

recenzje
noty
bibliograficzne

Zdzisław Noga

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

WZOROWA MONOGRAFIA

Plechów. Historia majątku ziemskiego,
praca zbiorowa pod red. W. Bukowskiego,
Kraków : Wydawnictwo Tow. Naukowego
„Societas Vistulana”, 2016, 463 s.

W ostatnich latach ukazuje się bardzo wiele opracowań monograficznych zarówno miast, jak i wsi małopolskich, często przy wsparciu środków finansowych dysponowanych przez organy samorządowe. Większość z nich powstaje pośpiesznie, bez głębszych studiów źródłowych, w oparciu o dotychczasową literaturę przedmiotu, z licznymi błędami. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na wyróżniające się poziomem naukowym i precyzyjną narracją recenzowane dzieło, którego przygotowanie trwało cztery lata. Książka zawiera dzieje majątku ziemskiego w niewielkiej wsi Plechów w powiecie Kazimierza Wielka. Jego losy po drugiej wojnie światowej były typowe. Przejęty od byłych właścicieli przez państwo i zdewastowany, po roku 1989 przedstawiał ruinę. Zainteresował się nim znany prawnik Grzegorz Tracz, który w porozumieniu z rodziną spadkobierców, z Krystyną Sobierajską, córką słynnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” i jej synem doprowadził do oddania dworu i parku przedwojennym właścicielom, a następnie już jako właściciel zrekonstruował i dwór, i park, przywracając mu dawną świetność. Ukoronowaniem jego działań jest właśnie ta książka, powstała z jego inicjatywy i dzięki jego wsparciu finansowemu, co wciąż jest zjawiskiem rzadkim, ale godnym naśladowania.

Książka ma układ chronologiczny. Otwiera ją tekst pióra Krzysztofa Tuni z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, poświęcony prahistorii tej okolicy. Tytułem wstępu autor przedstawił budowę geologiczną oraz krajobraz naturalny i przeszłość archeologiczną okolicy na szerokim tle porównawczym.

Modelowy charakter ma opracowanie dziejów średniowiecznego Plechowa, przygotowane przez Jacka Laberscheka. Autor (podobnie jak Redaktor) związany przez całe życie zawodowe z krakowską Pracownią Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Średniowieczu Instytutu Historii PAN dzieli się swoją dogłębną wiedzą o chronologii rozwoju osadnictwa oraz o dawnych właścicielach Plechowa i wyjaśnia ich skomplikowane związki genealogiczne, ilustrując wywody precyzyjnie sporządzoną tablicą genealogiczną Plechowskich herbu Topór.

recenzje
noty
biograficzne

Historią Plechowa w okresie nowożytnym zajął się Mateusz Wyżga, związany zawodowo z Uniwersytetem Pedagogicznym w Krakowie. Przedstawił kolejnych właścicieli dóbr plechowskich, w tym rodziny Żeleńskich, Mieroszewskich, Dąbskich, Cieńskich i Dobińskich, a także dzierżawców, z których warto zwrócić uwagę na żyjącego w XVII wieku Seweryna Bonera, potomka niemieckiej rodziny mieszczańskiej i późniejszej – senatorskiej, wtedy już podupadłej. Na jego przykładzie można dostrzec typowy los uszlachconych, bogatych rodzin mieszczańskich, które niezwykle rzadko osiągały trwałą karierę, najczęściej ginąc w narodzie szlacheckim. Wiele miejsca poświęcono tu również mieszkańcom wsi, gospodarce, a także sprawom kościelnym, przy czym dotyczy to głównie Gorzkowa, gdzie mieściła się siedziba parafii.

Okres niewoli narodowej przedstawił z pasją Konrad Meus z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, zaczynając od przypomnienia przynależności politycznej wsi, która najpierw weszła do zaboru austriackiego, następnie w 1809 roku stała się częścią Księstwa Warszawskiego, a po Kongresie Wiedeńskim w roku 1815 zależnego od Rosji Królestwa Polskiego, które z czasem zlikwidowano podporządkowując jego ziemie bezpośrednio imperium carów. Na tak zarysowanym tle łatwiej zrozumieć przedstawione detalicznie dzieje kolejnych właścicieli majątku: Goczałkowskich, Siemońskich i Zakrzeńskich. Nadto Autor przyjrzał się bliżej zabudowaniom dworskim, strukturze folwarku, a także mieszkańcom wsi i przeobrażeniom gospodarki wiejskiej. Swoje wywody zakończył krótką refleksją o I wojnie światowej, widzianej z perspektywy Plechowa.

W dalszej partii książki Marcin Chorążki przedstawił obszernie dzieje dworu i wsi w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Majątek dworski przechodził wówczas wieloetapowy proces parcelacji, a także restrukturyzacji, która miała go przystosować do aktualnej sytuacji gospodarczej. Był nastawiony na hodowlę bydła, produkcję mleka, próbowano także upraw przemysłowych, w tym buraków cukrowych. Rozwój ten przerwał wybuch wojny. Autor wiele miejsca poświęcił losom syna właściciela majątku Władysława Zakrzeńskiego i jego szwagra, słynnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, a także życiu codziennemu pod okupacją niemiecką, relacjom dworu ze wsią, wreszcie konspiracji i wkroczeniu armii sowieckiej.

Druga część książki zawiera wspomnienia Tadeusza Zwierkowskiego z lat 1939–1967. Był on drugim mężem Zofii Zakrzeńskiej-Dobrzańskiej, właścicielki majątku i ostatnim jego administratorem. Znalazła się tu nadto przygotowana przez Grzegorza Tracza, prawnika z UJ i dzisiejszego właściciela dworu plechowskiego znakomita analiza prawna dekretu PKWN z 1944 r. o reformie rolnej i jego konsekwencjach dla byłych właścicieli majątków ziemskich.

W podsumowaniu trzeba podkreślić wysoki poziom edytorski książki o Plechowie i bogaty materiał ilustracyjny. Znaczenie tego dzieła wykracza daleko poza granice jednego majątku, który stanowi interesujący punkt obserwacyjny dla szerszych procesów. Jest także kopalnią wiedzy dla miłośników małej ojczyzny. Wprawdzie wiedza ta byłaby bardziej dostępna, gdyby książka zawierała indeksy, ale i tak jej lektura stanowi przygodę intelektualną, a sama książka może być wzorem dla podobnych opracowań.

Estera Trojanowska
Kraków

KRAKOWSKI SPLEEN

Jacek Olczyk, *Życie literackie w Krakowie w latach 1893–2013*,
Kraków : Wydawnictwo i Księgarnia Korporacja Ha!art,
2016, 719 s.

„To książka, którą warto polecać nie tylko studentom kierunków humanistycznych, ale wszystkim zainteresowanym kulturą” – tymi słowami opisała *Życie literackie w Krakowie*, jedna z recenzentek, Bernadetta Darska, i nie sposób się z nimi nie zgodzić. Studentom polonistyki książka może przypominać chociażby współczesne wydanie *Dwudziestolecia międzywojennego* Jerzego Kwiatkowskiego – podzielona na chronologiczne rozdziały, pełna zdjęć, ilustracji czy przedruków. Jest to jednak bardzo powierzchowne podobieństwo, które ginie z każdą kolejną stroną książki Olczyka.

Jacek Olczyk pracował nad swoją książką, przepelnioną nie tylko historycznymi informacjami, ale również plotkarskimi smaczkami, 10 długich lat. Sam autor twierdzi jednak, że jest to tylko mała część tego, co udało mu się zebrać przez ostatnią dekadę.

Książka jest niezwykle kroniką, można by rzec „wypadków literackich” tudzież antologią, którą z fascynacją czyta się niczym powieść. Na ponad 700 stronach, autor przedstawia historię rozwoju literatury, ale i rozkwit życia literackiego w Krakowie od Młodej Polski z chłopomanią i Jamą Michalika, przez cięższe dla kultury, ale nie mniej ciekawe czasy PRL-u, po dziś dzień, a więc cyberkulturę XXI wieku.

Każda strona przepelniona pikantnymi plotkami oraz dyskusjami i debatami na tematy wszelakie, które mniej lub bardziej potwierdzone, pochłaniają czytelnika do tego stopnia, że momentami zapomina, iż czyta książkę, która jest antologią życia literackiego Krakowa obejmującą niemal

recenzje
noty
biograficzne

trzy stulecia. Olczyk, niczym doświadczony przewodnik, prowadzi czytelnika krok po kroku po szlakach historycznego, ale i współczesnego Krakowa, by zdradzić nam jego sekrety zapisane na kartkach pamiętników, listów i czasopism. Niektóre z historii i anegdot wolałyby pewnie nigdy nie opuścić ścianach starych kawiarni i ciasnych, współczesnych knajpek.

Olczyk doskonale wie jak przemówić do szerokiego grona czytelników. Z jednej strony każda strona jest wręcz przepełniona nazwiskami, datami i miejscami spotkań, z drugiej zaś Olczyk zabiera nas do świata, w którym to Sienkiewicz zostaje wpędzony w depresję przez swoje bardzo krótkie i nieudane małżeństwo z Marią Romanowską-Wołodkownicówną. Autor bezpruderyjnie porusza budzący wciąż wiele kontrowersji temat homoseksualizmu (nie tylko w wyższych sferach) i poświęca mu cały rozdział *Pocałunek prezesa*, z którego dowiadujemy się, między innymi, iż Wilhelm Mach potrafił zaczepiać nawet żołnierzy i nie zniechęciło go, że ci dotkliwie go pobili i ograbili. Malowniczo opowiada jak około dekadę później Czycz wraz Macedońskim na jednej z urządzanych przez siebie „balang” zamknęli w szafie ojca towarzyszących im dziewczyn, co koniec końców doprowadziło do pęknięcia sufitu w mieszkaniu Wisławy Szymborskiej przy ulicy Krupniczej.

Najciekawsze pozostaje jednak zakończenie książki, a właściwie jego brak, Olczyk poświęca bowiem znaczną część ostatniego rozdziału, takim zjawiskom w literaturze współczesnej jak poezja cybernetyczna czy liberatura. Wielu z krytyków (i nie tylko) nigdy koło literatury by ich nawet nie postawiło, inni zaś twierdzą, że wraz z rozwojem techniki zmienia się również światopogląd, a odbiorca powinien być coraz bardziej świadomy, gdyż forma przekazu zaczyna być równie ważna jak sama treść. Sam autor nazwał rozdział poświęcony tym zjawiskom *Awangarda wciąż żywa* i nie sposób się z nim nie zgodzić, w końcu awangarda ma być tym, co zaskakuje i budzi sprzeczne odczucia.

Lektura tej książki nasuwać może z pewnością jedną myśl przewodnią, Kraków bez wątpienia jest miastem tętniącym życiem i twórczością literacką, a zarazem miastem stojącym wciąż na uboczu, trochę opierającym się pędzącej fali nowoczesności, któremu właściwie całkiem dobrze się tak żyje. W swoich zadymionych, klimatycznych knajpach, gdzie każdy zna każdego i czuje się jak u siebie. I chyba sam zdecyduje, kiedy przyjdzie czas na kolejny krok w jego rozwoju. Cytując bowiem samego Olczyka „należy też zadać sobie pytanie, co się dzieje, kiedy pozornie nie dzieje się nic?”

Krystyna Kowalik

O MAŁEJ ARCHITEKTURZE SAKRALNEJ ZIEMI SANDOMIERSKIEJ

Piotr Sławiński, *Pamiętki kultu religijnego w gminie Obrazów*,
Obrazów : Urząd Gminy w Obrazowie,
Sandomierz : Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia,
2016, 318 s., il.

Obiekty małej architektury sakralnej, znajdujące się na terenie współczesnej Sandomierszczyzny, doczekały się już kilku opracowań¹. Jednym z najnowszych jest wydana przed rokiem monografia Piotra Sławińskiego *Pamiętki kultu religijnego w gminie Obrazów*.

Położona na zachód od Sandomierza gmina Obrazów, którą obecnie tworzy 19 sołectw, ma długą historię o zmiennych losach: „po trzecim rozbiore tereny te znalazły się w zaborze austriackim (lata 1795–1809). Następnie omawiany obszar został przyłączony do Księstwa Warszawskiego (lata 1809–1815) [...]. Po kongresie wiedeńskim natomiast na okres stu lat znalazł się w zaborze rosyjskim (lata 1815–1915). Podczas I wojny światowej okupowały go Austro-Węgry (lata 1915–1918)” (s. 15). Nie inaczej było pod względem administracji kościelnej: „Teren gminy Obrazów w przeszłości należał do diecezji krakowskiej. W latach 1810–1818 do diecezji kieleckiej, a od 1818 roku do diecezji sandomierskiej” (s. 20–21). To istotne fakty dla rozwoju infrastruktury i kultury samego Obrazowa, jak i miejscowości z nim związanych urzędowo, a także dla kształtowania się poczucia lokalnej identyfikacji ich mieszkańców.

Piotr Sławiński, historyk z wykształcenia i archiwista z wykonywanego zawodu, jako autor licznych prac poświęconych dziejom oświaty i kultury religijnej (ponad stu artykułów i kilkunastu książek, dostępnych także we wznowieniach), znany jest nie tylko w środowisku intelektualnym Sandomierza. Przedstawiana publikacja dobrze się mieści tak

recenzje
noty
biograficzne

¹ A. K l i m o n t, *Chwałmy Pana w kamieniu... Kapliczki i krzyże przydrożne w gminie Opatów*, Opatów 2010, J. M y j a k, *Przydrożne znaki przeszłości w gminie Wilczyce*, Wilczyce 2010, A. C e b u l a, *Figury, krzyże i kapliczki w gminie Samborzec*, Sandomierz 2012, J. M y j a k, *Przydrożne znaki przeszłości w gminie Samborzec*, Sandomierz 2012, M. B r o n k o w s k i, *Sandomierskie pomniki*, Sandomierz 2013, J. M y j a k, P. S u s - L u t y Ń s k a, M. S u s, *Przeszłości znaki przydrożne. Kapliczki, figury, krzyże i pomniki gminy Ożarów*, Sandomierz-Staszów-Ożarów 2016.

w doświadczeniach uprawianej przez autora dziedziny badawczej, jak i w jego naukowych kompetencjach. Ponadto wypełnia lukę na kulturowej mapie w zakresie inwentaryzacji i opisu pamiątek kultu religijnego Ziemi Sandomierskiej.

W problematykę wprowadza *Przedmowa* (s. 9) Krzysztofa Tworka, który m.in. wyrażając nadzieję, że wiadomości zawarte w opracowaniu będą przydatne młodzieży, turystom i mieszkańcom, wprost określa jego adresata, natomiast *Wstęp* (s. 11–14) Piotra Sławińskiego, poza sprawami związanymi z organizacją prac nad monografią, zawiera informacje o jej zawartości i zasadach uporządkowania treści. Jak precyzuje autor we *Wstępie*, publikacja poświęcona jest przydrożnym krzyżom, figurom i kapliczkom (s. 11). Powstała na fali szerokiego ostatnio społecznego zainteresowania problematyką małej architektury sakralnej – zarówno jej twórców, badaczy, jak i odbiorców. W bogatej literaturze przedmiotu minionego trzydziestolecia dominują teksty traktujące o obiektach znajdujących się w mniejszych lub większych regionach, wydzielonych historycznie czy w wyniku zabiegów administracyjnych – tak świeckich, jak kościelnych². Do takich właśnie należy omawiana poniżej pozycja.

Wybrane obiekty, znajdujące się na terenie gminy Obrazów, znane są z opracowań poświęconych ogólnej problematyce regionalnej. Jak podaje autor, obecne wydawnictwo jest pierwszym, które zbiera pełny materiał dotyczący genezy i losów tych zabytków aż do współczesności, ich walorów architektonicznych i fundatorów, a także roli, jaką odgrywają w życiu miejscowej społeczności. Opis obiektów sakralnych poprzedza rozdział przybliżający historię i podział administracyjny gminy (s. 15–21) oraz zwięzła *Charakterystyka zastanych i nieistniejących pomników kultu religijnego* (s. 23–33). W tym fragmencie na uwagę zasługują informacje przedstawiające najczęstsze typy figur³ z opisywanego terenu (Chrystusa Frasobliwego, Chrystusa Miłosiernego i Nazareńskiego, wizerunki Matki Boskiej Niepokalanej, z Lourdes, Fatimskiej, Bolesnej, Pompejańskiej i Piety, a także świętych patronów: Antoniego Padewskiego, Floriana, Franciszka z Asyżu, Jana Nepomucena, Jakuba Apostoła, Piotra i Pawła oraz jedynej świętej

² Tylko w ostatnim roku ukazało się co najmniej kilka pozycji dotyczących różnych obszarów Polski, por. m.in.: *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne*, Kraków 2016; B. Woźniak, M. Leśniakiewicz, *W sferze sacrum – kapliczki, figury i przydrożne krzyże Ziemi Suskiej. Sucha Beskidzka i okolice*, Sucha Beskidzka 2016; J. Hac, K. Rucka-Ryś, *Kapliczki i krzyże przydrożne. Istebna – Jaworzynka – Koniaków. Fascynująca wędrówka po Trójwsi Beskidzkiej*, Bielsko-Biała 2016; S. Małyszko, *Przydrożne kapliczki, figury i krzyże na terenie gminy Blizanów*, Bydgoszcz 2016; J. Pawicki, *Krzyże i kapliczki przydrożne Ziemi Kościańskiej*, Kościan 2016; zob. też: E. Leśniak, *Przyszowskie kapliczki, „Małopolska”*, R. 14: 2012, s. 263–273.

³ Zob. też J. Myjak, *Przydrożne znaki przeszłości...*, s. 13–22.

– Tekli, pierwszej męczennicy) i atrybuty świętych. Tę charakterystykę uzupełniają wiadomości o aktach fundacji – o fundatorach, o motywach oraz okolicznościach stawiania krzyży i kapliczek, również o ich usytuowaniu.

Najwięcej miejsca (s. 37–299) zajmuje opis 128 obiektów (124 aktualnie istniejących i 4 nieistniejących), które zostały przedstawione w obrębie sołectw podanych alfabetycznie (Bilcza, Chwałki, Dębiany, Głazów, Jugoszów, Kleczanów, Komorna, Lenarczyce, Malice, Obrazów, Piekary, Rożki, Sucharzew, Świątniki, Święcica, Węgrce Panieńskie, Wierzbiny, Zdanów, Żurawica). O dalszym uporządkowaniu krzyży, figur i kapliczek nie decydowała przynależność do odpowiedniej kategorii, ale data fundacji⁴. Zastosowanie ciągłej numeracji obiektów w obrębie całej gminy ułatwia czytelnikowi „nawigację” w tekście, szybkie powiązanie spisu treści opisem w monografii i identyfikację kapliczki na załączonych mapach, a współrzędne geograficzne zamieszczone przy każdym przedstawianym obiekcie pomagają zainteresowanym odnaleźć go w terenie.

Tekst zasadniczy ma przejrzystą konstrukcję. Pod kolejnymi numerami w nagłówku podany jest rodzaj obiektu (krzyż, kapliczka, figura, pomnik), jego forma i data postawienia („Kapliczka drewniana nasłupowa z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego – pocz. XIX wieku”, „Krzyż kamienny na postumencie z figurą Matki Boskiej Bolesnej – 1906”, „Figura Matki Boskiej z Lourdes – 1904”; „Pomnik z figurami Chrystusa Zbawiciela, św. Piotra i św. Jakuba – 1803”). Na prezentację obiektu (krzyża czy kapliczki) stereotypowo składa się opis jego fizycznego wyglądu, zwłaszcza materiału, z jakiego jest wykonany, usytuowanie, informacje o okolicznościach powstania, o aktualnych opiekunach i kultywowanych zwyczajach lub tradycjach z nim związanych; każdy opis zawiera źródła danych i nazwiska informatorów. Wizerunku dopełniają fotografie całego obiektu i szczególnie interesujących fragmentów. Materiały ikonograficzne, podnosząc walory publikacji i wpływając na jej odbiór oraz ocenę, istotnie uzupełniają tekst o wartości pozaestetyczne. Pokazują dokładnie usytuowanie i otoczenie obiektu, ukształtowanie terenu i roślinność, której przypisuje się pewne magiczne właściwości z sakralizacją przestrzeni włącznie⁵. Krzyże i kapliczki stawiane kiedyś w miejscach szczególnych, przy drogach i na ich rozstaju, w centrum miejscowości i na jej granicach, nad wodą i w innych miejscach niebezpiecznych, pełniły funkcje drogowskazów i punktów orientacyjnych, chroniły przed działaniem „złych mocy”⁶. Dziś, nic nie tracąc ze swej

⁴ Zob. podobne rozwiązanie w: A. C e b u l a, dz. cyt.

⁵ W. K r a s u s k i, *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki podziału przestrzeni*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 40: 1986, s. 225–232.

⁶ Zob. J. M y j a k, *Przydrożne znaki przeszłości...*, s. 7–12.

funkcji apotropaicznej, wotywnej czy błagalnej, wskutek zmian architektury krajobrazu, nabywają nowego charakteru. Coraz częściej są fundowane na prywatnych gruntach i traktowane jako kapliczki przydomowe. Obserwowanemu trendowi przypisuje się nawet pewną „ideologię” i nie chodzi tu tylko o swoiste zawłaszczanie obiektu dla zwiększenia możliwości ekspresji własnych uczuć i emocji, ale i budowanie motywowanego poza-religijnymi nieraz względami prestiżu.

Poszczególne miejscowości w gminie Obrazów różnią się dość istotnie liczbą zinwentaryzowanych na ich terenie obiektów kultu religijnego. Przeważnie jest ich kilka – od trzech–czterech (w Głazowie, Komornej, Sucharzewie, Węgrcach, Wierzbinach, Żurawicy), do siedmiu–dziewięciu (w Bilczy, Malicach, Piekarach, Rożkach), dziesięciu (w Kleczanowie), a nawet kilkunastu (w Świątnikach 12, w Obrazowie 15). Do wyjątkowych pamiątek należy cmentarzysko kurhanowe w Zdanowie z 37 kurhanami datowanymi na VI–X wiek i dwa kurhany w Świątocy z VIII–IX wieku.

Najstarszym zabytkiem architektonicznym jest osiemnastowieczna figura św. Jana Nepomucena w Rożkach. Szczególną pamiątką po minionych wiekach jest kompozycja w Malicach mająca „formę tresfiguralnego pomnika z rzeźbą Chrystusa [...] oraz figurami św. Piotra i św. Jakuba” (1803) (s. 135–139). Z tego samego okresu pochodzi krzyż w Obrazowie, nieco później powstały dalsze – w Dębianach, w Komornej i Świątnikach. Łącznie w gminie jest 25 pamiątek dziewiętnastowiecznych, ponad połowa pochodzi z różnych lat XX wieku, a 24 powstały po roku 2000.

Dominują krzyże (50 – drewniane, kamienne, cementowe, lastrykowe, metalowe) i figury (37), najczęściej Matki Boskiej i Chrystusa. Mniej tu pamiątek identyfikowanych jako kapliczki (27), najczęściej słupowe (nasłupowe) i tylko jedna nadrzewna w Obrazowie (s. 23). Jedynie kilku świętych uczczono tu wybudowaniem kapliczki. Oprócz wspomnianego wyżej Jana Nepomucena szczególne nabożeństwo mają mieszkańcy Bilczy, Głazowa i Zdanowa do św. Franciszka, Chwałek – do św. Tekli⁷, Malic – do św. św. Piotra i Jakuba oraz Józefa, Obrazowa – do św. św. Piotra i Pawła (których rzeźby znajdują się w bramie przykościelnego cmentarza) oraz Floriana, mieszkańcy Piekar – do św. Antoniego. Co ciekawe, większość tych świadectw szczególnej czci dla świętych ma odległe daty – dziewiętnasty i początek dwudziestego wieku. Tylko figura św. Bernadety z kompozycji wotywnej, którą tworzy kapliczka o wyjątkowej w tej okolicy formie grotty z kamieni, dedykowanej Matce Bożej z Lourdes (Bilcza, 1999) oraz figura św. Floriana (Obrazów, 2014) należą do współczesnych fundacji, podobnie jak pomniki papieża Jana Pawła II w Obrazowie (2012) i w Świątnikach (2014).

⁷ Zob. też opis w: M. Bronkowski, dz. cyt., s. 72–73.

Do obiektów mających charakter memoratywny należą – podobnie jak i w innych regionach Polski – przykościelne drewniane krzyże misyjne, na których utrwała się daty, czasem myśli przewodnie rozważań misyjnych („Dobrodziejstwo *Dekalogu*”; „Trwajcie mocni w wierze”) i informacje o szczególnych okolicznościach tych uroczystości parafialnych: Misja Parafialna 31 VIII – 6 IX 2003 w Roku Różańca Św.”, „5–11 IX 1993 1243–1993 Misja Jadwiżańska”). Wśród pamiątek po minionych czasach są też krzyże zwane cholerycznymi, nieraz jedyna pozostałość po cmentarzach, gdzie chowano osoby zmarłe na częste kiedyś zarazy, które zbierały tragiczne żniwo. Spośród czterech udokumentowanych w gminie zachowały się tylko częściowo w Bilczy i w Święcicach.

Poza wspomnianymi krzyżami, kapliczkami oraz figurami w monografii uwzględnione zostały pomniki poświęcone ludziom i wydarzeniom, które w sposób szczególny zapisały się w historii miejscowości lub w pamięci ich mieszkańców. Są to pomniki ku czci ofiar I (Rożki) i II wojny światowej (w Kleczanowie, Obrazowie, Świątnikach, Zdanowie) oraz krzyż kamienny ufundowany w pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej (w Kleczanowie).

Fundatorami były osoby prywatne, rodziny i miejscowe społeczności. Okoliczności powstania krzyży i kapliczek są tak zróżnicowane, jak różne są ludzkie losy i problemy, jakie niesie ze sobą życie. Niezmiennie budzą emocje krzyże upamiętniające tragiczne zdarzenia. Wśród takich, dość licznych na tym terenie, jest jeden szczególnie w Rożkach, na miejscu katastrofy samolotu sanitarnego, w której zginął pilot i pielęgniarka.

Niezbywalnym elementem opisu są inskrypcje (głównie w języku polskim, efemerycznie w obcym – po łacinie, po niemiecku), które autor z pietyzmem przytacza, w pełni zachowując ich kształt językowy i rozczłonkowanie formy. Napisy są bardzo zróżnicowane – od lakonicznych danych, kto i kiedy dokonał fundacji, po teksty znacznie rozbudowane, synkretycznie łączące wiele różnych intencji, w których oprócz elementów czysto informacyjnych z danymi onomastycznymi zawarto deklaracje własnej religijności i uwielbienia, podziękowania za otrzymane łaski, zwroty wprost do Boga o błogosławieństwo, prośby do świętych opiekunów, a nawet do przypadkowych wirtualnych odbiorców z jakimś przesłaniem („Otwórzcie drzwi Odkupicielowi” – Chwałki, „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi JP II” – Świątniki). Uwagę zwraca fakt, że poza wątkami osobistymi pojawiają się również intencje patriotyczne („Weź w opiekę naród cały” – Lenarczyce, „Błogosław Matko naszej polskiej ziemi” – Rożki, zob. też niżej). To interesujący materiał nie tylko z czysto poznawczego punktu widzenia, ale też jako dokument wrażliwości i językowej kompetencji autorów tych wpisów, znajomości wzniosłych tekstów klasyki literatury, twórczego z niej korzystania, jak również świadectwo zdolności własnej kreacji tekstów okolicznościowych:

*„Na cześć i Chwałę
 panu Bogu ten
 krzyż wystawili
 Małżonkowie
 Jan i Józefa
 KOMOROWSCY
 1910 R.”
 (Jugoszów)*

*„BOŻE BŁOGOSŁAW TWEMU LUDOWI
 FUNDATORZY FIGURY
 A i M. MAŁKIEWICZ
 1929”
 (Kleczańów)*

*I KRAJ TEN CAŁY
 I LUD TWÓJ WIERNY
 TOBIE MARYJO
 POLECAMY
 MIESZKAŃCY BILCZY
 Z OKAZJI WIZYTY OJCA ŚW.
 16.06.1999 r.”
 (Bilcza)*

*„BŁOGOSŁAW MATKO NASZE NIWY ŻYZNE
 ŁĄKI I LASY I KWIATÓW KIELICHY
 I TYCH CO NA WSI WIODĄ ŻYWOT CICHY
 MIŁUJĄ BOGA PRACĘ I OJCZYZNĘ”
 (Komorna)*

Pod względem charakteru i liczby obiektów małej architektury sakralnej gmina Obrazów jest podobna do nieco większej terytorialnie i ludnościowo gminy Samborzec⁸ i niemal dwukrotnie większej pod względem obszaru i liczby ludności miejsko-wiejskiej gminy Opatów⁹. Jeśli uwzględni się daty fundacji, można dostrzec dalsze analogie między gminą Obrazów i Samborzec w dokumentowaniu rozwoju kultu religijnego, zwłaszcza w zakresie budowy nowych obiektów.

Z recenzenckiego obowiązku trzeba jeszcze odnotować, że monografię uzupełnia bibliografia – bogata i dość zróżnicowana, bo oprócz typowych

⁸ A. Cebula, dz. cyt.

⁹ A. Klimont, dz. cyt.

opracowań w formie odrębnych pozycji książkowych i artykułów uwzględnia także źródła archiwalne, wykaz wykorzystanych pism urzędowych i materiałów internetowych, spis osób będących informatorami oraz indeks osobowy z pełną listą nazwisk, jakie wystąpiły w tekście. Ta obudowa zdaje się świadczyć, że w zamierzeniu autora publikacja została pomyślana jako opracowanie w pełni naukowe. Z pewnością jej wartość dokumentacyjna ma wymiar ponadlokalny. Na uznanie zasługuje tu oczywiście wkład pracy Piotra Sławińskiego jako autora, ale także inicjatywa i zaangażowanie miejscowych władz, jak również wsparcie duchowieństwa w ratowaniu pomników przeszłości i utrwalaniu o nich wiedzy, a przy okazji w popularyzacji wiedzy o dziejach tych miejscowości i ich mieszkańców.

recenzje
noty
biograficzne

sprawozdania
kronika

Kazimiera Skałuba

Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, Skawina

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY – W 35-LECIE DZIAŁALNOŚCI

Skawina została lokowana na prawie magdeburskim 22 maja 1364 roku. Po uroczystościach 600-lecia uzyskania praw miejskich rozpoczęto działania zmierzające do założenia stowarzyszenia dokumentującego przeszłość i teraźniejszość miasta. Dopiero jednak na przełomie lat 1980/1981 powstał Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Skawiny. Główne role odegrali w nim: zastępca naczelnika miasta Anna Porębska i działacz społeczny Marian Pajączkowski, który później pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Zarządu TPS – od początku do odejścia na zawsze 9 stycznia 1995 roku. Nie chciał przyjąć funkcji przewodniczącego, ale był przez 14 lat bardzo zaangażowany w działalność Towarzystwa. Do założycieli należeli także: Władysław Kutek, Henryk Jeziorski, Józef Nowak, Adam Bilicki, Władysław Baracz, Eugeniusz Krzemień, Włodzimierz Chrenowski, Tadeusz Małysa, Józef Baran, Mikołaj Barylak, Stanisław Chmielek, Adam Pindel, Mieczysław Godawa, Zbigniew Stachura i Paweł Bielecki.

W dniu 9 marca 1981 roku Towarzystwo Przyjaciół Skawiny zostało wpisane do rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie. Komitet Organizacyjny TPS wydał w marcu 1981 roku odezwę do mieszkańców Skawiny z propozycją wstąpienia do TPS, określając cele Towarzystwa i warunki przynależności. Poinformowano, że na pierwszym walnym zgromadzeniu wszystkich członków zostanie przedstawiony statut TPS. Załączono deklarację wstąpienia do TPS, którą po wypełnieniu należało dostarczyć do Urzędu Miasta i Gminy. Komitet Organizacyjny poszerzył listę członków założycieli do 26 w końcu maja 1981 roku, a 1 czerwca odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie TPS. Zatwierdzono założenia programowe i wybrano władze TPS (Zarząd: Jan Gajniak przewodniczący, Marian Pajączkowski – zastępca przewodniczącego, Jerzy Stec – sekretarz, Bogumir Lekarek – skarbnik, członkowie: Stanisław Chmielek, Henryk Jeziorski, Anna Kudela, Władysław Kutek, Józef Nowak, dr Florentyna Prus, Władysław Szklarski, Józef Szymacha. Komisja Rewizyjna: Józef Baran, Mikołaj Barylak i Eugeniusz Krzemień. Sąd Koleżeński: Zdzisław Liskiewicz, Adam Pindel i Zofia Sołonzak). TPS otrzymało dwa pokoje w budynku przy ul. Adama Mickiewicza 26. Od początku działalności gromadzono dokumenty, fotografie, książki i eksponaty związane z historią miasta.

We wrześniu 1982 roku Kazimiera Skałuba, dyrektor LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Skawinie, na zebraniu Zarządu zaproponowała założenie Młodzieżowego Koła TPS w Liceum. Koło powstało 11 stycznia 1983 roku. Opiekowała się nim K. Skałuba i pełniła tę funkcję prawie 18 lat, do czasu przejścia na emeryturę. Pierwszym przewodniczącym Zarządu Koła był uczeń Waldemar Herzog. Ze strony Zarządu TPS opiekę nad Kołem pełnił Jerzy Raczyński – członek Zarządu od kwietnia 1982 roku, a od kwietnia 1983 roku jego przewodniczący. W grudniu 1984 roku powstało Szkolne Koło TPS w Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Skawinie i nawiązała się współpraca kół TPS w obu szkołach średnich. Pierwszą opiekunką Koła w ZSEM była Joanna Lelek-Ratajczak. Później długoletnimi opiekunami Koła były Jadwiga Raczyńska i Elżbieta Łozińska. W kolejnych latach powstały Szkolne Koła TPS w Szkole Podstawowej nr 1, w Gimnazjach nr 1 i nr 2 oraz w Zespole Katolickich Szkół¹.

Członkowie władz TPS odwiedzali szkoły, zapoznawali uczniów z historią Skawiny, byli członkami jury regionalnych konkursów szkolnych. TPS wspólnie z Miejskim Kołem PTTK organizowało jesienne Zloty Turystyczne w Tyńcu, w których licznie uczestniczyli m.in. uczniowie skawińskich szkół, w tym członkowie szkolnych kół TPS. Uczniowie brali udział w złotych konkursach wiedzy o Skawinie i Tyńcu oraz w konkurencjach sportowych. Organizowano także jednodniowe wycieczki do miejscowości w pobliżu Skawiny.

W latach 1982–1983 w gablocie w Rynku umieszczana była dwa razy w miesiącu gazetka ścienna, redagowana przez Zbigniewa Raczyńskiego i Eugeniusza Krzemienia. Publikowano w niej informacje o historii i zabytkach Skawiny.

W kwietniu 1984 roku władze miasta przydzieliły TPS małe lokum w budynku handlowym przy ul. ks. Jerzego Popiełuszki (obecna nazwa), gdzie była kolejna siedziba i tam nadal gromadzono zbiory. W styczniu 1984 roku ukazał się pierwszy biuletyn TPS, od 1985 roku nazywany „Informatorem”. Od początku nad poprawnością tekstu pod względem językowym czuwała polonistka – członkini Zarządu Anna Kudela.

W początkach działalności TPS Zarząd podjął się kontynuacji redagowania Kroniki Skawiny. Pierwszymi autorami Kroniki przed powstaniem TPS byli Jerzy Wiechoczek z małżonką Marią. Po śmierci J. Wiechoczka kronikę prowadził radny Jerzy Raczyński, początkowo przy współpracy z Marią Wiechoczek. Przez rok kronikę redagowali uczniowie – członkowie MK TPS w Liceum, we współpracy z J. Raczyńskim, pod kierunkiem nauczycielki

¹ K. Skałuba, *Szkolne koła Towarzystwa Przyjaciół Skawiny*, „Małopolska”, R. 15: 2013, s. 249–257.

historii Zdzisławy Diurczak. W 1985 roku kronika zdobyła 3. miejsce w konkursie organizowanym przez Urząd Rady Ministrów i dwutygodnik „Rada Narodowa – Gospodarka – Administracja”. Zanim powstało Muzeum, TPS organizowało przez kilka lat w czasie „Dni Skawiny” wystawy, prezentując eksponaty ze swoich zbiorów.

W listopadzie 1990 roku TPS otrzymało nowe lokum – I piętro w budynku przy ul. Adama Mickiewicza 26, na którym jeden pokój zajmowało Koło Miejskie PTTK. W końcu 1991 roku w siedzibie TPS powstała stała wystawa „Historyczne dzieje Skawiny”. Wystawa była zwiedzana przez młodzież szkolną, dorosłych mieszkańców miasta i gminy oraz gości odwiedzających miasto. W zbiorach TPS znajdowały się fotografie, obrazy, artykuły o historii Skawiny i okolic, pamiętniki, fotokopie dokumentów, plakatów i afiszy, czasopisma, kroniki zakładów pracy, plansze tematyczne, książki i inne eksponaty. Ze zbiorów TPS korzystali również studenci przygotowujący prace licencjackie i magisterskie. Kilka takich prac przekazali do TPS.

„Biuletyny” i „Informatory” do nr 29 były drukowane w drukarni Skawińskich Zakładów Koncentratów Spożywczych, dzięki dużej przychylności pierwszego Przewodniczącego Zarządu TPS – wicedyrektora SZKS Jana Gajniaka, a od roku 1992 w Krakowie.

W 1999 roku TPS rozpoczęło współpracę z Małopolską Radą Regionalnych Towarzystw Kultury. W latach 1994–2014 roku przedstawiciele TPS trzykrotnie uczestniczyli w Krajowym Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury. W ramach obchodów 40-lecia Liceum w Skawinie członkowie licealnego Młodzieżowego Koła TPS zorganizowali wystawę poświęconą historii szkoły na tle dziejów miasta. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie uczniów i absolwentów Liceum, którzy przyjechali z różnych stron Polski i świata.

W drugiej połowie 1995 roku rozpoczęło się porządkowanie zbiorów TPS. Opracowano 40 segregatorów ze spisem zawartości. Aktywnie uczestniczyli w tej czasochłonnej pracy: Zdzisław Liskiewicz, Waław Skokoń, Tadeusz Para i Jerzy Studencki.

Po tym jak w grudniu 1995 roku Zarząd TPS ogłosił konkurs dla wszystkich szkół w mieście i gminie na przedstawienie historii własnych szkół, zbiory TPS wzbogaciły się o 14 plansz, 4 monografie i zarysy historii szkół.

W 1996 roku TPS obchodziło jubileusz 15-lecia działalności. Władze samorządowe Skawiny wystąpiły do Sejmiku Samorządowego Województwa Krakowskiego o wyróżnienie dla TPS za wieloletnią działalność dla społeczeństwa Skawiny. W grudniu 1996 roku odebrał je przewodniczący Zarządu Stanisław Chmielek podczas uroczystości w Sukiennicach. Działalność Towarzystwa doceniali zwiedzający wystawę „Historyczne dzieje Skawiny” i czytelnicy naszego wydawnictwa, o czym świadczyły wyrazy uznania zapisane w księdze pamiątkowej wystawy oraz wypowiedzi czytelników na temat treści „Informatory”. Wówczas TPS miało 241 członków dorosłych i 364 członków Szkolnych Kół TPS.

Towarzystwo organizuje corocznie spotkania opłatkowe, na które zapraszani są przedstawiciele władz samorządowych i stowarzyszeń regionalnych w gminie, dyrektorzy szkół oraz instytucji lokalnych. Warto wspomnieć, że w styczniu 1997 roku goszczono także ks. Władysława Pilarczyka – ówczesnego wiceprzewodniczącego Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury.

Aktywność Towarzystwa przejawia się także poza granicami Polski. W sierpniu 1997 roku w Hürth (RFN), mieście partnerskim Skawiny, Urząd Miasta wspólnie z TPS zorganizował wystawę przybliżającą dzieje miasta. Członkowie TPS biorą czynny udział w uroczystościach patriotycznych organizowanych w mieście i gminie, są zapraszani na spotkania regionalne i imprezy okolicznościowe.

Ponadto Wydawnictwo SK we współpracy z TPS wydało w latach 1998–2000 kilka publikacji, w tym: *Umarła babka w Skawinie*² (wznowienie I wydania powieści historycznej skawinianina Henryka Różyckiego (1873–1938) z 1911 r.), *Skawina w starej i nowej fotografii*³, *Ze Skawiny*⁴ – wiersze i rysunki Andrzeja Kurkowskiego, pochodzącego ze Skawiny, zamieszkałego w Warszawie, a także książkę *Żydzi skawińscy*⁵ autorstwa Jana Prochwicza. Dodajmy od razu, że TPS kontynuuje edycję dorobku literackiego Henryka Różyckiego. W 2014 roku wydano wspólnie z Krzysztofem Jastrzębskim – prawnikiem autora – jego „niedokończoną powieść” *Rok 1863 w Skawinie*⁶, a w 2015 roku „opowieść nieukończoną” *Baster*⁷. Obie pozycje opracował dr Marcin Kania, korzystając z archiwum rodzinnego K. Jastrzębskiego.

W działalności Koła TPS w Liceum do tradycji weszły spotkania z przedstawicielami władz powiatu, miasta i gminy oraz Zarządu TPS. Goście informowali uczniów o działalności samorządów, a uczniowie mogli zadawać pytania. Spotkanie w dniu 6 grudnia 2000 roku było połączone z podsumowaniem 18-letniej działalności Koła pod opieką K. Skałuby, która przechodziła na emeryturę. W uroczystym spotkaniu uczestniczyli Członkowie zaprzyjaźnionego Szkolnego Koła TPS z ZSEM z opiekunką J. Raczyńską. Nazajutrz w „Dzienniku Polskim” zamieszczona była informacja o tym spotkaniu, a relacje i zdjęcia ze spotkania wypełniły ostatnie strony Kroniki MK TPS w Liceum.

² H. Różycki, *Umarła babka w Skawinie. Powieść na tle historycznym z czasów Kazimierza Wielkiego*, Skawina 1998.

³ *Skawina w starej i nowej fotografii*, red. B. Świątek, Skawina 1998.

⁴ A. Kurkowski, *Ze Skawiny*, Skawina 1998

⁵ J. Prochowicz, *Żydzi skawińscy*, Skawina 2000

⁶ H. Różycki, *Rok 1863 w Skawinie*, oprac. M. Kania, Skawina 2014

⁷ H. Różycki, *Baster*, oprac. M. Kania, Kraków-Skawina, 2015.

W lutym 2001 roku ekipa Telewizji Kraków odwiedziła naszą wystawę, przygotowała program o regionalizmie w naszym mieście i gminie, który został wyemitowany 17 lutego 2001 roku. Niemal jednocześnie powstał przewodnik *Kocham Skawinę*⁸ w ramach serii wydawniczej „Dziennika Polskiego”. Materiały do niego przygotowali członkowie TPS: Stanisław Chmielek, Stanisław Cinal, Zdzisław Liskiewicz, Tadeusz Para, Danuta Opydo i Jan Prochwicz, a promocja odbyła się 20 kwietnia 2001 roku w skawińskim Domu Kultury, jako jedna z uroczystości organizowanych z okazji 20-lecia TPS. Wyrazem uznania dla TPS było wyróżnienie przez Zarząd Miasta i Gminy tytułem „Mecenasa Kultury” podczas uroczystości jubileuszowej 21 czerwca 2001 roku za troskę o świadectwa kultury materialnej, a także dokumentowanie historii miasta i gminy.

We wrześniu 2004 roku przez dwa dni goszczono regionalistów z Małopolski z okazji 640-lecia nadania praw miejskich Skawinie, a od grudnia 2014 roku TPS stało się formalnie członkiem Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury.

Wielkim wyzwaniem dla Zarządu było opracowanie materiałów do monografii Skawiny. W 2006 roku została wydana książka *Skawina. Zarys dziejów miasta*⁹, oparta w dużej części na przygotowanym przez TPS materiale, chociaż nie był on w całości wykorzystany przez redaktora. Pominięto wiele zagadnień z różnych dziedzin życia mieszkańców miasta i gminy, część materiału mocno skrócono, pojawiły się błędy merytoryczne. Zarząd TPS nie miał możliwości zapoznania się z tekstem przygotowanym do druku. Stanowisko Zarządu wobec treści książki zostało przedstawione w Informatorze TPS nr 59 (XII 2006). Dopiero w 2014 roku została wydana monografia Skawiny, do której większość rozdziałów lub ich części opracowywali członkowie TPS¹⁰. W 2016 roku ukazało się II wydanie tej monografii – uzupełnione i poprawione¹¹. Obie monografie nie spełniają wprawdzie wymogów monografii, ale wzbudziły one duże zainteresowanie mieszkańców miasta i gminy.

Wydanie pierwszej książki o Skawinie zbiegło się w czasie z jubileuszem 25-lecia działalności TPS. Z tej okazji Szkolne Koło TPS w Gimnazjum nr 1 im. Noblistów Polskich zorganizowało wystawę fotograficzną „Najpiękniejsze miejsca w naszej gminie”. Inne szkolne koła przygotowały program artystyczny na uroczystość jubileuszową.

Od 2007 roku TPS organizuje corocznie kwesty na obu skawińskich cmentarzach na renowację zabytkowych nagrobków na cmentarzu parafialnym.

⁸ *Kocham Skawinę*, red. Agata Wawrzyszczuk, Kraków 2001.

⁹ *Skawina. Zarys dziejów miasta*, pod red. R. Świątka, Skawina 2006.

¹⁰ *Monografia Skawiny. 650 lat tradycji*, red. M. Turkawska [i in.], Kraków 2014.

¹¹ *Monografia Skawiny. 650 lat tradycji*, red. M. Turkawska [i in.], Kraków 2016.

Pomysłodawcą i organizatorem kwest ze strony Zarządu, a także organizatorem prac renowacyjnych przez pierwsze 5 lat był Jan Liskiewicz. Do 2016 roku dokonano renowacji 15 nagrobków oraz zabytkowych obiektów architektury cmentarnej. Przeniesiono nagrobki dziedziców Korabnik – Maksymiliana Jastrzębca Dziegielowskiego (zm. w 1886 r.) i Zofii z Moraczewskich Brudzewskiej (zm. w 1890 r.), których groby nie zostały zachowane, z cmentarza parafialnego na cmentarz komunalny w Skawinie-Korabnikach.

W listopadzie 2012 roku z inicjatywy TPS wykonano i odsłonięto na ścianie kaplicy cmentarnej tablicę upamiętniającą sześciu żołnierzy skawińskiego batalionu AK „Biedronka”, którzy zostali zabici przez hitlerowców. W listopadzie 2016 roku, także z inicjatywy TPS, wykonano, poświęcono i wkomponowano w Grób Nieznanego Żołnierza na cmentarzu parafialnym w Skawinie tablicę upamiętniającą mieszkańców Skawiny, którzy polegli na frontach II wojny światowej w latach 1939–1945, zginęli w katowniach i obozach śmierci lub zaginęli. Udało się ustalić 54 nazwiska spośród takich osób i te zostały uwiecznione na tablicy.

W 2009 roku TPS przeprowadziło się z większością swoich zbiorów do pomieszczenia w pawilonie „Skawa”. W tym samym okresie przygotowywano się do uczestnictwa w wystawie poświęconej Skawinie, organizowanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie, a także do sesji popularnonaukowej organizowanej przez dwa dni w Skawinie w Domu Kultury przez Miejską Bibliotekę Publiczną i Bibliotekę Pedagogiczną w Skawinie, jak również przez Pracownię Edukacji Regionalnej Zakładu Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Członkowie Zarządu wygłosili pięć referatów na sesji „Okolice metropolii. Przeszłość – Terażniejszość – Przyszłość”.

Działalność Zarządu w siedzibie zastępczej była bardzo utrudniona ze względu na warunki lokalowe. Inwentaryzowano w tym okresie zbiory, przygotowując je do przekazania do przyszłego muzeum. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło 19 lutego 2010 roku – było to wielkie święto zarówno dla członków TPS jak i dla mieszkańców miasta. Spełniły się nasze marzenia i tych Kolegów, którzy – niestety – nie doczekali tej chwili. Od tego czasu gromadzenie pamiątek z historii Skawiny i okolic przejęło zasadniczo Muzeum Regionalne, ale TPS jest nadal tym zainteresowane.

W maju 2010 roku TPS otrzymało nowy lokal¹². Dwa razy w tygodniu po kilka godzin czynny jest sekretariat TPS. Strona internetowa TPS jest systematycznie uzupełniana. Rozszerza się zakres współpracy ze stowarzyszeniami regionalnymi w gminie i poza nią. TPS współpracuje

¹² Skawina, ul. Żwirki i Wigury 23/16.

z różnymi instytucjami w mieście i gminie, m.in. z Miejską Biblioteką Publiczną i w ramach jej działalności z Multicentrum, z Biblioteką Pedagogiczną w Skawinie, z Centrum Wolontariatu, z Lokalną Grupą Działania „Blisko Krakowa”. Uczestniczy w uroczystościach i konkursach w szkołach.

W październiku 2010 roku z inicjatywy Agaty Lasek i Ewy Tarnopolskiej powstało przy TPS Koło Robótek Ręcznych „Razemkowo”. Wśród rękodzieł członkiń koła są akcenty regionalne, także związane z naszym regionem, np. lalki w skawińskim stroju regionalnym z I połowy XIX wieku, a także mundury męskie i żeńskie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Rekonstrukcje tych strojów wykonała Krystyna Galacińska.

W 2011 roku z okazji 30-lecia TPS z inicjatywy K. Skałuby zorganizowano konkursy dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych. Zadanie polegało na napisaniu wiersza o Skawinie lub miejscowości w gminie, przedstawieniu legendy skawińskiej w komiksie oraz opracowaniu przewodnika po Skawinie lub innej miejscowości w gminie. Celem konkursów było zainteresowanie uczniów historią Małej Ojczyzny oraz odkrywanie młodych talentów literackich i plastycznych. Za organizację konkursów odpowiadała K. Skałuba, także za kolejne edycje w 2012 roku. Na zakończenie konkursów zorganizowano wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną wieczory poezji, które były plonem konkursu w danym roku. Tym świętem młodej poezji skawińskiej patronował burmistrz Skawiny Adam Najder.

W maju 2011 roku Walne Zgromadzenie uchwaliło nowy statut TPS według projektu opracowanego przez K. Skałubę i J. Raczyńską. Poprzedni statut był zatwierdzony w 1985 roku. Na propozycję Zarządu Walne Zgromadzenie podjęło też drugą uchwałę o ustanowieniu wyróżnienia „Zasłużony Członek Towarzystwa Przyjaciół Skawiny”, a także o przyznaniu tego tytułu najstarszym stażem i najbardziej aktywnym członkom TPS. Do 2016 roku tytuł ten otrzymali (w kolejności alfabetycznej): Stanisław Cinal, Czesława Kopeć, Eugeniusz Krzemień, Anna Kudela, Zdzisław Liskiewicz, Antonina Pajczkowska, Tadeusz Para, Zofia Płonka, Jadwiga Raczyńska, Kazimiera Skałuba, Jerzy Studencki, Ewa Tarnopolska i Stanisława Tosler. W dniu 18 VI 2017 roku tytułem tym wyróżniono Jana Liskiewicza.

W dniu 3 czerwca 2011 roku obchodziliśmy uroczystość 30-lecia TPS, rozpoczętą Mszą św. w kościele pw. św.św. App. Szymona i Judy Tadeusza. W Domu Kultury „Sokół” odbywała się druga część uroczystości jubileuszowej z udziałem Gości i członków TPS. U honorowano wówczas 10 członków TPS tytułem: „Zasłużony Członek TPS”. Na zakończenie odbył się koncert chóru „Cantica” działającego przy Centrum Kultury i Sportu w Skawinie.

Od 2012 roku TPS realizuje zadania publiczne. We współpracy z Centrum Wolontariatu w Skawinie pozyskano środki finansowe na realizację projektów.

Do 2016 roku zrealizowano 11 projektów, w tym kilka we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną i Biblioteką Pedagogiczną w Skawinie. Tematyka projektów uwzględniała m.in. edukację seniorów w zakresie korzystania z komputera, wykonanie par lalek w tradycyjnym skawińskim stroju oraz spotkania z uczniami w szkołach w gminie opisujące ten strój i przekazanie takiej pary lalek szkole, wykłady o tematyce teatralnej i wyjazdy do teatru na cztery spektakle, wycieczki do muzeów krakowskich, poznanie postaci dawnych mieszkańców Skawiny, którzy odegrali ważną rolę w historii miasta. Realizowane też były projekty skierowane do dzieci specjalnej troski oraz uwzględniające integrację tych dzieci z dziećmi pełnosprawnymi.

W uznaniu osiągnięć w działalności dla Małej Ojczyzny TPS otrzymało sztandar. Sztandar ma kształt kwadratu o wymiarach 100 x 100 cm. Jego drzewce jest zakończone metalową kulą, na której jest umieszczony srebrny orzeł w złotej koronie. Przekątne płatu awersu sztandaru wyznaczają cztery trójkąty. Górny i dolny trójkąt są żółtokremowe, a lewy i prawy są błękitnoniebieskie. Te barwy należą do barw Skawiny. W środku płatu sztandaru umieszczone jest logo TPS. Hasło na sztandarze wskazuje na cele TPS i zadania służące ich realizacji. Na rewersie sztandaru są również cztery trójkąty. Górny i dolny mają kolor biały, a lewy i prawy są czerwone. Barwy nawiązują do barw Polski, a w środku rewersu jest biały orzeł na czerwonym tle.

Poświęcenie sztandaru odbyło się 11 listopada 2012 roku w kościele pw. św.św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, a 6 stycznia 2013 roku uroczyście przekazano sztandar dla TPS. Był to wzruszający i zobowiązujący moment w historii naszego stowarzyszenia. Od lutego 2016 roku działa przy TPS zespół artystyczny „Radośni”, który występuje na różnych uroczystościach w mieście i gminie oraz poza nią. Spotkania muzyczno-wokalne zespołu prowadzi Maria Borowiecka, a opiekunem grupy jest Adam Woźniczka. Od II kwartału 2016 roku można zapoznawać się z treścią naszych „Informatorów” w wersji elektronicznej.

Do TPS należy 129 członków (wg stanu z 15 XI 2016 r.). Funkcje przewodniczących Zarządu od początku działalności TPS pełnili: Jan Gajniak (od 1 VI 1981 do 10 XII 1982 r. – dnia rezygnacji), Jerzy Raczyński (od 10 XII 1982 r. do końca życia – 3 I 1990 r.), dr Józef Kubas (30 IV 1990–2 VI 1993), Paweł Lipowczan (2 VI 1993–30 V 1996), Stanisław Chmielek (30 V 1996 – 6 IX 2005), Stanisław Pac (6 IX 2005–29 V 2009), Jan Liskiewicz (29 V 2009 r. do rezygnacji w czerwcu 2010 r.), pełniąca obowiązki przewodniczącej Ewa Tarnopolska (VI 2010–29 X 2012), Stanisław Grodecki – członek Zarządu od marca 2012 roku (od 29 X 2012 r. i nadal).

W 2016 roku TPS obchodziło 35-lecie działalności. „Informator” nr 89 (3\2016) jest poświęcony jubileuszowi. Zawiera m.in. historię TPS i artykuł *TPS – ludzie i wydarzenia*, w którym są zamieszczone informacje o składzie

kolejnych władz statutowych TPS, a także biogramy zasłużonych członków TPS. Umieszczono tam również biogramy nieżyjących Członków: Danuty Ewy Hobrzyk, Danuty Opydo, Jana Prochwicza i Władysława Szklarskiego oraz Członków zasłużonych dla TPS, którzy zmarli przed 2011 roku, a są to: Stanisław Chmielek, Jan Gajniak, Józef Kubas, Józef Nowak, Marian Pajączkowski, Jerzy Raczyński, Zbigniew Raczyński, Waclaw Skokoń, Jerzy Stec i Wiesław Stec.

W dniu 29 grudnia 2016 roku odbyło się spotkanie opłatkowe połączone z uroczystością jubileuszową. Goszczono ówczesnego wicewojewodę małopolskiego Piotra Ćwika, przedstawicieli władz miasta i powiatu: burmistrza Pawła Kolasę, zastępcę burmistrza Norberta Rzepisko, przewodniczącego Rady Miejskiej Witolda Grabca, wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej Ewę Masłowską, przewodniczącą Zarządu MZRTK Barbarę Miszczyk, członka Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej – Eugeniusza Skoczni, księdza prałata Edwarda Ćmiela, radnego powiatu krakowskiego Arkadiusza Wrzoszczyka oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych stowarzyszeń regionalnych. Podczas uroczystości TPS zostało wyróżnione odznaką „Zasłużony dla kultury polskiej” przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotra Glińskiego. Odznaczenie wręczył wicewojewoda Piotr Ćwik. Jest to dla nas duże wyróżnienie za działalność na rzecz Małej Ojczyzny, motywujące nas do dalszej pracy społecznej dla Niej.

Anna Kudela, Kazimiera Skałuba i Zdzisław Liskiewicz „Zasłużeni Członkowie TPS”, działający w stowarzyszeniu od początku, otrzymali pisemne podziękowanie za znaczące zaangażowanie w działalność Towarzystwa.

Przed Towarzystwem Przyjaciół Skawiny kolejne lata działalności dla dobra i rozwoju Małej Ojczyzny.

PRZEGLĄD NOWOŚCI REGIONALNYCH
CZYTELNI ZBIORÓW O KRAKOWIE I MAŁOPOLSCE
WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE

Atlas Tatr : Przyroda nieożywiona / [red. Katarzyna Dąbrowska i Marcin Guzik].
– Zakopane : Wydawnictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego, 2015. – 1 atlas
([112] s.) + broszura 42 s.

Atrakcje Gminy Szerzyny / [oprac. Elżbieta Szczygieł, Zuzanna Jarzębak, Maria
Mikrut, Wioletta Mikrut, Ryszarda Piekarcz, Renata Górka, Sylwia Zajęc].
– Szerzyny : Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa ; Tarnów : S-CAN
Wydawnictwo, 2014. – 50, [2] s.

BANIAK, Jacek. *Fortyfikacje linii Stellung a2 w Bochni i zdobycie miasta
w styczniu 1945 roku* / Jacek Baniak, Rafał Podsiadło, Piotr Zaczek. – Warszawa
: Agencja Wydawnicza CB, 2015. – 210, [1] s. – (Fortyfikacje i Budowle
Obronne ; t. 2)

BARABASZ, Stanisław. *Sztuka ludowa na Podhalu. Cz. 5, Wszycia na ubiorach*
/ [Stanisław Barabasz]. – Zakopane : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa
Chałubińskiego, 2015. – 48 s., LII k. tabl.

BELSKI, Józef. *Kazimiersko-Proszowicka Rzeczpospolita Partyzancka 22 lipca –
12 sierpnia 1944 : na szlaku walk 120. Pułku Piechoty „Kawiarnia”, 112. Pułku
Piechoty „Mleczarnia”, 106. Dywizji Piechoty Armii Krajowej „Dom”* / Józef
Belski. – [S.l. : s.n.], cop. 2014. – 127 s.

BERGANDER, Janina. *W kręgu malarstwa Janiny Bergander* / Janina Bergander.
– Miechów : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel :
Stowarzyszenie Miłośników Odnowy Zabytków, 2016. – [118] s.

BOBOWSKI, Zbigniew. *Kapliczki, krzyże, figury... : indeks przydrożnych obiektów
sakralnych powiatu myślenickiego* / Zbigniew Bobowski ; [red. Anna Witalis-
Zdrzenicka, Jan Zdrzenicki]. – Myślenice : [Muzeum Regionalne „Dom
Grecki”], 2015. – 304 s., [36] s. tabl. kolor.

BORKOWSKA, Małgorzata. *Gawędy staniąteckie* / Małgorzata Borkowska. –
Niepołomice : Urząd Miasta i Gminy Niepołomice, 2016. – 113, [1] s.

BOROŃ, Piotr. *120 lat wołowickiej straży pożarnej w dziejach rodzinnej wsi* / Piotr Boroń. – Kraków : Drukarnia Rafael, 2015. – 64, [32] s.

BRZOSTOWSKA, Janina. *Tajemnice życia Janiny Brzostowskiej : listy Janiny Brzostowskiej i Stanisława Tyszkowskiego* / oprac., przygot. do dr. i wstępem opatrzył Tadeusz Kłak. – Wadowice : Wadowickie Centrum Kultury im. Marcina Wadowity, 2015. – 83 s. – (Biblioteka Zbiorów Historycznych im. Marcina Wadowity ; t. 43)

BUKOWIEC, Przemysław. *Śladami konspiracji : placówka AK „Trzos” Tymbark : ścieżka edukacyjno-turystyczna* / [kor. i red. Kinga Urbańska, Przemysław Bukowiec]. – Tymbark : Urząd Gminy, 2015. – 34 s.

BZOWSKI, Krzysztof. *Powiat krakowski kraina skarbów* / [aut. Krzysztof Bzowski]. – Wyd. 2. – Kraków : Amistad – Program PolskaTurystyczna.pl., 2015. – 132 s.

CEBULSKI, Tomasz. *Auschwitz po Auschwitz : historia, polityka i pamięć wokół Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau 1980–2010* / Tomasz Cebulski. – Kraków : Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, 2016. – 322, [1] s.

CENTEK, Jarosław. *Korpus Gwardii w bitwie pod Gorlicami* / Jarosław Centek. – Warszawa : Wydawnictwo Tetragon, 2015. – 164 s., [1] k. tabl. – (Monografie)

CHOWANIEC, Józef. *Wody termalne – skarb Małopolski* / [aut. oprac. Józef Chowaniec, Tomasz Gągulski, Tomasz Operacz]. – Kraków : Departament Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Zespół Geologii, 2015. – 72 s.

CHRZĄSZCZ, Czesław. *„Zakład rozwija się świetnie” : z dziejów liceum Konarskiego w Oświęcimiu (1915–1939)* / Czesław Chrząszcz. – Oświęcim : Powiatowy Zespół nr 1 Szkół Ogólnokształcących im. ks. Stanisława Konarskiego, 2015. – 135 s.

CICHOCKI, Włodzimierz. *Ptaki Tatr i Podtatrza* / Włodzimierz Cichocki. – Zakopane : Wydawnictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego, 2015. – 421 s.

CICHOŃ, Barbara. *Spacer po Miechowie* / Barbara Cichoń ; [il. Barbara Cichoń]. – Kraków : Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie, 2016. – 92, [4] s. [tomik poetycki]

CICHOŃ, Stanisław Szczepan. *Dwanaście miesięcy w objęciach figur i kapliczek przydrożnych : ziemia myślenicka i okolice*. T. 1 / Stanisław Szczepan Cichoń. – Kraków : Księgarnia Akademicka ; Myślenice : Miejska Biblioteka Publiczna, 2015. – 189 s., [130] s. tabl.

DROŻDŹ, Mateusz. *Małopolska w ogniu Wielkiej Wojny : prawdziwe opowieści / Mateusz Drożdż*. – Kraków : Polska Press, 2015. – 172 s. – (Biblioteka „Gazety Krakowskiej”)

DUDA, Jadwiga. *218 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” p.t. „Stowarzyszenie Folklorystyczne Teatr Regionalny w Krakowie (1968–2016) – w 5 rocznicę śmierci Piotra Płatka (2011–2016), założyciela, prezesa teatru rodem z Janowic” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 72 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 163)

DUDA, Jadwiga. *219 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” pt. „Górnicy rzeźbiarze Kopalni Soli „Wieliczka” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Kopalnia Soli „Wieliczka”, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 76 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 164)

DUDA, Jadwiga. *220 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” z serii „W nauce i wiedzy” (17) : pt. „Profesor dr hab. inż. Wojciech Batko, specjalista w zakresie diagnostyki wibroakustycznej, kierownik Katedry Mechaniki i Wibroakustyki w latach 1997–2012, dziekan Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki w latach 1999–2002, kierownik Naukowego Centrum Inżynierii Akustycznej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 60 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 165)

DUDA, Jadwiga. *221 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” pt. „W 100. rocznicę ludobójstwa Ormian (1915–2015) – Ormianie w Wieliczce” z serii: „Ulice i place Wieliczki” (3) : ulica Franciszka Aywasa (1862–1940), Ormianina, Burmistrza Wieliczki w latach 1905–1914, 1918–1934” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka ; Kraków : Poligraficzna Spółka Cywilna „KMK”, 2016. – 56 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 166)

DUDA, Jadwiga. 222 *spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” z serii: „Wsie w Gminie Wieliczka” (14) : „Jankówka” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka ; Kraków : Poligraficzna Spółka Cywilna „KMK”, 2016. – 56 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 167)

DUDA, Jadwiga. 223 *spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” pt. „50 lat Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” (KPW) (1966–2016)” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 76 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 168)

DUDA, Jadwiga. 224 *spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” pt. „Wieliczka na szlaku pielgrzymkowym – na drodze św. Jakuba i na szlaku „Szczęść Boże” w Kopalni Soli „Wieliczka” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Kopalnia Soli „Wieliczka” Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 64 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 169)

DUDA, Jadwiga. 225 *spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” – „Lotnicy z Wieliczki i Ziemi Wielickiej” z serii: „Ulice i place Wieliczki” (4) : ulica Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 60 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 170)

DUDA, Jadwiga. 226 *spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” z serii „Zabytki Wieliczki” (28) : pt. „Architektura drewniana Wieliczki, okolicy – dawniej i dziś” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 56 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 171)

DUDA, Jadwiga. 227 *spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” pt. „Duchowieństwo wielickie w XX wieku” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka ; Kraków : Poligraficzna Spółka Cywilna „KMK”, 2016. – 76 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 172)

DUDA, Jadwiga. 228 *spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” z serii „Zabytki Wieliczki” (29) : „Cmentarze” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Kopalnia Soli „Wieliczka”, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”*. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 52 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 173)

DUDA, Jadwiga. 229 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” z serii: „Wielickie Rodziny (14): *We dwoje 50 lat i więcej...*”: „Barbara i Józef Krupa, Maria i Edward Malec oraz rodziny: *Lorysów, Pamulów*” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2016. – 52 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 174)

DUDA, Jadwiga. 230 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” pt. „20 lat spotkań z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” w latach 1998–2017” / Jadwiga Duda ; Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”. – Wieliczka : Wydawnictwo PiMBP, 2017. – 60 s. – (Biblioteczka Wielicka ; z. 175)

10 lat Marszu Pamięci w rocznicę wymordowania Żydów z Olkusza / oprac. Ireneusz Cieślik. – Olkusz : [s.n.], 2016. – 113 s.

Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego : jubileusz 10-lecia działalności / [red. i koordynacja Ewa Siemdaj, Marcin Strzelecki, Wojciech Wąsowicz]. – Lusławice : Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego, [2015]. – 45, [2] s.

FALKOWSKI, Jan. *Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim : zarys etnograficzny* / Jan Falkowski, Bazyli Pasznyi. – Krosno : Wydawnictwo Ruthenus, 2015. – 128 s.

Festiwal im. Zygmunta Haupta : 18–27.09.2015, Gorlice-Szymbark / [red. kat. Alicja Sawicka]. – Gorlice : Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Gabryela, [2015]. – 263 s.

FISCHBACH, Jarosław. *Krakowskim i zakopiańskim szlakiem Skaldów* / Jarosław Fischbach, Jacek A. Kabata, Mariusz Szyłak. – Płock : Samizdat Zofii Łoś, 2015. – 82, [2] s.

FRANIK, Anna. *Drewniana Dusza Małopolski : warsztaty edukacyjne na Szlaku Architektury Drewnianej* / [teksty Anna Franik, Karolina Jawor, Ewelina Wierzbicka]. – Kraków : Małopolska Organizacja Turystyczna, 2014. – 32 s.

FRODYMA, Roman. *Cmentarze wojenne z I wojny światowej : gawęda przewodnicka. Cz. 1, Okręg I – Nowy Żmigród, Okręg II – Jasto* / Roman Frodyma. – Krosno : Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski : Karpackie Towarzystwo Naukowe i Oświatowe, 2015. – 367 s., [32] s. tabl.

GARBACZ, Kazimierz. *U boku „Ognia” : relacje i wspomnienia ludzi i żołnierzy Józefa Kurasia „Ognia” / Kazimierz Garbacz „Orlik”*. – Warszawa ; Kraków : Mireki, cop. 2015. – 325, [1] s.

GATLIK, Franciszek Konstanty. *Bogurodzica Myślenicka i Kalwaryjska : pieśń tajemnicy cudownego obrazu / Franciszek Konstanty Gatlik i Tomasz Gatlik*. – Myślenice : Muzeum Regionalne „Dom Grecki” : nakł. własnym aut., 2015. – 128 s.

Gmina Łącko : przewodnik turystyczny / [red. Krzysztof Duda]. – Łącko : Gmina Łącko, 2014. – [2], 63, [1] s.

Gmina Szerzyny na starej fotografii / [teksty Renata Górka, Zuzanna Jarzębak, Dorota Kosowska, Małgorzata Łabuda, Piotr Świądrych, Sylwia Zając ; red. Dariusz Kobylański, Michał Rak]. – Tarnów : S-CAN Wydawnictwo ; Szerzyny : Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa, 2015. – 143 s.

GODYŃ, Maria. *Opowieść o utraconej wsi Maniowy : studium z antropologii pamięci / Maria Godyń*. – Kraków : Polska Akademia Umiejętności, 2015. – 168 s., [24] s. tabl. – (Monografie Komisji Etnograficznej PAU ; t. 1)

GOGOLA, Zdzisław. *Olpiny : śladami przodków : studium społeczno-religijne XIX–XXI wieku / Zdzisław Gogola*. – Kraków : Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, 2016. – 799 s.

Gosprzydowa : z dziejów wioski i parafii / Barbara Prus, Ewa Prus, Tadeusz Kowalczyk, Paweł Prus, Zbigniew Kornaś. – Wyd. 2 uzup. – Gosprzydowa ; Tuchów : Poligrafia Redemptorystów, 2015. – 563, [1] s.

GYALÓKAY, Zoltán. *Rzeźby Marii z Dzieciątkiem o francuskiej proveniencji stylowej w Małopolsce i na Spiszu w pierwszej połowie XIV wieku / Zoltán Gyalókay*. – Kraków : Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, 2015. – 214, [1] s. – (Studia z Historii Sztuki Średniowiecznej Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego ; t. 6)

Halnym wyrzeźbione : prace profesorów i uczniów Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem 1911–1938. – [Kraków] : Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, [2016]. – 31, [1] s.

Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945. – Zakopane : Stowarzyszenie Muzeum Harcerskie im. Olgi i Andrzeja Małkowskich, 2013. – 326 s.

IWAN, Michał. *Powstanie chochołowskie : prawda o przywódcy* / Michał Iwan. – Kraków : Wydawnictwo Scriptum, 2015. – 136 s., [4] s. tabl. kolor.

JANAS, Agnieszka. *Legendy o Staniątkach* / Agnieszka Janas ; [il. Mirosław M. Maniecki]. – Staniątki ; Niepołomice : Urząd Miasta i Gminy Niepołomice, 2016. – 32 s.

JASIKOWSKA, Katarzyna. *Edukacja globalna w Małopolsce : podmioty, praktyki, konteksty* / Katarzyna Jasikowska, Ewa Pająk-Ważna, Magdalena Klarenbach. – Kraków : Oficyna Wydawnicza Impuls, 2015. – 183 s.

JEWUŁA, Łukasz. *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej zachodniej Małopolski w latach 1772–1815* / Łukasz Jewuła, Tomasz Kargol, Krzysztof Ślusarek. – Kraków : Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, 2015. – 471 s. – (Studia z Historii XIX Wieku ; t. 6)

JUŚKO, Edmund. *Życie gospodarczo-społeczne Gminy Wojnicz w latach 1945–2014 : wybrane zagadnienia* / Edmund Juśko, Andrzej Niedojadło. – [Łapczyca] : Wydawnictwo Progress – Anita Własnowolska-Bielak ; Wojnicz : Urząd Miasta Wojnicz, [2015]. – 115, [1] s.

KALUS-KORGOL, Ewa Magdalena. *Skalne olśnienia : współczesna poezja tatrzańsko-podhalańska* / Ewa Kalus. – Kraków : Księgarnia Akademicka, cop. 2016. – 391, [1] s., [12] k. tabl.

KAMOCKI, Janusz. *Krakowianie na derenczańskich szlakach* / Janusz Kamocki, Ryszard Kantor, Jadwiga Plucińska-Piksa. – Szczawnica : Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach : nakł. własnym, 2015. – 75, [2] s. – (Biblioteka Derencka ; 5) (Seria z Okienkiem ; 48)

Kapliczki, figury, krzyże Czermnej i Żurowej / [zdj. Małgorzata Łabuda, Eugeniusz Okarma, Marta Okarma, Renata Placek]. – Szerzyny : Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa ; Tarnów : S-CAN Wydawnictwo, 2014. – 79 s.

Karpacka mapa przygody : katalog atrakcji / [tekst i oprac. szlaków Instytut Europa Karpat]. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”. Instytut Europa Karpat, cop. 2013. – 279, [1] s.

Karpaty pełne czarów : o wierzeniach, medycynie i magii ludowej Karpat polskich : materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 21–22 czerwca 2013 r. w Bursie Gimnazjalnej im. dra Jana Bednarskiego w Nowym Targu / pod red. Katarzyny Ceklarz, Roberta Kowalskiego. – Nowy Targ : Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział : Zakład Poligraficzny MK, 2015. – 168 s. – (Prace Komisji Kultury / PTH. Oddział w Nowym Targu ; t. 2)

KLUZ, Marek. *Kustosz sądeckiej Góry Tabor : osoba i postęga księdza Władysława Lesiaka (1908–1977)* / Marek Kluz. – Kraków : Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Wydawnictwo Naukowe, 2015. – 216, [2] s.

KONWERSKA, Barbara. *Wieliczka : miasto utrwalone w kadrze* / Barbara Konwerska. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich, 2016. – 120 s.

KORFEL, Jerzy. *Świadkowie historii Ziemi Proszowickiej. T. 4, Samuel Zborowski – banita, zdrajca czy ofiara prywatnych porachunków?* / Jerzy Korfel. – Proszowice : Stowarzyszenie Gniazdo – Ziemia Proszowicka, 2015. – 81 s.

KOTERBICKA-BORYS, Marzena. *Życie codzienne mieszkańców Brzozowej w okresie autonomii galicyjskiej* / Marzena Koterbicka-Borys. – Tarnów : Tarnowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego ; Łapczyca : Wydawnictwo Regis Anita Własnowolska-Bielak, 2015. – 139, [1] s.

KOZAKIEWICZ, Paweł. *W kuchni Pięknego Jasia : książka kucharska dla dzieci i dorosłych inspirowana produktami regionalnymi z Małopolski* / napisał Paweł Kozakiewicz ; narys. Anna Kaszuba-Dębska. – Kraków : Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Małopolskiego. Departament Funduszy Europejskich. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2015. – 124 s.

KOZIOŁ, Józef. *Z wora Prowokatora : wybór felietonów publikowanych w „Tuchowskich Wieściach” w latach 1990–2015* / Józef Koziół. – Tuchów : Urząd Miejski, 2015. – 400 s.

Krakowiak ludowy i literacki : antologia / wstęp i oprac. Edyta Gracz-Chmura. – Kraków : Księgarnia Akademicka, 2015. – XXIX, [1], 312 s., [16] s. tabl. – (Biblioteka Sarmacka ; t. 9)

KROGULSKI, Franciszek. *Miasto Tuchów do roku 1657* / Franciszek Krogulski ; oprac. Mariusz Lesław Krogulski. – Tuchów : Poligrafia Redemptorystów, 2016. – 104 s. – (Materiały do Dziejów Tuchowa ; t. 7)

KRUPA, Maciej. *Nieobecne miasto : przewodnik po nieznanym Zakopanem* / Maciej Krupa, Piotr Mazik, Kuba Szpilka. – Wołowiec : Wydawnictwo Czarne ; Zakopane : Muzeum Tatrzańskie, 2016. – 147, [4] s.

KRYCIŃSKI, Stanisław. *Łemkowszczyzna : po obu stronach Karpat* / Stanisław Kryciński. – Rzeszów : Libra, 2016. – 318, [2] s.

Księga uchwał Bractwa Różańca Świętego założonego w kościele parafialnym św. Jakuba Apostoła w Tuchowie (1711–1782) / oprac. Mariusz Lesław Krogulski. – Tuchów : Mała Poligrafia WSD Redemptorystów, 2014. – 248 s., [1] k. tabl. – (Materiały do Dziejów Tuchowa ; t. 3)

Księga wpisowa do Bractwa Dobrej Śmierci pod wezwaniem św. Józefa / oprac. Mariusz Lesław Krogulski, Przemysław Mariusz Krogulski. – Tuchów : [Mała Poligrafia WSD Redemptorystów], 2013. – 88 s. – (Materiały do Dziejów Tuchowa ; t. 1)

Księga zaślubionych parafii św. Jakuba Apostoła w Tuchowie (1724–1776) / oprac. Mariusz Lesław Krogulski. – Tuchów : Poligrafia Redemptorystów, 2015. – 344 s., [1] k. tabl. – (Materiały do Dziejów Tuchowa ; t. 5)

Księga zgonów parafii św. Jakuba Apostoła w Tuchowie (1752–1776) / oprac. Mariusz Lesław Krogulski. – Tuchów : Poligrafia Redemptorystów, 2015. – 224 s., [1] k. tabl. – (Materiały do Dziejów Tuchowa ; t. 6)

KUDELA, Anna. *Skawiniacy w siedmiomilowych butach – jesteśmy z jednej bajki* / Anna Kudela. – Skawina : Fundacja Skawińskie Centrum Wolontariatu, 2014. – 115 s.

Kultura ludowa Górali Kliszczackich : praca zbiorowa / pod red. Katarzyny Ceklarz i Justyny Masłowiec. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy”. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2015. – 559, [1] s., [16] s. tabl., [6] k. tabl. luzem. – (Biblioteka Górská COTG PTTK w Krakowie ; t. 26)

Kultura ludowa Górali Pienińskich : praca zbiorowa / pod red. Katarzyny Ceklarz i Urszuli Janickiej-Krzywdy. – Wyd. 2. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy”. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2014. – 615, [3] s., [8] s. tabl., [6] k. tabl. luzem. – (Biblioteka Górská COTG PTTK w Krakowie ; t. 24)

KUŹNIAK, Angelika. *Stryjeńska : diabli nadali* / Angelika Kuźniak. – Wołowiec : Wydawnictwo Czarne, 2015. – 341, [3] s. – (Biografie)

Legends gminy Brzeźnica / [wstęp i oprac. Wiesława Jarguz]. – Kraków : Księgarnia Akademicka ; Brzeźnica : na zlec. Gminnej Biblioteki Publicznej, 2014. – 63 s.

LEMANIAK, Paweł. *Myślenickie cmentarze : zespół cmentarny przy kościele pod wezwaniem świętego Jakuba. T. 1* / Paweł Lemaniak. – Myślenice : Muzeum Regionalne „Dom Grecki”, 2009. – 205, [1] s.

Lotnictwo w Przełamaniu Gorlickim 1915 r. : spojrzenie po 100 latach / red. nauk. Andrzej Olejko, Andrij Kharuk ; [Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów]. – Gorlice ; Rzeszów ; Nowy Sącz : Flexergis : [Drukarnia Baad], 2015. – 260, [1] s.

LUBCZYŃSKI, Mariusz. *Szlachta powiatu ksiąskiego za ostatnich Jagiellonów : struktura majątkowa / Mariusz Lubczyński ; Polskie Towarzystwo Historyczne, Polskie Towarzystwo Heraldyczne. – Warszawa : Wydawnictwo DiG ; Bellerive-sur-Allier : Edition La Rama, 2016. – 393, [6] s. – (Szlachta i Ziemiaństwo na Ziemiach Dawnej Rzeczypospolitej)*

Łączą nas mikroprojekty / Związek Euroregion „Tatry”. – Nowy Targ : Związek Euroregion „Tatry”, 2015. – 120 s.

MALARCZYK, Wiesław. *Dobranowice : moja mała ojczyzna : 1242–2015 / [oprac. Wiesław Malarczyk]. – Dobranowice : Wiesław Malarczyk, 2015. – 139 s., [27] s. tabl.*

MARCISZUK-JABŁOŃSKA, Teresa. *Sztuki piękne pod Tatrami / Teresa Jabłońska. – Zakopane : Tatrzański Park Narodowy : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, 2015. – 479 s.*

Metryka chrztów parafii św. Jakuba Apostoła w Tuchowie (1764–1776) / oprac. Mariusz Lesław Krogulski. – Tuchów : Mała Poligrafia Redemptorystów, 2014. – 404 s., [1] k. tabl. – (Materiały do Dziejów Tuchowa ; t. 4)

MEUS, Konrad. *Zarys czytelnictwa i historii bibliotek publicznych w Wadowicach / [Konrad Meus, Bożena Płonka ; Wadowicka Biblioteka Publiczna]. – Wadowice : Wadowicka Biblioteka Publiczna, [2016]. – 80 s.*

OGÓREK, Tadeusz. *Tatry w panoramach / zdj. Tadeusz Ogórek, Szymon Seweryn, Roman Hasior ; tekst Małgorzata Kotarba. – Piwniczna-Zdrój : Agencja Wydawnicza WiT, 2016. – 143, [1] s.*

OKOŁOWICZ, Stefan. *Anioł i Syn : 30 lat dialogu Stanisława i Stanisława Ignacego Witkiewiczów / Stefan Okołowicz. – Warszawa : Boss & Okołowicz, [2015]. – 326, [2] s.*

PIĄTEK, Stanisław. *Kęty : miasto świętego Jana Kantego / Stanisław Piątek ; [red. Łukasz Front]. – Wyd. 1. scalone i popr. – Kęty : Wydawnictwo Marek Derewiecki : przy współpr. Gminy Kęty, 2016. – 271 s. – (Biblioteka Historyczna)*

Pierwsza rocznica odstonięcia i poświęcenia Pomnika Pamięci Żołnierzy ZWZ-AK z Placówki „Sosna – Las” : Koźmice Wielkie 131 a, 2 maja 2013 – 2 maja 2014. – Wieliczka : Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, [2014]. – 44 s.

PINKWART, Maciej. *Wariat z Krupówek / Maciej Pinkwart.* – Wyd. 1, dodr. z popr. – Nowy Targ : Wagant, 2015. – 688 s.

POPKO-TOMASIEWICZ, Krystyna. *Poznaj Gorczański Park Narodowy / Krystyna Popko-Tomasiewicz.* – Poręba Wielka : Gorczański Park Narodowy, [2015]. – 116 s.

Przyszłość swoją przeszłością czytajcie : praca zbiorowa / pod red. Lidii Marii Jedlińskiej ; Stowarzyszenie Koło Integracji Bibic ; [zespół aut. Jadwiga Adamiak, Bogusława Babich, Maria Kordaszewska, Halina Krawczyk, Maria Marzec-Kot, Krystyna Synowiec, Stanisław Matras, Krzysztof Sierant]. – Bibice : nakł. Stowarzyszenia Koło Integracji Bibic ; Kraków : Towarzystwo Słowaków w Polsce, 2016. – 46, [2] s.

PYTLARZ, Elżbieta. *Karniowice : historia dworu / Elżbieta Pytlarz.* – Kraków : Wydawnictwo Astra, 2016. – 192 s.

Rabka : złote lata Rabki-Zdroju / [tekst Katarzyna Ceklarz, Jan Ceklarz, Józef Gaweł, Piotr Kuczaj, Henryk Urbanowski]. – [Kraków] : Studio Plan Art ; Rabka-Zdrój : na zlec. Miejskiego Ośrodka Kultury, 2014. – 152 s.

RAK, Maciej. *Materiały do etnografii Podhala / Maciej Rak.* – Kraków : Księgarnia Akademicka, 2016. – 443 s. – (Biblioteka „LingVariów” ; t. 22) (Z Prac Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego)

RAPAŁA, Krzysztof. *Przewodnik turystyczny Gminy Krzeszowice / [Krzysztof Rapała].* – Kraków : Wydawnictwo Kartograficzne Compass, 2015. – 123, [1] s.

REINFUSS, Roman. *Karpacki świat Bojków i Łemków / Roman Reinfuss fot. ; [tekst Zbigniew Libera, Hubert Ossadnik].* – Wyd. 1, dodr. – Olszanica : Bosz Szymanik i wspólnicy, 2016. – 247, [1] s.

REMISZEWSKI, Ryszard Marian. *Śladami legendy o św. Kindze w Pieninach : o Średnianach, Chałupiskach i Miedziusianach / Ryszard M. Remiszewski.* – Szczawnica : Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach : nakł. własnym, 2015. – 23, [1] s. – (Seria z Okienkiem ; 49)

RODAK, Jan. *Kościółek pw. Nawiedzenia Najświętszej Panny Maryi w Tłuczani : (z dziejów zapomnianego kościółka wotywnego na tłuczańskim nawsiu)* / Jan Rodak. – Kraków : Scriptum, 2016. – 233 s.

ROZWADOWSKI, Witold. *„Sokół” odrodzony* / Witold Rozwadowski. – Myślenice ; Kraków : Drukarnia „Styl” Anna Dura, 2013. – 112 s.

RUSZAŁA, Kamil. *Wielka wojna w małym mieście : Gorlice w latach 1914–1918* / Kamil Ruszała. – Kraków : Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagellonica, 2015. – 291 s., [12] s. tabl.

SACHA, Bogumiła. *Ocalić od zapomnienia : Lewniowa : album fotograficzny* / Bogumiła Sacha. – Lewniowa ; Gnojnik : Centrum Kultury, 2016. – 206 s.

70. rocznica wyzwolenia Auschwitz / [fot. Kamil Będkowski, Marek Lach, Marek Kocjan, Radosław Piątek, Jarek Praszkiwicz, Paweł Sawicki ; red. i wybór zdj. Bartosz Bartyzel, Paweł Sawicki]. – Oświęcim : Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2015. – 110, [6] s.

SIERADZKA, Agnieszka. *Lagermuseum : muzeum obozowe w KL Auschwitz* / Agnieszka Sieradzka. – Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, cop. 2016. – 161, [5] s., [62] s. tabl.

SIWIEC, Katarzyna. *Włoska Małopolska* / Katarzyna Siwiec, Mieczysław Czuma, Leszek Mazan. – Cieszyn : Pracownia na Pastwiskach : na zlec. Województwa Małopolskiego, 2015. – 137, [1] s.

SKORUPA, Andrzej. *Kacwin : kościół Wszystkich Świętych* / zdj. Rafał Monita ; tekst Andrzej Skorupa. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2015. – 55 s.

SKORUPA, Andrzej. *Ludźmierz : sanktuarium Matki Bożej Królowej Podhala* / tekst Andrzej Skorupa ; zdj. Rafał Monita. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2016. – 55 s.

SKOWRON, Andrzej. *Gmina Olesno : monografia* / Andrzej Skowron. – Tarnów : S-CAN Wydawnictwo Katarzyna i Dariusz Kobylański ; Olesno : Gmina Olesno, 2015. – 148, [1] s.

SŁAMA, Beata. *Magia nart. [1], Czas pionierów* / Beata Słama, Wojciech Szatkowski. – Zakopane : Wydawnictwo Tatrzańskiego Parku Narodowego : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, 2016. – 343, [1] s., [40] s. tabl.

Stone dziedzictwo : mała monografia regionu wielickiego / aut. Paweł Chorosz, Justyna Maderak, Krzysztof Perkiewicz, Sławomir Włodek. – Kraków : Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Spons Iuventa, 2014. – 150 s.

SMOLIK, Katarzyna. *Jak to z nazwą Żabna było...* / Katarzyna Smolik. – Żabno : Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna : Gminne Centrum Kultury, 2015. – [40] s.

Spis osób należących do Apostolstwa Modlitwy (Serca P. Jezusa) w Tuchowie / oprac. Mariusz Lesław Krogulski. – Tuchów : Mała Poligrafia Redemptorystów, 2013. – 80 s., [1] k. tabl. – (Materiały do Dziejów Tuchowa ; t. 2)

STACHNIK, Paweł. *Ludzie 4 czerwca : uczestnicy kampanii wyborczej Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w 1989 roku* / Paweł Stachnik. – Kraków : Księgarnia Akademicka, 2014. – 62, [2] s., [4] s. tabl. – (Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności ; t. 2)

Struktury pamięci / [wybór tekstów Jadwiga Malina] ; Grupa Literacka „Tilia”. – Myślenice : Muzeum Regionalne „Dom Grecki”, 2012. – 97 s.

SUKNAROWSKI, Franciszek. *Franciszek Suknarowski : rzeźba, malarstwo, grafika, rysunek, medalierstwo* / [tekst Kamil Suknarowski ; zdj. Jacek Kubiena]. – Wadowice : Wadowickie Centrum Kultury im. Marcina Wadowity, 2012. – 111, [1] s. – (Biblioteka Zbiorów Historycznych ; t. 37)

SYPIEŃ, Jacek. *Pamięć śladów, śladami pamięci : miejsca pamięci narodowej na ziemi olkuskiej* / Jacek Sypień, Olgerd Dziechciarz. – Olkusz : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, 2015. – 200 s.

SZATKOWSKI, Wojciech. *Magia nart. [2], Mistrzowie* / Wojciech Szatkowski. – Zakopane : Wydawnictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, 2016. – 387, [3] s., [42] s. tabl.

ŚLUSARCZYK, Janusz. *Problematyka górska w polskiej literaturze naukowej XVIII wieku* / Janusz M. Ślusarczyk. – Nowy Targ : Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, 2014. – 134 s.

Świadkowie historii Ziemi Proszowickiej. T. 3, Rzeczpospolita Partyzancka 1944. Cz. 1 / [red. Agnieszka Głowicka-Polkowska, Halina Kulesza, Andrzej Solarz]. – Proszowice : Stowarzyszenie Gniazdo – Ziemia Proszowicka, 2015. – 138, [1] s.

Tarnów : pierwsze niepodległe : różnymi drogami do niepodległości : materiały z sesji popularno-naukowej : Tarnów, 28 października 2016 / [red. Barbara Sawczyk, Ewa Stańczyk, Tadeusz Trytek]. – Tarnów : Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego, 2016. – 126, [2] s.

Tatrzańskie skarby / red. Maciej Pawlikowski, Marta Wróbel. – Kraków : Wydawnictwo M, cop. 2015. – 93, [3] s.

Teraz / Myślenicka Grupa Literacka Tilia. – Kraków : Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, 2015. – 106, [2] s.

TOMASZEWSKI, Marek. *Tarnów : okupacja 1939–1945* / Marek Tomaszewski. – Tarnów : S-CAN Wydawnictwo Katarzyna i Dariusz Kobyłański, 2014. – 181 s.

TOMASZEWSKI, Tomasz. *To, co trwałe : Górale, tradycja i wiara* / fot. Tomasz Tomaszewski ; tekst Grzegorz Kapla. – Bukowina Tatrzańska : National Geographic, 2015. – 248, [11] s.

TOMCZYK, Kazimierz. *Kościół parafialny pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Raclawicach* / Kazimierz Tomczyk. – Raclawice : Kazimierz Tomczyk, 2014. – 120 s.

TREBUNIA-STASZEL, Stanisława. *Strój podhalański* / Stanisława Trebunia-Staszel, Agnieszka i Mateusz Etynkowscy, Katarzyna Fiedler. – Wrocław : Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2015. – 171 s. – (Atlas Polskich Strojów Ludowych. Cz. 5, Małopolska ; z. 18)

III Konferencja Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych w Polsce / [oprac. red. Elżbieta Bednarowska, Małgorzata Piera]. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich, 2015. – 210 s.

Wadowice : w obiektywie czasu / [red. Zbigniew Jurczak, Witold Kołodenny, Jacek Krupnik, Stanisław Kulig, Rafał Talaga, Marcin Witkowski, Piotr Wyrobiec ; tekst Marcin Witkowski, Karol Witkowski ; wstęp Konrad Meus]. – Wadowice : Drukarnia i Wydawnictwo Grafikon, 2015. – 375, [1] s., [6] s. tabl.

Wierchy wołają : Wiesławowi A. Wójcikowi na siedemdziesiąte urodziny / pod red. Janusza Konieczniaka i Joanny Pociask-Karteczki. – Kraków : Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2016. – 444 s., [12] s. tabl.

Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) i jego bliscy : działalność w kraju i za granicą / [red. Jerzy M. Roszkowski]. – Zakopane : Tatrzański Park Narodowy : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, 2015. – 214 s. – (Zeszyty Tatrzańskie ; nr 5)

WŁODARCZYK, Zofia. *Przewodnik po muszyńskich ogrodach biblijnych* / Zofia Włodarczyk. – Muszyna : [s.n.], 2015. – 28 s.

WOJTANOWSKA, Aleksandra. *Marcin Melaniusz : XVII-wieczny tuchowski kapłan, pisarz, dobroczyńca* / Aleksandra Wojtanowska. – Tuchów : Mała Poligrafia Redemptorystów, 2014. – 160 s.

WOLAŃSKA, Agnieszka. *Krzyż i sól : dziedzictwo wiary wielickich górników* / Agnieszka Wolańska, Marek Skubisz. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich, 2016. – 149, [2] s.

WÓJCIK, Jerzy. *Oddział : między AK i UB : historia żołnierzy „Łazika”* / Jerzy Wójcik. – Warszawa : Wielka Litera, cop. 2016. – 295 s., [24] s. tabl.

Wybrane zagadnienia geomorfologii eolicznej : monografia dedykowana dr hab. Bogdanie Izmałow w 44. rocznicę pracy naukowej / pod red. Jolanty Świąchowicz i Anny Michno. – Kraków : Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, 2016. – 391, [1] s.

Z dziejów lotnictwa małopolskiego 1939–1945 / [pod red. Jana Rysia i Wojciecha Skołuby ; wstęp Jan Ryś, Wojciech Skołuba]. – Krzeszowice : Studio Agrafka Katarzyna Sowińska, 2014. – 235 s.

Zwyczajni, niezwykli ludzie naszego Towarzystwa / [wybór materiałów oraz układ tomu Edward Wieczorek] ; Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Zarząd Główny. Komisja Historii i Tradycji. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy” Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK, cop. 2015. – 236 s. – (Studia i Materiały z Dziejów Krajoznawstwa Polskiego ; t. 9)

ŻUREK, Dorota. *Przestrzeń i społeczeństwo Chrzanowa średniowiecznego i nowożytnego* / Dorota Żurek. – Kraków : Księgarnia Akademicka, cop. 2015. – 450 s., [6] s. tabl., [1] k. tabl., [1] k. tabl. złoż.

oprac. Elżbieta Romanowska
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

Elżbieta Romanowska – e-mail: elzbieta.romanowska@rajska.info

WYKAZ SKRÓTÓW

- AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie
 ADTar. – Archiwum Diecezjalne w Tarnowie
 AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
 AKap. – Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej
 AKMetr. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
 AKMetr. Episc. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta episcopalia
 ANKr. – Archiwum Narodowe w Krakowie (nie Archiwum Państwowe w Krakowie – APKr.)
 ANKr. Kom. Porząd. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Komisje Porządkowe
 ANKr. TSchn. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Teki Antoniego Schneidera
 ANKr.ZP – Archiwum Narodowe w Krakowie. Księgi ziemskie pilzneńskie
 ANTar. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział w Tarnowie
 AMEK – Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie
 „Arch. Bibl. Muz. Kośc.” – „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”
 BJ – Biblioteka Jagiellońska
 KHKM – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
 „Małopolska” – „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”
 „Przeszł. Demogr. Pol.” – „Przeszłość Demograficzna Polski”
 PSB – Polski słownik biograficzny
 RD SG – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”
 „Rocz. Muz. Etnogr. Krak.” – Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie
 „Stud. Hist. – „Studia Historyczne”
 SGKP – Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
 SHGK – Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średnio-wieczu
 SKGL – Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim
 „Teki Krak.” – „Teki Krakowskie”

SPIS TREŚCI

Zdzisław Noga, Od Redaktora	5
problemy sprawy ludzie	
Bogusław K r a s n o w o l s k i, Trzy Sącze – przekształcenia przestrzenne i sztuka	11
Jakub P i e c z a r a, Staropolskie księgi metrykalne Parafii Świętego Klemensa w Wieliczce jako źródło do badań nad historią lokalną	41
Bogusław K r a s n o w o l s k i, Przekształcenia przestrzenne i architektoniczne w Okręgu Wolnego Miasta Krakowa	53
Sebastian W a c i ę g a, Kijaki z Podgórze	87
Maria K u r z e j a - Ś w i ą t e k, Udział grup regionalnych z Podhala i Sądeczyny w kongresach Niemieckiego Frontu Pracy w Hamburgu w latach 1936 i 1938	99
Paweł G l u g l a, Działalność Związku Caritas Diecezji Tarnowskiej w 1946 roku	119
Katarzyna F u j a k, Polany Babiej Góry	139
Bernadeta B i r c z y ń s k a, Pustka. Pomnik pamięci Łemkowszczyzny Beskidu Niskiego	157
Anna P i e c z k a, Dziedzictwo kulturowe regionu w działalności małopolskich bibliotek publicznych	171
Ewa H o r y ń, Ewa Z m u d a, Nazwy duszpasterstw akademickich w Archidiecezji Krakowskiej	183
instytucje	
Jadwiga C z a r n y, Skansen w Sidzinie	195
Bartłomiej K o s z a r e k, Narodziny bukowieńskiego teatru i jego dzisiejszy repertuar	201
Leszek M ł o d z i a n o w s k i, Szlak Zbójników Karpackich i park tematyczno-rozrywkowy „Zbójnikolandia”	207

archiwum myśli regionalistycznej

Krajowość a regionalizm (Ludwik Abramowicz) 215

materiały świadectwa dokumenty

Andrzej Bogunia-Paczyński, Losu koleje 221

Monika Sagałó, Pamiętanie i zapominanie w kulturze. Przypadek Tadeusza Sadowskiego, pseudonim Tomo 229

Magdalena Woźniak, Stefan Telep – nieprofesjonalny malarz łemkowski . . 241

Jadwiga Węgorzek, Koronczarka. Wspomnienie o Oldze Szerauc 245

Piotr Lulek, „Zagroście ta Turoniowi”. 38 lat Powiatowych Przeglądów Kołędniczych u Zagórzan, Górali Białych, Lachów Szczyrzyckich i Limanowskich w gminie Mszana Dolna 249

Ewa Leśniak, „Jak się kto nauczy, tak mruć”. Przysłowia i zwroty przysłowio-
we funkcjonujące do dziś w gwarze Przyszowej 277

edukacja regionalna

Katarzyna Ceklarsz, Iwona Górny, Wśród Kliszczackich Górali. O Andrzeju Słoninie, rzeźbiarzu z Bogdanówki w gminie Tokarnia 289

Małgorzata Półubok, Koronka klockowa – tradycyjne rękodzieło w Krakowie 297

Krystyna Nita, Historie w kamieniach zamknięte. Regionalizm europejski . . 303

materiały do słownika biograficznego małopolski

Żytkowicz, Zofia Janina (Jakub Marcin Bulażak) 311

recenzje noty bibliograficzne

Zdzisław Noga, Wzorowa monografia (*Plechów. Historia majątku ziemskiego*, praca zbiorowa pod red. W. Bukowskiego, Kraków : Wydawnictwo Tow. Naukowego „Societas Vistulana”, 2016, 463 s.) 317

Estera Trojanaowska, Krakowski spleen (Jacek Olczyk, *Życie literackie w Krakowie w latach 1893–2013*, T. 1, Kraków : Wydawnictwo i Księgarnia Korporacja Ha!art, 2016, 719 s.) 319

Krystyna Kowalik, O małej architekturze sakralnej ziemi sandomierskiej (Piotr Sławiński, *Pamiętki kultu religijnego w gminie Obrazów*, Obrazów : Urząd Gminy w Obrazowie, Sandomierz : Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia, 2016, 318 s., il.) 321

sprawozdania kronika

Kazimiera S k a ł u b a, Towarzystwo Przyjaciół Skawiny – w 35-lecie działalności	331
Przegląd nowości regionalnych Czytelni Zbiorów o Krakowie i Małopolsce Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie (Elżbieta R o m a n o w s k a) . . .	341
Wykaz skrótów	356

